

Translatoryczne i dyskursywne
oblicza komunikacji

MULTILINGUAL APPLIED LINGUISTICS

WIELOJĘZYZCZNA LINGWISTYKA STOSOWANA

Redaktor serii:

Ewa Gruszczyńska

TOM VI

Instytut Lingwistyki Stosowanej WLS
Uniwersytet Warszawski

Komitet Redakcyjny serii:

Agnieszka Biernacka, Markus Eberharter,
Agnieszka Kulczyńska, Agnieszka Leńko-Szymańska, Anna Szczęsny.

Uniwersytet Warszawski
Wydział Lingwistyki Stosowanej
Instytut Lingwistyki Stosowanej

Translatoryczne i dyskursywne oblicza komunikacji

Redakcja

Ewa Gruszczyńska, Małgorzata Guławska-Gawkowska, Anna Szczęsny

Warszawa 2019

Książka wydana dzięki środkom
Wydziału Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego

Recenzenci:

Prof. Elżbieta Skibińska
Prof. Teresa Dobrzyńska
Prof. Anna Małgorzewicz

Projekt okładki:

Barbara Kuropiejska-Przybyszewska

Skład i łamanie:

Witold Woicki

Copyright:

Instytut Lingwistyki Stosowanej 2019
Autorzy

Wydano nakładem

Instytutu Lingwistyki Stosowanej WLS UW

Druk i oprawa:

Sowa Sp. z o.o.
www.sowadruk.pl

ISSN:

2544-4913

ISBN:

978-83-951407-6-1

Pamięci

Profesora Krzysztofa Hejwowskiego

Spis treści

Wstęp 7

I. Przekład literacki – różne kultury, różne języki

1. Małgorzata Gaszyńska-Magiera
Tożsamość w obozie koncentracyjnym. Wokół przekładów prozy
Jorgego Semprúna *Le mort qu'il faut* na polski i hiszpański 13

2. Anna Głogowska
Rosyjski język pospolity (*prostorieczije*) w przekładzie.
Przypadek *Nefrytowego różańca* Borisa Akunina 27

3. Jarosław A. Pietrow
Dialogowe wypowiedzi postaci w japońskim tekście literackim
z perspektywy translatoryki japońsko-obcojęzycznej – na przykładzie
opowiadania *Tancerka z Izu* Kawabaty Yasunariego 43

4. Maciej Stanaszek
Obca inność w przekładzie – która odpycha i/lub przyciąga 69

5. Anna Szczęsny
Ksenia Starosielska, tłumaczka. O elementach nacechowanych
kulturowo i o perspektywie odwróconej na przykładzie tłumaczeń
literatury faktu z języka polskiego na rosyjski 81

6. Dorota Urbanek
Bez kanonu, czyli o *Mistrzu i Małgorzacie*
w tłumaczeniu Barbary Dohnalik 105

7. Aleksandra Wąsowicz-Peinado
Przekład tekstu japońskiego z perspektywy znaczeń
konotowanych przez warstwę grafemiczną 131

II. Różne oblicza przekładu

8. Agnieszka Biernacka
Elementy dodane w tłumaczeniu wypowiedzi
stron postępowania sądowego 153

9. Ewa Gruszczyńska
Wulgaryzmy w dyskursie medialnym a przekład 169

| | |
|---|-----|
| 10. Aleksandra Kalata-Zawłocka | |
| (Nie)obecność tłumacza w tłumaczeniu języka migowego | |
| – wyzwania komunikacji na odległość | 185 |
| 11. Tomasz Konik | |
| Głosy w dyskursie – kwestie przekładu | |
| angielskich tekstów argumentacyjnych na język polski | 205 |
| 12. Tomasz Korybski | |
| Nauczanie tłumaczenia symultanicznego przy wykorzystaniu | |
| mobilnych zestawów tour guide – uwagi praktyczne | 217 |
| 13. Asuka Matsumoto | |
| Najstarszy słownik japońsko-polski (1823) a słownik szwedzko-japoński | |
| układu Thunberga (1791) oraz jego tłumaczenia niemieckie, angielskie | |
| i francuskie, wydane w latach 1792-1796 | 229 |
| 14. Małgorzata Szupica-Pyrzanowska | |
| Funkcje i aktywność mózgu w procesie tłumaczenia symultanicznego . . | 243 |
| III. Z zagadnień współczesnego dyskursu | |
| 15. Małgorzata Guławska-Gawkowska | |
| Metaforyka chorób nowotworowych | 259 |
| 16. Ewa Nowik-Dziewicka | |
| Radyjka, baciki i suszareczki – zdrobnienia w dyskursie | |
| samochodowego CB-radio. Analiza w ramach teorii relewancji | 277 |
| 17. Urszula Topczewska | |
| Wariabilność semantyczna w dyskursie na przykładzie sporu o <i>gender</i> . . . | 295 |
| Abstracts | 309 |

Niniejszy tom pt.: *Translatoryczne i dyskursywne oblicza komunikacji* jest szóstym z kolei w serii „Wielojęzyczna lingwistyka stosowana” wydawanej pod red. Ewy Gruszczyńskiej przez Instytut Lingwistyki Stosowanej. Tym razem problematyka poruszona w tekstach, które składają się na tom, dotyczy komunikacji, a dokładniej jej translatorycznego i dyskursywnego oblicza. Tom został podzielony na 3 części: „Przekład literacki – różne kultury, różne języki”, „Różne oblicza przekładu” i „Z zagadnień współczesnego dyskursu”. Podział na wymienione trzy części nie jest rozłączny, ponieważ nieraz trudno oddzielić problematykę dyskursywną od translatorycznej. Na całość składa się siedemnaście artykułów, wszystkie autorstwa pracowników naukowych Instytutu Lingwistyki Stosowanej, których łączy, jak słusznie zauważyła jedna z recenzentek, „uprzywilejowane językoznawcze podejście do omawianych zjawisk”. Autorzy opierają swoje badania zarówno translatoryczne, jak i dyskursywne, na materiale w różnych językach, przede wszystkim angielskim, ale także niemieckim, hiszpańskim, rosyjskim i japońskim.

Część I pt.: „Przekład literacki – różne kultury, różne języki” obejmuje kilka tekstów poświęconych relacjom pomiędzy językiem a kulturą, językiem a tożsamością, których oddanie w przekładzie zostało zbadane na podstawie dzieł literackich i ich tłumaczeń, osadzonych w różnych kulturach – bliskich i dalekich.

Małgorzata Gaszyńska-Magiera w studium pt.: *Tożsamość w obozie koncentracyjnym. Wokół przekładów prozy Jorgego Semprúna „Le mort qu’il faut” na polski i hiszpański* koncentruje się na zagadnieniu napięcia pomiędzy tożsamością narodową autora a językiem, w którym tworzy, analizując przekład polski i hiszpański francuskiego oryginału z uwagi na to subtelne kryterium.

Rosyjski język pospolity (prostorieczije) w przekładzie. Przypadek „Nefrytowego różańca” Borisa Akunina – to analiza autorstwa Anny Głogowskiej, która rozważa rolę podstandardowych środków językowych w dziele literackim oraz zagadnienie ich przekładalności.

Jarosław Pietrow w artykule pt.: *Dialogowe wypowiedzi postaci w japońskim tekście literackim z perspektywy translatoryki japońsko-obcojęzycznej – na przykładzie opowiadania „Tancerka z Izu” Kawabaty Yasunariego* zajmuje się problematyką kulturowego osadzenia fragmentów dialogowych w tekście japońskim i problemami z tłumaczeniem ich na język polski. Autor porównał cztery przekłady tytułowego tekstu japońskiego na język polski, angielski i rosyjski

oraz omówił stosowane przez tłumaczy strategie umożliwiające uzyskanie optymalnego poziomu ekwiwalencji, a także przyczyny, dla których w wielu wypadkach ekwiwalencja jest nieosiągalna.

Maciej Stanaszek w studium pt.: *Obca inność w przekładzie – która odpycha i/lub przyciąga* stara się zdefiniować obcość i inność z perspektywy projektowanego odbiorcy oraz pokazać rozmaite zabiegi tłumacza, czynniki determinujące wybory tłumacza oraz ich wpływ na recepcję dzieła tłumaczonego na przykładzie przekładów dramatu Stanisława Wyspiańskiego *Wesele* na język niemiecki i wiersza Zbigniewa Herberta pt.: *Nike która się waha* na różne języki.

Ksenia Starosielska, tłumaczka. *O elementach nacechowanych kulturowo i o perspektywie odwróconej na przykładzie tłumaczeń literatury faktu z języka polskiego na rosyjski* to studium przypadku, w którym Anna Szczęsny rozważa zagadnienie zachowania/utruty w przekładzie „sygnałów obcości”, gdy stają się one elementami swojskimi z punktu widzenia odbiorcy docelowego.

Dorota Urbanek w tekście pt.: *Bez kanonu, czyli o „Mistrzu i Małgorzacie” w tłumaczeniu Barbary Dohnalik* podejmuje zagadnienie granic interpretacji czy wręcz manipulacji tłumacza na podstawie paratekstu oraz przekładu, najnowszego w serii tłumaczeniowej. Istotną częścią analizy są kwestie uznania, co stanowi tekst oryginalny – i jakie są możliwości działań lub samowoli tłumacza w tej sferze.

Przekład tekstu japońskiego z perspektywy znaczeń konotowanych przez warstwę grafemiczną to studium Aleksandry Wąsowicz-Peinado, która na przykładach zaczerpniętych z języka japońskiego zwraca uwagę na barierę typologiczną pomiędzy językami fonograficznymi a językami stosującymi środki grafemiczne oraz na istotną rolę decyzji tłumacza, który jest w stanie odczytać i ocenić wagę wszelkich informacji dodatkowych wynikających z warstwy grafemicznej.

Część II pt.: „Różne oblicza przekładu” obejmuje teksty, które odzwierciedlają bogactwo problematyki przekładoznawczej. Opierają się na materiale różnego typu tłumaczeń, w tym na tłumaczeniach tekstów audiowizualnych, sądowych, argumentacyjnych, leksykograficznych.

Agnieszka Biernacka w studium pt.: *Elementy dodane w tłumaczeniu wypowiedzi stron postępowania sądowego* przeprowadza analizę wypowiedzi docelowych tłumacza i wskazuje na różnice względem wypowiedzi źródłowych. Analiza służy autorce do sporządzenia klasyfikacji elementów dodanych oraz omówienia mechanizmów ich powstawania.

Ewa Gruszczyńska w studium pt.: *Wulgaryzmy w dyskursie medialnym a przekład* podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie, jaką rolę w postępującym

procesie wulgaryzacji języka w polskim współczesnym dyskursie publicznym odgrywają przekłady. Materiał audiowizualny, który posłużył autorce do analizy, prowadzi do wniosków przeczących obiegowym opiniom o tendencji do łagodzenia wulgaryzmów w przekładzie i jest dowodem na tendencję przeciwną, mającą na celu wzmocnienie wulgarności polskiego tekstu docelowego.

Artykuł Aleksandy Kalaty-Zawłockiej pt.: *(Nie)obecność tłumacza w tłumaczeniu języka migowego – wyzwania komunikacji na odległość* poświęcony jest specyficje tłumaczenia, w którym tłumacz jest w innym miejscu niż rozmówca. Autorka omawia w nim różne formy tłumaczenia na odległość przy zastosowaniu nowoczesnych technologii, skupiając się na języku migowym. Szczególną uwagę poświęca temu, jaki wpływ wywiera brak fizycznej obecności tłumacza na przebieg, skuteczność i komfort komunikacji.

Tomasz Konik w artykule pt.: *Głosy w dyskursie – kwestie przekładu angielskich tekstów argumentacyjnych na język polski* zajmuje się problemami związanymi z identyfikacją głosów przytoczonych i głosu autorskiego w dyskursie na podstawie przekładów tekstów z zakresu ekonomii. Artykuł łączy w sobie problematykę dyskursywną i przekładoznawczą, a jego celem jest wskazanie i omówienie przyczyn błędnych strategii tłumaczeniowych w tego typu tekstach.

Praktycznym aspektem związanym z nauczaniem tłumaczenia symultanicznego przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii poświęcony jest tekst Tomasza Korybskiego pt.: *Nauczanie tłumaczenia symultanicznego przy wykorzystaniu mobilnych zestawów tour guide – uwagi praktyczne*. Autor osadza swoje spostrzeżenia w kontekście historycznym, etycznym i praktycznym pracy tłumacza oraz tłumacza-dydaktyka i kieruje swoje uwagi przede wszystkim do tych, którzy chcą usprawnić proces przekładu symultanicznego.

Asuka Matsumoto w artykule pt.: *Najstarszy słownik japońsko-polski (1823) a słownik szwedzko-japoński układu Thunberga (1791) oraz jego tłumaczenia niemieckie, angielskie i francuskie, wydane w latach 1792-1796* zajmuje się najstarszą japońsko-polską pozycją leksykograficzną. W rzetelny i docieklivy sposób przeprowadza analizę porównawczą obu wymienionych w tytule słowników oraz ich tłumaczeń, których celem jest wskazanie faktycznego źródła słownika japońsko-polskiego.

Małgorzata Szupica-Pyrzanowska, podobnie jak wymieniony wyżej Tomasz Korybski, poświęca uwagę w swoim artykule pt.: *Funkcje i aktywność mózgu w procesie tłumaczenia symultanicznego* tłumaczeniu symultanicznemu. Jednak, zajmuje się głównie aspektem neurokognitywnym i neurolingwistycznym tego typu przekładu. Artykuł jest przeglądem literatury oraz podsumowaniem najnowszych i najważniejszych ustaleń dotyczących korelatów związanych

z procesami translacyjnymi. Ponadto jest on próbą odpowiedzi na pytanie, na ile możliwe jest praktyczne przełożenie osiągnięć technik neuroobrazowania na pole tłumaczenia symultanicznego.

Część III pt.: „Z zagadnień współczesnego dyskursu” obejmuje trzy teksty poświęcone różnym problemom dyskursywnym wnikliwie omawianym i szeroko dyskutowanym w publicystyce polskiej ostatnich lat.

Małgorzata Guławska-Gawkowska zajmuje się w artykule pt.: *Metaforyka chorób nowotworowych* dwoma przeciwstawnymi konceptualizacjami raka stosowanymi w medycynie konwencjonalnej i niekonwencjonalnej, opisywanymi w literaturze popularnonaukowej polskiej i zagranicznej oraz zwraca uwagę na fakt, że myślenie – zgodnie z koncepcją Lakoffa i Johnsona – ma wpływ na obrazowanie metaforyczne, które w przypadku śmiertelnej choroby staje się szansą na jej pokonanie.

W artykule Urszuli Topczewskiej pt.: *Wariabilność semantyczna w dyskursie na przykładzie sporu o gender* występuje również dualizm w postrzeganiu tytułowego pojęcia gender jako z jednej strony szansy cywilizacyjnej w publicystyce lewicowej, a z drugiej strony zagrożenia społecznego w ujęciu prawniczym. W tym wypadku badaczka wykorzystuje jednak dodatkowo wyniki analizy jakościowej przeprowadzonej przy wykorzystaniu programu QDA Miner dla wybranych tekstów publicystycznych.

Nieco inny charakter ma tekst Ewy Nowik-Dziewickiej pt.: *Radyjka, baciki i suszareczki – zdrobnienia w dyskursie samochodowego CB-radio. Analiza w ramach teorii relewancji*, w którym autorka zajmuje się analizą pragmatyczną specyficznych deminutywów stosowanych w socjolekcie kierowców, a tym samym odnosi się do innego wymiaru dyskursu. Opis tychże zdrobnień oraz analiza ich znaczeń znajduje podbudowę w zastosowanej do badania teorii relewancji.

Ewa Gruszczyńska
Małgorzata Guławska-Gawkowska
Anna Szczęsny

I. Przekład literacki
– różne kultury, różne języki

Małgorzata Gaszyńska-Magiera

Tożsamość w obozie koncentracyjnym.
Wokół przekładów powieści Jorgego Semprúna
Le mort qu'il faut na polski i hiszpański

Streszczenie

Jorge Semprún, intelektualista, polityk i wybitny prozaik, Hiszpan piszący po francusku jest autorem czterech powieści nawiązujących do swojego pobytu w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. W ostatniej z nich pt. *Odpowiedni trup*, autor podejmuje próbę opisaną własnej, złożonej tożsamości, uwarunkowanej urodzeniem na Półwyspie Iberyjskim, wtopieniem się w język i kulturę francuską, wpływem pism Karola Marksa i, przede wszystkim, kondycją byłego więźnia. Przedmiotem analizy jest przekład tego fragmentu z języka francuskiego, w którym książka powstała, na hiszpański, czyli rodzimy język autora, i polski oraz porównanie wybranych przez tłumaczy strategii translacyjnych. Zasadniczym celem jest próba określenia, w jakim stopniu decyzje tłumaczy mogą wpłynąć na postrzeganie utworów przez czytelników.

Słowa kluczowe: literatura obozowa, tożsamość, przekład

Wprowadzenie

Przekłady obozowej prozy Jorgego Semprúna wydają się szczególnie interesującym przypadkiem dla translatologów. Pisarz ten, z urodzenia Hiszpan, zasadniczą część swej twórczości stworzył po francusku. Stąd pierwsze pytania, jakie się nasuwają, dotyczą jakości tłumaczeń na jego język rodzimy. Ponadto przekłady na polski wydają się interesującym kontrapunktem dla takich rozważań, ze względu na długą tradycję zarówno rodzimej prozy obozowej, jak i liczne tłumaczenia autorów pochodzących z różnych kręgów kulturowych. W niniejszym artykule chciałabym skoncentrować się na tym, czy i w jakim stopniu decyzje tłumaczy mogły zmodyfikować niektóre aspekty utworu wyjściowego i jego odbiór przez czytelników przekładu.

1. Po wojnie

Jorge Semprún (1923-2011), gdyby zastosować współczesne kategorie, jawi się nam jako człowiek sukcesu. Przez lata był aktywnym politykiem, członkiem Komunistycznej Partii Hiszpanii (hiszp. Partido Comunista de España, PCE), która, mimo delegalizacji, w okresie dyktatury generała Franco tworzyła w Hiszpanii podziemne struktury i prowadziła tam aktywną działalność. Rozczarowanie coraz bardziej stalinizującą linią PCE kazało mu opowiedzieć się za zmianami metod postępowania – na bardziej przystające do rzeczywistości frankizmu oraz za zerwaniem z dyktatem Moskwy, co doprowadziło do usunięcia go z partyjnych szeregów. Niemniej jednak za ukoronowanie kariery politycznej Semprúna należy uznać powierzenie mu w 1988 teki ministra kultury w socjalistycznym rządzie Felipe Gonzálesa. W demokratycznej Hiszpanii cieszył się prestiżem jako niekwestionowany autorytet moralny.

Od lat 60. Jorge Semprún przynależał do francuskich elit intelektualnych. Był cenionym pisarzem, autorem obsypanych nagrodami powieści¹, w których nawiązywał do własnych przeżyć, autobiografii, artykułów, esejów, wystąpień konferencyjnych. Jako scenarzysta pracował z najgłośniejszymi reżyserami francuskiego kina, takimi jak Alain Resnais czy Konstantinos Costa-Gavras, i był dwukrotnie nominowany do Oscara².

A jednak, mimo tych wszystkich niewątpliwych osiągnięć, mimo sławy i uznania wykraczających poza granice obu ojczyzn – Hiszpanii i Francji, Semprún nawet u schyłku życia mówił o sobie: „nie jestem prawdziwym Hiszpanem, ani prawdziwym Francuzem, ani nawet prawdziwym pisarzem (...). Naprawdę jestem jedynie więźniem [Buchenwaldu]”. (Semprún 1994). Okazuje się zatem, że to nie kariera polityczna i literacka, lecz półtoraroczny (1943-45) pobyt w obozie koncentracyjnym stał się elementem centralnym, najważniejszym punktem odniesienia definiującym całą biografię pisarza.

Semprún został zesłany do obozu w wieku dwudziestu lat. To właśnie z okresu dojrzwania i wczesnej dorosłości z reguły pochodzi najwięcej najbardziej wyrazistych wspomnień każdej jednostki (Niedźwieńska 2000: 125). A to przede wszystkim do przeżyć obozowych Semprún będzie nawiązywał w swojej twórczości literackiej, o nich będzie mówił w licznych wywiadach i wystąpieniach publicznych. Doświadczenie obozu będzie postrzegane jako kluczowy element swojej tożsamości.

¹ M. in. Prix Fémina 1969, Premio Planeta 1977, Nagroda Pokojowa Księgarzy Niemieckich (1994), Premio José Manuel Lara (2004).

² W 1966 roku za najlepszy scenariusz oryginalny do filmu Resnais *Wojna się skończyła* oraz w 1969 za scenariusz do filmu Z Costy-Gavrasa.

Tożsamość jednostki definiowana jest jako „zdolność człowieka do stwierdzenia, kim się jest, i do refleksji nad miejscem, jakie zajmuje w otaczającej rzeczywistości” (Waszczyńska 2014: 53). Nie jest ona mu dana z góry i może być konstruowana na różne sposoby. Ma charakter zmienny, a jednostka ma możliwość wyboru jej treści – czyli selekcji elementów, które będą się na nią składać (Waszczyńska 2014: 49). Cechuje ją jednak poczucie ciągłości, czyli względnej niezmienności własnego „ja”, pomimo upływu czasu i zmian, jakie zachodzą w człowieku (Majczyna 2000: 47). Konstytutywnym czynnikiem jest tu pamięć autobiograficzna, ponieważ „pamiętanie historii własnego życia jest podstawą tożsamości” (Niedźwieńska 2000: 115). Proces ten ma charakter narracyjny, jego istotą jest bowiem konstruowanie relacji w taki sposób, aby wyjaśnić – przede wszystkim sobie – sens tego, co się nam w życiu przydarzyło. W związku z tym analiza wydobytych z pamięci zdarzeń autobiograficznych ma na celu przede wszystkim ustalenie ich znaczenia dla teraźniejszości. Dla człowieka nie jest bowiem ważne jedynie *tu i teraz*, musi on uporządkować poszczególne epizody swojego życia w taki sposób, by jawiło się ono jako spójna, sensowna całość (Grzegorek 2000: 226).

Twórczość literacka i publicystyczna Semprúna wydaje się nieustannym poszukiwaniem sensu w doświadczeniach obozowych, odkrywaniem ich znaczenia na każdym etapie życia „po”. Wspomnienia te okazują się żywe mimo upływu lat; Semprún będzie wielokrotnie podkreślał, że jego kondycja więźnia jest stałym, niezmiennym, nieprzemijającym czynnikiem organizującym jego osobistą tożsamość.

2. Tożsamość a język

Gdyby przywołać ponownie modne dzisiaj etykiety, Semprúna można by określić jako człowieka dwukulturowego i dwujęzycznego. Urodził się w Hiszpanii, w rodzinie o silnych tradycjach politycznych (jego dziadek ze strony matki, Antonio Maura, pięciokrotnie sprawował urząd premiera). Ojciec, profesor prawa, był powiązany z ruchem republikańskim, toteż na wieść o wybuchu rebelii generała Franco podjął decyzję o udaniu się na emigrację. Rodzina osiedliła się w Paryżu, a w 1941 młody Jorge Semprún podjął studia filozoficzne na Sorbonie. Podstawową, bardzo staranną edukację, której jednym z elementów była intensywna nauka języka niemieckiego, odebrał więc jeszcze w rodzinnym kraju, dalsze kształcenie odbywało się już w języku francuskim.

We Francji jako młody człowiek źle znosił, gdy z powodu obco brzmiącej wymowy rozpoznawano w nim cudzoziemca, w szczególności – „czerwonego Hiszpana”. Narrator powieści *Odpowiedni trup, porte-parole* pisarza, deklaruje: „(...) w 1939 roku, idąc bulwarem Saint-Michel w Paryżu postanowiłem, że już

nikt nigdy nie zidentyfikuje mnie jako cudzoziemca z racji mojego akcentu” (s. 65). To wspomnienie powraca też w innych jego utworach, bywa przywoływane w wywiadach.

Semprún opanował francuski do perfekcji, zdecydowana większość jego twórczości powstała w tym języku. Nigdy jednak nie przyjął obywatelstwa francuskiego, odrzucił również propozycję kandydowania do Akademii Francuskiej, argumentując, że jest i pozostanie Hiszpanem. Uważał się jednak za „sfrancuziałego” (*afrancesado*) i nie uznawał tego określenia za pejoratywne (Semprún 2003: 36).

Wiele lat później w wywiadzie udzielonym czasopismu *Letras Libres* (Semprún 2003:34) stwierdził, że był i pozostał dwujęzyczny, a pisanie po hiszpańsku i po francusku przedstawiało dla niego ten sam poziom trudności. Decyzję o ostatecznym wyborze języka francuskiego jako narzędzia ekspresji artystycznej tłumaczył względami pozaliterackimi: po pierwsze, w obozie znalazł się ze względu na udział we francuskim ruchu oporu, a po drugie, w latach 60., gdy debiutował jako pisarz, jego utwory nie mogłyby ukazać się w Hiszpanii ze względu na cenzurę³.

Wyjaśnienia pisarza brzmią jak niezbyt wiarygodna próba usprawiedliwienia się po latach wobec hiszpańskich odbiorców, w zmienionych okolicznościach, gdy sytuacja polityczna umożliwiła Semprúnowi powrót do krajowej polityki i na intelektualne salony⁴. Trudno uwierzyć, by wybór języka, w którym powstawały utwory mówiące o bardzo osobistych, traumatycznych przeżyciach, które na zawsze naznaczyły pisarza, był przypadkowy albo podyktowany stosunkowo błahymi przyczynami. Mimo że Semprún u schyłku życia mówił: „hiszpański jest dla mnie nie tylko językiem rodzimym, ale także podstawowym” (Semprún 2003:34), bardziej przekonująco brzmi pochodząca z tego samego okresu deklaracja, którą włożył w usta narratora swojej ostatniej opowieści o tematyce obozowej: „jedynie język francuski jest dla mnie czymś w rodzaju ojczyzny” (Semprún 2002: 65). Dalej jednoznacznie dał wyraz swej fascynacji tym językiem: „Uwiódł mnie język Gide’a i Giroudoux, Buadelaire’a i Rimbauda, a przede wszystkim poruszający trzewia język Racine’a: absolutnie doskonała równowaga między przejrzystym opanowaniem a zamaskowaną gwałtownością” (Semprún 2002: 66).

³ Przekład pierwszej powieści Semprúna na język hiszpański ukazał się w roku 1965, ale książkę musiano wydrukować w Meksyku i opublikować pod wspólnym szyldem wydawnictwa Seix Barral z Barcelony oraz meksykańskiego Joaquín Mortiz.

⁴ Po ustąpieniu z urzędu Jorge Semprún powrócił do Francji i do końca życia mieszkał w Paryżu.

3. Tożsamość w obozie

Czy można w ogóle mówić o tożsamości w obozie koncentracyjnym, gdzie człowiek w skrajnie odhumanizowanych warunkach, pozbawiony imienia, staje się wyłącznie numerem, a warunki sprowadzają jego istnienie do elementarnych odruchów?

Bez względu na miejsce w obozowej hierarchii podstawowym wyznacznikiem funkcjonowania więźniów była wola przetrwania. Hierarchię tę wyznaczały dwa bieguny: bestia, czyli więzień pozbawiony jakichkolwiek hamulców, dążący do przeżycia za wszelką cenę, niestawiający sobie pytań natury etycznej oraz muzulman⁵, całkowicie zniszczony fizycznie i psychicznie, niezdolny do dalszej walki, „dojrzały do komina”, czyli człowiek zredukowany do biologicznego życia, któremu „nie sposób przypisać tożsamości lub świadectwa” (Domańska 2009:67). Pomiędzy tymi ekstremalnymi figurami istniała cała gama postaw pośrednich.

Czy można zatem podejrzewać, że człowiek zdegradowany do stanu zewzwiężenia, którego zasadniczym motywem postępowania jest zaspokojenie podstawowych potrzeb, może sobie zadawać pytania o to, kim jest? Odpowiedź przecząca mogłaby się nasunąć jako oczywista. Jednocześnie trzeba pamiętać, że jakkolwiek definiowanie siebie jest procesem długotrwałym, to etap adolescencji i wczesnej dorosłości jest kluczowy dla kształtowania tożsamości. Rzeczywiście, dość niespodziewanie, właśnie w obozie narrator powieści Semprúna *Odpowiedni trup* zaczyna rozstrzygać takie dylematy. Tu, w „miejscu najdalszego wygnania, u granic nicości (...), na samym dnie wykorzenienia” (Semprún 2002: 67) powstaną fundamenty jego tożsamości jednostkowej, narodowej i ideologicznej⁶: „To właśnie w obozie, wśród hiszpańskich komunistów z Buchenwaldu, zrodziła się we mnie wizja mojej własnej osoby, wizja, która miała mnie później zaprowadzić do antyfrankistowskiego podziemia” (ibid.) – pisze Semprún.

Katalizatorem, który wyzwolił u bohatera książki proces świadomego kształtowania własnego ja, było zatem spotkanie w obozie stosunkowo niewielkiej grupy więźniów pochodzących z różnych regionów Hiszpanii. „Na nowo związało mnie z nimi poczucie przynależności” (Semprún 2002: 67) – wyznaje. Wtedy właśnie zaczął ponownie odkrywać znaczenie słowa *rodak*, które od czasu wyjazdu z rodzinnego kraju zniknęło z jego słownika. Hiszpański przetrwał jednak w pokładach nieświadomości, mimo że przez te lata był bezużyteczny

⁵ O kondycji muzulmana powstały liczne studia analityczne, np. Domańska 2009.

⁶ Tożsamość ideologiczna to jedna z odmian tożsamości kulturowej, rozumianej jako „tożsamość społeczna związana z przynależnością jednostki do grupy i zajmowanego w niej miejsca, a także tożsamość jednostkowa i autokreacja” (Kisielewska 2015: 292).

z perspektywy komunikacyjnej, „obecny-nieobecny, uśpiony, wirtualny, pozbawiony wartości użytkowej i wymiennej” (Semprún 2002: 66), możliwy do użycia tylko w razie „palącej potrzeby”. Słowa znane z dzieciństwa, które już zdążyły zatrzeć się w pamięci mimo stosunkowo przecież krótkiego pobytu we Francji, w zetknięciu z rodakami zaczęły odzyskiwać moc i stały się „punktami zaczepienia”, pozwalającymi bohaterowi wejść na drogę samookreślenia.

Drugą „intymną nicią” łączącą język dzieciństwa z rzeczywistością okazała się poezja. Podziemna komórka KPH zleciła bowiem narratorowi organizowanie programu kulturalnego na niedzielne popołudnia – jedyny czas wolny od pracy. Wśród hiszpańskich więźniów przeważali mężczyźni ze środowisk robotniczych, nie było wśród wielu intelektualistów, których można by było poprosić na przykład o wygłoszenie wykładu. Dlatego bohater zdecydował się na spotkania poświęcone poezji. Sam szczylił się znakomitą pamięcią, spisywał więc z głowy pamiętane wiersze dawnych i współczesnych poetów, które współtowarzysze niedoli potem czytali na głos lub recytowali. W sumie udało się zorganizować dwa lub trzy takie spotkania. Jedno z nich, do którego przygotowania bohater drobniuzgowo opisuje, poświęcone było kulturze andaluzyjskiej, a wersy autorstwa Federica Garcíi Lorki stały się jednym z czynników ułatwiających mu symboliczny powrót do kraju i języka dzieciństwa.

Podsumowując, w Buchenwaldzie ukształtowały się trzy filary tożsamości narratora: tożsamość osobista, uwarunkowana kondycją więźnia⁷, oraz skomplikowana tożsamość narodowa – „sfrancuziałego” Hiszpana, który, choć pisze po francusku, zawsze pozostanie formalnie i emocjonalnie obywatelem kraju urodzenia. Ponadto umocniła się jego tożsamość ideologiczna: jeszcze przed zesłaniem do obozu lektura *Manifestu komunistycznego* Karola Marksa „niczym huragan wstrząsnęła wszystkimi [jego] przekonaniem, całym sposobem życia i poruszania się w świecie” (Semprún 2002: 78). Spotkanie z towarzyszami z KPH w Buchenwaldzie ugruntowało te wybory ideowe.

4. Autor i narrator *Le mort qu'il faut*

Więźniowie hiszpańscy stanowili stosunkowo niewielką grupę narodową w obozach koncentracyjnych w Niemczech, Hiszpanie trafiali bowiem na ogół do tych zlokalizowanych na terenie Francji i północnej Afryki⁸ i to przecież

⁷ Dość zaskakujące jest wyznanie Semprúna, który pobyt w Buchenwaldzie opisuje w kategoriach „doświadczenia wolności”. Wyjaśniał, że oczywiście nie pragnął tortur i koszmaru obozu, ale świadomie przystąpił do ruchu oporu, znając potencjalne konsekwencje (Semprún 2003: 33).

⁸ Szacuje się, że w obozach niemieckich (w Mauthausen, Buchenwaldzie, Ravensbrück, Auschwitz) zginęło około 10 000 Hiszpanów, a w zlokalizowanych na terenie Francji – 72 000. Liczba więźniów w obozach francuskich była zmienna: w roku 1939 szacowano ją na 275 000, w 1940 – 30 000 (Dreyfus-Armand/Témine 1995: 19, 26).

w tych obozach poświęcone są ich wspomnienia – zarówno mające wartość artystyczną, jak i jej pozbawione (Sicot 2007). Twórczość Jorgego Semprúna jest w związku z tym jednym z nielicznych hiszpańskich świadectw literackich dotyczących obozów niemieckich.

Le mort qu'il faut (2001) jest ostatnią z cyklu czterech jego powieści o tematyce obozowej⁹. Przynależność gatunkowa tych utworów jest nieoczywista, sytuują się one na pograniczu literatury świadectwa i fikcji literackiej (Sánchez Zapatero 2019:428). Z jednej strony mają jawnie autobiograficzny charakter, autor odwołuje się bowiem do własnych doświadczeń, z drugiej strony sposób organizacji materiału jest charakterystyczny dla prozy powieściowej. Niektóre postaci występujące w książce są wzorowane na współtowarzyszach Semprúna z Buchenwaldu, noszą autentyczne imiona. Inne są całkowicie fikcyjne.

Schemat konstrukcyjny *Odpowiedniego trupa* jest bliski powieści sensacyjnej; suspens buduje się wokół nieoczekiwanego zainteresowania Gestapo osobą narratora. Komunistyczna siatka działająca w obozie przygotowuje plan zamiany tożsamości bohatera na wypadek, gdyby wywiad przeprowadzany na zlecenie Gestapo miał mieć groźne konsekwencje. Taki incydent miał miejsce w rzeczywistości (ojciec Semprúna, korzystając z dawnych znajomości, próbował dowiedzieć się czegoś o losie syna kanałami dyplomatycznymi), niemniej jednak przebieg zdarzeń został przedstawiony tak, by zdynamizować akcję.

Semprún posługuje się różnymi technikami narracyjnymi, takimi jak *flashback* i *flashforward*. Punktem wyjścia do snucia refleksji o wydarzeniach przeszłych i przyszłych są konkretne sytuacje obozowe. I tak np. pogardliwe spojrzenie esesmana na wychudzonego więźnia, który nie jest w stanie podjąć ciężkiej pracy fizycznej, wywołuje wspomnienie akcji partyzanckiej z 1943 roku, podczas której grupa bojowników *Résistance* przenosiła pod ostrzałem transport broni i amunicji ze zrzutów: „żadne zwierzę nie byłoby do tego zdolne!” – komentuje narrator ich nieludzki wysiłek. Z kolei obraz spotkania przy umierającym już Maurisie Halbwachsie z austriackim Żydem, Felixem Kirchnerem, wyzwała cały łańcuch wspomnień, prowadzących myśl narratora aż do lat 60., do śmierci filozofa, Jana Patočki, jednego z sygnatariuszy Karty 77, po przesłuchaniu przez czeską policję. Zmiany planów czasowych sygnalizowane są użyciem czasów gramatycznych. Opowieść zogniskowana wokół epizodu obozowego relacjonowana jest w czasie teraźniejszym, wydarzenia wcześniejsze i późniejsze – w czasie przeszłym.

⁹ Pozostałe to *Le Grand Voyage* (1963, wyd. pol. *Wielka podróż* 1964, tłum. K. Dolatowska), *Quel beau dimanche* (1980), *L'Écriture ou la Vie* (1994).

W tekst narracji wplecione są ponadto rozważania o charakterze auto-refleksyjnym, mające cechy eseju filozoficznego, jak np. fragment, którego tematem jest sens śmierci więźnia obozu.

W prozie sytuującej się na granicy między prawdą historyczną a fikcją status narratora bywa trudny do jednoznacznego określenia. Z całą pewnością prowadzenie narracji w pierwszej osobie nie jest czynnikiem upoważniającym do identyfikowania go z osobą autora. Niemniej jednak w omawianej książce widać bogactwo wątków autobiograficznych, potwierdzonych w innych tekstach, takich jak wspomnienia pisarza i wywiady przez niego udzielone. Zaobserwowane w powieści odstępstwa od rzeczywistych zdarzeń niekoniecznie muszą świadczyć o przekłamaniach, wspomnienia autobiograficzne ujęte w narracyjną formę są na ogół „prawdziwe, ale nietrafne”. Prawda nie musi polegać na bezwzględnej wierności faktom, ale bywa zachowana dzięki temu, że „rekonstruując możliwy przebieg zdarzeń, oddaje się ich znaczenie” (Niedźwieńska 2000:119). Style tożsamości wpływają nie tylko na to, co sobie przypominamy, ale także na to, w jaki sposób sobie przypominamy. Spostrzeżenia te pozwalają z pewną ostrożnością uznać narratora *Odpowiedniego trupa* za *porte-parole* pisarza.

5. Przekład

W moich rozważaniach chciałabym się skupić na tłumaczeniu na języki hiszpański i polski krótkiego fragmentu powieści, w którym kwestia tożsamości osobistej została podjęta wprost. Pamiętajmy, że narrator opisuje proces odzyskiwania tożsamości narodowej, hiszpańskiej, ale wyraża to w języku francuskim. Zatem to ten język jest językiem wyjściowym; hiszpański, choć jest jego językiem ojczystym, z punktu widzenia przekładu staje się językiem docelowym. Język drugiego przekładu, polski, z perspektywy zaangażowania emocjonalnego pisarza jest neutralny.

W poniższym fragmencie narrator wyjaśnia, jak ważna dla niego okazała się możliwość wyrażania w języku ojczystym pojęć wówczas dla niego najistotniejszych:

Je retrouvais de nouveau les mots anciens pour dire le froid, la faim, la finitude. Pour dire la fraternité, l'espoir, la gratitude. (location 977)

Pierwsze wymienione słowa odnoszą się bezpośrednio do kondycji więźnia: zimno i głód nazywają podstawowe doznania w obozie koncentracyjnym. Trzecie to pojęcie abstrakcyjne; *finitude* oznacza przede wszystkim 'skończoność, kres fizyczny'. Ponadto słownik *Larousse* wskazuje jego filozoficzne odniesienia,

czyli to, że każda istota ludzka nosi w sobie załączek śmierci¹⁰. Kolejne trzy słowa również wyrażają pojęcia abstrakcyjne, odsyłają do uczuć pożądanых w świecie, w którym do przetrwania niezbędne są elementarne odruchy ludzkiej solidarności.

Jednakże w przytoczonym fragmencie istotne są nie tylko znaczenia. Pisarz zastosował w nim kilka zabiegów stylistycznych: aliterację (*froid, faim, finitude*), anaforę i paralelizm składniowy (***pour dire le froid, la faim, la finitude. Pour dire la fraternité, l'espoir, la gratitude***), wreszcie – dokładny rym (***finitude, gratitude***).

Tłumacz hiszpański skoncentrował się na przekazaniu znaczenia słów:

Recuperaba las palabras antiguas para nombrar el frío, el hambre, la muerte. Para decir fraternidad, esperanza, gratitud. (s. 61)

Zdecydował się jednak zastąpić francuskie słowo *finitude* wyrazem *muerte* (śmierć), bardziej jednoznacznym, usuwając tym samym z tekstu przekładu filozoficzne konotacje, mimo że w języku hiszpańskim istnieje słowo *finitud*. Utracił tym samym możliwość zachowania aliteracji oraz rymu, ponadto zrezygnował z powtórzenia. Zachował jedynie paralelizm (*para nombrar... / para decir...*).

Z kolei polska tłumaczka zastosowała słownikowe odpowiedniki wszystkich sześciu słów, uzyskując w ten sposób semantyczną bliskość do oryginału:

Odnalazłem stare słowa na wyrażenie zimna, głodu i skończoności.
Na wyrażenie braterstwa, wdzięczności i nadziei. (s. 66-67)

Trudno ją winić za rezygnację z aliteracji; zachowała zarówno anaforę, jak i paralelizm składniowy. Jednak zamiana kolejności słów w drugiej części wypowiedzi spowodowała utratę rymu, który przecież można było ocalić (*skończoności, wdzięczności*).

Aliteracja wydaje się zabiegiem, z którego Semprún chętnie korzystał dla podkreślenia wagi niektórych stwierdzeń:

Voilà: j'étais revenu dans le **p**ays, le **p**aysage, la **p**arole de mon enfance.
(location 1033)

¹⁰ « Caractère de l'être humain, considéré comme ayant la mort en lui à chaque instant de sa vie », <https://www.larousse.fr/dictionnaires/francais/finitude/33836> (dostęp 1.03.2019).

W tym przypadku tłumaczenie na hiszpański, ze względu na pokrewieństwo języków, nie stanowiło wielkiego wyzwania; udało się zachować zarówno warstwę semantyczną, jak i aliterację:

Así fue como había vuelto al país, al paisaje, a la palabra de mi niñez.
(s. 64)

Niestety, nie było to możliwe w przypadku przekładu na język polski:

Tak, wróciłem do kraju, pejzażu i mowy mojego dzieciństwa. (s. 70)

Wydaje się, że tu aliteracji nie udałoby się całkowicie ocalić, chociaż zastąpienie *pejzażu krajobrazem* choć częściowo oddałoby zamysł autora.

W omawianym fragmencie przykładów zastosowania aliteracji, a także zabiegów stylistycznych, polegających na użyciu wyrazów należących do tej samej rodziny, można wskazać więcej. Z oczywistych powodów dużo łatwiej oddać te chwyt stylistyczne w przekładzie na hiszpański, trzeba jednak przyznać, że polska tłumaczka stara się ocalić przynajmniej niektóre z nich.

(...) au fin fond du déracinement, je retrouvais mes repères et mes racines (...) (location 980)

(...) en el último fondo del desarraigo, en cierto modo volví a encontrar mis puntos de referencia y mis raíces, (...) (s. 61)

(...) na samym dnie wykorzenienia odnalazłem moje korzenie właśnie, moje punkty zaczepienia (s. 67)

Zarówno francuskie słowo *déracinement* jest wyrazem pokrewnym w stosunku do *racine*, podobnie hiszpańskie słowo *desarraigo* ma ten sam źródłosłów co *raíz*; wszystkie pochodzą od łacińskiego *radix*. Jednak we francuskim oryginale aliteracja obejmuje trzy wyrazy: *je retrouvais mes repères et mes racines*, w hiszpańskim tekście – tylko dwa: *mis puntos de referencia y mis raíces*, przy czym przez zastosowanie konstrukcji peryfrastycznej (*volví a encontrar*) zdanie stało się dłuższe i mniej dobitne. W polskiej wersji dzięki niepoprawnemu użyciu zaimka dzierżawczego *moje* (zamiast: *swoje*), paradoksalnie, myśl autora wybrzmiała bardziej wyraziście; jestem skłonna uznać ten zabieg tłumaczki za udany przykład techniki kompensacyjnej. W obu przekładach nie zachowano aliteracji *au fin fond*.

Przykładów zastosowania gier językowych oraz aliteracji w teście oryginalnym jest więcej:

En tout cas, en récitant les vers de Lorca, Manglano réussit à éviter la grandiloquence castillane, si naturelle à cette langue impérieuse, impériale, d'une rotondité sonore triomphale qu'il faut savoir moduler, métriser. (location 1001)

Tłumacz hiszpański – znów korzystając z bliskiego pokrewieństwa języka oryginału i przekładu – bez problemu znajduje przymiotniki mające ten sam źródłosłów łaciński *imperio*¹¹. Jednak, nie dysponując ekwiwalentem słowa *métriser*, który wywodziłby się z tych samych korzeni, co użyty w oryginale wyraz, zrezygnował z próby oddania aliteracji:

De todas formas, al recitar los versos de Lorca, Manglano consigue evitar la grandilocuencia castellana, tan natural en esta lengua imperialiosa, imperial, de una triunfal rotundidad sonora, que hay que saber modular, dominar. (s. 62)

Polska tłumaczka w tym przypadku również skupia się na znaczeniu, pozbawiając tekst przekładu ozdobników stylistycznych:

W każdym razie, kiedy Manglano recytuje wiersze Lorki, udaje mu się uniknąć kastylijskiej grandilokwencji, tak naturalnej w tym władczym, imperialnym języku o tryumfującym brzmieniu, które czasem trzeba umiejętnie modulować, powściągać. (s. 68)

Przykłady podobnych chwytów stylistycznych, stosowanych przez Semprúna w omawianej powieści, można mnożyć. W użyciu technik translatorskich widać pewne reguły: w przypadku przekładu na hiszpański tłumacz zachowuje je tam, gdzie pokrewieństwo języków sugeruje oczywiste rozwiązanie, w innych sytuacjach najczęściej z nich rezygnuje. Polska tłumaczka na ogół uznaje prymat treści nad formą, najwyraźniej widząc w grach językowych niekonieczny ornament.

Na koniec chciałabym przyjrzeć się jeszcze fragmentowi, który w przekładzie na polski doznaje niewielkiej, na pierwszy rzut oka, modyfikacji:

Je reconnais la voix de Sebastián Manglano, mon copain de châlit. Il est important, peut-être même vital, de pouvoir partager avec un vrai copain l'espace de la litière, prévu à l'origine, chichement de surcroît, pour un seul déporté. (location 989)

Słyszę głos Sebastiána Manglano, mojego kolegi z pryczy. To ważne, może nawet niezbędne do życia, móc dzielić z kolegą wąską buksę, przewidzianą początkowo dla jednego więźnia. (s. 67)

¹¹ Już w łacinie istniały dwa przymiotniki utworzone na bazie tego słowa: *imperiosus* oraz *imperialis*, które są bezpośrednio etymologicznymi „przodkami” zarówno francuskich, jak i hiszpańskich odpowiedników.

Ekwiwalentami słów *châlit* i *litière* są odpowiednio *prycza* i *buksa*. Wyrazy francuskie przynależą do słownictwa potocznego, ale nie są nacechowane, podobnie zresztą jak polska *prycza*. Tymczasem *buksa* nie jest słowem powszechnie używanym, pochodzi bowiem z żargonu obozowego, a polski czytelnik zna to słowo np. z opowiadań Borowskiego. W powieści Semprúna nie znajdziemy elementów tego żargonu. Owszem, przedstawieni w niej więźniowie pochodzą głównie ze środowisk robotniczych, mówią więc językiem potocznym, nie stroniąc od wulgaryzmów, ale nie posługują się *lagerszprachą*.

Tłumacz hiszpański decyduje się na słowa nienacechowane :

Oigo otra vez la voz de Sebastián Manglano, mi compañero de catre. Es importante, tal vez incluso vital, poder compartir con un verdadero compañero el espacio de la litera, previsto en principio, y además mezquinamente, para un único deportado (s. 62).

Analiza przytoczonych przykładów pozwala zauważyć, że zarówno w przypadku przekładu omawianej powieści na hiszpański, jak i na polski doszło do obniżenia rejestru. Oboje tłumacze na pierwszym miejscu postawili na ekwiwalencję semantyczną, starając się oddać przede wszystkim myśl autora. Nacechowanie stylistyczne zdecydowanie zeszło na dalszy plan. Można odnieść wrażenie, że polska tłumaczka nie była przekonana co do tego, że o obozie można pisać wyrafinowanym językiem. Stąd nie tylko neutralizacja środków artystycznych, ale użycie słów żargonowych, co dostosowuje powieść Semprúna do oczekiwań polskiego odbiorcy znającego, choćby z kanonu lektur szkolnych, rodzimą prozę obozową oraz filmy o tej tematyce.

6. Podsumowanie

Odpowiedni trup to ostatnia z powieści obozowych Semprúna, napisana u schyłku życia autora. Można ją potraktować jako podsumowanie, ostateczny rozrachunek z traumatyczną przeszłością. Ustami narratora hiszpański pisarz ujmuje swoje doświadczenia w kategoriach formowania tożsamości, wyjaśnia – czytelnikowi i być może sobie samemu – dlaczego stał się tym, kim się stał. Skomplikowaną strukturę własnej tożsamości Semprún opowiada po francusku, deklarując się jako Hiszpan. Ale nawet, gdy pisze o odnajdywaniu znaczeń podstawowych dla siebie słów hiszpańskich, posługuje się mową Racine’a, dobitniej niż w jakikolwiek inny sposób ukazując, że to francuszczyzna jest jego językową ojczyzną. Ponadto, ten życiowy bilans został ujęty w formę literacką, w której „to, jak się mówi, jest tym, co się mówi” (Jarniewicz 2018: 10). Styl, jakim się posługuje Semprún, jest wypracowany przez lata, wyszukany. Wybrana forma – powieść perfekcyjnie skonstruowana, napisana wyrafinowaną prozą – pozwoliła

mu zachować dystans do traumatycznych przeżyć, zracjonalizować je i dokonać introspekcji. Wydaje się więc, że autor, pisząc o doświadczeniach obozowych kunsztowną prozą, pokazuje, że nie dał się zlagrować, że nawet w warunkach obozowych nigdy nie przestał być intelektualistą. Ponadto można wręcz odnieść wrażenie, że ten świadomie podtrzymywany w Buchenwaldzie status inteligenta był w jego wypadku jednym z czynników umożliwiających przeżycie – obok młodości, zdrowia, solidarności współwięźniów, biegłej znajomości niemieckiego oraz niezbędnej dozy szczęścia.

Te wszystkie niuanse w obu przekładach zacierają się. W przypadku tłumaczenia hiszpańskiego napięcie między deklarowaną przez Semprúna tożsamością narodową a językiem, w jakim ta deklaracja została stworzona, zanika. Stwierdzenie, że francuski to jego prawdziwa ojczyzna, trzeba przyjąć na słowo, stąd jego przemiana, czy też powrót do korzeni, staje się dużo bardziej wiarygodny. W polskiej wersji różnice te zacierają się jeszcze bardziej.

Zarówno hiszpański, jak i polski czytelnik otrzymują sprawnie napisaną powieść, której wartka akcja rozgrywa się w realiach obozowych, niepozabawioną przy tym refleksji metafizycznej. Jednak obniżenie rejestru, będące efektem rezygnacji ze stylistycznej finezji, powoduje, że przestajemy postrzegać narratora jako człowieka, który przetrwanie Buchenwaldu zawdzięcza Kulturze.

Bibliografia

- SEMPRÚN, Jorge (2001/2016): *Le mort qu'il faut*. Paris: Gallimard. Ebook.
- SEMPRÚN, Jorge (2001): *Viviré con su nombre, morirá con el mío*. Przekł. Carlos PUJOL. Editor digital: Titivillus (ebook).
- SEMPRÚN, Jorge (2002): *Odpowiedni trup*. Przekł. Maryna Ochab. Warszawa: Czytelnik.
- DOMAŃSKA, Ewa, (2009): Muzułman: świadectwo i figura. [W:] Domańska E., Czapliński P. (red.): *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*. Poznań: Poznańskie Studia Polonistyczne, s. 67-86.
- DREYFUS-ARMAND, Geneviève; TÉMINE, Émile (1995): *Les Camps sur la plage, un exil espagnol*. Paris: Autrement.
- GRZEGOREK, Tomasz (2000): Tożsamość a poczucie tożsamości. Próba uporządkowania problematyki. [W:] Gałdowa A. (red.): *Tożsamość człowieka*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 53-70.
- JARNIEWICZ, Jerzy (2018): *Tłumacz między innymi. Szkice o przekładach, językach i literaturze*. Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- KISIELEWSKA, Alicja (2015): Granice telewizyjnych światów a tożsamość kulturowa. *Idea – Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych*. XXVII, s. 291-302.

- MAJCYNA, Marek (2000): Podmiotowość a tożsamość. [W:] Gałdowa A. (red.): *Tożsamość człowieka*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 35-52.
- NIEDŹWIEŃSKA, Agnieszka (2000): Pamięć autobiograficzna. [W:] Gałdowa A. (red.): *Tożsamość człowieka*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 111-126.
- SÁNCHEZ ZAPATERO, Javier (2019): La literatura concentracionaria: universalidad, representación y memoria. *Vegueta. Anuario de la Facultad de Geografía e Historia*, 19, s. 431-455.
- SEMPRÚN, Jorge (1994): El triunfo de los deportados, wywiad przeprowadzony przez: Sol ALAMEDA. *El País Dominical* 5 / 6, online: <http://vespito.net/historia/semprun.html>
- SEMPRÚN, Jorge (2003): La memoria como escritura, wywiad przeprowadzony przez: Ricardo Cayuela Gally. *Letras Libres*, 24, s. 32-39.
- SICOT, Bernard (2010): El corpus de la literatura española de los campos: consideraciones metodológicas. [W:] Civil P., Crémoux F. (red.): *Actas del XVI Congreso de la Asociación Internacional de Hispanistas: Nuevos caminos del hispanismo... París, del 9 al 13 de julio de 2007*. Vol. 2, 2010 ([CD-ROM]).
- WASZCZYŃSKA, Katarzyna (2014): Wokół problematyki tożsamości. *Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego*, 6, s. 49-73.

Anna Głogowska

Rosyjski język pospolity¹ (*prostorieczije*) w przekładzie. Przypadek *Nefrytowego różańca* Borisa Akunina

Streszczenie

Autorka artykułu poddała analizie reprezentatywne przykłady użycia rosyjskiego języka pospolitego (*prostorieczije*) w opowiadaniu *Nefrytowy różańiec* Borisa Akunina. Zostały one skonfrontowane z rozwiązaniami zastosowanymi przez Ewę Rojewską-Olejarczuk, autorkę przekładu. Analiza ma na celu ustalenie kwestii przekładalności *prostorieczija*, jak również jego priorytetowości w polskim tłumaczeniu.

Słowa kluczowe: adekwatność funkcjonalna, Akunin, anomalie, język pospolity, przekład, tłumaczenie, *prostorieczije*, zjawiska podstandardowe

Język pospolity (*prostorieczije*), uznawany za „ogół różnorodnych odchyłeń od normy literackiej funkcjonujących w języku mieszkańców miasta” (Zemskaâ, Kitajgorodskaâ 1984: 98, *tłum. moje* – A. G.), w literaturze rosyjskiej stanowi niezawodny środek służący zasygnalizowaniu pochodzenia i (braku) wykształcenia osoby, która się nim posługuje (por. Cook 2019: 80)². Użycie *prostorieczija* jest typowe dla osób niewładających językiem literackim (Kapanadze 1984a, Głogowska 2017), niesprawnych komunikacyjnie (Dobrzyńska 2003), często nieświadomych istnienia szeroko rozumianej normy językowej (por. Zemskaâ, Kitajgorodskaâ 1984) i z tego względu normę tę w różny sposób łamiących.

Nawet jeśli przy stosowaniu *prostorieczija* w dziełach literackich zalecana jest ostrożność:

w literaturze pięknej materiał pozaliteracki zawsze stanowi pewne odstępstwo od norm powołane do życia odpowiednimi celami estetycznymi (...), bez określonego i wystarczająco przekonywającego

¹ O wyborze polskiego odpowiednika terminu *prostorieczije* można przeczytać w: Głogowska 2017. Na szczególną uwagę w zakresie nazewnictwa, jak i klasyfikacji „stylistycznie obniżonych zjawisk”, zasługują rozważania Romana Lewickiego (Lewicki 1986: 33-44, 57-58).

² Koresponduje to z omówioną dalej funkcją charakterystyki społecznej postaci (por. Lewicki 1986).

umotywowania dla języka pospolitego nie ma więc miejsca w języku książkowym” (Kapanadze 1984a: 11, tłum. moje – A. G.),

to nie da się przecenić jego walorów stylistycznych (por. Graudina 1977). *Prostorieczije* umożliwia nakreślenie swego rodzaju „portretu językowego” (por. np. Matveeva 1993, Kitajgorodskaâ, Rozanova 1995) osoby nim władającej, pozwalając jednocześnie skontrastować wypowiedzi takiej osoby z wypowiedziami innych bohaterów bądź narratora. Stanowi to zresztą jeden z wymogów stosowania języka pospolitego: jeśli jego użycie ma „odnieść zamierzony efekt stylistyczny, to musi on zaistnieć na szerszym tle ustalonej normy literackiej” (Głogowska 2017: 193, por. także Kapała 1986: 40)³. Przedstawiając daną kwestię od innej strony, wypada zaliczyć obecność elementów *prostorieczija* w utworze literackim do przejawów heterojęzyczności takiego utworu (Skibińska 2012; por. także Meylaerts 2006).

Za materiał badawczy w artykule posłuży opowiadanie *Nefrytowy różaniec* Borisa Akunina, za kryterium badawcze natomiast – zasada funkcjonalnej adekwatności przekładu, przedstawiona przez Romana Lewickiego w monografii stanowiącej analizę zjawisk podstandardowych⁴ w polskich przekładach współczesnej prozy rosyjskiej (1986). Zgodnie z zasadą adekwatności funkcjonalnej „każdy przekład (...) opiera się na adekwatności (odpowiedniości) funkcji, pełnionych przez tekst oryginału i tekst przekładu” (Lewicki 1986: 9; por. także Klemensiewicz 2013: 61), przy założeniu, że „[w] przekładzie funkcjonalnie adekwatnym funkcje komponentów struktury tekstu oryginalnego tworzące funkcje tego tekstu jako całości winny być zachowane w maksymalnym stopniu” (tamże, s. 10; wyróżnienie autora). Zjawiska podstandardowe mogą mieć następujące funkcje (Lewicki 1986: 65 i nast.): lokalizacyjną (charakterystyki geograficznej, tworzenia „kolorytu lokalnego”), charakterystyki społecznej postaci i środowisk, temporalną (charakterystyka „języka epoki”), wieku (zróżnicowanie środków językowych w zależności od wieku mówiącego), płci (zróżnicowanie środków językowych w zależności od płci mówiącego), charakterystyki indywidualnej postaci (indywidualizacja mowy bohaterów), emocjonalną, integracyjną lub dystansującą (określającą stosunek między mową postaci a komentarzem autorskim), konfrontacyjną (z elementami stylów książkowych), komizacyjną i rytmiczną. Co istotne, zjawiska podstandardowe nie muszą pełnić w utworze wszystkich wymienionych funkcji, jak również nie muszą realizować ich w sposób

³ Można tu też mówić o opisanej poniżej funkcji konfrontacyjnej *prostorieczija* (por. Lewicki 1986).

⁴ Elementy *prostorieczija* zaliczają się do zjawisk podstandardowych, do których należą „wszelkie zniekształcenia mowy funkcjonujące na tle norm poprawnych, w obrębie jednego systemu heterogenicznego” (Lewicki 1986: 42).

równorzędny (można wówczas mówić o dominancie funkcjonalnej utworu – por. Lewicki 1986: 83-84).

Język pospolity w opowiadaniu *Nefrytowy różaniec* będzie pełnić przede wszystkim funkcję charakterystyki społecznej (patrz Lewicki 1986: 67-69). Zobrazuje to poniższy fragment, w którym występuje jednocześnie kilka odpowiadających danej funkcji elementów. Umieszczenie w krótkiej wypowiedzi od razu kilku sygnałów pospolitości języka służy niedwuznacznemu podkreśleniu specyfiki mowy bohatera – subiekta Klujewa, zwłaszcza że w utworze zabiera on głos sporadycznie. Warto zresztą zwrócić uwagę na tendencję w literaturze rosyjskiej do „wybiórczego stosowania leksykalnych i gramatycznych elementów języka pospolitego – z reguły tych najbardziej wyrazistych, które pozwalają najskuteczniej stworzyć iluzję kolorytu lokalnego lub społecznego i oddać indywidualność mowy bohaterów” (Głogowska 2017: 193, por. Graudina 1977). Akunin dokonał wyboru dość znamiennego dla podkreślenia pospolitości języka swojego bohatera, a tym samym przedstawienia jego charakterystyki społeczno-środowiskowej (niewykształcony sprzedawca):

– (...) Здесь всякой рвани полно, многие вовсе без сапог **ходят**. Не иначе как злоумышленник был **разумши**, – предположил приказчик, но сразу же сам себя опроверг. – Хотя ежели б был **разумши**, то шлепал бы, а шлепу никакого не было (s. 125).

– (...) Pełno tu rozmaitych oberwańców, wielu **chodzi** w ogóle bez butów. Jak nic, złoczyńca był **rozzuty** – wysunął przypuszczenie subiekt, ale zaraz sam sobie zaprzeczył. – Chociaż gdyby był **rozzuty**, toby plaskał, a żadnego plaskania nie było (s. 112).

Po pierwsze, czasownik *ходить* – należący do koniugacji II i zgodnie z normami gramatyki przybierający w trzeciej osobie liczby mnogiej postać *ходят* (por. Karolak, Krukowska 1987) – pisarz odmienił według koniugacji I, dodając odpowiednią dla niej końcówkę *-ют*. Tego typu anomalie (tzw. mylenie modeli koniugacyjnych – por. Lewicki 1986: 47) zaliczane są do właściwości gwary moskiewskiej (por. Vysotskij 1984), będącej niegdyś staromoskiewską normą języka literackiego (por. Zemskaâ, Kitajgorodskaâ 1984, Graudina 1977), i stanowią nieprawidłowość dość powszechnie spotykaną.

Po drugie, autor wykorzystał charakterystyczną dla *prostorieczija* agramatyczność form imiesłowów przysłówkowych z charakterystycznymi końcówkami *-виш* i *-миш*. Formy te mogą pełnić w zdaniu funkcję nie tylko predykatywną, lecz również atrybutywną. Wówczas z semantycznego punktu widzenia bliższe są przymiotnikom niż czasownikom, jako że służą dla oznaczania nie czynności, lecz właściwości nieciągłej. Celem używania wyrazów typu *разумши*, *раздемши* nie jest zatem podkreślenie, że ktoś zdjął buty albo

ubranie, tylko wyróżnienie właściwości, skonstatowanie rezultatu: ktoś jest bez butów albo bez jakiejś części ubrania (Zemskaâ, Kitajgorodskaâ 1984, por. także Zemskaâ 1996).

W przekładzie autorstwa Ewy Rojewskiej-Olejarczuk czasownik *chodzić* przybrał neutralną, nieprzykuwającą uwagi czytelnika postać zgodną z normami polskiej gramatyki. Jest to (niejedyny) przypadek neutralizacji – zabiegu, który „prowadzi do zatarcia stylistycznego zabarwienia wyrazu użytego w obcojęzycznym pierwowzorze” (Sienkiewicz 1984: 236). Tymczasem warto byłoby wziąć pod uwagę możliwości, jakie zapewnia polska gwara, w której odmiana czasowników „wykazuje znaczne różnice w stosunku do języka literackiego zarówno pod względem końcówek osobowych, jak i postaci tematów” (Bartnicka-Dąbkowska 1965: 55). W przypadku czasownika *chodzić* uwzględnienie wymowy gwarowej pozwoliłoby na wykorzystanie w tekście chociażby specyficznego sposobu wymawiania samogłosek nosowych w wygłosie, a mianowicie ich odnosowienia. Powstała wówczas forma *chodzo* skutecznie sygnalizowałyby podstandardowość języka bohatera (por. Głogowska 2018). Takie rozwiązanie mogłoby wydać się kontrowersyjne⁵, na jego korzyść przemawia jednak postać zaproponowanej anomalii, którą można byłoby uznać za swego rodzaju stereotyp gwary, a co za tym idzie – za środek paradialektalny (Bartmiński 1977).

Jeśli chodzi o imiesłów *pazymuuu*, to tłumaczka wykorzystwała formę imiesłowową przestarzałego czasownika *rozzuć* w znaczeniu „zdjąć obuwie z nóg” (SJP PWN)⁶. Rzadko używany obecnie wyraz *rozzuty* zwraca uwagę swoją niezwykłością, nie cechuje się jednak anomalnością, nie stanowi więc aluzji co do pospolitości języka. Wypadałoby go uznać za stylizację archaizującą (akcja utworu rozgrywa się w 1884 roku), która mogłaby charakteryzować mowę praktycznie każdego bohatera *Nefrytowego różańca*, niezależnie od jego pochodzenia i wykształcenia. Takie rozwiązanie można uznać za kompensację „niezwykłość kosztem pospolitości”, niemniej jednak daje się tu zaobserwować osłabienie funkcji charakterystyki społecznej (por. Lewicki 1986: 92)⁷.

⁵ Niektórzy językoznawcy uznają, że aluzje oparte na dialektach, gwarach lokalnych i zawodowych *prawie nigdy nie są całkowicie przekładalne*, a zatem nie należy zastępować oryginalnej gwary lokalnej gwarą lokalną języka przekładu, jako że „próba oddania np. w języku angielskim tych partii oryginału polskiego, które napisane są gwarą podhalańską, przez posłużenie się gwarą górali szkockich chybia celu, gdyż u angielskiego odbiorcy szkocka gwara kojarzy się ze Szkocją, nie zaś z naszym Podhalem” (Wojtasiewicz 1996: 71, 72).

⁶ <https://sjp.pwn.pl/sjp/rozzuc;2517672.html> (data dostępu: 26.01.2019)

⁷ Warto odnotować potencjalną możliwość odwołania się do zjawiska słowotwórczego charakterystycznego dla polskiej gwary z terenu kresów północno-wschodnich, która przewiduje użycie imiesłowu przysłówkowego uprzedniego w funkcji orzeczenia, np.: *raz była ona gdzieś ci wyjechawszy* (Bartnicka-Dąbkowska 1965: 64). Trzeba jednak zauważyć, że taka forma imiesłowowa mogłaby okazać się mało produktywna, jak również niezbyt czytelna (tutaj: *był rozzuwszy*), nie dałoby się więc jej użyć jako środka paradialektalnego.

Do anomalii występujących w języku pospolitym, które realizują funkcję charakterystyki społecznej, należy również zaliczyć stosowanie rzeczowników w niewłaściwym dla nich rodzaju, czyli „deformację rodzajową” (Wierzbński 1999: 71, por. także Lewicki 1986: 47). Modyfikacja danej kategorii w języku rosyjskim z reguły dotyczyć będzie wyrazów rodzaju nijakiego (por. Zemska, Kitajgorodska 1984)⁸. U Akunina w wypowiedzi Klujewa występują rzeczowniki rodzaju żeńskiego *животная* i *чудища*, będące zniekształceniami rzeczowników rodzaju nijakiego *животное* i *чудище*:

– Это **животная** под названием кохинхинский **каркадил**, – пояснил приказчик.

– Вижу, что крокодил. Зачем он тут? Ведь это не антиквариат?

– Всегда тут висел, ещё до того, как Силантий Михалыч меня наняли. Навроде украшения. Силантий Михалыч очень эту **чудищу** обожали, каждовечерне самолично тряпицей протирали. Даже имя ему нарекли – Ирод (s. 129).

– To jest **zwierzę** pod nazwą kochinchiński **karkadyl** – wyjaśnił subiekt.

– Widzę, że krokodyl. Ale po co tu wisi? To nie jest przedmiot antykwaryczny.

– Zawsze tu wisiał, jeszcze zanim nastąłem do Siłantija Michałycz. W charakterze ozdoby. Szanowny Siłantij Michałycz bardzo lubił tę **potworę**, co wieczór osobiście przecierał ją szmatką. Nawet imię jej nadał – Herod (s. 116).

Tłumaczka odniosła się do opisanego zjawiska językowego dwojako. W pierwszym przypadku zignorowała je na korzyść poprawnej formy *zwierzę*, które to rozwiązanie pozbawia wypowiedź istotnego sygnału anomalności językowej, świadczącej o nieznanomości podstawowych reguł gramatycznych, a zatem skutecznie realizującej funkcję charakterystyki społecznej postaci. Nawet jeśli zmiana rodzaju rzeczownika w polskim tekście mogłaby razić sztucznością (*zwierza*), to można byłoby zabieg ten zrekompensować wprowadzeniem innego, mniej neutralnego wyrazu, który dla polskiego czytelnika byłby wyznacznikiem ekspresywności mowy Klujewa, na przykład pokrewnego rzeczownika *zwierz*, oznaczającego „wielkie, dzikie zwierzę” (SJP PWN)⁹. W dalszej części odpowiedzi bohatera wykorzystano natomiast dawną formę żeńską od słowa *potwór*

⁸ Jeśli chodzi o język polski, to w gwarach również można odnotować przypadki różnic w rodzaju rzeczowników (Bartnicka-Dąbkowska 1965), świadomie zastosowana niepoprawna kategoria rodzaju może wówczas stanowić element stylizacji regionalnej. W gwarach miejskich zaś zmiana rodzaju bywa wprowadzana w celu wyrażeniu podziwu dla nazywanego przedmiotu, np. *alegancki marynar*, *koszul* (Kurkowska, Skorupka 1964: 32, 33).

⁹ <https://sjp.pwn.pl/slowniki/zwierz.html> (data dostępu: 12.01.2019)

– *potwora* (SJP Dor)¹⁰, obecnie stosowaną żartobliwie (SJP PWN)¹¹, por. powiedzenie *Każda potwora znajdzie swojego amatora* (WSJP)¹². Jest to decyzja udana, tym bardziej że przypadki odstępstw od normy rodzajowej nie zawsze dają się swobodnie oddać w przekładzie. Nie zmienia to jednak faktu, że w danym fragmencie charakterystyka społeczna Klujewa straciła na wyrazistości.

Wyżej przytoczony fragment opowiadania jest interesujący również ze względu na obecność wyrazu *каркадил*, który zaliczyć należy do tzw. etymologii ludowej (por. np. Čudakova 1979, Devkin 1984, Žuravlev 1984, Kapała 1986, Dubisz 2005, Głogowska 2019). Przejawia się ona w deformacji słów brzmiących obco dla osoby mówiącej, która interpretuje je w sposób naiwny, na drodze własnych skojarzeń (Dubisz 2005), nie mając pojęcia o ich rzeczywistym znaczeniu (Kapała 1986). Niewykształcony subiekt przekręca zatem wyraz *крокодил*, tworząc brzmiącą dla siebie bardziej swojsko formę *каркадил*. Można podejrzewać, że jest to nie przejęzyczenie, a transformacja paronimiczna (Devkin 1984): Klujew tworzy dany wyraz na podstawie innej, istniejącej jednostki leksykalnej (w tym przypadku byłby to czasownik *каркать*). Roman Lewicki (1986: 82) uznaje obecność tego typu anomalii (wyrazów zniekształconych, oznaczających „pojęcia i przedmioty obce trybowi życia bohaterów”) za realizację kolejnej funkcji zjawisk podstandardowych – komizacyjnej, co odpowiada założeniu, że odchylenia od normy stanowią konieczny, choć nie jedyny, warunek zaistnienia komizmu (por. np. Dziemidok 1967).

Tłumaczka podjęła decyzję na korzyść uniezwyklenia wyrazu w polskim tekście – również w duchu etymologii ludowej, co pozwoliło przekazać funkcję komizacyjną danego zjawiska podstandardowego. Podobieństwo brzmieniowe wyjściowych wyrazów w obu językach umożliwiło zachowanie niemal identycznej postaci morfologiczno-fonetycznej: *karkadyl*. Nie był to zresztą zabieg ryzykowny, ponieważ ewentualna nieprzejrzystość semantyczna rzeczownika zostaje wyeliminowana zarówno w poprzedzającej jego użycie wypowiedzi narratora (*Фандорин показал на выцветшего крокодила...*, s. 129), jak i w zacytowanej wyżej replice Fandorina (*Вижу, что крокодил*).

Warto omówić jeszcze jeden przykład etymologii ludowej w wypowiedzi Klujewa:

Фершал сказывал, чудо Божье, что у меня головная черепица надвое не треснула (s. 123).

Dochtór powiedzieli, cud boski, że mi czerep nie pękł na dwoje (s. 111).

¹⁰ <http://doroszewski.pwn.pl/haslo/potwora/> (data dostępu: 12.01.2019)

¹¹ <https://sjp.pwn.pl/slovníki/potwora.html> (data dostępu: 12.01.2019)

¹² http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=4056 (data dostępu: 12.01.2019)

Rzeczownik *фериал* to przekręcona postać trudnego do wymówienia rzeczownika obcego pochodzenia *фельдшер*¹³. W wyrazie tym następuje *zamiana zbitki spółgłoskowej wewnątrz wyrazu, swoiste jej uproszczenie z jednoczesną zamianą głosek na końcu wyrazu* (Wierziński 1999: 31). Zniekształcony rzeczownik pada od razu w pierwszej wypowiedzi subiekta, stanowiąc dla czytelnika wskazówkę, że będzie miał on do czynienia z bohaterem niewykształconym, posługującym się językiem noszącym znamiona pospolitości.

Rozwiązanie zastosowane przez tłumaczkę jest godne uwagi: regionalizm *dochtór* (Wikisłownik), dzięki swej zniekształconej formie, pozwala zachować efekt komizacyjny. Ewa Rojewska-Olejarczuk zdecydowała się ponadto wzmocnić wrażenie anormatywności i komiczności mowy subiekta, wykorzystując polską składnię gwarową, w tym wypadku – brak zgody gramatycznej przy użyciu grzecznościowej formy liczby mnogiej *pluralis maiestaticus* (Bartnicka-Dąbkowska 1965, Skubalanka 1984; por. także Głogowska 2017). Analogiczne zjawisko składniowe byłoby możliwe, nawiasem mówiąc, w oryginale: w *prostoriecziju* forma liczby mnogiej także ma zastosowanie w celu wyrażenia szacunku, uniżoności (Švedova 1980: 641, t. I). Akunin zresztą z tego potencjału korzysta, jak wynika z zacytowanej wcześniej odpowiedzi Klujewa: *Силантій Михалыч очень эту чудищу обожали, каждовечерне самолично тряпницеј протурали*. Tłumaczka akurat w tym przypadku z potencjału składni gwarowej nie skorzystała.

Dalsza analiza przekładu *Nefrytowego różańca* pod kątem klasyfikacji funkcjonalnej Romana Lewickiego wymaga odwołania się do funkcji konfrontacyjnej, czyli przypadków, gdy zjawiska podstandardowe współwystępują z elementami stylu książkowego, oraz do funkcji komizacyjnej ujawniającej się przez kontrast stylistyczny (Lewicki 1986: 79, 81-82). Rosyjskie *prostorieczije* cechuje tendencja do bezrefleksyjnego mieszania stylów: elementy prostackie, nawet wulgarne bywają swobodnie zestawiane z rozwiązaniami pozornie wyszukаныmi, „mieszcząnsko-ckliwymi”, stanowiącymi rodzaj „mieszcząnskich eufemizmów”¹⁴ (Kapanadze 1984b: 126, 127; por. także Głogowska 2017). Zdarza się jednak, że nie jest to działanie bezrefleksyjne, ma ono na celu wysublimowanie (nieudolne) wypowiedzi osoby, która zdaje sobie sprawę z tego, że jej mowa nie jest wyszukana, dlatego stara się – w bardziej oficjalnych sytuacjach (np. w kontakcie z osobami wykształconymi, stojącymi wyżej w hierarchii społecznej) – uczynić ją bardziej wytworną. Takie zabiegi zaliczyć należy do interferencji, które „ujawniają niski poziom kompetencji komunikacyjnej mówiącego, są

¹³ Jest to jeden z przejawów konserwatywności *prostorieczija*: osoby posługujące się nim nie akceptują nietypowych lub skomplikowanych fonetycznie połączeń głosek w wyrazach obcego pochodzenia (Żuravlev 1984, por. także Głogowska 2019).

¹⁴ Np. *кушать* zamiast *есть* (por. Zemskaà, Kitaygorodskaà 1984, Głogowska 2017, Głogowskaà 2018).

istotnym elementem jego charakterystyki stylistycznej” (Dobrzyńska 2003: 31). Niezależnie zaś od intencji efektem jest nieuchronne wrażenie nieporadności językowej mówiącego, a „[k]onfrontacja nieudolnych prób eleganckiego wysławiania się z odruchowym, niezamierzonym użyciem elementów języka pospolitego prowadzi nieuchronnie do zaistnienia efektu komicznego” (Głogowska 2017: 192).

W kontekście powyższych rozważań kolejny fragment opowiadania jest szczególnie interesujący. Wykształcony, nienagannie władający językiem rosyjskim rozmówca Klujewa bez skrupułów obnaża nieautentyczność stylistyczną jego wypowiedzi, sugerując, że inspirowane jest on przesadnie wysokim stylem religijnego czasopisma *Воскресное чтение*:

– **Обскажу** всё как было в полнейшей обстоятельности, – с готовностью откликнулся ушибленный (...). – Вечерело. В небе ярилась буря, посверкивали молнии, и дождь лил как из ведра. Силантий Михалыч, приняв рапсовые капли от почечуя и пожелав мне благоспасительных сновидений, удалился вкушать заслуженной отрады после многотрудного дня, а я испил малую чашичку чаю и приготовился запирать сей магазин. Вышел на улицу, всю затянутую пеленой дождя...

– «Воскресным чтением» увлекаетесь? – перебил рассказчика Фандорин. – Вы без природных описаний, по существу.

– По существу? – сбился Клюев. – А по существу, сударь, выходит так. Повернулся замок запереть, а после ничего не помню. **Очухался** – лежу на пороге, темнотища, и собака-бродяжка мне **кумпол** лижет (s. 124-125).

– **Оповиём** wszystko z najdrobniejszymi detalami – odrzekł z gotowością poszkodowany (...): – Zapadał wieczór. Srożyła się burza, nieboskłon rozdzierały błyskawice i deszcz lał jak z cebra. Siłantij Michałycz, przyjąwszy krople rzepakowe na hemoroidy i życzywszy mi kojących snów, oddalił się, by zażyć zasłużonego wypoczynku po pracowitym dniu, a ja wychyliłem filiżaneczkę herbaty i przygotowałem się do zamknięcia rzeczzonego sklepu. Wyszedłem na ulicę, zaciągniętą mglistą oponą deszczu...

– Czytuje pan „Niedzielne Lektury”? – przerwał mu Fandorin. – Proszę bez opisów przyrody, do rzeczy.

– Do rzeczy? – zająknął się zbity z tropu Klujew. – A do rzeczy, wasza wielmożność, to było tak. Odwróciłem się, żeby zaryglować drzwi, a dalej nic nie pamiętam. **Ocknąłem się** – leżę na progu, ciemno choć oko wykol i beapanski pies liże mnie po **głowie** (s. 112).

Sztuczność wysławiania się bohatera ujawnia się już w pierwszym użytym przez niego wyrazie: pospolity w swoim charakterze czasownik *обсказать*

(Wikislovar')¹⁵ to wystarczająca wizytówka języka Klujewa i niekorzystnego wrażenia nie jest w stanie zatrzeć występujące dalej spiętrzenie wzniosłych, niekiedy wręcz poetyckich sformułowań (*ярилась буря, благоспасительные сновидения, удалиться вкусить заслуженной отрады, многотрудный день, зятянутая пеленой дождя*). „Zdemaskowany” następnie przez Fandorina subiekt, poproszony o przejście do meritum, nie tylko zaczyna mówić krótko i na temat, lecz w wyniku zaskoczenia przestaje również dbać o utrzymanie wysublimowanego (w swoim odczuciu) stylu. Do jego wypowiedzi w niewymuszony sposób przedostają się grubiańskie słowa *очухаться* i *кумпол*, użyte zresztą – co typowe dla *prostorieczija* – „bez szczególnego uzasadnienia funkcjonalnego i estetycznego” (Devkin 1984: 15, *tłum. moje* – A. G.; por. także Głogowska 2018). Klujew nareszcie może „być sobą”, a czytelnik nie ma wątpliwości, że to właśnie jest jego naturalny język.

W przekładzie wielopłaszczyznowość stylistyczna, pełniąca funkcję zarówno konfrontacyjną, jak i komizacyjną, zanika. O ile wzniosły ton wypowiedzi rodem z religijnego czasopisma zostaje utrzymany, o tyle żaden z trzech należących do języka pospolitego wyrazów nie otrzymuje prostackiego wydźwięku, tłumaczka decyduje się na neutralność. Wypowiedź Klujewa zostaje stylistycznie wygładzona, co pozbawia czytelnika wyobrażenia o rzeczywistej specyfice mowy bohatera. Decyzja Ewy Rojewskiej-Olejarczuk wydaje się zaskakująca zwłaszcza w przypadku tłumaczenia ostatniego wyrazu (*кумпол*), jako że polszczyzna oferuje wiele ekspresywnych odpowiedników rzeczownika *głowa*, jak chociażby *łeb*, *bania*, *czerep*. Z takich zasobów leksykalnych można, a wręcz należy korzystać: „[t]łumacząc wyrazy i wyrażenia należące do *prostorieczija*, warto (...) mieć na względzie fakt, że wiele z nich ma w języku docelowym ekwiwalenty dorównujące im nieformalnością, dosadnością czy wulgarnością” (Głogowska 2017: 201-202). Podsumowując, wypada uznać, że funkcja konfrontacyjna, notabene typowa dla zjawisk podstandardowych we współczesnej prozie rosyjskiej (por. Lewicki 1986: 83, 115 i in.), nie została przekazana. Podobny wniosek można wysnuć w odniesieniu do funkcji komizacyjnej.

Warto zauważyć, że w przypadku języka Klujewa Akunin potraktował kwestię pospolitości wyczerpująco: zdecydował się nie tylko na niewybredną leksykę, lecz również na anomalną morfologię i gramatykę. Jest to tym bardziej widoczne, że w wypowiedziach innego bohatera *Nefrytowego różańca* (cyrkułowy Niebaba) występuje tylko wulgarność lub obcesowość (*рожа*, *порешить, с похмелюги*), bez innych oznak *prostorieczija*. Autor kreśli tym samym inny portret językowy – portret człowieka znającego reguły gramatyczne, lecz jednocześnie niewybrednego w doborze słów, którego język jest

¹⁵ <https://ru.wiktionary.org/wiki/%D0%BE%D0%B1%D1%81%D0%BA%D0%B0%D0%B7%D0%B0%D1%82%D1%8C> (data dostępu: 18.02.2019)

pospolity na poziomie jedynie leksykalnym. Ujmując to od strony funkcjonalnej, można stwierdzić, że funkcje *prostorieczija* u Klujewa pozwalają ukazać charakterystykę społeczną, a u Niebaby – charakterystykę indywidualną postaci (por. Lewicki 1986: 72-75).

Odwołanie się do klasyfikacji funkcji zjawisk podstandardowych Romana Lewickiego miało na celu pokazanie, że elementy języka pospolitego w *Nefrytowym rózańcu* pełnią kilka funkcji, z których za dominującą można uznać funkcję charakterystyki społecznej przekazaną środkami noszącymi znamiona anomalności gramatycznej (*ходют, разумии, животная, чудиица*). W utworze wyraźnie ujawnia się także funkcja konfrontacyjna, będąca efektem współwystępowania *prostorieczija* na poziomie „dosadno-leksykalnym” (*обсказать, очухался, кумпол*) z elementami stylu książkowego, oraz funkcja komizacyjna wynikająca z obecności zniekształceń morfologicznych w duchu etymologii ludowej (*каркадил, фершал*), jak również funkcja komizacyjna będąca efektem kontrastu stylistycznego (tu będzie ona reprezentowana przez te same zjawiska, co funkcja konfrontacyjna).

Mając na uwadze, że „[z]estaw funkcji dominujących w danym tekście oryginalnym tworzy jego dominantę funkcjonalną” (Lewicki 1986: 118), należy powtórzyć, że zadaniem tłumacza powinno być maksymalnie dokładne przekazanie tych funkcji w tekście przekładu. Z takiej perspektywy tłumaczenie Ewy Rojewskiej-Olejarczuk nie wydaje się wyczerpujące. Funkcja charakterystyki społecznej subiekta Klujewa jako osoby niewykształconej została w nim znacząco osłabiona, jako że tłumaczka niejednokrotnie decyduje się na użycie jednostek poprawnych (*chodzi, zwierzę*). Jest to niezrekompensowana neutralizacja, niwecząca środowiskową reprezentatywność mowy postaci (por. Sienkiewicz 1984: 236). Wypada jednak powtórzyć, że w ostatecznym rozrachunku funkcja charakterystyki społecznej została w tłumaczeniu jedynie osłabiona – zatem w pewnym stopniu została zachowana. Dowodzi tego obecność ekwiwalentnej modyfikacji rodzajowej (*potwora*) oraz częściowe zrekompensowanie wyjściowej anomalności gramatycznej na drodze stylizacji archaizującej (*rozzuty*).

Niestety, funkcja konfrontacyjna – i jednocześnie funkcja komizacyjna wynikająca z kontrastu stylistycznego – w przekładzie zanikają zupełnie. Brak przekazania zwłaszcza pierwszej z nich Roman Lewicki (1986: 176-177) uznaje za szczególnie brzemienne w skutki, gdyż uniemożliwia on ukazanie stylistycznej niejednorodności utworu, przez co przekład traci na wyrazistości. W przypadku *Nefrytowego rózańca* neutralizacyjne zabiegi tłumaczki wydają się o tyle

zaskakujące, że kapituluje ona w obliczu najłatwiejszych bodajże do oddania przypadków *prostorieczija* czysto leksykalnego (*очухаться, кумпол*)¹⁶.

Funkcja komizacyjna bazująca na zniekształceniach etymologii ludowej została natomiast przekazana w sposób najbardziej konsekwentny, jako że żaden z realizujących ją środków nie został zignorowany. Autorka przekładu z powodzeniem dobiera ekwiwalent (*karkadyl*) lub deformuje oryginalny wyraz w duchu stylizacji paradialektalnej (*dochtór*), wprowadzając przy okazji dodatkowe nacechowanie stylizacyjne (por. Sienkiewicz 1984: 239) w postaci formy *pluralis maiestaticus*.

Niniejsza analiza tłumaczenia elementów rosyjskiego języka pospolitego w *Nefrytowym różańcu* pozwala zaobserwować tendencję „do okazjonalności poszukiwań odpowiedników dla zjawisk podstandardowych” (Lewicki 1986: 125), która ujawnia się w niższej niż w oryginale powtarzalności tychże zjawisk. Roman Lewicki dowodzi wprawdzie braku dostrzegalnego związku między stopniem spadku ich liczby a jakością w przekazie pełnionych przez nie funkcji, przyznaje jednak, że w zbadanych przez niego tłumaczeniach użyto tych zjawisk wiele, co przesądza o ich istotności jako środka stylizacyjnego (Lewicki 1986: 123, 139). W przypadku *Nefrytowego różańca* należy zaś stwierdzić, że tłumaczka nie uznała oddania specyfiki rosyjskiego języka pospolitego za kwestię priorytetową, co negatywnie przełożyło się na liczebność elementów podstandardowych w przekładzie i na jakość przekazu realizowanych przez nie funkcji. Wydaje się to zresztą symptomatyczne, gdyż podobny (a na pewno niekonsekwentny) stosunek do zagadnienia można zaobserwować w polskich przekładach dzieł innych twórców, jak Michaił Zoszczenko (por. Wierzbiński 1999, Głogowska 2018) czy Tatiana Tołstoj (Głogowska 2017).

Oprócz przeprowadzenia analizy adekwatności funkcjonalnej przekładu należy jednak postawić również pytanie o przekładalność¹⁷ samego *prostorieczija*. Nie da się ukryć, że różne języki dysponują różnymi zasobami środków leksykalnych *predysponowanych do pełnienia określonych funkcji stylizacyjnych* (Sienkiewicz 1984: 235). Istotne będą też różnice czysto systemowe (zwłaszcza strukturalne), które *nie pozwalają na oddanie w przekładzie wszystkich form i niesionych przez nie znaczeń* (Cook 2019: 178; por. także Lewicki

¹⁶ Podobne spostrzeżenie można poczynić w stosunku do *prostorieczija* na poziomie leksykalnym w wydaniu wyżej wspomnianego cyrkulowego Niebaby.

¹⁷ Autorka zdaje sobie sprawę, że nierealistyczne należy uznać oczekiwanie od tłumacza zachowania właściwego wobec oryginału rozkładu akcentów stylizacyjnych (por. Sienkiewicz 1984: 241), innymi słowy – że w przypadku elementów *prostorieczija* dopuszczalne jest przekazanie ich funkcji w „nieparalelnych jednostkach tekstu przekładu” (Lewicki 1986: 141), oraz że oryginał należy traktować jako „system, a nie jako sumę elementów, jako całość organiczną, a nie jako mechaniczny zestaw składników” (Klemensiewicz 2013: 61). Pytanie o przekładalność rosyjskiego języka pospolitego ma jedynie na celu zastanowienie się nad potencjalnymi trudnościami w oddaniu specyfiki konkretnych jego przypadków (agramatyczność, leksyka).

1986: 10-11, Klemensiewicz 2013: 57-58). Do tego typu wyzwań tłumaczeniowych w ramach *prostorieczija* zaliczyć trzeba będzie formy imiesłowowe typu *разумиу* oraz modyfikacje kategorii rodzaju typu *животная*, ale już niekoniecznie czasowniki odmienione według błędnej koniugacji typu *ходят*, które wprawdzie nie mają w języku polskim swojego wykładnika morfologicznego, ale nie wykluczają nawiązania w polszczyźnie do wymowy gwarowej (*chodzo*) lub zaniżenia rejestru stylistycznego czasownika (*łazą*), czyli wykorzystania *innych niż oryginałach zasobów ze sfery podstandardowej* (Lewicki 1986: 121). Ten ostatni zabieg wydaje się zresztą skutecznym środkiem kompensującym różnice strukturalne między językami, który w wielu przypadkach pozwoliłby uniknąć neutralizacji w celu zachowania „efektu wywoływanego w oryginale przez niepoprawność” (MEP: 33).

Przekładalnym zjawiskiem jest także etymologia ludowa (por. Głogowska 2019), jako że będące jej przejawem deformacje morfologiczne dają się łatwo w języku polskim odtworzyć (*каркадил – karkadyl*) bądź – w przypadku mniej czytelnych dla polskiego odbiorcy form – zastąpić innym zniekształconym wyrazem (*фериал – dochtór*). I wreszcie za najłatwiejsze do przełożenia elementy *prostorieczija* należy uznać przypadki leksykalne, czyli cechujące się dużą ekspresywnością wyrazy o zabarwieniu ordynarnym (por. Devkin 1984, Głogowska 2018) typu *кумпол*, gdyż w języku polskim nie brakuje adekwatnego jakościowo słownictwa sytuującego się „między stylem potocznym a niskim (wulgarnym)” (Krucka 2010: 164).

Podstawową trudnością przy przekładaniu konkretnych elementów *prostorieczija* wydają się być zatem różnice strukturalne, czyli obecność struktur nacechowanych językowo (Hejwowski 2006: 105), w których przejawia się potencjał morfologiczny języka rosyjskiego. Trudno jednak mówić tu o nieprzekładalności absolutnej, jeśli już, to o nieprzekładalności względnej. Różnice językowe mogą komplikować proces tłumaczenia, „ale go bynajmniej nie wykluczają” (Hejwowski 2005: 349).

Bibliografia

- AKUNIN, Boris (2017): *Nefrytowy różaniec*. Przekł. Ewa Rojewska-Olejarczuk. Warszawa: Świat Książki.
- AKUNIN, Boris (2007): Акунин, Борис: *Нефритовые четки*. Москва: «Захаров».
- BARTMIŃSKI, Jerzy (1977): O derywacji stylistycznej (na przykładzie poetyckiego interdialektu folkloru i „gwary” w literaturze). [W:] Bubak J., Wilkoń A. (red.): *Z zagadnień języka artystycznego*, Kraków, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 87–111.

- BARTNICKA-DĄBKOWSKA, Barbara (1965): *Podstawowe wiadomości z dialektologii polskiej z ćwiczeniami*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- ČUDAKOVA, Marietta (1979): Чудакова, Мариэтта Омаровна: *Поэтика Михаила Зощенко*. Москва: «Наука».
- COOK, Jadwiga (2019): *Potoczność w przekładzie dialogu powieściowego. Na materiale polskich przekładów współczesnej francuskiej prozy powieściowej*. Kraków: Universitas.
- DEVKIN, Valentin (1984): Девкин, Валентин Дмитриевич: О видах нелитературной речи. [W:] Земская Е.А., Шмелев Д. Н. (red.): *Городское просторечие: проблемы изучения*. Москва: «Наука», s. 12–21.
- DOBRYŃSKA, Teresa (2003): *Tekst – styl – poetyka. Zbiór studiów*. Kraków: Universitas.
- DUBISZ, Stanisław (2005): *Język – historia – kultura (wykłady, studia, analizy)*. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- DZIEMIDOK, Bohdan (1967): *O komizmie*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- GLOGOVSKAĀ, Anna (2018): Глоговская, Анна: Язык Михаила Зощенко в период новой экономической политики – к вопросу о переводимости элементов просторечия (на примере польского перевода рассказов писателя). [W:] Kukułka-Wojtasik A., Stachurski E., Dobrowolska de Tejerina M. (éds): „*Translatio*” et Histoire des idées. „*Translatio*” and the History of Ideas. Volume 1. Berlin: Peter Lang, s. 185–195.
- GŁOGOWSKA, Anna (2017): Rosyjski język pospolity (*просторечие*) w kontekście tłumaczenia na język polski. *Komunikacja Specjalistyczna* 13, s. 189–205.
- GŁOGOWSKA, Anna (2019): Od rosyjskiej *fielozofii* do polskiej *chwilozofii*. Etymologia ludowa w tłumaczeniu. [W:] Lubocha-Kruglik J., Małysa O., Wilk G. (red.): *Przestrzenie przekładu* 3. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 57–67.
- GRAUDINA, Ludmila (1977): Граудина, Людмила Карловна: Разговорные и просторечные формы в грамматике. [W:] Скворцов Л. И. (red.): *Литературная норма и просторечие*. Москва: «Наука», s. 77–111.
- HEJWOWSKI, Krzysztof (2005): O nieprzekładalności absolutnej i względnej. [W:] Hejwowski K. (red.): *Kulturowe i językowe źródła nieprzekładalności. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Wydział Filologii Wszechnicy Mazurskiej w Olecku w dniach 31 maja i 1 czerwca 2004 r.* Olecko: Wszechnica Mazurska, s. 349–360.
- HEJWOWSKI, Krzysztof (2006): *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- KAPAŁA, Lucyna (1986): *Opowiadania i satyryczne opowieści Mikołaja Leskowa. Zagadnienia poetyki*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- KAPANADZE, Lamara (1984a): Капанадзе, Ламара Андреевна, 1984а, Современное городское просторечие и литературный язык. [W:] Земская Е. А., Шмелев Д. Н. (red.): *Городское просторечие: проблемы изучения*. Москва: «Наука», s. 5–12.
- KAPANADZE, Lamara (1984b): Капанадзе, Ламара Андреевна, 1984b, Современная просторечная лексика (московское просторечие). [W:] Земская Е. А., Шмелев Д. Н. (red.): *Городское просторечие: проблемы изучения*. Москва: «Наука», s. 125–129.
- KAROLAK, Stanisław, KRUKOWSKA, Maria (1987): *Praktyczna gramatyka rosyjska*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- KITAJGORODSKAĀ, Margarita, ROZANOVA, Nina (1995): Китайгородская, Маргарита Васильевна, Розанова, Нина Николаевна: *Русский речевой портрет: Фонохрестоматия*. Москва: ИРЯ РАН.
- KLEMENSIEWICZ, Zenon (2013): Przekład jako zagadnienie językoznawstwa. [W:] De Bończa Bukowski P., Heydel M. (red.): *Polska myśl przekładoznawcza. Antologia*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 53–65.
- KRUCKA, Barbara (2010): *Nasz świat w słowach polskich i rosyjskich zakłęty*. Warszawa: BEL Studio.
- KURKOWSKA, Halina, SKORUPKA, Stanisław (1964): *Stylistyka polska: zarys*. Warszawa: PWN.
- LEWICKI, Roman (1986): *Przekład wobec zjawisk podstandardowych. Na materiale polskich przekładów współczesnej prozy rosyjskiej*. Lublin: UMCS.
- MATVEEVA, Galina (1993): Матвеева, Галина Григорьевна: *Скрытые грамматические значения и идентификация социального лица («портрета») говорящего*. Диссертация доктора филологических наук. Санкт-Петербург.
- MEYLAERTS, Reine (2006): Literary heteroglossia in translation. When the language of translation is the locus of ideological struggle. [W:] Ferreira Duarte J., Assis Rosa A., Seruya T. (red.): *Translation Studies at the Interface of Disciplines*. Philadelphia: John Benjamins, s. 85–98.
- ŠVEDOVA, Nataliā (1980): Шведова, Наталия Юльевна (ред.), *Русская грамматика*. Москва: «Наука».
- SIENKIEWICZ, Barbara (1984): „Obrazy języka” w tłumaczeniu prozy powieściowej. [W:] Balcerzan E. (red.): *Wielojęzyczność literatury i problemy przekładu artystycznego*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 227–242.

- SKIBIŃSKA, Elżbieta (2012): Tłumacz wobec powieściowej heterojęzyczności. [W:] Piotrowska M. (red.): *Kompetencje tłumacza. Tom dedykowany Profesor dr hab. Elżbiecie Tabakowskiej*. Kraków: Tertium, s. 351–369.
- SKUBALANKA, Teresa (1984): *Historyczna stylistyka języka polskiego*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- VYSOTSKIJ, Sergej (1984): Высотский, Сергей Сергеевич: О московском народном говоре. [W:] Земская Е. А., Шмелев Д. Н. (red.): *Городское просторечие: проблемы изучения*. Москва: «Наука», s. 22–37.
- WIERZBIŃSKI, Jarosław (1999): *Stylistyczny fenomen języka artystycznego Michała Zoszczenki*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- WOJTASIEWICZ, Olgierd (1996): *Wstęp do teorii tłumaczenia*, Warszawa: TERPIS.
- ZEMSKAĀ, Elena, KITAJGORODSKAĀ, Margarita (1984): Земская, Елена Андреевна, Китайгородская, Маргарита Васильевна: Наблюдения над просторечной морфологией. [W:] Земская Е. А., Шмелев Д. Н. (red.): *Городское просторечие: проблемы изучения*. Москва: «Наука», s. 66–102.
- ZEMSKAĀ, Elena (1996): Земская, Елена Андреевна: Письма просторечно говорящих как источник изучения некодифицированных сфер русского языка и городской субкультуры. [W:] Николаева Т. М. (red.): *Русистика. Славистика. Индоевропеистика*. Москва: «Индрик», s. 465–477.
- ŽURAVLEV, Anatolij (1984): Журавлев, Анатолий Федорович: Иноязычные заимствования в русском просторечии (фонетика, морфология, лексическая семантика). Земская Е. А., Шмелев Д. Н. (red.): *Городское просторечие: проблемы изучения*. Москва: «Наука», s. 102–124.

Słowniki i encyklopedie

- MEP: DĄMBSKA-PROKOP U. (red.) (2000, red.): *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*. Częstochowa: Educator.
- SJP Dor: DOROSZEWSKI, W. (red.): *Słownik języka polskiego*. Dostęp: doroszewski.pwn.pl (12. 01. 2019).
- SJP PWN: *Słownik języka polskiego PWN*. Dostęp: sjp.pwn.pl (26. 01. 2019).
- Vikislovar': Dostęp: Викисловарь, ru.wiktionary.org/wiki/%D0%97% D0%B0%D0%B3%D0%BB%D0%B0%D0%B2%D0%BD%D0%B0%D1%8F_%D1%81%D1%82%D1%80%D0%B0%D0%BD%D0%B8%D1%86%D0%B0 (18. 02. 2019)
- Wikisłownik, pl.wiktionary.org/wiki/Wikis%C5%82ownik:Strona_g%C5%82%C3%B3wna.
- WSJP: ŻMIGRODZKI, Piotr (red.): *Wielki słownik języka polskiego*, wsjp.pl.

Jarosław A. Pietrow

Dialogowe wypowiedzi postaci w japońskim tekście literackim
z perspektywy translatoryki japońsko-obcojęzycznej
– na przykładzie opowiadania *Tancerka z Izu*
Kawabaty Yasunariego

Streszczenie

Wypowiedzi dialogowe występujące w tekście opowiadania *Tancerka z Izu* Yasunariego Kawabaty stanowią istotny przedmiot analiz z punktu widzenia teorii przekładu z jednoczesnym uwzględnieniem kulturowego podłoża pragmatyki komunikacji międzyludzkiej. Japońszczyzna jako język naturalny oraz jako tworzywo literackie prozy fabularnej odznacza się rozległą gramatyzacją kategorii honoryfikatywności, która nie zawsze daje się odtworzyć za pomocą środków wyrazu w językach docelowych przekładu, takich jak polski, angielski czy rosyjski. W artykule skonfrontowane zostały cztery przekłady tytułowego tekstu japońskiego: na język polski, angielski i rosyjski z jednoczesnym omówieniem stosowanych przez tłumaczy strategii zapewniających możliwy do uzyskania poziom ekwiwalencji między oryginałem a przekładem. Przeprowadzana analiza dostarcza argumentów na rzecz tezy o niemożności pełnego odzwierciedlenia w językach docelowych wszystkich aspektów relacji międzyludzkich zawartych w japońskim oryginale. Co więcej, ujawniają się tutaj wyraźne różnice w zakresie zastosowanych środków i uzyskanych rezultatów między poszczególnymi przekładami.

Słowa kluczowe: Kawabata Yasunari, *Tancerka z Izu*, translatoryka japońsko-europejska, dialogi w przekładzie literackim, literacka semiotyka honoryfikatywności

Tekst literacki, będący materiałem niniejszej analizy, wyszedł spod pióra jednego z najbardziej cenionych reprezentantów dwudziestowiecznej prozy japońskiej – Kawabaty Yasunariego – laureata literackiej nagrody Nobla z roku 1968. Opowiadanie to – podzielone na siedem części i zatytułowane *Izu no odoriko* 『伊豆の踊子』 – zostało opublikowane po raz pierwszy w styczniu 1926

roku, czyli jeszcze przed zmianą ery Taishō na erę Shōwa¹. Dla potrzeb analizy posługujemy się wydaniem z roku 1964, zamieszczonym w serii *Gendai bungaku taikei* 『現代文学大系』 wydawnictwa Chikuma Shobō w tomie 33 – „Kawabata Yasunari”.

Należy zaznaczyć, że w odróżnieniu od edycji popularnych, naukowe wydania utworów Kawabaty publikowane są po dzień dzisiejszy w tradycyjnym zapisie *kanā* (tzw. *furui kanazukai* 古い仮名遣い), czyli takim, jaki używany był w Japonii aż do roku 1946, kiedy to wprowadzono zasadniczą reformę ortografii i taki zapis stosuje również wydawnictwo Chikuma Shobō. W wykorzystanej przez nas edycji tekstu zmodyfikowano jednak sam zapis ideograficzny, wprowadzając nowe, uproszczone postacie ideogramów *kanji*, zaaprobowane w zasobie *tōyō kanji* 当用漢字. Niektóre inne wydania tekstu utrzymują jednak tradycyjne postacie ideogramów, czyli takie, którymi posługiwał się sam autor. Z tego powodu, dla wygody czytelnika, wprowadzamy współczesną transkrypcję łacińską (w systemie Hepburna) wszystkich cytowanych fragmentów tekstu. Zanim jednak przejdziemy do samej analizy, warto byłoby też w wielkim – i z konieczności nader upraszczającym – skrócie scharakteryzować od strony literaturoznawczej sam tekst opowiadania oraz jego autora.

To utrzymane w narracji pierwszoosobowej opowiadanie przedstawia sentymentalne doświadczenia dwudziestoletniego licealisty z Tokio, odbywającego samotną, późnojesienną wędrowkę po znanym w całej Japonii z pięknych krajobrazów i ze słynnych gorących źródeł, Półwyspie Izu. Tytułowa postać tancerki z Izu o imieniu Kaoru 薫 (dosł. „przyjemny aromat”) to w odczuciu narratora niemalże jego rówieśnica, siedemnastoletnia – a jak się później okazało znacznie młodsza – artystka z wędrowniej trupy umilającej swoimi występami w sezonie jesienno-zimowym pobyt turystom w hotelach i zajazdach przy gorących źródłach. Zafascynowany jej urodą starał się być blisko niej i w młodzieńczym porywie serca postanowił wspólnie z zespołem odbywać wędrowkę, odwiedzając różne miejsca tego górzystego półwyspu. Zauroczenie, przeradzające się pośród pięknych pejzaży w głębsze uczucie, odwzajemniane nieśmiało przez drugą stronę, zostało gwałtownie przerwane wraz z nieuchronnym powrotem głównego bohatera do Tokio, gdzie czekała na niego dalsza nauka w szkole.

W swojej narracji młody podróżnik przywołuje nader ulotne i często przypadkowe doświadczenia i doznania uczuciowe, skoncentrowane na tytułowej bohaterce. Jej urok przyciąga go coraz bardziej, skłaniając do poszukiwania każdej sposobności kontaktu z nią. Jednocześnie trudna sytuacja, w której

¹ Po śmierci cesarza Meiji 明治 (Mutsuhito 睦仁) w roku 1912 na tron wstąpił jego syn, cesarz Taishō 大正 (Yoshihito 嘉仁), którego krótkie panowanie zakończyło się wraz z jego śmiercią w grudniu roku 1926. Jego następcą został syn, cesarz Shōwa 昭和 (Hirohito 裕仁).

uczestnicząca również w występach matka tancerki – świadoma jej faktycznego wieku – stara się te kontakty kontrolować, a i sam narrator, który manifestuje swoje uczucia wyjątkowo oszczędnie i ostrożnie, przyczynia się do uwikłania obojga bohaterów w subtelną grę niedopowiedzeń i niemożności spełnienia uczuciowego. Barięą stał się tu lęk przed zbyt młodym wiekiem Kaoru, która wraz z zespołem – w którym występował także jej starszy brat z żoną – po zakończeniu występów powraca na swą rodzinną wyspę Ōshima 大島. Bohater zdołał przy tym zyskać przychylność pozostałych członków zespołu oraz zacieśnić więzy przyjaźni z bratem Kaoru, co z kolei sprawia, że w fabule utworu mamy do czynienia z rozstaniem, które pozornie nie musi przesądzać o dalszych losach obojga bohaterów. Więź między nimi zostaje, co prawda, zawieszona, ale czytelnik nie jest w stanie dowiedzieć się, czy została ostatecznie zerwana.

Biografowie i krytycy twórczości Kawabaty wskazują, że opowiadanie to stanowi liryczną reminiscencję pierwszej faktycznej podróży autora na Półwysp Izu, którą odbył w wieku dwudziestu lat jesienią w roku 1918 i powtarzał później rokrocznie przez całą dekadę. Zatrzymywał się wówczas w zajeździe Yumotokan 湯本館 (dosł. „Zajazd pod gorącą wodą”) w miejscowości Yuga-shima 湯ヶ島 (dosł. „Wyspa gorącej wody”), słynącej z gorących źródeł i ten wątek pojawia się często w utworze.

W przedstawianej tu analizie skupimy się na literackiej semiotyce dialogu, ujmowanej z perspektywy poetyki tekstu oraz jego struktury komunikacyjno-pragmatycznej, pamiętając wszakże o tym, że to, jak mówią do siebie bohaterowie tekstu literackiego, często podlega różnym konwencjom artystycznym. W historycznoliterackiej typologii nurtów nowoczesnej prozy japońskiej twórczość Kawabaty kojarzona jest z nurtem zwanym *neosensualizmem* (jap. *shinkankakuha* 新感覚派), w którym narracja ma charakter swobodnego przywoływania epizodów i obserwacji, często retrospektywnego, odznaczającego się przeplataniem faktów z własnymi refleksjami i doznaniem uczuciowymi. Charakterystyczne jest tutaj – widoczne także w pełni w omawianym tekście – przeplatanie wypowiedzi bohaterów w mowie zależnej i niezależnej, zanik granic między narracją zdarzeń a monologiem wewnętrznym oraz swego rodzaju komunikacyjne wycofanie narratora na drugi plan, który jest bardziej subtelnie obserwacyjny niż kreujący opowiadaną rzeczywistość. Sama narracja skoncentrowana jest tutaj na pozornie przypadkowych i nieuporządkowanych epizodach, artefaktach oraz wypowiedziach świadomie marginalizowanych do rangi scenicznego rekwizytu.

Z drugiej strony jednak, wypowiedzi postaci – nawet wówczas, gdy stają się częścią fabuły, gdy są czymś odgrywanym i fabularnie rozgrywanym w ramach literackiego teatru mowy – nie przestają podlegać systemowym oraz

kulturowym regułem kreującym wypowiedź językową. Tym samym, wypowiedzi te w japońskim tekście literackim jawią się nie tylko jako realizacje artystycznych koncepcji autora, lecz także jako odzwierciedlenie relatywnych własności samego języka, takich jak etykieta komunikacji interpersonalnej, tak silnie zgramatykalizowana i zleksykalizowana we współczesnej japońszczyźnie.

Nie możemy też zapominać, że język utworu, w tym także język dialogów po blisko stu latach funkcjonowania w percepcji czytelnicznej, nabrał waloru dawności, gdyż współczesna japońszczyzna ewoluuje w szybkim tempie, oddalając się także w samej literaturze od tej postaci języka, którą posługiwali się narrator i inni bohaterowie *Izu no odoriko*.

Jeszcze jeden aspekt naszej analizy powinien zostać zasygnalizowany na samym wstępie. Interesuje nas tutaj bowiem także relacja między oryginałem utworu w partiach dialogowych a jego odzwierciedleniami przekładowymi w trzech językach, a mianowicie w języku polskim, rosyjskim oraz w języku angielskim. Translatoryczny materiał analizy stanowią cztery przekłady: dwa przekłady skrócone (polski Mikołaja Melanowicza z roku 1969 oraz angielski Eduarda Seidenstickera w roku 1954) i dwa przekłady pełne (rosyjski Wiery Markowej z roku 1986 oraz drugi przekład angielski Jamesa Martina Holmana z roku 1998).

Biorąc pod uwagę sam tryb wprowadzania dialogów literackich w języku japońskim należy zauważyć, że w obrębie narracji mogą mieć one charakter nader zróżnicowany. Przytoczenia dialogowe występują tutaj zarówno w postaci mowy niezależnej, jak i zależnej, i to bez względu na fakt, że orzeczenia japońskie z zasady nie wyrażają kategorii osoby.

Z uwagi na artystyczne ukierunkowanie tekstu opowiadania Kawabaty musimy zaznaczyć, że przedmiotem analizy będą dialogi utrzymane w nurcie umownie „realistycznym” (a więc takie, które nie odbiegają w jakiś radykalny sposób od sytuacyjnego imitowania quasi-rzeczywistej pragmatyki komunikacji międzypersonalnej). Narrator nie jest tu zatem łamiącym konwencję kreatorem wypowiedzi bohaterów, ale zajmuje raczej postawę odtwórcy, słuchacza, a najczęściej samego uczestnika epizodów komunikacyjnych. W tym sensie, w odniesieniu do treści oraz trybu wypowiedzi dialogowych, narrator jest „przezroczysty”, nie narzuca tu żadnej odbiegającej od realizmu konwencji. Nie znaczy to jednak wcale, że partie dialogowe pozbawione są jakiegokolwiek stylizacji², gdyż np. przywołany niżej fragment zawiera wyraźną językową stylizację dopasowaną do idiolektu nadawczynie wypowiedzi, a mianowicie starszej kobiety obsługującej przyjezdnych gości.

² Pomijamy tutaj występujące w końcowej części opowiadania przypadki stylizacji dialektalnej, opartej na dialekcie wyspy Ōshima.

Watashi wa hada ni awatsubu o koshirae, kachi-kachi to ha o narashite miburui shita. Cha o ire ni kita bāsan ni, samui to iu to,

„Oya, danna-sama o-nure ni natteru ja gozaimasen ka? Kochira de shibaraku o-atarinasaimashi, sã, o-meshimono o o-kawakashinasaimashi.“ to, te o toru yō ni shite, jibuntachi no ima e sasotte kureta.

Sono heya wa ro ga kitte atte, shōji o akeru to tsuyoi kaki ga nagarete kita. [...]³ Watashi no kimono kara yuge ga tatte, atama ga itamu hodo hi ga tsuyokatta. Bāsan wa mise ni dete tabigeinin no onna to hanashite iru.

„Sō ka nē. Kono mae tsurete ita ko ga mō konna ni natta no kai? Ii anko ni natte, onna no ko wa hayai mon da yo.“

私は肌に粟粒を拵え、かちかちと歯を鳴らして身顫ひした。茶を入れに来た婆さんに、寒いと言ふと、

「おや、旦那様お濡れになつてるぢやございませんか。こちらで暫くおあたりなさいまし、さあ、お召物をお乾かしなさいまし。」と、手を取るやうにして、自分たちの居間へ誘つてくれた。

その部屋は炉が切つてあつて、障子を開けると強い火気が流れて来た。[...] 私の着物から湯気が立つて、頭が痛む程火が強かつた。婆さんは店に出て旅芸人の女と話してゐる。

「さうかねえ。この前連れてゐた子がもうこんなになつたのかい。いい娘になつて、女の子は早いもんだよ。」

Znajdują się tu charakterystyczne dla japońszczyzny komponenty wypowiedzi dialogowej, wyraźnie odzwierciedlające językowy kształt kontaktu komunikacyjnego młodego klienta-licealisty, najwyraźniej z dobrego domu, który zatrzymał się, by przeczekać deszcz w przydrożnej herbaciarni, i starszej kobiety, która herbaciarnię tę prowadziła. Szczęśliwie dla niego samego, schronienie przed deszczem znaleźli tam także wędrowni artyści, a wśród nich młodzianka Kaoru.

Jako wypowiedzi dialogowe występują w tym fragmencie dwie kwestie, wypowiedziane przez właścicielkę herbaciarni, pierwsza – skierowana do narratora-licealisty i druga – do młodych artystek z zespołu. Dla tej sytuacji komunikacyjnej ważne jest zróżnicowanie statusu rozmówców. Młody mężczyzna-klient herbaciarni jest obsługiwany przez jej właścicielkę, która przynosi mu herbatę. Starsza kobieta dostrzega, że jest on przemoknięty od deszczu i w uprzejmym goście prowadzi go do innego pomieszczenia, aby mógł się wysuszyć i ogrzać przy ogniu paleniska.

³ W tym miejscu – z konieczności – pomijamy roboczo niewielki fragment tekstu japońskiego, który nie został wprowadzony do pierwszego przekładu angielskiego ani też do przekładu polskiego. Taki czysto roboczy zabieg musiał być dokonany również w stosunku do pozostałych, pełnych przekładów tekstu japońskiego po to, aby zapewnić jednorodną bazę porównawczą naszej analizy. Opuśczenia te zaznaczamy za pomocą znaku [...].

Narrator tytułowany jest tutaj zaimkowym zwrotem *danna-sama* 旦那様 ‘młody pan; panicz’, natomiast orzeczenie występuje w formie czysto retorycznie pytajnej o kształcie *o-nure ni natteru ja gozaimasen ka* お濡れになつてるぢやございませんか (dosł. „Czyż nie raczy pan być przemoczony?“, a faktycznie ‘Oj, ale pan zmókł!’, ‘Jaki pan przemoczony!’), co jest formą aprecjatywną względem adresata i zarazem modestywną względem nadawcy. Jest to równocześnie raczej typowa dla kobiecego nadawcy stylistyka grzeczności, czyli na poły formalnie grzeczna, z drugiej zaś strony przejawiająca bezpośrednią troskę o rozmówcę i oparta na silniejszej więzi fatycznej, dostosowana do młodszeo wieku adresata. Świadczy o tym budowa użytej tu – jako wykładnik retoryczności pytania – nieco potocznie brzmiącej (choć formalnie uniżenie grzecznej) postaci spójki *ja gozaimasen ka* ぢやございませんか⁴.

Również następna część wypowiedzi *Kochira de shibaraku o-atarina-saimashi* こちらで暫くおあたりなさいまし (dosł. „Proszę podejść bliżej [do ciepła]“) zawiera dzisiaj archaicznie odczuwany rozkaznik z końcówką *nasaimashi* なさいまし, która wyraża grzeczne naleganie osoby starszej, ale respektującej pod względem grzeczności młodego wiekiem gościa-licealistę. Jej dokończenie w postaci *sā, o-meshimono o-kawakashinasaimashi* さあ、お召物をお乾かしなさいまし zawiera, poza analogiczną formą rozkaznika, jeszcze jeden gest aprecjacji odnoszący się do stroju bohatera, który w ten sposób staje się rekwizytem teatru mowy (por. Huszcza 2007). Rzeczownik *o-meshimono* お召物, zawierający aprecjatywny prefiks *o-*, jest typowym określeniem ubioru klienta bądź klientki, np. w sytuacji zakupów dokonywanych w domu towarowym lub u krawca, używanym przez usługodawców, a więc przez kategorię osób należących do personelu hotelowego, sprzedawców, pracowników zajazdu bądź krawców. Jest to jednocześnie wyrażenie znowu bardziej typowe dla mowy kobiet.

Dla tłumaczy japońskich tekstów dialogowych na języki obce, które znacznie różnią się od japońskiego pod względem gramatyzacji grzeczności językowej, prawdziwym wyzwaniem jest wyszukiwanie ekwiwalentów takich wyrażen. Jest to szczególnie trudne, jeżeli będziemy pamiętali o tym, że w japońskim systemie językowym czym innym jest nacechowanie orzeczenia

⁴ W dzisiejszej japońszczyźnie nie jest to już forma powszechnie spotykana, a używana jako relikw starszej odmiany języka postać *de gozaimasen ka* でございますんか z innymi odmianami o słabszej dynamice interakcyjnej wypowiedzi, typu *de gozaimasen deshō ka* でございますんでしようか, brzmia w sposób podniosły, ceremonialny i bardzo uniżony. Dzisiejsze formy spójki występujące w analogicznej postaci retorycznie pytajnej oparte są na formie *desu* (wywodzącej się historycznie ze ściągnięcia analitycznej formy *de arimasu* であります) i obejmują takie formy, jak np. *nurete iru n ja nai desu ka* 濡れているんじゃないですか, *nurete iru n ja nai deshō ka* 濡れているんじゃないでしょうか bądź – całkiem potoczne i poufałe – *nureteru n ja nai? 濡れてるんじゃない?*

zdania aprecjatywnością bądź modestywnością, a jeszcze czym innym jest podstawowe znaczenie form honoryfikatywnych, czyli adresatywność.

Grzeczność aprecjatywna oraz modestywna odnosi się do roli bohatera wypowiedzi (może być nim także adresat bądź nadawca) i polega na geście podwyższenia rangi towarzyskiej, komplementowania drugiej osoby bądź też obniżania rangi, posługiwania się strategią autodeprecjacji (modestywność). Obiektem aprecjatywnego traktowania jest najczęściej adresat bądź ktoś z jego sfery, natomiast modestywnie traktowany jest nadawca bądź ktoś mu bliski (por. Huszcza 2007).

Grzeczność adresatywna natomiast odnosi się do roli uczestnika dialogu. Rozmówcy pozostający w niezbyt zażyłych relacjach używają adresatywnych (czyli bardziej formalnych) postaci orzeczenia z końcówką *-(i)mas-*, podczas gdy rozmówcy bardzo sobie bliscy posługują się postaciami nieformalnymi (z końcówką zerową). W przytoczonym wyżej fragmencie końcówka *-mas-* pojawia się w formie spójki *ja gozaimasenka* oraz w formach rozkaznikowych *nasaimashi*, *o-atarinasaimashi*, *o-kawakashinasaimashi*.

Możemy się teraz przyjrzeć temu, w jaki sposób taka, niezwykle złożona honoryfikatywnie, sytuacja komunikacyjna została odzwierciedlona w przekładzie polskim:

Dostałem gęziej skórki, dzwoniłem zębami i drżałem na całym ciecie. Starej kobiecie, która przyniosła mi herbatę, powiedziałem, że jest mi zimno.

– Pan przecież cały przemoczony. Proszę podejść bliżej i wysuszyć ubranie – omal nie ciągnąc za rękę, zaprowadziła mnie do swojego pokoju. U mnie w piecu nie palono, więc gdy otworzyła *shoji* od razu napłynęło gorące powietrze. ...Kimono parowało; ogień był tak silny, aż rozbolała mnie głowa. Staruszka wyszła, słyszałem jak rozmawiała z artystami.

– No, no, no... To dziecko od tamtego czasu wyrosło już na taką dziewczynę! Ładne dziecko, pani szczęśliwa. A jaka jest śliczna! Dziewczęta dorastają szybko, prawda?

[przekład polski z roku 1969]

Wydaje się, że pierwsza część zdania wypowiedzianego przez starszą panią w przekładzie w pełni oddaje intencje autora. Szczególnie trudne było tu znalezienie odpowiednika dla znaczenia formy rozkaznikowej *o-atarinasaimashi* おあたりなさいまし, gdyż czasownik *ataru* 当たる w tym wypadku oznacza wystawienie się (bądź wystawienie własnego ubrania) na działanie ciepła. Źródłem tego ciepła, jak ukazuje to tekst oryginalny, było palenisko z węglem drzewnym wycięte w sposób tradycyjny w podłodze pokoju i odizolowane

od mat *tatami*. Świadczy o tym zdanie: *Sono heya wa ro ga kitte atte (...)* その部屋は炉が切つてあつて (...), dosł. „w pokoju tym wycięte było [w podłodze kwadratowej] palenisko (...)”, co odnosi się do powszechnego jeszcze w latach dwudziestych sposobu ogrzewania pomieszczeń mieszkalnych w Japonii. Jednak dalsza część przekładu została oparta na niewłaściwym odczytaniu sensu tego wyrażenia, które tłumacz zinterpretował jako faktyczny brak ogrzewania i – ponieważ nie zgadzało mu się to z resztą kontekstu – więc tę zaskakującą konstatację postanowił odnieść do – w jego interpretacji – innego pomieszczenia, w którym wcześniej przebywał narrator⁵.

Dla pełnego zrozumienia tej sytuacji niezbędne byłoby przywołanie części tekstu opuszczonego świadomie zarówno przez pierwszego tłumacza na język angielski, jak i przez tłumacza polskiego⁶.

Podobnie jak w przekładzie polskim, także w obu przekładach angielskich i w przekładzie rosyjskim niemożliwe było – z uwagi na zasadniczą odległość

⁵ Wyrażenie *Sono heya wa ro ga kitte atte (...)* その部屋は炉が切つてあつて (...), dosł. „w pokoju tym wycięte było [w podłodze kwadratowej] palenisko (...)” tłumacz zinterpretował jako „piec był zgaszony” i w rezultacie musiał uzupełnić to ratującym cały kontekst dodatkem „u mnie” (w znaczeniu: u mnie w pokoju).

⁶ Część ta relacjonuje epizod związany z przejściem narratora do drugiego pomieszczenia, który z początku zatrzymał się na progu i wzbraniał się przed wejściem dalej widząc starego, zbolalego mężczyznę siedzącego bezwładnie przy palenisku. Widok ten robił przygnębiające wrażenie, toteż właścicielka herbaciarni wyjaśniła młodemu rozmówcy, że jej mąż cierpi na paraliż i spędza czas na poszukiwaniu w gazetach wszelkich informacji o metodach jego leczenia. Wypytuje też o wszystkich odwiedzających lokal klientów. Charakterystyczna, z uwagi na zawartość honoryfikacyjną i postawę mówiącej, jest jej następująca wypowiedź:

– *Konna o-hazukashii sugata o o-mise itashimashite... Demo, uchi no jijii de gozaimasu kara go-shinpai nasaimasu na. O-migurushikute mo, ugokenai no de gozaimasu kara, kono mama kannin shite yatte kudasaimashi.*

「こんなお恥ずかしい姿をお見せいたしました...でも、うちのおぢいでございますから御心配なさいますな。お見苦しくても、動けないのでございますから、このままで堪忍してやつて下さいまし。」

‘– Przepraszam, pewnie jest pan speszony tym widokiem... Proszę mi wybaczyć, ale to jest mój mąż. Jest już stary. Wiem, że przykro panu patrzeć, ale on już nie chodzi. Proszę się nim nie przejmować.’
[przekład roboczy J.P.]

Przebija stąd zarówno troska mówiącej o rozmówcę, który ma się ogrzać i wysuszyć ubranie, jak i niezwykle modestywne, typowo japońskie skrępowanie z tego powodu, że naraża go na, być może, przykry dla niego widok sparaliżowanego męża, leżącego wśród porzrzuconych gazet i papierów. Przymiotnik *o-hazukashii* お恥ずかしい może być tutaj interpretowany nie tylko w znaczeniu pierwszoosobowym (jako ‘wstyd mi; przepraszam za taki [widok]’, jak i w drugoosobowym (‘krępujący dla pana [widok]) i w ten sposób cała niezręczność tej sytuacji zaprezentowana została tutaj jako dotykająca obie strony kontaktu komunikacyjnego.

Nie jest jasne, co zdecydowało o usunięciu tego fragmentu z przekładu polskiego (a wcześniej angielskiego), gdyż niewątpliwie stało się to z pewną szkodą dla pełnego zrozumienia kontekstu. Drugi przekład angielski, podobnie jak i przekład rosyjski, uwzględnił ten fragment w pełnym zakresie. W dodatku – w odróżnieniu od przekładu polskiego – pierwszy tłumacz na język angielski nie tylko nigdzie nie zasygnalizował opuszczenia tekstu, ale też opisany tu fragment zastąpił jednozdaniową parafrazą (w celu zapewnienia minimalnej spójności tekstu) w postaci zdania: *I went inside and sat back behind the fire.* ‘Wszedłem do środka i usiadłem tyłem do ognia.’ W ten sposób tłumacz skorygował narrację samego autora i w środowisku języka angielskiego wziął aktywny udział w tworzeniu tekstu opowiadania.

tych języków od japońszczyzny w zakresie honoryfikatywnego ukształtowania dialogu – przeniesienie wszystkich przekazywanych w nim treści:

My teeth were chattering and my arms were covered with goose flesh. I was a little cold, I said to the old woman when she came back with tea.

„But you’re soaked. Come in here and dry yourself.“ She led me to her living room.

The heat from the open fire struck me as she opened the door. I went inside and sat back behind the fire.⁷ Steam rose from my kimono, and the fire was so warm that my head began to ache.

The old woman went out to talk to the dancers. „Well, now. So this is the little girl you had with you before, so big already. Why, she’s practically a grown woman. Isn’t that nice. And so pretty, too. Girls do grow up in a hurry, don’t they?“

[pierwszy przekład angielski z roku 1954 – skrócony]

My teeth chattered and I shivered. The old woman came back to serve tea. I told her I felt cold.

„You’re all wet, aren’t you, sir?“ She spoke with great deference. „Come in here for a while. Dry your clothes.“ Reaching for my head, she led me into her own parlor.

There was a hearth in the middle of the floor of her room. When she opened the sliding door, the hot air flowed out. [...] Steam rose from my kimono. The fire was hot enough to scorch my face. The old woman went back out to the shop, commenting to one of the female entertainers.

„So this is the little girl you had with you before. She’s turned out to be such a nice girl. That’s good for you. How pretty she’s become. Girls grow up so fast.“

[drugi przekład angielski z roku 1997 – pełny]

Angielskie zdania *But you’re soaked* oraz *You’re all wet, aren’t you, sir?* jako ekwiwalenty japońskiego *Oya, danna-sama o-nure ni natteru ja gozaimasen ka?* おや、旦那様お濡れになつてるぢやございませんか są zresztą tutaj dodatkowo zróżnicowane, jeśli chodzi o oddanie wartości honoryfikatywnej.

Pierwszy przekład całkowicie neutralizuje zarówno aprecjatywność orzeczenia względem adresata jak i aprecjatywność zwrotu zaimkowego. Znacznie zredukowana została tutaj komunikacyjna fatyczność zwrotu w postaci wyjściowego pytania retorycznego *You’re all wet, aren’t you, sir?* za pomocą prostego zwrotu *But you’re soaked* ‘Przecież pan jest przemoczony’. W przekładzie tym również dalsza część wypowiedzi – jako odpowiednik oryginalnego *Kochira de shibaraku o-atarinasaimashi, sã, o-meshimono o o-kawakashinasaimashi* こちら

⁷ W tym miejscu następuje – nieoznaczone przez tłumacza – opuszczenie tekstu oryginalnego (zob. przypis 3).

で暫くおあたりなさいまし、さあ、お召物をお乾かしなさいまし (dosł. „Proszę nich pan pobeǳie tu chwilę [przy ciepłe]. Ależ proszę, niech pan wysuszy sobie ubranie.”) – została pozbawiona nacechowania honoryfikatywnego.

Drugi przykład stara się oddać zarówno honoryfikatywne nacechowanie wypowiedzi za pomocą zaimkowego zwrotu *sir*, jak i fatyczność poprzez wprowadzenie strategii pytania retorycznego. Uniżone nacechowanie oryginalnej wypowiedzi w stosunku do klienta herbaciarni zostało w drugim przykładzie dodatkowo zasygnalizowane w narracji: *She spoke with great deference* ‘powiedziała to bardzo grzecznie’, dzięki czemu również drugą część wypowiedzi *Come in here for a while. Dry your clothes* może być odbierana przez czytelnika przekładu jako bardzo grzeczna.

W odróżnieniu od przekładu angielskiego, w przekładzie polskim tego zdania czytamy:

Pan przecież cały przemoczony. Proszę podejść bliżej i wysuszyć ubranie (...).

Zasygnalizowany jest tu – przynajmniej w niewielkiej części – honoryfikatywny charakter wypowiedzi właścicielki herbaciarni. Oddaje go zaimkowa forma *pan* oraz grzeczny rozkaznik bezokolicznikowy z użyciem *proszę*.

W przekładzie rosyjskim honoryfikatywne nacechowanie wypowiedzi właścicielki herbaciarni zostało oddane, podobnie jak po polsku, tylko częściowo, czyli za pomocą adresatywnej postaci zaimka, zwrotu fatycznego oraz orzeczenia (w formie *господин, вы, промокли*). Także drugie zdanie z jej wypowiedzi utrzymuje ten poziom honoryfikatywności:

От холода я покрылся гусиной кожей, меня била дрожь, зубы стучали. Хозяйка принесла мне чаю. Я сказал ей, что ужасно озяб.

– Ах, господин, да вы до костей промокли! Пожалуйте туда, вам надо скорее обсохнуть. И она чуть не за руку повела меня в свою собственную комнату.

Там горел очаг. Из растворенных дверей пахло сильным жаром. [...]

От моего платья повалил жар, голова разболелась.

Хозяйка вышла в комнату для гостей и завела разговор с женщинами из бродячей группы:

– Неужели это она? А была совсем девочка, когда вы прошлый раз здесь побывали. Скажите, как выросла! Да ты прямо взрослая девица, славно, славно! И какая хорошенька! Девочки, они быстро растут.

[przekład rosyjski z roku 1986]

Natomiast formy poufałe występują w wypowiedzi, jaką starsza właścicielka herbaciarni kieruje do młodszych od siebie członkiń trupy aktorskiej i ten tryb mówienia znacząco różni się od sposobu zwracania się do młodego licealisty. Poufałość może wynikać stąd, że członkinie zespołu były w jakiś sposób żyte, zaprzyjaźnione z właścicielką herbaciarni wskutek częstych odwiedzin w trakcie kolejnych przyjazdów na występy, podczas gdy bohater opowiadania był osobą obcą, spotkaną po raz pierwszy, na dodatek pochodzącą z wielkiego miasta i z dobrego domu⁸:

„*Sō ka nē. Kono mae tsurete ita ko ga mō konna ni natta no kai? Ii anko ni natte, onna no ko wa hayai mon da yo.*”

「さうかねえ。この前連れてゐた子がもうこんなになつたのかい。いい娘になつて、女の子は早いもんだよ。」

‘Nie do wiary! To dziecko, które ostatnim razem było tu z wami, tak już urosło?! Jaka urocza panienka! Jakże szybko rosna te dziewczęta!’

[przekład roboczy J.P.]

– No, no, no... To dziecko od tamtego czasu wyrosło już na taką dziewczynę! Ładne dziecko, pani szczęśliwa. A jaka jest śliczna! Dziewczęta dorastają szybko, prawda?

[tłumaczenie polskie z roku 1969]

„Well, now. So this is the little girl you had with you before, so big already. Why, she’s practically a grown woman. Isn’t that nice. And so pretty, too. Girls do grow up in a hurry, don’t they?”

[przekład angielski z roku 1954]

„So this is the little girl you had with you before. She’s turned out to be such a nice girl. That’s good for you. How pretty she’s become. Girls grow up so fast.“

[przekład angielski z roku 1997]

– Неужели это она? А была совсем девочка, когда вы прошлый раз здесь побывали. Скажите, как выросла! Да ты прямо взрослая девица, славно, славно! И какая хорошенька! Девочки, они быстро растут.

[przekład rosyjski z roku 1986]

Sygnalem pewnej poufałości jest tutaj fatyczny zwrot *sō ka nē*, oddający pewne zdziwienie mówiącej oraz następujące po nim pytanie, dodatkowo odkreślające tę postawę, zakończone poufałą formą orzeczenia o postaci *konna ni natta no*

⁸ Innym czynnikiem istotnym komunikacyjnie mogła tu być także niska ranga społeczna takich wędrownych tancerzy i muzyków popisujących się popularnym repertuarem tanecznym czy muzycznym o rozrywkowym, niezbyt wysublimowanym artystycznie, charakterze. Musimy w tym miejscu dodać, że tytułowy rzeczownik *odoriko* 踊子 ‘tancerka’ oznacza właśnie tego rodzaju bardziej pospolitą profesję i nigdy nie bywa stosowany np. w odniesieniu do tancerzy profesjonalnych, np. japońskiego tańca klasycznego bądź baletu w stylu zachodnim.

kai. Podobnie poufałą formą orzeczenia przymiotnikowego kończy się następne zdanie: *hayai mon da yo*. Natomiast w żadnym przekładzie na języki europejskie ten zażyły ton wypowiedzi, kierowanej przez starszą właścicielkę herbarciarni do młodszych adresatek, nie został oddany. Świadczy to o tym, że istotną własność komunikacyjną dyskursu w języku japońskim bardzo trudno przetransponować do tekstów w językach docelowych przekładu. Wszelkie próby honoryfikatywnego wzbogacenia partii dialogowych w przekładzie brzmiałyby bowiem nienaturalnie i nieprzekonująco. Ekwiwalencja w tym wypadku musi być oparta jedynie na przybliżonej równoważności komunikacyjnej.

W języku japońskim poufałość obserwowana w tej wypowiedzi może być wieloznaczna pod względem wartości osobowej. Orzeczenie nie ma tu bowiem gramatycznych wykładników osoby⁹. Z tego powodu możliwe jest kierowanie wypowiedzi – w intencji mówiącego trzecioosobowej – w taki sposób, aby miała ona jednocześnie sens drugoosobowy. Pierwsza część przytoczonej wyżej wypowiedzi może być zdekodowana jako konstatacja trzecioosobowa, natomiast druga część jej wypowiedzi (*Ii anko¹⁰ ni natte*) może zostać zinterpretowana formalnie trzecioosobowo ('Jaka [to] uroczą panienką!'), ale może też zostać odebrana drugoosobowo ('Jaka z ciebie uroczą panienką!'). Przekład polski demonstruje wartość trzecioosobową, neutralizując zarazem niemal całkowicie poufałość na rzecz bardziej formalnego trybu zwracania się (*Pani szczęśliwa*). Oba przekłady angielskie są niemal całkowicie neutralne, jeśli chodzi o oddawanie poufałego tonu, przy czym przymiotnikowa konstrukcja *hayai mon da yo* jest w japońszczyźnie wyrazem podziwu, zachwytu bądź pozytywnego zaskoczenia i taki niuans oddaje – choć w słabym z konieczności stopniu – jedynie drugi przekład angielski (*Girls grow up so fast*). Na tym tle całkiem zaskakująco przedstawia się rosyjskie tłumaczenie tej wypowiedzi, w którym obserwujemy próbę podjęcia pewnej gry wartościami osobowymi, uwzględniającej w odbiorze jednocześnie walor trzecio- (Неужели это она? А была совсем девочка) jak i drugoosobowy (Да ты прямо взрослая девица). Również wspomniany zwrot *hayai mon da yo* jest w tym przekładzie oddawany z potencjalnym odcieniem pozytywnego zaskoczenia (Девочки, они быстро растут).

Jeszcze inna własność tekstu opowiadania Kawabaty musi tutaj zostać szczególnie podkreślona. Na przykładzie przedstawionego fragmentu możemy się bowiem przekonać, jak silnie narracja zdarzeniowa i wypowiedzi dialogowe łączą się ze sobą w jeden obraz każdego epizodu. W oryginale japońskim

⁹ Niekiedy wartość ta bywa sygnalizowana wtórnie; może być też dekodowana na podstawie typu nacechowania honoryfikatywnego, bądź partykuł finalnych jako sygnałów fatyczności.

¹⁰ Określenie *anko* 娘 jest używane w dialekcie wyspy Ōshima (należącej do archipelagu Wysp Izu) jako synonim ogólnojapońskiego wyrazu *musume* 娘 'panienka; dziewczyna; młoda kobieta'.

pojawia się wypowiedź narratora i zarazem bohatera, wkomponowana w wypowiedź jako mowa zależna:

茶を入れに来た婆さんに、寒いと言ふと、(...)

Cha o ire ni kita bāsan ni, samui to iu to, (...)

‘Gdy do babci, która przyszła zaparzyć mi herbatę powiedziałem, że mi zimno to (...)’ [przekład roboczy]

Starej kobiecie, która przyniosła mi herbatę, powiedziałem, że jest mi zimno.

[tłumaczenie polskie z roku 1969]

I was a little cold, I said to the old woman when she came back with tea.

[przekład angielski z roku 1954]

The old woman came back to serve tea. I told her I felt cold.

[przekład angielski z roku 1997]

Хозяйка принесла мне чаю. Я сказал ей, что ужасно озяб.

[przekład rosyjski z roku 1986]

Wypowiedź ta staje się częścią całego, jednozdaniowego kontekstu z zawartym w niej i omówionym już wcześniej, cytatem wypowiedzi starszej kobiety w mowie niezależnej. W polskim przekładzie przybrało to postać: „Starej kobiecie, która przyniosła mi herbatę, powiedziałem, że jest mi zimno.”

Wszystkie cztery przekłady wprowadzają tu tryb mowy zależnej, przy czym w oryginale japońskim epizod związany z podaniem herbaty gościowi został ukryty na niższym szczeblu narracji jako zdanie przydawkowe określające rzeczownik *bāsan* 婆さん ‘babcia; starsza pani’.

Wypowiedzi zatem mogą istnieć niezależnie od partii dialogowej, są wtedy po prostu umieszczane w tekście między partiami narracyjnymi bądź też wprowadzane przez zdanie wprowadzające i zarazem identyfikujące nadawcę imieniem, wartością osobową orzeczenia kontekstualnie itd., czy też poprzez komentarz narracyjny, i to taki, który nie jest składniowo bezpośrednio powiązany z cytatem wypowiedzi. W ten sposób oba te komponenty – narracja i dialog – (nawet jednoosobowa wypowiedź może być zaliczona do dialogu, tworząc wtedy jego fragment) nie uwzględnia reakcji słownej adresata bądź innego bohatera. W rozwoju prozy fabularnej obserwuje się przecież wyraźną tendencję polegającą na tym, że im bliżej współczesności, tym częściej przekraczane są granice między narracją (opisem) a wypowiedzią bohatera (cytatem), gdyż w takim wypadku często wypowiedzi postaci stają się częścią epizodu, zdarzeniem, faktem, a tym samym bardziej rekwizytem sytuacji opowiedanej na żywo. W dodatku wypowiedzi bohaterów przywoływane bywają często na zasadzie

gestów komunikacyjnych, werbalizowanych, jak gdyby wtórnice, wówczas gdy znaczenie cytowanych wyrażen jest czysto sytuacyjne.

W przywołanym niżej fragmencie zauważamy taki gest słowny w postaci japońskiej formy wykrzyknikowej *ee* ええ, oddającej skrępowanie bohatera, spowodowane tym, że tancerka okazała mu przychylność, odstępując swój *zabuton*¹¹ 座布団, na którym sama siedziała. Przedtem jednak w geście grzeczności odwróciła go na drugą stronę¹².

Tsutatte iru watashi o mita odoriko ga sugu ni jibun no zabuton o hazushite, uragaeshi ni soba e oita.

„Ee...” *to dake itte, watashi wa sono ue ni koshi o oroshita.*

Sakamichi o hashitta ikigire to odoroki to de, „Arigatō.” to iu kotoba ga nodo ni hikkakatte denakatta no da.

突っ立つてみる私を見た踊子が直ぐに自分の座布団を外して、裏返しに傍へ置いた。

「ええ.....。」とだけ言つて、私はその上に腰を下ろした。

坂道を走つた息切れと驚きとで、「ありがたう。」といふ言葉が咽にひつかかつて出なかつたのだ。

Tancerka, która dostrzegła mnie, gdy tak stałem wyprostowany, odwróciła poduszkę, na której siedziała i położyła ją obok mnie.

– Hm – ledwie wydobyłem z siebie i usiadłem. Z braku tchu – biegłem drogą pod górę – i z powodu zdumienia słowo «dziękuję» uwięzło mi w gardle.

[przekład polski z roku 1969]

The little dancing girl turn over the cushion she had been sitting on and pushed it politely toward me.

„Yes,” I murmured stupidly, and sat down. Surprised and out of breath, I could think of nothing more appropriate to say.

[pierwszy przekład angielski z roku 1954]

As soon as the dancing girl noticed me standing there, she pulled out the cushion she had been kneeling on, turned it over, and placed it near her.

„Yes.” That’s all I said before I sat down. The words „thank you” stuck in my throat. I was out of breath from running up the road and from my astonishment.

[drugi przekład angielski z roku 1997]

Заметив меня, юная танцовщица встала, поспешно повернула другой стороной подушку, на которой она сидела, и подвинула ко мне.

¹¹ Rodzaj płaskiej poduszki umożliwiającej w japońskim tradycyjnym domu siedzenie na macie tatami bądź na podłodze w pokoju, w którym nie ma krzesel.

¹² Jest to wymóg etykiety, która nakazuje oferować gościowi inną stronę *zabotonu* niż ta, na której się samemu siedziało.

– М-м-м! – с трудом пробормотал я и опустил на подушку. Я все еще не мог отдышаться, не мог опомниться от неожиданности. Даже простое «спасибо» не шло у меня с языка.

[przekład rosyjski z roku 1986]

Jak widać, wykrzyknik ten jest niezwykle trudny do oddania w przekładzie, gdyż komunikuje zakłopotanie i ostatecznie niezrealizowaną chęć wypowiedzenia podziękowania. Chyba żaden z zaproponowanych przez tłumaczy ekwiwalentów nie oddaje tego efektu w sposób skuteczny. Ten kłopot wynagradza jednak precyzująca całą sytuację narracja, co pozwala na faktyczne obniżenie rangi komunikacyjnej tego gestu dźwiękowego w przytoczeniu, który może być potraktowany jako bardziej dynamiczny semiotycznie rekwizyt sytuacyjny, skupiający na sobie uwagę czytelnika.

W pragmatyce wypowiedzi bohaterów powieściowych w języku japońskim jeszcze jeden aspekt może wywołać nasze szczególne zainteresowanie, a mianowicie to, w jaki sposób przedstawia się ich struktura tematyczno-rematyczna. Struktura ta jest – jak wiadomo – silnie zgramatyzowana we współczesnej japońszczyźnie, a stopień tej gramatyzacji skłania niektórych badaczy do potraktowania japońszczyzny jako języka, który w składniowej typologii lingwistycznej może należeć w znacznej mierze do języków temato-centricznych (*topic-oriented languages*¹³). Tematocentryczność w tym wypadku ma polegać na tym, że układ kompozycyjny wypowiedzi typu TEMAT – REMAT staje się dominujący w wielu schematach składniowych nad układem składniowym PODMIOT – DOPEŁNIENIE. Można w tym miejscu podjąć próbę sformułowania tezy, że między partiami narracyjnymi w prozie artystycznej a partiami dialogowymi może zachodzić istotna różnica właśnie pod względem struktury tematyczno-rematycznej. O ile zdania partii narracyjnych realizują spójny, wielozdaniowy kontekst informacyjny wypowiedzi, o tyle partie dialogowe tworzą często jednozdaniowe schematy struktury tematyczno-rematycznej, silniej zależne od kontekstu i częściej wykazujące elipsę tematu.

Obserwację tę postaramy się potwierdzić na podstawie krótkiego fragmentu opowiadania, zaczerpniętego z jego części drugiej. We fragmencie tym możemy zaobserwować użycie członów tematycznych sygnalizowanych za pomocą wykładnika tematu zdaniowego – partykuły *wa* は – i to zarówno w partiach dialogowych, jak i w narracji opisowej:

*Yugano no kichin'yado no mae de shijū onna ga, de wa wakare, to iu kao
o shita toki ni, kare wa itte kureta.*

„Kono kata wa o-tsure ni naritai to ossharu n da yo.”

¹³ Także *topic-prominent languages*, określenia zaproponowane przez Li i Thompson w ich monografii *Subject and Topic: A New Typology of Language*.

„Sore wa, sore wa. Tabi wa michizure, yo wa nasake. Watashitachi no yō na tsumaranai mono demo, go-taikutsu shinogi ni wa narimasu yo. Mā agatte o-yasuminasaimashi.” to muzōsa ni kotaeta. Musumetachi wa ichidoki ni watashi o mita ga, shigoku nan demo nai to iu kao de damatte, sukoshi hazukashisō ni watashi o nagamete ita.

Mina to issho ni yadoya no nikai e agatte nimotsu o oroshita. Tatami ya fusuma mo furubite kitanakatta. Odoriko ga shita kara cha o hakonde kita. Watashi no mae ni suwaru to, shinku ni narinagara te o buru-buru furuwaseru no de chawan ga chataku kara ochikakari, orosumai to tatami ni oku hyōshi ni cha o koboshite shimatta. Amari ni hidoi hanikami yō na no de, watashi wa akke ni torareta.

„Mā! Iyarashii. Kono ko irokezuitanda yo. Are are...” to, shijū onna ga akirehateta to iu fū ni mayu o hisomete tenugui o nageta. Odoriko wa sore o hirotte, kyūkutsusō ni tatami o fuita.

Kono igai na kotoba de, watashi wa futo jibun o kaerimita. Tōge no bāsan ni aoritaterareta kūsō ga pokin to oreru no o kanjita.

湯ヶ野の木賃宿の前で四十女が、では別れ、といふ顔をした時に、彼は言ってくれた。

「この方はお連れになりたいとおつしやるんだよ。」

「それは、それは。旅は道連れ、世は情。私たちのやうなつまらない者でも、御退屈しのぎにはなりますよ。まあ上つてお休みなさいまし。」と無造作に答へた。娘達は一時に私を見たが、至極なんでもないといふ顔で黙つて、少し羞かしさうに私を眺めてゐた。

皆と一緒に宿屋の二階へ上つて荷物を下した。畳や襖も古びて汚かった。踊子が下から茶を運んで来た。私の前に坐ると、真紅になりながら手をぶるぶる顫はせるので茶碗が茶托から落ちかかり、降すまいと畳に置く拍子に茶をこぼしてしまつた。余りにひどいはいにかみやうなので、私はあつけにとられた。

「まあ！ 厭らしい。この子は色気づいたんだよ。あれあれ……。」と、四十女が呆れ果てたといふ風に眉をひそめて手拭を投げた。踊子はそれを捨て、窮屈さうに畳を拭いた。

この意外な言葉で、私はふと自分を省みた。峠の婆さんに煽り立てられた空想がぼきんと折れるのを感じた。

Tematy zdaniowe uczestniczą tu jednak w złożonych mechanizmach tworzenia wieloelementowego kontekstu narracji poszczególnych komponentów zdarzenia. W pierwszym zdaniu tego fragmentu człon tematyczny *kare wa* 彼は pojawia się na jego końcu na zasadzie kontrastu z sytuacją zarysowaną na samym początku o znaczeniu „czterdziestoletnia kobieta chciała zasugerować, że na tym wspólna droga się kończy, pora się pożegnać, ale on wtedy był

taki dobry, zrobił mi przysługę i powiedział to specjalnie dla mnie"¹⁴, po czym jego wypowiedź została przywołana bezpośrednio w mowie niezależnej. Chodziło tu o brata Kaoru, z którym narrator zaprzyjaźnił się już wcześniej (ale, którego imię – Eikichi, jak i fakt bliskiego pokrewieństwa z Kaoru – poznał o wiele później) i któremu zdradził swój plan względem Kaoru, co zostało przychylnie przez niego odebrane. Ale brat podaje tę informację, wprowadzając narratora jak gdyby w nowym kontekście z jego tematyczną prezentacją: *Kono kata wa o-tsure ni naritai to ossharunda yo* この方はお連れになりたいとおつしやるんだよ. Temat stanowi punkt wyjścia dla przekazywanej informacji o tym, że narrator z nimi się nie rozstaje, przyczyniając się do stworzenia całkiem nowej sytuacji wszystkich bohaterów.

Wyrażenie *sore wa, sore wa* nie występuje tu jako człon tematyczny, ale jako idiomatyczny wykrzyknik pewnego zaskoczenia, połączonego z udawanym nieco uznaniem. Dwa skontrastowane tematy występują również w zacytowanym przysłowiu: *tabi wa michizure, yo wa nasake* 旅は道連れ、世は情 (dosł. w podróży (to) miłe towarzystwo, a w życiu (to) przychylność ludzi). Również w następnym zdaniu pojawia się kontrastujące uwydatnienie tematyczne o znaczeniu dosłownym „tacy bardzo pospolici, mało interesujący ludzie, jak my do zabicia nudy to mogą się przydać”, co ma oznaczać, że przynajmniej taką niewielką, skromną korzyść narrator będzie mógł odnieść ze wspólnej z nimi wędrówki.

W następnym zdaniu tego fragmentu, zaczynającym się od rzeczownika *musumetachi* 娘達, perspektywa obserwacyjna przenosi się na młode członkinie zespołu i na ich reakcję. Reakcja ta była dla narratora niezwykle istotna, gdyż interesowało go, jak znajdująca się w ich gronie tytułowa bohaterka, przyjmie wiadomość o jego udziale w podróży. Właśnie dlatego w zdaniu tym nazywający je rzeczownik *musumetachi* 娘達 ‘młode kobiety’ jest sygnalizowną jako temat tego zdania. Musimy tutaj wprowadzić przekład roboczy tego, opuszczonego w tłumaczeniu polskim i pierwszym angielskim, zdania:

Musumetachi wa ichidoki ni watashi o mita ga, shigoku nan demo nai to iu kao de damatte, sukoshi hazukashisō ni watashi o nagamete ita.

娘達は一時に私を見たが、至極なんでもないといふ顔で黙つて、少し羞かしさうに私を眺めてゐた。

Młode kobiety w jednej chwili skierowały na mnie wzrok i z obojętną miną jak gdyby nigdy nic przypatrywały mi się z lekkim zawstydzieniem.

¹⁴ Forma *itte kureta* 言ってくれた jest formą benefaktywną, osadzającą wykonaną czynność mówienia w ramach odgrywanych tutaj relacji między benefaktorem a beneficjentem, czyli wykonawcą czynności z myślą o kimś innym i kimś, kto występuje w roli beneficjenta. Znaczenia takie wyrażają tzw. „czasowniki dawania i otrzymywania”, umieszczane po zwykłych czasownikach nazywających działania. Tworzą one schematy składniowe typu: *powiedzieć i ofiarować* bądź *powiedzieć i otrzymać*.

Dalej następuje kilkudzaniowy fragment, w którym wszystkie zdania składowe z wyjątkiem ostatniego mają charakter czysto rematyczny. W ostatnim zdaniu natomiast, identyfikujący narratora zaimek *watashi* 私 wprowadzony został jako temat zdania zapewne w tym celu, by w jakiś sposób zaakcentować jego reakcję na pojawienie się tancerki z herbatą, jej wyraźne skrępowanie jego obecnością i niefortunne rozlanie napoju. W przekładzie roboczym fragment z taką tematyzacją może być oddany jako „ja sam to byłem tym całkowicie zaskoczony, wprost nie wiedziałem, co mam myśleć”. I dopiero w dalszym ciągu pojawia się wątek, który całkowicie go rozczarowuje, chwilowo odbiera mu nadzieję, gdy starsza kobieta w sposób mało delikatny zaczęła tłumaczyć to roztargnienie Kaoru jej kielkującym uniesieniem uczuciowym. Zabrzmiało to niesłychanie brutalnie, pojawił się tu nawet oceniająco używany przymiotnik *iyarashii* 厭らしい, wyrażający potępienie nieprzyzwoitego zachowania (często z podtekstem erotycznym), a jednocześnie zdecydowane odrzucenie takich zachowań. Również stwierdzenie *kono ko irokezuitanda yo* この子は色気づいたんだよ nawiązuje do tej sfery znaczeń poprzez wyraźny komunikat o znaczeniu ‘tej dziewczynie zachciewa się już amatorów!’ lub ‘miłości jej w głowie!’ i całe to zdanie wraz z cytatem wypowiedzi ma charakter rematyczny. Dopiero w następnym zdaniu – w kontraście – pojawia się tematycznie użyty rzeczownik *odoriko* 踊子, oddający jej zachowanie (co można roboczo oddać jako: „a tancerka podniosła rzucony jej ręczniczek i skulona wytarła matę *tatami*”). Sytuacja ta była również niezwykle deprymująca dla młodego narratora, którego młodzieńcze uczucie zostało pośrednio zranione i wystawione na szyderstwo.

Szczególnym zabiegiem artystycznym jest tutaj sposób wprowadzania postaci do tekstu. W zasadzie nie są one identyfikowane z imienia, co może potwierdzać zaobserwowane przez nas wcześniej narracyjne wycofanie głównego bohatera. Identyfikuje on poszczególne postaci za pomocą wyrażen takich, jak *odoriko* 踊子 ‘(młoda) tancerka; tancerczka’, *bā-san* 婆さん ‘babcia; starszuszka; starsza pani’, *shijūonna* 四十女 ‘czterdziestolatka; kobieta około czterdziestki’, *otoko* 男 ‘mężczyzna’, *musumetachi* 娘達 ‘młode kobiety’.

We wszystkich czterech przekładach tego fragmentu możemy zauważyć swobodną w stosunku do oryginału, ale w pełni uprawnioną – bo zgodną z regułami kształtowania struktury tematyczno-rematycznej tekstów docelowych – sygnalizację tematów i rematów zdaniowych. W przekładzie polskim zauważamy w związku z tym opuszczanie potencjalnie tematycznych zaimków osobowych, zgodnie z zasadą elipsy takich członów.

Gdy zatrzymaliśmy się przed tanią gospodą w Yugano, czterdziestoletnia kobieta patrzyła na mnie, jakby miała powiedzieć: „Więc tutaj się rozstajemy“. Wtedy mężczyzna wyjaśnił:

– Ten pan chce zostać z nami.

– Ach, tak? „W podróży towarzysz, w życiu współczucie“ – powiadają ludzie. Nawet tacy biedni, jak my, mogą uczynić podróż bardziej interesującą. Proszę więc wejść i odpocząć z nami – powiedziała bezceremonialnie.

[...] Weszliśmy na piętro i położyliśmy nasze bagaże. Zarówno maty na podłodze, jak i *fusuma* były stare i brudne. Tancerka przyniosła z dołu herbatę. Gdy usiadła przede mną, zaczerwieniły się jej policzki i drżały ręce, więc aby powstrzymać spadającą z tacy filiżankę, szybko postawiła ją na macie, wtedy rozlała herbatę. Byłem zdumiony jej zawstydzeniem i mieszanym.

– Ależ nieznośna! To dziecko zaczęło już myśleć o miłości. No, no, no... – powiedziała kobieta, unosząc brwi, jakby z oburzenia i rzuciła jej ścierkę. Tancerka podniosła ją i, wyraźnie zażenowana, wytarła matę.

Ta niespodziewana uwaga zwróciła nagle myśl moją na mnie samego. Odczułem, jak pęka ułudna fantazja, którą rozbudziła stara kobieta z herbaciarni.

[przekład polski z roku 1969]

W języku angielskim elipsa zaimka osobowego nie jest dopuszczalna z uwagi na fakt, że stanowi on w zasadzie jedną formę koniugacyjną z czasownikiem. Nie może być w związku z tym oddzielony od orzeczenia żadną granicą tematyczno-rematyczną. W ten sposób – mimo obecności zaimków osobowych w tekście przekładu – większość jego zdań składowych ma charakter czysto rematyczny i jest seryjną konstatacją poszczególnych komponentów opisywanego zdarzenia. Natomiast jako ekwiwalent temtycznego wyrażenia *kono kata wa* この方は *wa* w obu przekładach angielskich pojawiają się rzeczownikowe człony *this gentleman* oraz *this young gentleman*, które również w składni angielskiej mogą pełnić rolę tematu:

In front of shabby old inn the older woman glanced tentatively at me as if to take her leave. „But this gentleman would like to go on with us,“ the man said.

„Oh, would he?“ she answered with simple warmth. „On the road a companion, in life sympathy,“ they say. I suppose even poor things like us can liven up a trip. Do come in—we’ll have a cup of tea and rest ourselves.“

[...] We went up to the second floor and laid down our baggage. The straw carpeting and the doors were worn and dirty. The little dancer brought up tea from below. As she came to me the teacup clattered in its saucer. She set it down sharply in an effort to save herself, but she succeeded only in spilling it. I was hardly prepared for confusion so extreme.

„Dear me. The child's come to a dangerous age,“ the older woman said, arching her eyebrows as she tossed over a cloth. The girl wiped tensely at the tea.

The remark somehow startled me. I felt the excitement aroused by the old woman at the tea-house begin to mount.

[pierwszy przekład angielski z roku 1954]

When we arrived at a cheap lodging house in Yugano, the older woman nodded as if to say good-bye. But the man spoke for me: „This young gentleman has kindly offered to accompany us.“

„Well, well. As the old saying goes, ‚On the road, a traveling companion; and in the world, kindness.‘ Even boring people like us will help you pass the time. Come on un and take a rest.“ She spoke without formality. The girls all glanced at me at the same time. They stopped talking, their faces seemingly indifferent. Then their gaze turned to embarrassment.

I went upstairs with them and put down my bag. The woven floor mats and sliding panel doors were old and dirty. The dancing girl brought us some tea from downstairs. Kneeling in front of me, she blushed bright red. Her hands were trembling. The teacup almost tumbled off the saucer. She set it down on the mat to keep it from falling but spilled the whole cup of tea. I was amazed at her bashfulness.

„My goodness. She's started thinking about the opposite sex. How disgusting! Look at that!“ The older woman furrowed her brow in dismay and threw a hand towel at the girl, who picked it up and wiped the mat, looking ill as ease.

Caught off guard by the woman's words, I reconsidered my feelings. The daydream that the old woman at the pass had sparked in me had been dashed.

[drugi przekład angielski z roku 1997]

W przekładzie rosyjskim segmentacja tematyczno-rematyczna zdania przedstawia się podobnie, jak w tłumaczeniu polskim, a więc zarówno wyrażenia rzeczownikowe takie, jak *господин студент* czy zaimki osobowe takie, jak *я, она, девушка, танцовщица, девушки* zostały wysunięte na pozycję tematyczną:

В Югано перед гостиницей самого низкого пошиба пожилая женщина хотела было со мной распротиться, но мой попутчик возразил:

– Господин студент желает путешествовать с нами дальше.

– Вот радость-то! – простодушно воскликнула она. – Говорят: в дороге добрый попутник, в жизни – сердечное участие. Мы люди ничтожные, оно конечно, а все разгоним дорожную скуку. Сделайте милость, зайдите сюда с нами отдохнуть с дороги.

Девушки молчали и застенчиво поглядывали на меня.

Все поднялись по лестнице в комнату для гостей и сложили вещи на пол. Фусума и циновки на полу были обветшалые, грязные.

Танцовщица принесла чай к нам наверх. Когда она опускалась на колени передо мной, лицо ее залил румянец, руки задрожали и чашка на блюде опасно накренилась. Танцовщица быстро поставила ее на циновку, и чай пролился. Я был поражен, до чего она смутилась.

– Вот тебе и на! Девочка-то выросла. Никак уже втюрилась. Скажите! – досадливо подняла брови пожилая женщина и бросила танцовщице полотенце.

Девушка подняла его и с напряженным видом начала вытирать циновку.

Это неожиданное заявление вдруг отрезвило меня. Все мои тайные надежды, подогретые болтовней хозяйки гостиницы, развеялись в единый миг.

[przekład rosyjski z roku 1986]

Podkreślić musimy, że autonomiczność struktury tematyczno-rematycznej przekładu w stosunku do oryginału nie jest niczym zaskakującym i wynika przede wszystkim z uwarunkowań stylistyczno-składniowych języka docelowego. Wyjściowa struktura tematyczno-rematyczna tekstu japońskiego może być dla tłumacza jedynie wskazówką pomagającą w poprawnym odczycie kontekstu bądź konsytuacji danego epizodu, hierarchii i wzajemnego usytuowania w tym kontekście zdarzeń składowych i wewnętrznego powiązania poszczególnych zdań zapewniających spójność całego tekstu. Spójność tekstu docelowego jednak musi zostać zapewniona przez tłumacza z oczywistym dopuszczeniem pewnych niezbędnych modyfikacji bądź przesunięć. Mogą tu występować również charakterystyczne analogie między tekstem oryginalnym a jego przekładami, które wynikają z uniwersalnych własności gatunkowych niektórych typów wypowiedzi. Takimi wypowiedziami mogą być chociażby partie dialogowe, w których silnie przejawia się uzależnienie kontekstowe, a tematy wypowiedzi nie muszą być w związku z tym ani powtarzane, ani przypominane, gdyż pozostają cały czas w zasobie wiedzy mówiących.

Aby zilustrować tematyczno-rematyczną strukturę partii dialogowej, w której przeważają zdania beztematyczne silnie powiązane z konsytuacją, przywołamy krótki przykład dialogu, który w pierwszym przekładzie angielskim i w przekładzie polskim został świadomie pominięty. W związku z tym, z konieczności, spróbujemy dodać do tekstu oryginalnego jego polski przekład roboczy i skonfrontować go z dwoma pełnymi tłumaczeniami tekstu Kawabaty, czyli z drugim przekładem angielskim i z przekładem rosyjskim. Jest to fragment opowieści, którego akcja dzieje się zaraz po epizodzie ukazanym w poprzednim cytacie. Ta sama – nazywana przez narratora czterdziestolatką – teściowa Eikichiego stara się usilnie prowadzić rozmowę z bohaterem, gdyż jego granatowe szkolne kimono w białe wzory przypomniało jej młodszego syna, który został

w domu w Kōfu, gdzie chodzi do szkoły. Między nią a narratorem nawiązuje się więc taki oto dialog:

„Kuni ni gakkō yuki no kodomo o nokoshite arun desu ga, sono ko o ima omoidashimashite ne. Sono ko no kasuri to onaji nan desu mono. Kono setsu wa kongasuri mo o-takakute honto ni komatte shimau.”

„Doko no gakkō desu.”

„Jinjō gonen nan desu.”

„Hee, jinjō gonen to wa dōmo...”

„Kōfu no gakkō e itteru n de gozaimasu yo. Nagaku Ōshima ni orimasu keredo, kuni wa Kai no Kōfu de gozaimashite ne.”

「国に学校行きの子供を残してあるんですが、その子を今思ひ出しましてね。その子の飛白と同じなんですもの。この節は紺飛白もお高くてほんとに困つてしまふ。」

「どこの学校です。」

「尋常五年なんです。」

「へえ、尋常五年とはどうも.....。」

「甲府の学校へ行つてるんでございますよ。長く大島に居りますけれど、国は甲斐の甲府でございましてね。」

– W naszym domu został syn, który chodzi do szkoły, teraz mi się przypomniał [gdym na pana spojrzałam]. Ma kimono w takie same wzory jak pan. Teraz takie granatowe kimona są naprawdę drogie. Ale cóż na to poradzić?

– Jaka to szkoła?

– Podstawowa, jest w piątej klasie.

– Tak? To mają państwo syna w piątej klasie? No, no...

– Chodzi do szkoły w Kōfu. Długo mieszkamy na Ōshimie, ale nasze rodzinne strony to Kōfu w prowincji Kai.

[przekład roboczy J.P.]

Jak można zauważyć, dialog toczy się płynnie bez wprowadzania jakichkolwiek tematów zdaniowych, gdyż składają się nań same tylko pytania i odpowiedzi bądź bezpośrednio wypowiedziane dopowiedzenia. Jedynym członem tematycznym jest w oryginale *kono setsu wa* この節は ‘teraz; ostatnimi czasy’ sygnalizujący tzw. kulisy czasowe wypowiedzi. Nie jest to więc zwykły temat *sensu stricto*.

„We have another child at home still in school. I was thinking of him. He has the same kind of kimono as yours. These days indigo kimonos are so expensive, I just don’t know what to do.“

„What kind of school?“

„Elementary school, fifth grade.“

„Oh, you have a fifth grade.“

„His school is not on Oshima. It's in Kofu. We've been on Oshima for a long time, but Kofu is our original home.“

[drugi przekład angielski z roku 1997]

– У меня на родине остался сынок, ходит в школу, – принялась она рассказывать. – Вот он мне и вспомнился. Кимоно у него вроде вашего. В теперешнее время даже материя конгасури стоит дорого. Ну просто беда!

– А где он учится?

– В пятом классе начальной школы.

– А-а, уже пятиклассник, вот как!

– Посещает школу в Кофу. Мы уже давненько живем на острове Осима, но родина наша – Кофу в провинции Каи.

[przekład rosyjski z roku 1986]

Oba przekłady zawierające ten dialog – angielski oraz rosyjski – dla oddania czysto rematycznego charakteru wyjściowych struktur zdaniowych stosują równoważniki zdania, natomiast w tekście oryginalnym występują tu pełne, niezredukowane do równoważników, zdaniowe struktury z orzeczeniem. Takim minimalnym orzeczeniem jest tutaj orzeczenie imienne z adresatywną spójką *desu*, bądź też z niefinitywną postacią, omówionej już wcześniej, spójki *de gozaimashite* *でございましてね*. Dla oryginalnej postaci wypowiedzi dialogowej charakterystyczne jest też obniżenie rejestru honoryfikatywnego na końcu pierwszej wypowiedzi, gdzie pojawia się formalnie poufała postać orzeczenia. W ten sposób narrator używa tu zwykłej i grzecznej formy adresatywnej *desu*. Natomiast jego interlokutorka przechodzi od form adresatywnych grzecznych (typu *omoidashimashite ne* *思ひ出しましてね* z dodatkiem fatycznej partykuły *ne* *ね*) do formy poufałej (*honto ni komatte shimau* *ほんとに困つてしまふ*), a nawet wprowadza dosyć ceremonialną i nieco modestywną postać spójki w postaci *de gozaimashite ne* *でございましてね*. Tego typu przesunięcie z rejestru adresatywnego na poufały może być interpretowane jako rodzaj wypowiedzi monologicznej, czyli kierowanej do samego siebie. Jednakże wszystkie te subtelne różnice nie mogą być w oczywisty sposób oddane w przekładzie na tak odległe języki, jak przytaczane tu języki europejskie.

Na zakończenie możemy zauważyć, że zaprezentowane tu w sposób niezwykle fragmentaryczny bogactwo zgramatyzowanych struktur morfologicznych i składniowych w języku japońskim stanowi z translatorycznego punktu widzenia prawdziwe wyzwanie. W związku z tym najczęściej mamy do czynienia z niepełną ekwiwalencją wypowiedzi dialogowych oryginału oraz tłumaczenia, a także z ekwiwalencją często nawet mniej niż połowiczną.

Niezwykle charakterystyczne jest to, że – jak zasygnalizowaliśmy w niniejszym tekście – tego rodzaju braki znaczeniowe dialogów docelowych bywają rekompensowane częściowo za pomocą dodawanych zdań narracyjnych oceniających wypowiedź (np. jako grzeczną). Niemniej jednak, dla czytelnika tekstu oryginalnego nawet tak słabo obecne w tekście opowiadania dialogi, jak w wypadku *Izu no odoriko*, zawierają niezwykle istotne przekazy, nie tylko wyraźniej zarysowujące sylwetki postaci, ale także sygnalizujące ważne dla procesu rozumienia tekstu komponenty prezentowanych zdarzeń, rozmaitych nawiązań śródtekstowych i wszystkich odesłań do kontekstu lub konsytuacji.

Jak się wydaje, odległość strukturalna i odmienność podłoża kulturowego języka wyjściowego oraz języka docelowego jest w tym wypadku dosyć znaczna, ale nie powinno to zamykać całkowicie drogi do ukazania wszystkich walorów prozy Kawabaty Yasunariego, jednego z najwybitniejszych ludzi pióra XX-wiecznej Japonii.

Bibliografia

- DUSZAK, Anna (1998): *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gendai bungaku taikei 33 – Kawabata Yasunari shū*. Tōkyō: Chikuma Shobō. [『現代文学大系33 – 川端康成集』. 東京: 筑摩書房.]
- HUSZCZA, Romuald (2006): *Honoryfikatywność: gramatyka, pragmatyka, typologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- HUSZCZA, Romuald (2007): „Honoryfikatywny teatr mowy w japońszczyźnie – scena, bohaterowie i rekwizyty grzeczności”. *Grzeczność na krańcach świata*, str. 127-157.
- KAWABATA Yasunari (1997): *The Dancing Girl of Izu and Other Stories*. Przekł. James Martin Holman. Washington: Counterpoint.
- KAWABATA Yasunari (1955): „The Izu Dancer”. *The Atlantic Monthly*, January 1955. Przekł. Edward Seidensticker. New York: The Asia Society.
- KAWABATA Yasunari (1969): „Tancerka z Izu”. *Kontynenty*, styczeń 1969. Przekł. Mikołaj Melanowicz. Warszawa: Krajowe Wydawnictwo Czasopism RSW Prasa-Książka-Ruch.
- Кавабата Ясунари (1986): „Танцовщица из Идзу”. *Избранные произведения: сборник*. Przekł. Вера Николаевна Маркова. Москва: Радуга.
- LI, Charles N., Sandra Annear THOMPSON (1976): „Subject and topic: A new typology of language.” *Subject and topic*, New York: Academic Press, s. 457-489.
- MELANOWICZ, Mikołaj (1998): *Historia literatury japońskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- SŁAWIŃSKI, Janusz (red.) (2011): *Słownik terminów literackich*. Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo.
- STARRS, Roy (1998): *Soundings in Time. The Fictive Art of Kawabata Yasunari*. Richmond: Curzon Press.

Obca inność w przekładzie – która odpycha i/lub przyciąga¹

Streszczenie

Po omówieniu problematyki 'obcej inności' w przekładzie autor prezentuje różnorakie sposoby radzenia sobie z nią w tłumaczeniach dramatu Stanisława Wyspiańskiego *Wesele* na język niemiecki i oraz wiersza Zbigniewa Herberta *Nike która się waha* na różne języki. Artykuł kończy się uwagami podsumowującymi na temat czynników, które tłumacze powinni brać pod uwagę, przedstawiając obce dzieło literackie swej projektowanej/zakładanej publiczności.

Słowa kluczowe: obcość/inność w przekładzie, odbiór przekładu, techniki tłumaczeniowe, parateksty w przekładzie

Badaczowi przekładu, który przynajmniej czasami stara się patrzeć na to zjawisko całościowo – czyli siłą rzeczy filozoficznie – nieobcy jest dylemat, które pojęcie jest ważniejsze w rozważaniach o odbiorze przekładu: inność czy obcość. Czy też, patrząc bardziej przyziemnie, która z tych dwóch cech sprawia odbiorcom tłumaczeń – a pośrednio także tłumaczom (których rozwiązania pojawią się na pierwszym planie w sekcji przykładów) – większy kłopot.

Jak pisze Dorota Urbanek w *Dialektyce przekładu* (2011: 14), część translatologów (w domyśle: polskich) traktuje te pojęcia synonimicznie – np. Elżbieta Skibińska, autorka pracy o przekładzie elementów kulturowych w *Panu Tadeuszu* (1999: 37), czy Anna Majkiewicz (2008: 303). Jednocześnie Dorota Urbanek przytacza swego rodzaju definicję Romana Lewickiego, specjalisty od obcości w odbiorze przekładu, który tak opisuje pojęcie *obcy*: „można uznać, że za obcych uchodzą ci, którzy różnią się od nas czymś istotnym” (Lewicki 2000: 19). Wnosząc z tego, że „Wyznacznikiem obcości jest [zatem] odmienność, co czyni ją bliską pojęcia inności” oraz powołując się na zdanie Krzysztofa Hejwowskiego, który zdecydowanie woli mówić o „percepcji

¹ Pierwotna wersja tego tekstu została wygłoszona na II Konferencji Wydziałowej WLS UW (odbywającej się w dniach 5-6.04.2018). Dziękuję prof. Elżbiecie Jamrozik, drowi Erykowi Stachurskiemu i mgr Joannie Ruszel za cenne uwagi dotyczące zagadki zromanizowanej Nike w przekładzie francuskim.

inności” niż o „obcości w odbiorze przekładu” (Hejwowski 2004: 93), Urbanek przyjmuje w swej pracy jako podstawowe pojęcie *inny*, używając pojęcia *obcy* tylko w przypadku cytowania posługujących się nim autorów lub w znaczeniu ‘wrogi, zagrażający nam’ (2011: 14-15).

Myślę, że problem wynika tu w dużym stopniu z wieloznaczności słowa *obcość*, która z kolei jest pochodną polisemii słowa *obcy*. W jednotomowym *Nowym słowniku języka polskiego PWN* (pod red. Elżbiety Sobol, 2002: 547) wyróżniono dwa znaczenia hasła *obcy*: 1. „nie należący do jakiegoś kręgu osób, spraw, rzeczy; także: niewłaściwy komuś; cudzy (*Byłem obcy w tym towarzystwie*)” i 2. „należący do innego państwa, z nim związany lub jemu właściwy” (zestawienia *obcy język, obca kultura, obca waluta*). Z kolei dwutomowy *Inny słownik języka polskiego PWN* (pod red. Mirosława Bańki), będący *de facto* pierwszym słownikiem polsko-polskim dla cudzoziemców, wyróżnia aż 6 znaczeń słowa *obcy*, przy większości których podane też jest pochodne abstraktum *obcość*:

1. Obce jest to, co nie jest nasze, np. nie należy do nas lub jest odmienne od naszych przyzwyczajzeń, tradycji, kultury itp. (=cudzy);
2. Obcy jest ktoś, kogo nie znamy lub kto nie należy do określonego kręgu osób, np. naszej rodziny, grupy, towarzystwa (≠ swój);
3. Jeśli jakieś zjawiska są nam obce, to nie znamy ich (= nieznan: *Komputer jest mi prawie obcy, umiem go tylko uruchomić*);
4. Jeśli ludzie są sobie obcy, to nic ich nie łączy i są sobie obojętni (≠ bliski);
5. Jeśli coś jest komuś obce, to jest niezgodne z jego systemem wartości, naturą, przyzwyczajeniami itp. *Była mu obca wszelka zawiść. Nie toleruję plotkarstwa, jest mi ono zupełnie obce* (≠ bliski);
6. Wyrazy obce w jakimś języku to wyrazy, które weszły do niego z innych języków (≠ rodzimy) (2000: 1055-1056).

Co z tego się przyda przekładoznawcy? Pomijając znaczenie, które można by określić mianem etycznego (coś jest komuś obce, czyli ktoś czegoś nie uznaje, nie akceptuje przynajmniej w odniesieniu do siebie – znaczenie nr 5 powyżej), warto wyróżnić dwa podstawowe znaczenia, głównie w oparciu o pierwszy z cytowanych słowników, ten mniej obszerny, a zarazem zwięźlejszy. I tak znaczenie pierwsze miałyby wymiar raczej subiektywno-emocjonalny (do niego odnosiłby się także przysłówek *obco* we frazie *czuć się obco*), natomiast drugie sytuowałoby się w wymiarze bardziej obiektywnym (i przez to bardziej racjonalnym), odsyłając po prostu do innego języka, innej kultury i związanej z nimi rzeczywistości. Pierwsze znaczenie byłoby w istocie emocjonalnym komponentem czy aspektem pojęcia *inny*, reakcją na inność (co ujawnia się we frazie *poczucie obcości*). Drugie zaś byłoby od tej inności niekoniecznie zależne: przecież nie wszystko, co należy do obcej rzeczywistości, jest automatycznie inne

(niekiedy dziwimy się, że jest aż tak podobne, np. w dziedzinie kulinariów fakt obecności pierogów – stosunkowo podobnych – w kuchni polskiej i chińskiej).

W takim ujęciu najbardziej problematyczne byłoby nałożenie się w przekładzie trzech cech: inności (wraz z inherentną obcością „subiektywną”), obcości „obiektywnej” (państwowo-narodowo-kulturowej) oraz „nieznaności”, która często pociąga za sobą niezrozumienie. Jest to zresztą w gruncie rzeczy przepis na nieprzekładalność kulturową (na którą – jak wiadomo – są różne sposoby, zwłaszcza jeśli dopuścimy stosowanie rozmaitych paratekstów). Oczywiście sama inność, np. w postaci rzeczywistości jakiejś dziedziny fachowej, np. techniki lub medycyny, też bywa dużym wyzwaniem dla tłumacza, między innymi z powodu wspomnianego aspektu emocjonalnego, czyli uczucia niechęci wobec nieznanego fragmentu rzeczywistości kultury bliskiej tłumaczowi – z reguły jego rodzimej.

Zauważmy jednak (na co wskazuje cytowany wyżej Hejwowski), że z innością wiąże się często uczucie zaciekawienia. Co więcej, groźniej brzmiąca obcość też może pociągać – choćby przez swoją osobliwość, dziwność. Jeżeli się przyjrzymy słowom o znaczeniu ‘obcy’ w innych językach, to zauważymy, że w niektórych albo znaczą one także ‘dziwny, osobliwy’ (np. bliższe nam angielskie *strange* z dziwnością na pierwszym planie – i dalsze arabskie *ġarīb*) albo są spokrewnione ze słowami o takim znaczeniu (np. francuskie *étranger* ‘obcy’ i *étrange* ‘dziwny’, jak też wł. *straniero/estraneo* ‘obcy’ i *strano* ‘dziwny’ – tu i tam pochodne łac. *extraneus*). Wydaje się, że w tej dziwności jest pewna nadzieja – dla tłumacza jako tego, któremu zależy jak mało komu na przyciągnięciu potencjalnego odbiorcy do dzieła, które tłumacz mu uprzystępnia.

Może to czynić na różne sposoby, które – jeśli założyć konsekwencję działania tłumacza – świadczą o pewnej ideologii, którą on wyznaje i która z kolei (w zależności od siły indywidualności tłumacza) jest pochodną uzusu tłumaczeniowego panującego w kulturze danego kraju czy języka. Szczegółowy opis technik pozwalających na tłumaczenie (w pewnym stopniu, czyli nie zawsze *sensu stricto*) elementów kulturowych znaleźć można na polskim gruncie np. w niedawnej pracy Hejwowskiego *Iluzja przekładu* (2015), ja zaś chciałbym zaprezentować poniżej dwa przypadki obchodzenia się z elementami kulturowymi, przy czym najpierw będą to elementy kultury wyjściowej, a potem kultury trzeciej – w przekładach utworów literatury polskiej: raz z początku XX wieku, a raz z początku jego drugiej połowy.

Pod koniec I aktu I sceny *Wesela* Wyspiańskiego rozmawiający z Dziennikarzem Czepiec mówi w oryginale: *Z takich, jak my, był Głowacki*. W dotychczas powstałych dwóch pełnych przekładach niemieckich tej – mocno nacechowanej lokalnie – sztuki kwestia owego odniesienia do kultury wyjściowej została

rozwiązana bardzo różnie: autor wcześniejszego przekładu, Henryk Bereska, pisze *Głowacki war unsresgleichen* (mniej więcej: 'Głowacki był taki jak my') – i na tym poprzestaje, choć jego przekład zawiera 3-stronicowy aneks z przypisami. Z kolei Karl Dedecius, który stworzył przekład o 15 lat późniejszy, ale również przeznaczony do wystawienia na scenie, wkłada w usta Czepca zdanie *Wir sind wie der Bauernheld Głowacki* ('Jesteśmy jak bohater chłopski Głowacki'), co Brigitte Schultze, niewątpliwie główna badaczka przekładów polskiej dramaturgii XX-wiecznej na język niemiecki, uznaje za rozwiązanie sztuczne, zbyt eksplikatywne jak na ten dialog dziennikarza z gospodarzem (por. Schultze 1999: 268-269). Jeśli jednak wziąć pod uwagę fakt, że Dedecius wyjaśnia swoim czytelnikom postać „bohatera chłopskiego” w przypisie na końcu (na jednej z 11 stron przypisów: *Wojciech Głowacki (1758-1794) war ein Bauer aus der Krakauer Gegend, der als legendärer Held des Kościuszkauufstands des öfteren in der zeitgenössischen Literatur und Malerei als mit der Sense bewaffneter Freiheitskämpfer dargestellt wurde*².), to można owo, moim zdaniem niezbyt sztuczne dodanie hiperonimu, uznać za przejaw troski tłumacza o rozumienie tekstu dramatu przez odbiorcę także w jego postaci głównej, czyli ustnej. W końcu w „niemieckim dopowiedzeniu” Czepca można się dopatrzeć podkreślenia jego dumy z Głowackiego – a nie tylko widzieć w tym dodatku informowanie rozmówcy o tym, co on już od dawna wie. Z translatologicznego punktu widzenia postępowanie Dedeciusa wobec tego elementu „obcej inności” jest o tyle nietypowe, że częściowo dubluje on swoje wyjaśnienie. Jeśli jednak uwzględnić i prymat mówionej wersji tekstu, i liczbę oraz wagę odniesień (nawet tylko tych jawnych) do kultury polskiej, to można zrozumieć chęć tłumacza, by wyjaśniać te odniesienia na wszelkie możliwe sposoby. Takie „hybrydowe strategie eksplikacyjne” cechują zresztą przekłady naprawdę trudnych przypadków dzieł literackich odległych kulturowo, także w wymiarze czasowym (por. np. przekłady klasyki chińskiej autorstwa Olgerda A. Wojtasiewicza i Witolda Jabłońskiego, o translatorskich zmaganiach z którą ten ostatni donosił ponad 60 lat temu – por. Jabłoński 1955).

Drugi przykład również dotyczy przypadku eksportu polskiej twórczości literackiej, ale tym razem jest to *casus* na pewno łatwiejszy (zarówno dla tłumacza, jak i jego odbiorcy): tematyka jest bardziej uniwersalna i chodzi tu

² Wojciech Głowacki (1758-1794) był chłopem z okolic Krakowa, który jako legendarny bohater powstania Kościuszkowskiego nierzadko był przedstawiany we współczesnej literaturze i malarstwie jako uzbrojony w kosę bojownik o wolność [tłum. M.S.].

nie o dramat, lecz o poezję, w dodatku stosunkowo współczesną³. Dla odmiany jednak chciałbym się tu skupić na obchodzeniu się tłumaczy z elementami kultury trzeciej. W powszechnie znanym w Polsce wierszu *Nike która się waha* Zbi-gniewa Herberta z jednej strony pojawia się postać Nike, a z drugiej – w finale wiersza – mowa jest o obolu. Z okazji 10. rocznicy śmierci tego poety ze Lwowa i znawcy antyku miałem okazję dokonać analizy przekładów *Nike...* na różno-rakie języki. Jako że jest to materiał dający do myślenia (także przekładoznaw-com), pozwolę sobie pokazać go tutaj w innym „wykroju”: z pominięciem wersji w językach mało rozumiałych i z dodaniem przekładów wówczas nieuwzglę-dnionych, również dlatego, że były kolejnymi na dany język. Z pewnych powo-dów (próba wykrycia korelacji) w aneksie (Tabela 1) widnieje też – dwuznaczny w oryginale – fragment dotyczący poznania, który według mnie kilkoro tłuma-czy zrozumiało opacznie.

Jeżeli przyjrzymy się temu, jak autorzy zamieszczonych fragmentów 25 przekładów rozprawili się ze słowem *obol*, to zauważymy kilka przypadków zastąpienia nazywanego przez nie przedmiotu czymś innym: o ile w przypadku przekładu na język arabski może to niezbyt dziwić – znajdujemy tam wyraz *‘umla* o znaczeniu ‘waluta, moneta’ – o tyle znacznie trudniej jest powiedzieć, dlaczego np. w jednej z wersji słowackich pojawia się ‘wyrzut’ (*vyčítka*), nawet bez ojczyzny, a w przekładzie serbskim występuje ‘gruda’ (*grumen*). To, że w jed-nym przekładzie białoruskim jest ‘ból’ (*бол*), trzeba chyba tłumaczyć niezro-zumieniem oryginału lub błędem drukarskim; z kolei rozwiązanie Dedeciusa – ‘smak’ (*geschmack*) zamiast ‘obola’ – można wyjaśnić tym, że słowo *Obolus* (podobnie jak francuskie *obole*) ma też przenośne znaczenie ‘drobny datek’. Co prawda znaczenie to, mimo że bardziej współczesne, jest dzisiaj niezbyt popu-larne (to samo dotyczy wersji francuskiej), ale być może Dedecius chciał unik-nąć i tego skojarzenia, i ewentualnego niezrozumienia znaczenia pierwotnego (moneta o wartości 1/6 drachmy, kładziona pod językiem duszy, którą Charon miał przeprowadzić przez Styks/Acheron).

Jeśli prawie na koniec tej „wkładki przykładowej” przejdziemy do tytu-łowej postaci wiersza, to w przypadku wersji arabskiej (autorstwa Polki, Hanny Jankowskiej) możemy w sformułowaniu *ilāhat(u) an-našr(i)*, czyli ‘bogini zwycięstwa’ widzieć przejaw obaw tłumaczki, że odbiorcy przekładu, Palestyń-czycy czytający emigracyjne czasopismo wydawane na Cyprze (w latach 80.), mogli nie zrozumieć, kto to jest *Nika*. Jednak już podobny zabieg w przypadku

³ Oczywiście jest to przypadek łatwiejszy w zakresie omawianego zagadnienia, czyli przybliżania obcej kultury czytelnikowi przekładu – a nie w zakresie przekładu postrzeganego całościowo. Jeśli przyjąć, że poezja jest przeznaczona głównie do cichej lektury, a dramat – przede wszystkim do wystawiania na scenie, to wszelkie wyjaśnienia paratekstowe – na czele z przypisami – łatwiej jest zamieszczać w przekładach poezji. Z powodów zapewne estetyczno-technicznych nie praktykuje się wygłaszania przypisów ani choćby wyświetlania ich w ramach tzw. nadpisów (ang. *surtitles/supertitles*) nad sceną.

świeżego przekładu francuskiego (z 2011 roku), w którym Nike staje się *la Victoire*, ma prawo mocno dziwić przekładoznawcę. W pierwszej chwili można tu się znowu dopatrywać uniku dyktowanego troską o zrozumiałość – okazuje się, że hasła *Niké* nie ma chyba w żadnym wydaniu francuskiej popularnej encyklopedii podręcznej *Le Petit Larousse illustré* (sprawdziłem wydania z 1978, '92 i 2014 r.). Drugie moje przypuszczenie dotyczyło homofonii *Niké* i czasownika *niquer*, wulgarnie nazywającego czynność zwaną medycznie m.in. współżyciem (słowo to pochodzi zresztą z arabskiego: *nāka*, cz. teraźn. *yanik(u)*). Przypuszczalnie jednak w przekładzie wchodzącym w skład wierszy zebranych obcego poety tłumacz by się taką homofonią niezbyt przejmował (w końcu francuszczyzna obfituje w homofony, również kłopotliwe). Pozostałe postaci antyczne otrzymały w tym tomie swoje standardowe odpowiedniki (np. *Apollo* – *Apollon*, *Atena* – *Athéna*), co potęgowało w moich oczach dziwność tego nagłego udomowienia. Ostatecznie – dzięki podpowiedzi koleżanki – za najpewniejszy powód zamiany bogini greckiej na rzymską uznałem fakt, że najbardziej znane wyobrażenie pierwotnej bogini, o którym niechybnie myślał Herbert-frankofil, zwane u nas *Nike z Samotraki*, we Francji nosi nazwę *La Victoire de Samothrace*. Tak więc tłumaczka zastosowała tu ekwiwalencję na poziomie sub- czy prototekstowym – ze stratą dla informacji kulturowej, ale z zyskiem dla obrazu.

Dodam na marginesie, że leksem *obol* – w swych niepolskich postaciach – tylko w jednym przypadku był wyjaśniany w przypisie (w jednym z dwóch przekładów bułgarskich; poza prezentowanym materiałem jeszcze w dwóch innych: walijskim i estońskim). Warto też może wyrazić przypuszczenie, że wiedza o antyku bardziej powszechna jest w krajach, w których nadal silna jest tradycja tzw. edukacji humanistycznej, np. zapewne nadal w Niemczech (czego akurat przekład Dedeciusa nie potwierdza). Choć i tak chyba mało które państwo lub miasto może w tym względzie dorównać przedwojnemu Lwowowi, przesiąkniętemu w oświacie wyższego i niższego szczebla zamiłowaniem do antyku – i to zarówno w wersji rzymskiej, jak i greckiej.

Po tej porcji swojskiej obcości – po części utraconej, gdyż taki uzus „wiedzowy” nie odrodził się już w podobnej skali po 1945 r. nie tylko we Lwowie – powróćmy do rozważań o obcej inności (wolę to określenie niż odwrotne: *inna obcość*, uważając inność za cechę bardziej podstawową). We wstępnej części cytowanej już pracy Lewickiego znajdujemy twierdzenie, że „stosunek do obcości w odbiorze przekładu jest pochodną, a może wręcz fragmentem stosunku do obcości w ogóle, tj. obcości pojmowanej jako kategoria kultury” (Lewicki 2000: 23). Rozwijając i precyzując to twierdzenie – zresztą w zgodzie z uwagami tego autora o dystansie kulturowym (por. 2000: 24) – można powiedzieć, że stosunek odbiorców przekładu do obcości w *danym* przekładzie zależy od ich stosunku do obcości *danej* kultury. Oczywiście także w przypadku konkretnej

kultury stosunek ten wydaje się sprawą w dużym stopniu indywidualną; co więcej, danego człowieka jakaś kultura może zarazem odpychać i przyciągać – w różnych swoich aspektach. Jednak tłumacz musi w praktyce postrzegać swoich czytelników grupowo, musi sobie wytworzyć wyobrażenie czytelnika zamierzonego, projektowanego czy modelowego, do którego to wyobrażenia będzie mógł dostosować formę prezentacji wpisanej w tekst (bądź wywołanej przezeń) obcej inności. Nie zawsze będą to wyjaśnienia – czasem także przemilczenia, pominięcia lub zastąpienia obcości mniej zrozumiałej – bardziej zrozumiałą. Z kolei wyjaśnienia będą mogły być „poutykane” w wielu miejscach (i nierzadko w różnych postaciach), ponieważ tłumacze – chyba zwłaszcza na język obcy – lubią się zabezpieczać przez niezrozumieniem ze strony potencjalnych odbiorców przekładu, mając oczywiście świadomość znacznych różnic indywidualnych i grupowych w tym względzie. Dość prawdziwe zdaje się w każdym razie twierdzenie, że tłumaczowi – z racji jego kompetencji językowo-kulturowych – łatwiej jest znaleźć *wiarygodne* wyjaśnienia elementów kultury wyjściowej (a nierzadko i trzeciej) niż większości czytelników – co jest zresztą kontrargumentem przeciw aktualnym przeciwnikom przypisów, którzy twierdzą, że w razie potrzeby czytelnik sam sobie znajdzie wyjaśnienia w internecie. Od wyczucia tłumacza (i jego niejakiej odwagi) zależy w sporym stopniu to, czy poprzez jego prezentację obcej inności przekład jako całość będzie bardziej odpychał – czy jednak przyciągał.

Dużą, decydującą wręcz rolę wydaje się tu spełniać dobór środków, czyli technik translatorskich, które zasadniczo powinny składać się na przemyślaną (a przez to spójną) strategię tłumacza. Zasadne jest moim zdaniem przyjęcie, że wszystkie tego typu zabiegi – raczej modyfikacje niż manipulacje – mają na celu ułatwienie z jednej strony *zrozumienia* obcych, a zarazem nieznanych treści przez przewidywanego odbiorcę przekładu, zaś z drugiej strony – *oswojenia* ich przez niego. Godny uwagi jest przy tym fakt, że o ile to pierwsze działanie można nazwać krótko *wyjaśnianiem* obcości, o tyle to ostatnie wymyka się próbom nazwania go równie zwięźle (jeśli pominąć parę *oswoić się z kimś/ czymś* – *oswoić kogoś z...* – która oznacza jednak inny, jakby mniej aktywny rodzaj oswojania). Być może trudność w nazywaniu czynności sugeruje trudność w jej wykonywaniu – niewykluczone, że oswojenie fragmentów obcego świata wymaga jeszcze bardziej własnego wysiłku czytelnika niż zrozumienie ich. Tak czy inaczej kwestia jest warta przemyślenia nie tylko w wymiarze ogólnym, ale i w skali mikro – w przypadku konkretnej, namacalnej niejako obcości, jaka przychodzi do czytelnika w postaci nierzadko bliskiej w formie, a odległej w treści – książki.

Aneks

| | | | |
|-----------------|-------------------------------------|--|--|
| <i>przekł</i> | <i>Nike która się waha</i> | <i>z cierpkim obolem ojczyzny</i> | <i>[...]który nie zaznał / słodczy pieszczot / poznawszy ją</i> |
| us _M | Nike Who Hesitates | and the acid obol of his country | who has never known / the sweetness of caresses having tasted it |
| de _D | Nike wenn sie zögert | und mit dem herben <u>geschmack</u> des vaterlands | der die süße der kosung nie empfunden wenn er sie kennenlernte |
| nl | Nike die aarzelt | en de wrange obool van het vaderland | die de zoetheid van liefkozigen / nooit heeft geproefd wanneer hij deze eenmaal kent |
| se _L | Nike då hon tvekar | och fosterlandets bittra obol | som aldrig känt / smekningarnas sötma om hon lät honom smaka den |
| no | Nike som nøler | og fedrelandets bitre obol | som aldri har følt / sødmen av kjærtegn hvis han lært den å kjenne |
| dk | Den tøvende Nike | og fædrelandets bitre obol | der aldrig har oplevet / et kærtegns sødme vil <u>genkende</u> hende |
| fr _B | Niké qui hésite | et l'obole amère de la patrie | qui n'a pas connu / la douceur des caresses l'ayant apprise |
| fr _G | <u>La Victoire</u> qui hésite | avec l'obole acre de la patrie | qui n'ayant pas connu / la douceur des caresses en la <u>reconnaissant</u> |
| es | Nike cuando vacila | y el amargo óbolo de la patria | que aún no conoció / la dulzura de las caricias al sentirla ahora |
| it | Nike che esita | e l'obolo acre della patria | ignaro / del dolce sapore delle carezze gustatolo |
| ro _M | Cînd Nike <u>se află în cumpănă</u> | cu obolul zimțat al patriei | care n-a știut ce înseamnă / dulceața unor dezmierdări cunoscînd-o acum |
| ro _J | Nike cea care șovăie | și cu obolul acru al patriei | care nu a știut ce-i / dulceața mîngîierilor <u>recunoscînd-o</u> pe ea |
| ru | Колеблущаяся Нике | и терпким оболом отчизны | не успевший познать / сладость ласки познавши ее |

| | | | |
|-----------------|---|---|--|
| ua _D | Нике <i>яка вагається</i> | і терпким оболом вітчизни | який ще не звідав / любощів насолоди пізнавши її |
| by _T | Ника, яка сумняваєцца | І ёлкім <u>болем</u> айчыны | які не спазнаў / Асалоды пяхчот, Спазнаўшы яе, |
| by _K | Ника яка вагаецца | і даўкім аболам айчыны | які ня зьведаў / слодычы пяхчотаў спазнаўшы іх |
| bg _D | Нике която се колебае | и горчивия обол на родината | той непозналият / сладостта на ласките опитал ги |
| bg _L | Нике която се колебае | и с тръпчивия <u>обол*</u> на родината | той не познаващият / сладостта на милувките щом я изпита |
| cz _D | Niké která váhá | a s trpkým obolem otčiny | který nepoznal dosud / sladkost laskání až by ji poznal |
| yu _V | Nike koja se koleba | i oporim <u>grumenom</u> otadžbine | koji nije upoznao / slast nežnosti upoznavši je |
| sk _K | Niké ktorá váha | a s trpkým оболом otčiny | ktorý doteraz neskúsil / sladkosť mojkania ak by ju poznal |
| sk _M | niké ktorá <u>je v rozpakoch</u> | a s trpkou <u>výčitkou</u> | čo ešte neochutnal / sladkosť láskania by ju poznal |
| lt | Dvejojanti Niké | ir aitriu tėvynės оболu | kuris nepatyrė / glamonių saldybės pažinęs ją |
| ar | <u>Ilāhat(u)</u> <u>an-nasr(i)</u> <u>tataraddad(u)</u> | <u>wa- 'umlat(u)</u> <u>al-waṭan(i)</u> <u>al-murra(tu)</u> | <u>allaḏī lam ya 'rif ba'da / laddat(a)</u> <u>al-qubal(i) [...]</u> <u>'indamā ya 'rifuhā</u> |
| il | <i>Nīqe(h) 'ašer məhasseseṭ</i> | <i>wə-ōbbólūs ham-mōledeṭ he-ḥāmūs</i> | <i>'ašer lō yāḏa' mē- 'ōlām / 'eṭ meteḡ hal-liṭṭūp liḡšey-yakkīrenneh</i> |

Przypis do przekładu bułgarskiego bg_L: *Дребна монета, слагана под езика на мъртвите, за да заплатят на лодкаря Харон, превозващ душите през реката Стикс в подземния свят. - Б. пр.

Tabela 1. Zbigniewa Herberta *Nike która się waha* – przekład odniesień do kultury trzeciej (Nike i обол)

Bibliografia

Analizowane utwory

- HERBERT, Zbigniew (2008): *Nike która się waha / Nikja që luhatet / [...]*. Warszawa: Biblioteka Narodowa.
- WYSPIAŃSKI, Stanisław (1901/1984): *Wesele*. Seria „Biblioteka Narodowa”, wyd. IV, opracował Jan Nowakowski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- WYSPIAŃSKI, Stanisław (1977): *Die Hochzeit*. Aus dem Polnischen Übersetzung und Nachdichtung von Henryk Bereska. Leipzig: Verlag Philipp Reclam jun.
- WYSPIAŃSKI, Stanisław (1992): *Die Hochzeit*. Aus dem Polnischen übertragen und herausgegeben von Karl Dedecius. Frankfurt am Main: Suhrkamp Verlag.

Pozycje translatologiczne i słowniki

- BAŃKO, Mirosław (red.) (2000): *Inny słownik języka polskiego PWN*, tom 1-2. Warszawa: Wyd. Nauk. PWN.
- BEDNARCZYK, Anna (2008): *W poszukiwaniu dominanty translatorskiej*. Warszawa: Wyd. Nauk. PWN.
- HEJWOWSKI, Krzysztof (2004): *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*. Warszawa: Wyd. Nauk. PWN.
- HEJWOWSKI, Krzysztof (2015): *Iluzja przekładu. Przekładoznawstwo w ujęciu konstruktywnym*. Katowice: „Śląsk”.
- HUNTEMANN, Willi, RÜHLING, Lutz (1997): „Einleitung: Fremdheit als Problem und Programm“. [W:] Willi Huntemann / Lutz Rühling (red.): *Fremdheit als Problem und Programm. Die literarische Übersetzung zwischen Tradition und Moderne*, Berlin: Erich Schmidt Verlag, s. 1-25.
- JABŁOŃSKI, Witold (1955): „Zagadnienia przekładów z języków orientalnych zilustrowane na materiale chińskim”. [W:] Rusinek M. (red.): *O sztuce tłumaczenia*. Wrocław: Zakład im. Ossolińskich – Wydawnictwo, s. 59-84.
- KIZEWETER, Magdalena (2009): „Przepis na przypis – o przypisach na podstawie wybranych przekładów anglojęzycznej literatury pięknej na język polski”. [W:] Koczyński A., Kizeweter M. (red.): *Jakość i ocena tłumaczenia*. Warszawa: Academica Wydawnictwo SWPS, s. 36-64.
- KWIECIŃSKI, Piotr (2001): *Disturbing strangeness. Foreignisation and domestication in translation procedures in the context of cultural asymmetry*. Toruń: Wyd. Edytor.
- Le Petit Larousse illustré 1992*. Paris: Larousse.

- LEPPIHALME, Ritva (1997): *Culture Bumps. An Empirical Approach to the Translation of Allusions*. Clevedon, Philadelphia...: Multilingual Matters.
- LEWICKI, Roman (2000): „Odbiór przekładu i odbiorca przekładu”. [W:] *Obcość w odbiorze przekładu*. Lublin: Wyd. UMCS, s. 19-43.
- MAJKIEWICZ, Anna (2008): *Intertekstualność – implikacje dla teorii przekładu*. Warszawa: Wyd. Nauk. PWN.
- SCHULTZE, Brigitte (1999): „Wesele Stanisława Wyspiańskiego – przełożone, wystawione i zrecenzowane”. [W:] *Perspektywy polonistyczne i komparatystyczne*. Kraków: TAIWPN Universitas, s. 260-295.
- SKIBIŃSKA, Elżbieta (1999): „Odmienność kulturowa jako problem w przekładzie”. [W:] *Elementy kulturowe we francuskich przekładach „Pana Tadeusza”*. Wrocław: Wyd. UWr., s. 11-38.
- SOBOL, Elżbieta (red.) (2002): *Nowy słownik języka polskiego PWN*. Warszawa: Wyd. Nauk. PWN.
- STANASZEK, Maciej (2008): „Nike która się waha w 27 odsłonach”. [W:] Herbert Z. (2008): *Nike która się waha / Nikja që luhetet / [...]*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, s. 61-69.
- TABAKOWSKA, Elżbieta (2002): „Bariery kulturowe są zbudowane z gramatyki”. [W:] Lewicki R. (red.): *Przekład – język – kultura*. Lublin: Wyd. UMCS, s. 25-34.
- URBANEK, Dorota (2011): *Dialektyka przekładu*. Warszawa: Instytut Rusycystyki UW.

Anna Szczęsny

Ksenia Starosielska, tłumaczka. O elementach nacechowanych kulturowo i o perspektywie odwróconej na przykładzie tłumaczeń literatury faktu z języka polskiego na rosyjski

Streszczenie

Tekst poświęcony jest prawdziwej ambasadorce kultury polskiej w Rosji, zmarłej w 2017 roku wybitnej tłumaczce Kseni Starosielskiej. Na przykładzie jej tłumaczenia prozy dokumentalnej – ostatniego, dokończonego przez Irinę Adelgejm przekładu książki Hanny Krall *Na wschód od Arbatu* (К востоку от Арбата) – rozważam zagadnienia podejścia tłumacza do szczególnie trudnych przypadków nacechowania kulturowego tekstu. Wśród nich skupiam się na zagadnieniu perspektywy odwróconej, czyli powrotu sygnałów obcości z tekstu wyjściowego do ich „naturalnego środowiska” kulturowo-językowego w procesie przekładu. Interesujące jest też zagadnienie oddania w tłumaczeniu skomplikowanych zjawisk językowych, w tym przypadku naleciałości dialekalnych i obcych w języku Sybiraków, mieszkańców Wierszyny.

Słowa kluczowe: Ksenia Starosielska, elementy nacechowane kulturowo, techniki tłumaczeniowe, sygnały obcości, perspektywa odwrócona w przekładzie

Ksenia Starosielska, która odeszła nagle 29 listopada 2017 roku, należała do grona najwybitniejszych tłumaczy literatury polskiej w Rosji. Trudno byłoby wymienić nazwiska wszystkich pisarzy, których dzieła tłumaczyła na rosyjski, a byli wśród nich i klasycy, i przedstawiciele literatury współczesnej: Czesław Miłosz, Jerzy Andrzejewski, Julian Strykowski, Tadeusz Różewicz, Wiesław Myśliwski, Janusz Głowacki, Olga Tokarczuk, Andrzej Stasiuk... Bardzo ceniła wybitną dokumentalistykę, nie dziwi więc obecność w gronie Jej autorów takich nazwisk jak Ryszard Kapuściński, Marek Edelman, Hanna Krall. Pracowała niemal do ostatniej chwili. Książka, która ukazała się drukiem już po śmierci tłumaczki, dokończona i zredagowana przez Irinę Adelgejm – zbiór reportaży *Na wschód od Arbatu* – będzie przedmiotem moich rozważań na temat szczególnie

trudnych problemów przekładowych związanych z nacechowaniem kulturowym oraz perspektywy odwróconej w przekładzie.

Tytuł niniejszego artykułu nawiązuje do książki Ludmiły Ulickiej *Daniel Stein, tłumacz*. Główny bohater powieści, człowiek (co najmniej) dwóch światów i kultur, przewodnik duchowy, stara się budować porozumienie i wzajemne zrozumienie między ludźmi w ekstremalnie trudnej sytuacji Zagłady i po niej. Podobnie czyniła Ksenia Starosielska, poprzez swoje przekłady otwierając czytelnikom rosyjskim drogę do innego, choć bliskiego geograficznie świata.

Według George'a Steinera (2000) typologiczne pokrewieństwo języków i bliskość kultur – a tak właśnie jest w przypadku polskiego i rosyjskiego obszaru językowo-kulturowego – bynajmniej nie ułatwiają pracy tłumaczowi: czasem trudniej jest osiągnąć pełnię zrozumienia, jeśli jest się zaangażowanym we wspólne sprawy, trudniej oddzielić swoje od obcego. Jeszcze trudniej to zrobić w przypadku odwrócenia perspektywy, o czym będzie mowa niżej.

Próbę ujęcia w ramy formalne relacji międzyjęzykowych w powiązaniu z relacjami międzykulturowymi podjął Jerzy Lukszyn w koncepcji metafrastycznej typologii języków (Lukszyn 2010: 97-102). W jej świetle para językowa polski-rosyjski może być opisana w postaci formuły S2 (symetria językowa, bliskość – lecz nie identyczność – kultur). Taki „klucz translatorski” do odczytania tekstu teoretycznie sugeruje niezbyt złożoną sytuację, jednak przykłady analizowane poniżej zdają się potwierdzać tezę Steinera o problemach związanych z „bliskim sąsiedztwem”.

W niniejszym artykule skupię się na problemach tłumaczeniowych uznawanych przez wielu teoretyków za najtrudniejsze (Wojtasiewicz 1996: 52-69), czyli na elementach nacechowanych kulturowo będących nośnikami obcości, kolorytu narodowego, na realiach, w tym onimach, a także na reminiscencjach tekstowych (tekstach precedensowych, aluzjach erudycyjnych). Zwrócę również uwagę na trudności językowe – elementy dialektalne w przekładzie (Wojtasiewicz 1996: 71-73). Materiałem badania jest książka *К вoсмoкy om Apбama* – przekład zbioru reportaży Hanny Krall *Na wschód od Arbatu* w wersji z roku 2014¹. W analizie wykorzystuję klasyfikację technik tłumaczeniowych we własnym opracowaniu (Kozłowska, Szczęśny 2018: 53-80) na podstawie koncepcji Krzysztofa Hejwowskiego (Hejwowski 2004, 2015) i Leonida Barchudarowa (Barhударov 1975).

Analiza przekładu Kseni Starosielskiej pod kątem wymienionych problemów tłumaczeniowych ma jeszcze jeden, szczególnie interesujący mnie wymiar: chodzi o perspektywę odwróconą (inaczej – retranslację kulturową).

¹ Jest to wybór kilku reportaży ze zbioru pod tym samym tytułem, opublikowanego przez „Iskry” w roku 1972 (najnowsza redakcja różni się nieco od pierwszej).

Perspektywa odwrócona kojarzy się przede wszystkim ze sztukami pięknymi, a szczególnie ze sztuką średniowieczną: wielkość przedstawianych przedmiotów i postaci miała odzwierciedlać hierarchię boską i ludzką, znaczenie danego przedmiotu czy postaci, a nie to, jak rzeczywiście wyglądają czy są postrzegane (Kubalska-Sulkiewicz et al. 1996: 309). Odwrócenie perspektywy w przekładzie dotyczy zmiany relacji w postrzeganiu kategorii „swój-obcy”. Tekst oryginalny, w naszym przypadku w języku polskim, zawiera liczne nośniki obcości (Lewicki 2002: 43-52) lub realogizmy (Urbanek 2004: 138), czyli odniesienia do danego języka obcego i związanej z nim kultury, w naszym przypadku języka rosyjskiego. Co się stanie, gdy ów tekst zostanie przetłumaczony na język rosyjski? Interesujące nas elementy nacechowane obcością powrócą do swojego naturalnego środowiska kulturowego². Taki przypadek (proza Mariusza Wilka w przekładzie na rosyjski) analizowała Monika Krajewska:

Książki Wilka wyrosły z rosyjskiej rzeczywistości, zostały doświadczane przez język rosyjski, zatem już same w sobie są pewnego rodzaju przekładem (...), po czym w postaci tłumaczeń Adelgejm znów zaistniały w tym języku, niejako więc powróciły do rzeczywistości, która je zrodziła, do języka, którym są nasycone. Jakie są tego konsekwencje? Przede wszystkim takie, że to, co dla odbiorcy polskiego jest nowością, elementem obcym, egzotyzmem, w procesie tłumaczenia na język rosyjski traci swą inność, obcość, staje się znane, swojskie, bliższe (Krajewska 2012: 301).

Monika Krajewska wśród najważniejszych zabiegów tłumaczki stosowanych wobec elementów nacechowanych rosyjskością wymienia następujące:

- rezygnacja z wyjaśnień/komentarzy, dopowiedzeń/całego glosariusza (zmiana adresata, który wie);
- powrót do skrótowców bez komentarzy zamiast rozwiniętych akronimów z komentarzami;
- „docieranie przez tłumaczkę do źródeł jedynie sygnalizowanych w oryginale”: zamiast skróconego tytułu tekstu kultury z objaśnieniem – pełny tytuł bez komentarza;
- zastąpienia leksykalne (*pieriestrojka* z oryginału – w kontekście Imperium – zastąpiona przez *непечемпоўцтво* – w celu uniknięcia skojarzeń, jakie to pierwsze słowo budzi w odniesieniu do XX wieku,
- wyróżnienia cudzysłowem – zamiast kursywy sygnalizującej wtręt obcy w oryginale – w przypadku leksemów użytych przenośnie;
- wyróżnienia kursywą wtrętów obcych w oryginale (Krajewska 2012: 302-307).

² Na ten temat pisałam we wcześniejszych publikacjach (Szczęsny 2012, Szczęsny 2013).

Problem przekładowy, jaki stanowi odwrócenie perspektywy, sprowadza się do podstawowego pytania: czy i w jakim stopniu możliwe jest zachowanie wrażenia obcości, oddanie jego sygnałów, czy też straty są nieuniknione, a wszelkie wysiłki tłumacza – skazane na niepowodzenie?

Poniżej przeanalizuję wybrane przykłady, porządkując je ze względu na kryterium podejścia tłumacza – wyboru ogólnej strategii oraz techniki tłumaczeniowej.

1. Zacieranie się sygnałów obcości

1.1. Rezygnacja z informacji zbędnej z punktu widzenia odbiorcy finalnego (opuszczenie)

Opuszczenie fragmentu tekstu lub paratekstu z uwagi na stan wiedzy projektowanego czytelnika – użytkownika języka rosyjskiego – to jeden z najczęstszych zabiegów, które w sposób nieunikniony skutkują utratą wrażenia obcości. Często towarzyszy mu substytucja konkretyzująca, polegająca na użyciu odpowiedników o węższym zakresie znaczeniowym (o nich będzie mowa niżej).

W poniższym przykładzie widzimy z jednej strony zrozumiałe pominięcie hiperonimu *ryba*, a z drugiej – konkretyzację, przywrócenie bardziej precyzyjnej informacji (nazwa własna «Московская» zamiast rzeczownika pospolitego z przymiotnikiem):

Gawędzą, jedzą suszoną **rybę** taranę i oliwki, zapijając wódką moskiewską. (HK, 51)

Болтают, едят сушеную тараньку и маслины, запивая «Московской». (XK, 64)

Kolejny przypadek opuszczenia wiąże się bezpośrednio ze zmianą perspektywy: komentarz odautorski w tekście jest wyrazem oglądu obcej rzeczywistości przez pryzmat własnej, polskiej, szukaniem analogii:

Płaca **kandydata nauk (według naszych stopni – doktora)** jest trzykrotnie wyższa od średniej krajowej pensji. Płaca **doktora nauk (doktora habilitowanego)** – przewyższa średnią pięciokrotnie. (HK, 70)

Зарплата **кандидата наук** в три раза выше, чем в среднем по стране. Зарплата **доктора наук** – превышает среднестатистическую в пять раз. (XK, 89)

Pominięcie w przekładzie tekstu z nawiasu wydaje się jedynym rozsądnym rozwiązaniem; oczywiście możliwe byłoby przetłumaczenie tych fragmentów

z konkretyzacją deiktycznego *nasz* (czyli polski), jednak w oderwaniu od postaci obserwarki, w tym reportażu całkowicie wycofanej w tło (narracja jest „obiektywna”), przywoływanie polskich realiów zupełnie traci sens.

Pomijane są także przypisy autorki. Są to zarówno przypisy o charakterze realioznawczym, encyklopedycznym (*stanica, obkom, GUM*), jak i przypisy o charakterze metajęzykowym (tłumaczenie na polski wyrażenia, zdania czy większego fragmentu tekstu przytoczonego po rosyjsku, lecz zapisanego w autorskiej transkrypcji).

Niech **obkom** nas oficjalnie zaprosi. (HK, 92)

W przypisie dolnym:

Komitet obwodowy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

W tłumaczeniu oczywiście przypis staje się zbędny:

Пускай **обком** сделает официальное приглашение. (XK, 119)

Takich przykładów zrozumiałej redukcji tekstu jest w książce wiele.

Niektóre przypisy metajęzykowe są bardzo rozbudowane, ponieważ są tłumaczeniem na język polski cytatów rosyjskich. Cytat zapisany jest w transkrypcji autorskiej, imitującej wymowę:

Sierce, tiebie tak хочzetsa pokoja, serce, kak charaszo na swietie żyt', serce, kak charaszo, szto ty takoje, spasibo serce, szto ty umiejesz tak lubit' (HK, 114)

Przypis:

Serce, nie pragniesz spokoju, jak dobrze żyć na świecie, serce, jak dobrze, że jesteś takie, dziękuję, serce, że potrafisz tak kochać.

W tłumaczeniu zacytowano rosyjski tekst piosenki cyrylicą; zarazem kursywa sygnalizuje pierwotną obcość. Przypis metajęzykowy staje się zbędny, dlatego zostaje pominięty.

„Сердце, тебе не хочется покоя, сердце, как хорошо на свете жить, сердце, как хорошо, что ты такое, спасибо, сердце, что ты умеешь так любить”. (XK, 150)

Niektóre przypisy autorki jednak ocalały w tłumaczeniu – te encyklopedyczne, wyjaśniające aluzje lub podające informacje, a więc te, które nawet dla polskiego czytelnika, zwłaszcza dziś, mogą być niejasne (eksplícycja przekazu implícytne), jak na przykład w reportażu *Cztery miliony szachistów*:

W tych królewskich ogrodach i w Szwecji w ogóle, przyjmowano mnie niezwykle serdecznie. Niezwykle. Było to w sierpniu... (HK, 38)

Przypis:

W sierpniu 1968 roku wojska Układu Warszawskiego wtargnęły do Czechosłowacji. Obywatele ZSRR byli niechętnie widziani w Europie – ale nie Spasski (przyp. H.K.)

Przypis w tłumaczeniu:

В августе 1968 года войска стран Варшавского договора вторглись в Чехословакию. К гражданам СССР в Европе относились не лучшим образом – Спасского это не касалось. (Примеч. автора) (XK, 46)

Do paratekstu³ – jednego interesującego przypadku – powrócę jeszcze w dalszej części artykułu, w kontekście zachowania wrażenia obcości.

1.2. Neutralizacja

Poniższy przykład zawiera w jednym zdaniu dwa elementy interesujące z punktu widzenia odwrócenia perspektywy: wytłuszczenie sygnalizuje przypadek neutralizacji, czyli rezygnacji z punktu widzenia pierwotnego obserwatora-autora, mocno osadzonego w realiach polskich i przez ich pryzmat postrzegającego opisywaną rzeczywistość. Podkreślenie z kolei wskazuje efekt działania biegunowo przeciwnego:

Kończyli studia po wojnie, jeszcze w żołnierskich mundurach, w wielki świat tajemnic atomu wstępowali w jednej parze portek i **plóciennych pepegach**.

Przypis autorki:

Tenisówki na gumowej podeszwie – HK, 64)

³ Przypisom tłumacza – jako szczególnie ważnym zabiegom translatorskim stosowanym przez Ksenię Starosielską w odniesieniu do elementów kulturowych (w tym realiów, a zwłaszcza skrótowców) – poświęcony jest artykuł Olgi Morozovej (Morozova 2011). Chodzi tu, rzecz jasna, przede wszystkim o oddanie realiów polskich.

Pepegi (od skrótu PPG – Polski Przemysł Gumowy) to przejaw polskiego spojrzenia na ówczesną rzeczywistość. Zrozumiałe jest zneutralizowanie w przekładzie tego odwołania do rzeczywistości z tekstu wyjściowego, ponieważ przeniesienie go do tekstu docelowego byłoby zbyt skomplikowane i mało uzasadnione. Swoją drogą, przypis w oryginale jest dziś konieczny dla młodszych czytelników. W tym samym zdaniu (wyrażenie zaznaczone podkreśleniem) widać także zabieg „przenaradawiający” w terminologii Toropa (2008): zupełnie neutralne wyrażenie *żołnierski mundur* zostało zastąpione przez precyzyjne a zarazem bardzo rosyjskie określenie stroju żołnierza: *гимнастерка* to charakterystyczna koszula mundurowa, wprowadzona w latach 60-70. XIX wieku w armii rosyjskiej; słownik Uszakowa (Ušakov) rejestruje to słowo jako neologizm w roku 1935.

Институты они заканчивали после войны, еще в солдатских гимнастерках, в большой мир атома вступали в единственных брюках и кедах. (XK, 81)

2. Wyostrzenie niewyraźnego obrazu – doprecyzowanie a zarazem „poprawienie” oryginału

Wyżej omówione zostały przykłady pominięcia w tekście tłumaczenia i w paratekście fragmentów oryginału, które zawierały informacje nerelevantne dla odbiorcy finalnego, co więcej – zbędne z punktu widzenia jego wiedzy.

W wielu przypadkach tłumaczka uznała za konieczne lub co najmniej pożądane uściślenie lub skorygowanie informacji z tekstu oryginalnego. Jako rodzimy użytkownik języka docelowego doskonale znała tło kulturowe (w domyśle: lepiej niż autor-obszernik przybywający z innego świata, choćby zza miedzy); poza tym to ona właśnie – tłumaczka – brała odpowiedzialność za swój projekt tłumaczeniowy jako całość, za tekst adresowany do projektowanego czytelnika zanurzonego w kulturze języka docelowego. Takich przykładów jest najwięcej lub co najmniej równie wiele jak pominięć. Poniżej przedstawię kilka z nich.

Na Bulwarze Gogola w Moskwie, w pałacyku należącym kiedyś do kupca i **mecenasa teatru** Zimina, mieści się Centralny Klub Szachowy ZSRR. (HK, 30)

В Москве на Гоголевском бульваре, в особняке, некогда принадлежавшем купцу и **оперному меценату** Зимину, размещается Центральный шахматный клуб СССР. (XK, 30)

Autorka podała dość ogólną informację na temat Zimina, natomiast tłumaczka, biorąc pod uwagę wiedzę czytelnika rosyjskojęzycznego, uściśliła ją, choć teoretycznie mogła zaproponować równie ogólne określenie będące dosłownym tłumaczeniem (*меценат театра*).

W innym opowiadaniu autorka przytacza w transkrypcji cytaty z *Marsza fizyków* (HK, 64), opatrując go tłumaczeniem „filologicznym” w przypisie. Tłumaczka z kolei podaje dokładne brzmienie tytułu pieśni – „*Марш студентов-физиков*” (XK, 81) – z cytatem kursywą, co sygnalizuje graficznie, że w oryginale był tekst rosyjski; nie uległa przy tym pokusie pokazania, że tłumacz „wie o wiele więcej”, dlatego też nie ma przypisu z nazwiskiem autora. Czy korekta tytułu jest pożądana? Niewątpliwie tak, ponieważ uruchamia natychmiast właściwe skojarzenia u odbiorcy docelowego, który zapewne słyszał tekst Wysockiego niejedną raz. W ten sposób tworzy jednak wyraźniejszy niż w oryginale obraz.

Innym, ciekawym rozwiązaniem zastosowanym przez tłumaczkę, jeszcze bardziej wyodrębniającym punkt widzenia, a zarazem przywracającym swojskość w miejsce obcości, jest użycie odpowiednika funkcjonalnego, który bezpośrednio odwołuje się do kultury i tradycji rosyjskiej, równocześnie „poprawiając” oryginał:

W **prawosławne Zaduszki – tzw. *roditielskij dzień*** – Rosjanie przychodzą na cmentarz wspominać najbliższych. (HK, 23)

В православный день поминовения – родительскую субботу – русские приходят на кладбище поминать родных. (XK, 26)

Odwrócenie perspektywy wymusiło użycie niezwykle konkretnego sformułowania: nie dzień w ogóle, lecz sobota, jedna z kilku w tradycji prawosławnej (wśród innych również dni tygodnia), gdy wspomina się bliskich zmarłych⁴. W tym przypadku wrażenie reporterskiego oglądu świata z zewnątrz, przez pryzmat kategorii pojęciowych właściwych obserwatorowi z Polski (analogia do Zaduszek, sformułowanie niezbyt poprawne merytorycznie, lecz całkowicie usprawiedliwione w kontekście narracji) w sposób nieunikniony zostaje zatarte.

Podobny charakter ma uściślenie w przypadku wspomnianego w jednym z reportaży Święta Rewolucji (HK, 106): tłumaczka sięgnęła po odpowiednik

⁴ Zob. np.: *Родительские субботы в 2019 году* (URL: <https://foma.ru/roditelskie-sabboty-v-2016-godu.html>, dostęp 20.04.2019) – artykuł z portalu prawosławnego omawiający tradycję wspomnienia bliskich zmarłych w Kościele prawosławnym; jest ich kilka: jedna przed Wielkim Postem, jedna przed świętem Zesłania Ducha Świętego, a ponadto trzy soboty w okresie Wielkiego Postu. Ponadto lokalny Kościół prawosławny w Rosji kultuwyuje tradycję dodatkowych dni pamięci – 9 maja, Radonica (drugi wtorek po Wielkanocy), 11 września (dzień wspomnienia walczących za wiarę, cara i ojczyznę – wspomnienie wojny turecko-rosyjskiej) i sobota w listopadzie przed wspomnieniem świętego Dymitra Sołuńskiego (Demetriusza z Salonik).

uznany – pełną nazwę *Великая Октябрьская социалистическая революция* (XK, 139). Uzasadnieniem może być choćby fakt, że w czasach powstania reportażu było to święto narodowe w Związku Radzieckim, bodaj najważniejsze, a dziś ma charakter wyłącznie historyczny.

Do tej samej grupy konkretyzacji należy kolejny przykład powrotu do informacji źródłowych, czyli swoista retranslacja kulturowa: zamiast *zasłużonej emerytki*⁵ (HK, 78) w przekładzie pojawia się określenie *персональная пенсионерка* (XK, 102) mocno osadzone w realiach radzieckich⁶. Zachowanie wierności perspektywie zewnętrznego obserwatora poprzez tłumaczenie syntagmatyczne *заслуженный пенсионер* mogłoby wywołać zdziwienie i niepożądane skojarzenia z utrwalonymi i wciąż aktualnymi wyrażeniami, np. *заслуженный артист* czy *заслуженный композитор*. Decyzja tłumaczki zaciera więc oryginalną perspektywę, wyostrza obraz, lecz sprawia, że tekst nie budzi kontrowersji ani nie wprowadza w błąd.

Poprawienie oryginału przez tłumaczkę – podyktowane podobnymi jak powyżej względami, tzn. obawą o błędne skojarzenia, niewłaściwe umiejscowienie akcji wydarzeń – dotyczy również toponimów. Tłumaczka dokonała zarówno korekty ortograficznej (w oryginale *станика Ассиновская* (HK, 92), a powinno być (i jest w przekładzie – XK, 119) *станция Ассиновская*), jak i dobrała właściwy wyraz gatunkowy, który mógł błędnie przenieść miejsce opisywanych wydarzeń z rejonu krasnodarskiego na Syberię (w oryginale na s. 89 **chutor** *Paszkowski*⁷, a w przekładzie poprawna nazwa *станция Паишковская* – s. 116).

Co ciekawe, poprawienie błędu autora przez mającego większą wiedzę tłumacza nie zawsze dokonuje się bezpośrednio w tekście. Tak się stało w innym reportażu, por.:

Przewodnicy i turyści snują się po Kom. Gorodku z folderami, a kobiety wymieniają uwagi o nowych i starych mieszkańcach **Spasojewfimowskiego monasteru**. (HK, 79)

⁵ Obok tego określenia pojawia się numer legitymacji, co jest wyrazem znaczącego miejsca w hierarchii społecznej.

⁶ Tę szczególną kategorię emerytur, a właściwie dodatków pieniężnych do emerytur wprowadzono w latach 20. XX wieku; dzieliła się ona na dodatkowe poziomy przekładające się na wymiar finansowy (*союзного, республиканского, местного значения*) – zob. artykuł omawiający system emerytalny w Związku Radzieckim: «Этих денег хватит только на хлеб» *Советские пенсионеры жили, а не выживали. Так ли это на самом деле?* Z portalu informacyjnego Lenta.ru opublikowanego 20 lipca 2018 – online, <https://lenta.ru/articles/2018/07/21/pensions/>, dostęp 3 marca 2019.

⁷ Informacje na temat chutoru Paszkowskiego nad Amurem: zob. <http://arhiv.eao.ru/deyat/publikacii/523-iz-istorii-sela-pashkovo-obluchenskogo-rayona-evreyskoy-avtonomnoy-oblasti-1856-1980-e.html>.

Экскурсоводы и туристы бродят по Ком. городку, держа в руках путеводители, а женщины обсуждают нынешних и прежних обитателей **Спасо-Евфимиевского монастыря**. (ХК, 103)

W samym tekście nie zmieniło się nic, natomiast pojawił się dyskretny przypis dolny, w którym tłumaczka zaznacza swoją obecność i subtelnie poprawia autorkę, wyrażając przypuszczenie (przypuszczenie – a nie absolutną pewność), że chodzi o zupełnie inny monastyr w Suzdalu:

Вряд ли это так. По-видимому, речь идет о **Суздальском Покровском монастыре** (Примеч.ред.) ХК, 103

Tym samym – wyprowadzając korektę do paratekstu – tłumaczka zachowuje wierność obserwatorowi, który ma prawo do błędu (wszak wspomnienia są nieostre), ponieważ słabo się porusza w nowo poznanej rzeczywistości. Dzięki temu udało się zachować obcą perspektywę: tłumacz więc podąża śladami auto-ra-obszawatora, choć dyskretnie prostuje błąd.

Ciekawym zabiegiem demonstrującym podejście „na skróty”, czyli odwołanie bezpośrednio do desygnatu, jest użycie terminu z dziedziny muzealnictwa *музей-заповедник*⁸ jako ekwiwalentu użytego przenośnie słowa *rezerwat*:

Gdyby nie zawiadomienie na drzwiach, że w przeddzień Święta Rewolucji będą wydawane talony na artykuły przemysłowe, dacza carskiego faworyta sprawiałaby wrażenie **rezerwatu**. Byłby to **rezerwat** XIX, a może i XVIII wieku i rosyjskości, za którą bardzo wszyscy bardzo tęsknili tej jesieni. (HK, 106).

Не будь на двери объявления, гласившего, что к празднику Великой Октябрьской социалистической революции будут выдаваться талоны на промтовары, усадьбу можно было бы принять за **музей-заповедник**. **Музей-заповедник** XIX или даже XVIII века, воплощение русского духа, по которому этой осенью очень тосковали. (ХК, 139).

Tłumaczce udało się ocalić charakter porównania, choć z pewnym przesunięciem akcentów: zamiast *rezerwatu* XIX wieku mamy w przekładzie *muzeum XIX wieku* (wszak *музей-заповедник* jest jednym z typów muzeów). Wydzźwięk jest podobny, różnica dotyczy ostrości widzenia.

⁸ Музей-заповедник: «...Музей-заповедник – музей, которому в установленном порядке предоставлены земельные участки расположенными на них достопримечательными местами, отнесенными к историко-культурным заповедникам, или ансамблями...» Федеральный закон от 26.05.1996 N 54-ФЗ (ред. от 23.02.2011) «О Музейном фонде Российской Федерации и музеях в Российской Федерации» *Официальная терминология. Академик.ру. 2012.* <http://www.museum.ru/rme/dictionary.asp?6> (Российская музейная энциклопедия, словарь музейных терминов)

Najbardziej dyskusyjne, choć zarazem usprawiedliwione, jest poprawianie cytatów z popularnych piosenek.

Ktoś śpiewał „Irkuck **radnoj** – sieriedina ziemi”... (HK,18)

Кто-то запел: **Любимый** Иркутск – середина земли... (XK, 20)

Przytoczone w oryginale słowa znanej pieśni (obecnie oficjalnego hymnu Irkucka⁹) zapisane w transkrypcji są nieco zmienione (różnicę zaznaczono wytłuszczeniem). Tłumaczka powraca do wersji poprawnej. Z jednej strony jest to zabieg słuszny, ponieważ wywołuje właściwe skojarzenia u czytelnika rosyjskiego, z drugiej jednak traci oryginalną perspektywę, spojrzenie obcego obserwatora, który zapamiętał pieśń właśnie tak, niezbyt dokładnie – a może rzeczywiście opisywane kobiety śpiewały w takiej wersji? Tłumacz musi dokonać wyboru pomiędzy lojalnością wobec odbiorcy docelowego a lojalnością wobec autora.

Podobny brak wyrozumiałości tłumaczki wobec możliwych luk w pamięci (bohaterów reportażu, jego autorki) widać w innym przykładzie. Tym razem tekst w oryginale jest bardziej rozbudowany niż w tłumaczeniu, które ewidentnie sięga do lepiej znanych źródeł:

Można usiąść na ławie i gryźć suszoną woblę pod piwo i melodie Sonki – :No krasiwieje ich, szto b ja tak żył, Sonka, szto żywiot na Mołdawankie” (HK,54)

W przypisie:

A najładniejsza z nich, niech skonam (jeśli skłamię), Sonka, co mieszka na Mołdawance.

W tłumaczeniu na rosyjski została przywrócona poprawna, krótsza wersja tekstu z popularnej piosenki o Odessie:

Можно посидеть на скамье и погрызть сушеную воблу под пиво и мелодию „Соньки”: „Но красивой их во много раз Сонька, что живет на Молдаванке”.(XK, 69).

⁹ Od maja 2016 – por. informacje prasowe związane z jubileuszem 355 rocznicy powstania miasta: <https://www.kp.ru/best/irk/355/> – dostęp 3 marca 2018. Wcześniej, gdy powstawała książka Hanny Krall, była to popularna pieśń.

3. Zachowanie sygnałów obcości – próby kompensacji

3.1. Wyróżnienie graficzne

Jednym z podstawowych zabiegów tłumaczki służącym zachowaniu wrażenia obcości, oglądu z zewnątrz, jest wyodrębnienie kursywą pojedynczych słów, zdań lub dłuższych cytatów, które w tekście wyjściowym były zapisanymi w transkrypcji autorskiej (oddającej przybliżoną wymowę) słowami, zdaniami lub cytatami rosyjskimi.

Tak na przykład w opowiadaniu *Kawałek chleba* sama autorka sugeruje za pomocą środków graficznych, że w tekście są wtręty obcojęzyczne:

- *Niczewo* – mówiły kobiety (...)
- *Wsio* – mruknął kierowca. – *Łopnuł wał*. (HK,18)

W przekładzie już pierwszy przypis tłumaczki zapowiada konsekwentnie stosowane rozwiązanie w takich przypadkach:

- *Ничего**, – говорили женщины (...). (XK, 20)
- Всё*, – пробормотал водитель. – *Вал лопнул*. (21)

W przypisie dolnym:

*Здесь и далее курсивом выделены слова и фразы, в оригинале транслитерированные по-русски.

Wprawdzie nie mamy do czynienia z transliteracją, jak sugeruje przypis, jednak wyjaśnienie poczynione na wstępie pozwala na świadomą lekturę¹⁰.

Podobną – choć nieidentyczną – sytuację mamy w przekładzie reportażu *Wszystkie miejsca za stołem* (HK, 69-77). Wielokrotnie występuje w nim nazwa własna Akademgorodok, tym razem niewyróżniona przez autorkę kursywą, co wydaje się zrozumiałe: wszystkie toponimy zostały potraktowane jako obce nazwy miejsca akcji. W przekładzie słowo *Академгородок* – w całym opowiadaniu *Все места за столом* (s. 88, 89, 96, 97, 99; brak wyróżnienia na

¹⁰ Na ten temat Monika Krajewska (2012: 306) pisze:

„Jak już zauważono, wraz ze zmianą języka zmienia się też graficzna forma utworu, w większości przypadków znika wyróżnienie słowa. Wyróżnienie w postaci kursywy służy w oryginale do podkreślenia obcości, natomiast w tekście rosyjskim obcość przestaje istnieć, nie ma zatem potrzeby podkreślenia tego, co obce było w tekście wyjściowym (...) Patrząc na utwór z perspektywy odbiorcy wtórnego, możemy stwierdzić, że lektura książki wielokrotnie inkrustowanej kursywą niosłaby wątpliwości”.

Nie podzielałam tych obaw – przynajmniej w odniesieniu do analizowanych tekstów.

stronie 94 może być pomyłką na etapie składu) – wyróżnione jest kursywą. To wzmocnienie wrażenia obcości, utraconego w wielu innych przypadkach.

Wyróżnienie graficzne dotyczy także reminiscencji tekstowych. Nie przytaczam ich w tym miejscu, ponieważ zostały omówione wyżej jako przykłady poprawiania autorki przez tłumaczkę.

3.2. Substytucje stylistyczne

W poniższym przykładzie tłumaczka zastosowała zastąpienie leksykalne jednostki istniejącej w obu językach przez inną, nacechowaną stylistycznie:

Dali mi jeszcze wywar z korzenia, który rośnie w tajdze. I posłodzony **samogon** (...) (HK, 19)

Еще меня напоили отваром корня, который растёт в тайге, и подслащенной **сивухой** (...) (XK, 22)

Wyraz *samogon* w słownikach języka polskiego występuje bez kwalifikatora (np. Szymczak 1994) lub z kwalifikatorem *pot.* (w wersji dostępnej online), natomiast jego odpowiednik rosyjski *самого́н* częściej występuje z kwalifikatorem *раз.* ('potoczne') na przykład w słowniku pod redakcją Ożegova i Švedovej), oznacza 'mocny alkohol wykonany domowym sposobem'. Wybrany przez tłumaczkę odpowiednik *сивуха* w niektórych słownikach otrzymuje kwalifikator *нар.-раз.* (czyli 'ludowe, potoczne' – słownik pod redakcją Kuznecova), w innych *прост.* (*просторечное*¹¹, tzn. 'potoczne, substandardowe' – słownik pod redakcją Ożegova i Švedovej); nie bez znaczenia jest też prawdopodobnie zakres semantyczny: *сивуха* oznacza raczej słaby alkohol domowej produkcji, niezbyt dobrej jakości.

Bardziej przekonującym przykładem wydaje się wybór leksykalny w przypadku ewidentnego, spolszczonego rusycyzmu w języku bohatera:

Nie **ścieśniaj się**, Hania, chodźże. (HK, 19)

He **тушуйся**, Ханя, заходи. (XK, 22)

Czasownik *стесняются*, od którego pochodzi spolszczona forma użyta w zdaniu oryginalnym (*nie ścieśniaj się*) jest neutralny, natomiast *тушеваться* określany jest jako wyraz potoczny lub substandardowy (Ušakov).

¹¹ Kwalifikator ten trudno oddać w polskim. Słownik rosyjsko-polski pod redakcją J. Wawrzyńczyka (2004) nie uwzględnia go w ogóle, słownik pod redakcją Mirowicza (et al. – 2001) proponuje odpowiednik *gminny*, I. Ndiaye – pospolity (Ndiaye 2018:4) – *pospolity*, Tołstojowa (2018:21) – *potoczne, prostackie*. Przyjęłam za D. Šipką, (Šipka 2016: 9-10), który pisze o tym kwalifikatorze w kontekście rosyjskich jednojęzycznych słowników objaśniających *non-literary colloquial, non-standard colloquial* – określenie *potoczny, substandardowy*.

Wyżej – omawiając przypadki redukcji tekstu – zwróciłam uwagę na przypisy autorskie o charakterze encyklopedycznym i metajęzykowym, pomijane w tłumaczeniu ze względu na rosyjskojęzycznego czytelnika projektowanego. Jest jednakże ciekawy przypadek ocalenia takiego przypisu, który stanowi w moim przekonaniu próbę oddania oryginalnej perspektywy.

Aleksander Galicz był, jak Włodzimierz Wysocki czy Bułat Okudźawa, sławnym rosyjskim bardem. (...) (przyp. H.K. – 68)

Александр Галич, как Владимир Высоцкий и Булат Окуджава, знаменитый российский бард (...) (Примеч. автора – 86).

Trudno sobie wyobrazić, że czytelnik rosyjski, który sięgnie po książkę Krall, nie wie, kim był Galicz¹² i potrzebuje skojarzeń z Wysockim lub Okudźawą, dlatego też zachowanie w przekładzie tego paratekstu uznaję za celowe działanie tłumaczki, zachowujące wrażenie oglądu z zewnątrz, spojrzenia autorki przybywającej z Polski.

4. Osobliwości języka mieszkańców Wierszyny jako szczególne wyzwanie dla tłumacza

Oddanie w przekładzie cech dialektalnych języka obcego, a także zasygnalizowanie jego właściwości niestandardowych (niekiedy substandardowych, nienormatywnych) to jedno z najtrudniejszych zadań tłumacza, o czym pisali już klasycy przekładoznawstwa (zob. Švejcer 1988)¹³. Tłumacze wobec takich cech przejawiających się na różnych poziomach języka (od cech fonetycznych poprzez morfologiczne do leksykalnych) stosują bardzo zróżnicowane zabiegi: używają jako odpowiedników nienormatywnych form morfologicznych, stosują zapis imitujący niepoprawną wymowę, posługują się słownictwem nacechowanym środowiskowo lub regionalnie (Paprotka 2005: 140)¹⁴.

¹² Z biografii Aleksandra Galicza na stronie internetowej poświęconej jego życiu i twórczości: Пожалуй, нельзя найти любого образованного человека, не знающего русского советского поэта, одновременно, сценариста и драматурга, автора и исполнителя песен собственного сочинения Александра Галича. – <https://biography-life.ru/art/719-aleksandr-galich-biografiya-foto-pesni-stihi-lichnaya-zhizn-poeta-barda.html>, dostęp 2 maja 2019.

¹³ Tak na przykład Švejcer (1988:104) rekomenduje w takich przypadkach (trudno przetłumaczalnych lub nieprzetłumaczalnych) rozwiązania kompensacyjne, czyli zastosowanie odpowiedników nacechowanych środowiskowo, społecznie – najczęściej potocznych lub elementów substandardowych (ros. *prostorechje*). W tym kontekście ciekawe są rozważania autora na temat oddania w języku rosyjskim właściwości fonetycznych cockneya na przykładzie tłumaczenia *Pigmaliona* G.B. Shawa (s. 96).

¹⁴ Małgorzata Paprotka nazywa ten całokształt zjawisk „dekompozycją języka eklektycznymi środkami” – w przypadku analizowanego przez autorkę dwutekstu dało to w efekcie raczej charakterystykę środowiskową niż oddanie tożsamości narodowej bohaterów (142), co było świadomym wyborem dominantą przez tłumacza.

Ponadto w badanym materiale obok naleciałości śląskich występują zniekształcone, spolszczone słowa rosyjskie, co stanowi dodatkową komplikację z punktu widzenia przekładu. Język Polaków, którzy w ramach reformy Stołypina osiedlili się na Syberii, oraz ich potomków kultywujących rodzime tradycje, jest przedmiotem badań językoznawczych¹⁵.

Jak radzą sobie tłumacze z tak skomplikowaną materią językową? Artur Bracki, analizując fenomen surżyka¹⁶ jako problemu tłumaczeniowego (2009: 180-182), podkreśla, że najczęstszym zabiegiem translatorskim jest użycie potocznych, wulgaryzmów, leksyki przypisywanej nizinom społecznym. Obok nich – stosowanie niedokładnej polskiej transkrypcji wyrazów obcych (tu: rusycyzmów w języku ukraińskim), poszerzenie tekstu poprzez dodatki podkreślające nacechowanie stylistyczne i środowiskowe oraz ekspresywność wypowiedzi, i wreszcie stosowanie odpowiedników nie odbiegających od normy, a więc neutralnych.

Na wybranych przykładach przeanalizuję rozwiązania zastosowane przez Ksenię Starosielską w kontekście odwrócenia perspektywy, relacji „swoj-obcy”.

4.1. Osobliwości dialektalne i wtrącenia polskie

Techniką najczęściej stosowaną przez tłumaczkę w odniesieniu do naleciałości śląskich w języku mieszkańców Wierszyny okazuje się transkrypcja, która ma oddać szczególne cechy fonetyczne :

W ciszy nocy syberyjskiej, wśród szeptu rosyjskich słów, na drodze przez wiekową tajgę rozległ się głos:

– No, **dziołchy, siadojta, a nie srojta tam.** (HK, 19)

В тишине сибирской ночи, сквозь шепот русских слов, на дороге через вековую тайгу **прозвучал силезский выговор:**

– Ну, **девки, сядойта, чйго стоите...** (XK, 21)

Obok transkrypcji (siadojta – сядойта) zauważamy substytucję: zamiast dialektalnego dziołchy mamy wyraz potoczny, substandardowy девки (rzeczownik девка ma wiele znaczeń, jednak niezmiennie kwalifikator устаревшее,

¹⁵ Na temat tego szczególnego, endemicznego fenomenu językowego – na materiale tekstów polskich pieśni i tekstów liturgicznych zapisywanych grażdanką przez Polaków mieszkających w Wierszynie – pisała m.in. Natalia Ananiewa (2013).

¹⁶ Definiuje go jako zlanie się kodów językowych, mieszanie kodów językowych ukraińskiego i rosyjskiego (Bracki 2009: 175).

сниженное¹⁷). Ponadto w tłumaczeniu znalazł się dodatek, uprzedzający czytelnika i eksplikujący to, co implicytnie było zawarte w komunikacie wyjściowym (прозвучал силезский выговор – dosł. ‘zabrzmiało ze śląskim akcentem’), dzięki czemu rosyjskojęzyczny czytelnik mógł się czuć przygotowany na przyjęcie obco brzmiącego, choć niewątpliwie zrozumiałego słowa z racji podobieństwa rdzeni wyrazu rosyjskiego i polskiego *сидутся* i *siadać*.

Jest też inna kompensacja: zamiast analogicznego morfologicznie *srojta* (jak *siadojta*), tłumaczka proponuje formę potoczną, nacechowaną środowiskowo *чйзо стоиме* (dosł. ‘czego stoicie’).

Konieczne jest tu skomentowanie kwestii tabu językowego: otóż w pierwszym wydaniu książki z 1972 roku jest *srojta*, podobnie w wydaniu z roku 2014. Natomiast najwyraźniej w procesie przygotowania publikacji zadziałała cenzura obyczajowa, o czym wspomniała sama Hanna Krall w wywiadzie:

Potem były przygody z zepsutym autobusem w tajdze, o których piszę w *Kawałku chleba*. Dojechałam w środku nocy. To była piękna scena, jedna z takich, podczas których się myśli, że człowiek dobrze wybrał ten zawód. Środek nocy, tajga, bardzo zimno. Ktoś wsiadł do autobusu i zwrócił się do dziewczyn stojących na przystanku: „Siadojta, a nie srojta”. Potem zastępca naczelnego „Polityki” Janek Bijak zmienił mi to „srojta” na „stojta”. „Haneczko, naprawdę nie mogliśmy...”, powiedział. Było więc „stojta”, ale naprawdę to brzmiało inaczej. Wspaniałe to było¹⁸.

Niewykluczone, że żaden z tych tekstów nie był oryginałem dla Starosielskiej, skoro w tłumaczeniu zaproponowała odpowiednik polskiego *stojta*¹⁹.

Kolejny przykład pokazuje zastosowanie transkrypcji wyrazu dialektalnego bez żadnego wprowadzenia ani dodatkowego komentarza, ponieważ wyjaśnienie znajduje się w dalszej części tekstu:

¹⁷ Por. słownik języka rosyjskiego pod redakcją Efremovej (2000):

дѣвка

I ж. разг.-сниж.

1. Лицо женского пола, достигшее половой зрелости, но не состоящее в браке; девушка I.

2. Ребѣнок или подросток женского пола; девочка I 1.

II ж. разг.-сниж.

Лицо женского пола по отношению к своим родителям; дочь I.

III ж. разг.-сниж.

Развратная женщина; проститутка.

IV ж.

Употребляется как фамильярное обращение деревенских женщин друг к другу.

Słownik pod redakcją Kuzniecova (2004) podaje jeszcze jedno znaczenie: ‘przestarzałe określenie wiejskiej dziewczyny’: Устар. Крестьянская девушка (Kuzniecov 2004: 244).

¹⁸ Z tekstu *Reportarka. Rozmowy z Hanną Krall* – (Antczak 2015).

¹⁹ Choć na karcie informującej o tekście źródłowym (s.4.) znajduje się następująca wzmianka: First published under the title NA WSCHÓD OD ARBATU by Iskry, Warszawa, 1072.

A jak się właściwie mówi – **nadziewałka** czy **nadziewołka**? – A co to jest? – No, **soroczka (koszula męska)**. (HK, 23)

“А как правильно сказать: **надзевалка** или **надзеволка**?” – “А что это такое?” – “Ну, **сорочка**”. (ХК, 27)

Wyjaśnieniem jest charakterystyczny dla języka wierszynian rusycyzm *soroczka*, oczywiście niewymagający już komentarza w nawiasie w tekście docelowym (wróć do tego przykładu niżej, w kontekście odwracania perspektywy).

Zastępowanie dialektyzmów wyrazami potocznymi oraz zabiegi kompensacyjne (na innym poziomie językowym lub w innym miejscu) to, obok transkrypcji, rozwiązania często stosowane, co widać w poniższym przykładzie:

A mnie się nawet śniła **dzisiok** biała bielizna. **Pospadowała** tak ta bielizna i ja **jom** zbierała. (19)

А мне **нынче** белье белое снилось... **Поспадало** с веревки, **я и давай подбирать**. (22)

Potoczne *нынче* staje się odpowiednikiem dialektalnego *dzisiok*, formie nienormatywnej *pospadowała* odpowiada ukrainizm *носпадало*. Zaimek wymawiany nienormatywnie (z charakterystycznym brakiem nosówki) *jom* został wprawdzie pominięty, lecz cała fraza *я и давай подбирать* jest charakterystyczna dla języka potocznego, więc stanowi swego rodzaju kompensację.

Jeszcze innym zabiegiem – poza transkrypcją i substytucją stylistyczną – jest posłużenie się niepoprawną formą (tu: ze względu na akcent), która ma być czymś w rodzaju odpowiednika funkcjonalnego, oddającego cechy charakterystyczne (fonetyczne) dialektu śląskiego, a mianowicie nienormatywną wymowę nosówek:

To tak teraz w Polsce wszyscy **gadajom**? (20)

Это что ж, нынче в Польше все так **говóрят**? (23)

Warto podkreślić, że niejedynemu tłumacz musiał stoczyć boje z redaktorami (zwłaszcza w przypadku tekstu literackiego), żeby ocalić niepoprawne językowo formy, które służą charakterystyce językowej postaci i sugerują jej status społeczny. Na szczęście tendencja dążenia do poprawności za wszelką cenę zaczyna się zmieniać i w uzasadnionych przypadkach redakcja nie wymusza wprowadzenia form normatywnych – a w konsekwencji neutralizacji interesującego wymiaru tekstu.

Wśród technik stosowanych przez tłumaczkę odnośnie do naleciałości dialektalnych pojawia się także transfer bezpośredni, czyli obcojęzyczny wtęret w tekście wraz z przypisem dolnym:

Kiedy się mówi „kiej”, a kiedy „kaj”? (HK, 23)

“Когда говорят: **kiej**, а когда – **kaj**?..”(27)

Przypis:

kiej – когда; kaj – где (*силезский диалект*).

Zwykle transfer elementów dialektalnych lub polonizmów do tekstu rosyjskiego ogranicza się do pojedynczych wyrazów lub niewielkich wyrażeń. Warto zwrócić uwagę na jeden, obszerniejszy fragment, który jest reminiscencją tekstową – fragmentem piosenki::

(...) Kolka Danilenko gra na harmoszce „**Czyje to Polusie nie orane, mojego Jasieńka zaniedbane**” i „**Dziewczyno ty moja, ty ulubiona, daj buzi, daj buzi, będziesz zbawiona...**”(HK, 23)

(...) Колька Даниленко играет на *гармошке* “**Czyje to polusie nie orane, mojego Jasieńka zaniedbane**” и “**Dziewczyno ty moja, ty ulubiona, daj buzi, daj buzi, będziesz zbawiona...**”(27)

Co ciekawe, nie pojawia się paratekst, brak choćby „filologicznego”(syntagmatycznego) tłumaczenia na rosyjski²⁰. Widocznie tłumaczka uznała, że ważniejsze jest nie to, o czym dokładnie jest mowa, a to, jakiego rodzaju tekst jest cytowany.

Jak widać, w odniesieniu do elementów dialektalnych tłumaczka wybiera różne rozwiązania, nie trzyma się wyłącznie jednej techniki. Najczęściej stosuje transfer pośredni, czyli transkrypcję, bez dodatkowych objaśnień – wówczas, gdy słowa brzmią podobnie do ich odpowiedników rosyjskich (*сядойта*), gdy kontekst zawiera wyjaśnienie (*надзевалка, надзеволка*). Jest także transfer bezpośredni z objaśnieniem w przypisie (*kiej – когда; kaj – где*). Innym rozwiązaniem jest dobór odpowiednika funkcjonalnego – potocznego lub substandardowego. Jest jeszcze jeden, niestandardowy odpowiednik, z błędną akcentacją, użyty przez tłumaczkę po to, by oddać nienormalne z punktu widzenia polszczyzny a charakterystyczne dla dialektu śląskiego właściwości fonetyczne (*gadajom-говóрят*). Podobnie jest z użytym kilkakrotnie zaimkiem *чѣго* (poprawnie: *чезо*). Czy eklektyczność rozwiązań problemu tłumaczeniowego jest powodem do krytyki? Bynajmniej. Różnorodność pokazuje poszukiwania tłumaczki – udane – stworzenia iluzji obcowania ze specyficznym, nacechowanym dialektalnie językiem bohaterów reportażu.

²⁰ Inaczej postąpiła tłumaczka w odniesieniu do wierszyka z polskiej czytanki:

„A ten Burek, pies kudłaty, co pilnuje naszej chaty”. (oryg. s 21), tłumacząc go bezpośrednio w tekście reportażu na rosyjski w rymowanej formie: „Это Бурек, пес лохматый, сторожит он наши хаты”. (24).

4.2. Spolszczone słowa rosyjskie w języku wierszynian

Cytowany poniżej dłuższy fragment tekstu oryginalnego (oraz jego przekład) stanowi najlepszy komentarz do specyfiki języka bohaterów reportażu:

Mówią gwarą, do której wtrącają spolszczone rosyjskie słowa. Nie zdają sobie z tego sprawy. Tylko nauczycielka, która uczy w rosyjskiej szkole, ma niejasne poczucie, że język, którym mówi, nie jest językiem literackim. Zadaje mi dziesiątki rzeczowych pytań – A jak się właściwie mówi – nadziewałka czy nadziewołka? – A co to jest? – No, **soroczka (koszula męska)**. (HK, 23)

Говорят они на диалекте, вставляя переиначенные на польский лад русские слова. Не осознавая этого. Только учительница, преподающая в русской школе, смутно догадывается, что язык, на котором она говорит, – не литературный. Она задает мне массу конкретных вопросов. “А как правильно сказать: надзевалка или надзеволка?” – “А что это такое?” – “Ну, **сорочка**”. (27)

Wracam do przytoczonego już wyżej przykładu, by podkreślić nie tylko redukcję informacji zbędnej odbiorcy wtórnemu, lecz również konsekwentne zastosowanie kursywy jako sygnału innego spojrzenia (obcości w tekście wyjściowym).

Nie ma kursywy natomiast – bo jest substytucja stylistyczna – w przypadku ewidentnego rusycyzmu (tzn. spolszczonego rosyjskiego słowa) *ścieśniać się* w znaczeniu ‘krępować się, wstydzić się’.

Nie **ścieśniaj się**, Hania, chodźże. (HK, 19)

Не **тушуйся**, Ханя, заходи. (XK, 22)

Czy wszystkie te zabiegi pozwoliły zachować odczucie obcości? Tak, lecz w odwróconej relacji: to, co było odczytywane jako swojskie przez odbiorcę pierwotnego (śląskie naleciałości w polszczyźnie), staje się obce dla odbiorcy finalnego. Z kolei to, co było obce (oswojone obce, bardziej i mniej znane rusycyzmy) dla czytelnika polskiego, staje się swojskie dla czytelnika rosyjskiego, aczkolwiek pierwotna (obecna w oryginale) obcość zostaje zasygnalizowana wyróżnieniem graficznym, czyli kursywą.

Można zatem powiedzieć, że choć sygnały obcości w oderwaniu od kontekstu musiały przepaść w tłumaczeniu, to jednak ów szczególny konglomerat, język Sybiraków z Wierszyny, jako całość zachował w przekładzie swój specyficzny koloryt – tyle że obserwowany z przeciwległego brzegu, od drugiej strony.

5. Podsumowanie

Ramy tekstu pozwoliły na przedstawienie jedynie niektórych wybranych rozwiązań translatorskich wobec elementów nacechowanych kulturowo, pochodzących z pokrewnych kultur i języków, w sytuacji perspektywy odwróconej. Poza prostą konstatacją, że wiele sygnałów obcości z tekstu oryginalnego musi przepaść w tłumaczeniu (ponieważ stają się „sygnałami swojskości”), można jednak wskazać kilka dominujących tendencji, w tym prób ocalenia tychże, a także preferencji tłumaczki wobec odwrócenia perspektywy.

- Utrata (zatarcie się) wrażenia obcości:
 - opuszczenie fragmentu tekstu lub paratekstu jako nierelevantnych dla odbiorcy przekładu,
 - neutralizacja poprzez użycie odpowiednika generalizującego (*pepegi* – *кеды*)
- Wyostrzenie obrazu, pogłębienie swojskości tego, co było obce:
 - stosowanie odpowiedników uznanych, nacechowanych kulturowo – „unarodowienie”, poszukiwanie analogii funkcjonalnej (*праздник Великой Октябрьской социалистической революции, родительская суббота, „Марш студентов-физиков”*);
 - poprawianie²¹ oryginału przez „wszechwiedzącego” tłumacza metodą konkretyzacji (substytucji poprzez dobór ekwiwalentu o węższym zakresie znaczeniowym, niekiedy nacechowanego kulturowo – *оперный меценат Зимин; гимнастерка, персональная пенсионерка*);
 - sprostowanie w tekście lub w paratekście poprzez odwołanie się wprost do dobrze znanych realiów, do desygnatów (*музей-заповедник*); dotyczy to szczególnie toponimów i mikrotoponimów (*станция Асиновская, станция Паиковская, Покровский монастырь*), uzupełnienie informacji, nadanie wyrazistego kolorytu lokalnego z tendencją do „przenarodowienia” (wymieniona już wyżej *родительская суббота*);
 - korekta zniekształconych intertekstów (*Иркутск родной, Сонька*).
- Zachowanie perspektywy zewnętrznego obserwatora:
 - zachowanie opisu odzwierciedlającego stan wiedzy czytelnika pierwotnego, zanurzonego w kulturze rodzimej autorki (pozostawienie paratekstu o Galiczu);

²¹ Ten zabieg często łączy się z opuszczeniem, czyli z usunięciem paratekstu lub objaśnienia wewnątrztekstowego.

- sygnalizowanie obcości – próby wyodrębnienia przy pomocy środków graficznych elementów „obcych”, które stały się „swojskimi” – konsekwentne stosowanie kursywy.

Wśród technik tłumaczeniowych oddających specyfikę języka wierszynian – mieszanki języka polskiego, naleciałości śląskich i zniekształconego rosyjskiego – dominowały następujące zabiegi:

- pozostawienie cytatów z polskiego bez komentarza i przekładu, obudowanie komentarzem językowym;
- transkrypcja wyrażeń gwarowych (ale zrozumiałych dla użytkownika języka rosyjskiego *siadojta* – *сядойта*),
- formy nienormatywne oddające charakter języka potocznego, substandardowego (*gadajom* – *говорят, чйго*);
- stylizacja jako zabieg kompensacyjny – przede wszystkim poprzez użycie słownictwa nacechowanego, z rejestru potocznego lub substandardowego oraz zastąpienie gwarowych śląskich przez potoczmy (*samogon* – *сивуха, dzisiok* – *нынче, dziolchy* – *девки*).

W tym wyjątkowo trudnym wymiarze tekstu zachowanie sygnałów obcości wydaje się w większości przypadków skazane na niepowodzenie, jednak tłumaczka niewątpliwie osiągnęła najistotniejszy cel: pokazała wyjątkowość języka wierszynian, jego hybrydowy charakter, zanurzenie w trzech kulturach.

Przedstawione w tekście przykłady pokazują zaledwie wycinek z dorobku translatorskiego Kseni Starosielskiej. Co ciekawe, nie miała ona formalnego przygotowania w zakresie tłumaczenia, a zdołała wspiąć się na wyżyny sztuki przekładu dzięki doskonałej znajomości języka polskiego i polskiej kultury, dzięki niezwykłej intuicji językowej, talentowi, lecz także – co jest nie mniej ważne – dzięki stałemu kontaktowi z autorami, specjalistami, ze środowiskiem Instytutu Kultury Polskiej w Moskwie, w którym prowadziła kursy i wychowała utalentowanych uczniów. Trudno przecenić rolę tłumaczy, zwłaszcza tak wyjątkowych, jako budowniczych mostów pomiędzy dwoma światami.

Bibliografia:

Teksty analizowane:

KRALL, Hanna (2014): *Na wschód od Arbatu*. Warszawa: Wydawnictwo Dowody na Istnienie. – (HK) (przykłady z reportaży: *Kawałek chleba, Cztery miliony szachistów, „Moriak”, czyli Odessa, Fizycy, Wszystkie miejsca za stołem, Kobiety w kolorze lila, Mężczyzna i kobieta*).

KRALL, Hanna (2018) – Кралль, Ханна: *К востоку от Арбата*. Перевод с польского Ксении Старосельской и Ирины Адельгейм. Москва: «Текст» – (ХК) (przykłady z reportaży: *Кусок хлеба, Четыре миллиона шахматистов, «Моряк», или Одесса, Физики, Все места за столом, Женщины в сиреневых тонах, Мужчина и женщина*).

Literatura przedmiotu:

ANANIEWA, Natalia (2013): Teksty Polaków pisane grażdanką w syberyjskiej wsi Wierszyna. *Acta Balto-Slavica*, vol. 37, s. 287-298.

ANTCZAK, Jacek (2015): *Reporterka*, Warszawa: Wydawnictwo Agora – fragmenty książki opublikowane pod tytułem *Reporterka. Rozmowy z Hanną Krall* opublikowane na portalu Wysokie Obcasy.pl 30.06.2015. Dostęp: <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/56,109835,18278026,prosze-mnie-nie-nazywac-mistrzem,,5.html?disableRedirects=true> (1.03.2019).

BARHUDAROV, Leonid (1975): Бархударов Л.С.: *Язык и перевод*. М.: «Международные отношения».

BRACKI, Artur (2009): Motywacja użycia surżyka we współczesnej literaturze ukraińskiej a jego przekładalność. [W:] Hejwowski K., Szczęsny A., Topczewska U. (red.): *50 lat polskiej translatoryki*. Warszawa: Instytut Lingwistyki Stosowanej UW, s. 175-184.

EFREMOVA, Tat'ana (red.) (2000): Ефремова Т. Ф.: *Новый словарь русского языка. Толково-словообразовательный*. М.: „Русский язык”. Dostęp: <https://dic.academic.ru/contents.nsf/efremova/> (26.04.2019).

HEJWOWSKI, Krzysztof (2015): *Iluzja przekładu. Przekładoznawstwo w ujęciu konstruktywnym*. Katowice: „Śląsk”.

HEJWOWSKI, Krzysztof (2004): *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

KOZŁOWSKA, Zofia, SZCZĘSNY, Anna (2018): *Tłumaczenie pisemne na język polski*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

KRAJEWSKA, Monika (2012): Odwrócona perspektywa. *Między Oryginałem a Przekładem*, tom XVIII, 289-310.

KUBALSKA-SULKIEWICZ K., BIELSKA-ŁACH M., MANTEUFFEL-SZAROTA A. (red.) (1996): *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

KUZNIECOV, Sergej (2004): Кузнецов С.А.: *Большой толковый словарь русского языка*. Санкт-Петербург: „Норинт”.

LEWICKI, Roman (2002): Obcość w przekładzie a obcość w kulturze. [W:] Lewicki R. (red.), *Przekład. Język. Kultura*. Lublin, s. 43-52.

- LUKSZYN, Jerzy (2010): Typologia metafrastyczna języków. [W:] Czapiga A., Czapiga Z. (red.): *Słowo i tekst w opisie porównawczym*. Rzeszów: Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 95-102.
- OŽEGOV, SERGEJ, ŠVEDOVA, NATALIÂ (1992) – Ожегов С.И., Шведова Н.Ю.: Толковый словарь русского языка. Dostęp: <https://dic.academic.ru/contents.nsf/ogegova/> (26.04.2019).
- MIROWICZ, Anatol et al. (2001): *Wielki słownik rosyjsko-polski* (w 2 tomach), wyd. VII. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- MOROZOVA, Olga (2011): Parateksty jako część strategii translatorskich Kseni Starosielskiej (na przykładzie *Zdążyć przed Panem Bogiem* Hanny Krall). *Między Oryginałem a Przekładem*, tom 17, s. 105-112.
- PAPROTA, Małgorzata (2007): Z ziemi szkockiej do Polski. Trainspotting, Scottish English i jego polska wersja. [W:] Hejwowski K., Szczęsny A. (red.): *Językowy obraz świata w oryginale i w przekładzie*. Warszawa: Instytut Lingwistyki Stosowanej UW, s. 137-143.
- RICOEUR, Paul, TOROP, Peeter (2008): *O tłumaczeniu*. Przekł. T. Swoboda i S. Ulaszek, wstęp E. Balcerzan, Gdańsk: Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego.
- STEINER, George (2000): *Po wieży Babel : problemy języka i przekładu*. Przekł. Olga i Wojciech Kubińscy. Kraków : TAIWPN Universitas.
- SZCZĘSNY, Anna (2013): *Perspektywa odwrócona w przekładzie z dystynkcjami kulturowymi w tle (na przykładzie „Lettres de Russie” Astolphe’a de Custine’a)*. [W:] Ledwina A., Modrzejewska K. (red.): *Dystynkcje kulturowe w przekładzie z języka francuskiego na język polski*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 171-184.
- SZCZĘSNY, Anna (2012): *Tłumacz wobec „retranslacji kulturowej”, czyli perspektywy odwróconej*. [W:] Guławska-Gawkowska M., Hejwowski K., Szczęsny A. (red.): *Tłumacz: służa, pośrednik, twórca?* Warszawa: Instytut Lingwistyki Stosowanej, s. 327-339.
- SZYMCZAK, Mieczysław (red.) (1994): *Słownik języka polskiego* (w trzech tomach), wyd. IX. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- ŠVEJČER, Aleksandr (1988) – Швейцер А.Д.: *Теория перевода*. М.: «Наука»
- ŠIPKA, Danko (2016): Exclusion Labels in Slavic Monolingual Dictionaries Lexicographic construal of non-standardness. *Colloquium: New Philologies*, ISSN 2520-3355, Vol. 1, Issue 1. Dostęp: <https://colloquium.aau.at/index.php/Colloquium/article/view/34> – (2.05.2019).
- TOŁSTOJOWA, Swietłana (2018): Świat człowieka i jego granice w świetle danych językowych. *Etnolingwistyka* t. 30, Lublin, 15-30. Dostęp: <https://journals.umcs.pl/et/article/view/7521/pdf> (2.05.2019).
- URBANEK, Dorota (2004): *Pęknięte lustro. Ewolucja w teorii i praktyce przekładu na tle myśli humanistycznej*. Warszawa: „Trio”.

- UŠAKOV, Dmitrij (red.): Ушаков Д.Н. (red.): *Толковый словарь русского языка*.
Dostęp: <https://dic.academic.ru/contents.nsf/ushakov/> (20.04.2019).
- WAWRZYŃCZYK, Jan (red.) (2004): *Wielki słownik rosyjsko-polski z kluczem polsko-rosyjskim*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WOJTASIEWICZ, Olgierd (1996): *Wstęp do teorii tłumaczenia*, wyd. 3. Warszawa: TEPIŚ (wydanie 1. 1957).

Dorota Urbanek

Bez kanonu, czyli o *Mistrzu i Małgorzacie* w tłumaczeniu Barbary Dohnalik

Streszczenie

W artykule analizie poddano fragmenty paratekstu (wstęp, posłowie i komentarze) najnowszego przekładu (2018) powieści M. Bułhakowa *Mistrz i Małgorzata* autorstwa Barbary Dohnalik. Jest to ósme w ciągu półwiecza tłumaczenie na polski tego utworu. Powstała w ten sposób seria tłumaczeniowa ma charakter pakietu propozycji interpretacyjnych. Polskie przekłady mają bowiem u podstawy różne redakcje powieści. Nowe tłumaczenie jednoznacznie interpretuje powieść w kluczu historyczno-biograficznym wysuwając na plan pierwszy satyryczny wątek moskiewski osadzony w realiach lat 30-tych XX w. zateizowanej Rosji Radzieckiej. Istotne dla interpretacji utworu przez tłumaczkę okazały się też motywy masońskie. Parateksty stworzone przez tłumaczkę pełne są spornych, niepotwierdzonych w dokumentach informacji o życiu pisarza. Podstawowy zarzut wywołuje jednak dopisanie przez tłumaczkę obszernych fragmentów w kluczowych momentach powieści i komentarze do nich, które mają na celu uprawomocnienie tej manipulacji.

Słowa kluczowe: seria przekładowa, Michaił Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, redakcja powieści, paratekst tłumaczenia, interpretacja, klucz historyczno-biograficzny, motywy masońskie.

W połowie 2018 r. nakładem krakowskiego wydawnictwa „Vis a vis. Etiuda” ukazało się tłumaczenie *Mistrza i Małgorzaty*¹ Michaiła Bułhakowa autorstwa Barbary Dohnalik. Tym samym polska seria przekładowa tego utworu, uznanego w licznych rankingach światowych za jedną z najważniejszych powieści XX wieku, rozszerzyła się do ośmiu tłumaczeń. Kolejno były to przekłady autorstwa Ireny Lewandowskiej i Witolda Dąbrowskiego (wyd. I – 1969, wyd. III uzupełnione – 1973, wyd. akademickie – 1990 i nast.), Andrzeja Drawicza (1995 i nast.), Eleny Kurant (2015), Grzegorza Przebindy wraz z żoną Leokadią Przebindą i synem Igorem Przebindą (2016), Krzysztofa Tura (2016), Julii Celer (2016), Jana Cichockiego (2017) i omawiany poniżej przekład Barbary

¹ Dalej w tekście używam skrótu tytułu powieści *MiM*.

Dohnalik (2018)². W ciągu pięćdziesięciu lat powstała zatem znacząca seria przekładowa dużej formy prozatorskiej, co zdarza się nader rzadko. Jest ona o tyle nietypowa, że **u podstawy kolejnych tłumaczeń leżą różne teksty wyjściowe – różne redakcje powieści**. Seria nie pełni zatem tradycyjnej roli „konserwacji pierwowzoru” i nie potwierdza żywotności tradycji literackiej, a jej kolejnych członów nie można rozpatrywać jako „tego samego”. Należy traktować je raczej jako pakiet propozycji interpretacyjnych, zbiór tłumaczeń równoważnych³. Co jednak niewątpliwie łączy większość polskich przekładów *MiM* to fakt, że ich tłumacze *nie mogli tego dzieła nie przetłumaczyć*⁴, gdyż stanowi ono dla nich istotny element życia wewnętrznego. Aby zrozumieć fenomen ostatniej powieści Bułhakowa i jej tłumaczeń, należy – w największym choćby skrócie – odnotować pewne istotne dla dalszych rozważań fakty.

1. Warianty i redakcje powieści. Spór o „tekst kanoniczny”

Niektórzy badacze uważają, że mówienie o kolejnych „redakcjach” powieści⁵ jest pewnym nadużyciem czy nadinterpretacją – por. (Tur 2003). Sugeruje to bowiem, że Bułhakow przez niemal dwanaście lat (1928-1940) cały czas pracował nad jednolitym tekstem⁶. Prawdą jest, że pewne wątki, sceny czy symbole pojawiają się w powieści od samego początku (jak spotkanie z Wolandem na Patriarszych Prudach czy zasadnicza część tzw. „Ewangelii według Wolanda”). Jednak na podstawie materiałów zgromadzonych w Rosyjskiej Bibliotece Państwowej, publikowanych od lat 90-tych XX wieku przez Wiktora Łosiewa⁷, widać wyraźnie, że pisarz kilkakrotnie zaczynał pisać powieść od nowa, modyfikując znacznie początkowy zamysł, wprowadzając nowe wątki⁸, jednocześnie

² Z owej serii tłumaczeniowej przy ewentualnym dalszym badaniu należałoby wyłączyć prawdopodobnie przekład Eleny Kurant wydany w 2015 r. przez wydawnictwo „Hachette” jako czysto komercyjny oraz przekład Julii Celer z 2016 r., który posłużył wydawnictwu „Greg” za podstawę do opracowania dla nauczycieli i maturzystów.

³ Więcej na temat typów serii przekładowej i przyczyn ich powstawania patrz m.in.: (Urbanek 2004: 146-164).

⁴ Parafraza słów A. Drawicza o powodach jego tłumaczenia *MiM* (Drawicz 1995: 594).

⁵ Czasami badacze naliczają ich aż dziewięć lub osiem – por. (Belobrovceva, Kul’us 2007), zaś najczęściej wskazuje się na istnienie sześciu redakcji – por. m.in.: (Janovskaâ 2013), (Losev 2007).

⁶ O historii powstania powieści patrz m.in.: (Drawicz 1990a), (Drawicz 1990b), (Janovskaâ 1990), (Janovskaâ 2013).

⁷ Po polsku zostały one wydane w tłumaczeniu Krzysztofa Tura w 2003 (Bułhakow 2003). Ich fragmenty tłumacz umieścił następnie jako uzupełnienie do własnego przekładu *MiM* (Bułgakow 2016). Pełny zbiór redakcji i wariantów powieści wraz z komentarzem W. Łosiewa został w całości opublikowany w 2007 r. jako licząca blisko tysiąc stron księga (Bułgakow 2007), dostępna także w wersji elektronicznej, m.in.: <https://www.libfox.ru/480679-mihail-bulgakov-moy-bednyy-bednyy-master.html>. Jako niewątpliwym dowód żywotności *MiM* należy wskazać, że w roku 2019 ukazało się opracowane przez E. Kolyszewą nowe wydanie powieści i wszystkich jej rękopisów w dwóch tomach.

⁸ Np. wątek Mistrza i Małgorzaty w formie powszechnie znanej pojawia się dopiero w 1937 r., choć bohaterowie istnieją w wersjach wcześniejszych.

zmieniając lub wygaszając inne. Materiał gromadzony w trakcie pracy stawał się w naturalny sposób tworzywem do kolejnych wersji powieści, czy nawet – do powstania ostatecznie zupełnie nowego utworu. Początkowy zamysł to ostra, rozliczeniowa groteska społeczno-polityczna, powieść satyryczna, humorem przypominająca wcześniejsze utwory Bułhakowa – *Diaboliadę* czy *Fatalne jaja*. Wyrasta z niej z czasem „wszechogarniająca fantasmagoria, która rozszerzyła rzeczywistość literacką do granic wszechświata, wchłaniająca przy tym *summę* doświadczeń i przemyśleń całego życia pisarza” (Tur 2003: 6).

W takiej sytuacji mówienie o którejkolwiek z redakcji powieści w kategoriach „kanoniczności” jest sprawą trudną, nieoczywistą, by nie powiedzieć – wątpliwą. Krzysztof Tur, tłumacz czwartego w kolejności polskiego przekładu *MiM*, stawia sprawę bardzo jasno: „(...) Ale trzeba pamiętać, że „kanoniczny” tekst powieści nie istnieje. Wersję w redakcji Heleny Bułhakowej powszechnie uznano za taki, ponieważ nie ma innego wyjścia (Tur 2003: 8). Zwraca też na to uwagę pośrednio Grzegorz Przebinda” (2017: 55), wybitny znawca literatury rosyjskiej i autor trzeciego w kolejności tłumaczenia *MiM* na polski, omawiając zagadnienie „kanoniczności” także w stosunku do samych tłumaczeń. Jego zdaniem, i należy uznać to za uwagę ze wszech miar słuszną, dywagacje na temat kanoniczności tekstu wyjściowego i zarazem kanoniczności lub jej braku tłumaczeń powieści całkowicie przesłoniły inną, znacznie istotniejszą kwestię: w jaki sposób przekłady odnoszą się do oryginału i czy nadążają za zmianami, jakie dokonywały się w ciągu ostatniego półwiecza w publikowanym najpierw w ZSRR, a potem w Federacji Rosyjskiej źródłowym tekście arcydzieła. Pojawianie się kolejnych wydań powieści w nowych redakcjach (poczynając od pociętego przez cenzurę pierwszego wydania rosyjskiego z lat 1966-67) oraz nowe odkrycia i ustalenia tekstologiczne powodowały, że tłumacze kolejnych światowych przekładów mieli do czynienia z odmiennymi (czasem nie tylko w szczegółach) tekstami⁹.

Należy też bowiem uwzględnić, że obok kolejnych wydań powieści ukazywały się coraz to nowe publikacje naukowe poświęcone *MiM*. Studia

⁹ W wypadku polskich tłumaczeń zgodnie z notami wydawniczymi oraz uwagami tłumaczy za podstawę służyły: tłumaczenie W. Dąbrowskiego i I. Lewandowskiej – I wyd. 1969 – ocenzone wydanie z czasopisma „Moskwa” z 1967/68 r., III wyd. 1973 r. – uzupełnione o fragmenty zdjęte przez cenzurę, wyd. 1990 – pierwsze na świecie wydanie „akademickie”, z obszernym opracowaniem naukowym (na temat brakujących fragmentów w tym tłumaczeniu patrz: Przebinda 2017); tłumaczenie A. Drawicza – I wyd. 1995 i nast. – redakcja L. Janowskiej z pięcioletniego wydania rosyjskiego *Dzieł zebranych* M. Bułhakowa z 1989 r., ale pierwsze zdanie przetłumaczone według opracowania A. Saakian z 1973 r.; tłumaczenie G. Przebindy – redakcja L. Janowskiej, ale pierwsze zdanie powieści i wątek Alojzego Mogarycza z rozdziału 13 przetłumaczone za redakcją A. Saakian z 1973 r.; tłumaczenie K. Tura – edycja W. Łosiewa z 2006 r. – uzupełniona pośmiertnie redakcja powieści, opracowana zasadniczo przez Helenę Bułhakową; tłumaczenie J. Cichockiego – szósta, ostatnia, wersja powieści (z lat 1938–1940), zakończona niedługo przed śmiercią autora, z niepublikowanego dotąd „Pełnego zbioru rękopisów powieści” znajdujących się w posiadaniu Rosyjskiej Biblioteki Państwowej – por. bibliografia poniżej.

nad twórczością Bułhakowa przybrały w ostatnim dwudziestopięcioleciu kolosalne rozmiary. Ich podstawowego przeglądu dokonała stosunkowo niedawno A. Wołodźko (2017). Trzeba podkreślić, że obok rzetelnych prób rekonstrukcji procesu twórczego i opisu niejednokrotnie nowych faktów, badacze proponują, niestety, nierzadko albo interpretacje poprawne politycznie (poprawność zależy przy tym od okresu historycznego), albo przeciwnie – bardzo daleko idące, wręcz „obrazoburcze” (z ich punktu widzenia). Często przy tym grzęzną na mieliźnie zbytnej szczegółowości, starając się zinterpretować i odszukać źródła każdego niemal słowa czy frazy, czasami powtarzając określone i dobrze już znane ustalenia (swoje własne lub też innych). K. Tur zwraca uwagę, iż „gdyby podsumować dorobek bułhakologii, okazałoby się, że ani jednego słowa [Bułhakow] nie napisał samodzielnie, tylko wszystko skądś ‘zaczepnął’” (Tur 2003: 428). Dzieje się to często z niewątpliwą szkodą dla uznania oryginalności, samodzielności i geniuszu twórczego Bułhakowa. I, co mówię tu z całym przekonaniem, także ze szkodą dla całościowego odbioru powieści. W każdym bowiem dziele sztuki, a za takie należy uznać powieść Bułhakowa, nośnikiem wszelkich znaczeń jest forma – por. też: (Tur 2018: 438-440). Andrzej Drawicz, komentując wielopłaszczyznowość powieści, zauważa:

Przypisywano jej sens rozbudowanej alegorii politycznej; przedstawiano ją jako utwór gnostyczny, misteryjny, mityczny, utopijny, jako wykładnię motywów satanistycznych i, zgoła odwrotnie, afirmację rdzenności i zakorzenienia narodowego; rozpatrywano symbolikę i znaczenia głębokie, wykrywano szyfry, roztrząsano dwuznaczności, badano zaplecze (...) Będąc dzięki swemu bogactwu i wieloznaczności rajem dla interpretatorów *Mistrz i Małgorzata* przemówi po prostu do każdego, bez żadnej dodatkowej pomocy (...) Nawet jeśli, powtórzmy, nie wszystko będzie jasne. Bo nie musi być. Prawdziwa literatura może sobie na to pozwolić. Należy jej po prostu zaufać i czytać taką, jaka jest (Drawicz 1995: 593-594).

Oczywiście, przeciętny czytelnik przekładów *MiM* nie musi mieć (i najczęściej nie ma) o wszystkim opisanym powyżej pojęcia dopóty, dopóki sami tłumacze nie ulegają nadmiernej drobiazgowości lub nie przyjmują zbyt jednoznacznych lub zbyt kontrowersyjnych interpretacji narzucanych przez badaczy, albo też nie interpretują powieści wyłącznie na podstawie własnej wiedzy czy niewiedzy, doświadczeń i przemyśleń. Wskazówką w tym wypadku (obok samego tekstu przekładu) stają się parateksty¹⁰ – przedmowy, posłowania i komentarze opracowane przez tłumaczy lub redaktorów poszczególnych wydań, a także teksty polemiczne pisane przez tłumaczy w odpowiedzi na uwagi prasy popularnej lub specjalistycznej. Pomagają one zdefiniować przyjęte przez tłumaczy strategie

¹⁰ Więcej na temat typów paratekstów i ich funkcji w przekładzie patrz m.in. w: (Skibińska 2009), (Skibińska 2011).

oddziaływania na odbiorcę, obnażają konieczne lub arbitralne kompromisy, stanowią rozliczenie z błędów i czasem ich usprawiedliwienie, ale też – kwestionują cechę skończoności dzieła. Ponadto mogą stanowić ważne źródło informacji o samym tłumaczu – jego osobowości, wartościach, jakim hołduje, wizji świata, jaką wnosi w świat przedstawiony. Elementy paratekstu najnowszego polskiego tłumaczenia *MiM* są właśnie przedmiotem analizy w tym artykule¹¹.

2. Michaiła Bułgakowa¹² *Mistrz i Małgorzata* w tłumaczeniu Barbary Dohnalik

Nowy przekład *MiM* zaopatrzony został przez Barbarę Dohnalik aż w dwa obszerne parateksty: „Zamiast wstępu przedposłowie, czyli jakie są możliwości interpretacji Księgi Ksiąg, powieści o strachu, zdradzie i śmierci” (Dohnalik 2018: 481-502) oraz „Posłowie. Powieść zachodzącego słońca” (Dohnalik 2018: 503-506). To, jak zaznacza tłumaczka, fragmenty przygotowywanej przez nią większej całości zatytułowanej „Klucz do drzwi Mistrza i Małgorzaty”. Niestety, z tego właśnie powodu oba parateksty są miejscami niespójne, a wewnętrzne odniesienia autorki do pewnych partii tekstu nie znajdują czasami wyjaśnienia (przykład podajemy poniżej). Oba utrzymane są w zdecydowanie ekspresywnym, emocjonalnym tonie. Ponadto tłumaczka zamieściła jako przypisy dolne czterdzieści cztery komentarze do tekstu powieści, które w znacznym stopniu stanowią uszczegółowienie informacji zawartych w obu większych paratekstach¹³.

2.1. Duże parateksty: „Posłowie” i „Przedposłowie”

„Posłowie” jest impresjonistyczną, nieomal mistyczną opowieścią o ostatnich chwilach życia Michaiła Bułhakowa. Tłumaczka oparła ją prawdopodobnie częściowo – co wynika z treści, ale nie jest to jednoznacznie powiedziane – na wspomnieniach długoletniego przyjaciela pisarza, Siergieja Jermolinskiego (Jermolinskij 2001), do których nawiązuje często także w innych miejscach paratekstu¹⁴. W „Przedposłowiu” skupia się na kilku, jej zdaniem, kluczowych dla interpretacji powieści kwestiach oraz wybranych wątkach i motywach, które tradycyjnie poruszane są w pracach o *MiM* oraz w paratekstach innych

¹¹ Szczegółowa analiza porównawcza całej serii przekładowej (zarówno tłumaczeń jaki i ich paratekstów) znajdzie się w opracowywanej obecnie monografii.

¹² W tradycji polskiej istnieją dwa warianty zapisu nazwiska pisarza, starszy – *Bułhakow*, nowy – *Bułgakow*, zaproponowany przez K. Tura w 2016 r.; na ten temat patrz też: (Przebinda 2017), (Wołodźko 2017).

¹³ Na taką uszczegółowiającą cechę przypisów wskazuje m.in. M. Papadima (2011: 19-22), patrz też: 2.2.

¹⁴ Na temat umownej wartości *ego*-dokumentów przy rekonstrukcji biografii pisarza oraz jego warsztatu twórczego patrz m.in.: (Janovskaâ 2008).

tłumaczy, aczkolwiek w różny sposób są w nich akcentowane. Tłumaczka na początku wskazuje na problem – jej zdaniem – najważniejszy, opisany powyżej: na **nieistnienie kanonu tekstu powieści**, powołując się tu na zdanie rosyjskich bułhakologów, a także przyjaciół pisarza, Pawła Popowa i Siergieja Jermolin-skiego: „(...) nie ma kanonu Księgi Książ, bo NIE MOŻE ISTNIEĆ coś takiego jak KANON *Mistrza i Małgorzaty* (...) Tak zwany ‘kanon’ utrzymywał się do 2007 roku (...)” (Dohnalik 2018: 482). Nie tłumaczy jednak, co w roku 2007 spowodowało zmianę sytuacji, skazując czytelnika na domysły (czyżby chodziło o wygaśnięcie majątkowych praw autorskich?). To, niestety, stała cecha „Przedposłowia”: niedomówienia (występujące także w przypisach), „mrugnięcia okiem”, a przy tym często emocjonalny ton wypowiedzi (liczne pytania retoryczne, wykrzyknienia, epitety, stosowanie wersalików) w zamyśle tłumaczki mają zapewne zaciekać czytelnika i wytworzyć nastrój zagadkowości czy tajemnicy. B. Dohnalik nie podaje niestety nigdzie z jakiej wersji, jakich redakcji powieści lub materiałów dodatkowych korzystała przy przekładzie. Badacz (czy uważny czytelnik) skazany jest jedynie na podążanie pewnymi tropami. Jednym z nich jest użycie zwrotów *biała magia*, *biały mag*, które pojawiają się w rękopisach powieści z lat 1932-36, a które w późniejszych redakcjach, opublikowanych wersjach powieści i tłumaczeniach funkcjonują jako *czarna magia* i *czarny mag*. W wypadku tłumaczenia B. Dohnalik wybór ten miałby być niewątpliwie znaczący. Podobny sygnał stanowią także „szatańskie kosmetyki”, które Małgorzata dostaje od Azazella (rozdział 19, 20). W materiałach do powieści z lat 1932-36 oraz w opublikowanych fragmentach rękopisu z lat 1937-38 r. są to szminka i krem (maść) – i tak też jest w tłumaczeniu Dohnalik, a w redakcjach po 1938 r. – już tylko krem (i tak jest we wszystkich pozostałych polskich przekładach). Ponadto w nowym tłumaczeniu ostatni 32 rozdział powieści zamyka akapit skreślony przez Bułhakowa w 1939 r., rozpoczynający się od słów, które w oryginale brzmią zapewne: „Так говорила Маргарита, идя с мастером по направлению к вечному их дому...”. Tłumaczenie zawiera też jednak *Epilog*, dodany w 1939 r. przez pisarza zamiast tego akapitu¹⁵. Już te sygnały prowadzą do postawienia tezy, że być może tłumaczka **skompilowała kilka redakcji powieści dodatkowo „wpisując” w nie pewne fragmenty od siebie**. To pozwałoby zrozumieć istnienie szeregu znacznie rozszerzonych w stosunku do innych wydań istotnych fragmentów utworu¹⁶. Owe dopiski stanowią, niestety, jawne nadużycie, nie można ich nawet traktować jako próby zrekonstruowania przez tłumaczkę (zgodnie z jej uznaniem) niektórych fragmentów, które podległy redakcji i autocenzurze Bułhakowa oraz redakcji jego żony i cenzurze przed

¹⁵ O kompozycyjnym i ideowym znaczeniu tych autorskich zmian patrz: m.in.: (Janovskaá 2013).

¹⁶ W bardzo krytycznym artykule A. Wawrzyńczak (2019: 113-117) szczegółowo wylicza wszystkie samowolnie wprowadzone przez tłumaczkę większe (liczące nawet do pół strony) i mniejsze (kilku zdaniowe lub kilku wyrazowe) fragmenty – jest ich w sumie blisko czterdzieści.

wydaniem powieści. Podanie przez tłumaczkę informacji o źródle tłumaczenia staje się w tym momencie już nie tyle pożądane, co wręcz konieczne, inaczej rodzą się podejrzenia o mistyfikację literacką¹⁷. W przekładzie B. Dohnalik nie znajdziemy jednak jakichkolwiek uwag na ten temat, ani też na temat aparatu naukowego, z jakiego musiała przecież korzystać; mamy jedynie luźno rzucone nazwiska, pewne aluzje i napomknienia, a na końcu „Przedposłowia” podziękowania dla W. Łosiewa, L. Janowskiej, B. Sokołowa oraz Ł. Szymańskiego¹⁸. Wdaje się to co najmniej niewłaściwe zarówno z punktu widzenia rzetelności tłumacza i sztuki wydawniczej, jak i z punktu widzenia szacunku do czytelnika. A nade wszystko – ze względu na szacunek do autora i jego dzieła. Brak jasno określonych tekstów źródłowych utrudnia też znacząco badanie nowego przekładu. Z tego powodu – i wbrew ogólnie przyjętym zasadom – w omawianych przeze mnie przykładach nie zamieszczam tekstu oryginału.

W dalszej części „Przedposłowia” B. Dohnalik dużo uwagi poświęca czasowi historycznemu, w którym rozgrywa się wątek moskiewski, twierdząc przy tym, że *jedyny kanon do zaakceptowania to: CZAS, w którym toczy się akcja powieści* (Dohnalik 2018: 482). Ustalenia tego typu znane są z szeregu prac bułhakologicznych – por. np.: (Sokołow 2003: 213-234)¹⁹. Uwagi tłumaczki wskazywać mogą, że w interpretacji powieści ważne będą dla niej odwołania do poziomu świata realnego i kontekst biograficzno-historyczny – por. (Dohnalik 2018: 484-485). Szczególnie znaczące dla zrozumienia interpretacji powieści, jaką przyjmuje tłumaczka, wydają się części paratekstu zatytułowane „Karnawalizacja prawdy”, „Redakcja i cenzura” oraz „Czy Woland mógł być masonem?” Za teoretyczną podstawę interpretacyjną powieści B. Dohnalik przyjmuje często stosowaną w wypadku *MiM* teorię menippeji, twórczo rozwiniętą przez M. Bachtina w koncepcję karnawalizacji prawdy w literaturze (podobnie na ten temat np.: Sokołow 2003: 219). W wypadku *MiM* ten pradawny zabieg literacki miałby według tłumaczki demaskować antysystemowość powieści. Wskazuje ona szereg scen w wątku moskiewskim, które miały swoje prototypy w realnych wydarzeniach czy zjawiskach z okresu stalinowskiej Rosji, podkreślając przy tym:

¹⁷ W 1989 r. skandal w środowisku polskich i zagranicznych bułhakologów wywołał wydany w tłumaczeniu B. Dohnalik tom „Pan Piłsudski i inne opowiadania” – spośród dziewięciu zamieszczonych tam tekstów sześć nie wyszło spod pióra M. Bułhakowa, a zostało napisane przez tłumaczkę. Więcej o tej mistyfikacji i nieodpowiedzialności tłumaczki patrz m.in.: (Wawrzyńczak 2019: 105-122).

¹⁸ W rozmowie telefonicznej z dn. 22.03.2019 r. Barbara Dohnalik powiedziała mi, że „wszystko” opisane zostanie w jej książce „Klucz do drzwi *Mistrza i Małgorzaty*”, która ma się ukazać niebawem. Co nie zmienia sytuacji – przekład został opublikowany bez informacji o tekście źródłowym.

¹⁹ Problem chronotopu czy raczej chronotopów („czasoprzestrzeni”, termin M. Bachtina) w *MiM* nie sprowadza się jednak tylko do ustaleń „dat pobytu Wolanda w Moskwie”. To jeden z najistotniejszych aspektów kompozycyjnych powieści, dzięki któremu zrozumieć możemy kunszt pisarski Bułhakowa, tak często podkreślany „efekt obecności” czy superrealności fabuły. Zwracają na to uwagę nie tylko badacze, np. (Janovskaâ 1983: 241-260), ale i tłumacze, np. K. Tur (Bułgakow 2016: 405-406).

Sytuacje literackie w tej powieści to symbole, które można tłumaczyć jedynie językiem karnawału (...) Bułgakow zawsze idealnie wpasowywał się w sytuację polityczną (...) Należy podkreślić, że sytuacje literackie, tracąc swoją dosłowność, wchodzą do karnawałowej wizji świata. A dziedzictwo karnawałowej kosmogonii jest antysystemowe w tym również antyteologiczne. Ale w żadnym wypadku antymistyczne” (Dohnalik 2018: 486-487).

Realia historyczne satyrycznego wątku moskiewskiego dodatkowo uwypuklone zostały w tłumaczeniu nie tylko przez przypisy o charakterze realioznawcznym, lecz również przez takie, które jednoznacznie narzucają rozwiązania interpretacyjne poprzez wskazanie na historyczne pierwowzory niektórych postaci (w tym, zdaniem Dohnalik, tak znane jak Lenin, Krupska czy Trocki, patrz: Bułgakow 2018: 73,78). Linia interpretacyjna powieści, jaką przyjmuje B. Dohnalik, wydaje się dosyć jednoznaczna. Za wspomnieniami S. Jermolin-skiego tłumaczka przytacza słowa Bułhakowa, który jakoby miał stwierdzić, że nie jest żadnym *cerkiewnikiem*, *żadnym teozofem ani teologiem*. W przekonaniu Dohnalik to bardzo ważne słowa, ponieważ „w Rosji i poza jej granicami podkreśla się w utworze Bułgakowa – rolę ewangelii. Dowodem na to ma być garść bez ładu zapisanych przez Mateusza Lewiego zdań. A przede wszystkim ‘śmierci nie ma’” (Dohnalik 2018: 488). Według tłumaczki są to słowa Władimira Biechtierowa, prowadzącego „badania nad nieśmiertelnością człowieka, ukrytą w mózgu” (Dohnalik 2018: 488). Dalej Dohnalik stwierdza:

Badacze podkreślający wagę ewangelii, sugerują, że Bułgakow na początku stworzył obraz Chrystusa-Boga, a potem Wolanda-Szatana. Nie sposób nie protestować w całkowitym zdumieniu. W powieści nie ma Chrystusa-Boga. Nie ma Wolanda-Szatana. Woland jest demiurgiem całej powieści jak już zaznaczyłam w „n a p r z e m i e n o ś c i Michaiła Bułgakowa”²⁰ Woland jest demiurgiem całej powieści – jest samym Bułgakowem. I jedyną pozytywną postacią (...)” (Dohnalik 2018: 488).

Nie można żadnemu z czytelników, a tym bardziej tłumaczowi, odmówić prawa do własnej interpretacji powieści. Jestem zmuszona jednak poczynić w tym miejscu pewne uwagi, mając przy tym pełną świadomość, czym jest kreacja literacka, i będąc przekonana, że ani Bułhakowowski Piłat nie jest tożsamy z ewangelicznym Piłatem, ani Jezua Ha-Nocri ze swoimi naukami o „dobrych ludziach” nie jest ewangelicznym Chrystusem. To prawda, że twierdzenia niektórych rosyjskich badaczy na temat wątku Piłata i tropienia śladów Ewangelii w całym utworze są czasem bardzo naiwne, a niekiedy wręcz prostackie. Doskonałe punktuje to K. Tur, stawiając tezę, że wynika to najprawdopodobniej nie

²⁰ To jedno z tych miejsc w *Przedpowsłowi*..., które odwołuje się do nieistniejącej w nim myśli, rozwiniętej zapewne w sygnalizowanym tekście „Klucz do drzwi *Mistrza i Małgorzaty*”.

tyle z braku głębszej wiedzy badaczy, ile z nieznamości w ateizowanym przez dziesięciolecie społeczeństwie radzieckim „elementarza religii, którego w kraju chrześcijańskim nikt się nie uczy, ale po prostu wchłania w dzieciństwie” (Bułgakow 2016: 418). Niemniej Dohnalik sama w tym miejscu czyni uogólnienie, ponieważ wątek Piłata i Jeszui nazwany został „Ewangelią według Wolanda” przez samego Bułhakowa w drugiej redakcji powieści (lata 1932-34) nie tylko z powodu *garści bez ładu zapisanych przez Mateusza Lewiego zdań*. A fraza śmierci nie ma jest, z całym szacunkiem dla tłumaczki, znacznie bardziej intertekstualna, niż się to jej wydaje. W zakończeniu tego fragmentu „Przedposłowie” Dohnalik podkreśla, że *MiM*

nie jest też powieścią o miłości. Tylko o samotności, rozpacz, zagubieniu. O braku komunikacji w jakże trudnym do życia systemie (...) Co jakiś czas Michaił Afanasjewicz krzyczy: „Ludzie myślcie! Nikt nie może dać się zamknąć w klatce ideologii. BĄDZCIE PONAD PROSTACKĄ INTERPRETACJĄ ŚWIATA! UNIKAJCIE SCHEMATÓW! (...) A prawda jest taka: przede wszystkim nie należy być łobuzem, kanalią, ścierwem. Jeżeli to się uda, to można będzie zrozumieć, że myśl Stalina była opozycyjnością prawdy. *Mistrz i Małgorzata* to przede wszystkim rekwiem dla rosyjskiej inteligencji. Bułgakow uczestniczy w piramidalnej karnawałowej maskaradzie i za każdym razem wchodzi w odpowiednio przygotowaną przez siebie rolę, którą akurat powinien odegrać. A cała powieść to gra, która przestaje być grą, gdy każdy dostanie to, na co zasłużył. Autor tworzy sąd nad ludzkimi niegodziwościami i wydaje wyrok jako bezwzględny analityk i wizjoner” (Dohnalik 2018: 489).

Taka interpretacja utworu, niezależnie od trafności, a nawet oczywistości pewnych uwag, zdecydowanie kieruje uwagę czytelnika na znany z wczesnych wersji powieści pisarski zamysł co do jej kształtu i celu. Zabiegi stosowane na poziomie paratektstu wysuwają zdecydowanie na plan pierwszy wątek moskiewski, w którym tłumaczka wyraźnie szuka odbicia życia Bułhakowa. Oczywiście jest, że utwór wyrasta z doświadczeń własnych pisarza, ale uniwersalny, zdecydowanie ponadhistoryczny wymiar i głęboko humanistyczna wymowa powieści wynika z całą pewnością nie tylko z owej jasno, ale bardzo jednoznacznie, by nie powiedzieć „ciasno” zakreślonej przez tłumaczkę perspektywy²¹. Wyrażną przewagę historyczno-realistycznego komponentu powieści związanego z wątkiem moskiewskim w tłumaczeniu Dohnalik potwierdza fragment „Przedposłowie” zatytułowany „Redakcja i cenzura”. Tłumaczka wskazuje, że Bułhakow sam zajmował się redagowaniem tekstu: w skrajnych wypadku „jego redaktorem był

²¹ Zgadzam się w tym miejscu z K. Turem, który wskazuje, że problem z interpretacją powieści, w szczególności jej warstwy filozoficznej polega bardzo często „na usiłowaniu dopasowania tego, co w niej jest, do znanych interpretacyjnych szablonów, protez myślowych, zwłaszcza literackich, wyjaśnienia wszystkiego przy pomocy jednego, możliwie prostego schematu” (Tur 2018: 439).

piec”, w innych wypadkach, „kiedy już opanował emocje, wykreślał – głównie nazwiska osób, których obecność mogłaby zakłócić klimat powieści. Bowiem przestała go bawić ich obecność” (Dohnalik 2018: 489). To znowu pewne uproszczenie, bo wiemy chociażby z prac M. Czudakowej (Čudakova 1988) i L. Janowskiej (Janovskaâ 1983; Janovskaâ 2013), że zmiany dotyczyły też warstwy stylistyki, kompozycji i korekty pewnych wątków. Dohnalik w sposób jednoznaczny i nieuprawniony o ocenzurowanie powieści obwinia zresztą trzecią żonę pisarza, Helenę Bułhakową i Aleksandra Fadiejewa, którzy mieli po śmierci Bułhakowa „wykreślić wszystko, co mogłoby zdenerwować Stalina. I to, co sami uważali za niewłaściwe. Nietaktowne. Ryzykowne” (Dohnalik 2018: 490). Czy to właśnie te ocenzurowane fragmenty nadmierna fantazja kazała tłumaczce wymyślić i włączyć do przekładu, w większości z obszernymi komentarzami realioznawczymi (patrz: 2.2.1)?

Wskazówki co do przyjętej w nowym przekładzie interpretacji znajdziemy także w podrozdziale „Czy Woland mógł być masonem?” Tłumaczka wskazuje, że „elementy symboliki masońskiej przewijają się przez całą powieść” (Dohnalik 2018: 493), co zauważono od razu po ukazaniu się utworu²² i „od tego momentu trwają nieustannie dyskusje nad tym wątkiem” (Dohnalik 2018: 493) – por. też m.in.: (Sokołow 2003: 195-199; Bielobrovcova, Kul’ûs 2007: 113-123). Nie bez znaczenia wydają się być w tym kontekście podziękowania tłumaczki dla dwóch obediencji wolnomularskich: Grand Orient de Pologne i Grand Maitr Adjoint. Z różnych źródeł wiemy, że Bułhakow mógł zapoznać się z zagadnieniami masonerii jeszcze w dzieciństwie. B. Dohnalik podaje, że jego ojciec „napisał pracę, która zionęła nienawiścią do masonów” (Dohnalik 2018: 493). Tłumaczka wymienia też w formie „strumienia świadomości” szeregi scen i motywów, które, w jej przekonaniu, mają charakter masoński (patrz: 2.2.2), podsumowując tę część „Przedposłowia” następująco:

Michaił Afanasjewicz w postaci Wolanda, białego maga sam rozprawa się z całym plugastwem rzeczywistości. (...) Michaił Afanasjewicz latami marzył o dniu, w którym zostanie przyjęty do Łoży. (...) Stąd notoryczne ubieganie się u Stalina o możliwość wyjazdu do Paryża. Księga Ksiąg pozwoliła Bułhakowowi zrealizować marzenia. Woland ma wszystkie cechy Wielkiego Mistrza i dlatego jest jedyną pozytywną postacią. Ale czy jest Masonem? To ciągle sprawa dyskusyjna (Dohnalik 2018: 494-495).

„Przedposłowie” kończy się uwagami o „nowych przygodach” powieści, przede wszystkim o serii skandali z lat 90. XX wieku związanych z prawami autorskimi do utworu i o niedawnej próbie rozpisania konkursu na „prawdziwe

²² Zaraz po wydaniu powieści w 1968 r. w bardzo poczytnym w tamtym okresie czasopiśmie literackim „Nowyj Mir” ukazał się artykuł W. Łakszyna o motywach masońskich w *MiM*.

zakończenie”, z którą to propozycją wystąpiła do rosyjskiego ministerstwa kultury Cerkiew prawosławna, zabiegająca też o usunięcie *MiM* z listy lektur szkolnych „w związku z propagowaniem satanizmu”.

2.2. Uwagi o komentarzach-przypisach tłumaczki

Maria Papadima (2011: 19-22) wskazuje, że przypisy mogą mieć funkcje egzegetyczne (czy hermeneutyczne) lub metapraktyczne. Pierwszy typ – „przypis-paratekst” – rozwija się równoległe do tekstu, dotyczy zazwyczaj realiów, konotacji, interferencji, elementów intertekstualnych i znaczeń ukrytych. Może on mieć też odbicie w przedmowie tłumacza, pełniąc podobne funkcje informacyjne. Drugi typ – „przypis-metatekst” – zawiera uwagi na temat samego aktu tłumaczenia: opisuje wahania i wybory tłumacza, wskazuje na poziom znaczenia wyrazów, gry słowne, miejsca nieprzetłumaczalne. Zawarte w nim informacje mogą uzupełniać podobnie funkcjonujące elementy przedmowy, a jeszcze częściej – posłowania. Może się też zdarzyć, że przypis nosi charakter mieszany, łącząc obie funkcje. Przypisy w tłumaczeniu B. Dohnalik są dobrym przykładem wszystkich wymienionych powyżej przypadków, dodatkowo niektóre z nich najwyraźniej powstały, by uprawomocnić mistyfikację literacką (na potrzeby analizy wybrane przykłady podzieliłam na umowne grupy).

2.2.1. Fragmenty rozszerzone w stosunku do poprzednich tłumaczeń i komentarze do nich

[1] *Vitzliputzli czy Huitzilopochtli?* W rozdziale 1 „Pod żadnym pretekstem nie rozmawiaj z nieznanymi”²³ moment pojawienia się Wolanda na Patriarszych Prudach wygląda w tłumaczeniu B. Dohnalik następująco²⁴:

I akurat w tym momencie Michał Aleksandrowicz, opowiadając Iwanowi o azteckich figurkach z ciasta przedstawiających Vizlipuzli²⁵ z czerwonymi gwiazdami zamiast oczu, przypomniał sobie, niestety, pewien poemat satyryczny dotyczący owego azteckiego bożka. Zamachał rękami, wykrzykując: – **Vitzliputzli! Putzli-Vitzli!/Pozabawiasz ty się nieźle, / Wszystko jest po twojej myśli! /Mój ty bożku Putzli-Vitzli!** Trzasnęło kilka gałązek. Wysoki tenor Berlioza zmienił się w donośny na tyle, że kilka wróbli wyleciało spomiędzy gałęzi i rozmyło się w gęstym powietrzu. – **Wytęp wszelkich niegodziwców,/ Bogożerców, niczemników! Bądź artystą, Vizliputzli! Putzli-Vitzli! Mistrzu trików!** „Coś takiego... coś takiego...” – pomyślał Iwan Nikołajewicz. – Zapamiętaj, Iwanie! To Heine! Prawdziwy ateista! Heine! – otarł twarz chusteczką i dodał wyraźnie uspokojony:

²³ Tytuły rozdziałów podane za tłumaczeniem B. Dohnalik.

²⁴ W cytowanych fragmentach powieści wytłuszczonym drukiem zaznaczam miejsca, do których odnoszą się przypisy tłumaczki.

²⁵ *Vizlipuzli* – tak w tłumaczeniu Dohnalik w tym miejscu, dalej już: *Vitzliputzli*.

– Zatem wróćmy do sprawy... – W rzeczy samej... – szepnął Bezdomy, czując jak cierpnie mu skóra. Z niepokojem rozejrzał się dookoła (Bułgakow 2018; 17).

Do dodanego przez siebie fragmentu cytowanego poematu tłumaczka dołącza przypis:

Heinrich Heine: „Vitzliputzli”, zwrotki 116, 128 z poematu 151-zwrotkowego, przekł. z jęz. ros. B. Dohnalik. W Rosji w przekładzie M. Ł. Michaiłowa został opublikowany w 1864. H. Heine (1797-1856) jest jednym z najwybitniejszych poetów niemieckich. Rewolucjonista, demokrat, ateista. Przyjaciel Karola Marksa, z którym był spokrewniony. Hitlerowcy wpisali poetę na czarną listę. Palono na placach jego książki. Jeżeli u kogoś podczas rewizji znaleziono tom wierszy Heinego, to właściciela wysyłano do obozu. Po wojnie w szkołach NRD ów poemat był lekturą obowiązkową. Uczniowie recytowali poemat z pamięci (Bułgakow 2018: 17).

Tytuł utworu Heinego jest jednocześnie imieniem azteckiego bóstwa, które powtarza się jak mantra w całym poemacie. W polskiej tradycji ten bóg wojny, któremu składano ofiary z ludzi, a jego czciciele rzeczywiście spożywali wyobrażające go figurki z ciasta i miodu (opisany krój oczu figurek to już niewątpliwie *licentia poetica* B. Dohnalik) nazywa się **Huitzilopochtli**. Tak jego imię przekazane jest we wszystkich poprzednich polskich tłumaczeniach, choć fragment ten brzmi w nich inaczej i nie zawiera oczywiście cytatu z poematu Heinego. Tłumaczka zasugerowała się być może niemieckim zapisem imienia, odtworzonym w transkrypcji w przekładach rosyjskich. Zapis zgodny z normą polską także poddałby się podziałowi na sylaby i grze z przestawieniem członów z oryginału, powtórzonej w obu rosyjskich tłumaczeniach²⁶.

[2] **Słynny pies-tropiciel: Askaro czy Zbiras?** W rozdziale 17 „Niepokojący dzień” pojawia się rozszerzony w stosunku do innych wydań fragment dotyczący słynnego psa-tropiciela (tu przytaczamy tylko jego część z komentarzami tłumaczki):

I tu niestety zgubił trop, po którym szedł. Pokręcił się w kółko i stanął, pokazując całym sobą swoją bezradność. Tak więc zupełnie niepotrzebny **Zbiras** znalazł się w furgonetce. Nie sposób ukryć faktu, że towarzyszył mu tłum gapiów, podających z ust do ust jego imię z takimi oto komentarzami: „To ten sławny pies! To sławny pies! To jego pierwsza wpadka! Widzieliście, jak się wstydził! – Wprost trudno pojąć... – rozległ się gdzieś ponad tym tłumem głos Behemota – jak można w takich warunkach przewozić psa i w dodatku ciężko pracującego. To, oględnie rzecz ujmując, świństwo (**I**)! – Wożą psy

²⁶ Szerszego komentarza (na który nie ma tu miejsca) wymagałaby zapewne zmiana nastroju całej sceny w związku z obecnością cytatu z Heinego i podkreślenie ateizmu poety.

tak samo jak ludzi! I nawet nie wiadomo dokąd! – warknął kracia-
sty. – Wiadomo! Wiadomo! – kot splunął i machnął łapą w kierunku
odjeżdżającego samochodu. – **Do Charkowa (II)**! Prawie jednocze-
śnie w tłumie ktoś krzyknął: Aresztowali psa! I natychmiast zaczęła
się awantura: „Nie wykonał zadania!” „Rozstrzelają go!” (...) (Bułga-
kow 2018: 223-224). **Przypis I:** Bułgakow wiedział, że na Konwencji
Ekologicznej we Florencji w 1931 roku ustanowiono Prawa Zwierząt.
Przypis II: W latach trzydziestych Charków był stolicą Ukrainy oraz
miejszem etapowej zsyłki (Bułgakow 2018: 223-224).

Zgodnie z przypisem 316 w tłumaczeniu G. Przebindy za pierwowzór wilczu-
ra-tropiciela „uważa się znanego policyjnego psa, który latem i wczesną jesienią
1917 roku był używany do tropienia ściganego wówczas przez Rząd Tymcza-
sowy Lenina. W archiwum Bułhakowa zachował się wycinek z gazety „Prawda”
z 6-7 listopada 1921 roku ze stosowną informacją” (Bułhakow 2016: 490). Pies
wymieniany jest z imienia przez Bułhakowa od samego początku pracy nad
powieścią. Już w materiałach z lat 1928-1931, podobnie jak jego pierwowzór,
nazywa się *Tuzbubien* (z ros. *tuz – as*, figura w kartach, ale i: „mistrz”, *bubny*,
bubien – karo, kolor w kartach). Jego imię we wcześniejszych tłumaczeniach
przekazywane jest poprzez zabieg kalkowania jako *Askaro*. Dohnalik, tropiąca
historyczne realia, tu akurat zdecydowała się na zmianę psiego imienia na, też
co prawda na „mówiące”: *Zbiras*. Powodem mogła być chęć odróżnienia się
od innych tłumaczy, ale pewności w tym względzie nie ma. Jeśli chodzi o przy-
pisy, to zwraca uwagę nieścisłość historyczna – w latach 30-tych XX w. nie było
Ukrainy jako samodzielnego państwa, tylko „Ukraińska Socjalistyczna Repu-
blika Radziecka”.

[3] **Globus Wolanda i wojna w Hiszpanii.** W rozdziale 22 „Przy świe-
cach” w rozbudowanym w stosunku do znanych wersji fragmencie opisu dziw-
nego globusa Wolanda:

Małgorzatę zainteresowało zachowanie takiej malusieńkiej figurki,
wysokiej na około pół centymetra, która jeszcze przed wybuchem
wyszła z domku, mówiąc coś tam jakby do Małgorzaty „**man-za-man-
za-nares**”, coś kompletnie niezrozumiałego (Bułgakow 2018: 323).
Przypis: Co można zobaczyć w globusie Wolanda: śmierć niesioną
przez nazistowskich frankistów. Miasto Manzanares spalili razem
z kobietami i dziećmi (Bułgakow 2018: 323).

Uwagę zwraca sam sposób skonstruowania przypisu: podobnie jak w omó-
wionych powyżej dużych paratekstach, w przypisach często występują niedo-
mówienia, komentarze są fragmentaryczne, jakby porwane, by nie powiedzieć
– nerwowe, bez ostatecznej redakcji. To też zdecydowany defekt tłumaczenia,
wynikający być może z pośpiechu, a jego widocznym sygnałem jest obszerna

errata, która dotyczy także treści przypisów, a nawet zapisów na stronie technicznej.

[4] **Alojzy Mogarycz**. W rozdziale 13 „Przybywa bohater” zdecydowanie rozbudowano wersję historii znajomości Mistrza z Alojzym Mogaryczem (poniżej cytujemy jedynie jej fragment):

Właściwie nigdy, aż do tego momentu, nie spotkałem i jestem przekonany, że nie spotkam człowieka o takim umyśle, jaki posiadał **Alojzy**. Jeżeli nie rozumiałem idei jakiejś notatki w gazecie, Alojzy wyjaśniał mi literalnie wszystko – raz-dwa, przy czym było tak, że wyjaśnienie nie sprawiało mu żadnych trudności. To samo dotyczyło życiowych problemów i stawianych w związku z nimi pytań. Na przykład o ateizm. Alojzy przygotowywał się do zjazdu bezbożników zarówno jako dziennikarz, jak i poeta oraz organizator. Miał nawet dla mnie pewne propozycje dotyczące przekładu wskazanych utworów Heinego. „Mógłbym to oczywiście zrobić sam, ale muszę dopracować *Palec człowieczy*, zrozumiesz to, bo jesteś perfekcjonistą. Chociażby ten fragment... Czy jest bardziej dydaktyczny, czy poetyczny?” I otworzył brulion, wskazując **kątownicą** zwrotkę (...) „I cóż *palec boży* czy *palec człowieczy* – boża krówka czy baranek boży (...) (Bułgakow 2018: 175). **Przypis:** Alojzy Mogarycz (nazwisko oznacza zapijanie wódką dobitego targu). Prototypem Mogarycza był Siergiej Jermolinski, jedyny przyjaciel Bułgakowa. Ich przyjaźń doprowadzała Helenę Siergiejewnę do szału. Postanowiła intrygować. Wmówiła mężowi, że Jermolinski chce przywłaszczyć sobie jego mieszkanie. I tak się zaczęło (Bułgakow 2018: 175 – podkreślenie D.U.).

Postać donosiciela pojawia się już we wczesnych redakcjach powieści, ale Bułhakow zdecydował się rozwinąć jego wątek dopiero przed śmiercią, zimą 1939/40 roku – por. np.: (Sokołowa 2003: 236). Fragment ten został następnie usunięty z powieści – nie wiadomo czy przez samego pisarza, który nie zdążył już napisać go od nowa, czy też po jego śmierci przez Helenę Bułhakową. Niestety, nie wiadomo, na podstawie jakich źródeł został stworzony do dopisanego przez tłumaczkę fragmentu komentarz (podobnie jak liczne inne). Sam S. Jermolinski w swoich wspomnieniach wyraża się o Helenie Bułhakowej z najwyższym szacunkiem. Z *Leksykonu...* B. Sokołowa (2003: 234-236), który odwołuje się do wspomnień i listów współczesnych pisarza, wynika, że Jermolinskiemu miała być przeciwna przede wszystkim druga żona pisarza, Lubow Biełozierska²⁷. Po drugie – jednoznaczna interpretacja wątku Mogarycza przez tłumaczkę połączona została znów z niedomówieniem i pozostawia czytelnika w niewiedzy – co mianowicie się zaczęło? Komentarz jest z mojego punktu widzenia czystą

²⁷ Darzyła go niechęcią zarówno za życia M. Bułhakowa, ze względu na przypisywaną mu dwulicowość i zły stosunek do żony, Mariki Czimiszkian, serdecznej przyjaciółki Bułhakowów, jak i po śmierci pisarza w związku z opublikowaniem przez S. Jermolinskiego osobliwych w formie i treści wspomnień o jej byłym mężu.

spekulacją, ocierająca się o niegodną insynuację. Takich miejsc jest w paratekście Dohnalik znacznie więcej, to np. fragment z „Przedposłowia” dotyczący żony pisarza Heleny Siergiejewny, która miałaby być, podobnie jak żona Prokofiewa, podstawioną pisarzowi pracownicą organów bezpieczeństwa (Dohnalik 2018: 492). Podawane w tak jednoznaczny sposób informacje biograficzne wymagają solidnego udokumentowania. Inaczej mają w najlepszym wypadku znamiona plotkarstwa i taniej sensacji, hołdując teorii spiskowej utkanej wokół powieści i osoby samego Bułhakowa.

Już na podstawie tych kilku przypisów dodanych do miejsc samowolnie rozbudowanych przez tłumaczkę widać, że komentarze pełnią tu także funkcję uprawdopodobnienia własnych interpretacji i dopisków.

2.2.2. Motywy masońskie

Do tego samego fragmentu opowieści o Alojzym [5] do wyrazu *kątownica* (patrz wyżej) umieszczono przypis:

Kątownica lub archaicznie węgielnica – symbol masoński. Precyzja Myśli i Prawości postępowania, odnoszona do miar materii ziemskich. A cyrkiel, który też się pojawia u Wolanda, odnoszony był do sfery duchowej (Bułgakow 2018: 175).

To jeden z większej liczby komentarzy zwracających uwagę czytelnika na motywy masońskie, tak ważne zdaniem tłumaczki dla interpretacji powieści. Poniżej podajemy jeszcze kilka przykładów tego typu.

[6] Woland przyjmując Małgorzatę w rozdziale 22 „Przy świecach”

usytuował się w pozie jak z obrazu, opierając łokieć na **niewysokiej kolumnie** (Bułgakow 2018: 312). **Przypis:** Elementy masońskie: m.in.: mroczna kolumnada niepodpierająca niczego prócz kosmosu, cokół, który służy do wiecznego kształtowania, kolumnienki (Bułgakow 2018: 312).

[7] Dalej w tym samym rozdziale, podczas rozgrywki szachowej pomiędzy Wolandem i Behemotem:

Na **szachownicy** w tym samym czasie panowało zamieszanie (Bułgakow 2018: 320). **Przypis:** Szachownica, gra w szachy, figury szachowe. Pokazuje, jak opozycje przeciwstawiają się sobie, jednocześnie uzupełniając (Bułgakow 2018: 320).

Przykłady [6] i [7] są, moim zdaniem (niezależnie od trafności interpretacji czy jej braku), kolejnym dowodem na nie do końca przemyślane, niedopracowane

ostatecznie komentarze. Zaskakujący w swojej jednoznaczności interpretacyjnej jest natomiast [8] komentarz do rozmowy Berlioza z Wolandem, kiedy literat informuje, co będzie robił wieczorem:

(...) a potem o dziesiątej wieczorem w **Massolicie** będę przewodniczył zebraniu (Bułgakow 2018: 20).

Przypis: Czyli Berlioz będzie wieczorem w **związku Masońskich Literatów**²⁸.

Niektórzy z badaczy formułują w tym miejscu uwagi podobnego typu, por.:

Symbolika masońska towarzyszy również postaci przewodniczącego MASSOLITU, Michaiła Aleksandrowicza → Berlioza (tylko raz jest w tekście nazwany sekretarzem MASSOLIT-u, co zresztą, tak samo jak przewodniczący, jest nie tylko terminem biurokratycznym, ale i masońskim). Skrót MASSOLIT można również rozszyfrować jako MASONSKIJ SOJUZ LITERATOROW (Masoński Związek Literatów) (Sokołow 2003: 196).

Komentarz Sokołowa odnośnie do tytułów, jakie nosi Berlioz, wydaje się naiwny, by nie powiedzieć naciągany, ale badacz, tłumacząc skrót *MASSOLIT*, używa przynajmniej zwrotu *można również rozszyfrować jako (...)* dopuszczając i inne możliwości interpretacyjne. Komentarz Dohnalik nie pozwala czytelnikowi (szczególnie młodszemu, nie znającemu realiów epoki i zwyczajów językowych Rosji Radzieckiej) na inne, w jakiś sposób bardziej podstawowe czy uzupełniające rozumienie. Użyty w powieści akronim jako skrót nazwy nieistniejącej w rzeczywistości organizacji pisarzy można też odczytać jako *Moskowska Assocyacja Literatorów* lub *Massa Literatorów*. W tym miejscu Bułhakow wykorzystuje powszechne w języku epoki porewolucyjnej zjawisko tworzenia skrótowców i ironicznie nawiązuje do nazw istniejących w rzeczywistości organizacji pisarzy RAPP i MAPP – Rosyjskiego i Moskiewskiego Stowarzyszenia Pisarzy Proletariackich, mocno zideologizowanych i znanych z nadgorliwości w tropieniu „wrogów ludu” – por. m.in. przypis 6 w tłumaczeniu G. Przebindy (Bułhakow 2016: 452). Czy same nazwy-skrótowce istniejących w rzeczywistości instytucji miałyby wskazywać na ich tajny charakter (Belobrovceva, Kul’us 2007: 151-152) lub czy związek pisarzy w powieści ma charakter masoński czy nie – to już sprawa ewentualnych dalszych skojarzeń interpretacyjnych.

²⁸ Taki zapis nazwy użyty jest przez tłumaczkę.

1.1.3. Próby interpretacji i dopowiedzeń w komentarzach

Szereg komentarzy stanowi podobne próby jednoznacznej interpretacji czy dopowiedzeń, nie zawsze chyba trafnych, nie zawsze też, według mnie, jako badaczki tłumaczenia i czytelniczki, koniecznych. Poniżej podajemy ich przykłady.

[9] W rozdziale 13 „Przybywa bohater” do fragmentu opowieści Mistrza o swoim życiu:

Otóż było tak, że w połowie stycznia, nocą w tym samym paltocie, ale z **poobrywanymi guzikami**, trząśłem się z zimna, stojąc na własnym podwórku (...)

widnieje **przypis**:

Mistrz został aresztowany w połowie października, a w połowie stycznia znalazł się na ulicy w paltocie z poobrywanymi guzikami. Pojęcia nie ma, gdzie był. Nie wie, gdzie jest. To typowy stan ucieczki przed prawdą. Poobrywane guziki świadczą, że był przesłuchiwany. To, że błąka się po ulicach, oznacza, że go wypuszczono. A wypuszczono go, bo powiedział, to co chcieli usłyszeć. Niewątpliwie interesowała ich Małgorzata. Widocznie mieli nakaz ochrony życia jej męża. I co spowodowało jego szaleństwo? Miał obiecać na Łubiance, że nigdy się nie spotka z Małgorzatą. Ponieważ zgodził się na to, wybrał drogę do kliniki psychiatrycznej (Bułgakow 2018: 180).

Tak rozbudowany komentarz nie wydaje się tu konieczny. Rozumiem, że tłumaczka chciała zwrócić uwagę na realia epoki. O tym, co działo się z Mistrzem, czytelnik może jednak domyślić się z dobrze zarysowanego w powieści kontekstu. A czy śledczym chodziło tylko o Małgorzatę, czy też np. chcieli się przekonać na ile płomiennym wyznawcą „piłatyizmu” jest Mistrz, to już pozostaje niedopowiedziane. Takie niedopowiedziane miejsca w powieści stanowią też, moim zdaniem, prawdę o tamtych czasach (kiedy się nie mówiło, nie widziało, nie słyszało...). Poza tym wielka literatura zawsze ma miejsca „ciemne”, przy szczegółowych wyjaśnieniach w przekładzie może zyskuje na jednoznaczności, ale stać się też może za ich przyczyną zwykłą prozą realistyczną.

[10] Podobną sytuację obserwujemy w rozdziale 19 „Małgorzata”, kiedy to:

W rękach Małgorzaty pojawił się stary album w brązowej skórzanej oprawie, w którym było zdjęcie Mistrza, **książeczka oszczędnościowa z wkładem dziesięciu tysięcy na jego nazwisko** (...)

Tłumaczka pozwala sobie tu znów na dosyć jednoznaczny komentarz w stosunku do postaci Małgorzaty:

Miała załatwić Mistrzowi wypoczynek i kupić bilet, ale po prostu schowała książeczkę oszczędnościowa na pamiętkę. Dla niej pieniądze nie miały znaczenia (Bułgakow 2018: 267).

Dlaczego tłumaczka nie dopuszcza, by czytelnik sam wyciągnął wnioski? Czyżby nie dowierzała jego zdolnościom do kojarzenia faktów? A może chodzi o skrywaną tu niechęć nie tyle nawet do bohaterki powieści, co do jej prototypu, którym miała być żona pisarza? Część krytyki uczyniła z czasem z Małgorzaty symbol idealnej, oddanej kobiecej miłości, nieomal Prawdziwą Kobietę Rosyjską. Może to właśnie na przekór tej interpretacji tłumaczka zamieszcza nie tylko powyższy komentarz, ale i podsuwa czytelnikowi znów jednoznaczną interpretację [11] komentując znaczenie *niewielkiej złotej podkowy, obsypanej diamentami*, prezentu od Wolanda dla Małgorzaty, w następujący sposób:

Rozpaloną podkową piętnowano w Rosji nierządnicę (Bułgakow 2018: 365).

[12] I jeszcze jeden przykład zdecydowanie zawężającej, moim zdaniem, interpretacji z rozdziału 24 „Uwalnianie Mistrza”:

Mistrz z obłędem i strachem zerkał z ukosa na płomień świec, a potok księżycowego blasku kipiał wokół niego” (Bułgakow 2018: 355). **Przypis:** W słowie M i s t r z są zawarte wielkość i przewodnictwo. Mistrz Bułgakowa jest jedynie rzemieślnikiem słowa. Marnuje szansę, jaką daje mu Woland, bo w rzeczy samej jest nikim... I tak się czuje (Bułgakow 2018: 355).

Jeśli uznamy, że Mistrz zostawia na ziemi swojego ucznia, Iwana Bezdomnego, który staje się z czasem poważnym historykiem, profesorem Ponyriowem, to można jednak przypuszczać, że jest prawdziwym Mistrzem (i Nauczycielem). Nie mogę się zgodzić ze stwierdzeniem, że jest *jedynie rzemieślnikiem słowa*. Zbyt jasno i zbyt często w *MiM* poprzez zabiegi kompozycyjne podkreślone zostaje, że opowieść Mistrza o Piłacie jest tożsama z relacją Wolanda, naocznego świadka opisanych przez niego wydarzeń. Jasno wyraża to też sam bohater: *O-O! Ja to odgadłem! Wszystko odgadłem!* (Bułgakow 2018: 163) – te słowa wypowiada szeptem Mistrz, gdy Iwan referuje mu opowieść Wolanda. Iluminacja, jaka towarzyszyła mu przy pisaniu powieści, świadczy o geniuszu Mistrza. Woland, Mistrz i Iwan Bezdomny mogą przy tym (w jednej z możliwych interpretacji) symbolizować trzy drogi dochodzenia do prawdy – przez doświadczenie (poznanie empiryczne, za pomocą zmysłów), iluminację

(poznanie pozarozumowe, typowe dla twórczości) i dociekanie naukowe (poznanie rozumowe)²⁹.

2.2.4. Intertekstualizmy

W licznych przypisach tłumaczka wskazuje czytelnikowi na źródła literackie albo jawnych cytatów (np. aria Hermana z opery Czajkowskiego „Dama pikowa”, fragment poematu Puszkina „Skąpy rycerz”), albo intertekstualizmy sygnalizowane przez kontekst tekstu autorskiego (jak słynne pierwsze zdanie z „Anny Kareniny” Lwa Tołstoja użyte w rozdziale 18 „Niefortunni wizytanci”). Niektóre z intertekstualizmów wsparte zostały znacznie bardziej obszernymi komentarzami. Ma to miejsce m.in. w wypadku [13] znacznie rozszerzonego przez tłumaczkę fragmentu rozdziału 7 „Kwatera zła”, w którym nieszczęsny Stioipa Lichodiejew, dyrektor „Variété”, przypomina sobie z przerażeniem o artykule o nieistnieniu Boga, który: (...) jak na złość, nie tak dawno wcisnął Michałowi Aleksandrowiczowi do publikacji w „Bezbożniku” (...). Przypomina sobie też reakcję Berlioza:

(...) mogę wydrukować od ręki „**Traktat o nieistnieniu Boga**”, ale nie myśl sobie, że artykuł o posłaniu diabła do diabła zrobi na mnie wrażenie (...) **Henri Barbusse** nie posunął by się do tego! A co dopiero **Bonsels!** (...) Berlioz walił o stół zwiniełym w rulon „Bezbożnikiem” niczym woblą. I krzyczał: A to: „**Jezus przeciwko Chrystusowi!**”! Wielokrotnie pisałem, żeby nie uwierzytelniać mitów! (Bułgakow 2018: 100). **Przypis:** „De non existentia Dei” – „Traktat o nieistnieniu Boga”, za ten traktat Kazimierz Łyszczyński (1634-1689), polski ateista, został ścięty na Rynku Starego Miasta. Waldemar Bonsels – ateista, autor opowieści o pszczółce Mai „Die biene Maja und ihre Abenteuer”. Henri Barusse (1873-1935) – autor „Les Judas de Jesus”, 1927 r. W 1935 publikuje biografię Stalina. Redagował „L’Humanité”, umiera w Moskwie podczas kongresu w obronie kultur (Bułgakow 2018: 100).

To jeden z tych przypisów, w którym obszerniej komentowane są miejsca rozszerzone samowolnie przez tłumaczkę, a wnoszące jednoznacznie nadinterpretację o charakterze antyreligijnym. W tekście powieści dodana jest przez B. Dohnalik nazwa wydawnictwa „Bezbożnik”, które istniało w rzeczywistości, a wizytę w nim Bułhakowa uważa się za jeden z czynników decydujących o powstaniu powieści i początkowym zamyśle jej kształtu artystycznego: zjadliwej grotesce jako odpowiedzi na agresywną ateistyczną propagandę – por.

²⁹ Na marginesie zwracam uwagę, że Mistrz nie ma imienia w żadnej redakcji powieści (w wersjach wcześniejszych jest poetą, bywa oznaczany jako Faust, ale to nie imię, a figura stosowana przez Bułhakowa, co wynika jednoznacznie z jego notatek). W redakcji z 1938 r. „mistrz” używany jest jako rzeczownik pospolity, a nie jako zamiennik imienia i pisany jest z małej litery, co odzwierciedla tłumaczenie J. Cichońskiego (Bułgakow 2017). Daje to pole do więcej niż jednej potencjalnej interpretacji na temat „bycia nikim” przez Mistrza.

np.: (Janowska 2013). Dalszy ciąg dopisanego tekstu zawiera też m.in. nazwisko K. Łyszczyńskiego, co jest jednym z kilku osobliwych „poloników” dodanych przez tłumaczkę.

Szczególnie interesujące wydają się właśnie komentarze do „poloników” – intertekstów, które miałyby wskazywać na zainteresowania Bułhakowa literaturą polską. B. Sokołow (2003: 283-286) poświęca w swojej encyklopedii oddzielne hasło Henrykowi Sienkiewiczowi, którego twórczość miała wpłynąć na Bułhakowa. Poza bezspornym wymienieniem przez pisarza w *Białej gwardii* nazwiska Sienkiewicza, „miejsca wspólne” opisywane przez Sokołowa noszą charakter lepiej lub gorzej udokumentowanych tez interpretacyjnych. Niektóre z nich wydają się na tyle słabo umocowane w materiale literackim, że bazowanie na nich jako na pewnikach w ewentualnych komentarzach do tłumaczenia wydaje się być decyzją co najmniej pochopną. Szczególnie, jeśli przypis jest skonstruowany tak enigmatycznie, a dotyczy fragmentu tak istotnego dla wymowy utworu jak w przykładzie poniżej.

[14] „**Ogniem i mieczem**” jako intertekst? Komentarz tłumaczki, całkowicie niestety niezrozumiały dla czytelnika bez podania szerszego kontekstu, dotyczy pierwszego akapitu rozdziału 32 „Przebaczenie i wieczny azyl”, który zaczyna się od słów: *Bogowie, bogowie moi! Jak smężna jest ziemia, ziemia o zmierzchu!* Tłumaczka komentuje:

„Jak smutna jest ziemia o zmierzchu” – słowa według Adama Kisiela, wojewody braclawskiego, prawosławnego wyznania (Bułgakow 2018: 460).

Adam Kisiel, lider „partii pokoju” w Polsce, bezskutecznie usiłujący pogodzić Chmielnickiego z królem Janem Kazimierzem, atakowany przez oba walczące obozy rzeczywiście wznosi w „Ogniem i mieczem” okrzyk: *Niech Bóg sądzi intencje i niech da grobowiec spokojny tym, którzy za życia cierpią nad miarę (...)*. Według B. Sokołowa słowa te miałyby być inspiracją dla Bułhakowa przy wyborze ostatniej nagrody dla Mistrza, a „narrator Bułhakowa podobnymi słowami opisuje ostatni lot Mistrza” (Sokołow 2003: 285). To akurat, w mojej ocenie, jedna z tez, która wydaje się bardzo mało prawdopodobna, by nie powiedziec – chybiona. Wybór „spokoju”, a nie „światła” dla Mistrza ma znacznie głębsze uzasadnienie filozoficzne, niż tylko poprzez wątpliwe nawiązanie do wypowiedzi trzeciorzędnej postaci w powieści Sienkiewicza. Akapit otwierający ostatni rozdział powieści to też swoiste pożegnanie ze światem widzialnym samego pisarza i nie zostało ostatecznie zredagowane przez Bułhakowa (stąd, jak można się domyślać, wielokropek na jego końcu).

A oto drugi przykład i przypis zainspirowany skojarzeniami tłumaczki z powieścią Sienkiewicza:

Kawalerska ala wpadła **rysią**, ogarniając ulicę szalonym tempem, i wypadła na plac...

Przypis: Rysią (czyli klusem) – znaczy to samo w polskim i rosyjskim języku. W tym wypadku Bułgakow używa słów Zagłoby: „Rysią, mości panowie!” z „Ogniem i mieczem” H. Sienkiewicza. To była jego ulubiona książka, czytał ją oczywiście po polsku. Rysią będą pędzić Behemot, Stioipa Lichodiejew, bufetowy itd.

Po polsku określenie „jechać, pędzić rysią” jest od dawna archaizmem (było już nim w czasach, gdy Sienkiewicz pisał „Trylogię”). Odnotowywane jeszcze w XVII wieku, np. u Paska pochodzi od *ryść (rześcia)* – co znaczyło *rześki, żywy, rączy*. Współczesne polskie określenie na ten krok koński to właśnie *klus*. Natomiast wyraz rosyjski *rys'* (w znaczeniu: *rys'ju, ryscoj*) pochodzi od staroruskiego **ristiju*. To rzeczownik pochodny od staroruskiego **ristat'*, czyli *poruszać się, biegać, skakać, jeździć*. Po rosyjsku ten krok koński do dziś nazywany jest tylko tak i **inaczej po prostu się nie mówiło i nie mówi**. Nic też dziwnego, że tej rdzennie rosyjskiej formy (nie utworzonej w żadnym wypadku pod wpływem języka polskiego) używali i inni pisarze i poeci rosyjscy, por. A. Puszkina w *Eugeniuszu Onieginie*: *Зима!.. Крестьянин, торжествуя, /На дровнях обновляет путь; /Его лошадка, снег почуя, /Плетется рысью как-нибудь (...)*.

[15] **Asnyk, Piłat i Mistrz „pijący Falerno”**. Dwukrotnie, w istotnych miejscach powieści przypisy tłumaczki wiążą intertekstualnie *MiM* z poematem Adama Asnyka „Pijąc Falerno”. W rozdziale 16 „Egzekucja” komentarz dotyczy dopisanego przez tłumaczkę cytatu:

Od najbliższego słupa niosła się ochrypla bezmyślna piosenka. Przywiązany do słupa Gestas pod koniec trzeciej godziny nieludzkiej męczarni, straciwszy rozum z powodu much i słońca, śpiewał cicho o jakichś winoroślach: „**winnice na grobach rosną, a zatem z tych winogradów...**” (...)

Przypis: Cytat z poematu Adama Asnyka *Pijąc Falerno*. Asnyk był ulubionym poetą Bułgakowa. Salon kijowski wręcz się nim fascynował (Bułgakow 2018: 217).

W rozdziale 30 „Już czas! Już czas!”, kiedy Azazello truje winem Małgorzatę i Mistrza czytamy:

(...) Przecież messer przysłała wam podarek – zwracając się wyrażnie do Mistrza, wyrecytował – bu-tel-kę wi-na. Proszę zwrócić uwagę, że jest to takie samo wino, jakie pijał namiestnik Judei, **takie samo prawdziwe Falerno**. (...) Mistrz usłyszał, albo raczej przeleciała mu

przez głowę jakaś absurdalna konstatacja: „**Więc klnijmy w pijanym szale opatrność niemiłosierną**” (...) Widzieli, jak wszystko nabiera koloru krwi. (...) „Do Mistrza dobiegło: „**W łeb sobie jutro wypalę, pijąc Falerno**”. **Przypis:** Wersy z poematu A. Asnyka „Pijąc Falerno” (Bułgakow 2018: 450).

W żadnej z opublikowanych po rosyjsku redakcji powieści tych cytatów z Asnyka oczywiście nie ma. Nazwa gatunku wina falerno (falern) zostaje w drugim przypadku jedynie wymieniona przez Azazella. Owe samowolne wstawki B. Dohnalik tłumaczyć można chyba jedynie obsesyjną chęcią tłumaczki, by dowieść związków Bułhakowa z literaturą i kulturą polską. Wprowadzone do tłumaczenia cytaty z Asnyka (jako własne skojarzenia?) w sposób oczywisty świadczą o nierzetelności tłumaczki i osłabiają siłę wyrazu artystycznego obu scen. Dohnalik ponadto wykazuje się tu ignorancją i sprzeniewierzeniem się zamysłowi autorskiemu. Z notatek, jakie Bułhakow czynił do powieści, wiemy, że starannie sprawdzał, jakiego koloru jest gatunek wina falerno, którego nazwa go intrygowała – por. (Janowska 1983: 251-252). Wino określonego, czerwonego koloru było mu potrzebne do opisu sceny z rozdziału 25 „Jak namiestnik starał się ocalić Judę z Kariotu”. Piłat przyjmuje w niej na balkonie pod kolumnadą Pałacu Heroda naczelnika tajnej służby Afraniusza. Przed jego przybyciem, podczas burzy rozgniewany na sługę roztrzaskuje dzban z winem o podłogę:

U stóp namiestnika widać było niewielką, jeszcze niewytartą, czerwoną niczym krew, kałużę wina, otoczoną kawałkami rozbitego dzbana (...) (Bułgakow 2018: 372).

Motyw czerwonego, krwawego wina pojawia się w tej scenie kilkakrotnie:

Afrykanin rzucił się, aby pozbierać skorupy i wytrzeć kałużę, ale namiestnik machnął ręką i niewolnik zniknął. A kałuża została (Bułgakow 2018: 372).

Kiedy pojawia się Afraniusz,

czerwona kałuża została starta, skorupy sprzątnięte, na stole parowało mięso. (...) Służący nalał do jego kielicha gęste czerwone wino (...) Nasyciwszy się pochwalil wino: – **Przewyborny gatunek, hegemonie, ale to chyba nie Falerno?** – **Cekuba, trzydziestoletnie** – uprzejmie odpowiedział namiestnik (Bułgakow 2018: 374-375, wytluszczenie D.U.).

Ponieważ wino falerno jest białe, co Bułhakow skrupulatnie odnotował w materiałach do powieści: *Falernum vinum* – *złotistoje wino* (dosł. *złociste wino*) – por. (Janowska 1983: 252), a rozlana u stóp Piłata kałuża ze względu

symbolicznych powinna być oczywiście czerwona (powtórzony obraz krwawej kałuży u stóp Piłata znajduje się w ostatnim rozdziale), Bułhakow zmienił zamiar i bohaterowie piją w tej scenie ostatecznie czerwoną cekubę. Falerno pozostaje jednak w scenie otrucia Mistrza i Małgorzaty. L. Janowska zaznacza, że to słaby ślad niedokończonyj pracy nad powieścią (Janowska 1983: 252).

[16] „Popioły” Żeromskiego czytane przez ofiarę wojny w Hiszpanii.

I jeszcze jedno bardzo wątpliwe *polonicum* pochodzące ze znacznie rozszerzonego opisu globusa Wolanda, o którym wspomniałam już w przykładzie [3]:

w tym dymie Małgorzata dostrzegła leżącego nieruchomo człowieka w ubraniu, które już straciło dawne barwy, tyle było na nim ziemi i zakrzepłej krwi, karabin leżał krok od człowieka, a spod jego tułowia wystawała książka z pogniętymi, poczerniałymi kartkami. – Tam jest jakaś książka.... Bo to chyba jest książka? Tylko jaka, messer... jaka? – Małgorzata płonęła z ciekawości. – Już mówiłem, mądra z pani kobieta. Zadaje pani pytania i zapewne oczekuje odpowiedzi... Tyle tylko mogę powiedzieć, że to **popioły**, Małgorzato... **Popioły**.

Przypis: „Popioły” – oczywiście chodzi o powieść S. Żeromskiego (Bułgakow 2018: 323-324).

Z wielkim trudem nawet jako naiwnemu czytelnikowi przychodzi mi wierzyć, że w którejś z wersji fragment ten rzeczywiście mógł nawiązywać do „Popiołów” Żeromskiego. Mielibyśmy tu do czynienia z przedziwnym ciągiem skojarzeń i osobliwym anachronizmem: oto ofiara wojny domowej w Hiszpanii z lat 1936-39 czyta powieść, w której opisana jest szarża polskich szwoleżerów w wąwozie Somosierra w 1808 r. podczas wojen napoleońskich. A może, dodam już nieco złośliwie jako badaczka, chodziło o kolejny zawoalowany motyw masoński i nawiązanie do epizodu wstąpienia Rafała Olbromskiego do loży?

Oto na jakie manowce interpretacyjne mogą zaprowadzić czytelnika pisane w sposób gorączkowy parateksty tłumacza, brak wskazania jasno określonych do nich źródeł, a nade wszystko – brak wskazówek co do tekstu źródłowego i skazanie tym samym badaczy przekładu i czytelników na domysły i spekulacje. Garść przytoczonych powyżej przykładów świadczy, niestety, jak najgorzej o samowolnych działaniach tłumaczki i należy je oceniać z całą surowością. Takie manipulacje na żywym organizmie powieści wykraczają daleko poza dobry obyczaj i naruszają sens określenia „autor przekładu” w odniesieniu do tłumacza.

Bibliografia

Teksty źródłowe – wydania w języku rosyjskim

- BULGAКOV, Mihail (1966-67): Булгаков, Михаил: *Мастер и Маргарита. Роман*. Przedmowa: Симонов К., cz. I, posłowie: Вулис А., „Москва” 1966, nr 11, s. 6–130; cz. II, „Москва” 1967, nr 1, s. 56–144.
- BULGAКOV, Mihail (1967a): Булгаков, Михаил: *Мастер и Маргарита. Роман*. Париж: YMCA-PRESS.
- BULGAКOV, Mihail (1967b): Булгаков, Михаил: *Мастер и Маргарита: неизданные отрывки и эпизоды*. Bern: Scherz Verlag.
- BULGAКOV, Mihail (1969): Булгаков, Михаил: *Мастер и Маргарита*. Frankfurt am Main: Possev-Verlag, V. Gorackek KO.
- BULGAКOV, Mihail (1973): Булгаков, Михаил: *Белая гвардия. Театральный роман. Мастер и Маргарита*. Ред. Саакянц А., Москва: Художественная литература.
- BULGAКOV, Mihail (1989): Булгаков, Михаил: *Избранные произведения*. В 2-х томах, т. 2. Научная ред. Яновская Л., Киев: Дніпро.
- BULGAКOV, Mihail (1989-90): Булгаков, Михаил: *Собрание сочинений в пяти томах*. Москва: Художественная литература.
- BULGAКOV, Mihail, (2007): Булгаков, Михаил: *Мой бедный, бедный мастер... Полное собрание редакций и вариантов романа „Мастер и Маргарита”*. Ред. Лосев В., Москва: Вагриус и Книжный Клуб 36.6.

Teksty źródłowe – tłumaczenia polskie (w porządku chronologicznym)

- BULHAKOW, Michał (1969): *Mistrz i Małgorzata*. Przekł. Irena Lewandowska i Witold Dąbrowski. Warszawa: Czytelnik; wyd. III – uzupełnione: (1973), Warszawa: Czytelnik; wyd. akademickie (1990): wstęp Drawicz A., opracowanie tekstu i przypisy Przebinda G., Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź: Ossolineum, Biblioteka Narodowa.
- BULHAKOW, Michał (1995): *Mistrz i Małgorzata*. Przekł. Andrzej Drawicz, konsultacja naukowa Grzegorz Przebinda. Wrocław: Wyd. Dolnośląskie, seria „Biblioteka klasyki”.
- BULHAKOW, Michał (2003): *Czarny mag. Wielki Kanclerz. Księżę ciemności*. Przekł. Krzysztof Tur. Białystok: Studio Wydawnicze Unikat.
- BULHAKOW, Michał (2016): *Mistrz i Małgorzata*. Przekł. Leokadia Anna Przebinda, Grzegorz Przebinda, Igor Przebinda. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- BULHAKOW, Michał (2016): *Mistrz i Małgorzata. Czarny mag. Fragmenty wczesnych wersji powieści 1928-1933*. Przekł. Krzysztof Tur. Białystok: Fundacja Sąsiedzi.

- BUŁHAKOW, Michaił (2017): *Mistrz i Małgorzata*. Przekł. Jan Cichocki. Warszawa: Bellona.
- BUŁHAKOW, Michaił (2018): *Mistrz i Małgorzata*. Przekł. Barbara Dohnalik, Kraków: Wyd. Vis-à-vis. Etiuda.

Literatura przedmiotu

- BELOBROVCEVA, Irina, KUL'ŪS, Svetlana (2007): Белобровцева, Ирина, Кульюс, Светлана: *Роман Михаила Булгакова «Мастер и Маргарита».* Опыт комментария. Москва: Книжный Клуб 36.6.
- ČUDAKOVA, Marietta (1988): Чудакова, Мариэтта, *Жизнеописание Михаила Булгакова*. Москва: Книга.
- DOHNALIK, Barbara (2018): Zamiast wstępu przedposłowie, czyli jakie są możliwości interpretacji *Księgi Ksiąg* oraz Posłowie. [W:] Bułgakow, Michaił. *Mistrz i Małgorzata*. Przekł. Barbara Dohnalik, Kraków: Wyd. Vis-à-vis. Etiuda, s. 481-502; s. 503- 508.
- DRAWICZ, Andrzej (1990a): *Mistrz i diabeł. O Michale Bułhakowie*. Kraków: Wyd. Znak.
- DRAWICZ, Andrzej (1990b): Wstęp. [W:] Bułhakow, Michał. *Mistrz i Małgorzata*. Przekł. Irena Lewandowska i Witold Dąbrowski. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź: Ossolineum, Biblioteka Narodowa, s. V-LXXXVIII.
- DRAWICZ, Andrzej (1995): Wyzwolenie i sposób na życie (posłowie). [W:] Bułhakow, Michał. *Mistrz i Małgorzata*. Przekł. Andrzej Drawicz, konsultacja naukowa Grzegorz Przebinda. Wrocław: Wyd. Dolnośląskie, seria „Biblioteka klasyki”, s. 589-595.
- GALINSKAĀ, Irina (2003): Галинская, Ирина: *Наследие Михаила Булгакова и современные толкования*. Москва: ИНИОН РАН.
- GUDKOVA, Violetta, (2005): Гудкова, Виолетта: Комментарий или монография? *Литературное обозрение*. Dostęp: <http://www.zh-zal.ru/nlo/2005/73/gu42.html> (5. 03. 2019).
- JANOVSKAĀ, LidiĀ, (1983): Яновская, Лидия: *Творческий путь Михаила Булгакова*. Москва: Советский писатель.
- JANOVSKAĀ, LidiĀ (1990): Яновская, Лидия: Текстологический комментарий к роману *Мастер и Маргарита*. [W:] М.А. Булгаков. *Собрание сочинений в пяти томах. Т.5-й*. Москва: Художественная литература, s. 665-669.
- JANOVSKAĀ, LidiĀ (2013): Яновская Лидия: *Последняя книга, или Треугольник Воланда*. Москва: ПРОЗАИК.
- JERMOLINSKIĪ, Sergej (2001): Ермолинский, Сергей: *О времени, о Булгакове и о себе*. Москва: Аграф.

- KORCZ, Karolina (2016): „*Mistrz i Małgorzata*” Michaiła Bułhakowa w Polsce w latach 1969-1989. Poznań: Wyd. UAM „Poznańskie Studia Polonistyczne”.
- LOSEV, Viktor (2007): Лосев, Виктор: Общий комментарий. [W:] Булгаков, Михаил. *Мой бедный, бедный мастер... Полное собрание редакций и вариантов романа „Мастер и Маргарита”*, red. В. Лосев. Москва: Вагриус и Книжный Клуб 36.6., s. 857-970.
- PAPADIMA, Maria (2011): Głos tłumacza w periteksie jego przekładu: przedmowa, posłowie, przypisy i inne zwierzenia. *Między oryginałem a przekładem*. T. XVII. *Parateksty przekładu*, red. Skibińska E., s. 19-22.
- PRZEBINDA, Grzegorz (2016): Bułhakow udomowiony (posłowie). [W:] Bułhakow, Michaił. *Mistrz i Małgorzata*. Przeł. Leokadia Anna Przebinda, Grzegorz Przebinda, Igor Przebinda. Kraków: Wydawnictwo Znak, s. 527-536.
- PRZEBINDA, Grzegorz (2017): „Sto dwadzieścia jeden Małgorzata”. O tekście pierwszego polskiego przekładu „Mistrza i Małgorzaty”. *Przegląd Rusycystyczny*, 2 (158), s. 54-79.
- SKIBIŃSKA, Elżbieta (red.) (2009): *Przypisy tłumacza*. Wrocław-Kraków: Księgarnia Akademicka.
- SKIBIŃSKA, Elżbieta (2011): Od redakcji. *Między oryginałem a przekładem*. T. XVII. *Parateksty przekładu*. red. Skibińska E., s. 7-9.
- SOKOŁOW, Boris (2003): *Michaił Bułhakow. Leksykon życia i twórczości*. Przeł. Alicja Wołodźko-Butkiewicz, Iwona Krycka, Jolanta Skrunda. Warszawa: Wyd. Trio.
- TUR, Krzysztof (2003): Wstęp oraz Appendix. [W:] Bułhakow, Michaił. *Czarny mag. Wielki Kanclerz. Książę ciemności*. Przeł. Krzysztof Tur. Białystok: Studio Wydawnicze Unikat. s. 5-8, s. 426-444.
- TUR, Krzysztof (2018): *Kronika życia Michaiła Bułgakowa*. Białystok: Fundacja Sąsiedzi.
- URBANEK, Dorota (2004): *Pęknięte lustro. Tendencje w teorii i praktyce przekładu na tle myśli humanistycznej*. Warszawa: Wyd. Trio.
- WAWRZYŃCZAK, Aleksander (2019): Bułhakow zmanipulowany, czyli o „fachowym i wybitnym” przekładzie *Mistrza i Małgorzaty*. *Przegląd Rusycystyczny*, 3 (167), s. 105-122.
- WOŁODŹKO-BUTKIEWICZ, Alicja (2017): O Michaiile Bułhakowie i polskiej recepcji jego dzieł (posłowie). [W:] Bułhakow, Michaił: *Mistrz i Małgorzata*. Przeł. Jan Cichocki. Warszawa: Bellona (wersja elektroniczna).

Przekład tekstu japońskiego z perspektywy znaczeń konotowanych przez warstwę grafemiczną

Streszczenie

Przekład z języka japońskiego na znakomitą większość języków świata wymaga od tłumacza przeprowadzenia najpierw szczegółowej analizy warstwy grafemicznej tekstu wyjściowego. Zarówno kierunek tekstu, zastosowany podsystem pisma, wybrany przez autora homofon ideograficzny, a także głosa fonetyczna, mogą bowiem wprowadzać do treści dodatkowe informacje. Do tłumacza należy zdecydować, na ile informacje te istotnie modyfikują zasadniczy tekst, a na ile można je w przekładzie pominąć. W przekładzie na języki fonograficzne nie dysponujemy bowiem środkami grafemicznymi, które pozwalałyby równie efektywnie kondensować komunikat na niewielkiej przestrzeni.

Słowa kluczowe: ideografia, grafemika japońska, warstwa grafemiczna, przekład

Przekład pisemny z języka stosującego zapis mieszany fono-ideograficzny na język zapisywany fonograficznie cechuje szereg problemów zasadniczo niewystępujących w tłumaczeniu pomiędzy językami fonograficznymi. Napotykamy tu bowiem nie tylko systemowo różne języki naturalne, lecz odmienne są także mechanizmy semiotyczne, na których opiera się przekaz grafemiczny. O ile pisząc i czytając w języku takim jak polski, mało kiedy zwracamy uwagę na samą materię subkodu pisanego i występujące w niej sporadycznie ideogramy (symbole matematyczne, cyfry arabskie, znaki przestankowe, etc.), o tyle w językach stosujących w zapisie kilka równoległych podsystemów pisma, z których jeden liczy aż kilka tysięcy jednostek, materia ta nierzadko wpływa znacząco na sam przekaz. W tekście japońskim nie tylko bowiem odczyt foniczny komunikatu przynosi nam jego treść, lecz w znacznej mierze również i wybrane do danego tekstu znaki pisma niosą w sobie, każdy z osobna, istotny ładunek semantyczny. W rezultacie komunikat ten niezwykle trudno jest w sposób równie skondensowany oddać w przekładzie na język, którego zapis opiera się zasadniczo na fonografii.

W poniższym artykule pominiemy oczywiste problemy związane z tłumaczeniem metatekstów opisujących pismo samo w sobie, a szczególnie te skupiające się na ortografii ideogramów sinojapońskich, jak w poniższym przykładzie:

併しそれはありそうな間違いで、実は英子がお前のお母さんに電話できいた時、お前のお母さんが、竹冠のささの字といったのを、英子は竹冠のかさときいてしまったのだ。それで笠原隊とかいて出してしまった。(Ikeda, 1981)

Shikashi sore wa arisōna machigai de, jitsu wa Eiko ga omae no okāsan ni denwa de kita toki, omae no okāsan ga, takekanmuri no sasa no ji to itta no wo, Eiko wa takekanmuri no kasa to kīte shimatta no da. Sore de Kasaharatai to kaite dashite shimatta.

Lecz to był błąd, który mógł się zdarzyć. W rzeczywistości, gdy Eiko zapytała swoją matkę przez telefon, ta odpowiedziała [mając na myśli] ideogram *sasa* z [górnym komponentem] *takekanmuri*, zaś Eiko usłyszało, że chodzi o [ideogram] *kasa* z [górnym komponentem] *takekanmuri*. W rezultacie zapisała [tę nazwę] niestety jako Grupa Kasahary [zamiast Sasahary].

Jak widać z powyższego przykładu, w testach japońskich nierzadko obserwujemy tendencję do opisywania grafii określonego wyrazu lub jego składników. Wynika ona z kilkutyсяcletniej, wywodzącej się z Chin i grafocentrycznej tradycji utożsamiania języka z pismem. Tego rodzaju metatekst jest zazwyczaj niezwykle trudny do przełożenia i wymaga zarówno od tłumacza, jak i od czytelnika, znajomości zasad rządzących pismem japońskim oraz zasobu jednostek, które się na nie składają. Skupmy się zatem na tekstach wykorzystujących pismo japońskie jedynie jako środek przekazu, nie zaś mające je za swój przedmiot.

Japońszczyzna pisana szyfrem

Polszczyzna oferuje nam dość ograniczony wachlarz środków, które pozwalałyby modyfikować treść komunikatu w jego warstwie graficznej. Mamy do dyspozycji nieco zbieżności i rozbieżności ortograficznych oraz interpunkcyjnych, a także nieliczne podobieństwa czysto graficzne w obrębie liter i cyfr, np. 9-g, 5-S etc. Fleksja wielu części mowy i wynikający z niej swobodny szyk polskich zdań pozwala niekiedy tworzyć homonimiczne frazy lub zdania. Z badań wynika, że pismo polskie jest systemem graficznym (grafematycznym) o umiarkowanej średniej niepewności ortograficznej fonemu i niskiej średniej niepewności fonologicznej grafemu (Wolańska, 2019). Na tle polszczyzny pisanej, japońszczyzna może więc jawić się niczym szyfr. Jej cechą szczególną jest to, że podwójny sens komunikatu można wyrazić w sposób niezwykle skondensowany. Zawdzięcza to niespotykanej w innych językach liczbie homofonów oraz wielowarstwowemu

systemowi pisma. W niniejszym artykule skupimy się na subkodzie pisanym języka japońskiego, na który składają się ideogramy sinojapońskie, dwa sylabariusze (*hiragana* i *katakana*), litery łańskie, liczby arabskie i rzymskie oraz inne symbole, w tym coraz powszechniej stosowane ikonogramy *emoji*. Dodatkowo, ważnym komponentem pisanej japońszczyzny jest także sam kierunek zapisu i to od niego należy rozpocząć analizę tekstu japońskiego.

1. Kierunek pisma

Tradycyjnie w języku japońskim pisze się pionowo od strony prawej do lewej. Jest to sposób zapożyczony z Chin, skąd Japończycy pierwotnie zaczerpnęli całą swoją kulturę piśmienniczą. Współcześnie powszechny jest również zapis poziomy od lewej do prawej, lecz spotyka się także przykłady zapisu w poziomie rozpoczynającego się od strony prawej, a więc odwrotnie niż w piśmie łańskim. Tego rodzaju zapis poziomowy od prawej do lewej uznawany jest jednak za rodzaj zapisu pionowego, w którym w każdej kolumnie użyty jest tylko jeden znak pisma. Spotyka się go obecnie na rozmaitych tablicach i szyldach, belkach świątynnych, na których wryta jest nazwa przybytku, czy markizach i zasłonkach wiszących nad wejściem do sklepu lub restauracji. Ten kierunek pisma można uznać za rzadki, a nawet noszący cechy anachronizmu, lecz jednocześnie, może on sugerować też historyczny, rdzennie japoński, tradycyjny i swojski charakter miejsca, które opisuje.



Ilustracja 1. Wejście do restauracji, której nazwa *そば処* (*Sobadokoro*) została zapisana od prawej do lewej. Serwowany jest tam tradycyjny, gryczany makaron *soba*, a nazwa i kierunek zapisu mogą sugerować, że potrawy smakują tam „jak za dawnych lat”. [Źródło: archiwum własne]



Ilustracja 2. Tablica z nazwą świątyni *銭持社* (*Hokojisha*) odczytywaną od prawej do lewej. [Źródło: Wikimedia Commons/CC-BY-SA-4.0]

W przeciwieństwie do zapisu prezentowanego na ilustracjach 1. i 2., stosowane od najdawniejszych czasów w Japonii pismo pionowe odczytywane od prawej do lewej, używane jest powszechnie po dzień dzisiejszy m.in. w prasie, telewizji,

literaturze pięknej, menu restauracyjnych, programach koncertowych czy korespondencji osobistej.

Zapis pionowy spotyka się też w większości utworów literackich (poetyckich, dramatycznych i prozaickich), niezależnie od tego, czy są to teksty oryginalnie japońskie, czy tłumaczone z języków obcych (np. „Makbet”, „Lalka”, Biblia).

Teksty publicystyczne w gazetach zapisywane są zarówno pionowo jak i poziomo, co wynika z konieczności ułożenia tekstu w szpalty i rozdzielenia artykułów między sobą. Zdarza się, że przy wybieraniu kierunku zapisu tekstu prasowego przeważają aspekty estetyczne. Z połączeniem dwóch kierunków pisma styka się też widz japońskiej telewizji, gdzie większość programów niemal nieustannie opatrzona jest różnymi opisami i informacjami. Biegają one raz poziomo, raz pionowo tak, aby nie zasłaniać obrazu i nie kolidować ze sobą.



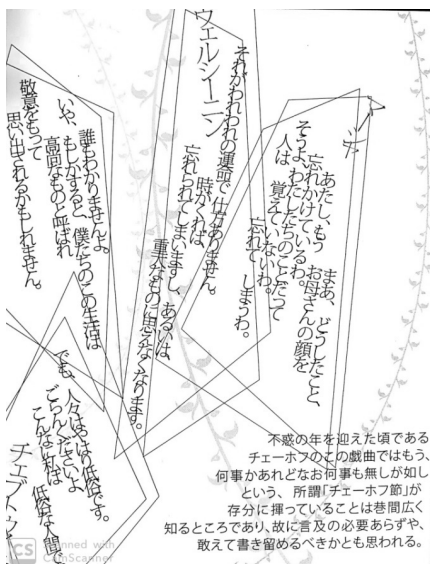
Ilustracja 3. W japońskiej telewizji obraz opatrzone jest różnymi opisami i dodatkowymi informacjami zapisanymi zarówno pionowo jak i poziomo. Ostrzeżenie o tajfunie umieszczone jest pionowo po lewej i poziomo na górze ekranu. Wyniki wyborów poziomo w środku i pionowo na samym dole ekranu. [Źródło: https://pbs.twimg.com/media/DMvWV_KU8AEBkOI.jpg]

Wybór pionowego kierunku zapisu może mieć jednak również i dodatkowe znaczenie. Jego zastowanie sugeruje niekiedy, że treść komunikatu jest wyjątkowo ważna lub podniosła i z tego względu taki zapis widoczny jest m.in. na dyplomach i rozmaitych zaświadczeniach. Nazwa nowej ery *Reiwa* rozpoczynającej się w maju 2019 r. wraz ze wstąpieniem na tron nowego cesarza, została zaprezentowana społeczeństwu japońskiemu podczas oficjalnej ceremonii właśnie w zapisie pionowym. Samym zaś uroczystościom związanym z abdykacją

cesarza Akihito (29.04.2019) i wstąpieniem na tron jego syna Naruhito (01.05.2019) towarzyszyły ceremonie państwowe, podczas których odczytane zostały oficjalne przemówienia starego i nowego władcy oraz reprezentującego naród japoński premiera Shinzō Abe. Nawet nieobeznany z tamtejszymi realiami obserwator wydarzeń, transmitowanych na żywo w Internecie, mógł spostrzec, że teksty przemówień spisane były pionowo i tradycyjnie od prawej do lewej, co korespondowało z podniosłą chwilą, w jakiej przyszło je wygłosić.

Z kolei historia pisma poziomego w Japonii jest dosyć krótka. Pojawiło się ono późno, prawdopodobnie w drugiej połowie XVIII wieku (Yanaike, 2003). Jest to forma zapisu nosząca cechy nowszej, nietradycyjnej, a nawet niejapońskiej. Obecnie jednak korespondencja elektroniczna, teksty zamieszczane na stronach internetowych, artykuły naukowe, jak również podręczniki szkolne do przedmiotów ścisłych i przyrodniczych posługują się pismem poziomym. Pionowy zapis z kolei charakteryzuje tradycyjną korespondencję papierową, w tym kartki świąteczne i okolicznościowe życzenia.

Jak widać zatem, sam kierunek zapisu w japońszczyźnie może być znaczący, a jego zmiana np. z poziomego na pionowy może sugerować czytelnikowi, że treść kolejnego fragmentu tekstu jest cytatem z literatury pięknej, wierszem lub listem. W języku polskim podobną funkcję pełni zastosowanie cudzysłowu, czcionki kursywnej lub akapitów, które wyodrębniają z zasadniczej części tekstu te wersy, które należy czytać z właściwą dla nich, odmienną intonacją. Poniższe ilustracje ukazują rozróżnienie kierunków pisma japońskiego ze względu na rodzaj literacki.



Ilustracja 4. Fragment programu teatralnego. Recenzja sztuki „Trzy siostry” Czechowa znajduje się w prawym dolnym rogu zapisana poziomo, zaś cytaty z dzieła umieszczone powyżej przytoczone są pismem pionowym, które jest typowe dla literatury pięknej.



Ilustracja 5. Wiersz haiku umieszczony na butelce z napojem z zielonej herbaty. Pionowy zapis wiersza kontrastuje z pozostałymi informacjami umieszczonymi poziomo. [Źródło: <https://lineblog.me/carabaocaran/archives/1005682.html>]

Jednak rozróżnienie zapisu poziomego i pionowego w języku japońskim może wskazywać także na trudne do oddania przez polski system graficzny znaczenia. Jak wspomniane zostało wyżej, zapis pionowy jest sposobem tradycyjnym, przez co bywa uważany także za bardziej japoński. Może on zatem podpowiadać rodzimemu czytelnikowi, że tekst zapisany w ten sposób ma być mu bliższy i zrozumiały jak język ojczysty. Oparty na takim założeniu zabieg rozróżnienia języków poprzez wykorzystanie obu dostępnych kierunków pisma wykorzystał Makoto Yukimura w powieści rysunkowej „Vinrando saga”. Część bohaterów tego komiksu opatrzona została dymkami, w których linie dialogowe należy czytać pionowo, inni zaś, dymkami czytanyymi poziomo.



Ilustracja 6. *Vinrando Saga*, s. 75

Ilustracja 7. *Saga Winlandzka*, tłum. Radosław Bolałek, s. 77

Na ilustracjach 6. i 7. dymki z tekstem pionowym należą do postaci wzorowanych na plemionach Wikingów i mówiących po normadzką. Są oni głównymi bohaterami powieści i w zamyśle autora to z nimi ma się utożsamiać czytelnik. Z kolei kwestie zapisane poziomo wygłaszane są przez napadnięte przez Normanów plemiona Franków, mówiące po frankońsku i nierozumiejące normandzkiego. Polski tłumacz i edytor tego komiksu, Rodosław Bolałek, aby oddać tę samą różnicę w dymkach przetłumaczonych na język polski, uciekł się do zabiegu graficznego polegającego na wybraniu dwóch czcionek o odmiennym kroju. Język polski i jego system graficzny nie daje nam bowiem innych środków, które pozwalałyby rozdzielić graficznie kwestie wypowiedziane przez różnych bohaterów.

2. Wybór jednego z podsystemów pisma japońskiego

Jak zaznaczono we wstępie, na system pisma japońskiego składa się kilka istotnie różniących się od siebie podsystemów. Najbogatszym z nich jest zasób ideogramów pochodzenia zasadniczo chińskiego, który został przystosowany do tego, aby można nim było zapisywać morfemy lub leksemy japońskie. Warto jednak zauważyć, że na przestrzeni wieków Japończycy nie tylko wprowadzali w tym zasobie zmiany dotyczące odczytu, kształtu graficznego i znaczenia licznych ideogramów, lecz również wzbogacili go o nowe jednostki, zbudowane wprawdzie według tych samych zasad i z tych samych komponentów, jakie wykształciła grafemika chińska, lecz służące już do wyrażania pojęć rdzennie japońskich. Zasób ideogramów sinojapońskich jest bowiem systemem otwartym i trudno jest mówić o jakiegokolwiek „liczbie wszystkich jednostek”. Największy stniejący słownik ideograficzny *Dai Kan-Wa Jiten* (dosł. Wielki Słownik Chińsko-Japoński) skompilowany pod redakcją T. Morohashiego obejmuje ponad 50.000 znaków ideograficznych.

W procesie przystosowywania znaków chińskich do japońszczyzny, wykształciły się kolejne dwa podsystemy pisma zwane wspólnie *kaną*. Są to bliźniacze sylabariusze *hiragana* i *katakana*, każdy składający się z ok. pięćdziesięciu¹ liter sylabicznych. Funkcje obu tych sylabariuszy są z zasady odmienne, a użycie ich do tej pory w znacznej mierze było rozłączne. Coraz częściej obserwujemy jednak zapis mieszany, tj. stosujący w obrębie jednego leksemu litery obu sylabariuszy. Wynika to m.in. z nowych funkcji, jakie nabywają te podsystemy wraz z naturalnie ewoluującym językiem.

¹ Tutaj również liczba liter jest zmienna zależnie od tego, czy uznajemy za istotne litery obecnie niestosowane na co dzień, lecz obecne w świadomości językowej i swobodnie odczytywane nawet przez przeciętnie wykształconego Japończyka.

Oprócz trzech głównych zasobów, tj. ideograficznego i obu literowych, do zapisu japońszczyzny stosuje się nierzadko litery łaćnińskie, cyfry rzymskie i arabskie, znaki przestankowe i rozmaite inne symbole (np. matematyczne, walutowe, etc.). W powszechnie przyjętym użyciu stosuje się zatem zapis mieszany, gdzie część wyrazów lub morfemów zapisywana jest ideogramami, część literami *kany*, część zaś znakami pisma, które ogólnie można nazwać zachodnim. O ile zapis taki ma swoje ogólnie przyjęte reguły dystrybucji poszczególnych rodzajów zapisu dla poszczególnych leksemów lub ich części, o tyle tutaj znów nie można mówić o regułach obejmujących wszystkie możliwe sytuacje i wykluczających jakikolwiek zapis jako niemożliwy. Prezentuje to poniższy przykład zapisu leksemu *suki* (pl. 'lubić, kochać')²:

1. 好き – Zapis ideograficzno-literowy, przyjęty jako standardowy, w którym sylabę /su/ zapisano ideogramem 好 denotującym pojęcie LUBIĆ, KOCHAĆ, zaś sylabę /ki/ zapisano literą *hiragany* き *ki*. Zapis ten nie pokrywa się z podziałem morfologicznym leksemu, w którym morfem rdzennym jest *suk-*, zaś *-i* stanowi końcówkę gramatyczną.
2. すき – Zapis literami *hiragany*, łatwiejszy do odczytania m.in. przez dzieci, a więc stosowany utylitarnie w prostszych tekstach. Może być też poddyktowany względami estetycznymi, gdy w tekście razi nadmierna liczba ideogramów, lub aby wizualnie rozdzielić wyrazy ideograficznie stojące przed i po すき.
3. スキ – Zapis literami *katakany*, który może wskazywać m.in. użycie fonetyczne, lub odsemantyzowane, a więc gdy zasadniczym celem komunikatu jest przekazanie brzmienia wyrazu /suki/, bez odniesienia się do samego znaczenia 'lubić, kochać'. Może on sugerować, że wyraz jest wymówiony przez obcokrajowca, z charakterystycznym niejapońsko brzmiącym akcentem. Może być to też sposób zaznaczenia realizacji fonicznej jako wykrzyknienia KOCHAM! Taki zabieg można spotkać niekiedy w tytułach piosenek i filmów romantycznych popularnych wśród nastolatków.
4. 好キ – Zapis mieszany ideograficzno-literowy, w którym literę *ki* き z *hiragany* zastąpiono jej odpowiednikiem *ki* キ z *katakany*. Stosuje go w swojej nazwie na przykład program telewizyjny 前川清の笑顔まんてんタビ好キ (*Maekawa Yoshi no egao manten tabizuki*), który popularyzuje warte odwiedzenia zakątki południowej Japonii. Zapis タビ好キ odwołuje się do stylu, w jakim były spisywane dawne (papierowe lub

² Celowo pomijamy tutaj homofoniczne leksemy *suki* np.: 1. *suki* 'plóg' (najczęściej zapisawany jednym z dwóch ideogramów 鋤 lub 犁), 2. *suki* 'szpara; chwila wolnego czasu; nadarzająca się okazja' (o obocznym zapisie ideograficznym 隙 lub 透き), 3. *suki* 'wycucie estetyki, wyrobiony smak' (数寄), *suki* 'czerpanie papieru' (漉き lub 抄き) i inne. Dla nich wszystkich możliwych jest zastosowanie conajmniej jednego zapisu ideograficznego, ale również i literowego *kana*.

- drewniane!) dokumenty podróżne. Ma przywoływać skojarzenia ze średniowiecznym zwyczajem przemierzania kraju na piechotę, szlakami wiodącymi od jednej małej miejscowości do drugiej.
5. suki – Zapis pismem łacińskim, którego podstawową funkcją będzie wyróżnienie danego wyrazu w tekście. Tego rodzaju zapis wcale nie jest rzadki w japońskiej popkulturze.
 6. ♡ – Zapis ikonogramem wyobrażającym serce, stosowany tak samo jak w językach zachodnich, np チョコが♡だ (Choko ga suki da, pl. ‘Kocham czekoladę.’). Spotykane w m.in. w nickach i komentarzach internetowych.

Jak widać zatem z powyższych przykładów, w języku japońskim sam wybór zastosowanego rodzaju pisma wpływa nie tylko na warstwę wizualną tekstu, ale każdorazowo dostarcza odbiorcy oprócz podstawowego komunikatu także dodatkowe informacje. Może więc na przykład sugerować, kto jest nadawcą przekazu lub w jakim kontekście jest on użyty.

2.1. Celowe użycie *hiragany* (ひらがな)

Hiragana powstała z uproszczenia niektórych złożonych znaków pisma sinojapońskiego do rysowanego kilkoma prostymi ruchami sylabogramu. Jest to pierwszy rodzaj pisma, jaki poznają japońskie dzieci jeszcze na etapie przedszkola. Przez wiele wieków *hiragana* była uznawana za pismo łatwe do opanowanie, a co się z tym wiąże, uczyły się jej też te nieliczne kobiety, które miały dostęp do edukacji. Kształt liter *hiragany* jest krągły, obły, przypominający niektóre kuliste litery alfabetu. Zapisuje się nimi wyrazy rdzennie japońskie lub wyrazy pochodzenia chińskiego, dla których zapis ideograficzny jest piszącemu nieznanym lub zbyt trudnym do odczytania dla odbiorcy. *Hiragana* stanowi zatem podstawowy zasób, z którego korzysta Japończyk od swych najmłodszych lat i jest, obok ideogramów sinojapońskich, najważniejszym komponentem większości tekstów. Samo zastosowanie *hiragany* może nieść w sobie jednak dodatkowy komunikat.

Popularny w ostatnich latach powieściopisarz Haruki Murakami chętnie korzysta z możliwości, jakie daje wielosystemowość japońskiego pisma. W jego przetłumaczonej na język polski trylogii „1Q84” pojawia się m. in. 17-letnia bohaterka, której imię Fukaeri ふかゑり zapisywane jest sylabicznymi literami *hiragany*, nie zaś ideograficznie, jak zwykło się to powszechnie robić w wypadku antropimów. Bohaterka ta, jak okazuje się w trakcie lektury, ma charakterystyczny, beznamiętny sposób wysławiania się, dysleksję i sprawia ogólne wrażenie lekko ograniczonej intelektualnie. W dialogach jej wypowiedzi również zostały zanotowane niemal wyłącznie literami *kany* oraz zaledwie pojedynczymi

ideogramami. Tekst ten już na pierwszy rzut oka może sprawiać wrażenie napisanego przez nieznające jeszcze ideogramów dziecko.

Tłumacze europejscy mieli wiele trudności z odpowiednim oddaniem tego samego obrazu bohaterki i stylu jej wypowiedzi w językach stosujących pismo łacińskie lub cyrylicę. Cordingley i Manning (2018) podsumowując wysiłki tłumaczy piszą, że zastosowane zostały rozmaite strategie tłumaczeniowe, zależnie od języka docelowego. W języku szwedzkim monotonne wypowiedzi Fukaeri rozbito na sylaby rozdzielone dywizami, a z kolei w przekładzie rosyjskim wymawiane przez nią słowa połączone zostały dywizami w długie monowyrazy. W wersji francuskiej każda wypowiedź Fukaeri kończy się wielokropkiem, zaś inni tłumacze stosowali italiki, aby wizualnie wyróżnić kwestie bohaterki. Polska tłumaczka Anna Zielińska-Elliot, a w ślad za nią także tłumacze duński i norweski, wybrała ciekawe rozwiązanie, jakim było niestosowanie wielkich liter i znaków przestankowych. Tłumaczenie angielskie tymczasem nie ucieka się do żadnych środków graficznych, lecz zamiast tego celowo używa uproszczonego języka. Poniżej zestawiony został fragment oryginału z kilkoma wersjami językowymi, w tym z polską. Zestawienie to pochodzi z opracowania polskiej tłumaczki A. Zielińskiej-Elliot, do którego na potrzeby niniejszego artykułu i dla uwydatnienia kontrastu dołożony został również przekład hiszpański, który w żaden sposób nie sygnalizuje swoistego dla Fukaeri stylu mówienia.

| oryginał japoński (Haruki Murakami, <i>1Q84</i> <i>BOOK I</i> , Tokyo: Shin- chōsha, 2009) | tłumaczenie polskie (tłum. Anna Zielińska-El- liot, Warszawa: Muza S.A., 2010) | tłumaczenie hiszpańskie (tłum. Gabriel Álvarez Martínez, Barcelona: Tusquets, 2011) |
|---|--|---|
| 「あなたのこと知っ ている」、やがてふかえ りは小さな声でそう言 った。 「僕を知ってる？」と 天吾は言った。 「スウガクをおしえて いる」 天吾は肯いた。「たし かに」 「二カイきいたことが ある」 「僕の講義を？」 「そう」 | - znam pana – powiedziała po chwili cichym głosem. - Znasz mnie? – powtó- rzył Tengo. - uczy pan matematyki Tengo przytaknął. – To prawda. - dwa razy słyszałam - Moje wykłady? - uhm | — Te conozco — dijo poco después en voz baja. — ¿Que me conoces? — preguntó Tengo. — Enseñas matemáticas. Tengo asintió. — En efecto. — Te he escuchado un par de veces. — ¿Mis clases? — Sí. |

| tłumaczenie szwedzkie (tłum. Vibeke Emond, Stockholm: Norstedts, 2011) | tłumaczenie francuskie (tłum. Hélène Morita, Paris: Editions Belfond, 2011) | tłumaczenie angielskie (tłum. Jay Rubin and Philip Gabriel, New York: Knopf, 2011) |
|--|--|--|
| Till slut sa hon med låg röst: "Jag kän-ner till dig." "Känner du till mig?" sa Tengo. „Du un-der-vis-ar i ma-te-ma-tik.” Tengo nickade. „Det stämmer.” "Jag har lys-snat två gang-er.” "På mina lektioner?" "Ja" | « Je sais des choses sur toi..., dit-elle enfin d'une petit voix. – Sur moi? – Tu enseignes les mathes...» Tengo acquiesça. « C'est exact. – Je suis venue deux fois... – À mes cours? Oui...» | "I know you," she mur- mured at last. "You know me?" Tengo said. "You teach math." He nodded. "I do." "I heard you twice." "My lectures?" "Yes." |

Tabela 1. Zestawienie tłumaczeń fragmentu powieści „1Q84”, której autorem jest Haruki Murakami. Zestawienie przytoczone częściowo za Zielińską-Elliott & Holm (2013) i na potrzeby niniejszego artykułu uzupełnione o wersję hiszpańską.

2.2. Celowe użycie *katakany* (カタカナ)

Katakana również powstała z uproszczenia ideogramów sinojapońskich, lecz tym razem polegało ono na zapisywaniu tylko fragmentu wybranego znaku chińskiego. Litery *katakany* mają charakterystyczną „kanciastą” formę i mogą być niekiedy mylone z samymi znakami ideograficznymi.

Wykorzystanie *katakany* do zapisu danego leksemu oznacza najczęściej, że posługujemy się ksenizmem, podajemy temin naukowy, notujemy odczyt fonetyczny bądź próbujemy dany leksem wyróżnić z tekstu. Taki zapis zarezerwowany jest zatem dla funkcjonujących w codziennej japońszczyźnie licznych zapożyczeń z języków obcych, głównie angielskiego, np. カリキュラム *karikyuramu* z ang. *curriculum* ‘kurs lub program nauczania’; odróżnienia między sobą leksemów takich jak *hito* (人 lub ひと) ‘człowiek, osoba’ od *hitto* (ヒト) ‘gatunek homo’; wskazywania przybliżonej realizacji fonicznej morfemów, leksemów i całych zdań, np. ルビエ ピエロギ dla polskiego „lubię pierogi”; oraz podkreślenia i wyróżniania wyrazów z tekstu, w tym najczęściej wykrzykników, psychonimów i wyrażen slangowych, np. マジ *maji* ‘na serio, bez ściemy, powaga’, lecz nie tylko.

Jak zauważa Guarné (2014), *katakana* jest paradoksalnie sposobem zapisu, który jednocześnie asymiluje do japońszczyzny wyrazy i pojęcia niejapońskie, jak wspomniane wyżej zapożyczenia, a równocześnie może też ksenizować wyrazy i pojęcia rodzime. Do zapisania poprawnego japońskiego

zdania wypowiedzianego przez obcokrajowca często użyta zostanie *katakana* wyłącznie jako znacznik obcości. Formę skatakanizowaną przyjmą też rodzime nazwiska, toponimy i pojęcia, które znane są na całym świecie i przez to niejako tracą swą japońskość. Poniżej przykłady podobnych dejaponizacji [podkreślenie zapisu w katakanie moje].

イチロー 打撃投手、地元総立ち… 1 0 0 球投げる

Ichirō dagekitōshu, jimoto sōdachi... hyakkyū nageru

‘Ichirō miotaczem dla ćwiczących pałkarzy, owacja na stojąco na własnym stadionie... Odbił 100 piłek’ (Yomiuri Shinbun, 02 maja 2019, <https://www.yomiuri.co.jp/sports/mlb/20190502-OYT1T50153/>)

Ichirō Suzuki (jap. 鈴木一朗) jest japońskim zawodnikiem baseballowym, który początkowo grał w lidze ojczystej, lecz od 2001 r. przeniósł się do Major League Baseball w USA. Postrzegany bywa jako swoisty produkt eksportowy Japonii i stąd też nawet we własnym kraju nazywany jest na amerykańską modłę samym tylko pierwszym imieniem Ichirō, dodatkowo zapisywanym *katakana*, co ma sugerować obcość brzmienia i międzynarodową sławę sportowca. Podobny skatakanizowany zapis spotykamy również w wypadku sławnych nazwisk ludzi kultury, jak Akiry Kurosawy, czy Harukiego Murakami.

「カロウシ (過労死) って本当にあるのか?」。ストックホルムの病院で働く日本人医師はよく聞かれるという。

*Karōshi (karōshi) tte hontōni aru no ka?
Sutokkuhorumu no byōin de hataraku
Nihonjin ishi wa yoku kikareru to iu.*

‘Czy naprawdę istnieje ta *karōshi* (śmierć z przepracowania)? – pytani są często japońscy lekarze pracujący w szpitalu w Sztokholmie.’ (Mainichi Shinbun, 16 czerwca 2018, tokijskie wydanie poranne, <https://mainichi.jp/articles/20180616/ddm/005/070/018000c>)

Okryta niesławą *karōshi*, czyli śmierć z przepracowania, znana jest na świecie jako fenomen rynków pracy na Dalekim Wschodzie. Jako pojęcie międzynarodowe pojawiła się w formie leksemu sinojapońskiego zangielszczonego do *karoshi* i notowana jest przez większość anglojęzycznych słowników. Zapisanie tego wyrazu w *katakani* wskazuje na to, że termin stał się zrozumiały również poza Japonią i w związku z tym jest na ustach wielu nie-Japończyków. Podobnie dzieje się z innymi upowszechnionymi na całym świecie pojęciami jak na przykład *emoji* (odejście od zapisu 絵文字 na rzecz エモジ), czy *manga* (漫画 na rzecz マンガ). W przekładzie tego typu zdań na język taki jak polski, można w miejsce *katakany* użyć italików lub cudzysłowu, lecz i tak nie odda to w pełni złożonego znaczenia jakie wnosi jej zastosowanie w japońszczyźnie.

Zresztą, zapis w *katakani* oprócz dejaponizacji, czy internacjonalizacji nazwiska lub pojęcia, może wskazywać również na to, że leksem przeszedł proces desemantyzacji i resemantyzacji. Eponimy powstałe od nazw własnych, szczególnie toponimów, zapisywane są *katakaną* dla odróżnienia ich od etymologicznego rodzica. Tak stało się na przykład z leksemem Fukushima, który zapisywany ideogrami (福島) oznacza nazwę prefektury w północno-wschodniej Japonii oraz istniejącej w jej granicach administracyjnych elektrowni atomowej, zniszczonej częściowo podczas trzęsienia ziemi i wielkiego tsunami w marcu 2011 r. Obecnie skatakanizowany zapis Fukushima (フクシマ) wskazuje właśnie na katastrofę nuklearną, która się wówczas wydarzyła i jej ciągnące się do dzisiejszego dnia społeczno-gospodarcze skutki. Poniższy przykład obrazuje takie użycie.

その上で、「多くの震災やフクシマの件でわかるように、日本には互いに手を差し伸べ、助け合えるつながりの強さがある」と指摘。

Sono ue de, „Ôku no shinsai ya Fukushima no ken de wakarū yōni, Nihon ni wa tagai ni te wo sashinobe, tasukeaeru tsunagari no tsuyosa ga aru” to shiteki.

‘Dodaje również, że „jak wiadomo z [doświadczenia] wielu katastrof i sprawy Fukushimy, w Japonii istnieje siła więzi [nakazujących, aby] wyciągać do siebie nawzajem rękę i pomagać jeden drugiemu.’ (Asahi Shinbun, 20 marca 2019, http://www.asahi.com/articles/ASM3N-5HPDM3NUHBI01Q.html?iref=pc_ss_date)

W podobny sposób zapis ideograficzny ustępuje skatakanizowanemu w wypadku leksemów *Hiroshima* i *Nagasaki*, które nie mają oznaczać już nazw miast, lecz odnoszą się do dramatycznych wydarzeń z 1945 r. Hasło „Nigdy więcej Hirozimy!” w języku polskim nie rozróżnia graficznie tych dwóch sensów.

Oboczność pisowni (ideogramy : *kana*) może być zatem dla tłumacza wskazówką, że leksem został użyty w nowym niż dotychczasowe znaczeniu. W takiej sytuacji zachodzi potrzeba zdecydowania, czy mamy do czynienia ze zjawiskiem polisemii, czy homonimi, i czy w języku docelowym nowe znaczenie będzie odpowiadać wciąż temu samemu, również wieloznacznemu leksemowi, czy już zupełnie innej jednostce lub nawet wielu jednostkom, jak dzieje się to na przykład w wypadku poniższych homonimicznych par:

| | | |
|--------------------------------------|---|--|
| 怠けもの <i>namakemono</i> ‘leni’ | : | ナマケモノ <i>namakemono</i> ‘leniwiec’ |
| 侍 <i>samurai</i> ‘samuraj, wojownik’ | : | サムライ <i>samurai</i> ‘obligacja emitowana w Japonii przez zagranicznych kredytobiorców i denominowana w jenach’ |

3. Heterografia ideograficzna

Powyższe zjawisko oboczności grafemicznej, poprzez którą wyrażona zostaje homonimia jednostek leksykalnych w języku japońskim, Wiślicki (2011) nazywa heterografią i szczegółowo opisuje. Jej najczęstsze i najtrudniejsze do przełożenia na język obcy przykłady spotykamy w obrębie podsystemu ideograficznego. Zastosowanie znaków chińskich do zapisu japońszczyzny, pomimo że do pewnego stopnia ujęte w określone standardy pisowni i ograniczone utylitarnie wyodrębnionym zasobem najczęściej stosowanych jednostek, *de facto* jest dosyć dowolne. Do zapisania jednego rdzennie japońskiego leksemu można posłużyć się kilkoma lub nawet kilkunastoma różnymi ideogramami. Daje to w efekcie niezwykle szerokie pole do wyrażania twórcom literackim, a jednocześnie przysparza tłumaczom nie lada trudności w podejmowaniu decyzji co do ekwiwalentu w języku docelowym. Poniższy przykład prezentuje czasownik rodzimy *au*, który zależnie od przybranej formy ideograficznej zmienia swoje znaczenie:

au :

会 ㊦ *au* ‘spotkać kogo, spotkać się z kim, napotkać kogo’

遭 ㊦ *au* ‘napotkać co nieprzyjemnego, spotkać co niemiłego’

逢 ㊦ *au* ‘spotkać kogo bliskiego, miłego sercu; spotkać się ponownie’

遇 ㊦ *au* ‘napotkać przypadkiem’

合 ㊦ *au* ‘pasować, odpowiadać czemu; razem co robić’

Jak widać, pięć różnych ideogramów sugeruje każdorazowo inny sens, a zatem należałoby wysnuć wniosek, że mamy tu do czynienia raczej z pięcioma homofonami niż z jednym czasownikiem polisemicznym. W warstwie fonicznej nie zachodzi między nimi jednak żadna różnica, i część autorów, aby nie sugerować czytelnikowi żadnego konkretnego sensu, celowo stosuje zapis fonetyczny *hiraganą* w postaci あ ㊦. Inni autorzy z kolei wykorzystują fakt mnogości możliwej grafii, np. stosując ideogram konotujący znaczenie ‘napotkać co nieprzyjemnego’ do opisu sytuacji, w której ktoś spotyka nielubianą przez siebie osobę. Już sam znak chiński dostarczy odbiorcy-czytelnikowi ten dodatkowy komunikat, którego nie trzeba będzie objaśniać słowami. Niestety pismo fonograficzne zupełnie nie daje nam takiej możliwości.

4. Głosy fonetyczne

Oprócz niezwykle rozbudowanej heterografii, a więc oboczności zapisu jednostek homofonicznych, japońszczyznę wyróżnia spośród innych języków jeszcze jedna cecha. Jest to mianowicie fakt, że zapis, szczególnie ideograficzny, może podlegać swoiście dowolnej realizacji fonicznej. W praktyce, sposób odczytania

wyrazów wyrażonych znakami sinojapońskimi często nie jest dla czytelnika oczywisty, i mimo pewnych ustaleń standaryzujących, nierzadko celowo bywa przez autora zmieniany. W takich sytuacjach realizacja foniczna zapisanego tekstu zostaje zasugerowana czytelnikowi w postaci glosy fonetycznej, która biegnie równoległe z zasadniczą częścią tekstu, lecz odróżnia się od niego mniejszą czcionką. W piśmie pionowym glosa taka znajduje się zazwyczaj po prawej stronie ideogramów, zaś w piśmie poziomym – tuż nad lub tuż pod komentowanym zapisem. Najczęściej tego rodzaju objaśnieniem fonetycznym opatrzone zostają ideogramy używane rzadko oraz mało popularne antroponimy i toponimy, a tego rodzaju informacja o prawidłowym odczycie ułatwia czytelnikowi odbiór tekstu. Niekoniecznie jednak ułatwia ona pracę tłumaczowi.

Zdarza się bowiem tak, że glosa biegnąca równoległe z tekstem sugeruje odczyt zupełnie inny niż ten, który jest powszechnie stosowany, przez co wnosi do komunikatu dodatkową informację, niełatwą do wplecenia w zasadniczą treść przekładanego tekstu. Użytkownik języka japońskiego, natrafiając na tego rodzaju komentarz z zasugerowanym odczytem, otrzymuje bowiem jednocześnie komunikat ideograficzny wskazujący określone znaczenie przypisane do poszczególnych ideogramów, oraz komunikat fonograficzny, który to znaczenie doprecyzowuje, jak na poniższej ilustracji:



Ilustracja 8. Ideogram 舩 użyty w 8 tomie sagi komiksowej *Mushishi* (蟲師) Yūki Uru-shibary, s. 98

Autorka wielotomowej sagi komiksowej „Mushishi” wybrała do opisanego pewnego paranormalnego zjawiska ideogram 舟少, którego znaczenie wspomniany wcześniej „Wielki Słownik Chińsko-Japoński” pod redakcją T. Morohashiego (1955-60) definiuje jako ‘[stan] niestabilności statku’. Nie ma on przypisanego odczytu rdzennie japońskiego, a jedynie wzorowane na odczycie chińskim realizacje foniczne /sō/ lub /shō/. Autor komiksu opatruje jednak ideogram ten głosem かいろぎ *kairogi*, co jest formą nominalną utworzoną od rdzennie japońskiego czasownika かいろぐ *kairogu* ‘chwiać się, chybotać się, łopotać na wietrze’. Widać zatem pewną semantyczną zbieżność pomiędzy znaczeniem samego ideogramu i przypisanym mu leksemem japońskim. Ten złożony zapis prawdopodobnie ma na celu graficznie ukazywać, że chodzi tu o wyraz rzadki lub archaizm, którego brzmienie sugeruje jednak sposób interpretacji.

Przekładając ten fragment, tłumacze polski i angielski obrali całkowicie odmienne strategie. Wersja polska proponuje neologizm „przywodniowiec”, który etymologicznie wiąże się bardziej z historią przedstawioną w powieści, niż z samym japońskim leksemem *kairogi*. Z kolei wersja angielska jest przykładem wprowadzenia do przekładu nieobjaśnionego ksenizmu. Żadnej z nich nie udaje się jednak oddać archaizującego znaczenia, które widoczne jest w użytym ideogramie.



Ilustracja 9. Urushibara Yūki, *Mushishi*, (tłum. Radosław Bolałek), Warszawa: Hanami, s. 100



Ilustracja 10. Urushibara Yūki, *Mushishi*, (tłum. William Flanagan), New York: Random House USA Inc

Jeszcze trudniejsze do przetłumaczenia bywają takie wyrazy japońskie, które opatrzone zostały głosem wskazującą odczyt niejapoński. Prezentują to poniższe przykłady:

テイスト

好み — Zapisany ideograficznie i literowo wyraz *konomi* oznacza ‘upodobanie, gust’. Glosa umieszczona nad nim sugeruje jednak odczyt *teisuto*, pochodzący od angielskiego *taste*. Poprzez dolny zapis ideograficzno-literowy czytelnik otrzymuje zatem informację o znaczeniu ‘upodobanie, gust’, zaś górny dopisek podaje odczyt, który ma dodatkowo konotować znaczenie ‘gustu’ związanego ze ‘smakiem’ i ‘wycuciem’. W tłumaczeniu na język zapisywany fonograficznie i liniowo, tego rodzaju uściślenia można dokonać jedynie poprzez wprowadzenie przypisu bądź nawiasu z komentarzem.

ホロコースト

大虐殺 — Wyraz ideograficzny oznacza ‘wielkie i bestialskie morderstwo’. Umieszczony nad nim komentarz fonetyczny radzi odczytać ten termin jako */horokōsuto/*, czyli Holokaust. Czytelnik japoński ma zatem jednocześnie przed oczami niejapoński termin odnoszący się do konkretnych wydarzeń historycznych wraz z jego ideograficznie wyrażonym sensem. W językach zapisywanych fonograficznie nie sposób ująć całej tej treści w jeden wyraz tekstowy.

Dopisywanie glos fonetycznych może niekiedy też, chociaż rzadko, dotyczyć nie tylko ideogramów, ale i zapisu fonograficznego, jak poniżej:

パン・ドクトル

コルチャック — Nazwisko polskiego pediatry i pedagoga Janusza Korczaka zostało zapisane fonetycznie *katakaną* jako */Koruchakku/*. Powyżej znajduje się jednak dopisek, również w *katakanie*, który podaje dodatkowy odczyt tego nazwiska jako */pan doktoru/*, po polsku *pan doktor*, czyli tytuł jakim określali Korczaka jego wychowankowie. Ponownie czytelnik japoński otrzymuje niezwykle skondensowaną treść, którą trudno zmieścić na równie małej przestrzeni w językach o zapisie fonograficznym.

Wnioski

Jak widać z przytoczonych wyżej przykładów, przekład z języka japońskiego na znakomitą większość języków świata wymaga od tłumacza przeprowadzenia najpierw szczegółowej analizy warstwy grafemicznej tekstu wyjściowego. Zarówno kierunek tekstu, zastosowany podsystem pisma, wybrany przez autora homofon ideograficzny, a także glosa fonetyczna, mogą bowiem wprowadzać do treści dodatkowe informacje. Do tłumacza należy zdecydować, na ile informacje te istotnie modyfikują zasadniczy tekst, a na ile można je w przekładzie pominąć. W przekładzie na języki fonograficzne nie dysponujemy bowiem środkami graficznymi, które pozwalałyby równie efektywnie kondensować komunikat na niewielkiej przestrzeni. Niekiedy zapisywany linearnie język taki jak polski nie daje tłumaczowi innej możliwości, niż przenieść część informacji do

nawiasu lub przypisu, co z kolei nie zawsze jest możliwe ze względu na graficzny układ tekstu, jak dzieje się to na przykład w komiksie. Pozostaje mu wówczas modyfikować ortografię i interpunkcję tekstu docelowego oraz uciekać się do zabiegów edytorskich związanych z wyborem czcionki. Można jednak się zastanawiać, na ile tego typu rozwiązania są dla odbiorcy przekładu rzeczywiście czytelne. Niewykluczone, że odbiorca tekstu nienawykły do tego rodzaju manipulacji warstwą graficzną może nie zwrócić na nie dostatecznej uwagi.

Bibliografia

- AWRAMIUK, Elżbieta (2011): Homonimia w funkcji impresywnej. [W:] *Białostockie Archiwum Językowe*, 11(23), s. 29-40.
- CORDINGLEY, Anthony, MANNING, Céline Frigau (2018): *Collaborative translation: from the Renaissance to the digital age*, London: Bloomsbury Academic.
- GUARNÉ CABELLO, Blai (2014): La escritura de lo ajeno. Ambivalencia e hibridación en el katakana japonés (Writing otherness: Ambivalence and hybridization in the Japanese katakana). [W:] *QuAderns-e*, 19 (1), s. 122-139.
- IKEDA, Yasaburo (1981): *Tegami no tanoshimi* (手紙のたのしみ, Radość z listów), Tōkyō: Bungei Shunjū.
- MURAKAMI, Haruki (2009): *1Q84 BOOK 1*, Tokio: Shinchōsha.
- MOROHASHI, Tetsuji, (red.) (1955–1960): *Dai Kan-Wa Jiten* (大漢和辞典, Wielki Słownik Chińsko-Japoński), Tokio: Taishūkan.
- MURAKAMI, Haruki (2011): *1Q84. Libros 1 y 2* (Przeł. Gabriel Álvarez Martínez), Barcelona: Tusquets
- URUSHIBARA, Yūki (2014): *Mushishi Aizōban*, (蟲師 愛蔵版, Mistrz *mushi*, wydanie kolekcjonerskie), Tokio: Kōdansha.
- URUSHIBARA, Yūki (2017): *Mushishi*, (Przeł. Radosław Bolałek), Warszawa: Hanami.
- URUSHIBARA, Yūki (2007): *Mushishi*, (Przeł. William Flanagan), New York: Random House USA Inc.
- WIŚLICKI, Jan (2011): Homonimia i heterografia jako problem leksykografii japońskiej, *Lexicographica Iapono-Polonica*, 1, s. 237-251.
- WOJTASIEWICZ, Olgierd (1957): *Wstęp do teorii tłumaczenia*, Wrocław-Warszawa: Zakład im. Ossolińskich.
- WOLAŃSKA, Ewa (2019): *System grafematyczny współczesnej polszczyzny na tle innych systemów pisma*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa
- YANAIKE, Makoto (2003): *Yoko gaki tōjō* (横書き登場, Pojawienie się pisma poziomego), Tokio: Iwanami shoten.

YUKIMURA, Makoto (2016): *Vinrando Saga* (ヴァインランド・サガ), Tokio: Kōdansha.

YUKIMURA, Makoto (2017): *Saga Winladzka*, Warszawa: Hanami.

ZIELINSKA-ELLIOTT, Anna, HOLM, Mette. (2013): Two moons over Europe: Translating Haruki Murakami's 1Q84. [W:] *The AALITRA Review*, 7, s. 5–19.

II. Różne oblicza przekładu

Elementy dodane w tłumaczeniu wypowiedzi w postępowaniu sądowym

Streszczenie

Precyzja i bezstronność to zasady określone w przepisach prawnych i kodeksie etyki zawodowej, jakimi kierują się tłumacze sądowi w Polsce. Badania empiryczne dotyczące tłumaczenia bilateralnego w środowisku prawniczym – policyjnym i sądowym (Wadensjö 1998; Jacobsen 2003, 2004; Biernacka 2014, 2016) – wykazują, że wypowiedzi docelowe tłumacza często różnią się od wypowiedzi źródłowych stron postępowania; oprócz precyzyjnego oddawania wypowiedzi głównych uczestników aktu komunikacji, tłumacze streszczają, zmieniają styl, wtrącają wypowiedzi własne, pomijają, a także dodają pewne elementy. Ostatni z wymienionych typów ingerencji tłumacza jest postrzegany nie tylko jako niezgodny z zasadami etycznymi, lecz również jako błąd w tłumaczeniu (Falbo 2015), choć, w ramach badań nad eksplicytacją w tłumaczeniu konferencyjnym, postuluje się rozróżnienie między strategicznym, intencjonalnym a nieświadomym i niezamierzonym wprowadzaniem elementów dodanych (Gumul 2015). Niniejszy artykuł zawiera empiryczną analizę jakościową aktów komunikacji z udziałem tłumaczy sądowych języka angielskiego, w których zaobserwowano dodawanie elementów nieobecnych w wypowiedziach głównych rozmówców. Celem analizy jest próba klasyfikacji elementów dodanych, omówienie mechanizmów ich powstawania, dyskusja nad ich wpływem na zawartość pragmatyczną wypowiedzi, a także ocena pod kątem zgodności z etycznymi zasadami precyzji i bezstronności.

Słowa kluczowe: tłumaczenie sądowe, element dodany, precyzja, bezstronność

1. Wstęp

Badania empiryczne dotyczące tłumaczenia bilateralnego w środowisku prawniczym – policyjnym i sądowym (Wadensjö 1998; Jacobsen 2003; Hale 2004; Biernacka 2014, 2016, 2019) – wykazują, że wypowiedzi docelowe tłumacza często różnią się od wypowiedzi źródłowych stron postępowania. Oprócz precyzyjnego oddawania wypowiedzi głównych uczestników aktu komunikacji,

tłumacze streszczają, zmieniają styl, wtrącają wypowiedzi własne, pomijają, a także dodają pewne elementy. Niniejszy artykuł zawiera empiryczną analizę jakościową aktów komunikacji z udziałem tłumaczy sądowych języka angielskiego, w których zaobserwowano dodawanie elementów nieobecnych w wypowiedziach głównych rozmówców. Celem analizy jest próba klasyfikacji elementów dodanych, omówienie mechanizmów ich powstawania, dyskusja nad ich wpływem na zawartość pragmatyczną wypowiedzi, a także ocena pod kątem zgodności z etycznymi zasadami precyzji i bezstronności.

2. Elementy dodane w tłumaczeniu – przegląd literatury

Precyzja i bezstronność to zasady określone w przepisach prawnych i kodeksie etyki zawodowej, jakimi kierują się tłumacze sądowi w Polsce. W art. 7.1. *Ustawy o zawodzie tłumacza przysięgłego z dnia 25 listopada 2004 r.* czytamy, że tłumaczenie ma być sumienne, bezstronne, uczciwe i zgodne z etyką zawodową¹. Zgodnie z § 17 Kodeksu zawodowego tłumacza przysięgłego², zasada wierności (precyzji) wyłącza dodawanie przez tłumacza nowych elementów, nieobecnych w wypowiedziach oryginalnych rozmówców. Jednocześnie Kodeks zawodowy tłumacza przysięgłego dopuszcza stosowanie przez tłumacza wypowiedzi własnych: tłumacz ma obowiązek poinformować sąd o trudnościach w porozumieniu się z obcojęzyczną stroną (§ 73), prosić o wyjaśnienie terminów specjalistycznych (§ 75, § 80) oraz o udostępnienie odczytywanych dokumentów (§ 82), domagać się powtórzenia zniekształconej wypowiedzi (§ 76, § 79) i dostosowania tempa wypowiedzi do możliwości pamięci krótkotrwałej tłumacza (§ 77), a także poinformować o konieczności skorzystania ze słownika specjalistycznego (§ 81). Zasada wierności tłumaczenia jest ściśle powiązana z bezstronnością w tłumaczeniu (§ 4), która jest definiowana jako powstrzymanie się tłumacza od wyrażania własnych poglądów, reprezentowania stanowiska głównych rozmówców i uwzględniania ich sugestii. Zarówno wierność, jak i bezstronność mają zapewnić neutralną pozycję tłumacza będącego zgodnie z Kodeksem zawodowym tłumacza przysięgłego przekąźnikiem informacji przepływających między stronami postępowania sądowego.

Powyższe zapisy prawne i etyczne pozwalają zatem na ujęcie elementów dodanych w ramy dwóch technik w tłumaczeniu środowiskowym³: jako tłumaczenie rozszerzone („expanded renditions”, Wadensjö 1998: 108; „additions”, Jacobsen 2003, 2004; „expanding”, Koskela, Koskinen, Pilke 2017: 479;

¹ <<https://bip.ms.gov.pl/pl/rejestry-i-ewidencje/tlumacze-przysiegli>>, dostęp dn. 2 marca 2019.

² <<http://tepis.org.pl/wp-content/uploads/Kodeks-zawodowy-t%C5%82umacza-przysi%C4%99g%C5%82ego-2018.pdf>>, dostęp dn. 4 marca 2019.

³ Tłumaczenie sądowe rozumiane jako jeden z rodzajów tłumaczenia środowiskowego omawia Biernacka 2019: 21-25.

„extended renditions”, Biernacka 2019: 92) lub jako wypowiedzi własne tłumacza („non-renditions”, Wadensjö 1998: 108; Biernacka 2019: 92). W badaniach nad tłumaczeniem konsekwentnym wskazuje się na zjawisko eksplikacji, czyli „tryb przetwarzania tekstu wyjściowego” zależny od „strategii translacyjno-komunikacyjnej”, którego przeciwieństwem jest zjawisko ekspansji (Żmudzki 2010: 181).

Tłumacze przysięgli wyrażają skrajne poglądy dotyczące elementów dodanych: od restrykcyjnego powstrzymywania się od ich stosowania (Biernacka 2014: 56), ponieważ rolą tłumacza nie jest wyjaśnianie tego, co w wypowiedzi oryginalnej jest niejasne (Edwards 1995: 87), po przyzwolenie na uzupełnianie wypowiedzi oryginalnej o niezbędne, według tłumacza, komentarze (Biernacka 2014: 114).

Przez niektórych badaczy przekładu elementy dodane są uznawane za błąd w tłumaczeniu (Falbo 2015: 143). W ramach badań nad eksplicytacją w tłumaczeniu konferencyjnym, postuluje się rozróżnienie między strategicznym i intencjonalnym a nieświadomym i niezamierzonym wprowadzaniem elementów dodanych (Gumul 2015: 156).

Jacobsen (2003) dzieli elementy dodane w tłumaczeniu sądowym na trzy kategorie, w zależności od ich wpływu na warstwę semantyczną i pragmatyczną wypowiedzi źródłowej. Do pierwszej kategorii zalicza nieodłączne cechy wypowiedzi tłumaczonych, takie jak: powtórzenia, pauzy niewypełnione, pauzy wypełnione oraz falstarty. Cechy te nie naruszają zasady wierności. Druga kategoria obejmuje powtórzenia, wypełniacze, komunikację niewerbalną, eksplikację (obejmującą dodawanie informacji oczywistych, łączników, objaśnianie informacji niewerbalnej/elementów kultury) oraz rozwinięcia; są to cechy wypowiedzi tłumacza mające minimalny wpływ na zawartość semantyczną i pragmatyczną wypowiedzi źródłowej. W trzeciej kategorii wymienia elementy dodane mające znaczny wpływ na warstwę semantyczną i pragmatyczną wypowiedzi źródłowej, takie jak podkreślenia (uwypuklenia), elementy łączące przekaz i nowe informacje (2003: 228).

Różnorodność elementów dodanych prowadzi do niejednolitej ich oceny z punktu widzenia etycznej zasady tłumaczenia precyzyjnego. Nie wszystkie elementy dodane są postrzegane jako niepożądana etycznie ingerencja w wypowiedzi oryginalnych mówców; dodatkowym kryterium, które umożliwia pozytywną lub negatywną ocenę elementów dodanych jest zachowanie lub naruszenie zasady bezstronności tłumacza.

3. Metoda

Przedmiotem analizy jakościowej są elementy dodane zidentyfikowane w aktach komunikacji podczas rozpraw sądowych z udziałem tłumaczy przysięgłych języka angielskiego. Dane niewywołane stanowiące autentyczny materiał badawczy („naturally occurring data”, Silverman 2008: 161–162, 433) uzyskano w wyniku kwerendy w latach 2014–2015 w wydziałach cywilnych i gospodarczych Sądu Okręgowego w Warszawie. Analiza elementów dodanych w aktach komunikacji podczas rozpraw sądowych obejmuje badanie nagrań o długości 37 godzin z udziałem 12 tłumaczy przysięgłych języka angielskiego. Na etapie przetwarzania zebranego materiału badawczego, nagrania poddano transkrypcji w systemie Jefferson (2004), jednak dla celów niniejszego artykułu zapis transkrypcji uproszczono, rezygnując z przedstawienia pauz wypełnionych i niewypełnionych jako tych jednostek, które nie mają wpływu na warstwę semantyczną i pragmatyczną wypowiedzi (Jacobsen 2003: 227–228). Wszystkie przykłady zdarzeń tłumaczonych uzupełniono o ‘tłumaczenie moje A.B.’ na język polski wypowiedzi oryginalnych w języku angielskim, co ma ułatwić wskazanie różnic między rzeczywistym (autentycznym) a dosłownym tłumaczeniem.

Mając na względzie cel przeprowadzonej w niniejszej pracy analizy jakościowej, jakim jest wskazanie, jakie elementy są dodawane przez tłumaczy, zaproponowano klasyfikację tych elementów, a także omówiono ich wpływ na warstwę znaczeniową wypowiedzi. Zaprezentowane przykłady nie stanowią wszystkich aktów komunikacji, w których zaobserwowano elementy dodane w tłumaczeniu; mają raczej posłużyć do wskazania i opisania dotąd nieodkrytych obszarów („exploring new, uncharted areas”, Dörnyei 2007: 39) i posłużyć do stworzenia mapy kategorii elementów dodanych w dwujęzycznej komunikacji sądowej z udziałem tłumacza.

Pytanie badawcze odnosi się do wpływu zidentyfikowanych elementów dodanych na warstwę pragmatyczną oraz do ewentualnej oceny tych elementów z perspektywy ich zgodności z zasadą wierności i bezstronności w tłumaczeniu sądowym.

4. Zdarzenia tłumaczone – analiza i klasyfikacja elementów dodanych

Omówione przykłady pogrupowano według następujących kategorii: elementy dodane wynikające z kontekstu, elementy dodane zawierające nowe informacje, elementy dodane zawierające ocenę, elementy dodane podkreślające przekaz (w tym powtórzenia), elementy dodane łągodzące przekaz, oraz pozawerbalne elementy dodane.

4.1. Elementy dodane wynikające z kontekstu

Przekładając wypowiedzi uczestników postępowania sądowego, tłumacze uzupełniają informacje o elementy wynikające z kontekstu danego aktu komunikacji. Takie działanie tłumacza wyjaśnia kontekstualno-sekwencyjna organizacja aktu komunikacji, która pozwala rozmówcom na gromadzenie przekazywanych informacji i korzystanie z tak zdobytej wiedzy w odpowiednim momencie rozmowy („context renewing” Heritage 1984: 242). Z prawa tego korzysta tłumacz jako pośrednik w akcie komunikacji, który, przekładając odpowiedź świadka, przypomina głównym uczestnikom te informacje, które już wcześniej były przedmiotem przesłuchania:

(a)

Sędzia: Rozumiem. Jak często pan odwiedzał swoją żonę w tym domu w Y będąc w Polsce?

Tłumacz: How often did you visit your wife in Y?

Tłumaczenie moje A.B.: Jak często pan odwiedzał swoją żonę w Y?

Świadek [do Tłumacza]: How often?

Tłumaczenie moje A.B.: Jak często?

Tłumacz [do Świadka]: Yes.

Tłumaczenie moje A.B.: Tak.

Świadek: Almost every day... I had to take a taxi and go back by bus.

Tłumacz: Praktycznie codziennie, za wyjątkiem weekendów, ponieważ tutaj nie mam samochodu, więc jechałem w tamtą stronę taksówką, a wracałem autobusem.

Tłumaczenie moje A.B.: Niemal codziennie... Musiałem jeździć taksówką i wracać autobusem.

W przykładzie (a) świadek, po upewnieniu się, że sędzia pyta o częstotliwość jego odwiedzin w Y, udziela zwięzłej odpowiedzi na pytanie sędziego. Tłumacz uzupełnia tę informację o wskazanie przyczyny, dla której świadek korzystał z taksówek i autobusów. Dodając ten element, tłumacz korzysta z wiedzy nabytej we wcześniejszej fazie zdarzenia tłumaczonego.

W kolejnym przykładzie (b) tłumacz dodaje elementy, które podsumowują kwestie poruszone we wcześniejszej fazie przesłuchania:

(b)

Świadek: There was effectively no negotiation really...

Tłumacz: Tak naprawdę nie było negocjacji, otrzymaliśmy ofertę, przyjęliśmy ją.

Tłumaczenie moje A.B.: W gruncie rzeczy nie było żadnych negocjacji tak naprawdę...

Tłumacz przekłada wypowiedź świadka, który stwierdza, że nie było żadnych negocjacji, po czym pojawia się element dodany, będący wyjaśnieniem, w jaki sposób przebiegło zawarcie umowy: przedstawiono ofertę, która następnie została przyjęta. Ten element dodany, będący podsumowaniem, streszczeniem pewnych działań prowadzących do podpisania umowy, jest prawdopodobnie wyrazem wiedzy ogólnej tłumacza lub jego wiedzy na temat okoliczności danej sprawy popartej wnioskowaniem na podstawie informacji przekazywanych w akcie komunikacji.

4.2. Elementy dodane zawierające nowe informacje

W badanym materiale zidentyfikowano akty komunikacji, w których w tłumaczeniu obecne są nowe elementy – jednostki znaczeniowe („units of meaning”, Seleskovitch, Lederer 1989) będące nośnikami informacji, które nie występują w wypowiedziach oryginalnych mówców.

(c)

Sędzia: Czy podawała X jakieś przyczyny, dlaczego?

Tłumacz: Did X gave any reasons for termination?

Tłumaczenie moje A.B.: Czy X podawała jakieś przyczyny wypowiedzenia?

Świadek: Only a very, very generic basis, not specific.

Tłumacz: Były to, były to uwagi bardzo ogólne, z tego, co pamiętam, nie było żadnych szczegółowych wskazań, dlaczego umowa została wypowiedziana.

Tłumaczenie moje A.B.: Tylko bardzo, bardzo zwyczajną podstawę, nie konkretną.

Przykład (c) przedstawia stałe stosowanie elementów dodanych przez tłumacza. Bez względu na kierunek tłumaczenia, tłumacz uzupełnia wypowiedzi o informacje wynikające z kontekstu aktu komunikacji. Przekładając pytanie sędziego, tłumacz uściśla je, dodając, że chodzi o przyczyny wypowiedzenia umowy. Tłumacząc odpowiedź świadka, posiłkując się kontekstem, również dodaje, że chodzi o przyczyny wypowiedzenia umowy. W obydwu przypadkach, tłumacz przypomina głównym rozmówcom, o czym jest mowa w akcie komunikacji. Oprócz elementów dodanych wynikających z kontekstu, w tłumaczeniu pojawia się zdanie wprowadzające (*z tego, co pamiętam*), które jest nową jednostką znaczeniową, wprowadzającą, co poddaje w wątpliwość neutralność tłumacza.

(d)

Sędzia: Czy strony obecnie mieszkają razem, a jeśli nie, to gdzie?

Tłumacz: Do the parties live together now and if they don't where do they live?

Tłumaczenie moje A.B.: Czy strony mieszkają razem teraz, a jeśli nie, gdzie mieszkają?

Świadek: No, I think they don't live together from... 2 years?

Tłumacz: Wydaje mi się, że nie mieszkają razem prawie dwa lata od grudnia.

Tłumaczenie moje A.B.: Nie, wydaje mi się, że nie mieszkają razem od... 2 lat?

Kiedy świadek odpowiada na pytanie sędziego, w głosie świadka słyszalna jest intonacja wznosząca charakterystyczna dla pytania, co sugeruje wahanie świadka, czy podawana przez niego liczba lat jest zgodna z rzeczywistością, co jest podkreślone przez zdanie wprowadzające opinię (*I think...*). Tłumacz dodaje przysłówek *prawie*, który prawdopodobnie ma oddać wahanie świadka, po czym dodaje informację, że niemal dwa lata są liczone od grudnia. Elementy dodane nie wynikają z wiedzy tłumacza nabytej w ciągu rozprawy sądowej, której fragment jest omawiany w przykładzie (d); świadczą o tym, że tłumacz, oddając treść oryginalnej odpowiedzi, korzysta ze swojej wiedzy o danej sprawie, którą prawdopodobnie posiadał, zapoznając się z aktami sprawy, lub uczestnicząc w charakterze tłumacza we wcześniejszych przesłuchaniach.

(e)

Sędzia: Sąd nie wydaje decyzji, zapoznaje się z tym, co jest w aktach.

Tłumacz: The Court do not issue any decision about this. They just make themselves familiar with this, they read this because they read everything in the files.

Tłumaczenie moje A.B.: Sąd nie wydaje decyzji o tym. Oni po prostu zapoznają się z tym, czytają to, ponieważ czytają wszystko, co jest w aktach.

Tłumacz nie tylko przekłada wypowiedź sędziego, lecz również obudowuje ją elementem dodanym będącym objaśnieniem dotyczącym pracy sędziego. Element dodany ma znaczenie dla neutralności tłumacza, który chce wyjaśnić, czym zajmuje się sąd. Empatia tłumacza wobec świadka wykracza poza definicję neutralności i poza intencję sędziego, który zwraca się do świadka tylko dla celów informacyjnych.

(f)

Sędzia: Jak często chce pan mieć kontakty z dzieckiem dopóki nie zostanie sporządzona opinia? Pan o nie wnioskuję. Jak często?

Tłumacz: How often do you have this contact until the moment that an opinion from this examination will be prepared. So, how often do you like to have this contact... but... like... temporary?

Tłumaczenie moje A.B.: Jak często ma pan ten kontakt do momentu przygotowania opinii z badania. Więc, jak często pan chce mieć ten kontakt... ale... jakby... tymczasowy?

Tłumacz wprowadza element dodany (*like... temporary*, czyli *jakby... tymczasowy*), tym samym sugerując świadkowi odpowiedź, a zatem wpływając na przebieg przesłuchania. W świetle zasady neutralności tłumacza i precyzji tłumaczenia, ten element dodany narusza etykę zawodową – tłumacz staje się nie tylko pośrednikiem językowym, lecz również uczestnikiem postępowania.

4.3. Elementy dodane zawierające ocenę

Odrębną zaobserwowaną kategorią są wypowiedzi własne tłumacza mające charakter oceniający.

(g)

Świadek: Królikowski.

Tłumacz: Królikowski? Jeśli dobrze Pan...

Tłumaczenie moje A.B.: Królikowski.

Przykład (g) to akt komunikacji, w którym tłumacz dodaje elementy nie mające wpływu na zawartość pragmatyczną przekazu. Tłumacz powtarza nazwisko osoby, o której mówi obcojęzyczny świadek. Jednocześnie tłumacz zmienia intonację na wznoszącą charakteryzującą pytania, co można odczytać jako wahanie co do poprawnej wymowy świadka, po czym następuje wyjaśnienie, poprzez które tłumacz daje do zrozumienia, że ewentualne nieścisłości mogą wynikać z błędnej wymowy.

(h)

Świadek: It was five years ago.

Tłumacz: To już 5 lat temu, więc trochę trudno...

Tłumaczenie moje A.B.: Było to pięć lat temu.

Świadek informuje sąd, że zdarzenie, o którym mowa miało miejsce pięć lat temu. Tłumacz nie oddaje precyzyjnie znaczenia wypowiedzi oryginalnej. Po pierwsze, dodaje partykułę *już*, a po drugie, rozwija zdanie pojedyncze o wyrażenie oceniające (*więc trochę trudno...*). Obydwa elementy dodane mogą

mieć wpływ na ocenę sędziego i świadczą o nieprzestrzeganiu przez tłumacza zasady bezstronności.

W badanym materiale wystąpiły również inne akty komunikacji, w których użyto partykuły *już*; zastosowana jako element dodany w wypowiedziach tłumacza wpływa na odczytanie postawy tłumacza jako naruszającej jego neutralność. Jest to związane z nowym znaczeniem, jakie ta partykuła nadaje informacjom – mają one usprawiedliwić odpowiedzi świadka, przedstawić go w innym świetle niż wskazują na to jego oryginalne wypowiedzi.

(i)

Sędzia: Tylko czyta po polsku?

Tłumacz: Do you read in Polish?

Tłumaczenie moje A.B.: Do you only read in Polish?

Świadek: No, I do not.

Tłumacz: Nie, pan nie czyta eee... po polsku, przepraszam, bo wcześniej pan powiedział, że czyta, ale teraz mówi, że nie czyta.

Tłumaczenie moje A.B.: Nie, nie czytam.

W przykładzie (i) tłumacz przekłada odpowiedź świadka precyzyjnie, lecz następnie uzupełnia tłumaczenie, dodając komentarz, w którym zwraca uwagę sądowi, że wypowiedzi świadka, który zmienia swoje wyjaśnienia dotyczące jego umiejętności czytania po polsku, są niespójne. Takie działanie tłumacza sprawia, że jego postawa etyczna neutralnego pośrednika w komunikacji między głównymi rozmówcami zostaje naruszona.

4.4. Elementy dodane podkreślające przekaz

W materiale badawczym zidentyfikowano trzy typy elementów dodanych podkreślających przekaz. Przykłady (j) i (k) ilustrują tłumaczenie krótkich odpowiedzi negatywnych *nie* za pomocą odpowiedzi rozwiniętych uwypuklających negację („over-answering”, Wahlster i in., 1983, Biernacka 2019: 175).

(j)

Świadek: No.

Tłumacz: Nie, nie kwestionuje.

Tłumaczenie moje A.B.: Nie.

Tłumacz przekłada negatywną odpowiedź świadka, przy czym krótka, zdecydowana odpowiedź świadka jest przez tłumacza obudowana zdaniem rozwiniętym (*nie, nie kwestionuje*), przez co zyskuje nowy wymiar. Po pierwsze, element dodany wprowadza emfazę, a po drugie, przyczynia się do postrzegania świadka

jako osoby skrupulatnie udzielającej pełnych odpowiedzi. W ten sposób tłumacz wpływa na ocenę świadka przez sędziego, a zatem nie jest neutralny.

(k)

Świadek: No.

Tłumacz: Nie, nigdy.

Tłumaczenie moje A.B.: Nie.

Tłumacz podkreśla negację poprzez dodanie przysłówka *nigdy*, co powoduje, że świadek jest postrzegany jako osoba posiadająca głębokie przeświadczenie co do prawdziwości swojej oceny.

(l)

Świadek: Yes, it was, yes, a good marriage.

Tłumacz: Tak, byli dobrym, normalnym małżeństwem.

Tłumaczenie moje A.B.: Tak, to było, tak, dobre małżeństwo.

Innym typem elementu dodanego podkreślającego przekaz jest multiplikacja przymiotników. Tłumacz przekłada odpowiedź świadka niemal precyzyjnie, niemniej jednak dodaje przymiotnik określający małżeństwo; według świadka małżeństwo było dobre, natomiast według tłumacza, małżeństwo było dobre i normalne. Element dodany podkreślający pozytywne cechy związku małżeńskiego, o którym mowa, docelowo sprawia, że sąd otrzymuje obraz bardziej przychylny niż wynika to z oryginalnej wypowiedzi świadka, czym tłumacz narusza zasadę neutralności.

(m)

Sędzia: A czy pan się zapoznał osobiście z tymi raportami?

Tłumacz: Did you see the reports yourself? Did you read these reports through?

Tłumaczenie moje A.B.: Czy pan widział te raporty osobiście? Czy pan zaznajomił się z treścią tych raportów?

Świadek: Yes.

Tłumacz: Tak. Tak, zapoznałem się z tymi raportami.

Tłumaczenie moje A.B.: Tak.

Kolejnym wyodrębnionym typem elementów dodanych podkreślających przekaz są powtórzenia wynikające z falstartów i intencjonalnego korygowania już raz przetłumaczonej wypowiedzi. Kiedy sędzia pyta, czy świadek osobiście zapoznał się z raportami, tłumacz przekłada pytanie dwukrotnie, najpierw pytając, czy świadek osobiście widział raporty, a następnie, czy świadek zaznajomił się z treścią raportów. Można zatem przyjąć, że element dodany (drugie pytanie, nieobecne w wypowiedzi oryginalnego mówcy) jest konieczny

jako wprowadzający korektę w tłumaczeniu. Ponadto, przekładając odpowiedź świadka, tłumacz podkreśla krótką pozytywną odpowiedź *tak* (*Tak. Tak, zapoznalem się z tymi raportami*); oprócz właściwej odpowiedzi, dodaje element emfazy, co powoduje, że krótka, zdawkowa, neutralna odpowiedź staje się rozbudowaną wypowiedzią.

(n)

Pozwany: So, that's what happened.

Tłumacz: To się stało. Tak właśnie to było.

Tłumaczenie moje A.B.: Więc, to właśnie się stało.

Oryginalna wypowiedź pozwanego jest podsumowaniem streszczenia przebiegu wydarzeń, o których mowa w trakcie rozprawy. Tłumacz przekłada wypowiedź pozwanego dwukrotnie. Drugie tłumaczenie jest zatem elementem dodanym, z punktu widzenia precyzji niepotrzebne. Powtórzenie to może być uznane za intencję tłumacza uwypuklenia wypowiedzi oryginalnej, podkreślenia przekonania pozwanego co do zgodności jego wypowiedzi z opisywanym w czasie rozprawy stanem faktycznym.

4.5. Elementy dodane łagodzące przekaz

Elementem dodanym w wypowiedziach tłumaczonych są znaczniki dyskursu, które pozornie nie są nośnikami informacji („empty of lexical meaning”, Brinton 1996: 6).

(o)

Defendant: Up to that day all contacts... all meetings to that day were dictated by my wife.

Tłumacz: Wszystkie spotkania do tej pory... do tej soboty były jakby dyktowane przez yyy... przez... yyy moją żonę.

Tłumaczenie moje A.B.: Do tamtego dnia wszystkie kontakty... wszystkie spotkania do tamtego dnia były dyktowane przez moją żonę.

Przykład (o) ilustruje wprowadzanie przez tłumacza znacznika *jakby*, który łagodzi przekaz oryginalnej wypowiedzi pozwanego. W wypowiedzi tłumacza występują dwa elementy nieobecne w odpowiedzi pozwanego. Po pierwsze, dodaje informację o dniu tygodnia (*do tej soboty*), posiłkując się prawdopodobnie danymi uzyskanymi we wcześniejszej fazie przesłuchania. Po drugie, wtrąca znacznik dyskursu *jakby*, tworząc wypowiedź *były jakby dyktowane przez moją żonę*, co powoduje złagodzenie stanowczego stwierdzenia pozwanego (*were dictated by my wife*, czyli *były dyktowane przez moją żonę*).

4.6. Pozawerbalne elementy dodane

W badanym materiale zaobserwowano pojedyncze elementy dodane w warstwie komunikacji pozawerbalnej. W przykładzie (p) zastosowanie gestu jako eksplikacji jest nieodłącznym komponentem aktu komunikacji („inseparable part”, Ahrens 2015: 36) i wyrazem złożoności procesu komunikacji na sali sądowej („complex interplay”, Heffer 2005: 52), nie wnoszącym nowego znaczenia.

(p)

Prawnik: Czy słyszał pan od powoda bądź stron wspólnie, że postanowili być razem?

Tłumacz: Have you heard from the petitioner [tłumacz wskazuje ręką na powoda] or from both parties that they decided to stay together?

Tłumaczenie moje A.B.: Czy słyszał pan od powoda lub od obydwu stron, że postanowili zostać razem?

Świadek: Yes.

Tłumacz: Tak.

Tłumaczenie moje A.B.: Tak.

Tłumacz przekłada pytanie prawnika precyzyjnie, uzupełniając przekaz werbalny o element dodany w postaci wskazania ręką na powoda. Komunikat pozawerbalny może wynikać z intencji tłumacza objaśnienia terminu *petitioner* należącego do języka prawniczego, a zatem prawdopodobnie nieznanego obcojęzycznemu świadkowi lub uściślenia, której dokładnie osoby na sali rozpraw dotyczy pytanie. Wydaje się, że tłumacz chce w ten sposób uniknąć ewentualnych pytań ze strony świadka.

5. Wnioski

Analiza jakościowa aktów komunikacji w postępowaniu sądowym z udziałem tłumaczy przysięgłych języka angielskiego wykazała, że tłumacze, oprócz precyzyjnego (a zatem wolnego od ujmowania, dodawania, modyfikowania, oceniań, komentowania) przekładania wypowiedzi źródłowych, wprowadzają elementy dodane.

W zebranych materiale badawczym złożonym ze zdarzeń tłumaczo-nych podczas rozpraw sądowych z udziałem tłumaczy przysięgłych języka angielskiego zidentyfikowano sześć kategorii elementów dodanych: informacje dodane wynikające z kontekstu, elementy dodane zawierające nowe informacje, elementy dodane zawierające ocenę, elementy dodane podkreślające przekaz (w tym powtórzenia), elementy dodane łagodzące przekaz, oraz pozawerbalne elementy dodane. Informacje dodane wynikające z kontekstu nie są sprzeczne z etyczną zasadą precyzji w tłumaczeniu, ponieważ są konsekwencją

gromadzenia się w pamięci krótkotrwałej tłumacza informacji, które ten wykorzystuje na różnych etapach zdarzenia tłumaczonego.

Analiza przedstawionych aktów komunikacji wykazała, podobnie, jak wskazuje to Jacobsen (2003: 228), że nowe informacje, podkreślenia (uwypuklenia) oraz elementy łagodzące przekaz mają znaczny wpływ na warstwę semantyczną i pragmatyczną wypowiedzi źródłowej. Informacje dodane będące nowymi jednostkami znaczeniowymi świadczą o naruszeniu w tłumaczeniu zasady precyzji, a często również mogą być oceniane z perspektywy neutralności tłumacza. Oceniające elementy dodane, wprowadzające opinię tłumacza, stoją w sprzeczności z zasadą neutralności tłumacza i jego bezstronnością. Zaobserwowano, że elementy dodane podkreślające przekaz to wypowiedzi rozwinięte, multiplikacje przymiotnikowe oraz powtórzenia; obydwa działania powodują modyfikację z neutralnego na nacechowany przekaz, podobnie jak dzieje się to w przypadku użycia przez tłumacza znaczników dyskursu jako elementów dodanych łagodzących przekaz.

W badanym materiale wskazano, podobnie jak u Jacobsen (2003: 228), że powtórzenia zarówno w tłumaczeniu na język angielski, jak i na język polski, są konsekwencją falstartów, mają za zadanie skorygować pierwszą wersję tłumaczenia i są przejawem poszukiwania znaczenia. W warstwie pragmatycznej powtórzenia należy zaliczyć do kategorii elementów dodanych w minimalnym stopniu zmieniających znaczenie – prowadzą one do uwypuklenia powtórzonych informacji i zwrócenia na nie uwagi głównych rozmówców.

Odrębną grupę stanowią elementy dodane w postaci gestów uzupełniających komunikację werbalną. Odwrotnie zatem jak u Jacobsen (2003: 228), to komunikacja pozawerbalna pełni rolę eksplikacji. Jej zadaniem jest zatem objaśnianie tych elementów komunikacji werbalnej, które mogą być trudne do zrozumienia ze względu na przynależność do rejestru prawniczego. Wpływ komunikacji pozawerbalnej na zawartość pragmatyczną jest minimalny i ma charakter uzupełniający.

Przedstawiona empiryczna analiza jakościowa może być pogłębiona w dalszych badaniach nad dwujęzycznymi aktami komunikacji w postępowaniu sądowym, szczególnie w zakresie elementów dodanych w postaci komunikacji pozawerbalnej jako obszaru dotąd nie będącego przedmiotem opracowań dotyczących tłumaczenia sądowego.

Bibliografia

- AHRENS, Barbara (2015): Body language. [W:] Pöchhacker F. (red.): *Routledge Encyclopedia of Interpreting Studies*. London and New York: Routledge, s. 143–144.
- BIERNACKA, Agnieszka (2014): *Tłumacz w rozprawie sądowej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe IKL@ UW.
- BIERNACKA, Agnieszka (2016): Quality in Court Interpreting vs. (?) Role(s) of Court Interpreters. [W:] Zehnalová J., Molnár O., Kubánek M. (red.): *Interchange between Languages and Cultures: The Quest for Quality*. Olomouc: Palacký University, s. 89–102.
- BIERNACKA, Agnieszka (2019): *Interpreter Mediated Interactions of the Courtroom. A Naturally Occurring Data Based Study*. Berlin: Peter Lang.
- BRINTON, Laurel J. (1996): *Pragmatic Markers in English. Grammaticalization and Discourse Functions*. Berlin, New York: Mouton de Gruyter.
- DÖRNYEI, Zoltán (2007): *Research Methods in Applied Linguistics. Quantitative, Qualitative, and Mixed Methodologies*. Oxford: Oxford University Press.
- EDWARDS, Alicia (1995): *The Practice of Court Interpreting*. Amsterdam and Philadelphia: J. Benjamins.
- FALBO, Caterina (2015): Error analysis. [W:] Pöchhacker F. (red.): *Routledge Encyclopedia of Interpreting Studies*. London and New York: Routledge, s. 143–144.
- GUMUL, Ewa (2015): Explication. [W:] Pöchhacker F. (red.): *Routledge Encyclopedia of Interpreting Studies*. London and New York: Routledge, s. 156.
- HALE, Sandra (2004): *The discourse of court interpreting. Discourse practices of the law, the witness and the interpreter*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins.
- HEFFER, Chris (2005): *The Language of Jury Trial. A Corpus-Aided Analysis of Legal-Lay Discourse*. New York/Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- HERITAGE, John (1984): *Garfinkel and Ethnometodology*. Cambridge: Polity.
- JACOBSEN, Bente (2003): Pragmatics in Court Interpreting: Additions. [W:] Brunette L., Bastin G.L., Hemlin I., Clarke H. (red.): *The Critical Ling 3: Interpreters in the Community. Selected papers from the Third International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings, Montreal, Quebec, Canada, 22–26 May 2001*. Amsterdam and Philadelphia: J. Benjamins, s. 223–238.
- JACOBSEN, Bente (2004): Pragmatic Meaning in Court Interpreting: An empirical study of additions in consecutively interpreted question-answer dialogues. *Hermes. Journal of Linguistics*, 3, s. 237–249.

- JEFFERSON, Gail (2004): Glossary of transcript symbols with an Introduction. [W:] Lerner G.H. (red.): *Conversation Analysis: Studies from the first generation*. Philadelphia: J. Benjamins, s. 13–23.
- KOSKELA, Merja, KOSKINEN, Kaisa, PILKE, Nina (2017): Bilingual formal meeting as a context of translatoriality. *Target*, 29 (3), s. 464–485.
- SELESKOVITCH, Danica, LEDERER, Marianne (1989): *Pédagogie raisonnée de l'interprétation*. Luxembourg: Didier Erudition.
- SILVERMAN, David (2008): *Prowadzenie badań jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- TEPIS (2018): *Kodeks zawodowy tłumacza przysięgłego*. tepis.org.pl.
- Ustawa o zawodzie tłumacza przysięgłego z dnia 25 listopada 2004 r.* www.ms.gov.pl.
- WADENSJÖ, Cecilia (1998): *Interpreting as Interaction*. London and New York: Longman.
- WAHLSTER, Wolfgang, MARBURGER, Heinz, JAMESON, Anthony, BUSEMANN, Stephan (1983): Over-answering yes-no questions: Extended Responses in a NL Interface to a Vision System. *Proceedings of the Eighth International Joint Conference on Artificial Intelligence. Natural language 3: Generation-theoretical, including semantics*, IJCI-83(2), s. 643–646.
- ŻMUDZKI, Jerzy (2010): Transfer eksplikatywny w tłumaczeniu konsekutywnym – próba typologizacji. [W:] Grucza S., Marchwiński A., Płużyczka M. (red.): *Translatoryka. koncepcje – Modele – Analizy*. Warszawa: Wydział Lingwistyki Stosowanej, Uniwersytet Warszawski, s. 180–197.

Wulgaryzmy w dyskursie medialnym a przekład

Streszczenie

Postępująca wulgaryzacja języka nie tylko w dyskursie prywatnym, ale także publicznym, w tym w mediach masowych, skłania do rozważań na temat przyczyn tego zjawiska. W niniejszym artykule podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, jaką rolę odgrywają w tym procesie przekłady oraz decyzje tłumaczy, którzy są czynnymi twórcami dyskursu publicznego. Przeanalizowano w tym celu tłumaczenie serialu telewizyjnego, w którym występuje bardzo dużo wulgaryzmów i porównano je z oryginałem. Zaskakujące rezultaty tego porównania prowadzą bezpośrednio do wniosku, że polski przekład jest o wiele silniej nacechowany pod względem wulgarności niż amerykański oryginał. W tym wypadku nie potwierdziła się więc obiegowa teza mówiąca o tym, że tłumacze mają tendencję do „łagodzenia” wulgaryzmów w przekładzie. Przeprowadzona analiza pozwala także na ostrożne (ze względu na ograniczony materiał) podważenie drugiej tezy, według której czynnikiem powodującym wulgaryzację języka polskiego jest, obok wpływu kultury ludowej, także czynnik obcy, czyli postępująca amerykańskizacja społeczeństwa (por. Grybosiowa 2003:33).

Słowa kluczowe: wulgaryzmy, dyskurs medialny, przekład, język angielski, język polski

1. Treść i zakres pojęcia wulgaryzmu – rodzaje wulgaryzmów

Tekst poświęcony wulgaryzmom może być dla części odbiorców kontrowersyjny ze względu na charakter omawianego w nim słownictwa i analizowane przykłady. Dlatego z jednej strony należy zastrzec, że niniejsze rozważania nie mają na celu rozpowszechniania wulgaryzmów, a jedynie analizę jednej z przyczyn, dla których frekwencja wulgaryzmów w polskim dyskursie publicznym w ostatnim czasie znacząco rośnie, co jest sprzeczne z przyjętą i wciąż obowiązującą normą obyczajową. Z drugiej zaś strony trzeba podkreślić, że wulgaryzm, jak każda inna jednostka języka, podlega analizie lingwistycznej i można, a nawet trzeba, ją opisywać oraz dokumentować jej użycie.

Wulgaryzmy są obecne we wszystkich językach, ale w zależności od obszaru kulturowo-językowego mają różny charakter oraz bywają różnie definiowane i opisywane. Na gruncie języka polskiego wulgaryzmy traktowano na przykład z perspektywy onomazjologicznej, przyjmującej klasyfikację desygnatów za podstawę klasyfikacji nazw, sytuując tym samym wulgaryzmy poza standardową formą komunikacji (Puzyńska 1994: 382), a także z perspektywy stylistycznej, czyli jako jednostki poza stylem oficjalnym (Kopaliński 2002). Oba typy klasyfikacji miały wyraźny wykluczający charakter sytuujący wulgaryzmy poza obszarem określonych badań językoznawczych. Wraz z rozwojem pragmatyki wulgaryzmy znalazły swoje miejsce w opisach językoznawczych albo jako przejaw agresji językowej (Staszewska 2010: 199), albo jako rodzaj aktów mowy o charakterze deprecjonującym (Ernt 2012: 198-199). Wymienione typy klasyfikacji miały z kolei wartościujący charakter i nie pozwalały na obiektywną analizę. Perspektywą pozwalającą na względny obiektywizm wydaje się podejście leksykalne umożliwiające zdefiniowanie wulgaryzmu jako „jednostki leksykalnej, za pomocą której mówiący ujawnia swoje emocje względem czegoś lub kogoś, łamiąc przy tym tabu językowe” (Grochowski 1995: 15). Przedstawiona definicja ma przede wszystkim motywację kulturową, a ściślej obyczajową, gdyż wykorzystuje kulturowe pojęcie tabu:

Użytkownicy języka mają świadomość istnienia związku asocjacyjnego między wyrażeniami a charakteryzowanymi przez nie obiektami i stanami rzeczy. Ludzie wiedzą, że użycie pewnych wyrażen językowych ujawniających negatywne emocje, zwłaszcza wyrażen nazywających niektóre części ciała i czynności fizjologiczne (w tym akty seksualne) uważa się powszechnie [należałoby dodać: w naszej kulturze E.G.] za niewłaściwe i że zbiorowości ludzkie nie aprobują zachowań językowych polegających na używaniu takich wyrażen. Można więc przypuszczać, że użytkownicy języka mają zakorzenioną w swojej świadomości pewną autocenzurę słownikową: wiedzą, że za pomocą takich a takich sekwencji dźwięków łamią powszechnie przyjętą w danej zbiorowości normę obyczajową. Do systemu leksykalnego języka należą więc i takie jednostki, które są objęte zakazem użycia, czyli tzw. tabu językowym. (Grochowski 1995: 15).

Autor powyższej definicji odróżnia wulgaryzm od przekleństwa, które definiuje z kolei jako „jednostkę leksykalną, za pomocą której mówiący może w sposób spontaniczny ujawnić swoje emocje względem czegoś lub kogoś, nie przekazując żadnej informacji” i uważa ją za semantycznie pustą, gdyż jej dodanie do wypowiedzenia nie powoduje zmiany treści komunikacyjnej:

Na przykład jednostki wypowiedzeniowe typu *Cholera jasna! Kurczę blade!* mogą być dodawane jako parentezy do różnych wypowiedzeń bez naruszania ich poprawności syntaktycznej. Takie

dwuwypowiedzeniowe sekwencje są pod względem informacyjnym tożsame z jednym wypowiedzeniem, a więc nie zawierającym paren-tezy, np.:

Sąsiadki od samego rana gadają pod moimi drzwiami.

Sąsiadki, cholera jasna, od samego rana gadają pod moimi drzwiami
(Grochowski 1995:13).

W wyniku tego rozróżnienia ta sama jednostka leksykalna np. *cholera jasna* może być uważana za przekleństwo, jeśli wystąpi jako semantycznie pusta paren-teza (jak w przykładzie powyżej) lub jako wulgaryzm, jeśli będzie się odnosić do konkretnej osoby, np. *Ale z niej cholera jasna!* W klasie tak rozu-mianych wulgaryzmów da się wyróżnić podklasę wulgaryzmów systemowych oraz podklasę wulgaryzmów referencyjno-obyczajowych. Pierwsza zawiera jednostki leksykalne objęte tabu niezależnie od ich właściwości semantycznych i kontekstu użycia np. *zajebisty*, druga natomiast zawiera jednostki leksykalne objęte tabu tylko w określonych znaczeniach, a mianowicie w odniesieniu do niektórych części ciała i czynności fizjologicznych, np. *dmuchać, fujara* (por. Grochowski 1995:16).

Niektóre przekleństwa i wulgaryzmy są używane jako wyzwiska, czyli wyrażenia ujawniające emocje mówiącego względem adresata użyte po to, żeby adresat wiedział, że nadawca czuje względem niego coś złego i żeby adre-sat poczuł się źle z tego powodu, np.: *Zamknij się, cholero!* Jednak, jak słusznie zauważa Grochowski, do funkcji wyzwiska nie są predestynowane jedynie wul-garyzmy i przekleństwa, gdyż wyzwiska nie są odrębnymi jednostkami systemu leksykalnego, lecz wytworami aktów mowy i dlatego funkcję wyzwiska może pełnić także jednostka leksykalna nie będąca ani przekleństwem, ani wulgary-zmem np.: *Bałwan! Krowa!*

Językoznawstwo anglojęzyczne w przeciwieństwie do przedstawio-nej powyżej perspektywy leksykalnej Grochowskiego reprezentuje nieco inne podejście do wulgaryzmów. Rozważania lingwistyczne, które zintensyfikowały się wokół tej problematyki począwszy od połowy lat osiemdziesiątych (por. m.in. Andersson 1985, Ljung 1984, 2011, Huges 2006, Mc Enery 2006) nie miały zazwyczaj całościowego charakteru, lecz koncentrowały się na wybranych zagadnieniach. Jednak pojawiała się wśród nich także tendencja do traktowania wulgaryzmów jako wytworów aktów mowy naruszających tabu językowe i peł-niących funkcję ekspresywną: „Swearing is the use of taboo language with the purpose of expressing the speaker’s emotional state and communicating that information to listeners (Jay 1992: 200)¹.

¹ „Przeklinanie to użycie tabu językowego, które ma na celu ekspresję stanu emocjonalnego nadawcy i zakomunikowanie tej informacji odbiorcy” [tłum moje E.G.]

Większość rozważań anglojęzycznych na temat użycia wulgaryzmów opiera się obecnie na czterech podstawowych kryteriach:

- a) Swearing is the use of utterances containing taboo words.
- b) The taboo words are used with non-literal meaning.
- c) Many utterances that constitute swearing are subject to severe lexical, phrasal and syntactic constraints which suggest that most swearing qualifies as formulaic language.
- d) Swearing is emotive language: its main function is to reflect, or seem to reflect, the speaker's feeling and attitudes. (Ljung 2011:4)².

Chociaż pomiędzy podejściem leksykalnym a podejściem komunikacyjnym bazującym na czterech wyżej wymienionych kryteriach widać wyraźne różnice, łączy je niewątpliwie odniesienie do tabu językowego oraz nawiązywanie do funkcji związanej z wyrażaniem emocji. W przedstawionej poniżej analizie, która będzie miała na celu porównanie wulgaryzmów i przekleństw w angielskim medialnym dyskursie wyjściowym z ich odpowiednikami w polskim tekście docelowym zostaną wzięte pod uwagę zarówno te jednostki leksykalne, które spełniają leksykalną definicję wulgaryzmu, a więc odnoszą się do kogoś lub czegoś, naruszając tym samym tabu językowe, jak i te jednostki, które zostały użyte w funkcji przekleństw, czyli jednostek pustych semantycznie, jedynie ujawniających emocje³. Uwzględnione zostaną także te jednostki językowe, które jako wytwory aktów mowy pełnią funkcję wyzwisk.

2. Wulgaryzmy w dyskursie medialnym

Wulgaryzmy i przekleństwa istniały od zawsze. Użytkownicy języka odczuwali i wciąż odczuwają potrzebę werbalizowania swoich negatywnych emocji za pomocą naruszania tabu językowego. Dawniej przejawy takich wulgarnych działań językowych rzadko były widoczne w komunikacji publicznej, tj. w tekstach pisanych (gazetach, dziełach literackich), choć z pewnością istniały w komunikacji prywatnej, codziennej wymianie poglądów i informacji. Dziś wraz z rozwojem mediów masowych obserwujemy zacieranie się granic między tym, co

² a) Przeklinanie to użycie w wypowiedzi słów będących tabu.

b) Słowa tabu są użyte w niedosłownym znaczeniu.

c) Wiele wypowiedzi stanowiących przekleństwa podlega poważnym ograniczeniom leksykalnym, frazowym i składniowym, co sprawia, że większość przekleństw zalicza się do języka formulaicznego.

d) Przeklinanie pełni funkcję emotywną: odzwierciedla lub wydaje się odzwierciedlać uczucia i postawy mówiącego. [tłum E.G.]

³ Trzeba zaznaczyć, że zgodnie z przyjętymi definicjami, zakresy użycia przekleństw i wulgaryzmów niekiedy się pokrywają, o czym świadczą także przeanalizowane w dalszej części tekstu przykłady.

oficjalne, publiczne a tym, co prywatne i codzienne. Media wpływają na sposób postrzegania świata i sposób jego wartościowania oraz na dyskurs publiczny:

Zasięg współczesnych mediów powoduje, że ich przekaz w mniejszym lub większym zakresie jest właściwie wszechobecny, a w związku z tym dociera niemal do każdego człowieka i specyficznie rekonstruuje określony fragment rzeczywistości, tworząc jednocześnie nowy wizerunek obiektów, zjawisk, procesów czy też nowy sposób odczytania poruszanych problemów (Zbróg 2017:207).

Dotyczy to także języka i wulgaryzmów. Wulgaryzmy ze strefy prywatnej wdzierają się do strefy publicznej, a media masowe poprzez szybkość rozpowszechniania informacji i ogromny, wręcz nieograniczony zasięg przyczyniają się do ich rozpowszechniania. W analizach dotyczących roli mediów w kształtowaniu współczesnego obrazu świata, systemów wartości, norm kulturowych oraz ludzkich zachowań, a także zmian językowych stosunkowo rzadko pojawiają się rozważania na temat znaczenia dla tego procesu pośredników językowych i kulturowych, tj. tłumaczy. Zazwyczaj językoznawcy ograniczają się do analizy wyizolowanych zapożyczeń, nie wglębiając się w mechanizmy językowe i przekładowe, w wyniku których powstają teksty medialne, tworzące wyżej wspomniane nowe wizerunki obiektów, zjawisk i różnych procesów. A mechanizmy te, determinujące powstawanie przekładów medialnych stanowiących znaczący procent wszystkich komunikatów medialnych i szerzej komunikatów publicznych, są często wynikiem osobistych preferencji tłumacza, zlepkiem wyznawanych przez niego wartości, przypadkowych decyzji lub głębokich przekonań. W ten sposób tłumacz wpływa na nas odbiorców i kształtuje nasz wizerunek świata, niekoniecznie taki sam, jak w oryginale. Problem polega na tym, że odbiorca, obcując z przekładem np. filmowym, przyjmuje przekazane przez przekład wartości za wartości tekstu oryginalnego. Jeśli w przekładzie pojawią się wulgaryzmy, jest domniemanie, że w kulturze wyjściowej (tj. kulturze oryginału) autor też użył wulgaryzmu, jeśli zaś przekład obfituje w eufemizmy, można domniemywać, że w kulturze oryginału odbiorca też ma do czynienia z eufemizmami.

W polskim dyskursie medialnym przez długi czas wulgaryzmy występowały w bardzo ograniczonym zakresie. Pojawiały się sporadycznie zarówno w oryginalnym dyskursie polskojęzycznym, jak i w tłumaczeniach z języków obcych. Tłumacze znajdowali dla wulgaryzmów występujących w oryginale często ekwiwalenty niebędące wulgaryzmami, aby nie naruszyć obowiązującej normy obyczajowej. Sytuacja ta z czasem uległa zmianie. Obecnie ocenia się, że frekwencja wulgaryzmów zarówno w komunikacji codziennej, jak i w mediach jest stosunkowo wysoka i wciąż rośnie:

Obecna sytuacja językowa w obrębie polskiej wspólnoty komunikatywnej naznaczona jest wyraźną antynomią. Z jednej strony organizowane systematycznie sondaże wskazują na kategoryczną dezaprobatę zwyczaju przeklinania. Na przykład z ankiety Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadzonej u progu XXI wieku dowiadujemy się, że niemal wszystkich Polaków leksyka wulgarna w jakimś zakresie razi (stanowisko takie zajęło 96% pytanych osób). Co więcej, połowa z nich (51%) nie akceptuje przekleństw w żadnych okolicznościach [Wciórka 2001: 5].

Zarazem jednak elementy leksykonu kwalifikowane jako obsceniczne są coraz powszechniejsze we wszystkich typach kontaktów międzyludzkich, także oficjalnych. Potwierdzają to zarówno doraźne obserwacje, jak i analizy językoznawcze.

W prestiżowym wydawnictwie *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci* autorzy podkreślają między innymi „niebezpieczne upowszechnianie się jednego rejestru stylistycznego polszczyzny potocznej – stylu rubaszno-wulgarnego” [Dunaj, Przybylska i Sikora 1999, 246]. Zdaniem niektórych specjalistów wulgaryzmy są wręcz „jednymi z najpopularniejszych i najczęściej wykorzystywanych dzisiaj słów. [Biernacka-Ligęza 1999, 167]” (Maćkowiak 2009:9)

3. Wulgaryzmy a przekład

Wulgaryzmy obecne są zarówno w oryginalnym polskojęzycznym dyskursie medialnym, jak i w tłumaczeniach. Niektórzy językoznawcy łączą to zjawisko z dwoma czynnikami: rodzimym i obcym. Pierwszy z nich związany jest z wpływami kultury ludowej (łac. *vulgus* ‘pospólstwo, lud’; *vulgaris* ‘pospólity, ludowy’), dla której charakterystyczny jest język rubaszny, prosty, trywialny i dosłowny, a drugi — przede wszystkim z amerykańską europejskich społeczeństw (por. Grybosiova 2003:33). Trudno się nie zgodzić z wpływem pierwszego z wymienionych czynników na wzrost frekwencji wulgaryzmów we współczesnym języku polskim. Jednak drugi czynnik, czyli amerykańska europejskich społeczeństw, może budzić pewne wątpliwości, a jednocześnie stanowi interesujący punkt wyjścia do rozważań na temat mechanizmów prowadzących do wulgaryzacji polskiego dyskursu medialnego za pośrednictwem przekładu. Można w tym miejscu postawić hipotezę, że gdyby językowo-kulturowe przekraczanie granic pod wpływem wzorców obcej (amerykańskiej) kultury miało dla wulgaryzacji polskiego dyskursu medialnego zasadnicze znaczenie, to powinno być najlepiej widoczne właśnie w przekładach, czyli że w przekładach powinniśmy się spodziewać wulgaryzmów, które są ekwiwalentami wulgaryzmów występujących w oryginale i które potem zasilają polski dyskurs publiczny. Z perspektywy przekładoznawczej interesująca wydaje się

w tym procesie także rola tłumacza i jego wpływ bądź brak wpływu na rozpozszechnianie wulgaryzmów w polskim dyskursie medialnym.

Jako materiał analityczny do niniejszych rozważań posłuży seria animowana dla dorosłych „BoJack Horseman” pokazywana na platformie Netflix w wersji dubbingowanej. Serial, który składa się z sześćdziesięciu odcinków, został stworzony przez Raphaela Bob-Waksberga, a wyprodukowany przez The Tornante Company i ShadowMachine Films. Premiera miała miejsce w Stanach Zjednoczonych 22 sierpnia 2014. Ponieważ serial charakteryzuje wulgarny język oraz kontekst seksualny, otrzymał w USA kategorię filmu dla widzów dorosłych (maturity rating TV-MA) dozwolonego od lat 17, a w Polsce od lat 16⁴.

Poniżej zaprezentowane zostaną wybrane wulgaryzmy występujące w polskiej wersji dubbingowej pokazywanej przez Netflix w tłumaczeniu Alicji Roethel w porównaniu z wersją oryginalną. Materiał został wybrany z pierwszych czterech edycji serii, czyli razem z 48 odcinków⁵. Przytoczone przykłady nie mogą stanowić podstawy do uogólniających wniosków, gdyż są reprezentacją jednego przekładu autorstwa jednego tłumacza. Problem wymaga niewątpliwie studiów o szerszym zasięgu na większym materiale, ale wydaje się, że zaobserwowane strategie przekładowe zastosowane wobec wulgaryzmów mogą wskazywać pewną tendencję w traktowaniu tych jednostek językowych w procesie przekładu i jednocześnie odsłaniać mechanizm zapośredniczenia wulgaryzmów do współczesnego polskiego dyskursu medialnego poprzez przekład, a także rolę tłumacza w tym procesie.

Wśród przekładoznawców istnieje wciąż przekonanie, że tłumacze w procesie tłumaczenia mają tendencję do stosowania w przekładzie słabszych ekwiwalentów dla wulgaryzmów występujących w oryginale:

(...) translations have a tendency to have less offensive terms and fewer swearwords than their source texts or similar nontranslations [...]. As literary translation is overwhelmingly done into an L1, the tendency to rate the emotional force of taboo items in the target language consistently higher than those of the source language can lead to an overly cautious usage of the most forceful lexicon of the target language. (Hjort 2017:165)⁶.

⁴ Interesująca jest różnica wieku w obu obszarach kulturowych.

⁵ Przykłady zostały zaczerpnięte z pracy magisterskiej Justyny Lalki pt. „Vulgarisms in Dubbing: a case study of the Polish translation of the “Bojack Horseman” animated series” napisanej pod moim [E.G.] kierunkiem w Instytucie Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego.

⁶ W przekładach widać tendencję do używania mniej zdecydowanych określeń i przekleństw niż w tekstach wyjściowych oraz w tekstach porównywalnych nie stanowiących podstawy przekładowej [...] Ponieważ tłumaczenie literackie jest najczęściej dopasowywane do języka L1, to skłonność do oceniania siły emocjonalnej elementów tabu w języku docelowym jest konsekwentnie wyższa niż w języku źródłowym i może prowadzić do nadmiernie ostrożnego korzystania z najsilniejszego leksykonu języka docelowego [tłum. E.G].

Autorka powyższego cytatu, która powołuje się także na inne autorytety językoznawcze i przekładoznawcze, widzi co prawda, potrzebę dalszych badań, ale po to, żeby potwierdzić stosowanie strategii osłabiania wulgaryzmów w przekładzie, a nie po to, żeby ją zweryfikować czy jej zaprzeczyć: “Studies designed to measure this particular phenomenon are required, however, to confirm this”⁷ (Hjort 2017: 165). Opinię na temat stosowania przez tłumaczy słabszych ekwiwalentów podzielają także polscy przekładoznawcy zajmujący się głównie przekładem audiowizualnym (Garcarz 2006: 170, Tomaszek 2006: 194-199)⁸. Strategia ta nazywana jest niekiedy “zmianą stopnia wulgarności”, ale w domniemaniu nie oznacza bynajmniej intensyfikacji nacechowania, lecz jego osłabienie. Wymienia się ją najczęściej na pierwszym miejscu obok innych technik tłumaczeniowych takich jak zastosowanie najbliższego ekwiwalentu, zastosowanie eufemizmu, zastosowanie neologizmu czy pominięcie, ale rzadko lub prawie nigdy w kontekście wulgaryzmów nie wymienia się strategii polegającej na dodaniu lub wzmocnieniu.

Jak już zostało wcześniej wspomniane, porównamy wulgaryzmy i przekleństwa obecne w polskim przekładzie z ich odpowiednikami w oryginale. Punktem wyjścia będzie więc dla nas tekst docelowy (tekst przekładu), a odniesieniem tekst wyjściowy, czyli tekst oryginału. Odwrócony kierunek badania w stosunku do kierunku procesu przekładu (od oryginału do przekładu) pozwoli skupić się na nacechowaniu przekładu interesującymi nas jednostkami językowymi. Ponieważ analizujemy tekst dubbingowany, mamy możliwość wstępnej oceny nasycenia go wulgaryzmami bez odniesienia do oryginału. Zarówno repertuar, jak i frekwencja wulgaryzmów oraz przekleństw w polskim tekście przekładu, zwracają uwagę widza i stanowią niewątpliwie jego cechą charakterystyczną. Interesujące nas jednostki językowe zostały podzielone na kilka podstawowych grup w zależności od strategii przekładowej zastosowanej przez tłumacza.

Pierwsza grupa to wulgaryzmy i przekleństwa, które w tekście przekładu stanowią dość bliskie ekwiwalenty pod względem siły nacechowania emocjonalnego dla jednostki wulgarnej występującej w oryginale. Poniżej zacytowano przykłady wypowiedzi, które odnoszą się do ekskrementów i mają swoje bliskie odpowiedniki: polskie formy wyrazowe *gównno*, *gówniany* i ich pochodne oraz angielskie wyrazy *shit* lub *crap*⁹:

⁷ Potrzebne są badania poświęcone temu zjawisku, aby je potwierdzić. [tłum. E.G.]

⁸ Przez długi czas dość rygorystycznie traktowano wulgaryzmy, tzn. zasadniczo je usuwano bądź łagodzone, zwłaszcza w filmach w wersji z napisami, chociaż zdarzało się to także w wersjach dubbingowanych.

⁹ Oba słowa klasyfikowane w słownikach angielskich jako wulgarne oznaczające ekskrementy ([ahttps://www.merriam-webster.com/dictionary/shit](https://www.merriam-webster.com/dictionary/shit)). Dostęp (6.05.2019).

- (1) TT¹⁰: Musisz żyć z tą **gównianą** przeszłością do końca życia. ST: You have to live with the **shitty** thing you did for the rest of your life.
- (2) TT: Choć muszę przyznać twojemu mężowi, że to naprawdę sprawnie poszło, mimo że cały ten film to będzie **straszne gówno**, co nie? ST: Although I gotta hand it to your husband. It has been a really painless shoot, even though the movie's gonna be a **piece of shit**, right?!
- (3) TT: To z mojego dzieła **robią kupę gówna**. ST: It's my legacy they're **crapping all over**.
- (4) TT: Carolyn, jesteś gwiazdą tego filmu. A to jest część fabuły, w której łamią ci serce. W której wystawiają cię na próby i **traktują jak gówno**. ST: Carolyn, you are the star of a movie. This is that part of the movie when you get your hart broken. Where the world tests you and people **treat you like shit**.
- (5) TT: Ej, Todd, ty **gówno wiesz**. Jesteś jak turysta. ST: Todd, you **don't know shit**. You're just a tourist.
- (6) TT: Śmieszne, że wróciłem z misji w Afganistanie do takiego rzadkiego **gówna**. ST: To think I went from flying missions over Kandahar to this cushy **crap**.

Wszystkie wymienione w przykładach polskie wulgaryzmy należą do wulgaryzmów systemowych. Według szczegółowej charakterystyki wulgaryzmów Grochowskiego istnieją trzy rodzaje wulgaryzmów systemowych. Pierwszy rodzaj oznaczony jako *posp./wulg.* to wulgaryzmy o relatywnie niskim stopniu nacechowania, czyli jednostki na ogół uważane za wulgarne np. *pierdoła*. Drugi rodzaj oznaczony jako *wulg.* to jednostki powszechnie uważane za wulgarne np. *gówno*, *kutas*, *dupa*. Trzeci rodzaj oznaczony jako *wulg.!* To jednostki o wysokim stopniu nacechowania, uważane powszechnie za bardzo wulgarne, np. *chuj* (Grochowski1995:17). Przykłady powyżej i poniżej reprezentują pierwszą i drugą z wymienionych przez Grochowskiego grup:

- (7) TT: Jesteś ultrakozakiem w sektorze **skopywania dup**, jeśli idzie o bycie najlepszą agentką świata, czyli w skrócie wymiatasz. ST: You're killing it in the department of **kicking ass** in regards to you being an agent and being good at it, crushing it.
- (8) TT: Powiedz, Charlie, że lubisz **kopanie dupsk**, bo właśnie to będziemy dzisiaj robić. ST: Hope you like **kicking ass**, Charlie, because that's all we're gonna do today.
- (9) TT: I cała krew w piach. I teraz Quentin Tarantino wsadza mi łapy w **dupę** aż do łokcia, bo tak się jara komedią romantyczną. ST: All that work for nothing. Now Quentin Tarantino's got four arms up my **ass** 'cause he got all excited about making a rom-com.

¹⁰ Skrót TT oznacza target text (tekst docelowy, czyli tłumaczenie), a ST source text (tekst wyjściowy, czyli oryginał).

(10) TT: Moje doświadczenie mówi, że są bezduśnymi upiorami w całości zrodzonymi z **dupy** szatana. ST: In fact, in my experience, they're soulless succubi born fully formed from the **ass** of Satan.

Jak widać, polskie wulgaryzmy z rodzaju pospolitych oznaczone jako *posp./wulg.* o stosunkowo niskim stopniu nacechowania oraz z rodzaju oznaczonego jako *wulg.* powszechnie uważane za wulgarne odpowiadają w powyższych przykładach angielskim wulgaryzmom o zbliżonym stopniu nacechowania. Wulgaryzm użyty w oryginale w formie rzeczownika *ass* ma kwalifikator „informal + impolite” (‘nieformalny’ i ‘niegrzeczny’) o znaczeniu ‘pośladek’ (*buttocks*)¹¹.

Dla trzeciego rodzaju wulgaryzmów wyróżnionego przez Grochowskiego, czyli wulgaryzmów o wysokim stopniu nacechowania, można także znaleźć przykłady zastosowania dość bliskich ekwiwalentów. Są to wypowiedzi, w których polski bardzo wulgarny ekwiwalent jest odpowiednikiem angielskiego bardzo silnego wulgaryzmu:

(11) TT: A teraz **wypierdalaj** z mojego domu. ST: Now, **get the fuck off** my house.

(12) TT: Jeśli jeszcze raz odezwiesz się do mnie albo kogokolwiek z mojej rodziny, **to cię sama zapierdołę**. ST: And if you ever try to contact me or my family again, **I will fucking kill you**.

(13) TT: **Ja pierdołę**. I co ci mam powiedzieć? ST: **Fuck, man**. What else is there to say?

(14) TT: Jej oczy zabłyszczały przytomnie, usiądę obok niej, ścisnę ją za rękę zbliżę twarz i powiem: “**pierdol się**”. ST: When her eyes spark with recognition, I'm gonna sit down next to her, I'm gonna squeeze her hand and get real close and say – “**Fuck you, Mom**”.

Przykłady (11) – (14) ilustrują bliską odpowiedniość angielskich mocnych wulgaryzmów i użytych przez tłumacza polskich wulgaryzmów. Te pierwsze mają słownikowe kwalifikatory *usually obscene* i *usually vulgar* i jako czasowniki łączą się znaczeniowo z aktem kopulacji. Ich polskie przekładowe ekwiwalenty mają w skali Grochowskiego kwalifikator *wulg.!* i również łączą się znaczeniowo z aktem seksualnym, chociaż ich zakres użycia jest, podobnie jak wulgaryzmu angielskiego, bardzo szeroki.

Jednak takich przykładów, w których w tłumaczeniu zastosowano polski ekwiwalent wulgaryzmu zbliżony pod względem stopnia wulgarności do angielskiego, jest w analizowanym materiale stosunkowo niewiele. Przeważają bowiem przykłady, w których widoczne są inne strategie przekładowe, a mianowicie polegające na zmianie stopnia wulgarności oraz na dodaniu elementu

¹¹ <https://www.merriam-webster.com/dictionary/shit>

wulgarnego w przekładzie. Przy czym zmiana stopnia wulgarności nie polega w przeważającej części przykładów na złagodzeniu wulgaryzmu, a wręcz przeciwnie, tj. na bardzo silnym jego wzmocnieniu:

- (15) TT: **O kurwa**, nienawidzę tego. Bieganie to koszmar. ST: **Crap**.
I hate this. Running is terrible.
- (16) TT: **O kurwa**. ST: **Oh shit**.
- (17) TT: Co to, **kurwa**, jest? ST: **What the hell** is that?
- (18) TT: **Po kiego chuja** to zrobiłeś? ST: **What the hell'd** you do that for?
- (19) TT: Hej, **kurwa mać!** ST: Hey. **Goddamn it!**

Przykłady (15) – (19) reprezentują ten typ jednostek leksykalnych, które są zaliczane przez Grochowskiego do przekleństw, czyli jednostek pustych semantycznie, a jedynie wyrażających emocje względem czegoś lub kogoś, nie przekazując żadnej informacji.

W bardzo wielu polskich zdaniach, podobnie jak w przykładach powyżej, zastosowano bardzo silne polskie ekwiwalenty angielskich wulgaryzmów pospolitych. Sprawia to, że polski tekst przekładu jest o wiele bardziej nacechowany wulgarnością niż tekst oryginału. Przykładów tego typu zmian jest w analizowanym materiale stosunkowo dużo, jednak jeszcze liczniejsze są te przykłady, w których w tłumaczeniu zastosowano wulgaryzm, a w oryginale jest jednostka leksykalna nienacechowana emocjonalnie. Dotyczy to zarówno przekleństw, jak i wulgaryzmów systemowych:

- (20) TT: Nazywamy to podejściem **ZJEB**. Z.J.E.B. – Zobacz, Jak Emanujesz Boskością. ST: We call that the **PANTS**: P.A.N.T.S. People All Need To See.
- (21) TT: – Nie, nie samo ha-u, ale wu-ha-u, jak Halo? **W chuj tego?**
ST: – No, not H-U, but, “who,” like, “Hello, **who is it?**”
- (22) TT: Jezu, ty **masz totalną wyjebkę** na tych ludzi! ST: Jesus, **you don't care** about any of these people.
- (23) TT: Napij się. Nie, ty **zjebany** alkusie. ST: Drink first. No, you **stupid** alcoholic
- (24) TT: To był **zajebisty** melanz. ST: That was a **good** party.
- (25) TT: Ciekawe, o czym teraz **pierdołą**. ST: What are they **talking** about now?
- (26) TT: **Spiierdalaj stąd!** ST: **Get out of here!**
- (27) TT: Mega dom, mega kariera, mega życie! Więc dlatego chodzę tak **kurewsko zadowolony!** ST: Great house, great career, great life! Must be why I'm **so happy** all the time!
- (28) TT: **No dobra, już, kurwa, no...** ST: **Fine, fine, fine...**

Jak widać, w angielskojęzycznym tekście wyjściowym w żadnym w podanych przykładów (a jest ich w materiale dużo więcej) nie użyto wulgaryzmów, lecz jednostek leksykalnych lub fraz całkowicie neutralnych: *who is it, you don't care, you stupid, good, get out of here, I am so happy, fine*. W polskim przekładzie ich ekwiwalenty to jednostki o wysokim stopniu nacechowania, uważane powszechnie za bardzo wulgarne oznaczone przez Grochowskiego jako *wulg!* Zastosowania wulgaryzmów w tłumaczeniu tam, gdzie w tekście wyjściowym jest brak wulgaryzmu nie są spowodowane koniecznością rekompensacji, gdyż angielskojęzyczny tekst wyjściowy zawiera mniejszą liczbę wszystkich wulgaryzmów i dużo mniej wulgaryzmów o wysokim stopniu nacechowania. Tymczasem przykłady, w których dla angielskiego wulgaryzmu nie zastosowano ekwiwalentu w postaci wulgaryzmu w polskim przekładzie stanowią w przeanalizowanym materiale bardzo mały procent. Tłumaczka postąpiła tak zaledwie w kilkunastu przypadkach i to tam, gdzie angielskie wulgaryzmy mają relatywnie niski stopień nacechowania jak na przykład:

- (29) TT: Och, weź to świecidełko ST: Oh, keep this **damn thing**
 (30) TT: **Ponawijamy** z gitami, głównie o Żydach i może doklepiesz do grandy. ST: **Shoot the shit** with the guys, mostly about Jews, and make up your own mind.
 (31) TT: Żryj **gruz**, Diane! ST: **Eat shit**, Diane!
 (32) TT: Jestem dziwadłem. Robię dziwne **rzeczy**. ST: I'm eccentric. I do weird **shit**.
 (33) TT: Zawsze wiesz, co robić, **nie dajesz sobie dmuchać w kaszę**. ST: You always know what to do, and **you don't take shit from anyone**.

O tym, że nie należy uważać stosowania polskich neutralnych ekwiwalentów jako odpowiedników angielskich wulgaryzmów za strategię rekompensacji, świadczy mała liczba wystąpień tego typu przykładów w porównaniu z dużą liczbą przykładów, w których polskie ekwiwalenty w postaci wulgaryzmów odpowiadają angielskim neutralnym jednostkom językowym. Gdyby była to świadoma strategia tłumacza, wówczas przykłady te byłyby w stanie równowagi. A tak nie jest. W polskim tekście przekładu jest o wiele więcej silnie nacechowanych wulgaryzmów niż w tekście oryginału. Może to być wynikiem świadomego działania lub posługiwania się jedynie indywidualnym wyczuciem językowym i normami kultury docelowej. Wyczucie to, jak wiadomo, bywa różne i zależne od wielu czynników między innymi takich jak: wiek, środowisko społeczne, wykształcenie, doświadczenie i wiedza. Często, chcąc trafić w oczekiwania odbiorcy, nadawca (tłumacz) kształtuje tekst przekładu zgodnie ze stereotypem. Ponieważ analizowany materiał stanowi tłumaczenie w postaci dubbingu, odbiorca (widz) nie ma możliwości porównania oryginału z przekładem i przyjmuje, że polskie wulgaryzmy są ekwiwalentami wulgaryzmów

angielskich, a tym samym, że w kulturze wyjściowej jest to przyjęty sposób prowadzenia dyskursu. Na tej podstawie następuje przejmowanie zapośredniczonych wzorców, które nie są wzorcami rzeczywistymi, lecz wykreowanymi przez tłumacza fałszywymi obrazami zachowań językowo-kulturowych.

Analizowany materiał jest oczywiście jednostkowym przykładem wpływu decyzji i preferencji tłumacza na kreowanie wzorców, które są następnie powielane w dyskursie medialnym. U podstaw takich wzorotwórczych mechanizmów, w których bierze udział tłumacz, leży przekonanie odbiorcy, że ma on do czynienia z przekazem zachowań typowych dla obcej kultury. Tymczasem, jak widać na przedstawionych przykładach, to nie kultura wyjściowa, ale docelowa kształtuje nieraz przekazywaną przez tłumacza wizję rzeczywistości, szczególnie wtedy, kiedy próbuje on trafić w oczekiwania odbiorców. Analizowany materiał (co prawda jednostkowy) nie potwierdza hipotezy, jakoby za wulgaryzację języka odpowiadały głównie obce wzorce. Jest raczej przykładem i dowodem manipulacji translatorskiej, której autorem jest tłumacz.

Przeanalizowane przykłady nie potwierdzają też drugiej obieguowej opinii mówiącej, że tłumacze w procesie tłumaczenia mają tendencję do stosowania w przekładzie słabszych ekwiwalentów dla wulgaryzmów występujących w oryginale. Oczywiście, aby temu zaprzeczyć, nie wystarczy przeanalizowanie jednego tłumaczenia, ale wydaje się, że tłumacze coraz częściej i śmielej naruszają tabu językowe. Dzieje się to często, jak w przedstawionym materiale, nie pod wpływem kultury wyjściowej, ale z powodu przekonania, że takie są oczekiwania odbiorcy tekstu docelowego. Mamy więc do czynienia z łańcuchem przekonań i zależności: odbiorcy noszą stereotypy zachowań werbalnych występujących w innych językach i kulturach, które ukształtowały się nie na podstawie bezpośrednich kontaktów, lecz za pośrednictwem tłumaczy, a tłumacze z kolei w pogoni za spełnieniem oczekiwań odbiorców odchodzą od oryginału i powielają oraz utrwalają w przekładach stereotypy kultury docelowej. Czytelnik, widz oraz każdy inny uczestnik komunikacji publicznej często nie ma możliwości zweryfikowania decyzji tłumacza, które kształtują wizerunek zjawisk także językowych.

Bibliografia

- ANDERSSON, Lars-Gunnar & HIRSCH, Richard (1985): A Project on Swearing: A Comparison between American English and Swedish. [W:] *In Swearing, Report no. 1*. Göteborg: Dept. of Linguistics at the University of Göteborg.

- BIERNACKA-LIGĘZA, Ilona (1999): Wulgaryzmy a łamanie normy kulturowej. [W:] Miodek J. (red.) (1999) *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno -stylistyczna współczesnych Polaków* Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 166-182.
- DUNAJ, Bogusław, PRZYBYLSKA, Renata, SIKORA Kazimierz (1999): Język na co dzień. [W:] Pisarek W. (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 227-251.
- ERNT, J. 2012: „Deprecjacja jako forma przemocy w komunikacji werbalnej”, *Homines Hominibus* 8, s. 195–208.
- GARCARZ, Michał (2006): Wulgaryzmy a przekład, czyli życie wulgaryzmów od oryginału do przekładu, *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica Rossica* 2, s. 159-173.
- GROCHOWSKI, Maciej (1995): *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- GRYBOSIOWA, Antonina (2003): Liberalizacja współczesnej oceny wulgaryzmów. [W:] A. Grybosiowa: *Język wtopiony w rzeczywistość*. Katowice 2003, s. 32-41.
- HJORT, Minja (2017): Affect, risk management and the translation of swearing. *RASK – International journal of language and communications*. 46, s. 159-180.
- HUGHES, Geoffrey (2006): *An Encyclopedia of Swearing: The Social History of Oaths, Profanity, Foul Language, and Ethnic Slurs in the English-Speaking World*. Armond, New York, London, England: M.E.Sharpe.
- JAY, Timothy B. (1992): *Cursing in America*. Philadelphia: John Benjamins.
- KOPALIŃSKI, Władysław (2002): *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- LALKA, Justyna (2018): *Vulgarisms in Dubbing: a case study of the Polish translation of the “Bojack Horseman” animated series*. [praca magisterska pod kierunkiem E. Gruszczyńskiej, Instytut Lingwistyki Stosowanej, Uniwersytet Warszawski].
- LJUNG, Magnus (1984): Swearing. [W:] *Studier i modern språkvetenskap*. Vol. 7. University of Stockholm, s. 28-57.
- LJUNG, Magnus (2011): *Swearing a Cross-Cultural Linguistic Study*. Palgrave Macmillan.
- MCENERY, Tony (2006): *On the Translation of Swearing Into Spanish: Quentin Tarantino from ...* Betlem Soler Pardo.
- MAĆKOWIAK, Krzysztof (2009): *Media a proces wulgaryzacji polszczyzny w świadomości językowej studentów PWSZ w Lesznie „Scripta Comeniana Lesnensia”* 7, s. 7-21.

- PUZYNINA, Jadwiga (1994): Refleksje dotyczące „Suplementu” do „Słownika języka polskiego” pod red. M. Szymczaka. [W:] Handke K., Dalewska-Greń H. (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów*, Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, s. 381–387.
- STASZEWSKA, Justyna (2010): Wulgaryzacja przekazu jako wyróżnik języka w komunikacji na forach internetowych, *Acta Universitatis Lodzianis, Folia Linguistica* 45, s. 197–208.
- TOMASZKIEWICZ, Teresa (2006): *Przekład audiowizualny* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WCIÓRKA, Bogna (2001): Wulgaryzmy w codziennym języku Polaków. Komunikat z badań, www.cbos.pl
- ZBRÓG, Piotr., ZBRÓG, Zuzanna (2017): Reprezentacja społeczna wulgaryzmów w świetle wypowiedzi polskich internautów”, *Socjolingwistyka* XXXI, 2017.

(Nie)obecność tłumacza w tłumaczeniu języka migowego – wyzwania komunikacji na odległość

Streszczenie

Z usług tłumaczenia na odległość korzystają osoby głuche na całym świecie, od kilku lat także w Polsce. Technologie wideo przyczyniają się do zwiększenia dostępności osób głuchych do różnych sfer życia, jednak poza oczywistymi korzyściami, ich zastosowanie wiąże się z różnorodnymi ograniczeniami i wyzwaniami technicznymi, komunikacyjnymi, tłumaczeniowymi. Niniejszy artykuł omawia specyfikę tłumaczenia na odległość w odniesieniu do tłumaczenia tradycyjnego, czyli takiego, w którym tłumacz fizycznie uczestniczy. Szczególna uwaga zostaje przy tym poświęcona wpływowi, jaki brak fizycznej obecności tłumacza wywiera na przebieg, skuteczność i komfort komunikacji, rolę tłumacza oraz doświadczane przez niego trudności. W artykule przedstawione zostają wyniki pilotażowego badania przeprowadzonego wśród tłumaczy polskiego języka migowego wykonujących tłumaczenia na odległość.

Słowa kluczowe: tłumaczenie na odległość, technologie wideo, komunikacja, język migowy

1. Wstęp

Pojawienie się nowych technologii komunikacyjnych stworzyło wiele możliwości rozwoju nieznanych dotąd obszarów tłumaczenia. Jednym z nich jest niewątpliwie tłumaczenie na odległość – rodzaj tłumaczenia, który za sprawą wykorzystania technologii wideo przyczynia się do zwiększenia dostępu obcojęzycznych obywateli do wszelkiego rodzaju usług publicznych, usprawnia funkcjonowanie organizacji o charakterze międzynarodowym. W ostatnim czasie popularność tłumaczenia na odległość znacząco rośnie w środowisku medycznym (Ozolins 2012) oraz prawnosądowym (Braun i Taylor 2012; Miller-Cassino i Rybińska 2012; Napier 2011). W wyniku nasilających się procesów migracyjnych i globalizacji różnego rodzaju interakcji, w wielu krajach usługi tłumaczenia z wykorzystaniem wideotechnologii są coraz częściej wymagane prawem (Skinner, Napier i Braun 2018). Grupą, dla której tłumaczenie na

odległość ma szczególnie istotne znaczenie, są osoby głuche. Możliwość przesyłania obrazu w czasie rzeczywistym oznacza bowiem dla nich możliwość odbycia pełnowartościowej komunikacji w języku migowym bez konieczności bycia w tym samym miejscu, co rozmówca. W efekcie w znaczący sposób poprawia się funkcjonowanie osób głuchych w słyszącym społeczeństwie. Poza oczywistymi korzyściami tłumaczenie na odległość wiąże się jednak z różnorodnymi ograniczeniami i wyzwaniami technicznymi, komunikacyjnymi oraz tłumaczeniowymi.

2. Tłumaczenie na odległość – definicje

Tłumaczenie na odległość może przybierać różne formy i nazwy w zależności od konfiguracji technologii zastosowanych do jego wykonywania, a także języków, między którymi jest wykonywane (fonicznych vs. migowych). W zależności od rozwiązań systemowych i prawnych, tłumaczenie na odległość jest ponadto różnie definiowane w różnych krajach i przez różnych autorów (Napier 2011; Hauland 2014; Braun 2015).

W kontekście tłumaczenia języków migowych zaznacza się podział na dwie główne odmiany tłumaczenia na odległość: *video remote interpreting (VRI)* oraz *video relay services (VRS)*. W Polsce, podobnie jak w większości krajów europejskich, obie odmiany są zazwyczaj dostępne pod wspólną nazwą tłumaczenia na odległość (*video remote interpreting, VRI* [Hauland 2011; Warnicke 2018; Napier, Skinner i Braun 2018] lub *video interpreting services* [Hauland 2014]). Odnosi się ona do wszystkich sytuacji tłumaczenia z użyciem technologii wideo, w których „at least one of the participants is in a different location” (Napier 2011: 148). Oznacza to, że albo tłumacz jest w innym miejscu, a strony tłumaczenia razem w innym, albo tłumacz towarzyszy jednej ze stron tłumaczenia, podczas gdy druga strona tłumaczenia jest gdzie indziej, albo wszyscy uczestnicy komunikacji znajdują się w różnych lokalizacjach (Napier, Skinner i Turner 2017).

Krajem, w którym wyraźnie odróżnia się *video remote interpreting (VRI)* od *video relay services (VRS)*, są Stany Zjednoczone (Napier, Skinner i Braun 2018). Jest to wynik ogólnopaństwowych uregulowań prawnych nakładających na operatorów sieci telefonicznych obowiązek udostępniania usług telekomunikacyjnych osobom głuchym, niedosłyszącym, głuchoniewidomym i mającym trudności z mówieniem, na takich samych zasadach, jak słyszącym obywatelom. Rozróżnienie pomiędzy *VRI* i *VRS* sprowadza się do dwóch zasadniczych kwestii: 1) lokalizacji tłumacza oraz 2) zastosowanej technologii telekomunikacyjnej. W przypadku usług typu *VRI* tłumacz znajduje się w centrum telefonicznym, a głusi i słyszący uczestnicy tłumaczenia znajdują się razem w innym miejscu i łączą się z nim za pośrednictwem wideotechnologii (Simon

i in. 2010). Natomiast w przypadku usług typu VRS wszyscy uczestnicy komunikacji znajdują się w oddzielnych lokalizacjach i strony tłumaczenia łączą się ze sobą za pośrednictwem tłumacza, używając połączenia telefonicznego (rozmówca słyszący) i połączenia wideo (rozmówca głuchy). Dodatkowa różnica między VRI i VRS dotyczy sposobów finansowania obu typów usług. O ile usługi typu VRS, zgodnie z obowiązującym w USA prawem, są częściowo finansowane przez państwo (głusi użytkownicy sieci telefonicznej płacą jedynie za połączenie telekomunikacyjne), o tyle usługi typu VRI muszą być finansowane z innych źródeł (Skinner, Napier i Braun 2018).

Bez względu na różnice w nazewnictwie czy w stosowanych konfiguracjach technologii telekomunikacyjnych, usługi tłumaczenia na odległość stają się coraz bardziej powszechne we wszelkich obszarach życia zarówno prywatnego, jak i publicznego, coraz częściej też stają się przedmiotem zainteresowania badaczy przekładu.

3. Tłumaczenie na odległość a tłumaczenie tradycyjne

W związku z coraz powszechniejszym uznawaniem prawa głuchych obywateli do udziału w życiu społecznym własnego kraju, dostępu do informacji i edukacji w preferowanym przez siebie języku czy prawa do rzetelnego procesu, wynikającym z międzynarodowych uregulowań prawnych, zapotrzebowanie na usługi tłumaczenia języków migowych nieustająco rośnie. Wszędzie tam, gdzie usługi te są świadczone przy wsparciu ze strony państwa, zapotrzebowanie na nie często przewyższa możliwości ich zapewnienia, innymi słowy – brakuje tłumaczy do zapewnienia regularnej obsługi komunikacyjnej środowisk osób głuchych (Napier, Skinner i Turner 2017). Do tego dochodzi często brak możliwości kształcenia w zakresie tłumaczenia języka migowego, który sprawia, że profesjonalnych tłumaczy języka migowego nie przybywa wystarczająco szybko. Istnieje również spora grupa osób głuchych niebędących w stanie samodzielnie pokryć kosztów tłumaczenia we wszystkich sytuacjach komunikacyjnych, w których jest im ono niezbędne.

Usługi tłumaczenia na odległość stanowią znakomitą odpowiedź na palące potrzeby środowisk osób głuchych. Umożliwiają stosunkowo łatwy i szybki dostęp do tłumacza bez konieczności jego fizycznego uczestnictwa w sytuacji komunikacyjnej, bez konieczności zamawiania jego usługi z dużo wcześniejszym wyprzedzeniem, często całkowicie bezpłatnie lub za niewielką opłatą¹, a przy tym bez ponoszenia kosztów podróży. Ponadto usługi tłumaczenia na odległość stanowią często gwarancję wysokiej jakości komunikacji,

¹ Bezpłatne, jeśli są oferowane przez instytucję państwową, płatne w formie abonamentu wykupionego w firmie świadczącej usługi tłumaczenia na odległość (na określony czas i liczbę minut).

ponieważ świadczone są przez firmy, które zatrudniając tłumaczy, zwracają uwagę na ich kwalifikacje.

Jak zauważa wielu badaczy przekładu, tłumaczenie symultaniczne samo w sobie jest działaniem złożonym i wymagającym pod względem kognitywnym i psychofizycznym (Gile 1995; Moser-Mercer 2003; Leeson 2005). Wprowadzanie dodatkowych elementów do procesu tłumaczenia, takich jak konieczność komunikacji za pośrednictwem technologii wideo, niesie ze sobą wiele wyzwań dla tłumaczy i pozostałych uczestników tłumaczenia, którzy mogą nie być nie wystarczająco przygotowani. Może też istotnie wpłynąć na jego przebieg i wynik (Napier, Skinner i Turner 2017; Moser-Mercer 2003; Napier i Leneham 2011).

Pierwsza sprawa, na którą zwraca uwagę większość badaczy przekładu, to brak fizycznej obecności tłumacza w sytuacji trójstronnej komunikacji (Napier 2011; Napier, Skinner i Turner 2017; Napier, Skinner i Braun 2018). Fizyczne uczestnictwo tłumacza w komunikacji zapewnia mu pełne osadzenie w jej kontekście – dostarcza mu, bezpośrednio lub pośrednio, informacji o chwilach poprzedzających komunikację, jej miejscu i pozostałych jej uczestnikach. Informacje kontekstowe, takie jak cechy fizyczne uczestników komunikacji, ich postawa, spojrzenie czy wyraz twarzy, są tłumaczowi bardzo przydatne w procesie tłumaczenia. Dzięki nim jest w stanie lepiej zrozumieć intencje i reakcje stron tłumaczenia, a następnie dostosować do nich swoje tłumaczenie. Gdy tłumacz znajduje się w innym miejscu niż pozostali uczestnicy tłumaczenia (a nawet jeden z nich), część informacji kontekstowych staje się dla niego mniej dostępna lub zostaje całkowicie utracona. Tłumacz musi znacznie bardziej polegać na swoich domysłach, intuicji i doświadczeniu (Warnicke i Plejert 2012; Moser-Mercer 2005). Dla wielu jest to dodatkowe obciążenie kognitywne, które niejednokrotnie podnosi i tak stosunkowo wysoki poziom stresu (Roziner i Shlesinger 2010; Moser-Mercer 2003, 2005), zwiększa ryzyko popełniania błędów (Braun i Taylor 2012), a w dalszej perspektywie może nawet doprowadzić do wypalenia zawodowego (Wessling i Shaw 2014).

Brak konieczności fizycznego uczestnictwa tłumacza w sytuacji komunikacji, choć odciąża go w kwestii podróży na miejsce tłumaczenia czy czasu oczekiwania na tłumaczenie, wymaga od niego więcej wysiłku w innych obszarach związanych z tłumaczeniem. Tłumacz staje przed koniecznością wykazania się większymi umiejętnościami koordynowania interakcji między rozmówcami po obu stronach łączy. W komunikacji bezpośredniej, a nawet w tłumaczeniu na żywo, struktura rozmowy jest zazwyczaj współtworzona przez głównych rozmówców, strony tłumaczenia. Tymczasem w tłumaczeniu na odległość odpowiedzialność za nadanie komunikacji określonej struktury – powitanie obu

stron tłumaczenia, pobieżne zebranie informacji o celu rozmowy od jednej ze stron i przedstawienie ich drugiej stronie oraz zakończenie rozmowy – spoczywa głównie na tłumaczu (Spinolo, Bertozzi i Russo 2015). To on prowadzi i koordynuje interakcję. Jego rola jako koordynatora jest również bardziej znacząca w trakcie wymiany zdań między stronami tłumaczenia. W związku z tym, że rozmówcy mogą nie mieć ze sobą bezpośredniego kontaktu, niekiedy nie widzą też tłumacza, nie zawsze wiedzą, w którym momencie mogą zabrać głos. Słyszący rozmówca, który nie odbiera żadnego dźwięku w słuchawce, często interpretuje ciszę jako sygnał do mówienia, natomiast głuchy rozmówca, widząc tłumacza, który nie miga, bo właśnie słucha przez dłuższą chwilę słyszającego rozmówcy, zakłada, że może migać. W sytuacji tłumaczenia na żywo stronom tłumaczenia znacznie łatwiej zorientować się, w którym momencie mogą zabrać głos.

Ponadto z dotychczasowych badań wynika, że niektórzy odbiorcy tłumaczenia na odległość, tak głusi, jak i słyszący, mają trudności ze zrozumieniem roli tłumacza w sytuacji kontaktu z głuchym/słyszącym rozmówcą (Napier 2011; Simon i in. 2010; Turner i in. 2016). Jedni i drudzy nie zawsze rozumieją, że tłumacz jest jednym z trzech uczestników komunikacji, pośrednikiem zapewniającym ich komunikację z kimś jeszcze. Osoby głuche czasami uznają tłumacza za przedstawiciela instytucji bądź firmy, z którą się kontaktują, aby załatwić swoją sprawę, zaś osoby słyszące myślą o tłumaczu jako pełnomocniku głuchego rozmówcy, który posiada określone informacje na jego temat i jest władny podejmować decyzje w jego sprawie.

Oprócz większej niż w tradycyjnym tłumaczeniu umiejętności koordynowania przebiegu komunikacji i wyjaśniania swojej roli, tłumacz musi się także wykazać kompetencjami wykraczającymi poza tradycyjny obszar tłumaczenia, takimi jak obsługa sprzętu technicznego i instruowanie jego użytkowników w tym zakresie. Według raportu European Forum of Sign Language Interpreters² z 2011 roku na temat usług tłumaczenia języków migowych w Europie, w niewielu krajach edukacja tłumaczy obejmuje naukę tłumaczenia na odległość, toteż tłumacze muszą samodzielnie nabyć odpowiednie umiejętności w tym względzie. O ile do tłumaczenia na żywo wiele osób jest już przyzwyczajonych, w szczególności osób głuchych, które częściej niż słyszące korzystają z tego typu usług (Kalata-Zawłocka 2017), o tyle komunikowanie się za pośrednictwem technologii wideo wciąż nie jest jeszcze bardzo powszechne (Napier 2011). Wielu uczestników tłumaczenia na odległość trzeba zapoznać z zasadami komunikacji tego typu, korzystania z danej technologii komunikacyjnej, procedurami obowiązującymi w danej firmie tłumaczeniowej itp.

² Sign Language Interpreters Training Programmes – efsli report 2011, niepublikowany raport opracowany w ramach Lifelong Learning Programme (Education and Culture DG)

Kwestią charakterystyczną dla tłumaczenia na odległość jest niemożność przygotowania się do tłumaczenia. Tłumacze pracujący w firmach świadczących usługi tłumaczenia na odległość, którzy w czasie pracy wykonują od kilku do kilkudziesięciu tłumaczeń, nie mają możliwości odbycia krótkiej rozmowy wstępnej z odbiorcami tłumaczenia w celu poznania ich sposobu komunikacji, co jest szczególnie istotne w przypadku głuchych odbiorców, których sposób migania jest bardzo zróżnicowany. Może się więc zdarzyć, że głuchy rozmówca będzie używał odmiany komunikacji wizualno-przestrzennej niezrozumiałej dla tłumacza, bądź regionalnej odmiany znaków języka migowego nieznanymi tłumaczowi. Klienci nie uprzedzają tłumaczy, jaki będzie temat i zakres komunikacji, czy będzie wysoko specjalistyczny lub trudny emocjonalnie itp. Tłumacze nie posiadają też wiedzy na temat relacji, jakie łączą rozmówców, ich pochodzenia, wieku itp. Zwykle nie mają też możliwości odmówienia wykonania tłumaczenia ze względu na nieznaną tematykę czy brak odpowiednich umiejętności tak jak zrobiliby w sytuacji przyjmowania zlecenia w tradycyjny sposób (NCIEC 2008; Simon i in. 2010). Czasem przychodzi im więc wykonywać tłumaczenia wypowiedzi odbiorców, których nie do końca rozumieją, w dziedzinach, które są im nieznanymi, na tematy, które są sprzeczne z ich osobistymi przekonaniami. Mogą jedynie polegać na swoim doświadczeniu i intuicji (Napier 2011). Co więcej, po wykonanym tłumaczeniu tłumacze nie mogą liczyć na informację zwrotną od odbiorców, która jest zazwyczaj bardzo przydatna z punktu widzenia przygotowania się do kolejnego tłumaczenia oraz podnoszenia umiejętności tłumaczeniowych w dłuższej perspektywie.

Ponadto stosowanie technologii wideo w sytuacjach tłumaczenia może znacząco wpływać na proces transferu językowego. Tak na przykład połączenie wideo może wymuszać na tłumaczu lub odbiorcach tłumaczenia modyfikowanie sposobu migania (zmniejszenie/zwiększenie przestrzeni migania, zwolnienie tempa artykulacji, dokładniejszą, a przez to mniej naturalną artykulację), utrudniać przywoływanie uwagi osoby głuchej czy uzyskiwanie potwierdzenia rozumienia przekazu (Napier 2011). Wielu tłumaczy pracujących na odległość doświadcza trudności w odbiorze komunikatów w języku migowym, które w procesie przekazu za pośrednictwem sprzętu telekomunikacyjnego tracą swój trójwymiarowy charakter. Stają się bardziej „płaskie”, a przez to mniej zrozumiałe (Napier, Skinner i Turner 2017). Niektórzy badacze (Wilson 2010) wskazują również na trudności, jakich doświadczają tłumacze i pozostali uczestnicy komunikacji na odległość, w związku ze słabą jakością połączenia: niemożność odczytywania pojęć literowanych alfabetem palcowym lub interpretacji mimiki osoby migającej spowodowana nieostrym obrazem, czy utrata płynności komunikacji na skutek zrywającego się połączenia.

W związku z powyższym wielu badaczy, jak również organizacji zawodowych tłumaczy zaleca, aby tłumaczenia na odległość były wykonywane przez tłumaczy o bardzo wysokich kompetencjach językowych i tłumaczeniowych, posiadających wieloletnie doświadczenie w tłumaczeniu tradycyjnym (Wilson 2010). Zwracają przy tym uwagę na to, że ze względu na swoją specyfikę tłumaczenie na odległość w ogóle nie powinno być praktykowane w niektórych sytuacjach komunikacyjnych. Według dokumentu dotyczącego dobrych praktyk w tłumaczeniu na odległość opracowanego przez Registry of Interpreters for the Deaf (RID), pierwszą na świecie zawodową organizację tłumaczy języka migowego, są to sytuacje:

- w których interakcje między uczestnikami komunikacji są intensywne lub przebiegają bez wyraźnego protokołu zabierania głosu, np. wieloosobowe spotkania, debaty, konferencje,
- mające formę dyskusji/debat o wysokim poziomie abstrakcji, wieloznaczności, np. debaty polityczne,
- w których komunikacja dotyczy delikatnych tematów, np. diagnozy śmiertelnej choroby, przemocy domowej itp.,
- z udziałem osób o dodatkowej niepełnosprawności lub posługujących się niestandardowym językiem migowym (RID 2010).

Dodatkowo RID opracował oddzielne zalecenia na temat tłumaczenia na odległość w różnych środowiskach tłumaczenia. W środowisku medycznym zalecane jest unikanie korzystania z tłumaczenia na odległość w sytuacjach pierwszych wizyt u specjalistów, w trakcie skomplikowanego leczenia specjalistycznego, badań okulistycznych, zabiegów chirurgicznych, podczas transportu pacjenta oraz gdy pacjent jest dzieckiem, osobą z niepełnosprawnością umysłową, osobą pod wpływem środków odurzających, w ciężkim stanie psychicznym oraz w sytuacji wypadku i ratowania życia. Niektórzy badacze, jak na przykład Hansen (2017), określają tłumaczenie na odległość mianem *a one-size-fits-all solution*³, które z założenia nie będzie pasowało zawsze i wszystkim. Należy je zatem stosować z dużą ostrożnością. Pacjenci to grupa odbiorców tłumaczenia szczególnie wrażliwa, często w sytuacji problematycznej, stresującej, czasem nawet w sytuacji zagrożenia życia – dla nich sam kontakt ze służbą zdrowia za pośrednictwem tłumacza jest wyzwaniem. Hansen ocenia, że w takich momentach łatwiej jest nawiązać kontakt z realną osobą w warunkach bezpośredniej komunikacji niż z postacią na ekranie komputera czy tabletu, zwłaszcza w przypadku osób starszych, które mogą być zdezorientowane w trakcie komunikacji z użyciem technologii wideo z powodu konieczności posługiwania się

³ <https://streetleverage.com/2017/03/behind-screens-ethics-medical-vri-sign-language-interpreters> (21.03. 2019)

nieznanymi im urządzeniami. Inną sprawą jest zaufanie do tłumacza – osoby trzeciej, która uczestniczy w komunikacji na tematy często natury intymnej. W bezpośrednim kontakcie z drugim człowiekiem łatwiej się otworzyć; łatwiej mu zaufać niż postaci na ekranie. Zdarzają się więc pacjenci, którzy nie godzą się na korzystanie z usług tłumacza niebędącego na miejscu.

W środowisku prawno-sądowym RID zaleca unikanie tłumaczenia na odległość, gdy uczestnikiem czynności prawnych jest dziecko, głuchy obcokrajowiec bądź osoba o ograniczonej znajomości języka migowego lub fonicznego, w trakcie długotrwałych, skomplikowanych czynności prawnych, gdy tłumaczone treści mają być dostępne dla ograniczonej grupy odbiorców, gdy tłumaczona komunikacja dotyczy trudnych tematów, takich jak molestowanie, gwałt, a także gdy głuchy uczestnik komunikacji jest agresywny. We wskazówkach opracowanych przez Judicial Council of California Court w ramach programu Language Access Support⁴ już na wstępie można przeczytać, że w sytuacjach tłumaczenia prawno-sądowego tłumaczenie na odległość to rozwiązanie, z którego można korzystać wtedy, gdy tłumaczenie tradycyjne nie jest możliwe do wykonania z powodu niedostępności certyfikowanego tłumacza sądowego, a sprawa, która wymaga tłumaczenia, jest pilna.

Zalecenia RID w środowisku edukacyjnym dotyczą m.in. unikania tłumaczenia, gdy tłumaczone treści mają charakter wysoce wizualny jak np. w matematyce lub gdy zajęcia opierają się na pracy przy tablicy; w dużych grupach, gdy mają charakter interaktywny, a także w sytuacjach zebrań nauczycieli z rodzicami. W przypadku tłumaczenia w środowisku psychiatrycznym RID zaleca daleko idącą ostrożność i sugeruje korzystanie z tłumaczenia na odległość jedynie w sytuacjach, gdy zapewnienie usługi tłumaczenia w wykonaniu wykwalifikowanego tłumacza na żywo jest niemożliwe. Bardzo ważna jest przy tym zgoda wszystkich uczestników sytuacji komunikacyjnej, w szczególności głuchego pacjenta.

4. Badanie

W Polsce wraz z wejściem w 2012 roku w życie *Ustawy o języku migowym i innych środkach komunikowania się*⁵ organy administracji publicznej, podmioty lecznicze i służby ratunkowe zostały zobligowane do udostępnienia świadczonych przez siebie usług osobom głuchym i głuchoniewidomym w wybranej przez nie formie komunikacji. Zgodnie z *Ustawą* usługi tłumaczy języka migowego lub tłumaczy przewodników dla głuchoniewidomych finansowane są z budżetu

⁴ <https://www.courts.ca.gov/documents/CIP-ASL-VRI-Guidelines.pdf> (21.03. 2019)

⁵ <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20112091243/T/D20111243L.pdf> (11.03. 2019)

państwa. Możliwość bezpłatnego korzystania z usług tłumaczenia spowodowała, że osoby głuche zaczęły chętniej korzystać z usług tłumaczy zawodowych zatrudnianych przez instytucje publiczne (a nie, jak dotychczas, wyłącznie z pomocy swoich bliskich czy z usług tłumaczy opłacanych z własnych środków). Brak wystarczającej liczby tłumaczy do zapewniania usług wszędzie tam, gdzie pojawiła się taka możliwość stworzył podatny grunt dla rozwoju usług tłumaczenia za pośrednictwem technologii wideo. W 2011 roku zaczęły być one oficjalnie oferowane przez jedną z firm świadczących usługi komunikacji wideo i od tamtej pory stanowią dość szybko rozwijający się obszar rynku tłumaczenia języka migowego. Dziś takich firm i organizacji jest kilka, korzystają przy tym z nowoczesnych rozwiązań technologicznych, różnorodnych aplikacji telekomunikacyjnych i umożliwiają dostęp do tłumaczenia za pośrednictwem szerokiego wachlarza urządzeń elektronicznych (komputer, tablet, telefon itp.). Usługi tłumaczenia na odległość dostępne są w różnego rodzaju instytucjach takich jak banki, urzędy, placówki pocztowe, ośrodki służby zdrowia, sądy; w instytucjach kulturalnych takich jak galerie, muzea; w salonach dostawców usług teleinformatycznych; w firmach o profilu usługowym, handlowym i transportowym. Mimo coraz większej popularności, tłumaczenie na odległość nie było jednak do tej pory elementem kształcenia tłumaczy ani przedmiotem badań naukowych.

W 2018 roku autorka niniejszego artykułu przeprowadziła pilotażowe badanie na niewielkiej grupie tłumaczy, które miało na celu zweryfikowanie obserwacji zagranicznych badaczy. Badanie miało formę wywiadu ustrukturyzowanego przeprowadzanego na żywo w kontakcie bezpośrednim bądź za pośrednictwem komunikatora Skype. Uczestniczyło w nim 5 tłumaczy polskiego języka migowego (3 kobiety, 2 mężczyzn) w wieku od 32 do 42 lat, z doświadczeniem w tłumaczeniu PJM od 9 do 20 lat, w tym w tłumaczeniu na odległość od pół roku do 4 lat. Badani tłumacze wykonywali tłumaczenia na odległość według różnych modeli: 1 tłumacz był zatrudniony w firmie świadczącej usługi tłumaczenia na odległość na etat, 1 tłumacz był zatrudniony w firmie jako zewnętrzny pracownik (pracujący z domu) w niepełnym wymiarze godzin, tj. w formie dyżurów w określonych dniach i godzinach, 1 tłumacz nie pracował już w firmie, ale kiedyś był w niej zatrudniony przez jakiś czas, 1 tłumacz był zatrudniony w organizacji pozarządowej w niepełnym wymiarze godzin (pracował w siedzibie organizacji), 1 tłumacz, wykonywał tłumaczenia na odległość prywatnie na zasadzie wolontariatu (z różnych miejsc, doraźnie, głównie dla znajomych osób głuchych). Tłumacze odpowiadali na pięć głównych pytań:

1. Co jest charakterystycznego w tłumaczeniu na odległość w porównaniu z tłumaczeniem wykonywanym na żywo?

2. Jakie są zalety tłumaczenia na odległość z punktu widzenia głuchych klientów oraz tłumaczy?
3. Jakie są wady tłumaczenia na odległość z punktu widzenia głuchych klientów oraz tłumaczy?
4. W jakich sytuacjach tłumaczenie na odległość sprawdza się, a w jakich nie?
5. Co należałoby poprawić lub zmienić w usługach tłumaczenia na odległość w Polsce?

4.1. Co jest charakterystycznego w tłumaczeniu na odległość w porównaniu z tłumaczeniem wykonywanym na żywo?

Tłumacze zwracali przede wszystkim uwagę na często odmienną od tłumaczeń tradycyjnych tematykę. Głusi rozmówcy kontaktowali się nimi, potrzebując tłumaczenia w sprawach bardziej doraźnych i drobniejszych niż w tłumaczeniach tradycyjnych, takich jak zapytanie kuriera, kiedy przywiezie paczkę, umówienie wizyty u lekarza, zamówienie pizzy, poinformowanie właściciela mieszkania o popsutych korkach, zgłoszenie problemu z korzystaniem z rowarów miejskich, wizyta w urzędzie, zapisanie dziecka na zajęcia dodatkowe, czy nawet złożenie życzeń imieninowych babci. Widać zatem, że usługi tłumaczenia umożliwiają osobom głuchym komunikację w sytuacjach, w których ludzie słyszący mogą swobodnie korzystać z telefonu, a które inaczej wymagałyby od nich osobistej obecności w miejscu, gdzie mają do załatwienia jakąś sprawę. W sytuacji kontaktu z kurierem czy firmą rowerową, kiedy osobisty kontakt jest raczej niemożliwy, musieliby zatrudnić tłumacza, aby wykonał dla nich tłumaczenie. Wiązałoby się to z koniecznością znalezienia tłumacza dostępnego w odpowiednim terminie i czasie, z zapłaceniem za tłumaczenie według stawek godzinowych, i oznaczałoby większy wysiłek i koszt. Dobrze podsumowała tę sytuację jedna z badanych tłumaczek: dzięki usługom tłumaczenia na odległość osoby głuche zyskują poczucie normalności, samodzielności i decyzyjności.

Druga bardzo ważna cecha tłumaczeń na odległość to, według tłumaczy, opisana już wcześniej fizyczna nieobecność tłumacza w procesie komunikacji. Oczywiście głównie w sytuacjach, gdy wszyscy uczestnicy komunikacji znajdują się w różnych lokalizacjach. Dwóch tłumaczy zwróciło uwagę, że w tłumaczeniu na odległość odczuwają znacznie większą odpowiedzialność za reprezentowanie jednego rozmówcy wobec drugiego. Z racji tego, że w takich sytuacjach rozmówcy po obu stronach połączenia nie mają ze sobą kontaktu, nie widzą się i nie słyszą, tłumacz przyjmuje na siebie rolę jeszcze bardziej dosłownego łącznika między nimi. Bardzo często słyszący rozmówcy, z którymi następuje kontakt za pośrednictwem tłumacza, nie mieli nigdy wcześniej kontaktu z osobą

głuchą, a zatem tłumacz musi ją w odpowiedni sposób przedstawić. W sytuacji tłumaczenia na żywo, osoba głucha zrobiłaby to samodzielnie. Osoba słyszcząca sama miałaby też okazję zobaczyć swojego rozmówcę, zauważyć jego wiek, stan emocjonalny, sposób bycia, i wyrobić sobie zdanie na jego temat. Tłumaczenie byłoby jednym z elementów komunikacji. Tutaj tłumaczenie jest często jedynym dostępnym źródłem informacji o głuchym rozmówcy. Od tego, w jaki sposób zostanie on przedstawiony przez tłumacza, w dużej mierze, zdaniem tłumaczy, zależy pomyślność komunikacji. Ton głosu tłumacza, słownictwo przez niego zastosowane, poziom uprzejmości itp. składają się na obraz głuchej osoby. Podobnie jest z obrazem słyszącego rozmówcy, jaki tłumacz przekazuje osobie głuchej. Od tego, czy sposób migania i mimika tłumacza będą sprawiały wrażenie przyjaznych, uprzejmych, wyrażających chęć współpracy i pomocy, zależy nastawienie głuchego rozmówcy. Inaczej niż w sytuacji komunikacji twarzą w twarz. Zdarzają się sytuacje, że tłumacz musi właściwie oddać emocje jednej ze stron (czasem obu) tłumaczenia, takie jak wzburzenie, smutek, radość. W sytuacji kontaktu bezpośredniego mogłoby to być niepotrzebne ze względu na to, że rozmówcy widzieliby się nawzajem i to by wystarczyło do zrozumienia przekazu tej drugiej strony. Niektórzy tłumacze mówili wręcz o tym, że z racji tego, że rozmówcy nie mają ze sobą bezpośredniego kontaktu, czasem traktują tłumacza jak filtr, który przefiltruje to, co ma trafić do rozmówcy po drugiej stronie. Czując większą anonimowość, pozwalają sobie na wypowiedzi, na które nie pozwoliliby sobie w sytuacji bezpośredniego kontaktu z drugą osobą. Stawia to tłumacza przed koniecznością wyboru między wiernym przetłumaczeniem tego, co zostało do niego zamigane/powiedziane, a zachowaniem wizerunku rozmówców. Tłumacze byli zgodni, że tego typu dylematów doświadczają znacznie rzadziej w tłumaczeniu na żywo.

Kolejną cechą tłumaczeń na odległość, o której wspominali praktycznie wszyscy badani, był stosunkowo częsty pośpiech dzwoniących związany z korzystaniem z abonamentu na usługę tłumaczenia opiewającego na określony czas i kwotę. Dzwoniący stara się odbyć rozmowę jak najszybciej, a zatem wstępna część rozmowy z tłumaczem, zawierająca informacje o celu i temacie rozmowy, ulega znacznemu skróceniu. Niekiedy dzwoniący z powodu swojego pośpiechu szybko, mniej wyraźnie, a przez to też mniej zrozumiale miga, co prowadzi do frustracji zarówno jego samego, bo tłumacz nie rozumie, prosi o zwolnienie tempa migania lub powtórzenie, jak i tłumacza, bo nie jest w stanie na spokojnie porozumieć się z klientem i jest przez niego popędzany. Badani tłumacze wspominali, że w takich chwilach odczuwają stres, dyskomfort i mniejszą satysfakcję z tłumaczenia, niż gdy tłumaczą na żywo.

Wszyscy badani zwrócili uwagę na problemy techniczne, jakie występują w tłumaczeniu na odległość, a z jakimi nigdy nie zetknęli się w tłumaczeniu

na żywo. Jakość połączenia nie zawsze pozwala na komfortową, płynną komunikację, a niekiedy ulega zawieszeniu czy nawet zerwaniu, uniemożliwiając komunikację (osoba dzwoniąca może się przemieszczać i tracić zasięg). Obraz czasami staje się nieostry lub rozpikselowany i na przykład szybkie ruchy rąk zamazują się na ekranie. Zdarzają się awarie sprzętu do komunikacji czy awarie prądu. Tłumacze zauważyli, że tłumaczenie na odległość z założenia wymaga od nich większego skupienia się na przebiegu rozmowy, większej czujności niż tłumaczenie, w którym uczestniczą osobiście – z większą uważnością muszą wpatrywać się w obraz osoby migającej i wsłuchiwać w wypowiedź osoby słyszającej. Jest to dla nich bardzo męczące.

Wszyscy tłumacze pracujący w firmach lub organizacjach świadczących usługi tłumaczenia na odległość wspominali również o tzw. „godzinach szczytu” (zwykle 8.00-10.00 i 16.00-18.00), związanych z bezpłatnymi minutami tłumaczenia. Jest to coś, czego nie doświadczają tłumacze pracujący w sposób tradycyjny. „Godziny szczytu” oznaczają bowiem że tłumacze przez dwie godziny z rzędu odbierają nieprzerwany ciąg telefonów i w zasadzie, jak stwierdzili niektórzy badani, niekiedy wykonują w ten sposób większą część tłumaczeń w danym dniu. Taki sposób pracy – szybkie tempo rozmów, zróżnicowanie językowe rozmówców i tematów oraz brak dłuższych przerw między poszczególnymi tłumaczeniami – wiąże się z dużą presją czasową, obciążeniem kognitywnym, a często również emocjonalnym oraz zmęczeniem.

4.2. Jakie są zalety tłumaczenia na odległość z punktu widzenia głuchych klientów oraz tłumaczy?

W odpowiedzi na to pytanie w odniesieniu do osób głuchych, badani wymieniali:

- łatwość dostępu do usługi – zarówno na poziomie instytucjonalnym, jak i we własnym zakresie nawet tam, gdzie dostęp do usług tłumaczenia tradycyjnego jest ograniczony,
- stałość dostępu – użytkownicy abonamentu w firmie tłumaczeniowej mogą korzystać z usługi tłumaczenia w każdej chwili, gdy zachodzi taka potrzeba, nawet kilka razy dziennie,
- szybkość uzyskania usługi – czas oczekiwania na połączenie,
- spontaniczność w korzystaniu z usługi – brak konieczności wcześniejszego umawiania się i planowania, co jest szczególnie ważne w nagłych zdarzeniach losowych,
- samodzielność i niezależność w załatwianiu własnych spraw bez względu na możliwości i dostępność tłumacza,

- wygodę – możliwość załatwienia zarówno usługi tłumaczenia, jak i samej sprawy, w której tłumaczenie jest potrzebne, bez konieczności wychodzenia z domu,
- niski koszt usługi – znacznie niższy niż w przypadku tłumaczenia tradycyjnego lub nawet zerowy.

Z perspektywy tłumacza jako zaletę badani wymieniali:

- brak konieczności przemieszczania się i możliwość pracy z domu,
- dostępność – poczucie, że w krótkim czasie można pomóc większej liczbie osób potrzebujących tłumaczenia,
- kontakt z głuchymi klientami z całej Polski – w krótkim czasie można poznać różne sposoby migania i różne odmiany języka migowego, w tym regionalne,
- dużą różnorodność tematów tłumaczenia – w krótkim czasie można rozwinąć słownictwo specjalistyczne i zdobyć doświadczenie w tłumaczeniu w różnych dziedzinach.

4.3. Jakie są wady tłumaczenia na odległość z punktu widzenia głuchych klientów oraz tłumaczy?

Odpowiadając na to pytanie z punktu widzenia osób głuchych, tłumacze wymieniali:

- obsługę techniczną – dla wielu osób głuchych tłumaczenie na odległość to nowość, w związku z czym mają trudności z obsługą sprzętu do wideorozmowy,
- jakość połączenia i obrazu – nie zawsze są one odpowiedniej jakości, co powoduje słabą widoczność i brak pełnego kontaktu z tłumaczem, zrywanie się połączenia, zamazywanie się obrazu lub zbyt mały obraz utrudniający odczytanie na przykład wyrazów literowanych,
- ograniczony czas tłumaczenia – czy to w postaci abonamentu, czy bezpłatnych minut w „godzinach szczytu”, co prowadzi do pośpiechu i powoduje stres,
- brak jasności co do tego, kto jest autorem wypowiedzi – osoby głuche, z racji tego, że nie słyszą wypowiedzi słyszącego rozmówcy, często nawet w tłumaczeniu na żywo nie mają orientacji, czy to, co mówi tłumacz, jest tłumaczeniem wypowiedzi osoby słyszącej, czy jego własną wypowiedzią; w sytuacji tłumaczenia na odległość zagubienie w tym względzie może być jeszcze większe,

- nieufność wobec tłumacza – niektóre osoby głuche przyzwyczajone do tłumaczenia na żywo obawiają się, że w tłumaczeniu na odległość tłumacz, którego często nie znają, o którym nic nie wiedzą, może kierować się innymi zasadami etycznymi niż w tłumaczeniu tradycyjnym i na przykład nie zachować tajemnicy zawodowej,
- użycie technologii wideo – osoby starsze niekiedy nie są w stanie odbywać komunikacji z tłumaczem widzianym na ekranie, a nie twarzą w twarz, niektórym osobom głuchym użycie nowych technologii utrudnia skupienie się na prowadzonej rozmowie,
- ograniczony zasięg tłumaczenia na odległość – nie wszystkie sprawy można załatwić na odległość. W instytucjach takich jak bank czy policja, zakres informacji przekazywanych przez telefon jest ograniczony, tak więc w przypadku potrzeby uzyskania szczegółowych informacji, osoba głucha musi jednak pojawić się w banku osobiście.

Za wadę tłumaczenia na odległość z perspektywy tłumacza badani uznawali:

- brak możliwości przygotowania się do tłumaczenia – powoduje to duży dyskomfort, stres oraz niekiedy wstyd w związku z tym, że może się okazać, że tłumacz nie zna znaków z określonej dziedziny lub mieć trudności ze zrozumieniem głuchego rozmówcy,
- potrzebę dużej elastyczności, cierpliwości i pokory w związku z dużą różnorodnością sposobów migania, regionalizmów itp.,
- potrzebę znajomości protokołów postępowania w różnych środowiskach tłumaczenia, a także odmian stylistycznych i rejestrów języka migowego,
- nierównomierny rozkład pracy w ciągu dnia – brak połączeń vs. natłok połączeń w tzw. „godzinach szczytu” – często spotykana sytuacja w przypadku tłumaczy pracujących w firmach oferujących usługi na odległość,
- jakość połączenia i obrazu – głównie problem z odczytywaniem wyrazów literowanych alfabetem palcowym i mimiki głuchego rozmówcy i zamazywanie się obrazu przy szybszym miganiu, zrywanie się połączenia z powodu utraty zasięgu,
- jakość przekazu w języku migowym – gdy osoba głucha dzwoni do tłumacza w trakcie wykonywania innych czynności takich jak spacer, zakupy, jedzenie, wypowiedzi migowe wykonywane są nierzadko jedną ręką (druga ręka trzyma aparat telefoniczny lub tablet), osoba migająca porusza się, czasem nie jest zwrócona do tłumacza twarzą, jej uwaga jest rozproszona na to, co się dzieje dookoła, tło za nią albo się rusza,

albo utrudnia odbiór komunikatu migowego ze względu na swój kolor lub wzór, oświetlenie jest nieodpowiednie, bo osoba głucha stoi tyłem do źródła światła itp. Niekiedy stanowisko ze sprzętem do tłumaczenia na odległość znajduje się w miejscu, w którym przechodzi dużo osób, utrudnia to odbiór osoby migającej, a spory hałas utrudnia kontakt z osobą słyszącą,

- trudność z przerywaniem wypowiedzi osoby migającej lub mówiącej w celu doprecyzowania informacji lub poproszenia o powtórzenie – z obawy przed dodatkowym komplikowaniem komunikacji, wprowadzeniem zamieszania, zbytnim zwolnieniem tempa komunikacji, niemożność wychwycenia odpowiedniego momentu w wypowiedzi strony tłumaczenia,
- wykonywanie kilku czynności jednocześnie – tłumaczenia, koordynowania, przedstawiania stron komunikacji, obsługiwanego sprzętu czy udzielania instrukcji na temat obsługi sprzętu,
- brak możliwości skorzystania z dodatkowego wsparcia komunikacyjnego w postaci rysunków czy choćby odniesienia do kontekstu,
- brak tłumacza na zmianę w trakcie przedłużającego się czy trudnego tłumaczenia (zwłaszcza w przypadku tłumaczy pracujących z domu),
- brak informacji zwrotnej po wykonaniu usługi.

Dwóch tłumaczy przyznało, że często odczuwają mniejszą satysfakcję z tłumaczenia na odległość, mając poczucie, że z powodu pośpiechu, nieprzygotowania, utrudnień komunikacyjnych z klientami, nie wykonują go tak dobrze, jak tłumaczenie na żywo. Jeden tłumacz miał wrażenie, że relacje, które nawiązuje ze swoimi klientami za pośrednictwem technologii wideo, są bardziej powierzchowne i że nie jest w stanie wzbudzić w sobie takiej empatii wobec stron tłumaczenia, jak w tłumaczeniu tradycyjnym.

4.4. W jakich sytuacjach tłumaczenie na odległość sprawdza się, a w jakich nie?

Badani całkiem zgodnie uznali, że usługa tłumaczenia na odległość sprawdza się w sprawach wymagających naglego kontaktu między osobą głuchą a słyszącą, sprawach mniejszej wagi, mniej skomplikowanych pod względem językowym i merytorycznym, niewymagających długiego czasu tłumaczenia oraz w małej grupie rozmówców, najlepiej jeden na jeden. Nie sprawdza się tam, gdzie komunikacja dotyczy spraw wysokiej wagi, delikatnych tematów (u lekarza, w sądzie/na policji, u psychologa/psychiatry), jest długotrwała, gdy przebiega w dużej grupie, na przykład podczas spotkania typu biznesowego, zebrania pracowników, konferencji, oraz gdy tłumacz nie widzi obiektu, który stanowi przedmiot

rozmowy (tłumaczenie opisu działania urządzenia elektrycznego). Duże ograniczenie dla zastosowania tłumaczenia na odległość stanowi niechęć uczestników komunikacji do korzystania z tego typu rozwiązania.

4.5. Co należałoby poprawić lub zmienić w usługach tłumaczenia na odległość w Polsce?

Tłumacze zwrócili uwagę na dwie główne sprawy. Po pierwsze, zaczynając wykonywanie tłumaczeń na odległość, nikt z nich nie był do tego odpowiednio przygotowany, tzn. nie miał pojęcia o specyfice tego typu tłumaczenia, o tym, czego się może spodziewać, jak sobie radzić z trudnymi sytuacjami. Pracodawcy oferowali jedynie instruktaż obsługi sprzętu, na którym tłumacze mieli pracować, z czasem niektórzy tłumacze pracujący w tej samej firmie wypracowali wewnętrzne regulaminy i zasady postępowania. To jednak wciąż za mało i tłumacze zgodnie twierdzili, że dla poprawy jakości usług tłumaczenia na odległość potrzebne jest kształcenie tłumaczy wykonujących ten rodzaj tłumaczeń.

Po drugie, konieczne jest zwiększenie świadomości klientów korzystających z usług tłumaczenia na odległość zarówno co do tego, jak skutecznie posługiwać się sprzętem czy aplikacją, za pośrednictwem których odbywa się komunikacja, jak i co do tego, jak należy współpracować z tłumaczem, aby komunikacja przebiegała sprawnie i skutecznie. Nierozumienie roli tłumacza jest szczególnie odczuwalne, zdaniem badanych, w kontekście osób słyszących, dla których tłumaczenie na odległość często oznacza pierwszy kontakt z głuchym rozmówcą i tłumaczem języka migowego. Większość doświadcza trudności ze zrozumieniem procesu tłumaczenia oraz związku między tłumaczem a osobą głuchą. O wiele łatwiej jest im uczestniczyć w komunikacji z osobą głuchą, gdy widzą ją i tłumacza (np. w urzędzie przy stanowisku do tłumaczenia na odległość), znacznie trudniej, gdy i głuchy rozmówca, i tłumacz znajdują się w innych lokalizacjach. Podstawowa wiedza o tłumaczeniu, w tym o tłumaczeniu na odległość, ułatwiłaby komunikację wszystkim jej uczestnikom.

5. Podsumowanie

Rozwój technologii wideo umożliwił osobom głuchym długo oczekiwaną bezpośrednią komunikację w preferowanych przez nich językach wizualno-przestrzennych. W ostatnich latach znaczenie tłumaczenia na odległość jako skutecznego narzędzia wyrównywania szans osób głuchych w słyszącym społeczeństwie rośnie szczególnie gwałtownie. Coraz więcej głuchych obywateli różnych krajów (w tym w Polsce – Kalata-Zawłocka 2017) może korzystać z jakiejś formy usług tłumaczeń na odległość.

O ile sama idea tłumaczenia na odległość niesie ze sobą wiele korzyści, wiąże się ona z licznymi wyzwaniami zarówno dla tych, którzy z tego tłumaczenia korzystają, jak i dla tych, którzy je wykonują. Przede wszystkim zastosowanie technologii wideo w znaczący sposób wpływa na dynamikę procesu tłumaczenia. Główna zmiana w stosunku do tłumaczenia tradycyjnego dotyczy braku fizycznej współ-obecności (*physical co-presence* – Napier, Skinner i Turner 2017: 3) wszystkich uczestników tłumaczenia w sytuacji komunikacji, w której się ono odbywa. Istotnym mankamentem tłumaczenia na odległość jest brak możliwości przygotowania się tłumaczy do poszczególnych zleceń oraz konieczność wykonywania przez nich czynności wykraczających poza obszar tłumaczenia. Problematyczne okazuje się również samo korzystanie z rozwiązań technologicznych – uczestnicy tłumaczenia na odległość doświadczają trudności związanych z obsługą sprzętów czy aplikacji do wideorozmowy, technologie bywają nieprzewidywalne i zawodne. Aby sprostać wyzwaniom związanym z tłumaczeniem na odległość, wszyscy jego uczestnicy powinni być do niego odpowiednio przygotowani. W szczególności tłumacze, którzy, wykonując tego typu tłumaczenie, muszą sobie radzić z sytuacjami niespotykanymi w tłumaczeniu tradycyjnym.

Opisane wyżej badanie ma charakter pilotażowy, jednak uzyskane w jego toku obserwacje potwierdzają istnienie różnic między tłumaczeniem na odległość a tłumaczeniem tradycyjnym, jak również występowanie trudności związanych z korzystaniem z technologii wideo. W tej sytuacji kolejnym krokiem wydaje się przeprowadzenie badania o bardziej pogłębionym charakterze i na większej grupie badanych, w tym uwzględniających słyszących odbiorców usług tłumaczenia na odległość. Określenie poziomu satysfakcji odbiorców usług tłumaczenia na odległość, z jednej strony, i dokładniejsza diagnoza jego obszarów problematycznych – z drugiej, z pewnością pomogłyby w wypracowaniu form wsparcia dydaktycznego dla tłumaczy oraz dobrych praktyk dla zapewniania pełniejszej komunikacji między uczestnikami procesu tłumaczenia.

Bibliografia:

- BRAUN, Sabine (2015): Remote Interpreting. [W:] Mikkelson H., Jourdenais R. (red.): *Routledge Handbook of Interpreting*. London/New York: Routledge, s. 352-367.
- BRAUN, Sabine, TAYLOR, Judith L. (red.) (2012): *Videoconference and Remote Interpreting in Legal Proceedings*. Cambridge/Antwerp: Intersentia.
- GILE, Daniel (1995): *Basic concepts and models for interpreter and translator training*. Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins.

- HAUALAND, Hilde (2011): Interpreted ideals and relayed rights: Video interpreting services as objects of politics. *Disability Studies Quarterly*, 31 (4). Dostęp: <http://dsq-sds.org/article/view/1721/1769> (3. 03. 2019).
- HAUALAND, Hilde (2014): Interpreting ideals and relaying rights. [W:] Fišer D., Peverelli J. (red.): *Technology vs. interpreter – support or replacement?*, efsli 2013 Conference Proceedings, 13th-15th September 2013, Ljubljana, Slovenia: Createspace.
- KALATA-ZAWŁOCKA, Aleksandra (2017): *Spoleczne i językowe konteksty tłumaczenia języka migowego w Polsce*. Warszawa: Wyd. Wydziału Polonistyki UW.
- LEESON, Lorraine (2005): Making the effort in simultaneous interpreting: Some considerations for signed language interpreters. [W:] Janzen T. (red.): *Topics in sign language interpreting*, Amsterdam: John Benjamins, s. 51-68.
- MOSER-MERCER, Barbara (2003): Remote interpreting: assessment of human factors and performance. Dostęp: www.aiic.net/page/1125/remote-interpreting-assessment-of-human-factors-and-performanceparameters/lang/1 (18. 03. 2019).
- MOSER-MERCER, Barbara (2005): Remote interpreting: The crucial role of presence. *Bulletin VALS-ASLA*, 81, s. 73-97.
- MILLER-CASSINO, Joanna, RYBIŃSKA, Zofia (2012): AVIDICUS comparative studies – part III: Traditional interpreting and videoconferencing interpreting in prosecution interviews. [W:] Braun S., Taylor J. L. (red.): *Videoconference and remote interpreting in criminal proceedings*, Cambridge: Intersentia Publishing Ltd., s. 99-117.
- NAPIER, Jemina (2011): Here or there? An assessment of video remote signed language interpreter-mediated interaction in court. [W:] Braun S., Taylor J. L. (red.): *Videoconference and remote interpreting in criminal proceedings*, Guilford: University of Surrey, s. 145-185.
- NAPIER, Jemina, LENEHAM, Marcel (2011) “It was difficult to manage the communication”: Testing the feasibility of video remote signed language interpreting in court. *Journal of Interpretation*, 21 (1), s. 52-63.
- NAPIER, Jemina, SKINNER, Robert, TURNER, Graham, H. (2017): It’s good for them but not so for me: Inside the sign language interpreting call centre. *Translating & Interpreting*, 9 (2), s. 1-23.
- NAPIER, Jemina, SKINNER, Robert, BRAUN, Sabine (2018): Interpreting via Video Link: Mapping of the Field. [W:] Napier J., Skinner R., Braun S. (red.): *Here or there: research on interpreting via video link*. Washington DC: Gallaudet, s. 11-35.
- NCIEC (2008): Steps toward identifying effective practices in VRS interpreting. Dostęp: www.nciec.org/projects/docs/Steps_VRS_2008Report.pdf (25. 03. 2019).

- OZOLINS, Uldis (2012): Telephone interpreting: Understanding practice and identifying research needs, *Translation & Interpreting*, 3 (2), 33-47.
- ROZINER, Ilan, SHLESINGER, Miriam (2010): Much ado about something remote: Stress and performance in remote interpreting. *Interpreting*, 12 (2), s. 214-247.
- RID (2010): Video remote interpreting: Standard practice paper. Dostęp: <https://drive.google.com/file/d/0B3DKvZMfFLdTk4QnM3T1JRR1U/view> (4. 03. 2018).
- SIMON, Julie, HOLLRAH, Beverly, LIGHTFOOT, Mary, LAURION, Richard, JOHNSON, Leilani (2010): *Steps Toward Identifying Effective Practices in Video Remote Interpreting 2010 Report*. National Consortium of Interpreter Education Centers. Dostęp: www.interpretereducation.org/wp-content/uploads/2011/06/VRIStepsReportApril2010_FINAL1.pdf (18.03.2019).
- Spinolo, Nicoletta, Bertozzi, Michela, Russo, Mariachiara (2015): Basic tenets and interpreting. [W:] Amato A., Spinolo N., González Rodríguez M. J. (red.): *Handbook of Remote Interpreting – SHIFT in Orality*. Dostęp: http://amsacta.unibo.it/5955/1/HANDBOOK_SHIFT.pdf (20.03. 2019).
- TURNER, Graham, H., NAPIER, Jemina, SKINNER, Robert, WHEATLEY, Mark (2016): Telecommunication relay services as a tool for deaf political participation and citizenship. *Information, Communication & Society*, 20 (10), s. 1521-1538.
- WARNICKE, Camilla (2018): The co-creation of communicative projects within the Swedish Video Relay Service (VRS). [W:] Napier J., Skinner R., Braun S. (red.): *Here or there: research on interpreting via video link*. Washington DC: Gallaudet, s. 210-229.
- WILSON, Christine, W. (2010): Working through, with or despite technology? A study of interpreter-mediated encounters when interpreting is provided. Referat przedstawiony na konferencji Critical Link 6: Interpreters in the community. Birmingham.
- WARNICKE, Camilla, PLEJERT, Charlotta (2012): Turn-organisation in mediated phone interaction using Video Relay Service (VRS). *Journal of Pragmatics*, 44, s. 1313-1334.
- WESSLING, Dawn, SHAW, Sherry (2014): Persistent emotional extremes and Video Relay Service interpreters. *Journal of Interpretation*, 23 (1). Dostęp: www.digitalcommons.unf.edu/joi/vol23/iss1/6 (25. 03. 2019).

Głosy w dyskursie – kwestie przekładu angielskich tekstów argumentacyjnych na język polski

Streszczenie:

Artykuł poświęcony jest kwestiom przekładu angielskich tekstów argumentacyjnych na język polski, a w szczególności problemom związanym z identyfikacją głosów przytoczonych i głosu autorskiego w dyskursie. Analizie poddane są wybrane fragmenty polskich przekładów dwóch książek autorstwa Josepha E. Stiglitz (2002, 2006) noblisty w dziedzinie ekonomii z roku 2001. Książki te, adresowane do szerokiego grona odbiorców, poświęcone są problemom globalizacji w wymiarze ekonomicznym. Istotnym elementem wyводу jest krytyka poglądów zwolenników wolnorynkowego podejścia do gospodarki i globalizacji. Autor konsekwentnie i obszernie przytacza krytykowane przez siebie stanowiska, a następnie przechodzi do prezentacji swych krytycznych uwag i własnych poglądów. O ile sygnały głosów przytaczanych są dość jednoznaczne, to pewne problemy sprawiają tłumaczom momenty przejścia do głosu autorskiego, a także przypadki odautorskiej ironii w przedstawianiu krytykowanych poglądów. Stąd w przekładach pojawiają się rozwiązania tłumaczeniowe, które należy zakwalifikować jako nieudolne lub wręcz błędne. W artykule omawiane są przyczyny takich przypadków, jak również ich ewentualne konsekwencje dla recepcji analizowanych książek. Autor sugeruje także, iż pewną rolę w genezie nieudolnych lub błędnych tłumaczeń może odgrywać nieświadomiany wpływ, jaki na decyzje tłumacza wywierał, w momencie tworzenia przekładu, dominujący w przestrzeni publicznej dyskurs neoliberalny.

Słowa kluczowe: przekład, teksty argumentacyjne, globalizacja, głos autorski, głosy przytoczone, błędy tłumaczeniowe, dominujący dyskurs, ideologia

1. Uwagi wstępne

Wśród istotnych zagadnień badań nad dyskursem są kwestie rozpoznania przez czytelnika postawy (*stance*), jaką przyjmuje autor względem przedstawianych lub kreowanych w tekście fragmentów rzeczywistości (zob. np. Bloor i Bloor 2007: 33), a także kwestie intertekstowości (intertekstualności), rozumianej

szeroko (zob. np. Fairclough 2003: 39-40), jako wszelkie przypadki włączenia lub jakiejś formy wykorzystania czy odwołania się przez autora, w ramach danego tekstu, do (elementów) innych tekstów, innego autorstwa. Wiąże się to częściowo, zwłaszcza w przypadku dyskursu argumentacyjnego, z kwestią właściwego rozpoznania głosów w tekście, w tym przede wszystkim głosu autorskiego i głosów przytoczonych (Bloor i Bloor 2007: 56-58), co ma wpływ także na percepcję dialogowości tekstu (o związkach intertekstowości z dialogowością zob. Fairclough 2003: 4, 214, 218-219, a także Martin i White 2005: 92-135). Powyższe odnosi się także do badań nad przekładem – w końcu tłumacz jest po pierwsze odbiorcą tekstu.

Z analizy porównawczej niektórych tłumaczeń i oryginałów wynika, że zadanie rozpoznania głosów w tekście przez tłumacza nie zawsze w pełni się udaje, a nawet jeśli tak jest, to nie zawsze udaje się wierne oddanie tych głosów w przekładzie. Dochodzi zatem do wypaczenia autorskiego przesłania przez tak ważnego i – jak zakładamy – wprawnego czytelnika i twórcę tekstów, jakim jest tłumacz. Można tu mówić o ewidentnych przypadkach błędu tłumaczeniowego. Błędy takie mogą polegać na przykład na przypisaniu autorowi poglądów ewidentnie wyrażanych przez osoby, których głosy są jedynie przytaczane przez autora, jak i na pominięciu tych głosów, a także na niedostrzeżeniu odautorskiej ironii w przedstawianiu cudzych, krytykowanych poglądów. Problemów takich dotyczyło w jakiejś mierze moje studium nad błędami tłumaczeniowymi w polskim przekładzie książki prof. Josepha E. Stiglitz, laureata Nagrody Nobla w zakresie ekonomii z roku 2001, pt. *Making globalization work* (Stiglitz 2006 [2007]) – zob. Konik 2018). Jednak zakres i zróżnicowanie tego rodzaju zjawisk są większe, niż wydawało się mi się w momencie opracowywania wspomnianego studium, zatem w niniejszej pracy powracam do kwestii umiejętnego rozpoznania i oddania w tłumaczeniu głosów przytoczonych i głosu autorskiego, wciąż pozostając w obszarze przekładów dwóch książek autorstwa Stiglitz (Stiglitz 2002, 2006, polskie przekłady: Stiglitz 2004, 2007).

Obie książki, z których pochodzą analizowane fragmenty, można uznać za przykład argumentacyjnego dyskursu ekonomicznego (bądź dyskursu sytuującego się na pograniczu ekonomii i polityki), adresowanego do szerokiego grona odbiorców. Jako takie stanowią pewne wyzwanie dla autora, są bowiem zadaniem dyskursywnym o nowym dla niego charakterze – *explicite* wspomina o tym w pierwszej ze swoich książek: „I had grown accustomed to two forms of writing: serious academic tomes and brief popular speeches. This work represents, for me, a new genre” (Stiglitz 2002: xx)¹. Oznacza to m.in. konieczność

¹ W polskim przekładzie: „Przyzwyczałem się do dwóch form pisarskich: poważnych książek o charakterze akademickim oraz krótkich, przystępnych wystąpień. Ta praca oznacza, przynajmniej dla mnie, nowy gatunek” (Stiglitz 2004: 17-18).

wprowadzania znacznych skrótów i uproszczeń w stosunku do publikacji akademickich. Dodajmy też, że – jak podkreślają np. Amariglio i Ruccio (1999: 26-27), Ruccio i Amariglio (2003: 267-269) – w przeciwieństwie do akademickiego dyskursu ekonomicznego, gdzie w centrum uwagi są abstrakcyjne modele oraz teoretyczne założenia i metodologia nauk ekonomicznych, w przypadku nieakademickiego dyskursu ekonomicznego nacisk położony jest na przedstawienie poglądów w sprawie konkretnych zjawisk i procesów gospodarczych, jak również na próbę ich wyjaśnienia i zaproponowanie rozwiązań w zakresie polityki gospodarczej. Inaczej niż w dyskursie akademickim, wymaga to uwzględnienia roli ośrodków decyzyjnych (decydentów politycznych, instytucji kształtujących politykę gospodarczą itd.), a także szerszego zorientowania na interesy poszczególnych grup społecznych, na które wpływ wywierają procesy i decyzje ekonomiczne.

Tematykę omawianych książek Stiglitz można najogólniej scharakteryzować jako dotyczącą problemów związanych z globalizacją w jej aspekcie ekonomicznym, społecznym i politycznym. Stiglitz krytycznie ocenia przebieg procesu globalizacji na przełomie XX i XXI wieku, przypisując winę za jej niepowodzenia kierunkom polityki i konkretnym decyzjom przyjmowanym przez międzynarodowe instytucje i organizacje gospodarcze, takie jak MFW (Międzynarodowy Fundusz Walutowy) czy WTO (Światową Organizację Handlu), a także niektóre kręgi decyzyjne i grupy interesów w USA. Obie książki, co istotne z punktu widzenia niniejszego studium, w znacznym stopniu zakładają podejście polemiczne – jest to polemika z poglądami ekonomistów, jak również kierunkami działań instytucji mających decydujący głos w kształtowaniu polityki ekonomicznej, a także z wartościami i interesami stojącymi u podstaw takich poglądów i działań. Istotnym i cennym elementem wywodu jest przedstawienie stosunku autora do poglądów przeciwnych – czyniąc to, próbuje on wskazać istotę różnic pomiędzy poglądami przez niego głoszonymi a tymi, które krytykuje, przy jednoczesnej próbie dotarcia do założeń i wartości, leżących u podstaw odmiennych poglądów (por. uwagi Stiglitz: „I have tried [...] to ascertain the underlying source of disagreement [...] made an effort to engage on the issues, to uncover the differences in underlying assumptions and values” (Stiglitz 2006: xxii)².

Przyjmując takie podejście, Stiglitz widzi – zgodnie z wzorcami argumentacji w kulturach anglosaskich – potrzebę przytoczenia lub przynajmniej zasygnalizowania poglądów, z którymi polemizuje. Stąd właśnie omawiane

² W polskim przekładzie: „starałem się [...] upewnić co do podstawowych źródeł tej różnicy zdań [...] angażując się w dyskusje nad tymi kwestiami włożyłem dużo bardzo dużo wysiłku, aby odsonić różnice w podstawowych założeniach i wartościach” (Stiglitz 2007: 19).

książki wraz z ich polskimi przekładami, stanowią dobre źródło danych dotyczących problemów, którym poświęcone jest niniejsze studium.

2. Problemy związane z rozróżnieniem i oddaniem głosów przytoczonych i głosu autorskiego w polskich przekładach książek Josepha E. Stiglitz

Rodzajów i źródeł problemów związanych z kwestią rozróżnienia głosów przytoczonych i głosu autorskiego przez tłumacza w analizowanym materiale jest wiele – nie wszystkie są łatwe do wychwycenia. Niektóre przypadki niefortunnych rozwiązań tłumaczeniowych czy wręcz błędów, zdają się wynikać z dążenia do kondensacji tekstu, przy jednoczesnym nierozpoznaniu międzydaniowych relacji semantycznych i/lub niezrozumieniem pewnych wyrażen w tekście oryginału. Inne polegają na przeoczeniu fragmentu tekstu oryginału. Wreszcie są takie, które wiążą się z trudnościami w rozpoznaniu tonu autorskiego, zwłaszcza ironicznego, dystansującego się wobec poglądów, z którymi autor polemizuje. Poniżej prezentowana jest próba przyjrzenia się kilku kategoriom zjawisk będących efektem procesu tłumaczenia.

1. W pierwszym przykładzie, szerzej omawianym w mojej pracy z roku 2018 (Konik 2018), pominięcie wyraźnych sygnałów głosu przytoczonego (chodzi o niejako powtórzone, w stosunku do *they may say*, wyrażenie *they claim*) wiąże się z niewłaściwą interpretacją użycia wieloznacznego konektora *in fact*, na co nakłada się dość prosty błąd związany z nieuważną lekturą – zamiast *has less money to pay* tłumacz odczytał *has to pay less money*; w efekcie tłumacz nie zauważa, że pomiędzy zdaniem 3 a 4 dochodzi do zmiany głosu – z przytoczonego na (przeciwstawny) autorski; por. (numeracja zdań i zaznaczenie odpowiednich fragmentów kursywą – TK):

PRZYKŁAD 1.

(1) It is the strategy of the oil, gas, and mining companies to make sure that the government gets as little as possible – while, at the same time, helping the government find arguments for why it is good or even necessary for the government to receive so little. (2) *They may say* that there are large social benefits from developing the region, and thus development should be encouraged. (3) Giving away the resources, *they claim*, does this. (4) *In fact*, giving away resources simply means the government *has less money to pay* for infrastructure, schools, and other facilities that are absolutely necessary if the region is to be developed (Stiglitz 2006: 141).

(1) Strategia spółek naftowych, gazowych i górniczych polega na tym, że starają się o to, żeby rząd dostawał możliwie mało, a jednocześnie podsuwają mu argumenty uzasadniające właściwość takiego postępowania. (2) Twierdzą np., że rozwój regionu przyniesie wielkie korzyści społeczne, a więc należy zachęcać do rozwoju, zaś wyzbywanie się

zasobów bardzo w tym pomaga, bo wyzbywanie się zasobów w rzeczywistości oznacza po prostu, że rząd musi wydać mniej pieniędzy na opłacenie niezbędnej dla rozwoju infrastruktury, szkół i innych urzędzeń (Stiglitz 2007: 158).

2. Następny przykład – również przytaczany gdzie indziej (Konik 2019) – jest pozornie banalny, bowiem pominięcie fragmentu głosu przytoczonego wiąże się z opustką tekstową (opuszczony fragment zaznaczony kursywą, opustka – znakiem Ø; kursywa i numeracja zdań – TK); por.:

PRZYKŁAD 2.

(1) There are three ways in which the advanced industrial countries can respond to those challenges. (2) One is to ignore the problem and accept the growing inequality. (3) Those who take this position [...] emphasize the underlying strengths of a market economy and its ability to respond to change: we may not know where the new jobs will be created, *they say, but so long as we allow markets to work their magic, new jobs will be created.* (4) It is only when, as in Europe, a government interferes with market processes by protecting jobs, that there are problems with unemployment.

(5) But in both Europe and America, this approach is not working [...] (Stiglitz 2006: 273).

(1) Na te trudne wyzwania globalizacji kraje wysoko uprzemysłowane mogą odpowiedzieć w trojaki sposób. (2) Jednym jest ignorowanie problemu i godzenie się na wzrost nierówności społecznej. (3) Ci, którzy zajmują takie stanowisko [...] podkreślają siłę mechanizmów gospodarki rynkowej i jej zdolność do reagowania na zmiany; możemy nawet nie zdawać sobie sprawy, gdzie będą powstawać nowe miejsca pracy. Ø (4) A problemy z bezrobociem występują tylko wówczas – jak to się dzieje w Europie – gdy rząd, chroniąc miejsca pracy, wtrąca się do procesów gospodarczych.

(5) Jednak ani w Europie, ani w Ameryce, to stanowisko nie zdało egzaminu [...] (Stiglitz 2007: 284).

Tekstowo istotna opustka w zdaniu 3 polskiej wersji powoduje, że fragment staje się niezrozumiały, co osłabia ostrze krytyki fundamentalizmu rynkowego konsekwentnie formułowanej przez Stiglitzą w książkach będących przedmiotem analizy w niniejszym studium. Pominięcie nieco ironizującej wzmianki o magicznym działaniu rynku (por. *as long as we allow markets to work their magic*) jest oczywistym wypaczeniem intencji autora, a także powoduje pewną niespójność tekstową (jaki bowiem związek logiczny zachodzi między zdolnością gospodarki do reagowania na zmiany a brakiem wiedzy na temat tego, gdzie powstaną miejsca pracy?). Przede wszystkim jednak w tłumaczeniu zgubiono frazę *they say*, przypominającą, iż mamy do czynienia z sądem przytoczonym,

wyrażającym pogląd, wobec którego autor się dystansuje (potwierdzenie tego widać wyraźnie w pierwszym zdaniu następnego akapitu – zdanie 5).

3. Obok dość ewidentnych przypadków, gdzie tłumacz miał trudność z odróżnieniem głosu przytoczonego od autorskiego, pojawiają się też takie, gdzie problemy tłumacza nakładają się na inne błędy tłumaczeniowe, a głosy obu rodzajów znajdują się w znacznym oddaleniu od siebie. Tak jest w przykładzie dotyczącym rozważań na temat kryzysu gospodarek Azji Wschodniej. W akapicie poprzedzającym omawiany przykład Stiglitz pisze z jednej strony o sukcesach gospodarek Azji Wschodniej:

Over the preceding three decades East Asia had not only grown faster and done better at reducing poverty [...] but it had also been more stable. [...] So impressive was its performance that it was widely described as the “East Asia Miracle” (Stiglitz 2002: 90)³.

a z drugiej o zdumiewającej go krytyce tych krajów przez MFW:

When the crisis broke out, I was surprised at how strongly the IMF and the U.S. Treasury seemed to criticize those countries – according to the IMF, the Asian nations’ institutions were rotten, their governments corrupt, and wholesale reform was needed (Stiglitz 2002: 90)⁴.

Na tym tle pojawia się interesujący nas fragment, stanowiący pierwsze zdanie następnego akapitu; por.:

PRZYKŁAD 3.

How, I wondered, if these countries’ institutions were so rotten, had they done so well for long? (Stiglitz 2002: 91)

Czy to możliwe, zastanawiałem się, żeby instytucje w tych krajach były aż tak przegniłe, skoro czyniły tak dużo dobrego przez tak długi czas? (Stiglitz 2004: 92)

Najpierw należy wspomnieć o pewnych oczywistych błędach związanych z nieznamościami idiomatycznego wyrażenia *to do well* („prosperować”, „osiągać sukcesy”, „dawać sobie radę”), oddanego błędnie przez *czynić [tak]dużo dobrego*, oraz z błędną interpretacją relacji anaforycznej – w oryginale *they* odnosi się do *these countries* (użytego w ramach grupy nominalnej *these countries’ institutions*),

³ W polskim przekładzie: „W ciągu poprzednich trzech dekad Azja Wschodnia nie tylko szybciej się rozwijała i lepiej sobie radziła ze zwalczaniem ubóstwa [...], ale także wykazywała większą stabilność. [...] Jej dokonania robiły takie wrażenie, że powszechnie określano je mianem ‘cudu wschodnioazjatyckiego’” (Stiglitz 2004: 91-92).

⁴ W polskim przekładzie: „Gdy wybuchł kryzys, byłem zdumiony ostrością krytyki, jaką MFW i amerykańskie Ministerstwo Skarbu wysuwały pod adresem krajów nim objętych – według Funduszu instytucje w krajach azjatyckich były przeżarte korupcją, rządy przekupne, toteż niezbędna była gruntowna reforma” (Stiglitz 2004: 92).

w przekładzie zaś relacja anaforyczna zachodzi między domyślnym podmiotem *one* a wyrażeniem *instytucje w tych krajach*.

Z punktu widzenia niniejszego studium zasadniczy problem jednak polega na niewłaściwym oddaniu głosu autorskiego. W zdaniu podrzędnym oryginału: *if these countries' institutions were so rotten*, autor – ironizując, poprzez pozorną akceptację prawdziwości sądu, że instytucje krajów wschodnioazjatyckich są tak przegniłe – nawiązuje do wcześniej wspomnianego poglądu (*according to the IMF, the Asian nations' institutions were rotten, their governments corrupt, and wholesale reform was needed*), zaś w zdaniu głównym odwołuje się do własnej wiedzy/oceny sytuacji gospodarczej tych krajów: *how ... had they done so well for long?*, pozornie kwestionując rzetelność swojej własnej wiedzy w świetle pozornie przyjętej tezy przytoczonej. Konstrukcja analogicznego zdania w polskim przekładzie jest odmienna: pojawia się nawiązanie do poprzednio wspomnianych oskarżeń instytucji krajów wschodnioazjatyckich, jednak kwestionowana jest sama ocena stanu instytucji, bez uwzględnienia poglądów autora na temat stanu gospodarki. Wprawdzie w obu wersjach podważane są oceny autorstwa MFW, jednak w wersji polskiej gubi się ironia i całkowicie znika z pola widzenia pozytywna autorska ocena gospodarek krajów wschodnioazjatyckich.⁵ Stanowi to ewidentne (lokalne) wypaczenie tonu i toku wywodu autora, osłabiające jego krytyczny osąd polityki prowadzonej przez MFW i Bank Światowy.

4. Niektóre przypadki problemów z rozróżnieniem głosów przytoczonych i głosu autorskiego są bardziej subtelne. W poniższym przykładzie użycie *zresztą* jako ekwiwalentu wyrażenia *after all* znosi efekt ironii odautorskiej, a polski przekład zdaje się przypisywać trafność założeniu, które autor krytykuje (wytluszczenie z kursywą odpowiada kursywie w oryginale; numeracja zdań i wyróżnienie odpowiednich fragmentów kursywą bez wytluszczenia – TK; pustka zaznaczona znakiem Ø); por.:

PRZYKŁAD 4.

(1) Too often, in political discourse, there is almost a presumption that if some country or firm is undercutting an American firm, it must be because that firm is playing unfairly. (2) *After all*, American firms must be more efficient than those anywhere else; on a level playing field they would win. (3) The dumping laws (often dubbed "fair trade laws"), described in greater detail later in this chapter, are almost

⁵ Stiglitz w jasny sposób traktuje jako niepodważalny sukces gospodarczy tych krajów, a kwestionując – poprzez zastosowaną ironię – diagnozę przyczyn kryzysu w postaci domniemania rzekomej korupcji czy niewydolności instytucji, jednocześnie przypisuje ten sukces prowadzonej przez te kraje polityce. Jak pisze w następnym akapicie, sukces ten zawdzięczały one m.in. ignorowaniu zaleceń MFW: „The countries had been successful not only in spite of the fact that they had not followed most of the dictates of the Washington Consensus, but because they had not” (Stiglitz 2002: 91).

based on this presumption: since American firms are more efficient, their costs must be lower; if foreign firms are outcompeting American firms, it must be because they are cheating – selling below cost. (4) But this ignores the basic principle of trade: trade is based not on the absolute strengths of a country but on its relative strengths, on its **comparative** advantage; and even if America were more efficient in every industry (which it is not), industries in which it was **relatively** less efficient would find themselves losing to competition (Stiglitz 2006: 73).

(1) Nazbyt często w dyskusjach politycznych przyjmuje się niemal jako pewnik, że jeśli jakiś kraj lub przedsiębiorstwo podkopuje przedsiębiorstwo amerykańskie, to postępuje nieuczciwie. (2) Zresztą, amerykańskie przedsiębiorstwa z założenia muszą być bardziej efektywne od innych, gdziekolwiek by się nie znajdowały. Ø (3) Ustawy dumpingowe (często nazywane „ustawami o uczciwym handlu”) [...] są niemal oparte na tej presumpcji: skoro amerykańskie przedsiębiorstwa są bardziej efektywne, to ich koszty muszą być niższe; jeśli więc przedsiębiorstwa zagraniczne wygrywają z przedsiębiorstwami amerykańskimi, to dzięki temu, że oszukują – sprzedają poniżej kosztów. (4) Wywód ten nie uwzględnia jednak podstawowej zasady [...] (Stiglitz 2007: 90).

Akapit zaczyna się od głosu autorskiego – krytycznej oceny pewnych założeń czy domniemań w amerykańskim dyskursie politycznym (*Too often ... there is almost a presumption*), po czym następuje przedstawienie treści tego domniemania. Użycie w zdaniu 2 fragmentu zwrotu *after all* („w końcu”), który służy wprowadzeniu pozornego uzasadnienia tego domniemania, ma charakter wyraźnie ironiczny – przejście do głosu autorskiego następuje dopiero we fragmencie: *But this ignores the basic principle of trade* (zdanie 4), w zasadzie poprawnie oddanym w przekładzie polskim. Problem polega na użyciu w polskiej wersji na początku zdania 2 wyrazu *zresztą*, które sugeruje, że już na tym etapie mamy do czynienia z przejściem do głosu autorskiego. Dalszy fragment pozwala zrozumieć istotę całego rozumowania Stiglitz, jednak dochodzi do lokalnego zaburzenia przesłania autora.

Warto dodać, że ironiczny ton autora jest wzmocniony przez pewne paralelizmy (zwłaszcza uporczywe powtórzenie *must be*); por.: „if some country or firm is undercutting an American firm, it **must be** because that firm is playing unfairly; American firms **must be** more efficient than those anywhere else; since American firms are more efficient, their costs **must be** lower; if foreign firms are outcompeting American firms, it **must be** because they are cheating – selling below cost”. Brak tych paralelizmów w polskiej wersji – wraz z błędnym użyciem *zresztą* – prowadzi do zniweczenia efektu ironii, polegającej na doprowadzeniu do absurdu i w ten sposób zasygnalizowaniu błędności toku

rozumowania, zasadzającego się na a priori przyjętym przekonaniu o wyższości gospodarki amerykańskiej⁶.

3. Uwagi końcowe

Wydawałoby się na pierwszy rzut oka, że trudno znaleźć dla powyższych przykładów inny wspólny mianownik niż to, że we wszystkich z nich doszło do pewnych przekłamań związanych z rozgraniczeniem i/lub oddaniem głosów przytoczonych i głosu autorskiego. Jednak istotny jest tu fakt, że we wszystkich przykładach problem dotyczy nie tyle głosów przytoczonych, ile raczej głosu autorskiego i/lub stosunku autora do głosów przytoczonych wyrażonego niekoniecznie wprost, lecz na przykład za pomocą jakiejś formy ironii. Co więcej, głos autora tym przede wszystkim różni się od głosów przytoczonych, że jest częścią krytyki kierunków polityki, podejścia do rozwiązywania problemów lub sposobów rozumowania, którym autor przypisuje odpowiedzialność za negatywny przebieg i efekty procesu globalizacji. Inaczej mówiąc, wydaje się, że tam gdzie pojawiają się przekłamania związane z kwestią przekładu głosów przytoczonych i głosu autorskiego, możemy mieć w przekładzie do czynienia z przejawami krytykowanego przez Stiglitz'a dyskursu neoliberalnego, nazywanego – w odniesieniu neoliberalnej ideologii leżącej u podstaw globalizacji w tym kształcie, jaki miała pod koniec wieku XX i na początku wieku XXI – także dyskursem globalizmu (zob. Fairclough 2006: 40).

Niewątpliwie istotna jest tu kwestia osadzenia tłumacza w pewnym kontekście czy dyskursie, związanym z pewną ideologią; por. Hatim i Mason (1997: 146): „The translator acts in a social context and is part of that context. It is in this sense that translating is, in itself, an ideological activity”⁷ lub Tymoczko (2003):

the ideology of a translation resides not simply in the text translated, but in the voicing and stance of the translator, and in its relevance to the receiving audience. These latter features are affected by the place of enunciation of the translator: indeed they are part of what we mean by the ‘place’ of enunciation, for that ‘place’ is an ideological positioning as well as a geographical or temporal one. These aspects of

⁶ Podobny przykład ironii, opartej na doprowadzeniu pewnego toku rozumowania do absurdu, a nawet bardziej wyrazistej niż ta omawiana powyżej, jednak poprawnie oddanej w wersji polskiej, można znaleźć w pracy Stiglitz'a z roku 2002 (wytuśzczenie odpowiada kursywie w oryginale): The IMF contended that the kinds of restraints that Thailand had imposed to prevent a crisis interfered with the efficient market allocation of resources. If the market says, build office buildings, commercial construction **must** be the highest return activity. If the market says, as it **effectively** did after liberalization, build empty office buildings, then so be it; again, according to IMF logic, the market **must** know best (Stiglitz 2002: 101).

⁷ [Tłumacz działa w kontekście społecznym i stanowi część tego kontekstu. To właśnie w tym znaczeniu tłumaczenie jest samo w sobie działaniem ideologicznym] (tłum. TK).

a translation are motivated by the translator's cultural and ideological affiliations as much as or even more than by the temporal and spatial location that the translator speaks from (Tymoczko 2003: 183:)⁸.

W analizie dyskursywno-ideologicznych aspektów tłumaczenia należy zachować pewną ostrożność, bowiem nie wszystkie dyskursywne uwarunkowania tłumaczenia muszą być przez tłumacza uświadamiane – decyzje tłumacza, w których moglibyśmy się dopatrywać wpływu uwarunkowań ideologicznych, mogą być pochodną jego ograniczonej kompetencji dyskursywnej i nie do końca świadomych nawyków językowych (zob. Munday 2007, gdzie dotyczy to wyborów leksykogramatycznych). Z drugiej strony, istnieją empiryczne badania (Rojo, Ramos 2014) wskazujące, że poglądy tłumacza, jego osadzenie w danej ideologii, mogą mieć wpływ na sam przebieg procesu tłumaczenia (mierzony był czas reakcji tłumacza w zależności od jego światopoglądu). Zatem wpływać na tłumaczenie, w tym na błędy tłumaczeniowe, mogą chyba także nieuświadamiane schematy myślenia związane z naturalizowaną ideologią i dominującym dyskursem (na temat naturalizacji ideologii i jej postrzegania jako „wiedzy zdroworozsądkowej” zob. np. Fairclough 2001, Verschueren 2012).

Z przejawianiem się takich nieuświadamianych schematów myślenia lub postrzegania świata wynikających z dominującego dyskursu neoliberalizmu (czy globalizmu) mielibyśmy do czynienia zwłaszcza w przykładach 1-3. Innym rodzajem stereotypu myślowego, zapewne niepozostającym bez związku z poprzednimi, zdaje się być przekonanie o wyższości amerykańskiego modelu gospodarczego – zob. przykład 4; jest to być może przejaw tego, co w innej pracy nazwałem okcydentalno-centryczną orientacją dominującego dyskursu na temat ekonomii i globalizacji (Konik 2015).

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że warto przyglądać się potencjalnemu wpływowi, jaki na kwestie problemów z rozróżnieniem głosu autorskiego od głosów przytoczonych w przekładzie oraz na powstanie i/lub utrwalenie błędów tłumaczeniowych w tym zakresie, może wywierać dominujący dyskurs, związany z pewną ideologią czy pewnymi schematami myślowymi. Jak starałem się zwrócić uwagę w kilku innych pracach (Konik 2015, 2018, 2019) wpływ dominującego dyskursu może mieć szerszy zasięg i dotyczyć także innych rodzajów błędów tłumaczeniowych. Tym niemniej w materiale analizowanym w niniejszym studium mamy do czynienia z sytuacją, gdzie omawiane rodzaje

⁸ [ideologii danego przekładu doszukiwać się można nie tylko w tłumaczonym tekście, ale także w głosie i stanowisku tłumacza, oraz w roli, jaką tekst odgrywa dla odbiorców. Na te ostatnie cechy wpływ ma „umiejscowienie” wypowiedzi tłumacza; więcej nawet, cechy te składają się na to, co rozumiemy przez „umiejscowienie” wypowiedzi, bowiem owo „umiejscowienie” obejmuje, obok pozycji w przestrzeni i czasie, także pozycję ideologiczną. Te aspekty przekładu wynikają z afiliacji kulturowych i ideologicznych tłumacza w równym – a nawet większym – stopniu, niż dotyczy to czasu i przestrzeni, w których osadzony jest tłumacz.] (tłum. TK).

błędów i ich domniemane dyskursywno-ideologiczne uwarunkowania zdają się w sposób bezpośredni i oczywisty osłabiać wiarygodność autora oryginału jako autora tekstów argumentacyjnych o charakterze otwarcie polemicznym.

Bibliografia

- AMARIGLIO, Jack, RUCCIO, David F. (1999): The transgressive knowledge of 'ersatz' economics. [W:] Garnett R. F. Jr. (red.): *What Do Economists Know? New economics of knowledge*. London and New York: Routledge, s. 19-36.
- BLOOR, Meriel, BLOOR, Thomas (2007): *The Practice of Critical Discourse Analysis*. London: Hodder Arnold.
- FAIRCLOUGH, Norman (2001): *Language and Power*, wyd. 2. London and New York: Longman.
- FAIRCLOUGH, Norman (2003): *Analysing Discourse: Textual analysis for social research*. London and New York: Routledge.
- FAIRCLOUGH, Norman (2006): *Language and Globalization*. London and New York: Routledge.
- HATIM, Basil, MASON, Ian (1997): *The Translator as Communicator*. London and New York: Routledge.
- KONIK, Tomasz (2015): Tekstowe i dyskursywne „uwikłania” błędów w polskim przekładzie książki Josepha E. Stiglitz’a *Globalization and its discontents* – studium przypadku. [W:] Duszak A., Jopek-Bosiacka A., Kowalski G. (red.): *Tekst naukowy i jego przekład*. Kraków: Universitas, s. 221–241.
- KONIK, Tomasz (2018): Uwagi o błędach w tłumaczeniu z perspektywy studiów nad dyskursem i komunikacją międzykulturową. [W:] Okulska-Łukawska U., Topczewska U., Jopek-Bosiacka A. (red.): *Wybrane zagadnienia lingwistyki tekstu, analizy dyskursu i komunikacji międzykulturowej* – In memoriam Profesor Anny Duszak (1950-2015). Warszawa: Instytut Lingwistyki Stosowanej UW, s. 467-498.
- KONIK, Tomasz (2019): On errors in rendering the critique of neo-liberalism in the Polish translations of two books by Joseph E. Stiglitz, w druku.
- MUNDAY, Jeremy (2007): Translation and Ideology. A Textual Approach. *The Translator*, 13(2), s. 195-217.
- ROJO LOPEZ, Ana M^a, RAMOS CARO, Marina (2014): The impact of translators' ideology on the translation process: a reaction time experiment. *MonTI Special Issue – Minding Translation*, s. 247-271.
- RUCCIO, David F., AMARIGLIO, Jack (2003): *Postmodern Moments in Modern Economics*. Princeton, NJ / Oxford: Princeton University Press.
- STIGLITZ, Joseph E. (2002): *Globalization and Its Discontents*. London: Penguin.

- STIGLITZ, Joseph E. (2004): *Globalizacja*. Przekł. Hanna Simbierowicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- STIGLITZ, Joseph E. (2006): *Making Globalization Work*. London: Penguin.
- STIGLITZ, Joseph E. (2007): *Wizja sprawiedliwej globalizacji. Propozycje usprawnień*. Przekł. Adam Szeworski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- TYMOCZKO, Maria (2003): Ideology and the position of the translator: in what sense is the translator in between? [W:] Calzada Pérez M. (red.) (2003): *Apropos of Ideology: Translation Studies on Ideology – Ideologies in Translation Studies*. Manchester: St. Jerome, s. 181-201.
- VERSCHUEREN, Jeff (2012): *Ideology and Language Use. Pragmatic Guidelines for Empirical Research*. Cambridge: Cambridge University Press.

Nauczanie tłumaczenia symultanicznego przy wykorzystaniu mobilnych zestawów tour guide – uwagi praktyczne

Streszczenie

Artykuł zawiera prezentację praktycznych uwarunkowań realizacji zajęć z tłumaczenia symultanicznego z wykorzystaniem przenośnych zestawów tour guide, a także opisuje kontekst historyczny, etyczny i praktyczny pracy tłumacza oraz tłumacza-dydaktyka, który wykorzystuje zestawy przenośne. Wprowadzanie ćwiczeń z zestawami tour guide do procesu nauczania tłumaczenia w trybie symultanicznym przedstawione jest krok po kroku. Opisane są także cztery przykładowe ćwiczenia, które można wykorzystać na zajęciach z tłumaczenia symultanicznego, a także możliwe dalsze kierunki badań tłumaczenia symultanicznego z wykorzystaniem zestawów przenośnych – zarówno w kontekście procesu dydaktycznego, jak i w kontekście praktyki rynkowej.

Słowa kluczowe: tłumaczenie symultaniczne, „le bidule”, systemy tour guide, infoporty, zestawy przenośne w tłumaczeniu ustnym, tłumaczenie symultaniczne bez kabin, dydaktyka tłumaczenia ustnego

1. Wprowadzenie i uwagi ogólne

Rynek tłumaczeń ustnych w Europie Środkowo-Wschodniej w ciągu ostatnich dziesięcioleci ulega dynamicznym zmianom, spowodowanym przez uwarunkowania polityczno-gospodarcze, społeczne oraz technologiczne. Zapotrzebowanie na usługi tłumaczenia ustnego jest naturalnie powiązane z cyklami koniunktury gospodarczej, ale wpływa na nie zasadniczo także rozwój nowoczesnych technologii informatyczno-telekomunikacyjnych (ICT) oraz rosnący poziom znajomości języków obcych wśród potencjalnych klientów i odbiorców tłumaczeń ustnych – przede wszystkim języka angielskiego, który stał się de facto podstawowym językiem komunikacji biznesowej i politycznej (Nicker-son 2005). Wymienione czynniki prowadzą do znacznego zróżnicowania rynku (w zakresie typu/charakteru tłumaczeń, ich ilości oraz lokalizacji) oraz wymuszają na tłumaczach ustnych elastyczne podejście do oferowanych usług. Z pewnością także wśród profesjonalnych usługodawców z tej branży zauważalna jest

tendencja do promowania standaryzacji, kodeksów etycznych i reguł towarzyszących świadczeniu wysokiej jakości usług tłumaczenia ustnego. W toku tego nieustającego starcia dwóch sił – czyli dużej dynamiki rynkowo-technologiczno-społecznej oraz dążenia do standaryzacji – ciągle dochodzi do ustalania pozycji kompromisowych, w których mocniejszą „kartę” ma, jak się wydaje, zapotrzebowanie rynkowe konfrontowane ze znaczną podażą usługodawców. Jednym z wyrazów bardziej elastycznego podejścia tłumaczy ustnych do świadczonych usług jest gotowość do wykonywania tłumaczeń symultanicznych w warunkach innych niż tłumaczenie konferencyjne kabinowe z pełną obsługą techniczną. Ponieważ często to miejsce świadczenia usługi tłumaczeniowej definiuje dostępny tryb tłumaczenia ustnego, część zleceń dla tłumaczy ustnych wymusza akceptację trybów innych, niż tłumaczenie symultaniczne w kabinie. Większość uniwersyteckich programów nauczania tłumaczeń ustnych koncentruje się wciąż na kształceniu pod kątem pracy symultanicznej w kabinie z pełną obsługą techniczną oraz pod kątem tłumaczeń konsekwentnych w odcinkach o różnej długości. Czasami elementem kształcenia w trybie symultanicznym są także zajęcia z trybu szepтанego, tzw. *chuchotage*. Niniejszy artykuł jest poświęcony nauczaniu umiejętności tłumaczenia symultanicznego z użyciem mobilnych zestawów do tłumaczenia (tzw. zestawów *tour-guide*), które wydaje się być osobną umiejętnością, jedynie w części porównywalną z trybem szepтанym. Choć badacze zajmujący się tłumaczeniem ustnym często pozycjonują ten tryb na marginesie głównego nurtu tłumaczeń – Setton i Dawrant (2016) określają go wręcz jako „rozwiązanie doraźne i nieformalne” (oryg. „*makeshift and informal arrangement*”, tłum. TK) – to jednak jego faktyczne wykorzystanie rynkowe wskazywałoby na konieczność uwzględnienia dydaktyki z użyciem zestawów *tour guide* w programach nauczania dla tłumaczy symultanicznych i konsekwentnych.

2. Kwestie praktyczne i etyczne związane z wykorzystaniem sprzętu przenośnego do tłumaczeń symultanicznych

Zastosowanie zestawów przenośnych w dydaktyce tłumaczenia symultanicznego powinno być poprzedzone przygotowaniem praktycznym (technicznym), a także rozważeniem kwestii etycznych związanych z otoczeniem profesjonalnym i rynkowym, w którym realizowane są usługi tłumaczenia symultanicznego z zestawami *tour guide*. Poniższe punkty zwięźle przedstawiają te kwestie.

2.1. Czym są mobilne zestawy do tłumaczenia symultanicznego, zwane także zestawami tour guide, „le bidule” lub infoportami?

Tłumaczenie symultaniczne jest trybem tłumaczenia ustnego, który można realizować zarówno bez sprzętu (tłumaczenie szeptane w wydaniu klasycznym, tzw. chuchotage, kiedy tłumacz szepcze tekst tłumaczony do ucha odbiorcy), jak i z użyciem sprzętu określanego jako zestawy tour guide, mikroporty, infoporty lub tryb „le bidule”. Obecnie ta druga forma tłumaczenia symultanicznego dominuje, ponieważ tłumaczenie szeptane bez sprzętu narzuca duże ograniczenia, jeśli chodzi o liczbę odbiorców – tłumacz jest w tym trybie w stanie zapewnić tłumaczenie bardzo małej grupie słuchaczy, optymalnie – jednej lub dwóm osobom¹. Typowy sprzęt do tłumaczenia symultanicznego konferencyjnego (kabiny, przekaźniki sygnału oraz odbiorniki) zapewnia z kolei dostęp do wysokiej jakości dźwięku takiej ilości odbiorców, którą jest w stanie pomieścić sala konferencyjna i gwarantuje o wiele mniej inwazyjne tłumaczenie – to rozwiązanie jest jednak najbardziej kosztowne ze wszystkich możliwych sposobów zapewnienia tłumaczenia symultanicznego. Występują także sytuacje, które wykluczają zastosowanie pełnej obsługi kabinowej – za przykład może służyć wymagająca dużej mobilności wizyta studyjna z kilku- lub kilkunastoosobową grupą przemieszczającą się w ramach danej lokalizacji, zakładu, urzędu czy miasta. W ostatnich latach popularność zyskały w związku z tym także zestawy tour guide stanowiące alternatywę dla typowego sprzętu konferencyjnego. Są to odbiorniki i zestawy nadawcze oraz odbiorcze wykorzystywane przez przewodników turystycznych: przewodnik dzięki małemu mikrofonowi (wpinanemu w klapę lub nagłownemu) oraz przypiętemu do paska lub schowanemu w kieszeni nadajnikowi wysyła na wybranym kanale radiowym sygnał dźwiękowy do odbiorców znajdujących się w zasięgu sygnału urządzenia. Zamiast przewodnika nadawcą sygnału może także być tłumacz symultaniczny, który dzięki takiemu sprzętowi może zapewnić tłumaczenie symultaniczne w różnych okolicznościach i warunkach pracy. Ten artykuł koncentruje się właśnie na problematyce skutecznego nauczania umiejętności opisanego wykorzystania zestawów tour guide.

2.2. „Le bidule”: etyka, komfort pracy tłumacza a realia rynkowe

Istotne, by w tym miejscu zaznaczyć podejście stowarzyszeń branżowych to tego trybu tłumaczenia. Zgodnie z aktualnymi zaleceniami Międzynarodowego Stowarzyszenia Tłumaczy Konferencyjnych AIIC (2013), praktykujący tłumacze

¹ Warunki pracy i zasady wynagradzania tłumaczy konferencyjnych” Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich i Polskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Konferencyjnych, <http://www.stp.org.pl/warunki-tlumaczenia-konferencyjne/> (dostęp 17.03.2019).

powinni wręcz unikać pracy na zestawach tour guide i traktować tego typu zlecenia jako wyjątek obwarowany szeregiem wymagań:

Simultaneous interpretation without a booth (bidule) is a practice to be avoided because of the inherent difficulty - even at best - in producing the requisite high quality of interpretation. In exceptional cases, where such practice is unavoidable, all the criteria laid down must be met, namely: exceptional circumstances: visits to factories, hospitals and similar establishments or remote field visits, short meetings (e.g. 2 hours, limited number of participants (e.g. a dozen), two-way equipment (i.e. 2 transmission channels and one from interpreters to participants, the other from speakers' microphones (essential) to interpreters' earphones, compliance of such equipment with IEC914 standard² (AAIC Technical Committee. „Text on bidule”. aiic.net, 22 stycznia 2002 r. Dostęp: 13.03.2019, <http://aiic.net/p/633>).

Także Setton i Dawrant (2016: 19) odnoszą się do wykorzystania zestawów przenośnych jako zjawiska „problematycznego” z powodu „niewłaściwej jakości dźwięku oraz izolacji akustycznej”, odróżniającego tłumaczenie w tym trybie od „prawdziwego tłumaczenia symultanicznego” (ibid., w oryginale: „real SI”). Z pewnością zarówno wskazówki AIIC, jak i określenia stosowane przez wyżej wymienionych autorów są podyktowane troską o komfort pracy tłumacza ustnego i dbałością o podtrzymanie standardów profesji tłumacza ustnego, jednak wydają się w niewielkim stopniu odzwierciedlać faktyczny poziom wykorzystania rynkowego sprzętu przenośnego do zapewnienia tłumaczeń symultanicznych. W Polsce (podobnie jak w większości krajów europejskich) zawód tłumacza ustnego nie jest regulowany jakimikolwiek przepisami i nie podlega certyfikacji, a profesjonalizacja zawodu jest realizowana w sposób wielowymiarowy i złożony (Tryuk 2017). Konsekwencją tego jest, że pulę usługodawców oraz charakterystykę samych usług kształtuje branża (agencje tłumaczeń oraz tłumacze) przy udziale stowarzyszeń tłumaczy, reagując na szersze trendy ekonomiczne i technologiczne. Wydaje się zatem, że uniwersyteckie programy nauczania tłumaczeń ustnych powinny uwzględniać zarówno utarte (ale i uzasadnione) standardy, jak i dynamikę zmian rynkowych i technologicznych bezpośrednio wpływających na tzw. zatrudnialność absolwentów.

2.3. Krótka charakterystyka sprzętu

Zastosowanie technologii radiowej w tłumaczeniach ustnych ma długą historię. Ciekawostką, jest, że pomysł wykorzystania przesyłania informacji drogą radiową w sytuacji tłumaczenia został po raz pierwszy zrealizowany przez założyciela firmy IBM, Thomasa J. Watsona – krótko po II wojnie światowej – prototypy urządzeń były gotowe w 1946 roku, natomiast pierwsze zastosowanie na większą skalę nastąpiło w 1947 r. Biznesmen był zdania, że sprawna komunikacja między politykami i przedsiębiorcami może wydatnie przyczynić się do pokojowej współpracy międzynarodowej oraz przywrócenia pokoju, więc za cel postawił sobie ułatwienie porozumiewania się podczas konferencji i spotkań polityczno-gospodarczych, jak również usprawnienie procesu tłumaczenia podczas negocjacji politycznych i handlowych. Wykorzystał infrastrukturę oraz wiedzę specjalistyczną ekspertów pracujących w jego firmie do stworzenia jednego z pierwszych systemów do tłumaczeń konferencyjnych - IBM Wireless Translation System (także: IBM Simultaneous Interpretation System)². Rozwiązanie to zostało w latach 1947-1954 przekazane wielu międzynarodowym organizacjom, aby ułatwić spotkania, konferencje i rozmowy.

System IBM Wireless Translation wykorzystywał siedem kanałów radiowych, co pozwalało na obsłużenie takiej właśnie ilości języków podczas konferencji. Sygnał odbierany przez tłumaczy na słuchawki był przesyłany za pomocą nadajnika zainstalowanego przy kabinie tłumaczy do indywidualnych odbiorników osób na widowni. Co ciekawe, wielkość odbiornika nie różniła się znacznie od aktualnie wykorzystywanych odbiorników, a innowacyjnym rozwiązaniem było poprowadzenie niezbędnej anteny w rzemieniu, który pozwalał odbiorcy na zwieszenie odbiornika na szyi i swobodę użytkowania. Zasada działania aktualnie dostępnych zestawów tour guide jest taka sama – z tą jedynie różnicą, że postęp technologiczny umożliwił zmniejszenie nadajnika. Ponadto od pierwszych lat XXI wieku możliwe jest skorzystanie z cyfrowej transmisji radiowej, co wydatnie poprawiło jakość dźwięku i umożliwiło obsłużenie wydarzeń, na których w jednym pomieszczeniu przekazywane są informacje nawet na kilkunastu kanałach radiowych jednocześnie (wcześniej w transmisji analogowej w takich sytuacjach pojawiały się nieuniknione trzaski i interferencje uniemożliwiające odsłuch).

² https://www.ibm.com/ibm/history/exhibits/specialprod1/specialprod1_11.html, dostęp 13.03.2019.

3. Zestawy tour guide na zajęciach z tłumaczenia ustnego

3.1. Uwagi wstępne

Realizacja ćwiczeń z wykorzystaniem zestawów tour guide musi zostać poprzedzona przemyśleniami na temat koncepcji translodydaktycznej, która będzie podstawą przeprowadzenia takich zajęć. Przede wszystkim należy zastanowić się, jakie umiejętności, sprawności i postawy będą składać się na docelową kompetencję tłumacza wykonującego zlecenia z zestawami tour guide. Umiejętności te w przypadku tego trybu pracy tłumaczeniowej z pewnością wykraczają poza samą zdolność do tłumaczenia symultanicznego – bardzo istotne jest bowiem wykształcenie w trakcie zajęć umiejętności sprawnego wprowadzania ustawień sprzętu, szybkiego przełączania kanałów oraz, w niektórych przypadkach, dbania także o prawidłowe ustawienia sprzętu u odbiorców. Ten obszar jest ważny, ponieważ tłumacz przygotowany do realizacji zleceń z zestawami tour guide musi być gotów do wzięcia na swoje barki także zadań techniczno-organizacyjnych, rzadko angażujących tłumacza w przypadku typowego tłumaczenia konferencyjnego z pełną obsługą kabinową. Kolejną dość unikalną umiejętnością w przypadku pracy z zestawami tour guide jest umiejętność tłumaczenia symultanicznego mimo braku doskonałej jakości odsłuchu źródła. Studenci muszą podczas zajęć doświadczyć ekspozycji na nieidealny dźwięk źródłowy, a także na zakłócenia związane ze środowiskiem realizacji zlecenia. Pod koniec cyklu zajęć powinni zdawać sobie sprawę z ograniczeń technicznych często przekładających się na jakość tłumaczenia z zestawami tour guide oraz na powiązane z nimi dodatkowe obciążenie dla tłumacza. Jeżeli wymienione wyżej umiejętności są ważne, muszą znaleźć odzwierciedlenie także w kryteriach weryfikacji i sposobie konstruowania zadań tłumaczeniowych umożliwiających ocenę postępów studenta i przekrojowych umiejętności w zakresie tłumaczenia z zestawami tour guide.

3.2. Kiedy wprowadzić szkolenie z użyciem zestawów tour guide?

Z pewnością szkolenie z użyciem zestawów tour guide nie jest elementem, który można wprowadzić na samym początku procesu kształcenia tłumacza ustnego. Sprawdzona i praktykowana od lat sekwencja ćwiczeń, czyli wprowadzanie po kolei zadań poprawiających rozumienie, pamięć krótkotrwałą, reformulację, notację, (np. Gile 1995, Jones 2014), nie powinna być zaburzona zbyt wczesnym wprowadzeniem trybu symultanicznego na urządzeniach przenośnych. Podstawowym argumentem jest to, że tryb symultaniczny sam w sobie stanowi bardzo duże wyzwanie, i lepiej, żeby student doświadczył go na początku w „cieplarnianych” warunkach kabiny z optymalnym odsłuchem i wygłuszeniem. Dopiero, kiedy student jest w stanie tłumaczyć w kabinie i kontrolować świadomie

odsłuch i własną produkcję, może przyjąć czas na wprowadzenie tłumaczenia symultanicznego z zestawami tour guide. W zależności od intensywności szkolenia, może to nastąpić kilka- kilkanaście tygodni po rozpoczęciu szkolenia w kabinach. Zaletą takiej kolejności jest możliwość porównania komfortu pracy i podkreślenie ewentualnych kwestii związanych z jakością tłumaczenia przy wykorzystaniu zestawów tour guide. Wyjątkiem pozwalającym na wcześniejsze wprowadzenie pracy z zestawami tour-guide może być sytuacja wymuszona na niektórych uczelniach ograniczeniami sprzętowymi, gdzie sprzęt tour guide jest używany w kabinie jako substytut pulpitu i nadajnika. Wtedy jednak konieczne jest zapewnienie studentowi pełnego odsłuchu ze źródła dźwięku – za pośrednictwem dowolnego, dostępnego systemu lub za pośrednictwem dodatkowego zestawu (gdzie dodatkowy nadajnik jest połączony kablem audio ze źródłem lub mikrofonem, a student/tłumacz ma dodatkowy odbiornik ustawiony na innym niż nadajnik tłumacza kanale).

3.3. Pierwsze kroki

Jak zawsze przy pracy z nieznanym sprzętem konieczne jest wprowadzenie techniczne: pokazanie sprzętu oraz interfejsu użytkownika, który przeważnie w zestawach tour-guide jest bardzo prosty (liczba przełączników jest ograniczona do włącznika i przełącznika głośności oraz kanałów). Na tym etapie konieczne jest przećwiczenie dynamicznego ustawiania/zmieniania kanałów, które jest niezbędne podczas realizacji zleceń oraz, jak wspomniano wyżej, powinno stanowić element weryfikacji umiejętności studenta pod koniec cyklu zajęć. W zależności od modelu sprzętu istotne jest także, by studenci jako użytkownicy jeszcze przed pierwszymi próbami tłumaczenia wybrali preferowany sposób noszenia zestawu – umożliwiający przemieszczanie się i ewentualne notowanie/obsługę dodatkowego urządzenia w celu wyświetlania lub wyszukiwania informacji (np. smartfona lub tableta/laptopa). Zazwyczaj zestawy są wyposażone w tzw. smycze umożliwiające ich noszenie na szyi i klipsy pozwalające na przypięcie urządzenia np. do paska. Niektóre firmy oferują zintegrowane zestawy nauszne, czyli słuchawki z wbudowanymi odbiornikami i nadajnikami (np. Sennheiser). Wprowadzenie techniczne zajmuje kilkanaście minut, które wydają się być niezbędną inwestycją czasu – choć aktualnie studenci pochodzą głównie z pokolenia tzw. *digital natives* / cyfrowych tubylców, to w sytuacji stresowej wywołanej oczekiwaniem na rozpoczęcie tłumaczenia warto, by już dysponowali wyrobioną automatyką ruchów niezbędnych do obsługi urządzenia.

3.4. Nakreślenie komercyjnego kontekstu wykorzystania zestawów tour guide do realizacji tłumaczeń ustnych

Jak wspomniano wcześniej, środowisko profesjonalnych tłumaczy ustnych z wielu uzasadnionych przyczyn stara się promować standaryzację oraz dobre praktyki w zakresie realizacji tłumaczeń ustnych. Przed rozpoczęciem zajęć z wykorzystaniem zestawów tour guide warto zatem poinformować studentów o otoczeniu komercyjnym, oczekiwaniach klientów tłumaczeń i ograniczeniach związanych z realizacją usług tłumaczeniowych w tym trybie. Po pierwsze, tłumacz ustny musi być gotów do odegrania roli doradcy przed zleceniem – czasami zdarza się bowiem, że klient zlecający tłumaczenie bezpośrednio pyta o różne możliwości techniczne, z których przy mniejszych wydarzeniach tłumaczenie konsekwentne czy szeptane wydaje się być po wycenie najkorzystniejszą możliwością – ze względu na znacznie niższe koszty i kompaktowe rozmiary sprzętu lub jego brak. Często jednak zleceniodawca nie zdaje sobie sprawy z ograniczeń – nie wie, że tłumaczenie z zestawami może wiązać się z niższą jakością (przy braku dźwiękoszczelnej kabiny i braku odsłuchu źródła na słuchawki), a także niższym komfortem dla uczestników wydarzenia i widowni (tłumacze są obecni na sali i tłumaczą w bezpośredniej bliskości słuchaczy, często przeszkadzając tym siedzącym najbliżej). Może się okazać, że po szczegółowej analizie potrzeb klienta jedynym sensownym wyborem będzie jednak klasyczne tłumaczenie kabinowe z pełną obsługą techniczną. Istotne jest przy tym, by zaznaczyć, że są pewne typy zleceń, które najbardziej pasują do tłumaczenia z mikroportami. Takie sytuacje to m. in. tłumaczenia towarzyszące podczas wizyt studyjnych, wizyt w zakładach produkcyjnych itp., gdzie mobilność jest wymogiem podstawowym: tłumacz/tłumacze przemieszczają się wraz z odbiorcami po danej lokalizacji, podróżują między różnymi siedzibami firm, urzędów i instytucji. Grupa odbiorców nie jest duża: przeważnie jest to kilka – kilkanaście osób i nigdy nie przebywają one dalej, niż kilkadziesiąt metrów od tłumacza (typowy zasięg nadajników radiowych w zestawach tour guide to ok. 100 metrów; nowocześniejsze nadajniki cyfrowe pracują z dobrą jakością nawet wtedy, gdy odległość dzieląca nadajnik od odbiornika wynosi 300 metrów). Takie tłumaczenie towarzyszące najczęściej realizowane jest w trybie konsekwentnym (ewentualnie hybrydowo – przy połączeniu klasycznej szeptanki z tłumaczeniem konsekwentnym, jeśli tłumaczenie szeptane ma ograniczoną do 1-2 liczbę odbiorców) – co oznacza jednak wydłużenie czasu zlecenia nawet o 100%. Użycie przenośnych zestawów do tłumaczenia symultanicznego może znacznie usprawnić przebieg i skuteczność komunikacji w tego typu sytuacjach, jednak – co również należy jasno zakomunikować – oznacza korzystanie z trybu symultanicznego przez większość dnia, co pociąga za sobą konieczność zapewnienia tandemu tłumaczy. Oprócz usprawnienia przebiegu wydarzenia zastosowanie

zestawów *tour guide* zamiast tłumaczenia konsekwentnego i *chuchotage* może także przynieść inne korzyści: tłumacz nie musi wysilać głosu, a czasami wręcz „przekrzykiwać” hałasu z otoczenia i tła, by być słyszany, ponieważ mikrofon i słuchawki zapewniają wystarczającą głośność. Kolejnym scenariuszem, w którym można polecić to rozwiązanie techniczne, jest obsługa wydarzeń o niejednorodnym przebiegu, podczas których część konferencyjna jest tłumaczona symultanicznie w kabinach z pełną obsługą, natomiast część mniej oficjalna, kularowa lub warsztatowa wymaga tłumaczenia dla niewielkiej liczby osób poruszających się po danym obiekcie i wymagających wsparcia tłumaczeniowego jedynie w wybranych sytuacjach. W końcu także kluczowym argumentem za wykorzystaniem infoportów może być komfort odbiorcy, który bez użycia zestawów musiałby słuchać szeptanki przez dłuższy okres czasu. Zgodnie z wynikami badań w zakresie proksemiki, w niektórych kulturach strefa intymna jest większa (np. Hall 1969, Høgh-Olesen, 2008, Brady i Walker 1978), a jej naruszenie, nieuniknione przy typowej szeptance, może skutkować dyskomfortem słuchacza i kształtować jego nastawienie do usługi tłumaczeniowej w ogóle. Na pewno jednak tłumacze (obecnie i w przyszłości) powinni zachować czujność w sytuacjach, w których jedynym argumentem stojącym za wyborem sprzętu przenośnego zamiast kabin z pełną obsługą techniczną jest ograniczenie kosztów tłumaczenia. Szczególnie istotne jest, by pamiętać o odpowiedniej obsadzie tłumaczeń z wykorzystaniem sprzętu przenośnego: takie tłumaczenia są nawet bardziej wymagające od pracy w wygłuszonej kabinie i w związku z tym muszą być wykonywane przez tandem tłumaczy (Setton i Dawrant 2016: 412).

3.5. Ćwiczenia z wykorzystaniem zestawów *tour guide*

Wprowadzające ćwiczenia w zakresie tłumaczenia symultanicznego z użyciem zestawów *tour guide* powinny koncentrować się w pierwszej kolejności na wypracowaniu właściwych nawyków organizacyjnych. Osoba ćwicząca powinna jeszcze przed rozpoczęciem tłumaczenia zastanowić się nad topografią i akustyką sali i świadomie wybrać takie miejsce do tłumaczenia, które z jednej strony zapewni odpowiednią widoczność i kontakt wzrokowy z prelegentem, a z drugiej strony będzie jak najmniej inwazyjne względem odbiorców. Pytanie o dobór miejsca powinno zatem towarzyszyć pierwszym ćwiczeniom, dzięki czemu uwzględnianie tej kwestii stanie się dobrym nawykiem. Dobrą praktyką przed rozpoczęciem tłumaczenia jest także sprawdzenie jakości sygnału oraz upewnienie się, czy odbiorcy mają ustawiony właściwy kanał. Pamiętajmy, że realia tego typu zleceń wymagają od tłumacza przejścia części obowiązków technicznych, stąd istotne jest podkreślenie znaczenia tego nawyku jeszcze przed właściwym tłumaczeniem.

3.5.1. Propozycje

Poniższe ćwiczenia są zaprezentowane w kolejności sugerowanej do zastosowania podczas zajęć praktycznych oraz przy założeniu, że studenci ukończyli/są w trakcie (przynajmniej) podstawowego modułu szkolenia z tłumaczeń symultanicznych kabinowych.

Ćwiczenie 1

Ćwiczenie to polega na tłumaczeniu z zestawem tour guide z odsłuchem bezpośrednio ze źródła (mówcy lub nagrania audio/video). Powinno być realizowane na początku z wykorzystaniem nietrudnych tekstów (na początku podawanych przez mówcę na żywo, a dopiero potem z nagrań), które pozwolą uczestnikom zajęć na dostrzeżenie różnic między pracą w kabinie a pracą z zestawami przenośnymi oraz wyzwani związanych z trybem tour guide. Odsłuch bezpośrednio ze źródła może być zapewniony na dwa sposoby. W pierwszej konfiguracji mówca korzysta z nadajnika tour guide i mikrofonu, dzięki którym na wybranym kanale przekazywany jest sygnał audio bezpośrednio do odbiornika i słuchawek tłumacza. Tłumacz ma drugi zestaw nadawczy ustawiony na innym kanale, dzięki któremu przekazuje informacje do odbiorników słuchaczy. Utrudnieniem w tym scenariuszu jest fakt, że tłumacz musi sprawnie kontrolować dwa zestawy. Dodatkowo przy starszych modelach analogowych mogą pojawiać się trzaski i inne zakłócenia, jeżeli zestaw nadawczy i odbiorczy u tłumacza znajdują się zbyt blisko siebie lub kanały wykorzystują zbliżone częstotliwości. W drugiej konfiguracji ta komplikacja techniczna jest eliminowana dzięki wykorzystaniu zewnętrznego źródła (np. odtwarzacza mp3, komputera, smartfona, etc.) oraz słuchawek dla tłumacza. To ćwiczenie w pewnym stopniu „naśladuje” ustawienie kabinowe, ponieważ tłumacz ma odsłuch bezpośrednio ze źródła – nie znajduje się jednak w dźwiękoszczelnej kabinie, dzięki czemu dostrzega wyzwania tłumaczenia w trybie „bidule”.

Ćwiczenie 2

Ćwiczenie to polega na tłumaczeniu w konfiguracji tylko z jednym nadajnikiem – dla tłumacza. Odsłuch nie jest zapewniony na słuchawki, a tłumacz musi „zebrać” sygnał audio niezbędny do realizacji tłumaczenia z nagłośnienia lub bezpośrednio z głosu mówcy. Istotny przy realizacji tego ćwiczenia będzie dobór odpowiedniego miejsca do tłumaczenia, z jednej strony mało inwazyjnego dla odbiorców, a z drugiej – zapewniającego wystarczający odsłuch oraz kontakt wzrokowy z mówcą i ew. materiałami wizualnymi, np. prezentacjami, tablicami, flipchartami etc. Ćwiczenie to na dalszych etapach szkolenia można komplikować prosząc o tłumaczenie na podstawie nagrania i dodając do konfiguracji różnego rodzaju „rozpraszacze uwagi” – np. szepczących między sobą

odbiorców, osoby przechadzające się po pomieszczeniu, otwarte okna i dźwięki ruchu ulicznego, etc. Dzięki realizacji tego ćwiczenia (oraz ćwiczenia 3 opisanego poniżej) na różnych poziomach trudności, studenci prawdopodobnie poznają wpływ tłumaczenia w tym trybie na jakość tłumaczenia przy braku odsłuchu źródła na słuchawki.

Ćwiczenie 3

To ćwiczenie terenowe – realizowane w konfiguracji z ćwiczenia 1 lub 2 (w wersji trudniejszej) poza pomieszczeniami. Dzięki temu ćwiczeniu można symulować kontekst zleceń w terenie, na przykład wizytę w firmie/zakładzie produkcyjnym, tłumaczenie towarzyszące na placu budowy, polu uprawnym, tłumaczenie dla grupy zwiedzającej obiekt, etc. W tym scenariuszu studenci jeszcze wyraźniej odczują wpływ dźwięków i zakłóceń z tła/otoczenia tłumaczenia – zarówno tych akustycznych, jak i wizualnych.

Ćwiczenie 4

To ćwiczenie polega na symulacji scenariusza hybrydowego, w którym łączy się tryb symultaniczny *tour guide* z trybem konsekwentnym. Przykładem takiej sytuacji może być inscenizacja tłumaczenia negocjacji, wizyty studyjnej czy audytu lub kameralnej prezentacji biznesowej: jedna strona to odbiorcy wyposażeni w odbiorniki, którzy swoje tłumaczenie otrzymują w trybie symultanicznym od obecnych na sali tłumaczy, zaś druga strona nie ma odbiorników. Reakcja odbiorców z pierwszej grupy musi być zatem tłumaczona drugiej stronie konsekwentnie. Taki tryb mieszany daje w praktyce możliwość skrócenia i usprawnienia wydarzenia (tylko część treści wymaga tłumaczenia konsekwentnego).

4. Podsumowanie

W artykule zaprezentowałem praktyczne uwarunkowania realizacji zajęć z tłumaczenia symultanicznego z wykorzystaniem przenośnych zestawów *tour guide*, a także kontekst historyczny, etyczny i praktyczny towarzyszący tego typu zleceniom. Poza opisem ćwiczenia 4 nie odniosłem się jednak do wykorzystania zestawów *tour guide* podczas tłumaczeń w trybie konsekwentnym ani w trybie *sim-consec*. Takie zastosowanie jest jak najbardziej możliwe, a nawet traktowane przez ekspertów jako bardziej akceptowalne, niż zastosowanie zestawów *tour guide* zamiast tłumaczenia symultanicznego (Setton i Dawrant 2016) – jego kompleksowy opis wymaga jednak osobnej publikacji. W podsumowaniu należy także zaznaczyć, że brakuje aktualnych i wiarygodnych danych dotyczących odsetka zleceń symultanicznych wykonywanych na zestawach przenośnych – z pewnością takie informacje mogłyby pomóc dostosowywać proporcje

elementów szkolenia w zakresie tłumaczeń ustnych do aktualnych (ale także zmiennych ze względów ekonomicznych, technologicznych i społecznych) warunków na rynku tłumaczeń.

Bibliografia

- BRADY, Adele, WALKER, Michael (1978): Interpersonal distance as a function of situationally induced anxiety. *British Journal of Social Psychology*, 17, s. 127-133
- CHERNOV, Sergei (2016): At the dawn of simultaneous interpreting in the USSR. [W:] Kayoko TAKEDA, Jesus BAIGORRI-JALÓN (red.): *New Insights in the History of Interpreting*. Amsterdam/Philadelphia: Benjamins, s. 135-166.
- GILE, Daniel (1995): *Basic Concepts and Models for Interpreter and Translator Training*. Amsterdam & Philadelphia: John Benjamins.
- GILE, Daniel (2002): Training and Research in Conference Interpreting. *Conference Interpretation and Translation* 4:1, s. 7-24.
- GILE, Daniel (2006): Conference Interpreting. [W:] BROWN, Keith (red) (2006): *Encyclopedia of Language and Linguistics*. Oxford: Elsevier. Vol. 3, s. 9-23.
- HALL, Edward (1976): *Ukryty wymiar*. Warszawa: PIW. (oryg. *The Hidden Dimension*, 1969).
- HØGH-OLESEN, Henrik (2008): Human Spatial Behaviour: The Spacing of People, Objects and Animals in Six Cross-Cultural Samples. *Journal of Cognition and Culture* 8, 3 (sierpień 2008), s. 245-280.
- JONES, Roderick (2014): *Conference Interpreting Explained*. 2. wyd. London: Routledge.
- NICKERSON, Catherine (red.) (2005): English as a lingua franca in international business contexts, *English for Specific Purposes*, Volume 24, Issue 4 (2005), s. 367-380.
- PÖCHHACKER, Franz (red.). (2015): *Routledge Encyclopedia of Interpreting Studies*. New York: Routledge.
- SETTON, Robin, DAWRANT Andrew (2016): *Conference Interpreting: A Complete Course*. Amsterdam/Philadelphia: Benjamins.
- TRYUK, Małgorzata (2017): „The early days of conference interpreting in Poland” 2017. *RIELMA Special Issue*, s. 27-38.

Najstarszy słownik japońsko-polski (1823) a słownik szwedzko-japoński układu Thunberga (1791) oraz jego tłumaczenia niemieckie, angielskie i francuskie, wydane w latach 1792-1796

Streszczenie:

Niniejszy artykuł opisuje prawdopodobnie najstarszy słownik japońsko-polski „układu Thunberga” wydany w 1823 r., kwestionując jednocześnie jego źródło na podstawie porównania z oryginalnym słownikiem szwedzko-japońskim (Thunberg 1791) oraz pięcioma tłumaczeniami tegoż na trzy różne języki (1792-1796). Artykuł ma na celu ukazać po pierwsze, tło historyczno-wydawnicze kolejnych wersji leksykonu, po drugie, przeanalizować konkretne przykłady haseł i definicji z uwzględnieniem relacji translatorycznych pomiędzy poszczególnymi wersjami językowymi, i po trzecie, odnaleźć faktyczne źródło słownika japońsko-polskiego. Źródłem tym jest bowiem najprawdopodobniej drugie tłumaczenie słownika japońsko-francuskiego (1796 r.)

Słowa kluczowe: Carl Peter Thunberg; słownik japońsko-polski; słownik szwedzko-japoński; leksykografia; translatoryka; tłumaczenie słowników dwujęzycznych; japońszczyzna XVIII w.

Wstęp

Podczas poszukiwania informacji o polskich słownikach języka japońskiego natrafiłem na interesujący artykuł zatytułowany „O najstarszym słowniku japońsko-polskim – szkic pierwszy” (Iwanowski 2016). W artykule tym autor omawia wydaną w 1823 r. książkę, zatytułowaną *O Japonii: uwagi B. Gołownina do których jest przydany słowniczek japoński układu K. P. Thunberga* (niżej w skrócie *O Japonii*). Książka ta jest tłumaczeniem wydanej w 1816 r. pozycji rosyjskiej, autorstwa rosyjskiego kapitana Wasilija Michajłowicza Gołownina. Prowadził on badania na Wyspach Kurylskich, a od 1811 do 1813 r. był więziony na wyspie Hokkaido przez władze japońskie. Następnie został zwolniony i powrócił do Rosji. Na kanwie tych właśnie doświadczeń powstała ta książka.

Jej polski tłumacz, Grzegorz Buczyński dodał pod koniec wersji polskiej mały słownik japońsko-polski w postaci aneksu. W przedmowie, po omówieniu

celu wydania swego tłumaczenia, tłumacz tak pisze o tym słowniku: „Teraz dołączyłem na żądanie miłośników *Słowniczek Japoński* układu K. P. Thunberga i dwie ryciny: pierwsza iest wyięta z dzieła dopiero wspomnionego Szwedzkiego wojażera”¹ (Gołownin 1823: iii). Poza omówieniem motywów dodania tego słowniczka przez tłumacza, widnieje jedynie niewielka wzmianka na początku słowniczka, zamieszczona pod tytułem SŁOWNICZEK JAPONSKI: *Sposobem Alfabetycznym, podług źródłosłowu wyrazów ułożony przez K. P. Thunberga*. (Gołownin 1823: 145).

Pojawia się tu więc nazwisko Thunberga jako „szwedzkiego wojażera” w *O Japonii*. Przyjrzyjmy się bliżej tej postaci. Carl Peter Thunberg był botanikiem (uczniem słynnego szwedzkiego botanika Karola Linneusza), przyrodnikiem oraz lekarzem. Należał do elitarnej grupy trzech zaledwie uczonych europejskich, którzy mieli okazję przebywać w Japonii w okresie Edo (1603-1868). Grupa ta bywa określana po japońsku jako *Dejima no san-gakusha* 出島の三学者 ‘trzech uczonych z Dejimy’². Thunberg przybył do Japonii w sierpniu 1775 r., a wyjechał w listopadzie 1776 r. Przebywał głównie na Dejimie, sztucznej wyspie w zatoce Nagasaki (na wyspie Kiusiu), gdzie znajdowała się faktoria VOC (Vereenigde Oost-Indische Compagnie, holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej). Jak widać, Gołownina i Thunberga nie łączą żadne związki – ani czasowe (jeśli chodzi o okres pobytu w Japonii), ani też geograficzne (jeden przebywał na Hokkaido, a drugi na Kiusiu). Polski tłumacz, Grzegorz Buczyński, dowolnie połączył zatem te dwa oddzielne wątki w swoim przekładzie³.

W niniejszym artykule analizuję wzmiankowany słowniczek japońsko-polski, uwzględniając szwedzki oryginał, z którego pochodzi.

1. Różnice pomiędzy „słownikiem układu Thunberga” a oryginalnym słownikiem Thunberga

W artykule Iwanowskiego (2016) po raz pierwszy porównano częściowo słownik układu Thunberga znajdujący się u Buczyńskiego ze słownikiem, który znajduje się w pamiętnikach z podróży napisanych w języku szwedzkim przez

¹ Pisownia za oryginałem.

² Byli to: Engelbert Kämpfer (1651-1716, w Japonii 1690-1692), Carl Peter Thunberg (1743-1828, w Japonii 1775-1776) oraz Philipp F. B. von Siebold (1796-1866, w Japonii 1823-1830 i 1859-1862).

³ O samym tłumaczu Grzegorzem Buczyńskim, nie ma zbyt wiele dostępnych informacji, wiadomo jednak, że przetłumaczył na język polski słynny utwór rosyjski autorstwa Nikołaja Michajłowicza Karamzina *Исторія государства Россійскаго* jako *Historia państwa rosyjskiego* (1816-1829). Zob. Iwanowski (2016: 91-94) – informacje biograficzne na temat tych trzech postaci.

Carla Petera Thunberga i wydanych pod tytułem *Resa uti Europa, Africa, Asia, förrättad åren 1770-1779*⁴.

Przy bliższym przyjrzeniu się obu słownikom okazuje się jednak, że słownik oryginalny nie jest ułożony tak, jak słownik japońsko-polski Buczyńskiego, a odwrotnie, czyli tak, jak słownik szwedzko-japoński. To znaczyłoby, że Buczyński zmienił cały układ haseł według kolejności alfabetycznej wyrazów japońskich, dodanych po każdym hasle szwedzkim, gdybyśmy zakładali, że tłumacz polski przetłumaczył słownik bezpośrednio ze szwedzkiego na język polski. Tak właśnie sugeruje konkluzja artykułu Iwanowskiego (2016: 101), choć – jak wskazuje tytuł jego artykułu („szkic pierwszy”) – jest to hipoteza robocza:

Słownik japońsko-polski jako później opublikowany prawdopodobnie pochodzi bezpośrednio od słownika szwedzko-japońskiego. Prawdopodobnie w jego powstaniu zasadniczy udział wziął tłumacz G. Buczyński. Zatem słownik japońsko-polski powinien być nazywany raczej słownikiem Thunberga-Buczyńskiego, niż słownikiem Gołownina.

Ponieważ według Informatorium Biblioteki Narodowej w Warszawie brak praktycznie informacji na ten temat (Iwanowski 2016: 94), nie wiadomo, czy tłumacz polski, który przetłumaczył co najmniej dwie książki rosyjskie na polski, mógł również wykonać tłumaczenie bezpośrednio z języka szwedzkiego na język polski.

Natomiast sam Iwanowski wspomina, że książka Thunberga bardzo szybko została przetłumaczona na różne języki europejskie, mianowicie niemiecki, angielski i francuski⁵. W żadnym momencie jednak nie uwzględnia możliwości tłumaczenia wtórnego za pośrednictwem jednego lub kilku z tych wersji, a w swoim artykule po prostu rozpatruje podobieństwa pomiędzy dwoma słownikami: szwedzko-japońskim a japońsko-polskim.

Z naszego punktu widzenia niezbędne jest porównanie wszystkich tłumaczeń tych słowników. Można wtedy precyzyjnie przeanalizować nie tylko układ słownikowych par językowych, ale również pojedyncze hasła i struktury hasłowe obok definicji każdego hasła.

2. Kontekst powstania *Słownika szwedzko-japońskiego* Carla Petera Thunberga

Oryginalny słownik szwedzko-japoński (niżej w skrócie szw.-jap.) znajduje się w tomie trzecim (Thunberg 1791: 296-353, tom III) czterotomowego dzieła

⁴ *Podróż po Europie, Afryce, Azji, z lat 1770-1779* (niżej w skrócie *Resa*).

⁵ Zob. bibliografię niniejszego artykułu.

pt. *Resa* (tom I: 1788, tom II: 1789, tom IV: 1793). Skompilowanie takiego słownika w owym czasie musiało rzeczywiście być sporym wyzwaniem. W krótkim rozdziale tomu III zatytułowanym „Język japoński”, autor twierdzi, że podczas swojego pobytu w Japonii starał się uczyć języka japońskiego przy pomocy zaprzyjaźnionych japońskich tłumaczy języka niderlandzkiego, mimo że ówczesne władze Japonii zakazywały nauczania języka japońskiego obcokrajowców. Autor opisuje nawet swoje rozczarowanie faktem, że żaden Holender nie mógł mu pomóc w tej kwestii. Żałował też, że nie było żadnego słownika japońsko-niderlandzkiego mimo dwustu lat obecności holenderskiej w Japonii. W tym samym rozdziale autor pisze:

And the better to obtain this end [chodzi o nauczania się japońskiego], whence I flattered myself that at a future period (and particularly in my journey to court) I might derive considerable advantage, I wrote down the words by degrees, as I learned them, and, by the assistance of the Japanese dictionary already mentioned, formed a vocabulary of a language, which of all others is the least known in Europe (Thunberg 1795 t. III: 264-265, 2005: 163-164)⁶.

Przywołany tu słownik japoński to pierwszy słownik łacińsko-portugalsko-japoński, znany pod tytułem *Dictionarium Latino Lusitanicum, ac Iaponicum*, który był w posiadaniu jednego ze starszych tłumaczy w otoczeniu Thunberga. Chodzi tu o słownik wydany w 1595 r. przez jezuitów na Amakusie⁷. Jest on oparty na słowniku *Dictionarium Latino Lusitanicum* autorstwa włoskiego leksykografa Ambrosiusa Calepinusa (ok. 1440-1510; nazwisko włoskie: Ambrogio Calepino), który w 1502 r. wydał jednojęzyczny słownik łaciński. Słownik ten był potem wielokrotnie wznawiany, był też uzupełniany różnymi dodatkowymi językami, nawet aż do jedenastu⁸. Według Kishimoto (2005), *Dictionarium Latino Lusitanicum, ac Iaponicum* jest oparty na edycji pochodzącej z Lyonu z 1570 r. (słownik łacińsko-hebrajsko-grecko-francusko-włosko-hiszpańsko-niemiecki).

W rozdziale o podróży do Edo, Thunberg (1795 t. III: 121, 2005: 115) pisze następująco:

⁶ W niniejszym artykule cytaty z *Resy* pochodzą z czterotomowego tłumaczenia angielskiego z 1975 r. (wydanie II) wraz z reedycją angielską wzbogaconą o liczne adnotacje, przygotowaną przez Timona Screecha (2005). Dotyczy ona tylko części o Japonii, czyli tomu III i pierwszej części tomu IV.

[I aby tym lepiej ten cel osiągnąć [chodzi o nauczanie się języka japońskiego], skąd schlebiałem sobie, że w przyszłości (a zwłaszcza w mojej drodze na dwór) mógłbym czerpać z tego znaczną korzyść, zapisywałem słowa stopniowo, tak jak się ich uczyłem, i przy pomocy wspomnianego już słownika japońskiego, stworzyłem słownictwo języka, który ze wszystkich innych jest najmniej znany w Europie.]

⁷ Wyspa położona niedaleko Nagasaki, obecnie należąca do prefektury Kumamoto

⁸ Wersja wydana w 1590 r. w Bazylei zawiera: łacinę, hebrajski, flamandzki, grecki, hiszpański, francuski, włoski, węgierski, angielski, niemiecki i polski (Labarre 1975 w: Kishimoto 2005: 209).

I filled up their time by giving them lectures on the art of healing; and sometimes by questions about their country, its government, and regulations in point of rural oeconomy, but particularly with respect to their language, which furnished me with the means of entirely completing the Vocabulary I had previous to this period already begun⁹.

Z powyższego fragmentu można wnioskować, że autor ten przejawiał nie tylko zainteresowania czysto botaniczne (w Japonii prowadził badania tamtejszej flory), ale zainteresował się również wieloma aspektami kultury japońskiej, w tym także samym językiem japońskim, który później tak usilnie starał się opanować. W takich właśnie okolicznościach powstał słownik pod nazwą *Vocabulary* (szw. *Ordabok*, *Resa* III: 137). Jego autor pisze: „Of this vocabulary I have given an extract, at the end of this volume, in hopes that somebody, sooner or later, may reap some benefit from it”¹⁰. (Thunberg 1795: 265, 2005: 164)¹¹.

3. Słownik szwedzko-japoński i pięć wzorowanych na nim wersji europejskich

Pierwszym tłumaczeniem *Resy* było tłumaczenie jedynie fragmentów tego tekstu na język niemiecki, dokonane przez Kurta Polykarpa Sprengla (1766-1833) w 1792 r., czyli zaledwie rok po ukazaniu się tomu trzeciego zawierającego słownik. Sam Sprengel pochodził z Boldekow¹² (Önnerfors 2016: 113). W jego tłumaczeniu słownik ma układ niemiecko-japoński (niżej w skrócie niem.-jap.), podobnie jak oryginał z roku 1791.

Natomiast kolejny niemiecki przekład, autorstwa Christiana Heinricha Groskurda (1747-1806), ukazał się już w postaci dwutomowej: tom pierwszy wydany został w 1792 r. (czyli podobnie jak tłumaczenie Sprengla), tom drugi zaś – w 1794 r., w rok po ukazaniu się ostatniego, czwartego tomu oryginału¹³. W tej wersji sam słownik zamieszczono w tomie drugim, ale układ całości został odwrócony, gdyż jest to słownik japońsko-niemiecki (niżej w skrócie jap.-niem.).

⁹ [Wypełniałem im czas wykładami na temat sztuki uzdrawiania; a czasem pytaniami o kraj, jego rząd i regulacje dotyczące wiejskiej gospodarki, szczególnie mając na względzie język, co dało mi możliwość pełnego zestawienia Słownictwa, które wcześniej zacząłem kompletować].

¹⁰ [Sporządziłem wybór tego słownictwa na końcu tomu, mając nadzieję, że ktoś, prędzej czy później, będzie miał z tego jakąś korzyść.

¹¹ Timon Screech nigdzie nie wspomina o tym słowniku, nie mówiąc już o zamieszczeniu jakiegokolwiek jego opisu. Informacja o nim pojawia się dopiero w przypisach i to w formie adnotacji, że słownik ten został ominięty (Thunberg 2015: 251, n.72; 265, n.35).

¹² Obecnie Meklemburgia-Pomorze Przednie, podówczas miejscowość ta leżała na obszarze Pomorza Przedniego, terytorium przyłączonego w 1648 r. do Królestwa Szwecji.

¹³ O całym kontekście związanym z wydaniem tłumaczenia Groskurda, w tym o autorze, tłumaczu i wydawcy zob. Önnerfors (2016).

Obok tłumaczeń niemieckich istnieje jeszcze wersja angielska wydana w latach 1793-1795 w czterech tomach (przy czym trzy pierwsze tomy wyszły w 1793 r., a w całości, łącznie z tomem ostatnim – jako wydanie drugie – słownik ten ukazał się w roku 1795)¹⁴. Podobnie jak oryginał, tom trzeci zawiera słownik angielsko-japoński, a więc układ słownika został tutaj zachowany (niżej w skrócie ang.-jap.). Tłumaczenie jest anonimowe, jednak najprawdopodobniej należy do Charlesa Hoptona (Thunberga 2005: 1, 61 we wstępie Screecha).

Trzecim językiem, na który przełożono *Resę*, jest język francuski, przy czym ukazały się tu dwa tłumaczenia, mianowicie w wersji jednotomowej z 1794 r. oraz – o dwa lata późniejsze – w wersji czterotomowej. Pierwszy przekład został dokonany częściowo z oryginału, a częściowo – może nawet głównie – ze skróconej wersji niemieckiej Sprengla z 1792 r. W przedmowie anonimowy tłumacz przyznaje, że korzystał tylko z trzech tomów oryginału i zastosował się do zasad edytorskich zawartych w skróconym wydaniu niemieckim. Stąd też wydanie to jest również jednotomowe (tak jak pierwsza wersja niemiecka) i również nie uwzględnia czwartego tomu oryginału.

Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że to jednotomowe tłumaczenie zawiera słownik japońsko-francuski, a nie francusko-japoński (niżej w skrócie jap.-fr.1), czyli w odwrotnym układzie niż wersja Sprengla, na której się wzorowano.

Drugiego przekładu francuskiego dokonał słynny już wówczas orientalista, Louis-Mathieu Langlès, założyciel i pierwszy rektor *École spéciale de langues orientales*¹⁵ – uczelni prowadzącej badania i nauczanie języków orientalnych, założonej w Paryżu w roku 1795. Było to już tłumaczenie pełne, czterotomowe (podobnie jak niemieckie tłumaczenie Groskurda). Według Chappeya i Martina (2017: 5), w tamtym czasie książki podróżnicze cieszyły się niesłabnącą popularnością i należały do grona najbardziej poszukiwanych i subwencjonowanych przez porewolucyjny rząd francuski gatunków, tuż po klasyce (tak greckiej jak i łacińskiej) oraz książkach o tematyce ekonomiczno-politycznej.

W przedmowie redakcyjnej można przeczytać, że autor tłumaczenia – jak sam twierdzi z powodu pewnego nieładu panującego w oryginale, jak i z powodu pojawiających się tam częstych powtórzeń – podjął się niełatwej pracy polegającej na usystematyzowaniu wątków i klasyfikacji tematów, wprowadził także podział na rozdziały, podobnie jak zrobił to też Groskurd¹⁶ w swoim tłumaczeniu niemieckim (Thunberg 1796, tom I: iii). Sam słownik

¹⁴ Według Screecha, teksty obu wydań są identyczne (Thunberg 2005: 61).

¹⁵ Dawna nazwa obecnej paryskiej uczelni znanej jako INALCO, czyli *Institut national des langues et civilisations orientales* ('Narodowy Instytut Języków i Cywilizacji Orientalnych').

¹⁶ W tej przedmowie nazwisko to jest błędnie zapisane jako Groskurt.

zamieszczony został w tomie trzecim tłumaczenia, w układzie japońsko-francuskim (niżej w skrócie jap.-fr.2), czyli podobnie jak w drugim tłumaczeniu niemieckim¹⁷.

Spróbujemy teraz przystąpić do porównania oryginalnego słownika szwedzko-japońskiego – zamieszczonego w *Resie* – z pięcioma innymi słownikami, stanowiącymi jego tłumaczenia i adaptacje na inne języki europejskie oraz ze słownikiem japońsko-polskim, zamieszczonym w *O Japonii* (niżej w skrócie jap.-pol.).

4. Analizy leksykograficzne siedmiu słowników Thunberga

Zanim przejdziemy do analiz porównawczych, pokrótce podsumujmy dane historyczne dotyczące omawianych tu słowników, w nawiasie podając źródła, na których opierają się kolejne tłumaczenia:

| | |
|-------------------------------------|---|
| 1791: szw.-jap. | |
| 1792: niem.-jap. (ze szw.-jap.) | 1794: jap.-niem. (ze szw.-jap.) |
| 1793-1795: ang.-jap. (ze szw.-jap.) | 1794: jap.-fr.1 (ze szw.-jap. i niem.-jap.) |
| | 1796: jap.-fr.2 (ze szw.-jap. i jap.-niem.) |
| | 1823: jap.-pol. (źródło nieznane) |

Tabela 1. Chronologia wydań słowników Thunberga.

Już na samym początku analiz leksykograficznych zwraca uwagę fakt, że w każdym z analizowanych tu słowników przyjęto pewne konwencje. Są to z jednej strony konwencje dotyczące zasad hasłowania wyrazów oraz budowy i samej struktury haseł, z drugiej zaś – konwencje dotyczące strony czysto typograficznej, takie jak dobór liter, czcionek, interpunkcja. Uwidaczniały się już powoli także pewne reguły lub przynajmniej tendencje w próbach dostosowania łańciskiej transkrypcji do języka japońskiego. W sytuacji, gdy porównuje się dwa typy słowników o różnym układzie (obcojęzyczno-japońskim oraz japońsko-obcojęzycznym), najlepiej je zestawić poprzecznie, czyli uwzględnić dany wyraz w obu kierunkach słownikowych. Innymi słowy, należy odszukać poszukiwany leksem japoński raz po stronie definiensów (definicji) raz zaś po stronie definiendów (haseł) tak, aby łatwiej wychwycić relacje ukryte pomiędzy hasłami zamieszczonymi w tych słownikach.

¹⁷ Na temat okoliczności wydania tłumaczenia Langlèsa, w tym bliższe informacje o autorze, tłumaczu i wydawcy zob. Skuncke (2018).

Pierwszy przykład analizy poprzecznej dotyczy dwóch haseł w słowniku jap.-pol., a mianowicie „Abunaka, *niebezpieczeństwo*” i „Abuncikoto, *niebezpieczny*”. Iwanowski (2016: 100) zauważa literówkę w zapisie drugiego japońskiego wyrazu hasłowego w stosunku do oryginału szwedzkiego. W miejsce „Abuncikoto” powinno być „Abunaikoto”, czyli tak, jak podaje to hasło słownik szw.-jap. Podobnie, w słowniku niem.-jap. hasło „Abunai-koro” zawiera literówkę (powinno być „Abunaikoto” – „t” zapisano błędnie jako „r”). Tego typu błędy biorą się zapewne z podobieństwa graficznego liter i zawsze pozostaje wątpliwość, czy popełnił je tłumacz, czy też wydawca podczas druku. Wszystkie pozostałe słowniki notują to japońskie hasło poprawnie, w postaci zgodnej z oryginalnym wydaniem szw.-jap.

Przyjrzyjmy się w tym miejscu europejskim odpowiednikom wspomnianych wyżej haseł japońskich:

| jap. | szw.-jap. | ang.-jap. | niem.-jap. |
|------------|------------------|-----------|-------------------|
| Abunaka | Fara, Farlightet | Danger | Gefahr |
| Abunaikoto | Farlig | Dangerous | Gefährlich |
| jap.-niem. | jap.-fr.1 | jap.-fr.2 | jap.-pol. |
| Gefahr | Le danger | danger | niebezpieczeństwo |
| Gefährlich | Dangereux | dangereux | niebezpieczny |

Z powyższego zestawienia jasno wynika, że polskie definicje przy wzmiankowanym hasle powinny zostać zamienione: „Abunaikoto” ma znaczenie *niebezpieczeństwo* („-koto”, o pierwotnym znaczeniu „stan rzeczy; fakt”, służy tutaj jako rzeczownik posiłkowy do tworzenia pojęć abstrakcyjnych), zaś „Abunaka” to przymiotnik o znaczeniu *niebezpieczny* (formant słowotwórczy „-ka” jest końcówką przymiotnika, wywodzącą się z dialektu Kiusiu)¹⁸. Możemy więc ustalić, że nie jest to błąd po stronie polskiego wydawcy słownika (który starał się skrupulatnie zachować kolejność i tłumaczenia haseł, wzorując się na wydaniach zachodnich), a błąd, który wkraść się już na samym początku kompilacji słownika do oryginalnego wydania szwedzkiego.

Warto tutaj zauważyć, że wszystkie przywołane słowniki – wzorując się na szwedzkim wydaniu – tłumaczą te dwa hasła japońskie błędnie. Innymi

¹⁸ Warto może przypomnieć, że autor *Resy* przebywał w Nagasaki, gdzie wówczas mówiono tym dialektem (końcówka „-ka” odpowiada we współczesnym języku japońskim – opartym na dialekcie tokijskim – końcówce „-i”, czyli zachodzi oboczność *abunaka* : *abunai*).

słowy, słownik zamieszczony w *Resie* zawierał błąd polegający na tym, że hasło rzeczownikowe „Abunaikoto” zinterpretowano jako przymiotnik, a hasło przymiotnikowe „Abunaka” – jako rzeczownik. Błąd ten został powielony przez wszystkie pozostałe słowniki, w tym przez słownik jap.-pol. Przy czym, nie oznacza to, że w słownikach tych wszystkie słowa z członem „-koto” są źle przetłumaczone. Poprawnie zostały zdefiniowane np. „Damasfu” i „Damas Koto”¹⁹ jako para *oszukać* i *oszustwo*. Ta para wyrazów zwraca zresztą naszą uwagę także ze względu na inne bardzo interesujące cechy.

Po pierwsze, litera „u” zanotowana tu kursywą na końcu wyrazu „Damasfu” jest zapisem zgodnym z konwencją przyjętą przez Thunberga w oryginalnej i można założyć, że odzwierciedla ona wiernie język japoński tamtego okresu. Samogłoska ta, jak zauważył Thunberg, może zaniknąć we współczesnej japońszczyźnie kontekście wygłosowym (forma w czasowniku: „Damasfu”) oraz pomiędzy spółgłoskami bezdźwięcznymi (forma złożona z *koto* nie zawiera „u”, a także stosuje tylko pojedynczy znak „s” zamiast podwójnego w formie „sf”: „Damas Koto”). Ta zasada pisowni, jakkolwiek stosowana przez autora nie do końca konsekwentnie, jest bardzo cenna dla badań nad historią języka japońskiego. Taki rodzaj zapisu reprezentuje jednak jedynie słownik ang.-jap., mimo że i w tej wersji nie wszystkie „u” przepisane są z oryginału dokładnie.

Po drugie, wyrażenie *damasu koto* ‘oszustwo’, zapisane różnymi sposobami transkrypcji, pojawia się dwukrotnie w słownikach japońsko-obcych, a mianowicie jako następne hasło po *damasu* oraz jako kolejne hasło po *koto*:

| | | | | |
|--------------------|-----------------------|-------------------------------|--------------------------|----------------------------------|
| szw.-jap.: | Bedraga. Damasfu. | Bedrägeri. Damas koto. | Sak. Koto. | |
| ang.-jap.: | to Cheat, Damaffu. | Deceit, fraud, Damafukoto. | Thing, Koto. | |
| niem.-jap.: | Betriegen Damassu. | Betrug Damas koto. | Sache Foto. | |
| jap.-niem.: | Damaffu, betrügen. | Damas koto, Betrug. | Koto, Sache. | Damas koto, Betrügeren. |
| jap.-fr.1: | Damassu. Tromper. | Damas-Koto. Félonie. | Koto. <u>chasse</u> . | Damas Koto. Félonie. |
| jap.-fr.2: | Damassou, tromper. | Damas koto, tromperie. | Koto, chose. | Damas koto, tromperie. |
| jap.-pol.: | Damassu, oszukać. | Damas kote, oszukaństwo. | Koto, rzecz. | <u>T</u> umas koto, oszustwo. |

¹⁹ Według transkrypcji współczesnej, bardziej fonologicznej, *damasu koto* だますこと i *damasu* だます.

Oznacza to, że wraz z odwróceniem kolejności ekwiwalentnych par językowych, tłumacze w słownikach japońsko-obcojęzycznych mogli sami analizować morfologicznie wyrazy i szeregować japońskie leksemy jako hasła z uwzględnieniem ich budowy słotwórczej. To spostrzeżenie daje nam powód, aby przypuszczać, że Buczyński miał przy sobie co najmniej jeden z tych trzech słowników japońsko-obcojęzycznych, gdyż jest niezwykle mało prawdopodobne, aby on sam uszeregował hasła w ten sam sposób co pozostali autorzy, posiłkując się wyłącznie oryginałem. Oczywiście to samo przypuszczenie dotyczy również tłumacza jap.-fr.2, Langlès'a, a być może także i tłumacza jap.-fr.1. W dodatku są tam dwie literówki (wyróżnione wyżej tłustą czcionką podkreśloną), chociaż same hasła zostały uszeregowane poprawnie (!) w wersji jap.-pol. zgodnie z porządkiem zastosowanym w wersjach jap.-niem., jap.-fr.1 oraz jap.-fr.2.

Inną wskazówką pozwalającą zidentyfikować źródła słownika jap.-pol. jest szyk wyrazów wewnątrz danego hasła. Można przytoczyć tutaj jako przykład hasło „Söt. Amaka, amai.” w szw.-jap., a także jego antonim „Bitter. Nigaka, nigai.”. W obu wypadkach widać, że podane są dwie formy, w tym jedna dialektalna:

| szw.-jap. | ang.-jap. | niem.-jap. | jap.-niem. | jap.-fr.1 | jap.-fr.2 | jap.-pol. |
|-------------------|---------------------------------|-------------------|-------------------|---------------------------------|--------------------------|-----------------|
| Söt. | Sweet, | Süß | Amai, amaka. | <i>Amai,</i> <i>Amaka.</i> | Amai, amaka. | Amai, amaga. |
| Amaka, amai. | <i>Amaka,</i> <i>amai.</i> | Amaka, amai. | Süß. | Doux. | <i>doux</i> (dulcis). | słodki. |
| Bitter. | Bitter, | Bitter | Nigai, nigaka. | <i>Nigaka,</i> <i>nigai.</i> | Nigai, nigaka, | Nigai, |
| Nigaka, nigai. | <i>Nigaka,</i> <i>nigai.</i> | Nigaka, nigai. | bitter. | Amer. | <i>amer.</i> | gorzki. |

Powyższe zestawienie pokazuje, jak istotna różnica zachodzi pomiędzy słownikami obcojęzyczno-japońskimi i japońsko-obcojęzycznymi w wypadku opisu terminu *słodki*, gdyż wariantywne formy japońskie podane są w odwrotnej kolejności. Jednak w wypadku hasła *gorzki*, słownik jap.-fr.1 szereguje dwa warianty przymiotnikowe w tej samej kolejności co słowniki obcojęzyczno-japońskie, przypuszczalnie za szw.-jap. i/lub niem.-jap.

Kolejny przykład przedstawia sytuację, w której dane hasło zostało pominięte. W słowniku szw.-jap. istnieje hasło „Fråga. Tasfu *nuru*.”²⁰, zaś wersje jap.-fr.2 i jap.-pol. go zupełnie nie uwzględniają:

²⁰ Leksem ten odpowiada formie *tadzunuru* たづぬる w klasycznej japońszczyźnie (jeszcze późniejszej formie: *tadzunu* たづぬ), oraz *tazuneru* たずねる we współczesnym języku japońskim.

| szw.-jap. | ang.-jap. | niem.-jap. | jap.-niem. | jap.-fr.1 | jap.-fr.2 | jap.-pol. |
|------------------------|------------------------|---------------------|-------------------------|-----------|-----------|-----------|
| Fråga. | to ask, to inquire, | Fragen | Tassa nuru, Tassa nuru. | (brak) | (brak) | (brak) |
| Tasfu nuru. Tassunuru. | | Tassu nuru. fragen. | | Demander. | (brak) | (brak) |

Ten brak sugeruje nam, że tłumacz polski posiadał tylko i wyłącznie słownik jap.-fr.2 i dlatego nie wiedział o istnieniu hasła „Fråga. Tasfu nuru”. Gdyby mógł porównać swoje źródło z innymi słownikami, zwłaszcza japońsko-obcymi, zauważyłby natychmiast tę różnicę, a gdyby miał również i oryginał, wówczas, ułożywszy definienda japońskie alfabetycznie, uzupełniłby sam brakujące hasło. Jest to wprawdzie hipoteza, lecz należy uznać ją za bardzo prawdopodobną.

Ostatni przykład dotyczy samej struktury słownikowej, która przedstawiona została poniżej poprzez zestawienie tego samego fragmentu pochodzącego z czterech słowników japońsko-obcojęzycznych:

Mio, Kage.
Mioban, Alun.
Miru, sehen, nach etwas sehen.
Miru, Gesicht.
Miru, aufweisen.
Kokuru miru, probiren.
Susi miru, wahr sagen.
Miawassuru, besehen.
Midassu, aussehen.

Słownik jap.-niem.

Mio. Chat.
Miru. Voir.
Miru. Vue.
Miru. Monter.
Kokuru miru. Essayer.
Mioban. Alun.
Susi miru. Prédire.
Miawassuru. Observer.

Słownik jap.-fr.1

Mio, chat.
Mioban, alun.
Mirou, voir, regarder.
Mirou, vue.
Mirou, montrer.
Kokourou mirou, essayer.
Sousi mirou, prédire, pronostiquer.
Miavassourou, regarder.
Midassou, avoir la figure de.

Słownik jap.-fr.2

Mis, kot.
Mioban, halun.
Mim, patrzeć, widzieć.
Mim, wzrok,
Mim, pokazać.
Kokuru miru, spróbować.
Sousi mini, przepowiedać.
Miawasouru, uważać.
Midassu, mieć postać.

Słownik jap.-pol.

Jak widać, cechy odróżniające struktury w różnych wersjach językowych są następujące:

- pozycja hasła „Mioban”, czyli „hałun” (= ałun) w jap.-fr.1,
- hasło „Miru” lub „Mirou” powtórzone trzykrotnie, oraz dwa ekwiwalenty wyszczególnione w pierwszym hasle poza wersją jap.-fr.1 (wraz z literówką w „Monter” ‘wsiadać’ zamiast „Montrer” ‘pokazać’): w wersji niem.-jap. *sehen, nach etwas sehen*; jap.-fr.2 *voir, regarder*; jap.-pol. *patrzeć, widzieć*²¹,
- dwa typy transkrypcji samogłoski [u] jako „u” (w jap.-niem. i jap.-fr.1) oraz „ou” (w jap.-fr.2), zaś w jap.-pol. w sposób arbitralny w obrębie całego leksykonu niekiedy jako „u” i gdzie indziej jako „ou”,
- zapis dziwięku /w/ za pomocą litery „v” zamiast „w” tylko w jap.-fr.2 i jap.-pol. (w obrębie całego słownika, a tylko w nagłosie wyrazów hasłowych w słowniku jap.-fr.1, który kończy się literą hasłową „v” bez „w”),
- nieobecność hasła „Midaffu/Midassou/Midasu” w jap.-fr.1,
- prawie identyczna struktura hasłowa w jap.-fr.2 oraz jap.-pol., pomimo licznych literówek: *Mim* < Mir(o)u, w tym nawet podwójnych *Sousi mini* < mir(o)u.

Zatem, podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że porównanie różnych wersji słownika japońskiego opartych na leksykonie Thunberga wyraźnie wskazuje na to, iż najprawdopodobniej Buczyński przetłumaczył swój słowniczek z wersji jap.-fr.2. Ta zaś pochodzi lub przynajmniej silnie wzoruje się na wersji jap.-niem., która z kolei na pewno jest bezpośrednim tłumaczeniem z oryginału szwedzkiego. Nie wyklucza to jednocześnie możliwości, że Buczyński posiadał również inne wersje słownika niż jap.-fr.2.

5. Zakończenie

Zarysowawszy tło historyczne i genezę prawdopodobnie pierwszego słownika szwedzko-japońskiego, przedstawiliśmy jego rozmaite cechy, aby odnaleźć możliwe związki pomiędzy leksykonem szwedzko-japońskim a japońsko-polskim „układu Thunberga”. W poszukiwaniu tychże związków, uwidoczniliśmy wprawdzie kwestie je odróżniające, popierając nasze spostrzeżenia konkretnymi

²¹ Trzy homonimiczne hasła „Miru” częściowo wynikają z opisu w oryginale szw.-jap: „Se, at fe, fyn. Miru.” ‘Widzieć, patrzeć na, wzrok, (Miru)’; stąd w ang.-jap. „See, to fee, vifion, fight. Miru.”, a w niem.-jap. jedyne wyraz hasłowy: „Sehen Miru.” ‘Widzieć (Miru)’ bez dodatkowych definiendów „aufsehen” lub „Blick”. Istnieje jeszcze drugie hasło w szw.-jap. „Vifa pã. Miru, oibi.” ‘Pokazać. (Miru, oibi.)’, lecz nie ma odpowiadającego definiendum, takiego jak „zeigen” w niem.-jap. ani „show” w ang.-jap. Innymi słowy wszystkie słowniki japońsko-obcojęzyczne pochodzą z słownika szw.-jap. bezpośrednio.

przykładami rozbieżności pomiędzy oryginałem szwedzkim a sześcioma jego tłumaczeniami na trzy różne języki oraz na język polski.

W niniejszym artykule skupiliśmy się na powinowactwie siedmiu słowników, lecz dalszych badań wymaga kwestia analizy leksykalnej poszczególnych haseł, z ich ewentualnymi poprawkami w każdej kolejnej wersji językowej, a także problem odpowiedniości pomiędzy fonetyką a pisownią zastosowaną w słowniku oryginalnym oraz wtórnie w każdej kolejnej wersji tłumaczenia.

Pomimo wielu formalnych niedostatków leksykograficznych, słowniki te są niezwykle ważnym świadectwem w historii słownictwa nie tylko japońskiego, lecz również pozostałych języków. Podobne badania powinny być kontynuowane z rozważanej tutaj perspektywy leksykograficzno-translatorycznej, aby można było odbudować stan XVIII-wiecznej japońszczyzny widzianej okiem szwedzkiego uczonego. Badania takie prowadzone już są nad słownikami i kompendiami, które powstały na przełomie XVI i XVII w. dzięki jezuitom i współpracującym z nimi Japończykom. Niniejszy artykuł wpisuje się w nurt rozważań nad historią leksykografii, w tym wypadku dwóch języków – japońskiego i szwedzkiego, które miały szansę zetknięcia się, a dzięki wysiłkom tłumaczy kontakt ten zaowocował serią słowników dodawanych do książki podróżniczej Thunberga, a potem także Gołownina.

Bibliografia

- CHAPPEY, Jean-Luc, MARTIN, Virginie (2017): À la recherche d'une « politique de traduction » : traducteurs et traductions dans le projet républicain du Directoire (1795-1799). *La Révolution française* 12, 1-21. [<http://journals.openedition.org/lrf/1732>]
- GOLOVNIN, Vasilij M. (1816): ГОЛОВНИН, Василий М., Записки флота капитана Головнина о приключениях его в плену у японцев в 1811, 1812 и 1813 годах. Санкт Петербург: Морская Типография.
- GOLOVNIN, Vasilij M. (1823): *O Japonii: uwagi W. Gołownina do których jest przydany Słowniczek japoński układu K. P. Thunberga*. Warszawa: nakład wydawcy.
- IWANOWSKI, Marek A. (2016): O najstarszym słowniku japońsko-polskim – szkic pierwszy. *OPUSCULA IAPONICA & SLAVICA* 3, 91-101.
- KIJEWSKI, Leonie (2014): The Japanese Character and its Peculiarity – A Study of Carl Peter Thunberg's Travel Account. *MaRBL e 6 Encountering the other – Travel Books on North-America, Japan and China from the Maas-tricht Jesuit Library*. [<https://doi.org/10.26481/marble.2014.v6>]

- KISHIMOTO, Emi (2005): The Adaptation of the European Polyglot Dictionary of Calepino in Japan. *Dictionarium Latino Lusitanicum, ac Iaponicum* (1595). [W:] Zwartjes O., Altman C. (red.): *Missionary Linguistics II. Orthography and Phonology*. Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins, s. 205-223.
- ÖNNERFORS, Andreas (2016): Unlocking translations as tools of scientific communication. The genesis of Thunberg's "Travels" in German 1788-1794. *Lychnos 2016 Lärdomshistoriska samfundets årsbok*, s. 105-128.
- SCREECH (2005): *Japan Extolled and Decried: Carl Peter Thunberg and the Shogun's Realm, 1775-1796*. London: Routledge.
- SKUNKE, Marie-Christine (2018): Suède, Europe, Japon : Le botaniste Carl Peter Thunberg sur le marché international. *La Révolution française* 13, s. 1-15. [<http://journals.openedition.org/lrf/1928>]
- THUNBERG, Carl P. (1788-93): *Resa uti Europa, Africa, Asia, förrättad åren 1770 – 1779*. 3 Vols. Uppsala: Joh. Edman.
- THUNBERG, Carl P. (1792): *Karl Peter Thunbergs Reisen in Afrika und Asien, vorzüglich in Japan, während der Jahre 1772 bis 1779*. Berlin: Vossischen Buchhandlung.
- THUNBERG, Carl P. (1793-95): *Travels in Europe, Asia and Africa made during the Years 1770&1779*, 2nd edition. London: F. and C. Rivington.
- THUNBERG, Carl P. (1794): *Karl Peter Thunbergs Reise durch einen Theil von Europa, Afrika und Asien, hauptsächlich in Japan in den Jahren 1770 bis 1779*. Berlin: Haude & Spener.
- THUNBERG, Carl P. (1794): *Voyage en Afrique et en Asie, principalement au Japon, pendant les années 1770 – 1779*. Paris: Fuchs.
- THUNBERG, Carl P. (1796): *Voyage de C. P. Thunberg au Japon, par le cap de Bonne-Espérance, les Isles de la Sonde*. Paris: Benoît Dandré, Garnery, Oubrè.

Funkcje i aktywność mózgu w procesie tłumaczenia symultanicznego

Streszczenie

W badaniach procesu tłumaczenia ustnego nie sposób pominąć roli mózgu. Dlatego też tłumaczenie należy rozumieć również jako wysiłek neurokognitywny i neurolingwistyczny związany z reakcją komórek nerwowych (neuronów) na bodźce językowe. Wraz z rozwojem technik neuroobrazowania wiedzę na temat neurokognitywnych/neurolingwistycznych aspektów tłumaczenia czerpie się z badań, w których rejestrowana jest reakcja mózgu w czasie rzeczywistym, czyli z eksperymentów wykorzystujących bioelektryczną czynność mózgu, funkcjonalne obrazowanie metodą rezonansu magnetycznego, analizę potencjałów wywołanych czy pozytonową tomografię emisyjną. Artykuł jest przeglądem literatury oraz podsumowaniem najnowszych i najważniejszych ustaleń dotyczących neurofizjologicznych korelatów związanych z procesami translacyjnymi. Wyniki badań zdają się, między innymi, sugerować stopień, w jakim mózg zaangażowany jest w tłumaczenie symultaniczne, określają, czy możliwe jest wyodrębnienie obszarów mózgu wyspecjalizowanych w tłumaczeniu oraz próbują odpowiedzieć na pytanie, która półkula dominuje w tym procesie. Ponadto artykuł jest również próbą określenia, na ile możliwe jest praktyczne przełożenie osiągnięć technik neuroobrazowania w odniesieniu do tłumaczenia symultanicznego.

Słowa kluczowe: mózg, obszar Broki, jądro ogoniaste, pamięć, tłumaczenie symultaniczne, neuroobrazowanie

Każdy, kto kiedykolwiek miał okazję być świadkiem pracy tłumacza symultanicznego, bez wątpienia był pod dużym wrażeniem sprawności oraz tempa obserwowanego procesu, którego składowe są więcej niż imponujące. Przyjrzymy się zatem zadaniu, które musi wykonać tłumacz symultaniczny. Przede wszystkim powinien on umieć skoncentrować się w warunkach, które mogą prowadzić do dekoncentracji. Ścisłej rzecz ujmując, tłumacz musi skupić się na wypowiedzi, którą tłumaczy równocześnie słuchając nachodzących treści. W tym celu tłumacz przechowuje w pamięci roboczej usłyszany materiał

językowy, żeby na bieżąco poddawać go analizie (Signorelli, Haarmann i Obler 2012). Innymi słowy, tłumacz musi zrozumieć przekaz w języku źródłowym i jednocześnie stworzyć, a także wyartykułować go w języku docelowym. Oba języki, źródłowy i docelowy, są aktywne zarówno na płaszczyźnie percepcji, jak i produkcji mowy. Proces ten wymaga pełnej i równoczesnej integracji umiejętności sensorycznych, motorycznych i kognitywnych. Z natury tłumaczenie symultaniczne jest stymulowane zewnątrz, co wskazuje na potrzebę zarządzania zasobami poznawczymi i strategiami radzenia sobie w sytuacji wymagającej zwiększonego skupienia i koncentracji (Koshkin, Shtyrov, Myachykov i Ossad-tchi 2018). Chociaż słowa, których tłumacz musi użyć oraz tempo tłumaczenia są narzucone przez prelegenta, w sprzyjających warunkach tłumacz ani razu nie przerywa, nie zwalnia tempa ani też nie prosi o wyjaśnienie czegokolwiek. Tłumaczenie symultaniczne odbywa się bez zakłóceń w czasie rzeczywistym. To, co na pozór wydaje się jedynie sprawnym przejściem z jednego języka na drugi, jest wielowymiarowym procesem angażującym rozległe obszary mózgu, nie tylko te tradycyjnie uznane za obszary językowe. Oprócz kompetencji językowych ten złożony proces wymaga również refleksu, szybkiej adaptacji oraz sprawnego reagowania na sytuacje nieprzewidziane. Niejednokrotnie tłumacz musi rozpocząć tłumaczenie zanim prelegent skończy zdanie lub jego składową część (Obler 2012:1). Co więcej, tłumacze symultaniczni wypracowują zdolność do ignorowania własnego głosu. Podczas rozmowy w naturalny sposób monitorujemy wypowiedź, czyli kontrolujemy ją pod względem leksykalnym, składniowym, artykulacyjnym i emisyjnym. Jednak tłumacze muszą koncentrować się na tłumaczonym przez siebie komunikacie i dlatego uczą się reagować zmniejszoną uwagą na własny głos.

O tym, jak wymagający i wyspecjalizowany jest proces tłumaczenia symultanicznego może świadczyć fakt, że różni się on ilościowo i jakościowo od komunikacji jednojęzycznej, w której rozmówcy posługują się tym samym językiem, ojczystym lub obcym (Grosjean 1985; Obler 1983). W przeciwieństwie do komunikacji jednojęzycznej, w tłumaczeniu symultanicznym wiadomość w języku źródłowym jest odbierana i przetwarzana niemal równocześnie z tworzeniem równoważnego komunikatu w języku docelowym. Aby to osiągnąć, oprócz wysokiego poziomu znajomości języka źródłowego i docelowego, tłumacz musi posiadać zdolność manipulowania treścią przechowywaną w pamięci roboczej i mieć łatwość w przywoływaniu elementów leksykalnych (słów, wyrażeń, idiomów, związków frazeologicznych, terminów specjalistycznych) z pamięci długotrwałej. Co ważne, Obler (2012) zwraca uwagę na potrzebę rozróżnienia pomiędzy pamięcią roboczą a pamięcią krótkotrwałą. Pamięć krótkotrwała pozwala na czasowe zapamiętanie elementów dłuższych

niż można przechować w pamięci roboczej. Z tego też względu tłumacze symultaniczni polegają na pamięci roboczej, a konsekwentni na krótkotrwałej.

Pamięć jest cennym narzędziem w warsztacie tłumacza symultanicznego, dlatego też powinien on mieć świadomość procesów w niej zachodzących. Język jest tworem żywym, dynamicznym i z natury zmiennym. Z tego powodu wiedza ekspercka tłumacza symultanicznego musi być uaktualniana. Tłumacz uczy się języka tak długo, jak jest aktywny zawodowo. Z perspektywy neurolingwistycznej uczenie się należy rozumieć jako proces tworzenia nowych neuronów lub tworzenia nowych połączeń między istniejącymi neuronami bądź też wzmacnianie istniejących połączeń międzyneuronalnych.

Interakcja między neuronami w pamięci krótkotrwałej tworzy *neuro-ślad* czy ślad pamięciowy, który szybko zanika, jeżeli nie zostanie wzmocniony powtórzeniem i zdeponowany w pamięci długotrwałej. To właśnie wielokrotne powtórzenie wzmacnia *neuro-ślad*, równocześnie przyczyniając się do zdeponowania w pamięci długotrwałej informacji, którą on reprezentuje mentalnie. Wiele czynników wpływa na to, czy informacja lub materiał językowy zostaną skonsolidowane, na przykład poziom koncentracji, częstotliwość powtórzeń, stan emocjonalny. Konsolidacja pamięci zależy od neuronalnej plastyczności mózgu, czyli od jego zdolności do dokonywania stosownych zmian adaptacyjnych. Pamięć to działanie impulsów elektrycznych, za pośrednictwem których neurony komunikują się. Proces zapamiętywania powstaje w wyniku sygnałów elektrycznych zmieniających mikrostrukturę i czynność mózgu; podobne sygnały elektryczne są zaangażowane w pozyskiwanie informacji z pamięci. W momencie, w którym coś postrzegamy (lub przywołujemy z pamięci), powstaje (lub zostaje odtworzony) ślad w pamięci krótkotrwałej w postaci skomplikowanej sekwencji impulsów elektrochemicznych przekazywanych między neuronami w mózgu. Niezwykle złożony układ sieci neuronów i zmienne częstotliwości, za pośrednictwem których neurony komunikują się, odgrywają główną rolę w kodowaniu pamięci. Tworzenie długotrwałych wspomnień wymaga zmiany fizycznych właściwości mózgu i zwiększenia liczby synaps. W utrwalaniu śladów pamięciowych i w lepszym zapamiętywaniu bodźców uczestniczą hipokamp i wzgórze mózgu. Hipokamp dostarcza energii do tworzenia wspomnień w pamięci długotrwałej. Wzgórze natomiast odpowiada za wstępną ocenę bodźców zmysłowych i przesyłanie ich do kory mózgowej. Integruje ono informacje czuciowe i ruchowe, a także pełni ważną rolę w procesach związanych z uwagą.

Jedno z największych wyzwań w przywołaniu bądź przypominaniu sobie informacji pojawia się w ciągu pierwszych kilku sekund naszych prób zapamiętania jej. Nie oznacza to, że mamy złą pamięć, ale że mamy problem

z utrzymaniem wysokiego poziomu koncentracji. Koncentracja to dostrzeżenie tego, co widzimy, słuchanie tego, co słyszymy, zapamiętanie tego, o czym pomyśleliśmy. Wysoki poziom koncentracji to skupienie się w pełni na informacji, która jest nam przekazywana przy jednoczesnym tworzeniu odpowiednich skojarzeń w mózgu. Podczas tego procesu następuje transfer danych z pamięci krótkotrwałej do długotrwałej, gdzie są one przechowywane w gotowości do powtórnego, wielokrotnego ich wykorzystania. O tym, czy dane pozostaną w pamięci długotrwałej, zadecyduje częstotliwość, z jaką będziemy je wykorzystywać. Mózg przechowuje znacznie więcej informacji niż jest nam potrzebnych w danym momencie. Informacje, których nie przywołujemy, są bezużyteczne, a dotarcie do nich trudne. Dobra pamięć jest tożsama z możliwością pobierania zdeponowanych w niej informacji w dowolnym momencie – szczególnie tych informacji, które świadomie umieściliśmy w naszym mentalnym repozytorium. Sprawne przywoływanie informacji zależy w dużej mierze od tego, w jaki sposób ją umieściliśmy w słowniku mentalnym oraz jak ją przechowujemy. Na przykład, jeżeli informacja jest przechowywana bez przekonania o jej użyteczności, łatwo ulega eliminacji. Jeżeli została zdeponowana bez należytej koncentracji, trudno ją zlokalizować. Pozyskiwanie informacji z pamięci to umiejętność, dzięki której możemy utworzyć odpowiednie połączenie lub serię połączeń mogących doprowadzić nas do informacji, do której chcemy dotrzeć (O'Brien 2000).

Mówiąc o procesach umysłowych i umiejętnościach poznawczych tłumaczy symultanicznych należy wspomnieć o modelu wysiłków Gile'a (1995), w którym pamięć pełni ważną funkcję. Główne założenia modelu mają na celu pomoc w zrozumieniu wyzwań związanych z procesem tłumaczenia symultanicznego i wybór odpowiednich strategii radzenia sobie z nimi. Gile utrzymuje, że tłumaczenie symultaniczne wymaga odpowiedniego poziomu energii umysłowej, której zasoby są ograniczone. Ponadto proces tłumaczenia niejednokrotnie pochłania prawie cały zasób energii umysłowej lub wymaga jej więcej niż jest to możliwe, co z kolei przekłada się na spadek wydajności tłumacza. Zgodnie z założeniami modelu wysiłków Gile'a, tłumacz symultaniczny musi zmierzyć się z następującymi wyzwaniami:

1. słuchanie, czyli analiza bodźców audialnych dotyczy wszystkich operacji zorientowanych na zrozumienie treści przekazywanych przez prelegenta, od analizy fal dźwiękowych przenoszących komunikat w języku źródłowym, które docierają do uszu tłumacza poprzez identyfikację słów, do ostatecznych decyzji o znaczeniu wypowiedzi (Gile 1995). Samo postrzeganie dźwięków reprezentujących słowa w języku źródłowym jest niewystarczające, jeśli mózg tłumacza nie nada im znaczenia,

2. pamięć robocza, w której tymczasowo przechowywane są analizowane treści,
3. produkcja rozumiana jako etap artykulacji treści komunikatu w języku docelowym,
4. koordynacja powyższych procesów i zarządzanie uwagą.

Każdy z wyżej wymienionych procesów wymaga określonej ilości zasobów energii. Z uwagi na to, że procesy te są równoległe, rywalizują one o tę samą, ograniczoną pulę zasobów. Wysiłek poznawczy wymagany do wykonania tłumaczenia (np. tempo, silny akcent prelegenta) może przekraczać zasoby energii, jakimi dysponuje tłumacz, co z kolei będzie wiązało się ze spadkiem jego wydajności, a tym samym z niską jakością tłumaczenia. Z drugiej strony tłumacz może dysponować zasobami większymi niż te, które są wymagane do wykonania zadania tłumaczeniowego, co zaowocuje sprawnym i poprawnym tłumaczeniem. Nadmierne zaangażowanie w którykolwiek z procesów będzie równoznaczne z jednoczesnym, mniejszym zaangażowaniem w pozostałe procesy. Przejściowe spadki wydajności tłumacza spowodowane są więc nadmiernym skupieniem się na jednym procesie kosztem innych (Koshkin, Shtyrov, Myachykov i Ossadtchi 2018).

Koshkin i in. (2018) jako pierwsi empirycznie przetestowali teoretyczne założenia modelu Gile'a (1992, 1995), wykorzystując do tego elektroencefalograf, czyli metodę potencjałów wywołanych (EEG), która polega na wywołaniu reakcji w układzie nerwowym w odpowiedzi na bodziec. Reakcja neuronów jest mierzona za pomocą elektrod umieszczonych w różnych punktach na powierzchni czaszki. Elektrody rejestrują zmiany potencjału elektrycznego na powierzchni skóry. W badaniu zmierzone zostały potencjały czynnościowe powstające podczas przekazywania impulsu przez komórki nerwowe. Elektroencefalograf posłużył do tego, żeby przekonać się, czy zwiększone zapotrzebowanie na energię do przechowania i przetworzenia w pamięci roboczej tego, co mówi prelegent, przyczynia się do zmniejszenia zasobów wykorzystywanych do analizy bodźców słuchowych w fazie słuchania. Innymi słowy, celem eksperymentu było stwierdzenie, czy większe obciążenie pamięci roboczej spowoduje niedobór zasobów kognitywnych niezbędnych do uważnego słuchania i analizy bodźców audialnych.

W badaniu udział wzięło dziewięciu wykwalifikowanych tłumaczy (w wieku 25–47 lat) posiadających wyższe wykształcenie w zakresie tłumaczeń pisemnych i ustnych. Wszyscy byli rodzimymi użytkownikami języka rosyjskiego i biegle posługiwali się angielskim, ich drugim językiem. W czasie, kiedy rejestrowano aktywność mózgu, każdy z uczestników został poproszony o przetłumaczenie 8 wystąpień (4 rosyjskich i 4 angielskich) pierwotnie

przedstawionych na 6849 posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ. Uzyskane wyniki pozwoliły autorom określić, w jaki sposób uwaga słuchowa tłumacza zmienia się w trakcie tłumaczenia symultanicznego. W analizie ważne okazały się dwa komponenty elektroencefalograficzne, P100 i N100, które są zależne od uwagi. Załamek P100 indeksuje tłumienie uwagi, podczas gdy amplituda załamka N100 wzrasta w stanie skupienia uwagi (Finnigan, O'Connel i Robertson 2011). Koshkin i in. (2018) zaobserwowali, że amplituda załamek P100 i N100 była bardziej ujemna przy niższych obciążeniach pamięci roboczej. Natomiast amplituda załamek P100 i N100 była mniej ujemna przy wyższych obciążeniach pamięci roboczej, co sugeruje, że mózg tymczasowo tłum lub zawiesza przetwarzanie bodźców słuchowych, aby wydajniej analizować i manipulować zaległościami pamięci roboczej, zmniejszając opóźnienie i redukując obciążenie kognitywne. Wciąż jednak brakuje jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy takie reakcje są efektem strategicznego działania, a więc świadomie kontrolowanego, czy też są automatycznym działaniem nabytym podczas szkolenia. Dane sugerują, że tłumacze symultaniczni pracują w trybie dynamicznej redystrybucji uwagi. To znaczy, że w przypadku wzrostu opóźnienia, zmniejsza się intensywność przetwarzania informacji aktualnie słyszanych przez tłumacza. Innymi słowy, im bardziej tłumacz pozostaje w tyle za prelegentem, tym więcej zasobów poznawczych angażuje pamięć robocza do przechowywania i analizy poprzednich informacji, a tym mniej zasobów jest dostępnych do przetwarzania nowych informacji.

Obserwacje Koshkin'a i in. (2018), że przeciążenie pamięci roboczej zredukuje poziom uwagi skierowanej na bodźce słuchowe są zgodne z wynikami badań wykorzystujących nie tylko elektroencefalograf, ale również funkcjonalny rezonans magnetyczny (fMRI), w których zaobserwowano, że pamięć robocza i uwaga dzielą pulę zasobów neuronowych i są reprezentowane przez zbliżone obszary mózgu (Sabri, Humphries, Verber, Liebenthal, Binder i Mangalathu 2014). Analiza danych elektroencefalograficznych i funkcjonalnego rezonansu magnetycznego wykazała, że amplituda załamka N100, która wzrasta w stanie skupienia uwagi, jest związana z aktywnością w zakręcie skroniowym górnym i przyśrodkowej korze przedczołowej. Zakręt skroniowy górny odpowiedzialny jest, między innymi, za słuch fonematyczny i wrażenia dźwiękowe. Natomiast przyśrodkowa kora przedczołowa ocenia i interpretuje analizowane treści, a następnie generuje zachowanie stosowne do sytuacji. Odgrywa również ważną rolę w hamowaniu nieodpowiednich reakcji emocjonalnych i pokonywaniu negatywnych emocji związanych z niepowodzeniami w relacjach społecznych. Wyniki te pokazują dynamiczny związek między obciążeniem pamięci roboczej a selektywną uwagą słuchową i są kompatybilne z ideą wspólnych zasobów neuronowych dla pamięci i uwagi.

U większości osób praworęcznych lewa półkula mózgu odpowiada za mowę i funkcje językowe. Ten proces kształtowania się dominacji stronnej, prawej bądź lewej, znany jest jako lateralizacja. Nie ma pełnej zgodności co do stwierdzenia, że tłumaczenie symultaniczne jest wyłącznie domeną lewej półkuli mózgowej. W obszernym przeglądzie literatury neuropatologicznej opartej na zjawiskach translatorycznych zaobserwowanych wśród osób z urazami mózgu, Garcia (2012) zwraca uwagę na wyniki badań neuroanatomicznych, które w przeważającej mierze dowodzą, że lewa półkula jest albo wyłącznie, albo w sposób dominujący zaangażowana w proces tłumaczenia symultanicznego. Tłumaczenie widziane z perspektywy neuropatologicznej stoi w opozycji do wyników badań behawioralnych i elektrofizjologicznych, które sugerują zmniejszoną lewostronną lateralizację procesów językowych u tłumaczy symultanicznych w porównaniu z osobami posługującymi się jedynie językiem ojczystym czy osobami dwujęzycznymi nie posiadającymi doświadczenia w tłumaczeniu symultanicznym (Proverbio, Adorni i Zani, 2009; Proverbio i Adorni 2011). Jednak większa aktywność prawej półkuli nie oznacza, że jest ona bardziej zaangażowana w reprezentację i przetwarzanie języka zarówno u osób dwujęzycznych, jak i w przypadku tłumaczy symultanicznych. Te różnice lateralne przejawiające się w asymetrycznym zaangażowaniu półkul mogą wynikać z większego wykorzystywania strategii pragmatycznych i pamięciowych, które wspomaga prawa część mózgu.

Każde działanie pozostawia *neuroślady* w mózgu i przyczynia się do jego reorganizacji. Tłumaczenie symultaniczne nie jest w tym względzie wyjątkiem. Istnieją przekonujące dowody na to, że specjalistyczne szkolenie tłumaczeniowe przekłada się na adaptację neuronalną w dwujęzycznym mózgu tłumacza symultanicznego. Wykorzystując elektroencefalograf rejestrujący bioelektryczną czynność mózgu, Elmer, Meyer i Jäncke (2010) zbadali wpływ intensywnego treningu, jakiemu poddani są tłumacze symultaniczni na neuronalną reorganizację mózgu. W badaniu udział wzięły dwie jedenastoosobowe grupy, tłumaczeniowa i kontrolna. Specjalnością tłumaczy zaproszonych do badania było tłumaczenie na język ojczysty (L2→L1). Uczestnicy zostali poproszeni o ocenę, czy prezentowane akustycznie pary rzeczowników dwusylabowych są semantycznie zgodne. Niektóre pary bodźców były semantycznie zgodne, inne natomiast nie. Bodźce prezentowane były w czterech kategoriach: 1. para rzeczowników w języku ojczystym, 2. para rzeczowników w języku drugim, 3. pierwszy rzeczownik z pary w języku ojczystym, a drugi w języku nienatywnym, 4. pierwszy rzeczownik z pary w języku nienatywnym, a drugi w języku ojczystym. Pomiarzy elektroencefalograficzne w grupie tłumaczeniowej wykazały zwiększone amplitudy załamka N400 w czasie, kiedy uczestnicy słyszeli pary semantycznie niezgodne. Załamek N400 w krzywej potencjału wywołanego związany jest

z przetwarzaniem semantycznym. Powyższe obserwacje zinterpretowano jako indukowaną treningiem tłumaczeniowym zwiększoną wrażliwość tłumaczy na pogwałcenia semantyczne zarówno w języku ojczystym, jak i drugim. Zdaniem autorów zwiększone amplitudy N400 w kategoriach 1, 2, 3 w porównaniu z kategorią 4 sugerują, że trening tłumaczeniowy zmienia wrażliwość na leksykalno-semantyczne przetwarzanie w obydwu językach. Podobne wyniki uzyskano, kiedy bodźce były prezentowane w odwrotnej kolejności (L1→L2). Dowody te jednoznacznie wskazują, że specjalistyczna wiedza w zakresie tłumaczenia symultanicznego skutkuje zmianami neurofizjologicznymi.

Elektroencefalograficzna rejestracja czynnościowych prądów mózgu została wykorzystana również przez Kurz (1994, 1995) do obserwacji zmiany aktywności neuronalnej u czterech tłumaczy konferencyjnych podczas tłumaczenia ustnego szeptanego. Trzech uczestników było praworęcznych; czwarty był leworęczny, a jego dominującą półkulą językową była półkula prawa. Uczestnicy reprezentowali trzy kombinacje językowe: niemiecki-angielski, angielski-francuski-niemiecki, a także niemiecki-angielski-rosyjski. Zadanie eksperymentalne polegało na naprzemiennych 4-minutowych sesjach tłumaczenia symultanicznego i 1-minutowych okresach odpoczynku. Wszyscy uczestnicy wykonywali zadanie, tłumacząc zarówno na język źródłowy, jak i na język docelowy. W porównaniu z okresami odpoczynku, okresy tłumaczenia wykazywały wzrost aktywności lewej półkuli, zwłaszcza w obszarach skroniowych i, w mniejszym stopniu, w obszarach czołowych. Wzrost aktywacji lewego obszaru skroniowego oraz zaangażowanie prawej półkuli były bardziej widoczne w tłumaczeniu na język docelowy niż na język źródłowy.

Jednym z dwóch ośrodków językowych w mózgu jest obszar Broki znajdujący się w tylnej części zakrętu czołowego dolnego lewej półkuli, który odpowiedzialny jest za generowanie mowy oraz procesy związane z pamięcią roboczą. Zaangażowanie lewej półkuli, w tym obszarze Broki, w tłumaczeniu na język źródłowy i docelowy zaobserwowano w badaniu przeprowadzonym przez Rinne, Tommola, Laine, Krause, Schmidt, Kaasinen, Teras, Sipilä i Sunnari (2000). Grupa fińskich badaczy wykorzystwała pozytonową tomografię emisyjną (PET) w eksperymencie z udziałem ośmiu praworęcznych tłumaczy w wieku od 32 do 56 lat mówiących po fińsku (język ojczysty) i angielsku (język drugi). Badani mieli od 5 do 20 lat doświadczenia i byli biegli zarówno w tłumaczeniu na język ojczysty, jak i na język drugi. Badanie obejmowało pięć etapów: 1. odpoczynek, 2. powtarzanie treści w języku ojczystym, 3. powtarzanie treści w języku drugim, 4. tłumaczenie symultaniczne na język pierwszy, 5. tłumaczenie symultaniczne na język drugi. Uczestnicy mieli za zadanie przetłumaczyć osiem przemówień nagranych przez rodowitych Finów i Anglików. Długość każdego przemówienia wahała się od 3,5 do 4 minut. Przemówienia zostały

wyłoszone w tempie nie przekraczającym 98 słów na minutę. Każde zadanie było wykonywane dwukrotnie, za każdym razem z innym tekstem źródłowym. Analiza wykazała większą dokładność w tłumaczeniu na język drugi niż na język ojczysty, co wskazuje na lepsze i szybsze rozumienie tekstów źródłowych w języku ojczystym. W porównaniu z okresem odpoczynku, powtarzanie treści w obu językach skutkowało obustronną aktywacją w mózdzku (odpowiedzialnym za koordynację i płynność ruchów, pracę mięśni i mowę), jak również w obszarach skroniowych i czołowych zaangażowanych w rozumienie i produkcję mowy. Aktywacja była większa w lewej półkuli mózgu; spośród wykonanych zadań największe jej zaangażowanie zaobserwowano podczas powtarzania treści w języku drugim. Tłumaczenie symultaniczne na język ojczysty inaczej angażowało korę ruchową leżącą w lewej półkuli oraz obszar przylegający do ośrodka Broki w porównaniu z zaangażowaniem w/w ośrodków w czasie powtarzania treści w języku drugim. Z drugiej strony w porównaniu z powtarzaniem treści w języku ojczystym, tłumaczenie na język drugi dodatkowo angażowało lewy płat skroniowy dolny. Wykonanie żadnego z w/w zadań tłumaczeniowych nie skutkowało aktywnością prawej półkuli mózgu.

Obserwacje mózgu w czasie rzeczywistym przeprowadzono także z wykorzystaniem funkcjonalnego obrazowania metodą rezonansu magnetycznego, za pomocą którego mierzony jest wzrost przepływu krwi i utlenowania aktywnego obszaru mózgu. W pierwszym eksperymencie Hervais-Adelman, Moser-Mercer, Michel i Golestani (2011) poprosili 23 studentów tłumaczeń symultanicznych (L1 – francuski, L2 – angielski) o przetłumaczenie zdań na język ojczysty. Zadanie kontrolne polegało na jednoczesnym powtarzaniu bodźców w tym samym języku. W porównaniu z zadaniem kontrolnym, tłumaczenie na język ojczysty powodowało wzrost aktywacji w lewych obszarach przedczołowych i podkorowych, a mianowicie w obszarze Broki, dodatkowej korze ruchowej, jądrze ogoniastym i korze przedruchowej. Analiza uzupełniająca zadania interpretacyjnego ujawniła również wzrost aktywności w lewej przedniej części kory przedczołowej i obustronną aktywację w skorupie i zakręcie skroniowym górnym.

W drugim eksperymencie Hervais-Adelman, Moser-Mercer, Michel i Golestani (2015) przebadali metodą funkcjonalnego rezonansu magnetycznego 50 studentów posługujących się kilkoma językami obcymi. Uczestnicy mieli za zadanie wykonanie trzech ćwiczeń językowych. W pierwszej części badania studenci jedynie słuchali bodźców zdaniowych ze zrozumieniem. Drugie zadanie polegało na tym, że uczniowie powtarzali zdania w tym samym języku, w którym były one prezentowane. Trzecie zadanie stanowiło największe wyzwanie, ponieważ badani byli proszeni o przetłumaczenie tego, co słyszeli. Pomimo że trzecie zadanie językowe było bez wątpienia najtrudniejsze, a co za

tym idzie wymagające największego wysiłku kognitywnego, skany nie ujawniły jednak znacząco większego zaangażowania neuronalnego. Nie zarejestrowano dodatkowej aktywności obszarów zwykle biorących udział w procesach rozumienia mowy czy artykulacji. Wydawać by się mogło, że dodatkowe obciążenie neurokognitywne, którego wymagało tłumaczenie symultaniczne, powinno zaangażować więcej ośrodków mózgu. Tak się jednak nie stało. Tylko kilka obszarów uczestniczyło w wykonaniu trzeciego zadania (tłumaczenia symultanicznego), a wśród nich między innymi były jądro ogoniaste i kora przedruchowa, czyli ośrodki kontrolujące ruch. Wyniki te zdają się sugerować, że tłumaczenie symultaniczne wymaga zarządzania wyspecjalizowanymi ośrodkami, a nie dodatkowego ich zaangażowania. Obserwacje te wymagają potwierdzenia w innych badaniach. Na uwagę zasługuje jednak to, co zarejestrowano po roku przerwy w czasie eksperymentu z wykorzystaniem fMRI, do którego zaproszono niektórych z 50 uczestników oryginalnego badania. W okresie między badaniami 19 osób odbyło roczne szkolenie z tłumaczeń specjalistycznych (tłumaczenie konferencyjne), podczas gdy pozostali studiowali przedmioty niezwiązane z tłumaczeniem. Okazało się, że ten rok intensywnego treningu zmienił mózg przyszłych tłumaczy, a w szczególności jądro ogoniaste. Przebieg zmian był jednak dość zaskakujący i nieoczekiwany, ponieważ aktywność jądra ogoniastego w trakcie tłumaczenia zmniejszyła się w porównaniu z rokiem poprzednim. Wyniki badania sugerują, że w miarę zdobywanego doświadczenia tłumacze w mniejszym stopniu wydają się potrzebować funkcji koordynacyjnych jądra ogoniastego czy zależeć od niej. W konsekwencji im większe doświadczenie zawodowe, tym mniejsza aktywność tego obszaru.

Jaka jest więc funkcja i charakterystyka obszaru mózgu, który od niedawna dopiero zaczyna pojawiać się w kontekście tłumaczenia symultanicznego? Grahn, Parkinson i Owen (2008) utrzymują, że badania z wykorzystaniem technik neuroobrazowania dostarczają dowodów na zaangażowanie jądra ogoniastego w działanie ukierunkowane na cel. W szczególności jądro ogoniaste odgrywa kluczową rolę w planowaniu i realizacji strategii wymaganych do osiągnięcia złożonych celów. Jądro ogoniaste współdziała z obszarami odpowiedzialnymi za sprawne działanie funkcji poznawczych wyższego rzędu, takimi jak grzbietowo-boczna kora przedczołowa, przedni zakręt obręczy i zakręt czołowy dolny. Elementem definiującym działanie zorientowane na cel jest spodziewanie się sukcesu przed zadaniem lub w trakcie jego wykonywania. Co ciekawe, jądro ogoniaste wydaje się być wrażliwe na wzmocnienie działania w celu osiągnięcia nagrody, a nie na nagrodę samą w sobie. Zadania wykonawcze niezmiennie wymagają wykorzystywania odpowiednich strategii i oceny rezultatów prowadzących do pomyślnego działania. Zadania, które aktywują jądro ogoniaste, zazwyczaj wymagają, aby sukces był zależny od zachowania,

świadomości sukcesu i pewnej zachęty do wykonania zadania, która czyni cel w jakimś sensie pożądanym.

Wyniki uzyskane w przedstawionych badaniach wydają się sugerować, że mózg tłumacza symultanicznego jest kształtowany przez jego doświadczenie zawodowe. Badania wykorzystujące techniki neuroobrazowania potwierdzają, że proces tłumaczenia symultanicznego wymaga zaangażowania wielu obszarów mózgu. Lewa półkula dominuje w tym procesie, zarówno podczas tłumaczenia na język źródłowy, jak i docelowy. W obrębie lewej części mózgu, obszar Broki odgrywa ważną rolę we wszystkich zadaniach tłumaczeniowych. Ponadto obszar ten ściśle współpracuje z sąsiednimi ośrodkami lewej półkuli współodpowiedzialnymi za kontrolę generowania oraz rozumienia mowy. Autorzy badań podkreślają, że w przypadku tłumaczy symultanicznych, którzy równocześnie przetwarzają bodźce słuchowe w języku źródłowym i tworzą ich odpowiedniki w języku docelowym, obserwowane jest silne wzajemnie oddziaływanie na siebie wielu ośrodków lewej półkuli. Oprócz tego, istnieją dowody, że w proces tłumaczenia symultanicznego zaangażowane są dwa elementy prążkowiec, jądro ogoniaste i skorupa, o których dawno już wiadomo, że aktywnie uczestniczą w kompleksowych zadaniach związanych z wyższymi funkcjami mózgu, takimi jak uczenie się, planowanie, podejmowanie decyzji czy wykonywanie ruchów.

Jednakże ani jądro ogoniaste, ani skorupa nie są ośrodkami językowymi. Dzięki badaniom wykorzystującym techniki neuroobrazowania można stwierdzić, że w procesie tłumaczenia nie uczestniczy jeden wyspecjalizowany czy oddelegowany do tego zadania ośrodek mózgu. Co więcej, wiele z naszych najbardziej wyrafinowanych umiejętności, włączając w to tłumaczenie symultaniczne, jest możliwych nie tyle dzięki rozwojowi specjalistycznych obszarów mózgu odpowiedzialnych za określone zadania, ile za sprawą koordynacji obszarów kontrolujących bardzo podstawowe i ogólne zadania jak ruch czy słuch. Należy przypuszczać, że ekwilibrystyka kognitywna związana z procesem tłumaczenia symultanicznego jest możliwa dzięki mózgowi, którego sprawne funkcjonowanie ułatwia skoordynowane działanie wielu obszarów. Z uwagi na to, że za wykonaniem tak kompleksowego działania nie stoi jeden ośrodek mózgu, ale wiele współpracujących ze sobą obszarów, wysiłek naukowców ogniskuje się wokół zrozumienia interakcji między nimi. Przewiduje się, że postępy w badaniach wykorzystujących metody neuroobrazowania będą miały praktyczne przełożenie na szkolenie tłumaczy symultanicznych. Być może, w przyszłości skany mózgu będą wykorzystywane diagnostycznie, do wyboru kandydatów na tłumaczy symultanicznych lub do oceny ich postępów zawodowych.

Bibliografia

- ELMER, Stefan, MEYER, Martin, JÄNCKE, Lutz (2010): Simultaneous interpreters as a model for neuronal adaptation in the domain of language processing. *Brain Research*, 1317, s. 147-156.
- FINNIGAN, Simon, O'CONNEL, Redmond, ROBERTSON, Ian (2011): ERP measures indicate both attention and working memory encoding decrements in aging. *Psychophysiology*, 48(5), s. 601-611
- GARCIA, Adolfo (2013): Brain activity during translation: A review of the neuroimaging evidence as a testing ground for clinically-based hypotheses. *Journal of Neurolinguistics*, 26, s. 370-383.
- GILE, Daniel (1992): Basic Theoretical Components in Interpreter and Translator Training. [W:] Dollerup C., Loddegaard A. (red.): *Teaching Translation and Interpreting: Training, Talent and Experience*. Amsterdam: John Benjamins, s. 185-195.
- GILE, Daniel (1995): *Basic Concepts and Models for Interpreter and Translator Training*. Amsterdam & Philadelphia: John Benjamins.
- GRAHN, Jessica A., PARKINSON, John A., OWEN, Adrian M. (2008): The cognitive functions of the caudate nucleus. *Progress in Neurobiology*, 86(3), s. 141-155.
- GROSJEAN, François (1985): The bilingual as a competent but specific speaker-hearer? *Journal of Multilingual and Multicultural Development*, 6(6), s. 467-477.
- HERVAIS-ADELMAN, Alexis, MOSER-MERCER, Barbara, GOLESTANI, Narly (2011): Executive control of language in the bilingual brain: integrating the evidence from neuroimaging to neuropsychology. *Frontiers in Psychology*, 2, s. 234.
- HERVAIS-ADELMAN, Alexis, MOSER-MERCER, Barbara, MICHEL, Christoph M., GOLESTANI, Narly (2011): The neural basis of simultaneous interpretation: a functional magnetic resonance imaging investigation of novice simultaneous interpreters. Poster presented at the 8th *International Symposium on Bilingualism*, Oslo, Norway, June 15-18, 2011.
- HERVAIS-ADELMAN, Alexis, MOSER-MERCER, Barbara, MICHEL, Christoph M., GOLESTANI, Narly (2015): fMRI of Simultaneous Interpretation Reveals the Neural Basis of Extreme Language Control. *Cerebral Cortex*, 25(12), s. 4727-4739.
- KOSHKIN, Roman, SHTYROV, Yury, MYACHYKOV, Andriy, OSSADTCHI, Alex (2018): Testing the efforts model of simultaneous interpreting: An ERP study. *PLOS ONE*, 13(10).

- KURZ, Ingrid (1994): A look into the „black box” – EEG probability mapping during mental simultaneous interpretation. [W:] Snell-Hornby M., Pöchhacker F., Kaindl K. (red.): *Translation Studies. An interdisciplinary*. Amsterdam & Philadelphia: John Benjamins, s. 199-207.
- KURZ, Ingrid (1995): Watching the brain at work – an exploratory study of EEG changes during simultaneous interpreting (SI). *The Interpreters' Newsletter*, 6, s. 3-16.
- MOSER-MERCER, Barbara (2005): Remote interpreting: The crucial role of presence. *Bulletin VALS-ASLA*, 81, s. 73-97.
- OBLER, Loraine K. (1983): La neuropsychologie du bilinguisme. *Langages*, 18(72), s. 33-43.
- OBLER, Loraine K. (2012): Conference interpreting as extreme language use. *International Journal of Bilingualism*, 16(2), s. 177-182.
- O'BRIEN, Dominic (2000): *Learn to Remember. Practical Techniques and Exercises to Improve Your Memory*. San Francisco: Chronicle Books.
- POSTUMA, Ronald B., DAGHER, Alain (2006): Basal ganglia functional connectivity based on a meta-analysis of 126 positron emission tomography and functional magnetic resonance imaging publications. *Cerebral Cortex*, 16(10), s. 1508-1521.
- PROVERBIO, Alice Mado, ADORNI, Roberta, ZANI, Alberto (2009): Inferring native language from early bio-electrical activity. *Biological Psychology*, 80, s. 52-63.
- PROVERBIO, Alice Mado, ADORNI, Roberta (2011): Hemispheric Asymmetry for Language Processing and Lateral Preference in Simultaneous Interpreters. *Psychology*, 2(01), s. 12-17.
- RINNE, Juha, TOMMOLA, Jorma, LAINE, Matti, KRAUSE, B. J., SCHMIDT, Dieter, KAASINEM, Valtteri, TERÄS, Mika, SIPILÄ, Hannu, SUNNARI, Marianne (2000): The translating brain: cerebral activation pattern during simultaneous interpretation, *Neuroscience Letters*, 294(2), s. 85-88.
- SABRI, Merav, HUMPHRIES, Colin, VERBER, Matthew, LIEBENTHAL, Einat, BINDER, Jeffrey R., MANGALATHU, Jain, DESAI, Anjali (2014): Neural effects of cognitive control load on auditory selective attention. *Neuropsychologia*, 61, s. 269-279.
- SIGNORELLI, Teresa M., HAARMANN, Henk J., OBLER, Loraine K. (2012): Working memory in simultaneous interpreters: Effects of task and age. *Journal of Bilingualism*, 16(2), s. 198-212.

III. Z zagadnień współczesnego dyskursu

Metaforyka chorób nowotworowych

Streszczenie

Artykuł stanowi próbę opisu metaforyki chorób nowotworowych na podstawie wybranych współczesnych tekstów popularnonaukowych i publicystycznych. Jako podbudowę językoznawczą wykorzystano w nim kognitywną teorię transferów semantycznych Lakoffa i Johnsona, którą w wyczerpujący sposób zastosowała w swych badaniach w obszarze niemieckojęzycznym Christa Baldauf. Szczegółnej analizie poddano dwie konceptualizacje raka RAK TO WOJNA i RAK TO PRZESTROGA, które związane są z postrzeganiem tej choroby odpowiednio w medycynie konwencjonalnej i niekonwencjonalnej. W artykule podjęto również polemikę z koncepcją metafory Susan Sontag, zweryfikowano niektóre z jej twierdzeń dotyczących postrzegania raka i zwrócono uwagę na fakt zgodny z twierdzeniami Lakoffa i Johnsona, że myślenie kształtuje mówienie metaforyczne, które w przypadku ciężkiej choroby staje się próbą jej pokonania.

Słowa kluczowe: choroba, domena wyjściowa, domena docelowa, katachreza, konceptualizacja, metafora, metonimia, rak, symbol

*Medycyna, jak już mówiłem, zaczyna się od opowieści.
Pacjenci opowiadają historie, by opisać swe choroby.
Lekarze opowiadają historie, by je zrozumieć. Nauka zaś
opowiada własną historię, by je wyjaśnić. (s. 455)*

*Nadanie chorobie nazwy jest równoznaczne z opisem
pewnego stanu cierpienia – stanowi zatem w pierwszym
rzędzie akt literacki, a dopiero potem medyczny. Pacjent,
na długo przed tym, nim staje się obiektem badań medycznych,
jest najpierw zwyczajnym opowiadaczem, narrato-
rem własnego cierpienia, podróżnikiem, który odwiedził
królestwo chorych. Aby uwolnić się od choroby, musi zacząć
od zrzucenia z siebie ciężaru jej historii. (s. 77)*

Siddhartha Mukherjee *Cesarz wszech chorób.*
Biografia raka (2013)

Wstęp

Wiek XX odniósł rodzaj pyrrusowego zwycięstwa nad chorobami. Zwycięstwo to dotyczy głównie chorób zakaźnych, które ustępują miejsca przewlekłym chorobom cywilizacyjnym, takim jak choroby serca czy nadciśnienie, cukrzyca, niektóre choroby układu oddechowego, choroby autoimmunologiczne, choroby reumatologiczne, endokrynologiczne, nowotworowe oraz wiele innych. Choroba przewlekła towarzyszy pacjentowi przez długi czas lub nawet do końca życia i w ten sposób uzależnia funkcjonowanie chorego od podporządkowania różnym procedurom medycznym. Autorka socjologicznego opracowania na temat życia z chorobą nowotworową określa ten stan „życiem w ramach” (por. Tobiasz-Adamczyk 2012) i tym samym posługuje się metaforą obrazu, która wskazuje na związane z chorobą ograniczenia.

Wiele chorób przewlekłych to jednocześnie choroby cywilizacyjne wywołane rozwojem cywilizacyjnym i związanym z nim niezdrowym stylem życia, w którym dominują olbrzymie tempo, napięcie nerwowe, stres w zanieczyszczonym przez intensywną urbanizację środowisku. Podobne są zarówno przyczyny, jak i powikłania związane z chorobami cywilizacyjnymi: powstanie jednej może prowadzić do drugiej, co tworzy błędne koło polegające na tym, że pojawienie się jednej choroby zwiększa ryzyko następnej, czasami jako wynik skutków ubocznych stosowanych leków i terapii.

W tym artykule zaprezentowana zostanie przede wszystkim – używana w mediach, poradnikach dla pacjentów czy literaturze popularnonaukowej – metaforyka chorób nowotworowych. Współcześnie nic nie budzi bowiem większych emocji i kontrowersji niż doniesienia medialne dotyczące rozprzestrzeniania się tych chorób, a zwłaszcza zmagających się osób z rakiem. Publiczny dyskurs na temat tej choroby naznaczył początek XXI wieku po minionych dwóch ostatnich dekadach XX wieku, w których opinia publiczna koncentrowała uwagę na doniesieniach dotyczących AIDS.

W przedstawianiu chorób posługujemy się specyficzną metaforyką, w której przeważa obraz wojny czy walki ludzkiego organizmu z przedostającymi się do niego ciałami obcymi, np. z bakteriami czy wirusami. Stąd uzasadnione jest użycie takich wyrażen językowych, jak *choroby atakują ludzi i zwierzęta, walczyć, zmagać się z chorobą* czy też w końcu *zwyciężyć chorobę*. Stereotypowe wyobrażenia na temat choroby śmiertelnej, jaką przez długi czas była choroba nowotworowa, są w społeczeństwach zachodnich tak mroczne i tragiczne, że często stają się tematem tabu. Pojedyncze leksemy *choroba* czy *rak* używane są z kolei w przenośnym znaczeniu jako określenie negatywnych zjawisk społecznych. Choroba może więc zostać potraktowana zarówno jako

domena wyjściowa, jak i docelowa w bogatej metaforyce stosowanej w dyskursie publicznym.

1. Historia i znaczenie pojęć *nowotwór* i *rak*

W *Innym słowniku języka polskiego*, znanym z przystępnych dla użytkowników słownika definicji, które odzwierciedlają znaczenie słów w języku ogólnym, a tym samym w dyskursie publicznym, znajdujemy przedstawienie nowotworu jako guza:

Nowotwór to guz powstający w organizmie ludzkim lub zwierzęcym na skutek nadmiernego, nieprawidłowego rozrostu komórek (...).
• Nowotwór niezłośliwy to guz rosnący powoli, nie niszczący otaczających tkanek i nie dający przerzutów. • Nowotwór złośliwy to guz rosnący szybko, niszczący okoliczne tkanki, czasem dający odległe przerzuty (ISJP t. 1, 2000: 1047).

Z kolei *rak* w interesujących nas znaczeniach choroby definiowany jest w następujący sposób:

5 Rak to 5.1. choroba ludzi i zwierząt, polegająca na rozroście chorobowo zmienionych komórek lub tkanek, dająca przerzuty. (...)

6 Możemy nazwać rakiem głęboki, negatywny proces społeczny lub zjawisko wykraczające poza normy etyczno-moralne społeczeństwa...*rak faszyzmu... rak wojny... alkoholizm to rak, który toczy wszystkie warstwy społeczeństwa.* (ISJP t. 2, 2000: 411)

Druga z przedstawionych definicji nawiązuje do wspomnianych przenośnych znaczeń zarówno *choroby*, jak i *raka*.

W artykule przedmiotem rozważań jest przede wszystkim rak złośliwy, ale polskie słowo *rak* nie jest dokładnym odpowiednikiem angielskiego słowa *cancer*, mimo że obydwa słowa mają to samo źródłosłowie: łacińskie *cancer* i greckie *karkinos*. Polski *rak* nie jest przede wszystkim terminem *stricte* medycznym i nazywa obecnie tylko nowotwory złośliwe wywodzące się z tkanki nabłonkowej. Słowo to, chociaż oznaczało od XVIII wieku w języku polskim różne schorzenia, które niekoniecznie współcześnie zaliczono by do nowotworów, np. trudno gojące się wrzody, zawsze wiązało się z negatywną konotacją i budziło silne emocje, wśród których dominował strach.

Koncentrując się jednak na znaczeniu *raka* jako choroby zwierząt i ludzi, trzeba wspomnieć, że nazwa ta stosowana była już w czasach antycznych przez Hipokratesa z Kos w V i VI wieku p.n.e., a greckie słowo *karkinos*

oznaczało „raka” albo „kraba”. Skojarzenia choroby nowotworowej z tamtych czasów obrazowo przedstawia Siddhartha Mukherjee w swojej „biografii raka”:

Guz nowotworowy otoczony nabrzmałymi naczyniami krwionośnymi skojarzył się Hipokratesowi z wczepionym w piasek krabem z odnóżami rozstawionymi w kształt koła. Był to obraz dość osobliwy (...), ale bardzo wyrazisty. I lekarze, i pacjenci dodawali do niego później różne szczegóły. Niektórym stwardniała, matowa powierzchnia nowotworu kojarzyła się z twardym pancerzem chitynowym kraba. Inni z kolei, kiedy choroba rozchodziła się cichcem po ich ciele, mieli takie uczucie, jakby w ich wnętrznościach poruszał się krab. Jeszcze inni porównywali spowodowane chorobą ukłucia bólu do uszczypnięć szczypiec raka (Mukherjee 2013: 75).

Hipokrates nazywał w ten sposób guzy twarde w odróżnieniu od miękkich i nie zalecał ich usuwania. Po dzień dzisiejszy w świadomości chorych pokutują związane z tym twierdzeniem szkodliwe stereotypy wyrażane w następujących polskich sentencjach: *Rak się boi noża czy Lepiej raka nie ruszać, bo dostanie powietrza*, a polską beztroską rymowanekę z języka dzieci *Idzie rak, nieborak, jak uszczypnie będzie znak* stosuje się w związku ze skojarzeniami bólu w dyskusie publicznym na temat raka (por. Erm 2012, Habuz 2016).

Słowo *rak* jest więc przykładem katachrezy, którą „wprowadzono w retoryce antycznej jako określenie przesunięcia znaczeniowego zachodzącego wówczas, gdy wyraz o ustalonym znaczeniu wykorzystany zostanie do nazywania rzeczy, sytuacji nie mającej dotąd nazwy” (Dobrzyńska 1994: 60). Zastosowane przeniesienie nazwy umotywowane było prawdopodobnie podobieństwem, chociaż w większości nowotwory nie przypominają kraba, ale w przypadku raka piersi napięte naczynia krwionośne rzeczywiście mogą budzić opisane w powyższym cytacie skojarzenia.

W przypadku Klaudiusza Galena, który praktykował w Rzymie ok. 160 roku n.e. i rozwinął teorie Hipokratesa, widoczna jest już konceptualizacja raka: RAK TO NADMIAR CZARNEJ ŻÓŁCI, która wywierała wpływ na postrzeganie tej choroby przez wiele stuleci. Przewaga tej cieczy w organizmie miała wywoływać nie tylko raka, lecz także depresję, którą w średniowieczu nazywano melancholią (*melas* – „czarny”, *chole* – „żółć”). Stąd powstał nierozzerwalny związek między tymi dwiema chorobami ciała i duszy, który miał wpływ na przypisywanie chorym na raka określonego typu osobowości. Z teorii Galena wynikała również negacja zabiegów chirurgicznych w leczeniu raka, gdyż czarna żółć miała być wszechobecna w ciele, a guz był tylko jednym z objawów choroby. Ze względu na techniki operacji i warunki higieniczne, w których przez wieki dokonywano amputacji, Galen swoją teorią prawdopodobnie zaoszczędził cierpienia tysiącom pacjentów.

W powszechnym użyciu słowa *rak* znajdujemy również wiele z jego symbolicznych znaczeń, które Władysław Kopaliński przedstawia w następującym zestawieniu:

Rak symbolizuje drapieżność, napastliwość, zły humor, zrzędność, głupotę, bezceremonialność; wycofywanie się, powrót do Chaosu, niezdecydowanie, lenistwo, powolność, ostrożność, nieśmiałość, niezgrabność, otyłość; przewidywanie, odrodzenie, zmartwychwstanie; Księżyc, morze; synagogę (mozaizm); bigoterię, utratę wiary (Kopaliński 2001: 350).

W związku z omawianą śmiertelną chorobą w świadomości powszechnej powtarzają się takie konotacyjne cechy tego zwierzęcia, jak drapieżność i napastliwość, które powstają poprzez skojarzenia z czepliwością jego odnóży. Kopaliński wymienia również charakterystyczne wycofywanie się, z którym łączy się metaforyczne przedstawianie etapów rozwoju choroby.

Natomiast symbolikę raka jako choroby porażającej wykorzystali naziści, którzy jak większość ruchów totalitarnych uciekali się w swych porównaniach do zestawiania zjawisk społecznych ze zjawiskami chorobowymi: „Rak zastępuje gruźlicę, jego metaforyka jest w ustach nazistowskich mówców bronią równie groźną jak bomby i czołgi. Przemówienia z lat 30. mówią wprost: ‘aby wyleczyć raka, należy wyciąć znaczną część otaczającej go zdrowej tkanki’” (Niemczyk 2013).

Przenośne znaczenie raka wykorzystywane jest jednak nie tylko w antysemickiej nagonce Hitlera. Wiele zjawisk społecznych wykraczających poza normy etyczne porównuje się do raka. Lew Trocki stosuje właśnie tę metaforę stalinizmu, który w jego opinii to *rak*, *syfilis* i *cholera*. James Dean porównywał aferę Watergate to szybko rozrastającego się raka w bezpośrednim otoczeniu prezydenta Nixona, a w mniemaniu Simona Leysa Chiny zżerał rak maoizmu (por. Niemczyk 2013). Na bazie katachrezy rozwinęły się więc inne metafory, które mogą przedstawiać konceptualizacje choroby w świadomości zbiorowej lub porównywać do niej różne zjawiska społeczne. Ta druga z przedstawionych konceptualizacji, w której domena docelowa obejmuje bardzo różne zjawiska społeczne postrzegane w negatywny sposób, może zostać schematycznie przedstawiona jako PROBLEMY TO CHOROBY (RAK). Jeśli jako domena wyjściowa występuje *rak*, problemy te muszą być zwalczane w szczególnie drastyczny sposób, bo porównanie dotyczy wyjątkowo niszczącej choroby. W nawiązaniu do prezentowanej metaforyki choroby Baldauf opisuje dodatkowo znaną i stosowaną od czasów antycznych w dyskursie politycznym metaforę lekarza, w której panujący przedstawiani są jako lekarze chirurdzy, a państwo jako żywy organizm (por. Baldauf 1997: 2008).

2. Koncepcja metafory w ujęciu Susan Sontag

Po lekturze eseju Susan Sontag pt. *Illness als metaphor* (1977), który w roku 1999 ukazał się również w polskim tłumaczeniu (Sontag 1999), trudno oprzeć się refleksji, że – z perspektywy moralistki i intelektualistki – na temat raka i innych chorób wszystko zostało już napisane, a nawet wielokrotnie powtórzone. Inni autorzy wskazani w literaturze przedmiotu chętnie powołują się na ten autorytet, a jeśli go nie wspominają, dochodzą do podobnych wniosków i posługują się w opisie chorób nowotworowych tą samą metaforyką¹. W tytule publikacji Susan Sontag znajduje się jednak obok słowa *choroba* także słowo *metafora*, którego zastosowanie w eseju autorki budzi poważne wątpliwości językoznawcy. Problematyczny jest przede wszystkim stosowany przez autorkę już we wstępie podział na rzeczywiste i metaforyczne znaczenie *chorób*, które w dalszym tekście reprezentują rak i gruźlica:

Nie chcę tu opisywać, jak to naprawdę jest, gdy się migruje do świata chorych i jak się w nim mieszka, pragnę natomiast przedstawić wyobrażenia, które czynią z choroby rodzaj kary bądź nadają jej wartość sentymentalną: chcę zatem mówić nie o rzeczywistej geografii kraju, lecz o pewnych tyjących go stereotypach myślowych. Tematem tej książki nie jest choroba w sensie fizycznym, lecz sposoby jej wykorzystania w formie przenośni czy metafory. Twierdzę przy tym, że choroba nie jest metaforą i że najbliższy prawdzie sposób jej postrzegania – jak również najzdrowszy sposób chorowania – jest w najwyższym stopniu wolny od myślenia metaforycznego i najbardziej nań niepodatny. Jest jednak niezwykle trudno żyć w świecie chorych, nie ulegając uprzedzeniom wywołanym przez ponure metafory, którymi usiany jest jego krajobraz. Celem niniejszych rozważań jest właśnie naświetlenie owych metafor i pomoc w uwolnieniu się spod ich wpływu (Sontag 1999: 7).

Samo powyższe stwierdzenie autorki, że choroba nie jest metaforą, stawia pod znakiem zapytania tytuł jej eseju, w którym – aby językoznawczej ścisłości stało się zadość – wyraz *choroba* powinien być wyróżniony kursywą jako obiekt badania językowego, a nie zjawisko rzeczywiste. Z tej perspektywy *choroba* może występować w znaczeniu dosłownym oznaczającym stan nieprawidłowości w funkcjonowaniu organizmu lub w znaczeniu przenośnym nazywać negatywną cechę lub zjawisko społeczne (por. ISJP t. 2, 2000: 173). W różnych konceptualizacjach wyraz ten reprezentuje, jak już wspomniano w innym miejscu, domenę docelową lub wyjściową.

W eseistycznym, a nie językoznawczym charakterze rozważań Sontag mieści się natomiast na pewno fakt, że autorka posługuje się sama licznymi metaforami. W przytoczonym fragmencie wskazuje na dualizm świata, dzieląc

¹ Por. Wirga 1992, Servan-Schreiber 2007, Niemczyk 2013, Mukherjee 2013.

go na świat zdrowych i chorych, przy czym – w ujęciu publicystki – zdrowie to paszport do świata zdrowych, a choroba to paszport do świata chorych. Metaforą jest również *rzeczywista geografia kraju*, która w odniesieniu do świata chorych może budzić różnorodne skojarzenia. Z kolei przytoczona metafora konceptualna CHOROBA TO KARA stanowić będzie w eseju przedmiot polemiki, ale niezależnie od niej Sontag wprowadza jeszcze inną, niekonwencjonalną konceptualizację, w której ponure metafory stanowią krajobraz świata chorych.

W omawianym eseju autorka swobodnie żongluje pojęciem metafory i zdaje się nie brać pod uwagę długiej tradycji jej badania zarówno z perspektywy językoznawczej, jak i literaturoznawczej. Opowiada się za uwolnieniem się od postrzegania choroby jako kary, winy, piętna i kompleksu, które przekazują pseudo- i popularnonaukowe interpretacje. Przedstawienia choroby jako sprawiedliwej kary uważa za głęboko krzywdzące dla pacjenta, ale krytykuje również stosowanie choroby jako metafory zła. Jej tekst wyraża również polemikę z psychologicznymi teoriami próbującymi wyjaśnić przyczyny choroby i bezpośrednio uderza w rozważania prekursorów badań psychosomatycznych w osobach Wilhelma Reicha i Georga Groddecka, którzy przyczyny choroby szukali u samego pacjenta, czyniąc go odpowiedzialnym za zachorowanie (por. Sontag 1999: 50, 51).

Należy w tym miejscu dodać, że psychosomatyczne interpretacje choroby, które Sontag zanegowała, cieszą się współcześnie dużą popularnością i są podstawą argumentacji w dyskursie o niekonwencjonalnych sposobach leczenia. Autorka eseju *Choroba jako metafora* z pozycji moralizatorki nie dostrzegła więc głównej funkcji metafory, która polega na przedstawianiu pojęć abstrakcyjnych i złożonych za pomocą pojęć semantycznie prostszych, bliskich porównaniom, i postawiła tym samym również pod znakiem zapytania opowieści o doświadczeniach pacjenta, które w ten sposób werbalizują przeżywanie choroby.

3. Metaforyka raka

Z koncepcji językoznawczych, które w charakterystyce metafory traktują język w sposób drugorzędny, zastosowana zostanie w przeprowadzonej analizie koncepcja George'a Lakoffa i Marka Johnsona. Myśl wyprzedza w niej rozumienie i mówienie, a „zatem zarówno samo pojęcie, jak czynność, a w konsekwencji również język, kształtują się przez metaforę” (Lakoff, Johnson 1988: 27). Metafora pojęciowa jest dla wspomnianych badaczy decydująca w postrzeganiu, myśleniu i działaniu (por. Lakoff, Johnson 1988: 26). Poniższe badanie polega więc na poszukiwaniu językowych egzemplifikacji metafor pojęciowych, polegających na przeniesieniu struktury myślowej z domeny wyjściowej do domeny docelowej.

W stosowanej metaforyce rak jest zazwyczaj ciężką, nieuleczalną chorobą będącą przekleństwem cywilizacji i prowadzącą w krótkim czasie do skrajnego wyczerpania i śmierci, gdyż był on do niedawna równoznaczny z wyrokiem śmierci. Stąd na billboardach i plakatach w ramach akcji wspierających leczenie raka wybrane znaki ciała wskazują często na tę chorobę w jej największym stadium zaawansowania: wychudzone, wyniszczone chorobą postacie z łysą głową, pozbawioną włosów w wyniku chemioterapii. Z łysą głową i wychudzoną twarzą pokazują się również niektórzy dotknięci chorobą celebryci, a wymienione znaki ciała wskazują w ich przypadku na podjęcie walki z rakiem, która ma również dawać siłę innym. Niektórzy wyrażają swój stan za pomocą konwencjonalnej metafory RAK TO WALKA² i podejmują zmagania z rakiem, łamiąc obowiązujące przez wieki tabu, polegające na unikaniu demonstrowania choroby w wymiarze zarówno niewerbalnym, jak i werbalnym.

O tym drugim z wymiarów i jego negowaniu za pomocą powtarzania diagnozy raka pisze Krystyna Kofta w swoich rozważaniach na temat mitologii raka piersi:

Przy pisaniu tego tekstu zastosowałam szczególną metodę powtarzania słowa RAK. Używałam go tak często po to, żeby wybić pojęcie w tekście, przez uporczywe powtarzanie go, oswoić, odczynić jak czarownik jego złośliwość. W taki magiczny sposób można również umniejszać, marginalizować znaczenie choroby wywołującej lęk zabobonny, a może tylko pierwotny. Jeśli jest pierwotny, to metoda magicznego odczyniania powinna być skuteczna, nie mówiąc o tym, że powtarzanie i wybijanie jest w tym przypadku rodzajem autoterapii. Powtarzając: mam raka, jestem chora na raka piersi, pozbywam się stopniowo strachu. Wiem, bo stosowałam tę metodę tak długo, aż wreszcie mogłam sobie powiedzieć i napisać już bez lęku: No to co, że mam raka piersi, to choroba jak każda inna, da się z nią żyć i można wyzdrowieć (Kofta 2007).

Podobny sposób osvajania choroby i godzenia się z przedstawianą diagnozą prezentują także plakaty, na których powaga i dramat choroby są poddawane odmitologizowaniu i sprowadzane do płaszczyzny rozrywkowej: rekonstrukcja piersi utożsamiana jest z ich powiększaniem, peruki po chemioterapii zastępowane są przez nowe fryzury, a leki nazwane zostają dragami w ramach akcji Rak'N'Roll, której przykładem jest billboard z Magdaleną Prokopowicz z roku 2011³. Slogan reklamy obywatelskiej *Zbieramy na cycki, nowe fryzury i dragi* jest ciągiem metonimii stosowanych na zasadzie przyległości zauważalnej między

² W marcu 2003 roku na antenie telewizyjnej „Wiadomości” TVP 1 wystąpił bez włosów Kamil Durczok, a rok później w lipcu 2004 roku o swojej walce z chorobą wspominał w „Faktach” TVN Marcin Pawłowski.

³ <https://rmarket.pl/pl/zbieramy-na-cycki-nowe-fryzury-i-dragi/50,10,0> (dostęp 28.05.2019).

trzema wymienionymi elementami wskazującymi na inne sekundarne znaczenie tych znaków.

Powracając do słowa *rak*, to budzi ono większe obawy jako diagnoza niż słowo *guz*, który może być objawem raka. Autorka wybranego jako tekst źródłowy bloga stwierdza: *I jeszcze kolejna obserwacja: rak brzmi jeszcze gorzej niż guz*⁴. Słowo *rak* nawiązuje bowiem nie tylko do wyobrażeń drapieżnego zwierzęcia, ale ulega personifikacji, która zaznacza się w jego historii przedstawiającej go jako złowrogi i tajemniczy byt. Fakt ten skłonił autora *Cesarza wszech czasów. Biografii raka* (2013) do zastosowania uosobienia rak zarówno w tytule, jak i podtytule jego nagradzanego dzieła. Z jednej strony choroba nowotworowa postrzegana jest więc jako królująca nad wszystkimi innymi chorobami na przestrzeni wieków i określana mianem *cesarza*, z drugiej zaś strony Mukherjee decyduje się na metaforyczne zastąpienie rzeczowej nazwy *historia raka – biografii raka*, co wskazuje na jego osobowe postrzeganie.

We wspomnianym już blogu Marzeny Erm rak zostaje udomowiony poprzez prezentowanie związku z nim jako pożycia małżeńskiego:

Żona z czteroletnim stażem małżeńskiego pożycia. Mój mąż to znany w półświatku przestępczym oprych: Chłoniak Hogdkina, zładaczony nowotwór złośliwy układu chłonnego, który trzy lata temu zaciągnął mnie do ołtarza i od tamtej pory nie traci mnie z oczu. Tworzymy ciekawy duet: agresywny i nieprzewidywalny szubrawiec oraz temperamentna dziewczucha, która nie daje się zwabić Hodgkinowi do szpitalnego łóżka i ma nadzieję, że to nie będzie miłość do grobowej deski⁵.

W napisanym językiem kolokwialnym tekście, który w swojej stylistyce nawiązuje do kampanii reklamowej Magdaleny Prokopowicz, blogerka prezentuje szereg własnych konceptualizacji choroby, posługując się przy tym skonwencjonalizowanymi związkami frazeologicznymi: *pożycie małżeńskie*, *półświatek przestępczy*, *zaciągnąć do ołtarza*, *nie tracić z oczu*, *zwać do łóżka*, *miłość do grobowej deski*. Stosowane słownictwo jest potoczne i sztamkowe, ale prezentowane metafory konceptualne to oryginalny sposób łączenia domen wyjściowych i docelowych: CHOROBA TO MAŁŻEŃSTWO, ŚWIAT CHORÓB TO ŚWIAT PRZESTĘPCZY, CHŁONIAK TO PRZESTĘPCA, RAK TO MIŁOŚĆ DO GROBOWEJ DESKI, WYZDROWIENIE TO ROZWÓD Z RAKIEM. Koherencja ciągu metaforycznego opiera się więc na schemacie fabularnym powieści czy filmów o świecie przestępczym. Autorka dąży do swoistej estetyzacji prowadzonego bloga. Przejawia się to w wyrafinowanych zabiegach językowych i wizualno-werbalnych,

⁴ <http://marzenaerm.blogspot.com/2012/01/idzie-rak-nieborak-jak-uszczypnie.html> (dostęp 3.06.2019).

⁵ <http://marzenaerm.blogspot.com/2012/01/idzie-rak-nieborak-jak-uszczypnie.html> (dostęp 3.06.2019).

w stosowaniu kreatywnych przekształceń typograficznych, np. w tytule *RAKiJA*, czyli *jak upijam się życiem*, w którym wielkie litery zastosowano niezgodnie z przyjętymi zasadami i wykorzystano przypadkową homonimię występującą między nazwą najsłynniejszego chorwackiego czy bułgarskiego alkoholu a nazwą bloga *Rak i ja*.

Niezależnie od stosowanej metaforyki, rak wciąż przypisywany jest określonemu typowi osobowości, co może być źródłem wstydu u pacjenta, a w obecnych czasach, w których występowanie raka przyjmuje rozmiary epidemii, nie zostało poparte badaniami. Właśnie takiemu podejściu do raka, o czym już wspomniano, sprzeciwiała się w swoim błyskotliwym eseju Susanne Sontag. Rak w jej opinii jest rzeczywistością, a nie metaforą, która czyni z choroby wyrok śmierci i dotkliwą karę za popełnione grzechy. W poradnikach dla pacjentów niektórzy autorzy wciąż jednak odwołują się do starszych badań, wskazując na związek między usposobieniem a chorobą nowotworową, np.:

Już prawie dwa tysiące lat temu wielki lekarz starożytności Galen, który wprowadził określenie „rak” (cancer) na nowotwory złośliwe, stwierdził, że kobiety „melancholijne” znacznie częściej zapadają na nowotwory niż kobiety pogodne. W 1977 roku ukazała się książka Lawrence’a LeShana pt. *You Can Fight for Your Life: Emotional Factors in the Causation of Cancer* („Możesz walczyć o swoje życie: emocjonalne czynniki w powstawaniu raka”), w której opisuje on emocjonalne i osobowościowe podłoże chorób nowotworowych. Autor zauważył, że osoby zapadające na raka cechuje nadmierna skłonność do poświęcania się; często starają się zaskarbić sobie miłość bliskich za wszelką cenę. Równocześnie zaś miewają okresy stłumionej, nie uzwnętrznianej depresji. Spostrzeżenia innych badaczy były zbieżne (Wirga 1992: 44).

Rodzaj konceptualizacji widocznej we wspomnianej już metaforze RAK TO WYROK wyraża strach przed diagnozą nowotworu złośliwego i zakłada inny rodzaj konceptualizacji RAK TO (CICHY) ZABÓJCA, przy czym ze względu na podstępny rozwój choroby słowo *zabójca* opatrzone zostaje dodatkowym epitetem *cichy*. Sama nazwa choroby nasuwa po dzień dzisiejszy skojarzenia z niebezpiecznym stworzeniem o groźnych szczypcach i twardej skorupie, chociaż współczesne artykuły prasowe i dyskusje medialne opatrzone są często tytułem: *Rak to (jeszcze) nie wyrok (tylko choroba przewlekła)*. Z leczeniem raka związane są jednak również inne metafory, z których dwie RAK TO WOJNA (RAK TO BITWA) i RAK TO PRZESTROGA (RAK TO PRÓBA PRZETRWANIA ORGANIZMU) zostaną poniżej omówione.

3.1. RAK TO WOJNA

W świetle powyższej metafory najtrafniej walkę organizmu z rakiem opisuje francuski neuropsychiatra, doktor David Servan-Schreiber, autor trzech bestsellerów, które dokumentują jego zmagania ze złośliwym guzem mózgu:

W obliczu ataku raka na wojnę wyrusza całe ciało. Komórki raka naprawdę zachowują się jak uzbrojeni bandyci, stale łamiący prawo. Nie powstrzymują je żadne ograniczenia, jakie szanuje zdrowy organizm. Ze swoimi anomalnymi genami nie poddają się mechanizmom kontrolnym normalnej, zdrowej tkanki. Na przykład nie umierają po pewnej liczbie podziałów. Stają się „nieśmiertelne”. Ignorują sygnały z otaczającej je tkanki – zaalarmowanej tłokiem – żeby przestały się mnożyć. Co gorzej zatrują otoczenie wydzielanymi substancjami. Te trucizny powodują lokalne zapalenie, które kosztem sąsiadów, jeszcze bardziej stymuluje rozwój raka. W końcu, niczym maszerująca armia szukająca zaopatrzenia, nowotwór rekwiruje najbliższe naczynia krwionośne. Zmusza je do rozwoju i dostarczania tlenu i pożywienia, koniecznego do wzrostu nowotworu, który wkrótce zmienia się w guz (Servan-Schreiber 2007: 44).

W jego opisie komórki raka to „uzbrojeni bandyci”, którzy w zaawansowanym stadium rozwoju choroby przypominają armię poszukującą pożywienia, zajmując kolejne naczynia krwionośne. W ramach nadrzędnej konceptualizacji RAK TO WOJNA prezentowane są więc w cytowanym fragmencie jeszcze inne metafory, np. wspomniana już w omawianym wcześniej blogu RAK TO PRZESTĘPCA lub KOMÓRKI RAKOWE TO ARMIA.

Autor *Antyraka* konkretyzuje również konceptualizację walki z rakiem i porównuje ją do bitwy pod Stalingradem:

Walka z rakiem często skłania do stosowania wojskowych metafor. Według mnie szczególnie adekwatne jest porównanie jej z największą bitwą, jaką stoczono w Europie podczas drugiej wojny światowej. (...) Stalingrad był punktem zwrotnym w przebiegu drugiej wojny światowej. Od tej pory rak nazizmu w Europie zaczął się cofać (Servan-Schreiber 2007: 62).

Servan-Schreiber jest w tym fragmencie swojej pracy nie tylko świadom metaforyki wojskowej w podjętym temacie choroby nowotworowej, ale również wykorzystuje w wyrażeniu *rak nazizmu* metaforykę choroby w odniesieniu do zjawisk społecznych. Interesujący zdaje się fakt, że totalitarny żargon wykorzystywany w polityce zagłady Żydów stosowany jest również w użytym wyrażeniu przez krytyków nazizmu.

Wyrazy *wojna*, *walka*, *bitwa* tworzą komplementarne kolokacje z czasownikami *wygrać* i *przegrać*. W dyskursie medialnym wyrażenia *wygrać* lub *przegrać walkę z rakiem* łączą się w spójny sposób z przedstawioną metaforyką, personifikując tym samym tę przewleklą chorobę. Po śmierci Servana-Schreibera na łamach *Wprost* jedna z dziennikarek stawia właśnie pytanie o wygraną czy przegraną w dwudziestoletnich zmaganiach z rakiem, który według diagnozy lekarzy miał pokonać chorego najpóźniej po sześciu latach: „Francuski neuropsychiatra doktor David Servan-Schreiber dostał sześcioletni termin z diagnozą: glejak mózgu. I od pierwszych dni rozpoczął walkę o przedłużenie kredytu. Bo, jak powtarzał, „statystyka to informacja, a nie wyrok” (Woźniak 2011). Wyrażenie *przegrać walkę z rakiem* budzi jednak kontrowersje nie tylko w tym tekście („Jak pan antyrak mierzył się z rakiem”) i nie tylko w odniesieniu do tej śmierci. Dziennikarz prowadzący wywiad z Magdaleną Prokopowicz, przedwcześnie zmarłą na raka piersi prezeską fundacji Rak’N’Roll przytacza jej opinię na temat postrzegania choroby nowotworowej i śmierci:

Pani Magda mówiła też wtedy, żebym koniecznie podkreślił w tekście, że nie można uznawać śmierci za porażkę, za przegraną. Że to właśnie walka, dłuższe życie, szczęśliwe życie, jest wygraną – niezależnie od tego, jak szybko się kończy.

Dlatego też dzisiaj nie napiszę, że Magdalena Prokopowicz przegrała walkę z rakiem. Bo nie przegrała. Pomimo choroby, była – co sama wielokrotnie podkreślała – szczęśliwa, urodziła syna, wychowywała go. (...) Jak napisała fundacja Rak’n’Roll w swoim oświadczeniu, „Magda nawet na chwilę się nie poddała”. Nawet w ostatnich chwilach, do końca walczyła z chorobą⁶.

W nawiązaniu do podjętej walki i wiary w zwycięstwo wyrażenie *przegrać walkę z rakiem* traci więc rację bytu. Z optymistycznym podejściem do choroby i wolą niepoddawania się wiążą się techniki autosugestii i wizualizacji, w których inaczej przedstawia się rozkład sił w walce z rakiem. W tych wyobrażeniach to komórki nowotworowe są słabe i łatwo je pokonać. Ogromna jest natomiast siła środków leczniczych i układu odpornościowego, co obrazuje np. następujący opis białych krwinek: „Twojego organizmu broni liczna armia białych krwinek. Ta ogromna armia może pokonać każdą chorobę. Nie powinieneś mieć wątpliwości co do ich siły i potęgi: są inteligentne, dzielne, waleczne, jest ich niezliczona ilość i wciąż powstają nowe” (Wirga 1992: 68-69). Białe krwinki przedstawiane są też jako armia, co wpisuje się w obraz bitwy, w której walczy ze sobą para przeciwników: komórki rakowe reprezentujące chorobę *contra* białe krwinki jako przedstawicielki układu odpornościowego.

⁶ <http://natemat.pl/20289,magda-prokopowicz-nie-zyje-dziecko-bylo-dla-mnie-najwiekszym-cudem> (dostęp 2.06.2019).

Współczesna medycyna nie jest już zupełnie bezsilna wobec różnych rodzajów raka, o czym świadczą przedstawiane dane statystyczne. Dysponuje coraz lepszymi metodami diagnostycznymi i opiera system walki z rakiem w większości krajów zachodnich na koncepcji wczesnego wykrywania choroby. Ze statusu choroby śmiertelnej i nieuleczalnej rak zyskał status choroby przewlekłej, jaki ma np. w opinii publicznej cukrzyca. Zmienia się powoli sposób mówienia o nowotworach, z tematu tabu stają się one przedmiotem publicznej debaty. Co więcej, rak podlega powolnej estetyzacji, czego odmawiała mu Susan Sontag, porównując go z gruźlicą (Sontag 1999: 35). Do opisanych przykładów publicystycznych dodać można teksty literackie, z których np. *Oskar i pani Róża* Erica-Emmanuela Schmitta w wysublimowany sposób porusza tematykę choroby nowotworowej u dzieci i przedstawia chorobę z dwóch różnych perspektyw: medycznej i filozoficznej. W książce tej nie znajdziemy walki z rakiem, lecz akceptację cierpienia i docenianie chwili.

W przypadku raków nieinwazyjnych, które nie dają przerzutów i tym samym mogą być określane jako zmiany łagodne, postuluje się – zwłaszcza w publicystyce zagranicznej – unikanie słowa *rak*, które ma porażającą siłę i jako element diagnozy powoduje u pacjenta silny stres. Na razie jednak tylko w artykułach bliskich medycynie niekonwencjonalnej ujmuje się wspomniany wyraz w cudzysłowie, jak w tytule zamieszczonego w bibliografii artykułu „Miliony ludzi zostały błędnie poddane leczeniu „raka” – przyznaje Raport Narodowego Instytutu Raka USA”.

Godne uwagi zdaje się w świetle tych obserwacji porównanie dwóch rodzajów dyskursów, które toczą się wokół raka w medycynie konwencjonalnej i niekonwencjonalnej oraz próba pogodzenia tych dwóch racji w medycynie integracyjnej. O ile medycyna konwencjonalna przedstawia także w formie poradników dla pacjentów szereg informacji na temat trzech głównych sposobów leczenia raka w postaci operacji chirurgicznej, radioterapii i chemioterapii, o tyle brakuje w tych opracowaniach często wskazówek dotyczących stylu życia, sposobu żywienia czy opisu terapii komplementarnych. Popularne książki-poradniki dla osób chorych, jak np. wspomniany *Antyrak. Nowy styl życia* czy nowsza polska pozycja pt. *Ukryte terapie. Czego ci lekarz nie powie*, w których opisuje się naturalne metody walki z rakiem, a także wszechobecnym ryzykiem nowotworów, w większym stopniu zajmują się opisaniem złożonych przyczyn choroby niż drastycznym zwalczaniem jej skutków. W sposobie konceptualizacji widoczny jest w tym wypadku zwrot od przedstawiania choroby jako ataku, inwazji wroga i walki z nią do prezentowania jej jako szansy na zmianę sposobu myślenia i stylu życia.

3.2. RAK TO PRZESTROGA

Medycynie integracyjnej i niekonwencjonalnej bliższy jest ten rodzaj konceptualizacji choroby, w której traktuje się ją jako ostrzeżenie organizmu lub jego reakcję na groźne dla niego czynniki zewnętrzne i wewnętrzne. Znajduje to wyraz w kolejnym cytacie:

„Nasz cały sposób patrzenia na raka musi się zmienić z postrzegania go jako wroga, który nas „atakuję” i przeciw któremu musimy prowadzić wojnę, na coś, co nasze ciało robi, przypuszczalnie, aby przetrwać w coraz bardziej nieprzyjaznym, cechującym się deficytem wartości odżywczych, rakotwórczym i przesyconym promieniowaniem, środowisku”, dodaje Ji (Huff 2013).

Konceptualizację tę sformułować można także w inny, dwojaki sposób: RAK TO KOMUNIKAT ORGANIZMU, który dostrzega, że jest źle traktowany i przestrzega, że dzieje się coś niebezpiecznego oraz RAK TO PRÓBA PRZETRWANIA ORGANIZMU, która nie zakłada w swej istocie dramatycznej walki, lecz zmianę świadomości i mentalności pacjenta, o czym wspomina w swej książce również cytowany już w tym artykule Servan-Schreiber:

„Wojna” czy „walka” nie są metaforami, które mogłyby właściwie zilustrować właściwą reakcję na raka. W tym przypadku znacznie lepszy skutek przyniesie jedynie zmiana mentalności chorego. Naczelną zasadą, którą powinniśmy się kierować, jest poszerzenie świadomości, która umożliwi komórkom funkcjonowanie w zupełnie inny sposób (Servan-Schreiber 2007: 284).

Zakończenie

Pozostawiając na boku dwie omówione wyżej metafory, nie uwzględniając innych, które mają charakter przestrzenny (*rak się rozrasta, rozprzestrzenia*) czy konsumpcyjny (*rak zżera od środka*), należy zwrócić uwagę na to, że w obliczu choroby obarczonej tyłoma stereotypami i mitami, prowadzącej często do stygmatyzacji w społeczeństwie, lepiej sprawdzałaby się nazwa rzeczowa i pozbawiona obrazowości. Słowo *nowotwór* nie spełnia tego postulatu, bo obejmuje w swym zakresie znaczeniowym zarówno nowotwory złośliwe, jak i niezłośliwe. Stosowane jest jednak czasami jako eufemizm, który klasyfikuje raka złośliwego wśród wszechobecnych zmian komórkowych, często niezagrażających życiu.

Wraz ze wzrostem zachorowań na raka, przy jednoczesnym rozwoju diagnostyki i medycyny konwencjonalnej, zmienia się jednak pomału sposób mówienia o tej chorobie, na co ma również wpływ rzesza ozdrowieńców,

którym udało się trwały powrót do zdrowia po przebytej ciężkiej chorobie nowotworowej. Debata medialna na temat raka w większym stopniu wspiera pacjentów w ich trudnej drodze niż rozmowy w gabinetach lekarskich, na które często brakuje czasu. Pacjenci nie tylko w Polsce zgodnie podkreślają, że największym czynnikiem stresogennym w przypadku raka jest kontakt ze służbą zdrowia, czemu sprzyja także nieprzyjemne leczenie, po którym najczęściej pozostają skutki uboczne.

Słowo *rak*, które skłania do licznych dywagacji lingwistycznych, oznacza jednak w diagnostyce lekarskiej tylko chorobę o różnych prognozach i różnym przebiegu, wywołaną wieloma, nie do końca znanymi w indywidualnym przypadku czynnikami. W dualistycznym świecie, w którym jest miejsce na zwycięstwo i porażkę, świadomość choroby daje nam również zawsze szansę na wyzdrowienie, bo doświadczenia choroby i zdrowia splatają się w naszym życiu podobnie jak życie i śmierć, a niedościgłe, chociaż chętnie propagowane, pozostają ideały wiecznego zdrowia i młodości. W tym miejscu jeszcze raz warto posłużyć się cytatem, który przedstawia każdą chorobę, a w tym raka, we właściwym świetle:

Zdrowie i choroba nie stanowiąc bynajmniej dwóch przeciwstawnych bytów, w rzeczywistości łączą się ze sobą, w różnym stopniu u każdej osoby, a może raczej choroba wydaje się tylko pewną zmianą zdrowotną, lub nawet elementem składowym zdrowia. Georges Canguilhem jest epistemologiem współczesności, gdy podkreśla – niedługo przed swoją śmiercią – powtarzając dokładnie to, co pisał w swej pracy doktorskiej z 1943 o *Normalnym i patologicznym*: że choroba jest w gruncie rzeczy nieuniknionym doświadczeniem, które ma sprawdzić i wzmocnić siły obronne organizmu. Choroba nie stygmatyzuje, przeciwnie, w pewien sposób charakteryzuje żywego człowieka (*Historia ciała*, 2014, t. 3: 14-15).

Cytat ten otwiera możliwość nowych konceptualizacji, które nie traktują raka jako stygmatu, lecz jako jedno z oblicz żywego człowieka.

Literatura źródłowa:

- ERM, Marzena (2012): Idzie rak nieborak, jak uszczypnie będzie znak. Dostęp: <http://marzenaerm.blogspot.com/2012/01/idzie-rak-nieborak-jak-uszczypnie.html> (3.06.2019).
- HABUZ, Magdalena (2016): „Idzie rak, nieborak” – rusza kolejna edycja. Dostęp: <https://biotechnologia.pl/informacje/idzie-rak-nieborak-rusza-kolejna-edycja,15876>. (3.06.2019).

- HUFF, Ethan A. (2013): Miliony osób zostały błędnie poddane leczeniu „raka”. Dostęp: <http://faktydlazdrowia.pl/miliony-osob-zostaly-blednie-poddane-leczeniu-raka-przyznaje-raport-narodowego-instytutu-raka-usa/> (28.05.2019).
- KOFTA, Krystyna (2007): Mitologia raka piersi. [W:] Zierkiewicz, E., Łysak, A. (red.): *Kobieta i (b)rak. Wizerunki raka piersi w kulturze*. Dostęp: https://www.researchgate.net/publication/305851823_Kobieta_i_brak_Wizerunki_raka_piersi_w_kulturze (28.05.2019), s. 15-20.
- MUKHERJEE, Siddhaartha (2013): *Cesarz wszech chorób. Biografia raka*. Przekł. Jan Dzierżowski, Agnieszka Pokojska. Wołowiec: Czarne.
- SCHMITT, Eric-Emmanuel (2004): *Oskar i pani Róża*. Przekł. Barbara Grzegorzewska. Kraków: Znak.
- SERVAN-SCHREIBER, David (2009): *Antyrak. Nowy styl życia*. Warszawa: Albatros. Wydawnictwo A. Kuryłowicz.
- WĄSOWSKI, Michał (2012): Magda Prokopowicz nie żyje: „Dziecko było dla mnie największym cudem”. Dostęp <http://natemat.pl/20289,magda-prokopowicz-nie-zyje-dziecko-bylo-dla-mnie-najwiekszym-cudem> (28.05.2019).
- WIRGA, Mariusz (1992): *Zwyciężyć chorobę*. Poznań: CIA-BOOKS – SVARo, LTD.
- WOŹNIAK, Olga (2011): Jak pan antyrak mierzył się z rakiem. *Wprost* 32. Dostęp <http://www.wprost.pl/ar/256467/Jak-pan-antyrak-mierzyl-sie-z-rakiem/?pg=1> (28.05.2019).
- ZIĘBA, Jerzy (2014): *Ukryte terapie*. Rzeszów: Wydawnictwo EGIDA.

Literatura przedmiotu:

- BALDAUF, Christa (1997): *Metapher und Kognition: Grundlagen einer neuen Theorie der Alltagsmetapher*. Frankfurt am Main: Lang Verlag.
- COURTINE, Jean-Jacques (2014): *Historia ciała. Różne spojrzenia. Wiek XX*, t. 3. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- DOBROVOL'SKIJ, Dmitrij, PIIRAINEN, Elisbeth (2002): *Symbole in Sprache und Kultur: Studien zur Phraseologie aus kultursemiotischer Perspektive*. Bochum: Universitätsverlag Brockmeyer.
- DOBRYŃSKA, Teresa (1994): *Mówiąc przenośnie... Studia o metaforze*. Warszawa: Instytut Badań Literackich.
- GOFFMAN, Erwing (2005): *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- LAKOFF, George, JOHNSON, Mark (1988): *Metafory w naszym życiu*. Przekł. Tomasz Krzeszowski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

- LENARTOWICZ, Jacek (2000): Leczenie chirurgiczne nowotworów na przestrzeni wieków ze szczególnym uwzględnieniem nowotworów jamy ustnej. *Nowotwory* 50(6), s. 625-631.
- MAZURKIEWICZ, Anna (2010): Lepiej raka nie ruszać, bo dostanie powietrza – czyli mity, metaforyka i symbolika wokół raka. Dostęp https://journals.viamedica.pl/oncology_in_clinical_practice/article/view-File/9167/7794 (28.05.2019).
- NIEMCZYK, Rafał (2013): I nie opuszczę cię w zdrowiu i chorobie. Esej. [W:] *Magazyn Wakat* 1-2(20-21). Dostęp <https://experymentt.wordpress.com/2013/08/14/rafal-niemczyk-i-nie-opuszczcie-w-zdrowiu-i-w-chorobie-esej/> (28.05.2019).
- PAWELEC, Andrzej (2006): *Metafora pojęciowa a tradycja*. Kraków: Universitas.
- SONTAG, Susanne (1999): *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*. Przekł. Jarosław Anders. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- TOBIASZ-ADAMCZYK, Beata (2012): „Życie w ramach” wyznaczonych chorobą nowotworową – rola socjologii medycyny. Dostęp <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-5723d2ce-79ea-4779-ad1c-f5b007abf7b0> (28.05.2019).
- TOWPIK, Edward, JEZIEFSKI, Arkadiusz (2009): Historia chirurgicznego leczenia chorych na nowotwory. Dostęp <http://ptcho.pl/wp-content/uploads/2018/04/Chirurgia-onkologiczna-rozdzialy-1-2.pdf> (3.06.2019).
- ZIELIŃSKA, Paulina: Stygmat choroby nowotworowej. Dostęp <https://psycheon.pl/baza-wiedzy-psychoonkologia/stygmat-choroby-nowotworowej#> (28.05.2019).
- ZIERKIEWICZ, Edyta, ŁYSAK, Alina (2007): *Kobieta i (b)rak. Wizerunki raka piersi w kulturze*. Dostęp https://www.researchgate.net/publication/305851823_Kobieta_i_brak_Wizerunki_raka_piersi_w_kulturze (28.05.2019).

Słowniki:

- BAŃKO, Mirosław (red.) (2000): *Inny słownik języka polskiego*. T. 1-2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN = ISJP.
- KOPALIŃSKI, Władysław (2001): *Słownik symboli*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm.

Ewa Nowik-Dziewicka

Radyjka, baciki i suszareczki – zdrobnienia w dyskursie samochodowego CB-radio. Analiza w ramach teorii relewancji

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest analiza pragmatycznych znaczeń zdrobnień pojawiających się w języku kierowców posługujących się samochodowym CB-radio, a zwłaszcza kwestii związanych z derywacją tych znaczeń. Proponowana analiza mieści się w ramach teoretycznych teorii relewancji. Pierwsza część artykułu przedstawia krótki zarys głównych założeń teorii relewancji oraz definiuje pojęcia kluczowe dla późniejszej analizy: rozróżnienie pomiędzy znaczeniem pojęciowym i proceduralnym, koncepcję pojęć *ad hoc* oraz związanych z nimi procesów rozszerzania i zawężania znaczeń. Druga część artykułu zawiera krótką charakterystykę deminutywów i ich funkcji pragmatycznych. W części trzeciej prezentuję dane badawcze będące podstawą analizy, tj. zdrobnienia używane w socjolekcie przewoźnego CB-radio. W ostatniej części artykułu przedstawiam analizę tychże zdrobnień przy użyciu aparatu pojęciowego teorii relewancji, zdefiniowanego w pierwszej części artykułu.

Słowa kluczowe: zdrobnienia, CB-radio, socjolekt, teoria relewancji

1. Teoria relewancji

Teoria relewancji jest obecnie jednym z najważniejszych i najbardziej wpływowych modeli komunikacji w językoznawstwie kognitywnym – odwołuje się do niej większość współczesnych prac z zakresu językoznawstwa kognitywnego i filozofii języka¹. Teoria relewancji to dzieło wspólne brytyjskiej językoznawczyni Deirdre Wilson oraz francuskiego filozofa i antropologa Dana Sperbera (Sperber i Wilson 1986, 1995). Po raz pierwszy model zaprezentowany został w książce zatytułowanej *Relevance: Communicaton and Cognition* (Relewancja

¹ Pełną bibliografię prac badaczy pracujących w nurcie teorii relewancji prowadzi Francisco Yus Ramos (Universidad de Alicante, Hiszpania). Bibliografię (Relevance Theory Online Bibliographic Service) przeglądać można według alfabetycznego spisu autorów lub według indeksu zagadnień. Bibliografia ta dostępna jest pod następującym adresem internetowym: <https://personal.ua.es/francisco.yus/rt.html>

– Komunikacja i poznanie)² i na przestrzeni ostatnich ponad 30 lat jest stale rozwijany zarówno przez samych autorów (Sperber i Wilson 2004, Wilson i Sperber 2012), jak i przez wielu innych językoznawców i filozofów, którzy pracują w ramach metodologicznych teorii relewancji, nie tylko na polu językoznawczym, ale również w dziedzinie psychologii kognitywnej.

1.1. Podstawowe założenia teorii relewancji

Teoria relewancji wywodzi się bezpośrednio z myśli językoznawczej Paula Grice'a (1975, 1978), a w szczególności z jego założenia związanego z inferencyjnym charakterem komunikacji (co wiąże się intencjonalnością i definicją komunikacji jako procesu polegającego na przekazywaniu i rozpoznawaniu intencji komunikacyjnych nadawcy). Podstawowym pojęciem w teorii jest pojęcie relewancji, które zdefiniowane zostało jako właściwość zjawisk i bodźców kognitywnych, do których zalicza się intencje komunikacyjne nadawcy: „Informacja jest relewantna dla danej osoby w danym momencie wtedy i tylko wtedy, gdy w tym momencie przynosi pozytywne efekty poznawcze³ w jednym lub w wielu kontekstach jej dostępnych” (Sperber i Wilson 2011: 374). Zjawiska i bodźce uważa się za relewantne, jeśli przynoszą nam korzyści kognitywne w postaci efektów poznawczych przy odpowiednim wysiłku poznawczym zainwestowanym w ich uzyskanie:

Relewancja dla jednostki (porównawcza):

warunek stopniowalności 1: Informacja jest dla danej osoby relewantna w takim stopniu, w jakim pozytywne efekty poznawcze osiągnięte, gdy jest optymalnie przetworzona, są znaczne.

Warunek stopniowalności 2: Informacja jest dla danej osoby relewantna w takim stopniu, w jakim koszt potrzebny do osiągnięcia pozytywnych efektów poznawczych jest niewielki (Sperber i Wilson 2011: 374).

Teoria relewancji postuluje istnienie dwóch zasad relewancji dotyczących odpowiednio poznania i komunikacji. Pierwsza zasada relewancji (poznawcza) stwierdza, że *ludzkie poznanie nastawione jest na maksymalizację relewancji* (Sperber i Wilson 2011: 367), co oznacza po prostu, iż ludzki umysł dąży do osiągnięcia jak największego efektu poznawczego jak najmniejszym kosztem poznawczym. Co do procesu komunikacji, druga (komunikacyjna) zasada

² Książka została przetłumaczona na wiele języków. Polski przekład monografii ukazał się stosunkowo niedawno, bo w 2011 roku (Sperber i Wilson 2011). Terminologia polska dotycząca pojęć z zakresu Teorii Relewancji używana w niniejszym artykule opiera się właśnie na tym tłumaczeniu.

³ Przez pozytywny efekt poznawczy rozumiemy efekt kontekstowy występujący w systemie poznawczym, który pozytywnie przyczynia się do realizacji funkcji lub celów poznawczych (takich jak np. przyrost wiedzy). Są to efekty, które wprowadzają zmiany w przekonaniach jednostki (Sperber i Wilson 2011: 374).

relewancki mówi, że *każdy akt komunikacji ostensywnej⁴ komunikuje założenie swojej własnej relewancki* (Sperber i Wilson 2011: 367). Zakłada się również, iż będzie to relewancka optymalna. Założenie optymalnej relewancki definiowane jest następująco:

1. bodziec ostensywny jest wystarczająco relewantny, żeby odbiorcy opłacało się podjąć trud jego przetworzenia,
2. bodziec ostensywny jest najbardziej relewantnym bodźcem zgodnym z możliwościami i preferencjami nadawcy (Sperber i Wilson 2011: 281).

A zatem, odbiorca ma prawo oczekiwać, że treści komunikowane przez nadawcę są na tyle istotne, że warto podjąć wysiłek poznawczy związany z ich przetworzeniem, oraz że są one najbardziej relewantne (tj. zachowujące równowagę pomiędzy efektem i wysiłkiem poznawczym), biorąc pod uwagę możliwości i preferencje nadawcy.

1.2. Od formy logicznej do eksplikatury

W ślad za Fodorem (1983), teoria relewancki przyjmuje tezę o modularności umysłu, tj. zakłada, iż umysł składa się z wielu wyspecjalizowanych systemów (modułów), których funkcją jest przetwarzanie danych wejściowych (np. danych językowych) i przekształcanie ich w reprezentacje. Dane językowe zostają przekształcone w formy logiczne. Forma logiczna to reprezentacja, która podlega przekształceniom logicznym. Jeśli jest semantycznie kompletna (można stwierdzić, czy jest prawdziwa, czy fałszywa), to nazywamy ją propozycjonalną formą logiczną (Sperber i Wilson 2011: 100-102). Formy logiczne składają się z mniejszych części, zwanych pojęciami (*concepts*), zaś każde pojęcie zawiera trzy rodzaje informacji: informacje logiczne, encyklopedyczne i leksykalne. Informacje logiczne dotyczą procesów logicznych, którym dane pojęcie może podlegać. Informacje encyklopedyczne dotyczą ekstensji i/lub denotacji danego pojęcia (obiektów, zdarzeń i własności, do których się dane pojęcie odnosi), zaś informacje leksykalne dotyczą odpowiednika danego pojęcia w konkretnym języku naturalnym, tj. jego właściwości morfologicznych, składniowych, fonologicznych (Sperber i Wilson 2011: 118-132). Pojęcia stanowiące część formy logicznej przechowywane są także w naszej pamięci, skąd – w odpowiednim kontekście komunikacyjnym – są przywoływane w procesie interpretacji wypowiedzi i stają się składnikami form logicznych.

⁴ W teorii relewancki komunikacja ostensywna (*ostensive communication*) to komunikacja, poprzez którą nadawca pragnie uwidocznnić odbiorcy dwie intencje: intencję informacyjną (tj. treść komunikatu) oraz intencję komunikacyjną (tj. intencję dotyczącą tego, że nadawca ma określoną intencję informacyjną). A zatem w komunikacji ostensywnej nadawca informuje odbiorcę nie tylko o pewnych treściach (intencja informacyjna), ale również o tym, że nadawca chce, aby te treści do odbiorcy dotarły (intencja komunikacyjna), zob. Sperber i Wilson 2011: 72-90.

Zakłada się, że umysł ludzki automatycznie przetwarza dane językowe, nadając im kształt formy logicznej. Proces przetwarzania obejmuje automatyczne dekodowanie danych językowych oraz wzbogacenie formy logicznej dzięki procesom inferencyjnym. Jeśli rozważymy zdanie, takie jak

(1) On będzie lepszy.

to w podstawowej formie logicznej znajdzie się jedynie informacja, że osobnik rodzaju męskiego będzie lepszy. Niewątpliwie nie jest to pełna interpretacja – aby do niej dotrzeć, musimy zrozumieć kim jest „on” (np. Piotr Kowalski) oraz „od kogo” i „do czego” będzie lepszy. Końcowa interpretacja może mieć zatem następującą formę: Piotr Kowalski będzie lepszy od Adama Nowaka na stanowisko kierownika ds. klientów kluczowych. Tak wzbogacona forma logiczna nosi w teorii relewancji nazwę eksplikatury – „treść komunikowana przez daną wypowiedź W jest komunikowana eksplicytnie wtedy i tylko wtedy, gdy stanowi rozwinięcie formy logicznej W” (Sperber i Wilson 2011: 245-255)⁵. Podstawowymi procesami, które przyczyniają się do inferencyjnego wzbogacenia formy logicznej jest przypisywanie odniesień (*reference assignment*), ujednoznacznienie (*disambiguation*) i uściślenie pojęć ogólnych (*vague term specification*).

1.3. Pragmatyka leksykalna

Jak pokazuje powyższy przykład, w procesie konstruowania eksplikatury, pojęcia zawarte w formie logicznej często wymagają odpowiedniego dostosowania w danym kontekście komunikacyjnym, tak aby spełniały warunek optymalnej relewancji, tj. aby ich przetwarzanie przyniosło odbiorcy jak największe korzyści kognitywne. Procesy pragmatyczne, które doprowadzają do uzyskania tej ostatecznej interpretacji są przedmiotem badań pragmatyki leksykalnej (ang. *lexical pragmatics*) – stosunkowo nowej gałęzi pragmatyki⁶.

Teoria relewancji twierdzi, że ostateczne znaczenie danego pojęcia w konkretnym zdaniu zależy w dużej mierze od działania dwóch procesów inferencyjnych: zawężania (ang. *narrowing*) i rozszerzania/rozluźniania (ang. *broadening* lub *loosening*). Znaczenia pojęć, które podlegają procesowi zawężania, są okrojone w stosunku do znaczeń zakodowanych semantycznie. Wilson i Carston (2007) podają następujący przykład:

⁵ Robyn Carston poświęciła wiele swoich prac rozwinięciu i doprecyzowaniu pojęcia eksplikatury w ramach teorii relewancji (zob. np. Carston 2002a, 2002b, 2008, 2009, 2010, Wilson i Carston 2007).

⁶ W książce *Relevance-Theoretic Lexical Pragmatics: Theory and Applications* Ewa Wałaszewska przedstawia genezę tego pola badawczego, omawia jego historię oraz szczegółowo prezentuje podejście teorii relewancji do zagadnień z zakresu pragmatyki leksykalnej.

(2) Łatwo jest kupić dom, jak się ma pieniądze⁷.

W interpretacji powyższego zdania, pojęcie *pieniądze* zostaje zawężone do pewnej, w miarę konkretnej, kwoty pieniędzy – *pieniądze* rozumiemy tu jako „dostatecznie pokaźną sumę, która z łatwością wystarczy na zakup domu”. W zależności od miejsca i warunków rynkowych, znaczenie pojęcia *pieniądze* można by uszczegółowić jeszcze bardziej.

Drugim procesem pragmatycznym, który odgrywa ważną rolę w derywacji znaczeń, jest proces rozszerzania (ang. *loosening*). Proces ten ma szczególne znaczenie w interpretacji metafor, hiperboli czy aproksymacji znaczeń. Wilson i Carston (2007) omawiają następujący przykład rozszerzenia znaczenia:

(3) Piotr: Czy Sally zajmie się dziećmi jeśli zachorujemy?

Maria: Sally jest aniołem⁸.

W powyższym przykładzie rozszerzeniu (rozluźnieniu) ulega znaczenie słowa *anioł* (które Słownik Języka Polskiego PWN definiuje jako „istotę nadprzyrodzoną, pośredniczącą między Bogiem a ludźmi, uosabiającą doskonałość i dobroć”). W omawianym przykładzie anioł rozumiany jest jako istota ludzka, obdarzona przymiotami typowymi dla istot nadprzyrodzonych – niezwykłą dobrocią, troskliwością czy chęcią pomocy w potrzebie. A zatem oryginalna denotacja pojęcia *anioł*, zostaje rozszerzona – włączone zostają do niej istoty ludzkie charakteryzujące się określonymi cechami⁹.

Na skutek działania procesów rozszerzania i zawężania, które mogą działać równocześnie w przebiegu interpretacji, pierwotne pojęcie zostaje dostosowane do danego kontekstu komunikacyjnego. Takie okrojone i/lub rozszerzone pojęcie nosi w teorii relewancji nazwę pojęcia *ad hoc* (ang. *ad hoc concept*), ponieważ powstaje ono „na żywo”, w toku interpretacji wypowiedzi.

1.4. Znaczenie pojęciowe i proceduralne

Kolejnym istotnym rozróżnieniem teoretycznym jest podział znaczenia na pojęciowe (*conceptual*) i proceduralne (*procedural*). Podział ten teoria relewancji

⁷ Przykład oryginalny brzmi następująco: Buying a house is easy if you've got money.

⁸ W wersji angielskiej omawiany przykład to: Peter: Will Sally look after the children if we get ill? Mary: Sally is an angel.

⁹ Oczywiście, w przypadku metafor o znacznej częstotliwości użycia, znaczenia metaforyczne mogą ulec kodyfikacji. Dla wielu użytkowników znaczenie słowa „anioł” jako niezwykłej dobroci człowiek będzie znaczeniem polisemicznym.

zawdzięcza pracom Diane Blakemore (1987, 2002, 2011)¹⁰. Zgodnie z tą koncepcją, dane wyrażenie językowe może kodować dwa rodzaje znaczenia. Znaczenie pojęciowe to znaczenie wyrażen posiadających denotacje w świecie zewnętrznym (wyrażen dotyczących osób, przedmiotów, cech, czynności). Znaczenie pojęciowe staje się częścią formy logicznej, a później eksplikatury. Znaczenie proceduralne to zakodowana informacja dotycząca procedur, którym podlegają reprezentacje pojęciowe wchodzące w skład formy logicznej. Znaczenie proceduralne to swego rodzaju instrukcja dla odbiorcy, mówiąca mu jak interpretować reprezentacje pojęciowe zawarte w formie logicznej i kierująca procesami inferencyjnymi, którym podlega dana forma logiczna¹¹. Jako przykład znaczenia proceduralnego Blakemore podaje znaczenie spójnika „ale” (ang. *but*). Procedura związana z „ale” prowadzi do zaprzeczenia pewnemu założeniu istniejącemu w umyśle odbiorcy i prowadzi do jego eliminacji. W przypadku zdania takiego, jak:

(4) Barbara jest bogata, ale nieszczęśliwa.

zaprzeczeniu i eliminacji ulega założenie „Barbara jest szczęśliwa”, które potencjalnie może pojawić się jako założenie kontekstualne w związku z twierdzeniem „Barbara jest bogata”. Założenie kontekstualne stanowi część posiadanej przez nas wiedzy, według której bogaci ludzie są szczęśliwi lub według której pieniądze przynoszą szczęście.

W dalszych częściach niniejszego tekstu podejmę próbę pokazania, w jaki sposób zaprezentowane powyżej pojęcia i dychotomie wyjaśniają znaczenia i funkcjonowanie zdrobnień w dyskursie samochodowego CB-radio.

2. Zdrobnienia w języku polskim

W języku polskim zdrobnienia (deminutywa) pod względem formalnym są kategorią stosunkowo dobrze zbadaną i szczegółowo opisaną (zob. np. Siatkowska 1967, Kreja 1969, Grzegorzczkowska i Puzynina 1979, Grzegorzczkowska 1984). Częścią mowy, która najczęściej ulega zdrabnianiu, są w języku polskim rzeczowniki (np. *kot*–*kotek*), choć deminutywizacja jest możliwa także

¹⁰ Pojęcie znaczenia proceduralnego istotnie ewoluowało w późniejszych pracach mu poświęconych, zob. np. Carston 2016, Wilson 2016. Choć początkowo wiązano znaczenie pojęciowe z warunkami prawdziwości, zaś znaczenie proceduralne ze znaczeniem niezwiązanym z warunkami prawdziwości, to w późniejszych pracach postuluje się brak takiego odniesienia. Twierdzi się, że znaczenie proceduralne także może dotyczyć znaczenia zależnego od warunków prawdziwości.

¹¹ Blakemore omawia szereg cech, które odróżniają znaczenie proceduralne od znaczenia konceptualnego (Blakemore 1987). Jednym z głównych kryteriów odróżniających te dwa typy znaczeń jest fakt, iż znaczenia proceduralne nie poddają się łatwo opisowi, trudno je uchwycić w opisie semantycznym bądź znaleźć ich synonimy (np. czy „ale” i „ależ” są synonimiczne?). Co za tym idzie, sprawiają problemy w nauczaniu języków obcych i w przekładzie.

w przypadku przymiotników (*mały–malutki*), przysłówków (*mało–malutko*), a nawet – stosunkowo najrzadziej – czasowników (*plakać – plakuniać, sikać – siusiać*). Formy zdrobniałe powstają w języku polskim na skutek dodania do podstawy słowotwórczej odpowiedniego przyrostka deminutywnego. A zatem, wyrazy zdrobniałe są formacjami wtórnym w stosunku do wyrazu-podstawy, powstającymi na skutek sufiksacji dodatkowo. Ponieważ zdrobnienia w języku polskim charakteryzują się dużą regularnością derywacji, stanowią one zbiór otwarty – praktycznie każdy rzeczownik może ulec zdrobnieniu (np. *smartfon–smartfonik*). Wybór formantu deminutywnego zależy od rodzaju gramatycznego rzeczownika: podstawowe przyrostki dla rodzaju męskiego to *-ek* (*piesek*), *-ik/-yk* (*bucik*), oraz *-ak* (*psiak*), dla rodzaju żeńskiego *-ka* (*żabka*), a dla rodzaju nijakiego *-ko* (*zwierzątka*). Co ciekawe, wyrazy zdrobniałe mogą ulec powtórnemu procesowi deminutywizacji, np. *kot – kotek – koteczek*.

Z punktu widzenia semantyki, zdrobnień używa się w celu komunikowania cechy małości przedmiotu/osoby denotowanej przez podstawę słowotwórczą. To prototypowe znaczenie zdrobnień wydaje się uniwersalne dla wielu języków (zob. np. Taylor 1995, Jurafsky 1993, Dressler i Merlini Barbaresi 1994)¹², zaś polscy językoznawcy opisujący tę klasę rzeczowników również uznają małość za podstawową cechę semantyczną zdrobnień (Kreja 1969, Siatkowska 1967). Odniesienie do cechy małości jest podstawą podziału zdrobnień na deminutywa właściwe (zwane też pojęciowymi) i deminutywa emfaticzne/emocjonalne¹³. Do zdrobnień właściwych zaliczamy te zdrobnienia, których główną funkcją jest sygnalizowanie małości przedmiotu opisywanego przez podstawę słowotwórczą (tzw. zdrobnienia ścisłe), a także zdrobnienia nieścisłe, zachowujące jednak podobieństwo znaczeń pomiędzy wyrazem bazą a derywatem (np. *młyn – młynek* (do kawy, pieprzu, itp.)) oraz zdrobnienia partytywne, w przypadku których derywat oznacza mniejszą część przedmiotu/zjawiska, które opisuje podstawa (np. *pył – pyłek*). Oprócz pierwotnego semantycznego znaczenia małości, deminutywów używa się zarówno w języku polskim (Wierzbicka 1984, Kryk-Kastovsky 2000), jak i w wielu innych językach (zob. np. Sifianou 1991, Mendoza 2005, Wiercińska 2016) do wyrażania znaczeń emfaticznych. Znaczenia ekspresywne wyrażane za pomocą zdrobnień mogą mieć konotację pozytywną (melioratywną) lub negatywną. Do najczęściej wymienianych postaw emocjonalnych zaliczyć należy użycie zdrobnień w celu

¹² Według Jurafsky'ego (1993: 425-426), historycznie pierwotnym znaczeniem zdrobnień było „dziecko” (tj. wyrazy zdrobniałe oznaczały „młode/dzieci” danego gatunku), zaś znaczenie małości wywodzi się od pierwotnego sensu „dziecka”. Hipotezę tę ma udowodnić m.in. fakt, iż zdrobnienia często funkcjonują w języku używanym w komunikacji z dziećmi.

¹³ O deminutywach właściwych i emfaticznych pisze Siatkowska (1967: 157). Kreja wyróżnia deminutywa pojęciowe i emocjonalne (1969: 15). Nieco zmodyfikowaną klasyfikację proponuje Długosz (2009), która dzieli deminutywa na właściwe i formalne. Do deminutywów formalnych zalicza ona zarówno zdrobnienia emfaticzne, jak i zdrobnienia nieścisłe i partytywne.

podkreślenia familiarnych stosunków pomiędzy rozmówcami, wyrażenia czułości¹⁴, metaforycznego zmniejszenia dystansu lub ciężaru (np. prośby), intensyfikacji, ale także w celu wyrażenia postawy ironicznej, pogardliwej, deprecjacji i umniejszenia czyjejs ważności.

Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat zdrobnienia w języku polskim zyskują na popularności (zob. np. Handke 2008: 303). Polscy językoznawcy (zob. np. Mańczak 1980 i 2011, Bralczyk 2009) niejednokrotnie już bili na alarm, wyrażając swoją irytację związaną z nadużywaniem zdrobnień w języku codziennym i apelując o zaprzestanie takowych praktyk. Wydaje się jednak, że ich apele pozostają bez echa, a użycie zdrobnień w celach budowania atmosfery familiarności i skracania dystansu pomiędzy rozmówcami nie maleje. Wszechobecność zdrobnień widoczna jest również w dyskursie samochodowego CB-radio.

3. Samochodowe CB-radio jako zjawisko kulturowe

CB-radio (z ang. *Citizens' Band Radio* – radio pasma obywatelskiego) to rodzaj radiotelefonu, pozwalającego na prowadzenie komunikacji głosowej przez rozmówców oddalonych od siebie o kilka do kilkudziesięciu kilometrów. Zasięg CB-radio zależy od wielu czynników, takich jak rodzaj anteny, moc nadajnika, propagacja oraz rodzaj radia (urządzenia stacjonarne mają większy zasięg niż przewoźne). Samochodowe CB-radio pozwala na komunikację w zasięgu 10-15 kilometrów. Zwyczaj montowania CB-radia w samochodach ciężarowych rozpowszechnił się w latach siedemdziesiątych XX wieku w Stanach Zjednoczonych – ojczyźnie CB-radio i związany był z wprowadzeniem ograniczenia prędkości na autostradach do 55 mil na godzinę (tzw. *double nickel*). Kierowcy ciężarówek korzystali z CB-radio, aby ostrzegać się nawzajem przed kontrolami policyjnymi, ale także aby informować o wszelkich innych utrudnieniach na drodze, takich jak korki, wypadki czy złe warunki pogodowe. Kierowcy komunikujący się za pomocą CB-radio stworzyli charakterystyczny socjolekt, który utrudniać miał osobom niepożądanym (policji) zrozumienie ich komunikatów. Język i kultura CB-radio nie tylko stała się przedmiotem badań językoznawców i socjologów (np. Ramsey 1979, Dannefer i Pushinsky 1979), ale również uwieczniona została w dziełach kultury masowej: filmach i piosenkach. Fenomen i kulturę przewoźnego CB-radio w kulturze amerykańskiej pokazują filmy, takie jak *Konwój* (*The Convoy*) czy *Mistrz kierownicy ucieka* (*Smokey and the Bandit*).

¹⁴ Wiele zdrobnień zakwalifikować można jako hipokorystyka (spieszczenia, określenia wyrażające czułość, sympatię w stosunku do danej osoby/przedmiotu) czy afektonimy, czyli wyrażenia, używane w relacjach intymnych, w celu podkreślenia zażyłości pomiędzy rozmówcami (Perlin i Milewska 2000, Stankiewicz 2002).

Od ponad dwudziestu lat przewoźne CB-radia montowane są powszechnie w samochodach jeżdżących po polskich drogach. Kierowcy korzystający z CB-radio rozmawiać mogą na 40 kanałach w paśmie 27 Mhz, jednak najczęściej wymiany informacyjne odbywają się na kanale 19, tzw. ogólnym¹⁵. Początkowo, w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, z CB-radio korzystali głównie kierowcy ciężarówek, tzw. TIR-ów, jednak końcówka lat dziewięćdziesiątych oraz początek XXI stulecia to okres rosnącej popularności CB-radio również wśród kierowców niezawodowych¹⁶. Także polscy użytkownicy samochodowego CB-radio posługują się charakterystycznym socjolektem, który stał się źródłem kilkunastu publikacji naukowych polskich językoznawców (Nowik 2007, Nowik-Dziewicka 2010, Jaros 2011a, 2011b, 2011c, 2012a, 2012b, 2012c, 2012d, 2013a, 2013b, 2013c, 2014, 2015a, 2015b, 2016, Milusz 2012).

3.1. Język samochodowego CB-radio

Rozmowy prowadzone przez samochodowe CB-radio ujawniają charakterystyczną strukturę (Nowik 2007, Jaros 2011b, 2011c, Milusz 2012), zaś kierowcy prowadzący owe rozmowy używają specyficznego socjolektu (Nowik 2007, 2012, Jaros 2011a, 2012c, 2012d). Wymiany informacyjne cechuje duży stopień rytualizacji (Jaros 2011c). Poniżej typowy przykład wymiany informacyjnej prowadzonej na kanale 19¹⁷:

(5)

A: Mobilki, gdzie stoją?

B: Na światłach będziesz miał kolego krokodylków, a potem czysto.

A: Podziękował. Do Warszawy masz czysto, tylko tam spory koreczek jest w Serocku.

B: Dzięki, dzięki kolego. Miłego dzionka.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech leksyki CB-radiowej jest powszechne użycie zdrobnień. W powyższym krótkim fragmencie znajdziemy aż cztery przykłady: *mobilki* [samochody], *krokodylki* [funkcjonariusze Inspekcji Transportu Drogowego], *koreczek* i *dzionek*, choć potencjalnie mogłoby być

¹⁵ Polscy kierowcy podróżujący poza granicami Polski rozmawiają na kanale 28.

¹⁶ Obecnie popularność przewoźnego CB-radio wśród kierowców samochodów osobowych spada (Szypulski 2018). CB-radio zastąpione zostało przez aplikacje takie jak Yanosik, dostępne na smartfonach. Yanosik łączy funkcję nawigacji samochodowej oraz systemu ostrzegania przed fotoradarami, patrolami policyjnymi i kontrolami Inspekcji Transportu Drogowego oraz innymi zagrożeniami w ruchu drogowym. Pierwsza wersja Yanosika wydana została w 2010 roku. CB-radio jest nadal powszechnie używane przez kierowców zawodowych – kierowców TIR-ów, busików, autokarów i autobusów dalekobieżnych.

¹⁷ Wszystkie omawiane przykłady są autentyczne i (chyba że wskazano inaczej) pochodzą z korpusu zebranego przez autorkę artykułu. Korpus zbierany był początkowo poprzez wynotowywanie, a później przez nagrywanie i dotyczy lat 2005-2015.

ich więcej, ponieważ w dyskursie samochodowego CB-radio *światła* często stają się *światelkami*, zaś przysłówki *czysto* nierzadko przyjmuje formę *czyściutko*. Inne często używane zdrobniałe formy to *drożka/ścieżka* [droga] *misiaczki/misiaki/miški* [policjanci], *osobóweczka*, *wahadelko* [naprzemienna organizacja ruchu w związku z robotami drogowymi], *marginiesik* [utwardzone pobocze], *magnesóweczka* [antena od przewoźnego CB-radio, mocowana na magnes], *radyjko* [CB-radio], *suszareczka* [ręczny radar], *bacik* [antena radiowa], *dafik* [samochód marki DAF], *mercedesik* [samochód marki Mercedes], *oczko* [światło], *wypadeczek*, *nocka* [w wyrażeniu *milej nocki*], *inspektorki* [funkcjonariusze ITD]. Jaros (2011a) notuje również *manik* [samochód marki MAN], *magnumka* [samochód marki Renault Magnum], *wlocik*, *wylocik*, *przelocik*, *lustreczko* [w zwrocie *lustreczko dla ciebie, kolego*, czyli „nawzajem”], *sprinter* [samochód marki Mercedes, model Sprinter], *renia* [samochód marki Renault], *radiowozik*, *oranżadka/lemoniada* [paliwo]. Powyższe przykłady pokazują, że zdrobnieniom ulegają zarówno wyrażenia slangowe, funkcjonujące wyłącznie w socjolekcie CB-radiowym (*suszareczka*, *krokodylki*), jak i te pochodzące z ogólnej polszczyzny (*radiowozik*, *dzionek*).

Zdrobnienia używane w socjolekcie samochodowego CB-radio w sposób oczywisty nie są związane ze swoją podstawową semantyczną cechą małości, tj. przedmiot/osoba, do której odnosi się podstawa słowotwórcza nie są małych rozmiarów. Wypadek czy samochód marki DAF nie są w rzeczywistości „małym wypadkiem” czy „małym samochodem marki DAF”. Znakomita większość zdrobnień używanych przez kierowców ma charakter emfaticzny, a ich głównym celem jest metaforyczne zmniejszanie dystansu pomiędzy rozmówcami oraz tworzenie atmosfery bliskości i familiarności czy też budowanie poczucia więzi i przynależności do jednej wspólnoty¹⁸. Jak słusznie zauważa Jaros (2011c), w dyskursie CB-radiowym pojawiają się również zdrobnienia o nacechowaniu ekspresywno-pejoratywnym, wyrażającym lekceważenie w stosunku do osoby wskazywanej przez podstawę słowotwórczą (np. *inspektorki*), jednak ten typ zdrobnień pozostaje w zdecydowanej mniejszości.

3.2. Zdrobnienia a teoria relewancji

W niniejszym podrozdziale zamierzam wykazać, iż narzędzia pojęciowe wypracowane w ramach teorii relewancji pozwalają na pokazanie różnic pomiędzy zdrobnieniami *sensu stricte* a zdrobnieniami emfaticznymi. Szczególnie przydatne wydaje się rozróżnienie pomiędzy znaczeniem pojęciowym

¹⁸ O pragmatycznych funkcjach zdrobnień (w tym ich roli jako markerów tzw. uprzejmości pozytywnej – zgodnie z terminologią Brown i Levinsona (1978/1987) – pisałam już wcześniej (Nowik-Dziewicka 2010). Późniejsze obserwacje Jaros (2011a) dotyczące tej kwestii są zbieżne z moimi ustaleniami.

a znaczeniem proceduralnym oraz koncepcja pojęć *ad hoc*, czyli pojęć powstałych na skutek działania inferencyjnych procesów rozszerzenia i zawężenia znaczeń.

Jak już wspomniano wyżej, deminutywa nie są formacjami samodzielnymi w takim sensie, że powstają one zawsze w opozycji do podstawy słowotwórczej, poprzez dodanie odpowiedniego formantu słowotwórczego. Poza niewieloma wyjątkami (jak np. *ziółka*), nie funkcjonują one jako samodzielne pojęcia. A zatem, w przypadku deminutywów ścisłych, semantyczna cecha małości nie jest kodowana w pojęciu podstawowym, ale w przyrostku deminutywnym. W nomenklaturze teorii relewancji semantyczną cechę małości zaklasyfikować należy jako znaczenie pojęciowe (*conceptual meaning*), ponieważ można ją zdefiniować poprzez odniesienie do semantyki świata zewnętrznego, tj. w świecie zewnętrznym można znaleźć przedmioty/osoby posiadające tę cechę.

Używając aparatu pojęciowego teorii relewancji powiemy, że w przypadku zdrobnień ścisłych pojęcie podstawowe, które zakodowane jest w podstawie słowotwórczej, w procesie interpretacji ulega zawężeniu (*narrowing*) po dodaniu formantu deminutywnego, czyli np. znaczenie słowa *dom*, pochodzącego od leksemu *dom*, jest po prostu zawężeniem znaczenia podstawowego – *domki* to tylko te domy, które są małe). Na skutek działania procesu zawężenia, pojęcie podstawowe, będące częścią formy logicznej wypowiedzenia zawierającego słowo *dom*, na poziomie eksplikatury przekształca się w pojęcie *ad hoc*. To, czy proces interpretacji zatrzymuje się na tym etapie, zależy od tego, czy uzyskana interpretacja jest relewantna, tj. od tego, czy gwarantuje odpowiednie efekty poznawcze.

W przypadku zdrobnień emfatycznych, a do takich należy znakomita większość zdrobnień używanych w socjolekcie CB-radio, kwestia jest bardziej skomplikowana. Choć zdarzyć się może, że desygnat danego *deminutivum* jest niewielkich rozmiarów (np. *osobóweczka* jest małym samochodem, zwłaszcza w porównaniu z TIR-em), to jednak najczęściej cecha małości zakodowana w formancie deminutywnym ulega odrzuceniu: ani *dróżka* nie jest małą drogą, ani *radyjko* nie jest małym radiem. Do zbioru desygnatów określanych takim zdrobieniem dołączają przedmioty faktycznie pozbawione cechy małości – w takim wypadku, zgodnie z terminologią relewancyjną, granice pojęciowe ulegają rozszerzeniu (*loosening*). Podstawowe znaczenie semantyczne zdrobienia ulega odrzuceniu, ponieważ nie zapewnia wystarczających pozytywnych efektów poznawczych – nie przyczynia się w żaden sposób do przyrostu wiedzy odbiorcy ani nie zmienia jego przekonań – jest zatem nierелеwantne w danym kontekście komunikacyjnym (a nawet całkowicie z nim sprzeczne). Ponieważ podstawowe znaczenie deminutywne ulega odrzuceniu, jego miejsce zajmuje

znaczenie emfatyczne, które jest znaczeniem proceduralnym (*procedural meaning*). Znaczenie proceduralne jest znaczeniem meta-pojęciowym, tzn. koduje procedury, którym podlegają pojęcia wchodzące w skład formy logicznej. W przypadku zdrobnień, znaczenie emfatyczne jest związane z nastawieniem nadawcy wobec odbiorcy (znaczenie relacyjne) lub wobec przekazywanego komunikatu (np. znaczenie ironiczne). Dzięki zakodowanemu znaczeniu proceduralnemu odbiorca komunikatu wie, że potencjalnie może zinterpretować wyraz zdrobniący jako wyrażający stosunek emocjonalny nadawcy (do samego odbiorcy lub do treści wypowiedzenia). W przypadku większości zdrobnień pojawiających się w dyskursie CB-radio odbiorca odczyta użycie zdrobnienia jako wyraz postawy relacyjnej, tj. chęci skrócenia dystansu dzielącego rozmówców, zbudowania poczucia wspólnoty czy – mówiąc kolokwialnie – „stworzenia miłej atmosfery”. Ta informacja stanowić będzie część eksplikatury¹⁹, ponieważ jest bezpośrednim rozwinięciem znaczeń kodowanych przez formanty deminutywne wchodzące w skład formy logicznej wypowiedzenia. Które dokładnie znaczenie afektywne (relacyjność, ironia, nieuprzejmość) zostanie odczytane, zależy od kontekstu wypowiedzi – będzie to znaczenie pozwalające odbiorcy na maksymalizację pozytywnych efektów kognitywnych.

4. Wnioski

Podsumowując, interpretacja zdrobnień, zarówno zdrobnień ścisłych, jak i zdrobnień emfatycznych, wiąże się z działaniem procesów inferencyjnych, takich jak zawężanie i rozszerzanie granic pojęciowych. Granice pojęć podstawowych wchodzących w skład formy logicznej wypowiedzenia zawierającego wyraz zdrobniący, w procesie interpretacji zostają zawężone – w przypadku zdrobnień ścisłych, lub rozszerzone – w przypadku zdrobnień emfatycznych. Jeśli forma zdrobniąca jednocześnie służy do denotacji desygnatów małych pod względem rozmiaru fizycznego i do wyrażenia stosunku emocjonalnego nadawcy, to pojęcie podstawowe podlega jednocześnie zawężeniu i rozszerzeniu. Na skutek działania procesów inferencyjnych powstaje pojęcie *ad hoc*, które wchodzi w skład eksplikatury. Procedury zakodowane w przyrostku deminutywnym wpływają z kolei na kształt eksplikatury wyższego rzędu, zawierającej znaczenia emfatyczne. Dychotomie proponowane przez teorię relewancji, tj. rozróżnienie pomiędzy znaczeniem pojęciowym i znaczeniem proceduralnym, oraz wyróżnienie wśród procesów inferencyjnych procesów zawężania

¹⁹ Znaczenia relacyjne, jak również akty mowy, wchodzą w skład tzw. eksplikatury wyższego rzędu (ang. *higher-level explicature* lub *higher-order explicature*). Pojęcie eksplikatury wyższego rzędu zostało wprowadzone przez Robyn Carston (Carston 2002a). Eksplikatura wyższego rzędu to eksplikatura opisująca eksplikaturę podstawową, zawierająca informacje dotyczące trybu zdania (oznajmujący, pytający, rozkazujący), illokucji (obietnica, groźba, przeprosiny), ewaluacji (nie)uprzejmościowej i postawy emocjonalnej nadawcy.

i rozszerzania granic pojęciowych, pozwalają na precyzyjną systemową analizę zdrobnień i na szczegółowe wyjaśnienie derywacji zarówno ich podstawowych znaczeń semantycznych, jak i ich – mniej uchwytnych – funkcji pragmatycznych.

Bibliografia

- BLAKEMORE, Diane (1987): *Semantic Constraints on Relevance*. Oxford: Blackwell.
- BLAKEMORE, Diane (2002): *Relevance and linguistic meaning. The semantics and pragmatics of discourse markers*. Cambridge: Cambridge University Press.
- BLAKEMORE, Diane (2011): On the descriptive ineffability of expressive meaning. *Journal of Pragmatics* 43, s. 3537-3550.
- BROWN, Penelope, LEVINSON, Stephen (1978, 1987): *Politeness: Some Universals in Language Usage*. Cambridge: Cambridge University Press.
- BRALCZYK, Jerzy (2009): *Mówi się: Porady językowe profesora Bralczyka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- CARSTON, Robyn (2002a): *Thoughts and Utterances*. Oxford: Blackwell.
- CARSTON, Robyn (2002b): Metaphor, ad hoc concepts and word meaning – More questions than answers *UCL Working Papers in Linguistics* 14, s. 83-105.
- CARSTON, Robyn (2008): Optional pragmatic processes or optional covert linguistic structure? *UCL Working Papers in Linguistics* 20, s. 143-156.
- CARSTON, Robyn (2009): The explicit/implicit distinction in pragmatics and the limits of explicit communication. *International Review of Pragmatics* 1(1), s. 35-62.
- CARSTON, Robyn (2010): Explicit communication and 'free' pragmatic enrichment. [W:] Soria B., Romero E. (red.): *Explicit Communication: Robyn Carston's Pragmatics*. Basingstoke: Palgrave.
- CARSTON, Robyn (2016): The heterogeneity of procedural meaning. *Lingua* 175-176, s. 154-166.
- DANNEFER, Dale W., POUHINSKY Nicholas (1979): *Journal of Popular Culture*, 4(12), s. 611-619.
- DŁUGOSZ, Natalia, (2009): Porównanie wybranych typów słowotwórczych w zakresie rzeczownikowych formacji deminutywnych z różnymi formantami w języku polskim i języku bułgarskim. *Linguistica Copernicana* 2(2), s. 273-286.
- DRESSLER, Wolfgang. U., BARBARESI, Lavinia M., (1994): *Morphopragmatics. Diminutives and Intensifiers in Italian, German, and Other Languages*. Berlin, New York: Mouton de Gruyter.
- FODOR, Jerry (1983): *The Modularity of Mind*. Cambridge, MA: MIT Press.

- GRICE, Paul (1975): *Logic and Conversation*. [W:] Paul GRICE (1995): *Studies in the Way of Words*. Cambridge, Massachusetts, London, England: Harvard University Press, s. 22-40.
- GRICE, Paul (1977): Logika a konwersacja. *Przegląd Humanistyczny* 6 (Przekł. Jadwiga WAJSZCZUK).
- GRICE, Paul (1978): Further Notes on Logic and Conversation. [W:] Grice P. (1995): *Studies in the Way of Words*. Cambridge, Massachusetts, London, England: Harvard University Press, s. 41-57.
- GRZEGORCZYKOWA, Renata, PUZYNINA, Jadwiga (1979): *Słotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*. Warszawa: PWN.
- GRZEGORCZYKOWA, Renata i in. (1984): *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Warszawa: PWN.
- HANDKE, Kwiryna (2008): *Socjologia języka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- JAROS, Violetta (2011a): Formacje deminutywne i hipokorystyczne oraz ich funkcje w języku użytkowników CB-radia. [W:] Badyda, E., Maćkiewicz, J., Rogowska-Cybulska, E. (red.): *Wokół słów i znaczeń. IV. Słotwórstwo a media*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 185-195.
- JAROS, Violetta, (2011b): „Lustreczko dla ciebie, kolego”, czyli grzeczność językowa na polskich drogach. [W:] Matusiak-Kempa, I., Przybyszewski, S. (red.): *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji. III. Kontekst a komunikacja*. Olsztyn: Centrum Badań Wschodnich UWM, s. 254-266.
- JAROS, Violetta (2011c): Rytualizacja i płciowość w komunikacji użytkowników CB-radia. [W:] Cieszkowski, M., Szczepaniak J. (red.): *Język, rytuał, płć*. Bydgoszcz: Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, s. 113-128.
- JAROS, Violetta (2012a): Sposoby pomnażania leksyki socjolektalnej w języku użytkowników CB-radia (neologizmy semantyczne i funkcyjne). *Prace Naukowe AJD w Częstochowie*, seria: Językoznawstwo, s. 120-136.
- JAROS Violetta (2012b): Język użytkowników CB-radia a dawna gwara szoferska w kontekście przemian językowych i społeczno-cywilizacyjnych w Polsce. [W:] Laskowska, E., Morzyńska-Wrzošek, B., Czechowski W. (red.): *Język, natura, cywilizacja. Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego nr XXII*. Bydgoszcz: Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, s. 91-112.
- JAROS Violetta (2012c): Sposoby wartościowania w języku użytkowników CB-radia. [W:] Bizior, R., Suska, D. (red.): *Zjawisko nobilitacji i deprecjacji w języku. Komunikacja*. Częstochowa: Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, s. 173-191.

- JAROS Violetta (2012d): Język użytkowników CB-radia (właściwości leksykalne). [W:] Michalewski K. (red.): *Język nowych mediów i nowej literatury*. Łódź: Wydawnictwo Primum Verbum, s. 291-301.
- JAROS Violetta (2013a): Sposoby pomnażania leksyki socjolektalnej w języku użytkowników CB-radia (neologizmy strukturalne). [W:] Badyda, E., Maćkiewicz, J., Rogowska-Cybulska E. (red.): *Słowotwórstwo w różnych odmianach języka*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 117-136.
- JAROS, Violetta (2013b): „Stojanka”, czyli nazwy miejsc w socjolekcie cb-radiowym. [W:] Milewska-Stawiany M., Rogowska-Cybulska E. (red.): *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie*. 4. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 83-84.
- JAROS, Violetta (2013c): Źródła leksyki socjolektu użytkowników CB-radia. [W:] *Rozprawy Komisji Językowej*, t. LIX. Łódzkie Towarzystwo Naukowe, s. 61-77.
- JAROS, Violetta (2014): Mechanizmy ekonomizacji w języku kierowców komunikujących się za pomocą CB-radia. [W:] Bizior R., Suska D. (red.): *Mechanizmy ekonomizacji języka*. Częstochowa: Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, s. 147-164.
- JAROS, Violetta (2015a): Językowy obraz wspólnoty komunikatywnej posługującej się socjolektem CB-radiowym. *Socjolingwistyka* XXIX, s. 191-205.
- JAROS, Violetta (2015b): Niegrzeczność w komunikacji użytkowników CB-radia. [W:] Święcicka M., Peplińska-Narloch M. (red.): *(Nie)grzeczność, interakcja, komunikacja*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 145-168.
- JAROS, Violetta (2016): MY – ONI – OBCY w języku użytkowników CB-radia. [W:] Kurek H., Święcicka M., Peplińska M. (red.): *Globalizacja a przemiany języków słowiańskich*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, s. 218-232.
- KREJA, Bogusław (1969): *Słowotwórstwo rzeczowników ekspresywnych w języku polskim. Formacje na: -ik, -isko, -ina*. Gdańsk: Gdańskie Towarzystwo Naukowe.
- KRYK-KASTOVSKY, Barbara (2000): Diminutives: An Interface of Word Formation, Semantics and Pragmatics. [W:] Dalton-Puffer CH., Ritt N. (red.): *Words: Structure, Meaning, Function*. New York: Mouton de Gruyter, s. 165-174.
- MAŃCZAK, Witold (1980): Moda na zdrobnienia. *Język Polski* 60:1, s. 69-71
- MAŃCZAK, Witold (2011): Jeszcze o modzie na zdrobnienia. *Język Polski* 91, 2-3, s. 218-219.

- MENDOZA, Martha (2005): Polite diminutives in Spanish: A matter of size? [W:] Lakoff R., Ide S. (red.): *Broadening the Horizon of Linguistic Politeness*. Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins, s. 163-174
- MILUSZ, Mariola (2012): Cechy charakterystyczne socjolektu kierowców (użytkowników CB radio). *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, vol. XXX 1, s. 113-123.
- NOWIK, Ewa (2007): Analiza dyskursu CB radio: profesjolekt kierowców TIR-ów. Studium pilotażowe. [W:] Szpila G. (red.): *Język polski XXI wieku: analizy, oceny, perspektywy*. Kraków: Tertium, s. 121-128.
- NOWIK-DZIEWICKA, Ewa (2010): Zjawisko uprzejmości językowej w kontekście dyskursu CB-radio: analiza rozmów kierowców. [W:] SZPILA G., DYBIEC J. (red.): *Język polski: nowe wyzwania językoznawcze*. Kraków: Tertium, s. 119-128.
- PERLIN, Jacek, MILEWSKA, Maria (2000): Afektonimy w polskim, francuskim, hiszpańskim i niderlandzkim. Analiza morfologiczna i semantyczna. [W:] *Acta Universitatis Wratislaviensis 2229 Język a Kultura*, t. 14. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 165-173.
- RAMSEY, Richard (1979): The People versus Smokey Bear: Metaphor, Argot, and CB radio. [W:] *The Journal of Popular Culture*, vol. XIII, s. 338-344.
- SIATKOWSKA Ewa (1967): Deminutywa rzeczowników we współczesnych literackich językach zachodniosłowiańskich. *Studia z filologii polskiej i słowiańskiej*, nr VI. Warszawa, s. 157-170
- SIFANO, Maria (1992): The use of diminutives in expressing politeness: Modern Greek versus English. *Journal of Pragmatics* 17(2), s. 155-173.
- Słownik Języka Polskiego PWN, hasło anioł, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/anio%C5%82.html>. Dostęp: 31.03.2019.
- SPERBER, Dan, WILSON, Deirdre (1986, 1995): *Relevance: Communication and Cognition*. Oxford: Blackwell.
- SPERBER, Dan, WILSON, Deirdre (1997): The mapping between the mental and the public lexicon. *UCL Working Papers in Linguistics* 9, s. 107-125.
- SPERBER, Dan, WILSON, Deirdre (2011): *Relewancja: Komunikacja i poznanie*. Red. Maria Jodłowiec, Agnieszka Piskorska. Kraków: Tertium.
- STANKIEWICZ, Edward (2002): The Polish Hypocoristica and their Modern Slavic Equivalents. [W:] Gajda S., Rymut K., Żydek-Bednarczuk U. (red.): *Język w przestrzeni społecznej*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 465-472.
- SZYPULSKI, Piotr (2018): CB-radio czy smartfonowe ostrzegacze? *Auto Świat*. <https://www.auto-swiat.pl/porady/prawo/cb-radio-czy-smartfonowe-ostrzegacze/spk5rts>. Dostęp: 17.03.2019.

- TAYLOR, John R. (1995): *Linguistic Categorization: Prototypes in Linguistic Theory*. Oxford: Clarendon Press
- WAŁASZEWSKA, Ewa (2015): *Relevance-Theoretic Lexical Pragmatics: Theory and Applications*. Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing.
- WIERCIŃSKA, Katarzyna (2016): Diminutives in politeness strategies: A comparison of the Netherlands and Flanders. *Roczniki Humanistyczne* 5 (64), s. 125-137.
- WIERZBICKA, Anna (1984): Diminutives and depreciatives: Semantic representation for derivational categories. *Quaderni di Semantica* V (1), s. 123-130.
- WILSON, Deirdre (2004a): Relevance and lexical pragmatics. *UCL Working Papers in Linguistics* 16, s. 343-360.
- WILSON, Deirdre (2004b): Relevance, word meaning and communication: the past, present and future of lexical pragmatics. *Modern Foreign Languages* 27 (1), s. 1-13.
- WILSON, Deirdre (2016): Re-assessing the conceptual-procedural distinction. *Lingua* 175-176, s. 5-19.
- WILSON, Deirdre, CARSTON, Robyn (2007): A unitary approach to lexical pragmatics: Relevance, inference and ad hoc concepts. [W:] Burton-Roberts N. (red.) *Pragmatics*. Basingstoke: Palgrave, s. 230-259.

Wariabilność semantyczna w dyskursie na przykładzie sporu o *gender*

Streszczenie

W medialnym sporze wokół *gender* konkurują ze sobą przeciwstawne sądy dotyczące tego pojęcia. *Gender* jest postrzegany jako cywilizacyjna szansa lub jako zagrożenie społeczne, jako symbol wartości pozytywnych lub jako ich zaprzeczenie. W myśl hermeneutyki lingwistycznej to bliższy i dalszy kontekst leksykalny jest dostępną empirycznie wskazówką interpretacyjną, pozwalającą nie tylko ustalić znaczenie deskryptywne wybranej jednostki leksykalnej, lecz także zbadać jej znaczenie ekspresywne i deontyczne. Profile semantyczne leksemu *gender* utworzone na podstawie wyników analizy jakościowej przeprowadzonej przy wykorzystaniu programu QDA Miner dla wybranych tekstów publicystycznych poświęconych *gender*owi są podstawą niniejszej analizy leksykalnej. W każdym z analizowanych sub-dyskursów (prawicowym i lewicowym) funkcjonuje więcej niż jedno pojęcie *gender*, jednak jego deontyka pozostaje wyrazista pomimo zróżnicowanych użyci w dyskursie publicznym. Semantyczna wariabilność analizowanego leksemu jest wyraźnie sprofilowana aksjologicznie i daje się wyprowadzić z pozytywnego lub negatywnego wartościowania wyrażań, z którymi *gender* współwystępuje, lub też działań, których *gender* jest podmiotem i/lub obiektem.

Słowa kluczowe: hermeneutyka lingwistyczna, znaczenie deskryptywne, znaczenie ekspresywne, znaczenie deontyczne, semantyka leksemu *gender*

1. Wprowadzenie

Znaczenia językowe nie powstają w aksjologicznej próżni. Tworzone są w oparciu o społecznie uznawane wartości, które z kolei zależą od przyjętej w danej społeczności perspektywy postrzegania świata, doświadczeń i aspiracji (zob. Puzynina 2013). W komunikacji językowej możemy odwoływać się zarówno do wartości zleksykalizowanych w języku, np. posługując się wyrażeniami wartościującymi (tj. nazywającymi wprost przywoływane wartości), jak też do wartości implikowanych, np. realizując akty mowne wartościujące pośrednio, poprzez

odwołanie się do pojęć, emocji i intencji nacechowanych aksjologicznie. Wartościowanie wyrażone nie wprost, lecz jako implikatura konwersacyjna, może zostać skonwencjonalizowane i jako konwencjonalna implikatura wpływać na znaczenie leksykalne jednostek językowych w dyskursie (por. Topczewska 2012). Zjawisko to, znane w semantyce leksykalnej jako wariabilność semantyczna, zostanie przeanalizowane w niniejszym opracowaniu w odniesieniu do leksemu *gender* i jego dyskursywnych wariantów znaczeniowych.

W dyskursie wokół genderu kluczową rolę odgrywają uznawane przez jego uczestników takie wartości, jak równość, otwartość, tolerancja z jednej strony – na te wartości powołują się zwolennicy tezy, że płeć biologiczna nie musi decydować o płci kulturowej¹ – oraz rodzina, tradycja, zasady moralne z drugiej strony (odwołują się do nich przeciwnicy powyższej tezy). Obie strony sporu o gender – jego zwolennicy i przeciwnicy – posługując się pojęciem genderu jako płci kulturowej, wiążą z nim zasadniczo odmienne nastawienia: odmienne sądy dotyczące tego, czym jest gender, odmienne znaczenia ekspresywne i odmienne znaczenia deontyczne. Pomimo pewnego zróżnicowania wartości, do których odnosi się termin *gender*, w dyskursie publicznym, są one wyraźnie spolaryzowane. Gender jest postrzegany jako cywilizacyjna szansa lub jako zagrożenie społeczne, jako symbol pozytywnych wartości lub jako ich zaprzeczenie. W myśl hermeneutyki lingwistycznej to bliższy i dalszy kontekst leksykalny jest dostępną empirycznie wskazówką interpretacyjną pozwalającą nie tylko ustalić znaczenie deskryptywne wybranej jednostki leksykalnej, lecz także zbadać jej znaczenie ekspresywne i deontyczne. W wypracowanej przez Fritza Hermannsa (1995), (2002), (2003) i (2007) koncepcji semantyki leksykalnej, odpowiadające tym trzem aspektom znaczenia kognicje, emocje i wolicje (intencje) tworzą epistemiczną przestrzeń, w której kształtuje się znaczenie dyskursywne badanej jednostki języka (por. Topczewska 2018: 147-148). W tym sensie już pojedyncze słowa mogą sygnalizować konteksty leksykalne typowe dla ich użycia, a nawet przywoływać całe konteksty dyskursywne, wskazując jednoznacznie kierunek interpretacji tekstów, w których słowa te występują.

Podstawą teoretyczną poniższej analizy leksykalnej jest założenie, że znaczenie słowa tworzą przyjęte w danej społeczności konwencje jego użycia, które można opisać jako semantyzacje związanych z nim kognicji, emocji i intencji. Opisanie znaczeń deskryptywnych, ekspresywnych i deontycznych

¹ Jak twierdzi Moore (2004), rozróżnienie na płeć biologiczną i płeć kulturową przyjęto w antropologii społecznej w latach 70. i już w ówczesnym dyskursie naukowym było ono postrzegane w kontekście ideologicznego sporu o wartości: „Niektóre spośród najlepszych prac antropologicznych tego okresu poświęcone były badaniom spolaryzowanych relacji między różnymi przejawami płci kulturowej, jednakże ciągle żywy w owym czasie wpływ marksistowskich i neomarksistowskich odniesień oznaczał, że kwestia ta była częściej traktowana jako problem dotyczący ideologii niż teoretycznych poszukiwań trudnych do zbadania zależności między tym, co społeczne, a tym, co symboliczne” (Moore 2004: 403).

słowa *gender* w polskim dyskursie publicznym zostanie poniżej przeprowadzone w oparciu o jego użycia w polskiej prasie lewicowej i prawicowej w okresie najbardziej burzliwej debaty społecznej na ten temat, czyli od maja 2013 r. (publikacja Rozporządzenia MEN z 10 maja 2013 r. w sprawie nadzoru pedagogicznego) do lutego 2014 r. (czas medialnych komentarzy do Listu Episkopatu Polski na 30 grudnia 2013 r.). Punktem wyjścia dla poniższego opisu będą profile semantyczne leksemu *gender* utworzone na podstawie wyników analizy jakościowej przeprowadzonej przy wykorzystaniu programu QDA Miner dla tekstów publicystycznych poświęconych genderowi, opublikowanych w tytułach prasowych wyselekcjonowanych w oparciu o kryterium rozpoznawalności i opiniotwórczości (por. Topczewska 2018: 151-154). Kodowanie artykułów zostało przeprowadzone we współpracy z Aleksandrą Toeplitz w 2014 r. przy użyciu metody analizy treści opracowanej przez Marka Kłosińskiego (1994).

2. Znaczenie jako kolektywna forma wiedzy

Fritz Hermanns postrzega semantykę leksykalną jako dział hermeneutyki lingwistycznej, zajmujący się badaniem rozumienia słów i umożliwiający na tej podstawie wnioskowanie o ich znaczeniu leksykalnym (por. Hermanns 2003: 155). W takiej perspektywie znaczeniem słowa jest to, co daje ono do zrozumienia, gdy jest używane, a więc kognicje, emocje i wolicje sygnalizowane przez dane słowo: „Die Bedeutung eines Wortes ist nichts anderes als die Einstellung, die es ausdrückt. Kognition und Emotion und Volition zusammen”² (Hermanns 2002a: 84). W zależności od tego, kto i w jakim celu się nim posługuje, słowo może przywoływać różne nastawienia do oznaczanego przez nie stanu rzeczy, ale w każdym z kontekstów użycia to nie indywidualne czy okazjonalne kognicje, emocje i wolicje decydują o jego znaczeniu, lecz nastawienia kognitywne, emotywnie i wolitywne podzielane kolektywnie w danej wspólnocie dyskursywnej (por. Hermanns 2007).

Triada zaproponowana przez Hermannsa jako model opisu znaczenia leksykalnego wywodzi się z koncepcji znaku językowego przedstawionej w *Sprachtheorie. Die Darstellungsfunktion der Sprache* Karla Bühlera (1934), a ta z kolei z platońskiej koncepcji języka jako organonu w komunikowaniu jeden drugiemu o „rzeczach i stanach rzeczy” (por. Hermanns 1995: 138-143). Bühler wyróżnia jako aspekty znaczenia językowego przedstawianie, wyrażanie i apelowanie. Wynikają one z trzech funkcji semiotycznych wyrażen językowych: przedstawieniowej (symbolicznej), ekspresywnej (symptomatycznej) i apelatywnej (impresywnej). Wszystkie trzy współtworzą znaczenie językowe, które

² „Znaczeniem słowa nie jest nic innego jak nastawienie, które ono wyraża. Kognicja, emocja i wolicja razem wzięte” – tłum. UT.

w tym sensie nadaje znakom językowym trojaką wartość semiotyczną i może być rozpatrywane jako potrójne znaczenie: deskryptywne, ekspresywne i deontyczne. Z perspektywy psycholingwistycznej będą to kognicje, emocje i wolicje (por. Hermanns 2002: 344), przy czym emocje i wolicje nie mogą być zdaniem Hermannsa traktowane jako konotacje, czyli „dodatek” do kognicji. Podlegają one w niejednym przypadku leksykalizacji i gramatykalizacji, analogicznie jak znaczenia deskryptywne. Np. w przypadku wykrzyknień takich jak *tfu*, *ach*, *och*, właśnie ich znaczenia ekspresywne zostały w języku zleksykalizowane (por. Wierzbicka 1991: 285-291). Z gramatykalizacją znaczeń ekspresywnych mamy do czynienia w przypadku zdrobnień. Zleksykalizowane wolicje Hermanns (1995) dostrzega w tzw. leksemach deontycznych, które nie tylko nazywają stany rzeczy, ale też sygnalizują, co powinno się z nimi robić, np. *praca* (‘należy wykonać’), *środowisko* (‘należy chronić’), *matka* (‘należy szanować’), *zielsko* (‘należy wyrwać’)³. Powinność wyrażają także zapożyczone z łaciny morfemy -ent i -ant (*abiturient*, *student*, *magistrant*, *doktorant*).

U Hermannsa (2002a) znajdujemy eksplikację semantyki leksemu *Weib* (‘kobieta’) z zastosowaniem przedstawionego powyżej triadycznego modelu opisu znaczenia leksykalnego⁴. W analizie semantycznej zostały zbadane użycia tego słowa w *Czarodziejskim flecie* Mozarta, który Hermanns postrzega jako dzieło moralizatorskie, pouczające o rolach społecznych mężczyzn i kobiet (Hermanns 2002a: 85). Punktem wyjścia dla analizy jest wypowiedź Sarastry na temat natury kobiet. Porzucają one swoje obowiązki, jeśli nie kieruje nimi mężczyzna:

„Ein Mann muss eure Herzen leiten,
denn ohne ihn pflegt jedes Weib
aus seinem Wirkungskreis zu schreiten” (*Zauberflöte*, I 18).

Wypowiedź ta zakłada typowe dla czasów powstania *Czarodziejskiego fletu* pojęcie tego, *kim jest kobieta*, a także bardzo konkretne rozumienie jej obowiązków („Kinder, Küche, Kirche”). W wypowiedzi tej zawarty jest również wyraźny element deontyczny: *Jaka powinna być kobieta?* Powinna być uległa mężczyźnie i pozwolić, by on nią kierował⁵. Jak podkreśla Hermanns (2002a: 66) nie jest to indywidualny, ani też okazjonalny stosunek Sarastry do powinności kobiet, lecz element powszechnie akceptowanego w czasach Mozarta modelu relacji

³ Jeśli *zielsko* nazwiemy kwiatkiem, nie będzie wyrwane, lecz zerwane.

⁴ Hermanns badał również semantykę takich leksemów jak: *język*, *kultura*, *demokracja*, *globalizacja*, *wojna*, *terrorizm*, *środowisko*, *praca* – por. Wengeler (2005: 16-17).

⁵ Por. polecenie umierającego ojca Paminy zostawione jej matce: „Deine Pflicht ist, dich und deine Tochter der Führung weiser Männer zu überlassen” (*Zauberflöte*, II 8).

społecznych⁶. *Jakie emocje wiążą się z takim pojęciem kobiety?* Groza, z jaką Sarastro wykonuje ostatni wiersz tej partii, daje wyraz lękowi przed kobietą, która nie jest posłuszna mężczyźnie. W tym miejscu uczucie lęku jest wyrażane prozodycznie, ale przekonanie, że kobieta wyemancypowana spod kontroli mężczyzny jest niebezpieczna i musi być ukarana, to według Hermannsa jeden z głównych morałów wynikających z opery.

Hermanns podkreśla w pewnym sensie ponadczasową, nawet jeśli ze współczesnej perspektywy jednostronną, aktualność „teorii kobiety“ Sarastra. Dziś również panuje przekonanie, że kobiety dążą do poszerzania kręgu swoich wpływów, jeśli uznają, że jest on zbyt wąski, z tą tylko różnicą, że dziś analogiczne przekonanie mamy także w odniesieniu do mężczyzny:

„Denn auch wir sind ja der Meinung: Jede Frau wird dazu neigen, einen als zu eng erlebten Wirkungskreis zu weiten, wenn man sie nicht daran hindert. Nur dass wir zudem der Meinung sind, dass Frauen sich in diesem Punkt von Männern gar nicht unterscheiden”⁷
(Hermanns 2002a: 66).

Hermanns (2002a: 86) zauważa, że w *Czarodziejskim flecie* pojawia się także wątek „równouprawnienia” kobiet i mężczyzn, ale tylko w kontekście apologii małżeństwa. Nastawienie do kobiety zmienia się wówczas diametralnie; kobieta nie wywołuje już grozy, lecz staje się ucieleśnieniem szczęścia (i jest to również konwencjonalne nastawienie do kobiety – społecznie akceptowane, a nawet pożądane). Równy status kobiety i mężczyzny został wyrażony formalnie w poniższym opisie ich wzajemnej relacji:

„Ihr hoher Zweck zeigt deutlich an,
nichts Edlers sei als Weib und Mann.
Mann und Weib und Weib und Mann
reichen an die Gottheit an” (*Zauberflöte*, I 14).

Różne, nawet przeciwstawne, nastawienia propozycyjne i niepropozycyjne (emocjonalne i deontyczne) do tego samego obiektu w różnych kontekstach, a więc różne znaczenia leksykalne tego samego leksemu – w tym wypadku leksemu *Weib* – nie są językowym wyjątkiem, lecz – jak wykazuje Hermanns (2002a) – psycholingwistyczną i komunikacyjną normą. Medialny

⁶ Indywidualne kognicje, emocje i intencje mogą być komunikowane tylko wtedy, gdy są częścią wiedzy wspólnej, czyli są uznawane („dzielone”) społecznie (*wiem, że ty wiesz i ty wiesz, że ja wiem*). Według Hermannsa tzw. kontekst kulturowy wypowiedzi o tyle tylko odgrywa rolę w procesie jej interpretacji, o ile jest reprezentowany w strukturach tej wiedzy.

⁷ „My bowiem również jesteśmy tego zdania: Każda kobieta, odczuwając krąg swoich wpływów jako zbyt wąski, będzie dążyła do tego, by je poszerzać, jeśli się jej przed tym nie powstrzyma. Tyle tylko, że my jesteśmy ponadto zdania, że pod tym względem kobiety w ogóle nie różnią się od mężczyzn” – tłum. UT.

spór o znaczenie leksemu *gender* w polskim dyskursie publicznym jest wprawdzie daleki od konsensusu społecznego, jaki pod koniec XVIII w. panował odnośnie leksemu *Weib*, jednak wydaje się wpisywać w ogólną tendencję do dyskursywnej dywersyfikacji znaczeń leksykalnych i bardzo dobrze ilustrować proces konstytuowania się znaczenia rozumianego jako kolektywna forma wiedzy o świecie.

3. Znaczenia dyskursywne leksemu *gender*

Poniżej zostaną przedstawione znaczenia deskryptywne, ekspresywne i deontyczne leksemu *gender* w wybranych do analizy artykułach prasy prawicowej, a następnie w artykułach prasy lewicowej. W eksplikacji tych znaczeń zostanie zastosowany następujący triadyczny schemat analizy semantycznej:

- znaczenia deskryptywne (kognicje): *Czym jest gender?*
- znaczenia ekspresywne (emocje): *Jakie emocje powiązane są z genderem⁸?*
- znaczenia deontyczne (wolicje): *Jaka powinność wiąże się z genderem?*

Każde z tych znaczeń w analizowanym dyskursie wokół genderu wiąże się bezpośrednio z uwarunkowaną światopoglądowo hierarchią wartości, typową dla danej wspólnoty dyskursywnej. Wartościowanie leksemu *gender* staje się szczególnie wyraźne, jeśli uwzględnimy w analizie nie tylko n-gramy, w których występuje *gender*, ale także leksemy semantycznie powiązane z genderem w jego dalszych kookurencjach (por. Belica 2011), jak to miało miejsce w rekonstrukcji profili semantycznych leksemu *gender* przedstawionych przez Topczewską (2018). Dla analizy semantycznej badanego leksemu jest to o tyle istotne, że w komunikacji językowej znacznie częściej mamy do czynienia z wartościowaniem implicytnym niż eksplicytnym. Wieczorek (1999) wskazuje na dającą się w tym względzie zaobserwować następującą prawidłowość: „wydaje się, że stopień odpowiedzialności za oceny wyrażone nie wprost jest dużo mniejszy niż w przypadku ocen wyrażonych jawnie, stąd tendencja do tego, by oceny pozytywne wyrażać jawnie, negatywne zaś nie wprost” (Wieczorek 1999: 49).

Nawet znaczenia zleksykalizowane w danym etnolekcie posiadają swoje warianty kontekstowe, których rekonstrukcja dokonuje się na podstawie analizy ich bliższego i dalszego otoczenia semantycznego. Analizowane poniżej socjolektalne znaczenia propozycjonalne (kognitywne) i niepropozycjonalne (emocjonalne i deontyczne) zdecydowanie częściej nie są zleksykalizowane, a zatem

⁸ Słowo *gender* odmieniam zgodnie z deklinacją polską, co jest coraz częstszą praktyką w użyciu językowym.

nie tylko w praktyce badawczej, ale także w autentycznych praktykach komunikacyjnych są aktualizowane jako implikatury⁹.

Poniższe generalizacje znaczeń deskryptywnych, ekspresywnych i deontycznych leksemu *gender* są wynikiem zastosowania kategorii analitycznych Fritza Hermannsa w analizie jakościowej profili kookurencji badanego leksemu, wygenerowanych w programie QDA Miner. Kodowanie materiału badawczego miało miejsce w 2014 r. w ramach projektu „Komunikowanie publiczne w Polsce – ujęcie inter- i transdyscyplinarne”, realizowanego przez konsorcjum naukowe „Analiza Dyskursu” i współfinansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego¹⁰. Zastosowaną metodę ekscerpacji profili kookurencji omawia m.in. Topczewska (2018). Przytaczane kursywą w tym i kolejnym paragrafie przykłady są cytatami z analizowanych artykułów, które pochodzą z wyników wyeksportowanych przez użyty do kodowania program; zostały one czasem uzupełnione o wskazówki kontekstualizacyjne, zamieszczone w nawiasach kwadratowych. Przy cytowanych przykładach brak adnotacji bibliograficznych, gdyż zastosowana w analizie wersja testowa programu QDA Miner z 2014 r. nie oferuje możliwości eksportu danych łącznie z informacją bibliograficzną (informacje bibliograficzne dostępne są tylko w wygenerowanych przez program wynikach analizy). Ponadto z uwagi na to, że uwzględnienie wszystkich poświadczeń danego znaczenia przekraczałoby ramy niniejszego opracowania, zamieszczone cytaty to manualnie wybrane przykłady uznane za najbardziej reprezentatywne dla rekonstrukcji zidentyfikowanych znaczeń.

3.1. *Gender* w prasie prawicowej

W analizie prasy prawicowej zostały uwzględnione teksty publicystyczne w całości lub prawie w całości poświęcone genderowi, należące do takich gatunków jak komentarz, felieton, artykuł publicystyczny, artykuł wstępny. Wybrane do analizy teksty były cytowane lub komentowane w innych mediach jako reprezentujące światopogląd prawicowy, stąd można je uznać za reprezentatywne dla dyskursu prawicowego. Są to następujące artykuły prasowe: Tomasz Teluk, *Gender jak komunizm i nazizm* („Uważam Rze” 26.05.2013); Grzegorz Strzemecki, *Gender – ideologia państwowa III RP* („Gazeta Polska Codziennie” 21.09.2013); Regina Pruszyńska, *Jak bronić nasze dzieci przed ideologią gender?* („Fronda” 14.10.2013); Jacek Karnowski, *Szaleńcy i opór* („WSieci” 09.12.2013); Mariusz Dzierżawski, *Gender to pedofilia* („Fronda” 01.01.2014); Jan Maria Jackowski,

⁹ Grice’owskie rozróżnienie na implikaturę konwencjonalną i konwersacyjną ma znaczenie czysto heurystyczne. Wskazuje na stopień skonwencjonalizowania danej implikatury, która może być zrekonstruowana konwersacyjnie nawet wtedy, gdy jej rozumienie opiera się już na konwencji komunikacyjnej. Tym m.in. można tłumaczyć rezygnację z kategorii implikatur konwencjonalnych w tradycji postgrice’owskiej (por. Topczewska 2012: 136-138).

¹⁰ Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, umowa nr 0114/NPRH2/H11/81/2013.

Antycywilizacja („Nasz Dziennik” 04.01.2014); Maciej Mazurek, *Wyścig z czasem* („WSieci” 05.01.2014); Piotr Jaroszyński, *Gender: atak na męskość* („Nasz Dziennik” 27.02.2014).

Czym jest gender w prasie prawicowej?

udaje naukę, a nią nie jest: *oblędne teorie; nie dyskutuje za pomocą argumentów czy poglądów naukowych, bo takowych nie posiada; homoideologia, lewicowa propaganda*

zmienia tradycyjne role płciowe: *przemysłana indoktrynacja mająca na celu degradację moralną od najmłodszych lat; [dąży do] pozbawienia kobiet i mężczyzn tożsamości związanej z płcią; utopijnego – wbrew naturze i nauce – zniesienia różnicowania między mężczyzną i kobietą; wywrócenie świata do góry nogami*

obowiązująca ideologia: *Ideologia gender to kolejny przejaw myślenia totalitarnego; Tymczasem „gender” to kolejne wcielenie ideologii, znanej wcześniej w wersji jakobińskiej i bolszewickiej, która szczęścia ludzkości poszukuje na drodze obalenia wszelkich struktur społecznych; rości sobie prawa do zostania obowiązującą filozofią instytucji państwa polskiego; wszedł do głównego nurtu współczesnej edukacji, kultury i publicystyki*

Jakie emocje powiązane są z genderem w prasie prawicowej?

poczucie zagrożenia: *bardzo poważne zagrożenie; szalony projekt; tego rodzaju ideologia jest jak rak, który niszczy cały organizm; ideologia o wiele groźniejsza niż marksizm; intelektualne AIDS XXI w.; jeśli zostaniesz zainfekowany tą ideologią, umierasz; poprzez lewicowe ideologie, zwłaszcza przez fundamentalistyczną odmianę gender, cywilizacja jest zaatakowana u swej podstawy*

oburzenie: *ideologiczna kuźnia seksualnych totalitarnistów; lewicowy raj; oczywisty idiotyzm i zabobon; agresywni ateści, [przeciwników uważają] za podludzi, niegodnych uczestniczenia w życiu społecznym*

Jaka powinność wiąże się z genderem w prasie prawicowej?

obserwujemy: *[na genderyzm] zwrócili uwagę biskupi polscy w liście pasterskim; biskupi jak najbardziej trafnie zdiagnozowali istotę i skalę zagrożenia*

chrońmy dzieci i młodzież: *[potrzebne jest] uchwalenie takiego prawa, które chroniłoby najmłodszych przed demoralizacją i uniemożliwiło ideologom narzucanie swoich treści w systemie przymusowej edukacji; deprawatorom-pedofilom [należy] się przeciwstawić; opór jest duży i wciąż rośnie, należy dołożyć wszelkich starań, aby chronić polskie dzieci i młodzież przed demoralizacją*

3.2. Gender w prasie lewicowej

W przypadku prasy reprezentującej światopogląd lewicowy za opiniotwórcze można uznać „Dziennik Opinii”, „Gazetę Wyborczą” i „Politykę”. Dwa ostatnie nie są pismami stricte lewicowymi, ale identyfikują się z nimi lewicowe środowiska opiniotwórcze. Ponieważ tytułów niszowych, takich jak „Przegląd”, „Przegląd Socjalistyczny” czy „Dziennik Trybuna”, nie można zaliczyć do opiniotwórczych pism lewicowych, analizowany materiał utworzyło 9 następujących tekstów, wyselekcjonowanych na podstawie analogicznych kryteriów jak artykuły prawicowe: Wojciech Orliński, *Co to jest gender, czyli felieton edukacyjny* („Gazeta Wyborcza” 11.09.2013); Joanna Podgórska, *Gender i pedofilia* („Polityka”, 10.12.2013); Joanna Bator, *Gender biskupa Michalika* („Gazeta Wyborcza” 13.12.2003); Agnieszka Graff, *Gender i polityka, ale ta prawdziwa* („Dziennik Opinii” 19.12.2013); Adam Szostkiewicz, *Zespół na gender* („Polityka” 03.01.2014); Malwina Dziedzic, *Heteroideologia* („Polityka” 23.01.2014); Agata Bielik-Robson, *Historie Oka* („Dziennik Opinii” 25.01.2014); Sławomir Sierakowski, *Dlaczego pojęcie gender akurat teraz stało się największą sensacją debaty publicznej?* („Dziennik Opinii” 27.01.2014); Małgorzata Fuszara, *Panika wokół gender* („Gazeta Wyborcza” 28.01.2014).

Czym jest gender w prasie lewicowej?

nauka: kategoria badawcza; *gender studies*; teoria gender; nawet w ramach poststrukturalistycznego konstrukttywizmu spod znaku Judith Butler, guru lat 90. i prekursorki *queer studies*, nie uważa się jednak, że gender jest kostiumem, który można zmieniać w zależności od kaprysu

rodzaj kulturowy: orientacja narzucana kulturowo, płęć kulturowa; odnosi się do tożsamości i ról płciowych w życiu społecznym; nie wynika z genów ani chromosomów, tylko ze społecznego oczekiwania

Jakie emocje powiązane są z genderem w prasie lewicowej?

ciekawość: szczególne zainteresowanie wzbudziło to, że praktyki związane z kobiecością i męskością oraz sposoby symbolicznego przedstawiania kobiet i mężczyzn różnią się w zależności od kultury

irytacja i pogarda: obecnie wypowiada się na temat gender mnóstwo dyletantów przekonanych, że lepiej wiedzą; rycerze krucjaty przeciw gender; Gender to młot na feministki i gejów; w sytuacji desperackiej walki o reelekcję oglądamy festiwal opowiadania głupstw oparty nie tylko na umyślowym lenistwie, ale też na kalkulacji, że wyszukanie wroga i dzielna walka z nim może się w karierze przydać

Jaka powinność wiąże się z genderem w prasie lewicowej?

zbadajmy: *feminizacja biedy, ogromna przewaga kobiet wśród ofiar przemocy, a mężczyzn wśród sprawców, niedoreprezentowanie mężczyzn wśród opiekunów dzieci, a kobiet w reprezentacji narodu – to przykłady zjawisk wymagających opisu, analizy i budowania teorii wyjaśniających, czym w naukach społecznych zajmuje się gender studies*

wy tłumaczmy: *wciąż tłumaczymy ludności, co to jest gender. Każdy i każda z osobna, po swojemu, a czasem w małych grupach, bierzemy udział w „debacie na temat gender”; ministra Agnieszka Kozłowska-Rajewicz wdaje się z oponentami gender w racjonalny dialog, wchodząc w rolę nauczycielki*

4. Wartości i antywartości

Analiza semantyczna, zwłaszcza eksplikacja znaczenia emocjonalnego i deontycznego leksemu *gender*, wiąże się ściśle z eksplikacją wartości, do których te znaczenia się odwołują – wartości rozumianych tu za Jadwigą Puzyniną jako wyznaczniki ideologicznych norm i wzorców działania, także działania językowego:

„Wartości społeczno-obyczajowe wiążą się z tym, jakie elementy obecne w funkcjonowaniu społeczeństw cenimy lub uważamy za złe. Oceny są tu bardzo zróżnicowane – jedni z nas wysoko wartościują tradycję i obyczaje, inni uważają ją za hamującą postęp i niepotrzebną, jeszcze inni ich w ogóle nie waloryzują. Jedni cenią instytucje demokratyczne, inni uważają je za przyczynę społecznego zła” (Puzynina 2013: 112).

W analizowanym fragmencie dyskursu prawicowego jako dominujące wartości powracają: tradycyjna rodzina, trwałe więzi rodzinne, wolność, kultura, wiara (por. przykłady w 3.1). Do antywartości zaliczane są natomiast przede wszystkim lewicowe ideologie (komunizm, bolszewizm, marksizm, nazizm, feminizm, genderyzm), a także kojarzona z nimi demoralizacja (homoseksualizm, pedofilia) i myślenie totalitarne. Do tych antywartości odwołują się zarówno znaczenia deskryptywne *genderu* (por. np. *przemysłana indoktrynacja mająca na celu degradację moralną od najmłodszych lat; Ideologia gender to kolejny przejaw myślenia totalitarnego; Tymczasem „gender” to kolejne wcielenie ideologii, znanej wcześniej w wersji jakobińskiej i bolszewickiej, która szczęścia ludzkości poszukuje na drodze obalenia wszelkich struktur społecznych*), jak też jego znaczenia ekspresywne i deontyczne (por. np. *ideologiczna kuźnia seksualnych totalitarystów; tego rodzaju ideologia jest jak rak, który niszczy cały organizm; poprzez lewicowe ideologie, zwłaszcza przez fundamentalistyczną odmianę gender, cywilizacja jest zaatakowana u swej podstawy*). Wartościowanie wykorzystuje tu mechanizm

metafory konceptualnej (GENDER TO CHOROBA, GENDER TO PRZEMOC / GWAŁT) oraz presupozycji pragmatycznej, że to, co tradycyjne jest dobre, a to, co odrzuca tradycję – złe¹¹. Wartościowanie negatywne bywa jednak także wyrażane wprost (np. *gender to pedofilia, idiotyzm, zabobon, lewicowy „raj”*).

Do wartości przywoływanych przez prasę lewicową w kontekście sporu o gender można zaliczyć walkę ze stereotypami, feminizm, edukację seksualną, zrównywanie ról społecznych (por. przykłady w 3.2). Natomiast jako antywartości pojawiają się tu m.in.: stereotypowy model męskości, społeczne wykluczenie, pedofilia, przy czym ta ostatnia w dyskursie lewicowym jest przeciwstawiana genderowi, podczas gdy dyskurs prawicowy identyfikuje ją z ideologią gender, edukacją seksualną, demoralizacją dzieci i młodzieży¹² itp.

Zarówno wartości, jak i antywartości, do których odwołuje się prasa lewicowa w sporze o gender, przedstawiają stałe elementy dyskursu lewicowego. Wartościowanie negatywne – równie często jak w dyskursie prawicowym – wyrażane jest nie wprost, lecz za pomocą metafory, a zwłaszcza ironii (por. znaczenia ekspresywne: *Gender to młot na feministki i gejów, rycerze krucjaty przeciw gender, festiwal opowiadania głupstw*). Zachodzi przy tym daleko idąca zbieżność między wartościami, do których odwołuje się prasa lewicowa, a antywartościami sygnalizowanymi w prasie prawicowej. Na przykład aksjologicznie pozytywne określenie prasy lewicowej *walka ze stereotypami* odnosi się do tych samych „stanów rzeczy” co stygmatyzujące określenie *lewicowy „raj”* w prasie prawicowej; to, co w lewicowym dyskursie określone zostało jako *festiwal głupstw*, dyskurs prawicowy wartościuje pozytywnie i odwołując się do etyki rycerskiej, apeluje, by *chronić polskie dzieci i młodzież przed demoralizacją*, co z kolei jest przedmiotem ironii w dyskursie lewicowym (*rycerze krucjaty przeciw gender; Kempa może być szczerą rycerką*). W przypadku metafor można odnotować kolejną zbieżność domeny wyjściowej w wypowiedziach wartościujących przemoc symboliczną adwersarza (KUŹNIA, MŁOT), jednak pomimo zbieżnych obrazowań, przekazywane przez poszczególne strony sporu o *gender* znaczenia ekspresywne i deontyczne są sobie przeciwstawne.

5. Wnioski

Każda ze stron sporu o gender tworzy własne znaczenia deskryptywne, ekspresywne i deontyczne tego terminu, powołując się na wartości charakterystyczne dla reprezentowanej przez nią pozycji dyskursywnej. Dobór wartości i przeciwstawianych im antywartości świadczy wyraźnie o tym, że kontrowersje

¹¹ Problematykę wartościowania metaforycznego szerzej omawia Krzeszowski (1997).

¹² Można w tym kontekście zastanawiać się, czy pedofilia w dyskursie prawicowym jest używana w znaczeniu dosłownym, czy (także) w znaczeniu przenośnym.

aksjologiczne w dyskursie wokół genderu są elementem szerszego sporu ideologicznego między światopoglądem liberalnym (prasa lewicowa) i konserwatywnym (prasa prawicowa).

Prasa prawicowa zasadniczo przedstawia gender jako ideologię, podczas gdy prasa lewicowa skupia się na obronie przed tym zarzutem, pokazując, że jest to kategoria badawcza. W każdym z analizowanych sub-dyskursów (zarówno prawicowym, jak i lewicowym) funkcjonuje jednak więcej niż jedno pojęcie genderu. W przeprowadzonej analizie znalazła zatem potwierdzenie teza Jerzego Bartmińskiego, że kreowane przez ośrodki opiniotwórcze „medialne wizje świata są o wiele bardziej zróżnicowane i skontrastowane niż obraz świata funkcjonujący w polskim społeczeństwie jako (...) wspólnocie historyczno-kulturowej i językowej” (Bartmiński 2008: 23). Pomimo zróżnicowanych użyć, deontyka leksemu *gender* pozostaje jednak wyrazista także w dyskursie medialnym. Dyskursywna wariabilność jest w tym wypadku – podobnie jak w przypadku innych słów-kluczy współczesnej kultury – silnie sprofilowana aksjologicznie i ostatecznie można ją sprowadzić do pozytywnego lub negatywnego wartościowania genderu.

Bibliografia

- BARTMIŃSKI, Jerzy (2008): Wartości i ich profile medialne. [W:] Kamińska-Szmaj, I., Piekot, T., Poprawa M. (red.): *Ideologie w słowach i obrazach*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 23-41.
- BELICA, Cyril (2011): Semantische Nähe als Ähnlichkeit von Kookkurrenzprofilen. [W:] Abel A., Zanin, R. (red.): *Korpusinstrumente in Lehre und Forschung*. Bozen-Bolzano: Freie Universität, s. 155–178.
- BÜHLER, Karl (1934/1982): *Sprachtheorie. Die Darstellungsfunktion der Sprache*. Stuttgart, New York: Gustav Fischer.
- HERMANN, Fritz (1995): Kognition, Emotion, Intention. Dimensionen lexikalischer Semantik. [W:] Harras, G. (red.): *Die Ordnung der Wörter. Kognitive und lexikalische Strukturen. Jahrbuch 1993 des Instituts für Deutsche Sprache*. Berlin, New York: Walter de Gruyter, s. 138-178.
- HERMANN, Fritz (2002): Dimensionen der Bedeutung I: Ein Überblick. [W:] Cruse D. A., Hundsnurscher, F., Job, M., Lutzeier, P. R. (red.): *Lexikologie. Ein internationales Handbuch zur Natur und Struktur von Wörtern und Wortschätzen*, t. 21.1. Berlin, New York: Walter de Gruyter, s. 342-350.

- HERMANN, Fritz (2002a): Attitude, Einstellung, Haltung. Empfehlung eines psychologischen Begriffs zu linguistischer Verwendung. [W:] Cherubim, D., Jakob K., Linke, A. (red.): *Neue deutsche Sprachgeschichte. Mentalitäts-, kultur- und sozialgeschichtliche Zusammenhänge*. Berlin, New York: Walter de Gruyter, s. 65-89.
- HERMANN, Fritz (2003): Linguistische Hermeneutik. Überlegungen zu einer überfälligen Einrichtung eines in der Linguistik bislang fehlendes Teilfaches. [W:] Linke, A., Ortner, H., Portmann-Tselikas, P. R. (red.): *Sprache und mehr. Ansichten einer Linguistik der sprachlichen Praxis*. Tübingen: Max Niemeyer, s. 125-163.
- HERMANN, Fritz (2005): „Krieg gegen den Terrorismus“. Über Bedeutungen des Wortes *Terrorismus* im Diskurs der Medien und Experten. [W:] Fraas, K., Klemm, M. (red.): *Mediendiskurse. Bestandaufnahme und Perspektiven*. Frankfurt am Main et al.: Peter Lang, s. 142-167.
- HERMANN, Fritz (2007): Diskurshermeneutik. [W:] Warnke I. H. (red.): *Diskurslinguistik nach Foucault. Theorie und Gegenstände*. Berlin, New York: Walter de Gruyter, s. 187-210.
- HERMANN, Fritz, HOLLY Werner (red.) (2007a): *Linguistische Hermeneutik. Theorie und Praxis des Verstehens und Interpretierens*. Tübingen: Max Niemeyer.
- KŁOSIŃSKI, Marek (1994): Semantyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” („bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych, *Kultura i Społeczeństwo* 38, s. 151-162.
- KRZESZOWSKI, Tomasz P. (1997): Angels and devils in hell. Elements of axiology in semantics. Warszawa: Wydawnictwo Energeia.
- MOORE, Henrietta (2004): Co się stało kobietom i mężczyznom? Płeć kulturowa i inne kryzysy w antropologii. [W:] Kempny, M., Nowicka, E. (red.): *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 402-419.
- MOZART, Wolfgang Amadeus (2000): *Zauberflöte. Textbuch*. Einführung und Kommentar von Kurt Pahlen. Mainz: Atlantis-Schott.
- PUZYNINA, Jadwiga (2013): *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- TOPCZEWSKA, Urszula (2012): *Konnotationen oder konventionelle Implikaturen?* Frankfurt am Main et al.: Peter Lang.
- TOPCZEWSKA, Urszula (2018): Spory aksjologiczne w języku na przykładzie dyskursu wokół genderu. [W:] Wójcicka, M., Dziekanowska, M. (red.): *Kultura jako komunikacja*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 147-159.

- WENGELER, Martin (2005): Bibliographie Fritz Hermanns. [W:] Busse, D., Niehr T., Wengeler M. (red.): *Brisante Semantik. Neuere Konzepte und Forschungsergebnisse einer kulturwissenschaftlichen Linguistik*. Tübingen: Max Niemeyer, s. 12-17.
- WIECZOREK, Urszula (1999): *Wartościowanie, perswazja, język*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- WIERZBICKA, Anna (1991): *Cross-Cultural Pragmatics. The Semantics of Human Interaction*. Berlin, New York: Mouton de Gruyter.

Małgorzata Gaszyńska-Magiera: Identity in a Concentration Camp. Translations of Jorge Semprún's *Le mort qu'il faut* into Polish and Spanish

Jorge Semprún, a Spanish intellectual, politician, and distinguished novelist writing in French, authored four novels related to his imprisonment in the Buchenwald concentration camp. The last of them, titled *Le mort qu'il faut*, sees him attempt to describe his own complex identity, conditioned by his Iberian roots, merging with French culture and language, influence of the writings of Karl Marx, and, most importantly, his status as a former prisoner. This paper analyses the translation of that fragment from the original French into Spanish – the author's native language – and into Polish, as well as compares the strategies selected by the translators. The fundamental goal is an attempt to establish to what extent decisions by translators may influence the perception of the work by the readers.

Keywords: camp literature, identity, translation

Anna Głogowska: Russian *prostorechiye* in translation. The Case of *The Jade Rosary* by Boris Akunin

The paper analyses representative examples of *prostorechiye* (very colloquial and/or uneducated speech) in *The Jade Rosary*, a story by Boris Akunin. These are then compared against the solutions used by the translator, Ewa Rojewska-Olejarczuk. The analysis is aimed at examining the question of translatability of *prostorechiye*, as well as whether or not its role is prioritised in the Polish translation.

Keywords: Akunin, anomalies, functional adequacy, *prostorechiye*, substandard phenomena, translation, uneducated speech

Jarosław A. Pietrow: Dialogue of Characters in Japanese Literary Text from the Perspective of Japanese-Foreign Translation Studies on the Example of Kawabata Yasunari's Short Story *The Dancing Girl of Izu*

Dialogues in Yasunari Kawabata's short story *The Dancing Girl of Izu* may constitute a notable subject for analysis from the point of view of translation theory, with a simultaneous consideration of the cultural underpinnings of pragmatics of communication. The Japanese language, both as a natural code of

communication and as subject of literary work of prose, has a vast grammaticalized honorifics category, not always possible to recreate with means of expression available in the target languages of the translation, such as Polish, English, or Russian. The article contrasts four translations of the Japanese text in question into Polish, English, and Russian, discussing translators' strategies for reaching the achievable level of equivalence between the original and the translation. The analysis provides arguments in favour of the claim that it is impossible for target texts to fully recreate all aspects of the interpersonal relationships contained in the Japanese original. Moreover, it reveals clear differences in means and results between specific translations.

Keywords: Kawabata Yasunari, *The Dancing Girl of Izu*, Japanese-European translation studies, dialogue in literary translation, literary semiotics of honorifics

Maciej Stanaszek: Otherness in Translation: Attractive and Repulsive

Following a discussion of the issues of "otherness" in translation, the author presents various ways of dealing with it in the translations of Stanisław Wyspiański's play *The Wedding* into German and Zbigniew Herbert's poem *Nike Who Hesitates* into various languages. The article concludes with remarks on factors that ought to be taken into account by the translators when presenting a foreign literary work to their projected or presumed audience.

Keywords: otherness in translation, reception of translation, translation techniques, paratexts in translation

Anna Szczęśny: Ksenya Starosyelskaya, Translator. On Culture Bound-items and Reverse Perspective on the Example of Translations of Non-fiction from Polish to Russian

The text is dedicated to the outstanding translator Ksenia Staroselskaya, a true ambassador of Polish culture in Russia, who died in 2017. On the example of her last translation of documentary prose – of Hanna Krall's book *Na wschód od Arbatu* (*K vostokey om Apbama – East of Arbat*), completed by Irina Adelgejm – the author discusses the translator's approach to particularly difficult cases of culture-bound items in the text. Among these, the focus is placed on the issue of reverse perspective, i.e. the return of "markers of foreignness" from the initial text to their cultural and linguistic "natural environment" in the process of translation. Another interesting issue is the rendering of complex linguistic

phenomena, in this case dialectal and foreign influences in the language of Siberians from Vershina.

Keywords: Ksenya Starosyelskaya, culture-bound items, translation techniques, “markers of foreignness,” reverse perspective in translation

Dorota Urbanek: No Canon: On *The Master and Margarita* as Translated by Barbara Dohnalik

The article analyses e fragments of the paratext (preface, epilogue and comments) of the new translation (2018) of Mikhail Bulgakov’s novel *The Master and Margarita* by Barbara Dohnalik. It is the eighth translation of this work in Poland in the past fifty years. Together, they constitute a diverse package of potential interpretations, as they are developed from various original editions of the book. The new translation unambiguously interprets the novel in a historical and biographical key, bringing into focus the satirical Moscow theme embedded in the realities of life in atheistic Soviet Russia of the 1930s. The Freemason interpretation is significant for the new translation as well. Paratexts are full of controversial claims about the author’s biography, which are not supported by known documentation. The main issue raised with the new edition stems, however, from the translation itself: Ms Dohnalik added sizeable passages to key parts of the novel, alongside commentary intended to legitimise this manipulation.

Keywords: translation series, Mikhail Bulgakov, *The Master and Margarita*, edition of the novel, paratext of translation, interpretation, historical and biographical keys, Freemason themes

Aleksandra Wąsowicz-Peinado: Translation of Japanese Text from the Perspective of the Senses Connoted by the Graphemic Layer

Translation from Japanese into the great majority of the world’s languages requires the translator to first conduct a detailed analysis of the graphemic layer of the source text. The text direction, the writing subsystem used, the ideographic homophones selected by the author, and any phonetic gloss may all introduce additional information into the text. It is up to the translator to decide to what extent that information meaningfully modifies the base text, and to what extent they may be omitted in translation, as alphabetic writing systems do not have graphemic means to condense the message into such a small space with comparable effectiveness.

Keywords: ideography, Japanese graphemics, graphemic layer, translation

Agnieszka Biernacka: Added Elements in Court Interpretation

Precision and impartiality are principles enshrined in law and in the code of professional ethics used by interpreters in Poland. Empirical research in bilateral interpreting in legal – court or police – environments (Wadensjö 1998; Jacobsen 2003, 2004; Biernacka 2014, 2016) shows that the target utterances by the interpreter frequently differ from source utterances by either side of the proceedings. Beyond the precise rendering of the utterances by the main participants in the communicative act, the interpreters summarise, change style, include their own utterances, skip or add various elements. The last type of interpreter interference is considered not only contrary to the principles of ethics, but also an error of interpretation (Falbo 2015), although research into explicitation in conference interpreting postulates differentiating between strategic and intentional and unwitting and unintentional use of added elements (Gumul 2015). The present paper contains an empirical qualitative analysis of communicative acts with participation of court interpreters of English where addition of passages absent from the utterances of main conversation partners was observed. The goal of the analysis is to attempt to classify added elements, describe the mechanisms of their formation, discuss their impact on the pragmatic content of the utterance, and to evaluate them from the point of view of adherence to ethical principles of precision and impartiality.

Keywords: court translation, added element, precision, impartiality

Ewa Gruszczyńska: Profanity in Media Discourse and Translation

The ongoing vulgarisation of language in both private and public discourse, including mass media, behoves us to consider the reasons behind this phenomenon. This paper attempts to determine the role played in that process by translations and decisions made by translators, who actively participate in the creation of public discourse. To that end, a translation of a TV series featuring large amounts of profanity was analysed and compared to the original. The surprising results of that comparison lead us to an explicit conclusion that the Polish translation is far more intensely vulgar than the American original. This case, therefore, does not adhere to the common belief that translators tend to “soften” profanity in translation. The analysis also permits us to contest (to an extent curtailed by the limited nature of the available material) another thesis, which supposes that the major factor contributing to the vulgarisation of Polish culture is, aside from folk culture, the impact of foreign influence in the ongoing Americanisation of society (cf. Grybosiowa 2003:33).

Keywords: profanity, media discourse, translation, English language, Polish language

Aleksandra Kalata-Zawłocka: Presence or Absence of the Interpreter in Sign Language Interpretation – Challenges in Remote Interpretation

Deaf people throughout the world, including in Poland in the past few years, have been taking advantage of video remote interpreting services. Although they provide the benefit of increasing deaf people's access to various areas of life, the use of video technologies results in numerous constraints and challenges of technological, communicative and translational nature. This paper discusses the unique features and challenges of video remote interpreting as compared to traditional interpreting, that is, interpretation in which the interpreter is physically present. Special attention is paid to the influence that the interpreter's physical absence exerts on the process, effectiveness, and comfort of the interpreted communications, as well as the interpreter's role and difficulties he or she encounters. The article presents results of a pilot research conducted among Polish Sign Language interpreters that provide remote interpreting.

Keywords: remote interpreting, video technologies, communication, sign language

Tomasz Konik: Voices in Discourse – Issues in Translation of English Argumentative Text into Polish

The article is dedicated to issues of translation of English argumentative text into Polish, in particular to problems of identifying quoted voices and the authorial voice within discourse. It analyses select fragments of Polish translations of books by Joseph E. Stiglitz (2002, 2006), winner of the 2001 Nobel Prize in Economics. The books, aimed at a broad audience, discuss problems of globalisation in the economy and related matters. An important element of that disquisition is the critique of free market approaches to economy and globalisation. Stiglitz frequently quotes large passages of positions he is criticising, and then presents his own critical insights and views. Inasmuch as the signals for reported voices are quite unequivocal, translators do have some problems in approaching the authorial voice and cases of author's irony in presentation of the criticised views. Hence, translations feature solutions that have to be qualified as inept or outright erroneous. The article discusses reasons behind such cases and their possible consequences for the receptions of analysed books. It also proposes an interpretation of the phenomena as a symptom of influence

that the dominant neoliberal discourse has on translators' decisions that the translators themselves are not aware of.

Keywords: translation, argumentative texts, globalisation, authorial voice, quoted voices, errors in translation, dominant discourse, ideology

Tomasz Korybski: Teaching Simultaneous Interpretation with Portable Tour Guide Sets – Practical Remarks

The paper presents practical considerations for classes in simultaneous interpretation with the use of portable tour guide sets and describes the historical, ethical, and practical context for the interpreters' and interpretation teachers' work using portable sets. It also includes a step by step outline of introducing exercises with tour guide sets into the teaching process of simultaneous interpretation. Furthermore, the paper contains descriptions of four example exercises with mobile sets that can be used in a simultaneous interpretation course, as well as possible further research avenues into simultaneous interpretation with mobile sets – both in the context of teaching and of market practice.

Keywords: simultaneous interpretation, „*le bidule*”, tour guide systems, infoports, portable simultaneous interpretation equipment, simultaneous interpretation without booths, teaching interpretation

Asuka Matsumoto: The Oldest Japanese-Polish Dictionary (1823) versus the Swedish-Japanese Thunberg System Dictionary (1791) and its German, English, and French Translations Published 1792-1796

The present paper describes what is probably the oldest Japanese-Polish “Thunberg system” dictionary, published in 1823, and questions its origins through comparison to the original Swedish-Japanese dictionary (Thunberg 1791) and five of its translations into other languages (1792-1796). The article aims to, first, show the historical and publishing background of the successive versions of the lexicon; second, analyse specific examples of entries and definitions, considering the translational relationships between specific language versions; and, third, to find the actual source of the Japanese-Polish dictionary – that source being, most probably, the second French translation (1796).

Keywords: Carl Peter Thunberg; Japanese-Polish dictionary; Swedish-Polish dictionary; lexicography

Małgorzata Szupica-Pyrzanowska: Brain Functions and Activity in Simultaneous Interpretation

It is impossible to disregard the role of the brain in simultaneous interpretation. For that reason, interpretation must also be understood as a neurocognitive and neurolinguistic effort related to the response of nerve cells (neurons) to language stimuli. As brain imaging techniques continue to advance, our knowledge of neurocognitive and neurolinguistic aspects of translation can be drawn from research registering real time brain reactions using the bioelectric activity of the brain, functional MRI imaging, evoked potential analysis, or positron emission tomography. This paper reviews the literature and summarises the latest and most important findings regarding neurophysiological correlations with the interpretation process. Research seems to suggest, among other conclusions, the degree to which the brain is engaged with simultaneous interpretation, it determines whether or not it is possible to isolate areas of the brain specialising in interpretation, and attempts to answer which hemisphere is dominant in that process. Moreover, the paper attempts to determine to what extent it is possible to translate the accomplishments of brain imaging into the practicalities of simultaneous interpretation.

Keywords: brain, Broca's area, caudate nucleus, memory, simultaneous interpretation, brain imaging

Małgorzata Guławska-Gawkowska: Metaphoric Use of Neoplastic Diseases

The paper is an attempt to describe the metaphoric use of neoplastic diseases on the example of select modern popular science and journalistic texts. The theoretical underpinning of the article is Lakoff and Johnson's cognitive semantic transfer theory, exhaustively used by Christa Baldauf in her research in German. Specific analysis was applied to two conceptualisations of cancer: *CANCER AS WAR* and *CANCER AS WARNING*, related to the perception of the disease in conventional and non-conventional medicine, respectively. The paper also argues with Susan Sontag's concept of metaphor, verifies some of her claims regarding the perception of cancer and points to the fact – congruent with Lakoff and Johnson's theorems – that thinking shapes metaphorical speaking, which, in case of a serious disease, becomes an attempt to overcome it.

Keywords: disease, source domain, target domain, catachresis, conceptualisation, metaphor, metonymy, cancer, symbol

Ewa Nowik-Dziewicka: *Radyjka, Baciki, Suszareczki* – Diminutives in Car CB Radio Discourse. Analysis within Relevance Theory

The aim of this paper is to analyse pragmatic meanings of diminutives appearing in the language of drivers operating car CB radios, especially the matters concerning the derivation of those meanings. The proposed analysis fits within the theoretical framework of relevance theory. The first part of the paper presents a brief outline of principal concepts in relevance theory and defines key terms for later analysis: the differentiation between conceptual and procedural meaning, the idea of *ad hoc* concepts and related processes of narrowing and expanding of meanings. The second part of the article contains a brief characteristic of diminutives and their pragmatic functions. The third part presents research data the analysis is based on, i.e. diminutives used in the sociolect of car-portable CB radio. The final part of the paper contains an analysis of those diminutives within the conceptual apparatus of relevance theory, defined in the first part of the article.

Keywords: diminutives, CB radio, sociolect, relevance theory

Urszula Topczewska: Semantic Variability on the Example of the *Gender* Controversy

The media controversy surrounding *gender* is a conflict between opposing views on that concept. It is seen either as a cultural opportunity or a social danger, as a symbol of positive values or as their negation. Within the framework of linguistic hermeneutics, more or less distant lexical context is an empirically available clue for interpretation, allowing us not only to determine the descriptive meaning of the chosen lexical unit, but also its expressive and deontic meaning. The semantic profiles of the *gender* lexeme, formed based on qualitative analysis conducted on select news texts on the subject of gender with QDA Miner software, are the basis for this lexical analysis. More than one concept of *gender* functions within each of the analysed sub-discourses (right-wing and left-wing), but its deontics remains very pronounced, regardless of how diverse its use is in public discourse. The semantic variability of the analysed lexeme is clearly axiologically profiled and can be derived from the positive or negative valuation of expressions *gender* correlates with, or actions of which *gender* is a subject or object.

Keywords: linguistic hermeneutics, descriptive meaning, expressive meaning, deontic meaning, semantics of the *gender* lexeme

